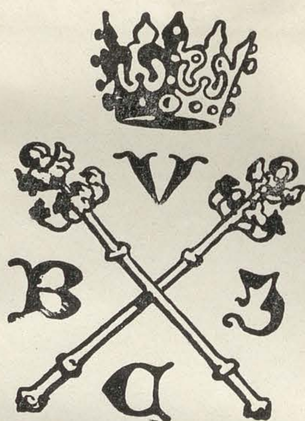


Illustrissimo ac Admodum Reverendo in Christo
Patri Sigismundo [illegible]
Provincialis Ordinis Eremitarum S.
Augustini per Provinciam Pol. S. B.
Dignissimo [illegible]

I.

Emptus Liber a Fre Simone Voynicz f 4

Ex libris Fris Fortunati Kobylinski Aug

AKADEMIA
POBOZNOSCI

Nie tylko Zakonnym Oſobom do doſkonáłośći potrzebna, ále y káždemu do zbáwienia bárzo

PRZYGODNA.

Rozdźielona ná pięć Claſſes, ábo Szkoł, iáko pokaže Regeſtr przed ſamą rzeczą położony.

Przez W.O. MIKOŁAIA z Mośćiſk Zakonu Káznodźieyſkiego, przedtym w Roku Páńſkim 1628.

WYDANA.

A teraz powtore ná Iaſney Gorze CZĘSTOCHOWSKIEY

Zá Dozwoleniem Przełożonych

PRZEDRUKOWANA.

Roku Páńſkiego 1722.

APPROBATIO.

LIber, cui Titulus: AKADEMIA POBOZNOSCI, &c. ab Admodum Reverendo olim Nicolao Ordinis Prædicatorum devotissime conscriptus, & à Iurisdictione ordinaria Approbatus, ut reimprimi queat, do Facultatem in Collegio Majori Anno Domini 1722. Die 27. Ianuarij.

M. MARTINVS WALESZYNSKI Sac: Th: Doct: & Profes: Collega Maior, S. Floriani Canonicus, Scarbiminensis, & S. Michaelis in Arce Cracov: Custos, Librorum per Diœcesim Cracov: Censor, Studij Universitatis Crac. Generalis Rector, m. p.



REGESTR
Rozdźiałow Pierwszey Cláſſis.

Wtorey Cláſſis Phizyczney ábo Zołnierſkiey. Przemowá. 101.

15. O

Trzećiey Cláſſis Morálney.

REGESTR.

Czwartey Clássis Máthemátyczney.

5. Spo-

Piątey Cláſſis Theologiczney.



AKA-

AKADEMII POBOZNOSCI
Pierwſza Claſſis ábo Szkołá:
W ktorey ſię zákłádáią fundámentá do dálſzych poſtępkow:

Iáko to,

Co ieſt pobożny ábo Duchowny żywot: W czym należy: Ktore ſpráwy do niego należą: Ktore ſtopnie iego: Rożność żywotá duchownego, &c.

ROZDZIAŁ I.
Co ſię rozumie przez żywot duchowny, y w czym należy.

Rzez Zywot Duchowny rozumieią ſię dwie rzeczy. Naprzod żyć duchem Bożym: Druga czynić ſpráwy duchowne. Naprzykład. Przez żywot przyrodzony, rozumie ſię żyć przyrodzonym duchem ábo duſzą, y ſpráwy przyrodzone mieć od duſze żywey pochodzące: przez żywot świecki rozumie ſię, żyć duchem świátá, y po świecku ſię ſpráwowáć: żywot też wieść cieleſny, ieſt żyć żądzą cieleſną, y ſpráwy cieleſnemi ſię báwić.

2 Iż żywot duchowny dwie rzeczy zámyka, dla tego też we dwoch rzeczách należy. W duchu Bożym, to ieſt w łáſce Bożey, ktora ieſt duchem duſze náſzey, ożywiáiąc ią żywotem Boſkim, zdobiąc áby ſię Pánu Bogu podobáłá, y iemu miła byłá, á ku niemu miłością ſię zápaláłá, cnotámi ubogácona do niego ſię miáłá. Potym też

należy w wykonániu ſpraw duchownych, ták iáko ſię zá-
raz powie.

3. Jeſcze to nie ieſt żywot duchowny (ile w ſpráwách dobrych należy) raz ábo kilká dobrego co uczynić, iáko to czáſem pośćić, kiedykolwiek pomodlić ſię Pánu Bogu, niegdy iáłmużnę dáć, &c. á przećię prawie wſzyſtek czás trawić ná zabáwách świetckich, choćiażby ſię dla tego łáſki Bożey w duſzy przebywáiącey nie utráćiło. Bo ieſcze to nie wielki żołnierz, ktory dobędźie raz álbo kilká broni, áni kupiec, kto dla ſwey potrzeby kupi ſobie ſuknią, ábo żywnośći. Ale to ieſt żywot duchowny, gdy kto umyſlnie udáie ſię ná ſpráwy żywotá duchownego, opuśćiwſzy wſzyſtko co do tego nie przynależy, á zoſtáwiwſzy to tylko bez czego tu ná tym świećie niemoże ſię obeyść.

4. Jeſt tedy ten żywot duchowny, uſtáwiczna zabáwa około wykonánia dobrych uczynkow, ktorymi Pánu Bogu dla niego ſamego ſłużymy, w cnotách y świątobliwośći poſtępuiemy, y błogosłáwiony żywot do ktorego ieſteſmy ſtworzeni ſobie záſługuiemy.

5. Zywot duchowny y naymnieyſzymi defekćikámi brzydźi ſię, á nie tylko w wielkich rzeczách, ále y w naymnieyſzych woli Bożey ſię trzyma, świeckich rzeczy ſię ſchránia, ſzátánowi powolność wypowiáda, przy Bogu ſię opowiáda: pieczołowánia zbytniego o doczeſne rzeczy nie ma, grzechy opłakuie, námiętnośći hamuie, ni doczego ſtworzonego ſerca nie przykłáda, pokuſom przełamáć ſię nie da, Aniołow w czyſtośći ſumnienia naſláduie, w pokorze ſię kocha, ćichośći prágnie, pokoy w oſobnośći miłuie, ludźi ſię chroni, duchownemi księgámi ſię zábáwia, nowin nie ſłucha, do nátchnienia Boſkiego uchá nakłáda, złego nic nie myſli, ále dobrodźieyſtwá Boże, y doſkonáłośći iego, rozmyſla: nie żywot źiemſki w niebie

Zakon-

zakonnym prowadźi, ále ná źiemi niebieski: wszystkim grzechom umiera, á wszystkim cnotom żyie, y do spraw świętych doskonáłych powstáie.

6. Jednák do zupełnego y cáłego żywotá duchownego oboygá oraz potrzebá, ták łáski Bożey ożywiáiącey, iáko spraw duchownych od niey pochodzącycych. Co nie trzebá ták rozumieć, iákoby kto w nim będąc z niego wypáść y od niego odpáść niemogł (gdyż o to trudno ná swiećie) ále poki iest w tym stanie, poty tego oboygá trzebá. A przed się upadszy, może się do niego przywroćić przez pokutę.

7. Trzebá nam tu záraz dwie rzeczy uczynić. Naprzod, chcąc pomowić o żywoćie duchownym ile należy ná wnętrzney łásce Bożey; pokażemy iáko możemy, ábo niemożemy wiedźieć, iesli go dostąpilismy, y łáskę Bożą mamy. Druga, obroćiwszy się zás do żywota Duchownego, ile wykonániu dobrych spraw należy, powiemy, ktore zabáwy należą do niego.

ROZDZIAŁ II.

O Znákách łaski Bożey w nas.

1. ACzkolwiek niemożemy mieć iásney pewnośći o łásce Bożey w nas, iednák domnimawáć się możemy po niektorych znákách: á tych możemy náliczyć, dwán aśćie. Pierwszy iest, prawdźiwa skruchá: to iest, żal zá grzechy, (szczerze dla tego że są obrázą Bożą, by też nam zá to niemiáło być nic) á skuteczne obrzydzenie sobie grzechow przeszłych, nád wszystkie sprosności tego świata.

2. Drugi znák. Státeczna y mocna wola, ná potym

niedopuſzczáć ſię żadnego wielkiego grzechu, by też zátym miał człowiek ſtráćić, nie tylko máiętność, ále y żywot docześny.

3. Znák. Jeſli kto przez długi czás grzechu wielkiego nie dopuśćił ſię. Boć iáko ćiáło umárłe, niemoże długo utáić znákow pozbytey duſze, śmierdząc, a członkámi nie władáiąc: ták y duſzá, utráćiwſzy Bogá, (ktory więcey duſzę ożywia, niż oná ſwe ćiáło) łácno ſię pozna, y trąćić będźie onym grzechem.

4. Przeſtrzegánie práwá Bożego, y pełnienie wſzyſtkiego przykazánia iego. Bo to bez wzáiemney miłośći bydź niemoże, iáko ſam Zbáwićiel náſz dał znáć. *Ioan:* 14.

5. Jeſli człowiek poznawa y doznawa márnośći tego świátá, około niebieſkich táiemnic ſię zábawia, y łácno upátruie, co w potocznych rzeczách czynić, co opuśćić: tu będźie znák umyſłu świátłośćią niebieſką oświeconego przez łáſkę: ktora ieſt (wedle S. *Laur: Iuſtinian:*) iáko gwiazdá ránna bárdzo iáſna, y przed káżdym wybránym idźie, prowádząc go do Páná Chryſtuſá.

6. Szoſty znák ieſt, ieſli czuiemy w ſobie miłość, ktorą Paná Bogá gorąco álbo pieſczono miłuiemy, iemu we wſzyſtkim podobáć ſię prágniemy y ſtáramy, á bliźnim też zwłaſzczá nieprzyiáznym chętni ieſteſmy.

7. Gdy kto w ſobie czuie iákiś kontent, poćiechę y weſele duſzne, z pomyſlenia o Bogu y rzeczach niebieſkich. Bo to nie może być bez obecnośći Boſkiey przez łáſkę, do ktorego áffekt weſela poruſza ſię: y dla ktorego, drogi łáſki y cnot, nie zdádzą mu ſię przykre, ále y owſzem przyiemne, wſzyſtkie ſmaki te świátá przechodzące.

8. Pokoy wnętrzny: kiedy zbywſzy grzechow, zwyćiężywſzy pokuſy, odpor dawſzy naiázdom ſzátáńſkim, podbiwſzy pod moc rozumu ćiáło roſpuſtne, iuż ſię nie ták

człowiek biedźi z náwáłnośćiámi pokus (chociay ſię nie ubeſpiecza) ále ná ſumnieniu wielką pogodę y uſpokoienie czuiąc, zábawia ſię około nábyćia cnot, y ſczerey miłośći Páná ſwego:

9. Jeſli niedba o świát, pogardza źiemſkie ábo doczeſne rzeczy, o godnośći nie tylko ſię nie ſtára, ále y owſzem od nich ſtroni, o bogáctwá nie ſtoi, roſkoſzy ſię chroni, doſkonáłośći prágnie, w ćwiczeniu ſię około cnot, pilny. Bo ſerce náſze bez miłośći być niemoże, átoż ieżli świátem y iego rzeczámi ſię brzydźi, znák iż w Pánu Bogu ſię kocha.

10. Smierći, álbo ſię nie bać, ále iey weſoło czekáć: ábo iey prágnąć, iáko rzeczy pożądáney y koſztowney. Dwoiácy ábowiem ſą ludźie pobożni: iedni z nádchnienia Bożego bárzo iey prágną, iáko S. Páweł *Philip*: 4. Drudzy ćierpliwie czekáią. Bo máiąc wolą poſtępowáć w cnotách, ieſcze im nie przyſtąpiłá chuć opuśćić śmiertelność, by ſnadź bez gotowośći przyſtoyney ná ſąd porwáni nie byli, iednák gdy ią Pan Bog dopuſcza przedtym niż prágnąć iey poczęli, z wielką ſkromnośćią ią znoſzą, y z chęćią przyimuią, nic ſię iey nie boiąc. Jáko ten ktory ſobie dobrze tuſzy o kroleſtwie niebieſkim, towárzyſtwie z Anioły, y o zgotowáney zapłáćie. Kto ſię nie boi podkáć ſię z ſędźią, znáć iż przyiaćiel ieſt ſędźiego: y wierny to ieſt ſługá Krolewſki, ktory ſię nie lęka gdy mu ſię ma ſtáwić: y do rzeczy doczeſnych nie przyłożył ſercá, ktory ſię nie zdryga, kiedy mu każą opuśćić ie ná wieki.

11. Sumnienia náſzego też świádectwo, po nas być może, ieſli nas nie ſtrofuie, áni mruczy dla iákiego ćięſzkiego grzechu. Boć Pan Bog dał táką władzą ſumnieniu, áby złe gromiło, nieprawe poprawiało, krzywe proſtowało, á do lepſzego pobudzało. Niemoże go ubłagáć tylko przyſtoyność, á obyczáie dobre. Atoż kiedy ono,

ták przykry oskárzyćiel, y pieczony nászych spraw dozorcá, nie gryźie nas nioco, znáć że wielkiego grzechu w nas niemász, á zatym łáská Boża ktora to spráwuie, nayduie się. Lecz trzebá z baczeniem polegáć ná tym świádectwie sumnienia, y z pokorną boiáźnią, iáko S: Páweł czynił, choćiay w niwczym się nie czuiąc. 1. *Cor:* 4.

12. Ostátni znák iest świádectwo Duchá S. ktore dáie Pan Bog nie wszystkim ale niektorym spráwiedliwym, iáko Swiętemu Pawłowi *Rom:* 8. Sam duch (powiáda) świádectwo wydáie duchowi nászemu, że iesteśmy synámi Bożymi. Ten álbowiem iákoby szepce do umysłu spráwiedliwych, y do sercá podáie ubespieczáiąc, iż są synowie Boży. Co kiedyby się zápewne wiedźiáło, nicby nie trzebá powątpiáć o łásce Bożey w sobie: ácz y tu rozeznánia duchow potrzebá.

13. Sczesliwa duszá, ktora czuie w sobie co z tych znákow, á dáleko sczesliwsza, ktora ma wszystkie. Jednák że nie pewne są, trzebá czynić iáko uczy Mędrzec 5. Za odpusczony sobie grzech nie bądź bez boiáźni: ále że zás te znáki wielką otuchę nam przynoszą, trzebá czynić co Sálomon uczy, *Eccl:* 9. Odźienie twe niechay będźie wszelkiego czásu iásne: to iest, áby záwsze w dobrych uczynkách chowáć sumnienie.

ROZDZIAŁ III.

Ktore sprawy, y iáko, do żywotá duchownego należą.

1. TRzebá wiedźieć, iż troiákie są spráwy: Dobre, złe, y śrzednie. Dobre, ktore płyną z iákiey cnoty, iáko pogárdá świátá, sámego siebie lekkie ważenie, umártwienie áffektow swych, y woli swey, pokorá, ćichość,

posłuszeństwo, y insze Złe, ktore pochodzą z iákiego złego, á przykazániu Bożemu sprzećiwiáią się: iáko gniew, zázdrość, pychá, &c. áoo też są imo przykazánie Boże, iáko grzechy powszednie, ktore się zowią chorobą duszną, á do śmierći duchowney przysposabiáią. Srednie záś są, ktore same z siebie áni są dobre, áni też złe, ále mogą być y dobre y złe, według woli y intencyi człowieká spráwuiacego: iáko to iest iedzenie, pićie, spánie, rekreácya, ogrzywánie się, &c. bo tego może człowiek y ná dobre, y ná złe użyć.

2. Spráwy tedy złe, nie należą do żywotá duchownego, chybá żeby ich psowáć przez pokutę, od nich stronić przez obrzydzenie: ále spráwy dobre, właśnie należą do żywotá duchownego, ktore trzebá wykonywáć y czynić. Spráwy śrzednie, choćiay z siebie niemáią dobroći, iednák kiedy przystąpi intencya człowieká, do dobrego iákiego końcá ie záćiągáiąca, tedy będą należáły do żywotá duchownego. Náprzykład, gdy iedzenia y innych rzeczy pomienionych będźie kto záżywał, áby ćiáło, ktore iest instrumentem duszę posilał, (gdyż bez niego, áni się modlić, áni w kośćiele spiewáć, áni insze cnotliwe spráwy wykonáć może) ná posługę Stworzyćielowi swemu: á nie dla tego áby wygadzał ćiáłu w żądách iego, áni dla zbytku, bárdzo dobre będźie: iesli ináczey, złe.

3. Spolna to iest kondycya, ták dobrych iáko śrzednich spraw, zmierzáć do celu dobrego: Nie dosyć czynić choćiay dobrze, ále trzebá wiedźieć y upátrowáć dla czego. Bo áni dla tego áby człowiek sobie dogodźił, áni áby się do ludźi udał: náwet áni dla samego własnego y uczćiwego końcá oney cnoty, ále szczerze dla miłośći Bożey, áby mu się podobáć, y iego wolą pełnić: Ináczey, wszystko to do żywotá duchownego należeć nie będźie

Ztąd

Ztąd płynie, iż kiedyby kto męczeńſtwo podiął tym umyſłem, áby iego Reliquie po śmierći czcone były: wſzyſtkę máiętność rozdał áby go ludźie chwalili, niemogłby ſię ſpodźiewáć zapłáty po śmierći, ále męki y karánia, iáko twierdźi S. Hieronim. Jeſcze, y ná tym nie doſyć żeby ſię kto poniżał y pokornym ſtáwił, dla uczćiwośći tey cnoty, dla wykonánia iey, że ſłuſzna ieſt áby nas nizacz niemiano, iáko podłe, niegodne: ále trzebá wyżey to poniżánie podnieść do ſámego Bogá, że on ie wdźięcznie przyimuie, á my ſię mu upodobáć uprzeymie prágniemy, mowiąc ſobie ták: Pánie o prożną chwałę niedbam, ſobie też wygadzáć niechcę: y ná tym końcu włáſnym pokory przeſtáć niechcę, ále tobie ſámemu chcę ſię upodobáć, y dla ćiebie wſzyſtko czynić. Niech Mędrcy świátowi czynią dobrze, áby włáſnego kreſu doſzli cnoty káżdey: ia Pánie z Dawidem *Pſal: 44. Dico opera mea regi,* opowiádam ſię z ſpráwámi ſwemi Krolowi memu, ná ktorego część y chwałę ie czynię. Tákże też, gdy ſię tráfi ákt poſłuſzeńſtwá, ſłuchaymy przełożonych, nietylko dla tego ábyſmy ſię poddáli ſtárſzym, ále też że tá ieſt wola Boża. Gdy przydźie krzywdę álbo przymowkę ćierpieć, nietylko dla tego znośić, iż uczćiwa rzecz ieſt, wzádźiałániu, ná ſercu y umyſle uſpokoienie záchowáć, ále że ſię Bogu podoba widźieć tych, ktorzy náśláduią Syná iego miłego w ćierpliwośći. Kto uboſtwo miłuiąc zbytki odćina, ná potrzebách tylko ubogiemu przyſtoynych przeſtawa, y tych kiedyby nie doſtawáło, znośi: nietylko dla tego czynić ma, áby tey cnoty uczćiwośći uczeſtnikiem był, ále zmierzáiąc do wyżſzego końcá, áby Bogu ſię tym zálećił: iáko o czyſtośći włáſny koniec ieſt chowáć w uczćiwośći y cáłośći ćiáło y duſzę: ále y to trzeba znośić do wyżſzego końcá, upodobánia ſię Bogu Przeto częſto

trzebá tę intencyą ponawiáć w káżdey ſpráwie: iáko gdy mi co roſkażą, mowić: Pánie, á to ſłucham ſtárſzego mego, nie tylko dla tego że ſłuſzna ieſt ſłuchác tego ktory ná twym mieyſcu záśiadał, ále iż ſię to tobie podoba: Przymowią mi, znioſę chętnie, bo y uczćiwa ieſt rzecz nie obruſzáć ſię, y Bogu wdźięczno Do Bogá ſpráwámi zmierzáiąc, wſzędy zapłatę mieć będźieſz, lub mowiąc, lub milcząc, iedząc, odpoczywáiąc, ſpiąc, y cokolwiekby naypodleyſzego czyniąc. Bo to wſzyſtko intencya miłośći Bożey ozdobi.

4. Dobrych záśię uczynkow krom intencyi, ſą cztery kondycye: Porządek, ſpoſob, rozſądek, y trwałość.

Porządek, ieſt ten: Abyſmy pierwey odpráwowali te dobre uczynki ktore ſą przykazáne, ábo te ná ktoreſmy powinni z ſtanu y urzędu náſzego, niż inſze ktore porádzone ſą, ábo dobrowolne. A ktoby dla ſwych ſprawek od ſamego ſiebie ſporządzonych, opuſczał powinne, podobny będźie Pháryzeuſzom, ná ktorych narzeka Pan Chryſtus *Luc:* 11. Biádá wam Pháryzeuſzom, ktorzy dźieſięćinę dáiećie z mięty, ruthy, y iarzyn, á opuſczaćie ſpráwiedliwość y miłość Bożą. Są tácy ktorzy będą ſuſzyć dni wolne, á kiedy przydźie poſt kośćielny, nie ſpoſczą go. Dádzą drudzy iáłmużnę, ále inſzemu ábo wydrą, ábo wylichwią. Do tákich mowi Bog, *Iſa.* 1. Gdy przydźiećie przed oblicznoſć moię, kto ſzukał tych rzeczy z rąk wáſzych? Nie dla tego żeby złe były, ale że nieporządne.

Spoſob y kſztałt ieſt, żeby nie oźiębło, ále gorąco, nie niedbale, ále pilno, iáko rzecz poważną odpráwowáć, bez żadnego rozerwánia, ále ſpokoynie, ták iakobyś niemiał nic inſzego potym czynić. Naprzykład, gdy ſię modliſz, rozumiey że niemaſz co potym robić, á ták ſtatecznie, y ſpokoynie odpráwiſz modlitwę.

Rozſądek y rozrywká to ſpráwuie, áby gdy nie wiśi nád tobą powinność, z roſkazania, opuśćiłeś, ábo ná inſzy czás odłożył by naylepſzą ſpráwę, ieſli ćię pożytek ábo zbudowánie, bliźniego do czego inſzego pociąga.

Baczenie też to ieſt, áby uczynki dobre prywatne ábo oſobiſte, ktore z inſzemi ſię niezgadzáią iáwnieś nie odprá wiał, ále oſobno w celi, ábo ná mieyſcu ſkrytym: ſpolnie záś, ták żeby ſię żaden z bliźnich nie obrażał *ſingularitate*, to ieſt, kiedyby ſię ináczey niż drudzy czyniło: á tym nie uſtąpiſz nic z drogi, duchowney, y owſzem uydźieſz pokuſy, prożney chwały.

Trwáłość, áby co raz z dobrym rozmyſłem poczuieſz, nie uſtawałeś, y nigdy bez uważney przyczyny nie opuſczałeś. Nieſtátecznego umyſłu znák ieſt, ćwiczenie duchowne raz to, drugi raz inſze porwáć, á żadnego nie ſkończyć. Mać człowiek wielkie okázye do odmiány miánowićie cztery. 1 Serce nie ſtáteczne, że go ládá pokuſa od dobrego oderwie. 2. Podległość wielkim y wielom potrzebom, bolom, chorobom, niedoſtátkom, dla ktorych muśi myſlić, o rzeczách ćiáłu dogodnych, opuśćiwſzy niebieſkie 3. Trudność niemáłá ná drodze cnot; gdyż ich urząd ieſt, náturę zepſowáną ćwiczyć, uſkramiáć, od rzeczy ſobie miłych odćiągáć, y do wyſokich á niewidomych podnośić. 4. Nałog zły, ktory tłumi, zwodźi, y zátrzymywa człowieká w niepráwośćiách, niedopuſczáiąc mu podnieść ſię do cnot, ćiáłu nieſmácznych. A ono niemáſz nic zacnego, coby niemiáło z trudnośćią, pracą, y przykrośćią przychodźić. Dla tego oná mężna Pani, Judyth, áby Holofernesá zwyćiężyć mogłá, o ſtáłość ná umyſle Paná Bogá prośiłá Judyth. 9. My też nie dáiąc ſię uwodźić tym okázyom, zdobywaymy ſię ná ſtáłość, ktorą przez modlitwy od Páná Bogá otrzymáć możemy.

Ná

Ná ſpráwy záśię śrzednie ważek potrzebá: Są ábowiem te ſpráwy dwoiákie, iedne ktore do nas ſámych należą, á drugie ktorymi Bliźniemu wygadzamy, iáko rozmową, náuką, karmieniem, &c. Atoż pierwſze poważyć mamy wielką potrzebą, ábyſmy nie dodawáli ćiáłu nic nád potrzebę: Potráwy, byle pośiláły: odźienie, byle zágrzało, ábo ćiáło uczćiwie pokryło: rekreácya, byle kſobie przyść, y śiły pokrzepić. Atoli ſam Pan Chryſtus przeſtawał ná troſze, na grubym ięczmiennym chlebie, y ná kilká rybek. Eliaſz ná troſze chlebá, y ná worze grubym: tákże Jan S. o ktorego rekreácyi nie nápiſano nic. O niedoſkonáłośći náſze! To záś co bliźniemu czynić mamy, niech waży báczna miłość. Rozmawiáć, nie dla upłynienia czáſu, nie dla zabawki ućieſzncy, nie dla wdawánia śię w ſpráwy świeckie, ále poki wyćiąga roſtropna miłość ku bliźnemu, y potrzebá iego, przyłożywſzy inſze okoliczności.

O kiedybyſmy zakonnicy przyłożyli te wagi, ábo miárę potrzeby y miłości do náſzych ſpraw, iákoby wietſza doſkonáłosć w klaſztorách była! Nie uczą́śćiálibyſmy ná hoyne swietckich uczty, nie ſzukálibyſmy wyśmienitych pokármow, nie miąs koſztownych, y roſkoſznych, nie napoiow ſmácznych, ánibyſmy ſwemu brzuchowi iáko pánu wysługowáli śię. Wſzawkach nie nálazłby żadnych ſpecyalikow, ráczey włośiennicę y dyſcyplinę, &c. O tym pięknie Hugo mowi piſząc *de clauſtro animæ Cap: 19.* Gdyż czytaſz, że Jonátás wykroczył w ſkoſztowániu miodu, Eſau w iadle kaſze, Sodomitowie w doſtatku chlebá: rozumieſz to być bez niebeſpieczeńſtwá, ták wielą potraw mięsnych, rozmáitośćią ryb, rożnośćią wárzenia, pieczenia, ſmażenia, kocháć śię? Ażali nie ták rożny páłác od refektarzá, iáko Egypt od puſczy? Atoż ieſli ieſteſmy ná puſczy, dźiwna rzecz że wzdychamy do mięſá. Tożrozu

miey o ſzatach że drogość ich zakonney oſobie, nie zeydźie ſię, doſyć nátym że ſię potrzebie dogodźi. Więc kiedyby nam o miłość ſzło, ktora ma mierzyć rozmowy náſze z świetckiemi, nie wytrwalibyſmy ták długo ná rozmowách świetckich, nie wdawálibyſmy ſię w ſpráwy nam nie należące, ánibyſmy mogli ſłucháć nowin świátowych, nabożeńſtwo tylko rozrywáiących. Bo tákich niepotrzebnych zabaw nie wyćiąga miłość, á gáni S. Bernar: ále rá czey, poſłużywſzy wedle potrzeby bliźniemu, ſpráwuie tęſknosć do celle, do czytánia, do modlitwy, &c.

ROZDZIAŁ IV.

Do żywotá duchownego, dźieſięć rzeczy Zakonniká poćiąga.

CYl do ktorego zmierzał Pan Bog gdy go do Zakonu powoływał. A ten dwoiáki był: Bogá powołáiącego chwałá, á powołánego świątobliwość: To ieſt, áby chwałá Boża byłá obiáśniona y rozſzerzona: á do tego, áby zakonna oſobá, doſkonáłośći y świątobliwośći dochodźiłá: áby wyniosſzy ſię nád rzeczy ſtworzone, czyſtość ná umyſle zátrzymáłá, żywotá niebieſkiego, y Anielſkim duchom podobnego, ſkutecznie uięłá ſię. Atoż ktoby temu doſyć nie czynił, krzywdęby czynił Bogu, nie dopuſzczáiąc mu, áby ſwego dokazał.

2. Intencya náſzá z ktorąſmy do zakonu wſtąpili: A tá inſza nie byłá, iedno żebyſmy tego żywotá duchownego nábyli. Bo iáko Kupiec, dla tego iedźie ná iármark, áby ſię ubogáćił: nieuk do ſzkoły chodźi, áby ſię náuczył: ták też y my do zakonu nie dla czego inſzego zápuſzczamy ſię, iedno żeby pobożniey, niż ná świećie żyiąc, ná drodze Páńſkiey poſtępuiąc, ſkárbow duchownych, álbo zaſług

názbieráli, doſkonáłośći, (o ktorą ná świećie trudniey) doſzli, á potym obfitego zbáwienia doſtáli. Nie byłáć to intencya náſzá dla godnośći, roſkoſzy, wczáſow, &c. (czego nie wſzyſcy ná świećie mieć mogli) wſtąpić do Zakonu (przewrotna by to byłá intencya, y Pánu Bogu brzydliwa) ále iáko ſię rzekło żeby Pánu Bogu ſłużyć, á do zakonnego żyćia ſię mieć.

3. One pięć tálentá, zoſtáwione w zakonie, ná co ſię proſzę przydádzą? áza nie do duchownego żywotá prowádzą, y do niego pośrodkámi ſą? á wieſz ktore to ſą? Ato

Częſte używánie Sákrámentow.

Kśiążek duchownych uſtáwiczne czytánie.

Gęſta modlitwá, y uśilna medytácya, to ieſt rzeczy niebieſkich uważánie.

Przykłády, y nápominánia bráćiey ábo śioſtr.

Dozor y pilność przełożonych.

Przez używánie Sákrámentow nábywamy czyſtośći ná duſzy.

Przez czytánie náuki do zbáwienia potrzebney. Przez modlitwę śił do żyćia duchownego, Przez przykłády pobudzeni bywamy do cnot, y dobrych uczynkow. Przez pilny dozor przełożonych, otrzymywamy zwyćięſtwo nád wſzelaką pokuſą. A do czegoż ſię te pośrzodki śćiągáią, iedno nie do nabyćia doſkonáłośći y żywotá duchownego, ktory nimi nic nie zarobi, bárzo ſię záwiedźie: álbowiem ſrogo będźie po śmierći od Páná Bogá z niedbálſtwá ſwego, nie tylko ſtrofowány, ále y do ćiemnośći wiekuiſtey poſłány.

4. Sam ſtan Zakonny, (ktory święty y doſkonáły ieſt, żywot Anielſki y niebieſki ktory nie przypuſcza żywotá ćieleſnego y grzechámi zmázánego) wiedźie nas do doſkonáłośći. Bo coby to było, mieć ſtan niebieſki, á obyczá-

ie świeckie. Ani to zupełnie świetcy, ani całe Zakonnicy: byłoby iákieś dźiwowiſko z rożnośći zmieſzáne.

5. Podźmyſz do mieyſcá, w ktorym mieſzka Zakonna Oſobá: á to ieſt klaſztor. Klaſztor ieſt ray roſkoſzy, w ktorym Bog poſadźił Zakonniki, áby z nich poczynił naymilſze ſyny. Klaſztor ieſt to niebo, w ktorym koſztuią y doznawáią, iáko ſłodki ieſt Bog. Jeſt to źiemiá święta, znáczona przez onę ná ktorey ſtał Moyzeſz, dla ktorey kazano mu trzewiki zdiąć, (ktore ſię robią z ſkory martwych bydląt.) Trzebá tu ábowiem one niepotrzebne, y śmiertelne, ábo śmierć przynoſzące zabáwy, y bydlęce ſzkodliwe affekty, ieſli Zakonnik niechce być wyrzucony z celle, ábo Klaſztorá. S. Bernat pięknie o tym (iáko zwykł) po łáćinie mowi: Cellá ieſt to źiemiá święta, y mieyſce święte, ná ktorym Pan z ſługą ſwym częſto ſię umawia iáko przyiaćiel z przyiaćielem, Oblubieniec z oblubienicą: kędy złączáią ſię niebieſkie rzeczy z źiemſkiemi, Boſkie z ludzkiemi. Coż ieſt nieſczęſliwſzego, iáko ná mieyſcu świętym, nie świątobliwie, ále pomázánie, oźiębło y ladaiáko żyć, w pokoiu Páná Chryſtuſowym, miłego przyiaćielá, nie z nim, ále z świátem ſię zábawiáć, y z ladákim ſię rozmawiáć, tákże przy ſtole y dobrodźieyſtwách od niego wźiętych, miłość do iego nieprzyiaćioł obracáć: to czyni ten ktory w zakonie mieſzka, á o zakonne ábo duchowne życie niedba, áni ſię o nie ſtára, y owſzem wſzyſtkiemu temi przeczy.

6. Obeyrzymy ſię też ná zabáwy święte, ktore á ſame w klaſztorze mieyſce máią, inákſzych nie przyimuiąc: A te nie ſą urzędow ábo godnośći prágnienie, roſkoſzy ſzukánie, bogactw nabyćie, ále ſtáráć ſię o wſzyſtkie cnoty, chwálić Bogá, brudy áffektow śćieráć, umyſł oczyśćiáć. Kto ná tákiey zabáwie pomnożenia w zakonnym żyćiu nie

bierze, podobny iest temu, ktory między rozkosznymi pokármy głod mrze, między kosztownym winem álbo napoiem prágnieniem iest strapiony, między mądrymi, ktorych záwsze słucha, zostáie nieukiem, á między bogátymi, ktorzy go záwsze udáruią, ubogiem ábo żebrakiem.

7. Mniemánie ludzkie o Zakonnikách, wiedźie też nas do żywotá duchownego: Bo oni rozumicią iż są Zakonnicy święći, doskonáli, dálecy od rzeczy świetckich, iáko ći ktorzy świát opuśćili: Dla tego Dobrodźieie opátrzyli ich mieyscy wielkiemi, y przestronymi, dochodámi dostátniemi, klasztory iáko páłáce pobudowáli, áby się iuż tám kontentowáli, á swego przedsięwźięćia pilnowáli. O záprawdę, nie przystoi to ich dobre mniemánie y intencya oszukiwáć, y przez nászę hipokryzyą, pokrytość ábo obłudność, wszystek świát do błędu wpráwowáć. Tákowe hipokryty S. Bázyli názywa komedyántámi, ktorzy w Akćie noszą ná sobie inszego osobę, iáko Páńską, będąc sługámi, ábo Krolewską, będąc prywatnymi. Przypłáći tego ktory táki iest, dniá ostátecznego przed oblicznośćią Sędźiego, wielkim wstydem: gdy się zdeymie lárwá dobrey reputácyey u świetckich z twarzy, á pokażą się świetckie obyczáie.

8. Co też rzeczemy o hábićie, ábo odźieniu zakonnym, ktory iest od szat świetckich rożny: iesli też nie wyćiąga po nas rożnych obyczáiow? Wyćiąga záprawdę: Chcesz wiedźieć co znáczy hábit wszystek biały? czystość wnętrzną, y dobre przykłády powierzchnie. A czarny? Czarny iáko żáłobny, znáczy stan pokuty y płáczu. Pstry, czystość ná duszy, á umartwienie ná ćiele: do tego áby się pokazáło, że iedno drugiemu pomaga, bo ná záchowánie czystośći serdeczney, potrzebne iest umartwienie. Száry pokorę y prostotę. Szkaplerze, ktore Zakonniká z przod

ku y z tyłu okrywáią zdobiąc, y zdobią okrywáiąc, zácho wánie uczćiwe, ták w oczách ludzkich iáko y w osobnośći. Káptur ktory nákrywa głowę iáko u dźieći w powićiu, znáczy niewinność y czystość: záſłánia oczy y twarz, znáczy wystrzegánie się nowin świetckich, straż nád okiem y uchem: wolne ustá zostáwuiąc, ná chwałę Bożą ábo modlitwy: á żeby od tego nie ustępowáć do mow prożnych, upomina káptur po obu stronách twárzy dotykáiący się, áby áni ná pochlebstwá, áni ná prożne, á dáleko więcey ná szkodliwe mowy nie udawálismy się. Wszystkie száty zakonne, powiáda Cáſſyánus táiemnego coś y duchownego znáczą: á długość ich, státeczność, y trwáłość do końcá. Golenie głowy przedtym, y teraz, znák niewolniká: iáko y noszenie włosow znák wolnego. A iże Zakonny stan iest pokuty zá grzechy ktore nas niewolnikámi czynią, przeto golą głowę: á iże są uczynieni wolnemi przez łáskę Bożą, Sákrámentá, y powołánie do Zakonu, dla tego trzymáią w koło włosy. A że to koło názywáią koroną, dáią znáć, iż służyć Bogu, (ná co się Zakonnicy udáią) iest to krolowáć, iáko S. Antonin powiedźiał. Nakryćie głowy, záwsze znáczy dwie rzeczy: poddáność y uczćiwość, 1. *Cor:* 11. A Zakonnice nie są swoie, ábo sobie wolne, ále máiąc być posłuszne przełożonym, y Regule ábo práwom, słusznie się nákrywáią: Lecz krom nákryćiá białego, kłádą y welum ábo zasłonę czarną, ktorym się rożnią y záſłániáią od świátá: oswiádczáią, iż nim gardzą, stan pokory, pokuty, żáłobny zá swoie y ludźie grzechy przyimuią: y udáią się ná wiekuistą służbę Bożą, tak kośćielną (ktorey welum iest iákoby inwestiturą y znákiem poważnym) iáko y prywatne nábożeństwá.

Słuchaymysz teraz co S. Aug: mowi: Pomyślćie bráćia, iáko to nagány rzecz godna iest, iesliby pod tákim habi-

tem Zakonnym táiłá ſię pychá, ábo ćieleſność. Bárzo potrzebna ieſt pokorá, ktora ſię znáczy przez podłą ſuknią. Chrońmy ſię, ábyſmy nie byli podobni grobom pomálowánym, ktore ſię z wierzchu świecą, ále wewnątrz pełne ſą ſmrodu, y kośći umárłych. Ktoby ſię ważył nie będąc Biſkupem, po Biſkupſku chodźić, y Biſkupem ſię czynić, pewnieby zelżywośći y karania był godźien: tákże y Zakonnik nieczyſty, pyſzny, chćiwy, ubieráiąc ſię w ſzáty pokory, czyſtośći, y uboſtwá, zelżony y karány ćięſzko będźie po śmierći, á częſto y zá żywotá.

9. Wſzyſtko ſtworzenie, ták niebieſkie iáko y źiemſkie, y piekielne, rádzą nam ſłużyć Bogu, przez żywot duchowny. Męká potępionych wiekuiſta, groźi: przykre bole czyſcowe ſtráſzą. Ziemſkie rzeczy dla tego nam ſłużą, ábyſmy też y my wiernie Bógu ſłużyli. Niebieſkie, obiecuią zapłáty hoyne, zá żywot duchowny. A krotko mowiąc, wſzyſtkie rzeczy, ták ſzczęſliwe, iáko przećiwne, ták wielkie iáko y máłe, głoſy to ſą, ktore nam do uſzu ſerc przynoſzą, rzeczy widomych márność, á niebieſkich y duchownych wielką zacność, á zátym budzą nas, ábyſmy ſię porwáli do odmiány żyćia

10. Poćiąga też Zakonniki do duchownego żywotá, wielkość dobrodźieyſtwá Bożego pokazánego w wezwániu do Zakonu: ktore ſię mogą zebráć ná dwá rzędy. 1. Ze przez żywot zakonny wybáwił nas od wielkiego złego, ktore ſie náyduie ná świećie. 2. Iż zakonnie żyiąc, nie wyliczonych dobr doſtępuiemy. Z podobieńſtwá ſnádnie zrozumiemy.

11 Kiedyby to byłá dźiewczynká ſtanu ubożiuchnego y podłego około ośmi lat, ktoraby w gnoiu leżáłá, nága nie odźiana, głodna, niemáiąc co w gębę włożyć, ſzpetna bez żadney urody, ktorąby obſiádły muchy y komory,

á onáby ſię w gnoiu y prochu przewracáłá, w niebeſpie-czeńſtwie, żeby od ludźi przechodzących nie byłá pode-ptána, ábo od niemych beſtyi pożárta, y zábita. Pomy-ſlmy dáley: Gdyby ſię tráfiło Krolowi, tám tędy iecháć, y przypátruiąc ſię nędzy oney dźiewczyny, dowiedźiałby ſię że tá ieſt corká iednego zdrayce y nieprzyiaćielá ſwego, iednákże on miłośierdźiem poruſzony, kazał ią podnieść, do páłácu zánieść, obmyć, ochędożyć, odźiać, y nákar-mić, náwet roſkazał, áby iáko Krolową ſzánowano, w ro-ſkoſzách, wczáſach, y doſtátkách wychowano, w ſzáty koſztowne y ozdobne ubrano, perłámi y kámieńmi dro-gimi ozdobiono: á gdyby do lát przyſtoynych przyſzłá, zá żonę by ią ſobie wźiął, y zá Krolową koronował. Zá-prawdę ta białogłowá, tym więceyby ſię ku Krolowi mi-łośćią zápaláłá, nim pilnieyby ſwoię przeſzłą nędzę á mniey-ſze ſczęśćie y chwałę, ſobie uważáłá: rozmyſlaiąc iáko z gnoiu, y do páłácu wprowádzona byłá, z corki nieprzy-iaćielá, Krolową, z nikczemney y nędzney niewiáſty, żo-ną wielkiego Krolá uczyniona. Coś podobnego ábo y więkſzego tráfiło ſię Zakonnym oſobom, ktorzy áby wdźię-cznymi ták wielkiego dobrodźieyſtwá byli, y do dobrego ſię mieli, á miánowićie do żywotá duchownego; máią ſo-bie uważyć te dwie rzeczy, iácy przedtym byli, á iácy teraz.

12. Wſzyſcyſmy będąc ná świećie, máluczcy byli, nie w látá, ále w cnoty: á ták małego wzroſtu, żeſmy podo-łáć niemogli ábyſmy mogli nie tylko chodźić po drodze do ſkonáłośći, ále y ná ieden ſtopień poſtąpić ku niey: ták ſłábi, że z máluczkiey przyczyny chorowaliſmy, y od lek-kiego wietrzyczká pokuſy poruſzeni, upádáliſmy: nieuko-wie wielcy że o rzeczách ſłuſzne zdánie uczynić nie umie-liſmy, zápátruiąc ſię tylko ná ninieyſze rzeczy, á ná przy-

ſzłe.

ſzłe y wieczne nic, żadnego względu niemáiąc , y owſzem to co nam było ſzkodliwo , pożądáliſmy.

Wgnoiuſmy leżeli. O prawie. Bo ten świát ieſt gnoy , ſtek plugáſtwá , gnoiu pełen. Wtym bárłogu leżą nieczyſte beſtye. Wilk wydźierſtwá , Lew okrućieńſtwá , świnie oſpáłośći y gnuſnośći , Koń y Muł wſzeteczeńſtwá , Ośieł leniſtwá , &c. ták to ten świát ieſt legowiſko wielu , y wielkich grzechow ábo złośći.

Dla tego S. Paweł do *Philip:* w trzećim , wſzyſtkie rzeczy tego świátá , by naywiękſze zá gnoy poczyta. Ludźie świátowi , y w rzeczách nie biegli , wážą ſobie złoto, ſrebro , perły , kámienie drogie , iedwabne ſzáty ſtroie y ubierânia piękne , páłáce przeważne ábo pyſzne , ogrody weſołe , potráwy roſkoſzne , weſołą y dobrą myſl, ále Sw: Paweł iáko Mąż doſkonáły, niebieſki, y wyuczony w porwániu do trzećiego niebá , y Bożą świátłośćią oświecony, to wſzyſtko ma ſobie zá gnoy. Ach głupi y nieroſtropni świátowi ludźie.

Wtym to tedy gnoiu leżąc , dáleko nędznieyśi y nieſczęſliwśi byliſmy . niż Job. Bo on ropę ſkorupą ſkrobał, y ſwoię nędzę opłákował , á my, áni robakow grzechow ſkorupą ſkruchy ábo żalu, nie czyśćiliſmy, ániſmy ſię w tym nieſczęśćiu poczuwáli żebyſmy ią opłákiwáli , y owſzem smialiſmy ſię , y byliſmy weſeli gráiąc ſobie z nieczyſtymi myſlámi , zmárnymi żądzámi , w ropie y gnoiu grzechow przewracáiąc ſię , á co dáley ſmrodliwſzymi ſię ſtawáiąc, A nie dźiw , bo co godźiná gorączká nas złey pożądliwośći trapiłá , puchliná pychy y nádętośći nas roſpieráłá, robak zazdrośći gryzł , zgniłość wſzeteczeńſtwá trzymáłá ſię nas , gniew rozdźierał , y wſzeláka chorobá nas byłá ogárnęłá. Byliſmy też nádzy , żádną cnotą nie ozdobieni. Szaty duſze ſą , pokorá , czyſtość, ćichość, ćierpliwość, lu-

tość, &c. te to wszystkie, szpetność dusze zakrywáią od zimná pokus, y upalenia złośći bronią. Bylismy głodni. Bo pokarm dusze iest, wola Boża, y czynienie iey, iáko Pan Chrystus powiedźiał, á my miásto Boskiey woli, swoię wykonywálismy. Mowi *Tomas à Kempis.* Trudna to bárdzo ná świećie powśćiągliwie żyć, y wolnym się od grzechu záchowáć. Bo iesli ledwie możemy się w Zakonie sprzećiwić pokuśie, gdźie daleko mniey okázyi, coż człowiek zepsowány grzechem y osłábiony pocznie w pośrzodku sideł y zasadzek, ktorych pełen świát widźiał S. Antoni Pustelnik. Dobrze ná to mowi S Grzegorz. Bárzo trudno iest w kupie złych ludźi nie náuczyć się grzechu: iáko smoły dotykáiąc się żeby niemiał się pomázáć. A S. *Lauren: Iustin:* Ná świećie towárzystwo z grzesznymi, wyniosłymi, nie wyczesanymi, obyczáiow grubych: Zewsząd podáią się wzgorszenia y okázye do grzechow. Náuczy się od obcego grzeszyć, ieden od drugiego towárzyszá weźmie do grzechu pobudkę, y wnet się popsuie, chybáby był doskonáły. Atoż ná tákim łożu leżących widźiał nas Bog, y poznał nas, żesmy byli iego zdraycy y nieprzyiaćiele, á przedśię nietylko nie zbrzydźił się námi, ale y owszem zmiłował: Wzbudźił spiące we złośćiách, podźwignął leżące, á ktorzy o swey mocy podnieść się niemogli, zaprowádźił do dworu Krolewskiego, Zakonu świętego. A możesz Zakon názwáć dworem ábo Páłacem Krolewskim? Bárzo dobrze. Jesli go *Ioan: Clim:* śmiał názwáć, niciákim niebem źiemskim: á Bernat S. Zakonne Osoby, ludźmi niebieskimi, abo Aniołmi źiemskiemi, ná źiemi w prawdźie mieszkáiącemi, ále obcowánie w niebie máiącymi: á czemu Klasztor Páłácem Krolewskim nie názywáć? Páłác Krolewski muśi bydź dobrze obwárowány, y obronny. Zakon też iáko Hugo Kárdynał mowi, iest mieysce obronne:

w kto-

w ktorym mocny mur, iest ubostwo, przełożeni Strażnicy, básztý náuki, trąbá nápominánia, ábo kazánia: tarcz Modlitwá, kámienie twárdość żywotá, nie schodźi też nie wodźie łez.

13. Przywiodszy nas tedy Pan do tego domu, iáko nágie w száty cnot ubrał, nas ubogie dárámi swemi iáko perłámi kosztownymi ubogáćił, nas głodne nákarmił uczęszczániem do Sákrámentow: uprágnione zákropił niebieskimi poćiechámi, slepe świátłośćią Boską roświećił: głuche skutecznym głosem nádchnienia świętego wzbudźił, słábe rátunkámi Bożey łáski pośilił: á zátym odmieniáiąc sercá náfze, y obyczáie stáre odeymuiąc, nowe y duchowne wprowadzáiąc, one nikczemne zbiegi, sługi, y owszem nieprzyiaćiele swoie wyniosł, y między syny poczytał, Y wypełniło śię práwie wedle litery ono co mamy u *Osee* 1. I będźie miásto tego co im mowiono, nie lud moy wy będźie śię mowiło, synowie Bogá żywego: Bo ná świećie nie lud Boży, ále słudzy diabelscy, teraz wybáwieni od grzechow, á stawszy śię sługámi Bożymi, zacnego imienia dostali.

Ale iescze tu nie ustawa Boska dobroć, áni śię tym kontentuie. Bo dusze násze za naymilsze oblubienice bierze, przez ktore niezliczone syny y corki rodźi, te wszystkie, ktore lub to przykłádem nászym, lub náuką pociągnieni, cnoty śię uięły, grzechy opuśćiwszy.

Coż tu iuż zá dźiw, iż ludźie Zakonni, ták wielą dobrodźiejstw obćiążeni, porwą śię do służby Bożey, y do żywotá duchownego?

14. Przydáćby nam iescze y to co Sw. Bernat mowi: Siedm widzę we mnie miłośierdźia Páńskiego, ktore ták rozumiem że y wszyscy łácno ie w sobie wymácáią. 1. Ze mię od wielu grzechow, iescze ná świećie będącego,

strzegł. Bo iákom wpadał w wiele, takem mogł wpáść we wszystkie, kiedyby wszechmogącego dobroć niezátrzymywáłá. 2. Drugie miłosierdźie, kto wymowić może? iáko łáskáwe, hoyne, y chętne? Jam grzeszył, á Bog przez spáry patrzał, nie karał, smyślał się nie widźieć, iam przez długi czás przewłoczył złośći swoie, á Bog dobroć swą. 3. Ze náwiedźił serce moie, náwiedźił y odmienił, ták że co mi się przedtym zdało, (á złe) słodko, to teraz czuię szczyrą gorżkość, com się przedtym weselił, gdym zgrzeszył, y ućieszył się w rzeczách náder złych, tom teraz począł rozmyśláć Pánu Bogu wszystkie láta moie, w gorżkośći duszę mey. 4. Iż mię pokutuiącego miłośiernie przyiął, ábym był w poczćie tych, o ktorych mowi Dawid *Psal:* 31. Błogosłáwieni ktorych odpuszczone są nieprawośći. 5. Ze mi dał rátunek, do powśćiągnienia y do polepszenia się, ábym się nie wracał do grzechow, y błąd poslednieyszy nie przechodźił pierwszego, y nie był gorszy. Już tedy, gdy mię wybáwił tym pięćiorakiem miłosierdźiem od złego, (żeby y wemnie, wypełniło się to co nápisano: Zchrániay się złego, á czyń dobrze) przydał mi do tego dwoie miłosierdźia iescze. 6. Łáskę do zásłużenia, ktorą nas rátuie do dobrego záchowánia się w Zakonie. 7. I nádźieię osiągnąć niebo, ktorą dáie człowiekowi niegodnemu: y grzesznemu, choćiay ták często doznał dobroći Bożey. Pytamże ia. Czy nie widźisz, iako ćię Bog wielkimi dobrodźieystwy obćiążył? Jednym słowem: Gwałtem nas wyrwał z mocy ćiemnośći, y przeniosł do Krolestwá syná miłośći swoiey, ábo miłego swego. Do czego to wszystko nas wiedźie, wyrozumiemy z Dawidá S. *Psal:* 115. Ten uważał sobie, iako go Pan Bog od owiec ná godność Krolewską podniosł, wybáwił od pyszney furyi y przegrożki Philistyná, śmierćią mu grożącego, zá co wszystkie Białogłowy głośno go chwaliły, upa-

ły: upatrzył, iż z opatrznośći Bożey Saulowego gniewu uszedł, tak wiele rázy śmierći się uchronił. Zwyćięstwá znáczne miał nád nieprzyiaćioły. A co naywiększa, że ták wielkich grzechow swoich, cudzołostwá, mężoboystwá, y pogorszenia ludu swego uprászał odpuszczenie. I záraz ná pámięć mu przyszło: Coby też zá tákie dáry oddáć, choćiay nie rowno (bo to niepodobna, áby człowiek swemu Stworzyćielowi wyrownał) y wedle krewkośći człowieczey coś sposobnego wynálazł. Coż tákiego? Kielich zbáwienny wezmę. Imienia Páńskiego wzywáć będę. Sluby moie oddam przedewszytkim ludem iego. Ná wdzięczność y podźiękowánie Pánu Bogu trzy rzeczy mu ofiárowáć, postánowił: wźięćie Kielichá, ktore znáczy umartwienie namiętnośći, áff. ktow, pássyi: y odrzucenie (choćiay z trudnośćią) wszystkich grzechow. Ták S. Ambroży obiáśnił. Druga, wzywánie Imienia iego. Tu modlitwá ták ustna, iáko umysłowa tyka się. Trzećia, Oddánie v wykonánie, ślubow swoich. Atoż y Dawid, te trzy rzeczy wyrażáiąc, y ná żywot duchowny (ktorego cząstką są) nátrąca, y dáie ná wyrozumienie nam, ábyśmy chcąc wdźięcznymi być Bogu zá dobrodźieystwá, tegoż się trzymáli, do umartwienia się porwáli, modlitw pilnowáli, śluby wykonáli, ktore u nas są nie tylko czystośći, posłuszeństwá, y ubostwá, ále y inszych głownych y przednich obserwáncyi, ábo ustaw zakonnych, á należą do powinnośći przez profesyą záćiągnioney. Więc przed wszystkim ludem dla zbudowánia, i chrániáiąc się pogorszenia, z zániedbania praw swoich: A ták do żywota duchownego wielki wstęp mieć, ábo ráczey po drodze duchowney postępowáć będźiemy. Dayże to Boże, aby te pobudki, ktoresmy dźieśięć wyliczyli, skutecznie nas wzbudźiły do pobożnośći, ábo duchownego żyćia. Może y świetcki człowiek tego záżyć, gdy uważy so-

bie

bie takie, y insze podobne dobrodźieystwá Pańskie: y tákże obaczyć że go do tego wiodą áby Panu Bogu pilnie służył, á dla zbáwienia swego ostrożnie y pobożnie żył.

ROZDZIAŁ V.

O Stopniách żywotá Duchownego.

1. IZe koniec ostátni żywotá Duchownego, iest żywot wieczny, błogosłáwiony, niebieski, ktorego się spodźiewamy, dla tego ták wiele zámyka w sobie stopni, iáko ich wiele trzebá do dostąpienia ostátniego końcá, ktory się też zowie Kośćiołem niebieskiego Hieruzalem, zbudowánym od Bogá, z kámieni żywych, to iest, ludźi spráwiedliwych, figurowány przez on Kośćioł Sálomonow w źiemskim Hieruzalem: w ktorym było stopni 15. ná trzy rzędy rozdźielonych, ták że po káżdych pięći stopniách były iákoby pięterká, kędy wstępuiący odpoczywáli. A podánie między Zydy było dawne, że Kápłáni wstępuiąc po nich, ná káżdym odpráwiáli Psalm z onych, co ie od tego *Graduales* zowią.

2. Tym rozdźiałem stopni, ná trzy rzędy dáie się znáć, że Stopnie żywotá duchownego troiákie są. Pierwsze pięć należą poczynáiącym. Drugie pięć, postępuiącym: Trzećie doskonáłym.

3. Ci tedy ktorzy záczynaią żywot Duchowny, tym sámym iuż są ná drodze Duchá, że odchodzą abo odstępuią od złey drogi ćielesney: Ktorych pierwszy stopień iest opuśćić ćięszkie grzechy, y mocno postánowić, niechćieć więcey się odrywáć, y odłączáć, przez żaden grzech ćiężki od Paná Bogá, ále się go skutecźnie chronić, iáko wielkiey zárázy dusze.

Wtory Stopień tychże iest, nie tylko ćiężkich grzechow

się

ſię chronić, ále y lekkimi ſię brzydźić, ktore acz nie odłączáią, áni odwracáią od Bogá, ále iednák zátrzymywáią y przeſzkadzáią biegowi do Bogá: á do tego, przyſpoſabiáią do grzechu śmiertelnego. A choćiay tych ná tym świećie niemożemy ſię uchronić, możemy iednák ich co dźień umnieyſzáć: możemy też powſzednich znaczniey ſzych wyſtrzegáć ſię, iáko ſą te ktorych chcąc y umyſlnie dopuſczamy ſię: náwet y te w ktore z krewkośći y nie umieiętnośći; y nie oſtrożnośći wpadamy, możemy záraz ábo łzámi, ábo żalem, ábo też Spowiedźią, y inſzemi ſpoſobámi zgłádźić.

Trzeći ſtopień: Wſzytkie rzeczy zwierzchowne pogárdźić, bogáctwá, czći, y godnośći opuśćić, lub to áffektem tylko y wolą, chęći do tego nic nieprzykłádáiąc, wedle rády Dawida Krolá w Pſalmie 61. lub też y rzeczą ſamą, iáko ſtan czyi znieśie, według przykłádu Apoſtołow, u Sw. Mátheuſzá, w Rozdźiale 19.

Czwarty ſtopień, ćwiczenie ábo kárá ćiáłá, zmyſłow zwierzchnich, y ięzyka ſtraż, áffektow y popędliwośći hámowánie, y umartwienie wſzelákich żądz ćieleſnych. Ná tym ſtopniu ſą ći, ktorzy roſkoſzy y wczaſy, opuśćiwſzy, ćiáło ſwoie bácznie ábo rozſądnie dręczą, y wſzyſtkie ſkłonnośći złego z ſercá wykorzenić z wielkim uśiłowániem ſtáráią ſię: iáko potężni żołnierze Páná Chryſtuſowi, zdobywáiąc ſię ná odmiánę obyczáiow.

Piąty ſtopień. Záprzenie ſię ſwego rozumu, ábo rozſądku, y podeptánie ſwey włáſney woli. Do czego gdy Zakonnik nie przydźie, nie wiele mu pomoże pogárdá dobr zwierzchownych, y wſtąpienie do Zakonu. Boby to było, dáć Bogu błoto złotá y ſrebrá, tákże y gnoy bogáctw, á kámienie y perły drogie rozſądku y woli, ſobie zátrzymáć. Rzeczeſz, ále mam dobry rozum y dowćip, porádę

lepszą, tákże y wolą nie złą, átoż niewiem iákoby tego odstąpiwszy, zá cudzym zdániem puśćić się. Odpowiem, kto lepszą wolą mogł mieć nád Páná Chrystusa? A przedsię dla nászego przykłádu, odstąpił swey dobrey człowieczey przyrodzoney woli, áby lepszemu duchowi się poddał. Jáko dáleko więcey my mamy odrzucáć y wyrzekáć się nászey złey, ábo nie pewney woli, żebysmy poddáli się pod wolą Bożą: ábo tego ktory nám iest ná mieyscu Bożym.

4. Jáko przez záczynáiącą drogę duchowną rozumieią się ći, ktorzy się umykáią od złego, y wszystkie nałogi złe z sercá wyrywáią: ták przez postępuiące rozumiemy te, ktorzy odpráwiwszy to co się teraz rzekło, (iákoby dźiećinstwo żywotá duchownego) w cnotàch się zipráwuią, á o dáry umysł zdobiące pilno się stáráią, przez modlitwy, wzdychanie, y nabożne łzy: sámi się też do tego máiąc, y prace przykłádáiąc.

Tych pierwszy stopień iest. Zdobywánie się ná wszystkie cnoty: Są ábowiem powiązáne y spoione, iedná drugiey się nie puśći. Prawdźiwa pokorá, nie zedrgnie się posłuszeństwá, áni odrzući ćierpliwośći: y czystość ktora ma być pożyteczna, nie obeydźie się bez pokory, áni bez modlitwy, &c.

Drugi stopień, ná ktory łácno potym wstąpić, bo záraz zá nim idźie, iest, być przykłádem dobrym, wszystkim co iest bydź: (iáko Páweł S. 2. *Cor*: 2. mowi) P. Chrystusową, dobrą wonią.

Trzeći. Skuteczna mowá, y náuká. Co też ztądże płynie. Bo gdy kto przykład dobry z śiebie dáie, świątobliwośćią ábo pobożnym żyćiem słynie, łácno w drugiego wmowi co chce, y prędko chwyći się náuká sercá słuchaiącego: á máło y z postáwy nie znáć, iż kto czego inszych uczy, sam czyni. A nie rozumiey żeby tego stopniá tylko uczeni zażyć

ni zażyć mieli: mogą dostąpić go y prostacy, choćiay po prostu mowić będą: á czásem pożyteczniey niż uczeni, ktorzy nie z własnego sumnienia, ále z martwych kśiąg náuk duchownych dostáią: á w prostakách przykłádnych duch Páński przemieszkawáiący, słucháczá porusza. Przeto *Cassianus* zákázuie polegáć ná swey umieiętnośći, á nieumieiętnymi prostakámi nie każe pogardzáć.

Po nábyćiu tedy cnot, po zbudowániu bliźnich przykłádem dobrym, po wzbudzeniu ich do wszelákiey doskonáłośći, słowy żywymi; będźie czwarty stopień: wielka szczera y prawdźiwa pokorá, áby śię miec zá naypodleyszego y nikczemnieyszego, y iakoby podnożkiem wszystkich: poszánowánia od bráćiey ábo śiostr nie prágnąć, áni przywileiom, ufolgowánia, ábo wolnośći od przełożonych nie wyćiągáć, áni sławy y wźiętośći u świetckich, sobie życzyć, ále choćiayby ćię miano zá grubego, niedbáć, á w zakonie choćiayby ćię obracano iáko Nowicyuszá ládá iákiego, y ták ćwiczono, strofowano, y karano: wszystko to prawdźiwa pokorá znieśie: ktora á nie insza cnotá (iáko świadczy ieden Doktor) onego wielkiego, Swiętego Antoniego, ták dźiwnie przed P Bogiem wyniosłá.

Piąty stopień, iest ćierpliwość, ktorąby skromnie śię znośiły obmowiská, przymowki, zelżywośći, despekty, pośmiewiská, &c. Wietszey to iest doskonáłośći y trudnośći, niż kiedyby kto mocno śię trzymał cnot, choćiayby go bráćia chwalili, á przełożeni dyskrecyą ábo baczenie mieli, Y owszem nie wielka rzecz śię zda prácowáć między tymi ktorzy ćię chwalą, y dobrze czynić tym, ktorzy ćię miłuią, y zá dobroczynność dźiękuią: ále to wielka, kiedy między niechęćiámi, przećiwnośćiámi, uszczypkámi, przykrośćiámi, nie ustawamy w dobrym záczętym: nie zásmućimy śię choćiay słyszymy, iż cnoty y dáry Boże w nas, lekce wa-

żą, prace nie tylko nie przyiemne, ále ieſcze pogánione: co więc czáſem potyka, nie tylko od złych, ále y od dobrych, Zakonnych, y dobrą intencyą ábo żárliwośćią, choćiay nie wedle umieiętnośći, y owſzem z niewiádomośći. A pożyteczna to Duſzy, częśćią áby ſię z dárow Bożych niewynośić, częśćią áby pokuſá pokazáłá ſtáteczność wdobrym.

5. Doſkonáłym może ſię názwáć ten, ktory przez te dźieśięć ſtopni przeſzedł, wſtąpił ná wtore pięterko: kędy z miłośći Bożey ſpráwy dobre y cnoty ták trudne wypráwuią: iáko ten ktory to w miłośći ieſt dobrze ugruntowány. Lecz kto ieſt ták doſkonáły: ieſcze ma ſię piąć do większey wyſokośći duchownego ſtopniá.

Pierwſzy tedy ich ſtopień, ieſt modlitwá, nie ládáiáka, ále gorąca, ktoraby ſię umyſłem do towárzyſtwá Boſkiego, do táiemnych rozmow z nim, y do ſpołecznośći Duchow niebieſkich wćiſnęłá, opuśćiwſzy wſzyſtkie zabáwy zwierzchne, ktore nie ſą do zátrzymania żywota potrzebne: y zániechawſzy rozmow z ludźmi, bez ktorych ſię może obeyść człowiek, bez poſzwánkowánia ná miłośći bliźniego: áby cáło rozumem, y áffektem z Bogiem ſię złączyć. Tu Człowiek záſmákowawſzy ſobie tę ſpráwę, y pogárdźiwſzy wſzyſtkie, rzeczy doczeſne, duchownych y Boſkich prágnie, ſzukáć ich uſadza ſię, te w uśćiech y w ſercu obráca, tych przymieſzywa do wſzyſtkich, ſpraw przyiętych z poſłuſzeńſtwá, ábo z potrzeby iákiey. Ná tym ſtopniu, (między inſzemi) pozna Człowiek rożność między ćieleſnymi, á duchownemi rzeczámi: między poćiechámi duchownymi, ktore ſię puſzczáią z nátury miękkiey, łaſkawey, ábo pieſzczoney, y ktore wpuſcza ſzátan ná oſzukánie, y te ktorych użycza Duch Swięty. Tu zá oświeceniem Boſkim, rozezna wnętrzne wzruſzenia ktore ſą pokuſą ſzátáńſką, pod płaſczykiem dobrego, á ktore prawdźi-

we, y z natchnienia wſzego dobrego Sprawcy pochodzą: Wiele tu rozlicznych przywileiow, darow, y łaſk, użycza P. Bog ſwym ſługom, ktorymi y pomienione umartwienia, y prace w wykonániu cnot ſłodźi, y przyiemne uczyni.

Drugi ſtopień ieſt: w tym ćwiczeniu modlitwy, y zabáwách duchownych nie ſzukáć żadnych poćiech, nie prágnąć ſmakow ábo ſłodkośći, nie czekáć dla tego wczáſow żadnych, godnośći y poſzánowánia, ábo czegokolwiek ſtworzonego, (boby to było ſamego śiebie ſzukáć, y woli ſwey dogadzáć) ále tylko chćieć ſamemu Bogu ſię upodobáć. Przeto gdy táki przyſtępuie do modlitwy, y wſzelákiey ſprawy, do roboty y odpoczynku, do poſtu, y pożywánia pokármu, do ćwiczenia ćiáłá, y poſolgowánia, do czuynośći y ſpánia, do przyięćia uczćiwośći, y zelżywośći do przyięmnego ábo przykrego, do milczenia ábo mowy: ma pomyſlić, á ſczerze pomyſlić, mowiąc ná ſercu. Panie w tey to ſpráwie lub to ſmáczney, lub gorżkiey, nie ſzukam ſamego śiebie, ále chcę tobie ſię tylko podobáć, y twoię wypełnić wolą. Ták ſię to trzebá ofiárowáć P. Bogu przy każdey ſpráwie z ſzczerego ſercá, przez kroćiuchną modlitwę: á nie tylko ná początku y záczynáiąc, ále też często do tego ſię wracáiąc przez wſzyſtkę robotę.

Trzeći ſtopień ieſt, wielka chćiwość y gorącość Duchá w ſprawowániu wſzelákich uczynkow dobrych, ták do żywotá prácowitego, należących, iáko y do bogomyſlnośći: á ták wielka, żeby przechodźiłá wſzyſtkę pilność, y uśiłowánie świátowych, około nábyćia y ſzukánia wczáſow, godnośći y bogactw: ták żeby ſię zdał Człowiek nie ſamym ſobą władnąć, ále duchem Bożym, wielkim pędem porwány być do wſzelákiey dobrey ſpráwy. Czyni i S. Bernat rożność między tymi, ktorzy ſą od Bogá, iákoby poćiągnieni do dobrych ſpraw: á tymi ktorzy ſą prowádzeni, y

tymi ktorzy ſą porwáni, iáko S. Páweł do trzećiego niebá: Pierwśi ſą ſczęſliwi, ſczęſliwśi wtorzy, ále trzeći nayſczęſliwśi.

Czwarty Stopień ieſt: *Reſignatio*, to ieſt: doſkonáłe, ſczere, y zupełne puſczenie ſię ná upodobánie Boże, zgadzáiąc ſię ſczerze we wſzyſtkim z wolą iego. Ná tym Stopniu ſą y ći, ktorzy rádźiby wielkie rzeczy czynili dla Bogá, á niemogą, bądź to dla ſłábośći ćiáłá, bądź dla zabaw y zátrudzenia wielkiego, bądź dla powinnośći ſtanu ſwego ktore ich zàtrzymywáią y przeſzkadzáią: á widząc iż to P. Bog ták ſporządźił, kontentuią ſię tą niepotęgą, y ſpokoyni ſą w tey niedużośći. Rádźićby oni z Męczennikámi rozliczne męki, y iáko nayokrutnieyſze śmierći podięli: z Apoſtołámi zbiegáli wſzytek świát, nie wierne do Páná Chryſtuſa náwracáiąc: z Wyznawcámi Swiętymi ćiáło ſwoie poſty wielkiemi, biczowániem do krwie, nie doſpániem trapili: z Pánienkámi woynę z diabły toczyli, y náyćięſzſze pokuſy zwyćiężáli: chćieliby záwſze o P. Bogu myſlić, niebieſkie rzeczy rozważáć, miłośćią ſię do Bogá rozpaláć, z ludźmi towárzyſtwá niemieć, ná rzeczy widome nie pátrzáć, o zdrowie ćieleſne nic niedbáć, áni mu w potrzebách dogadzáć: á przedśię ſwey niedużośći muſzą folgowáć, ſpráwy Zakonne poſpolite odpráwowáć, rozmowy z ludźmi potrzebne abo pożyteczne przypuſczáć: zabaw ſwego ſtanu nie ſchraniáć ſię, gorne, niebieſkie rzeczy odkłádáiąc, ieść pić, ſpáć, odpoczywáć przerywáiąc roboty, áby ſię záchowáło ćiáło we zdrowiu: ábowiem upátruią, że tá ieſt wola Boża. Y ták nie tylko uſty mowią w paćierzu: niech będźie wola twoiá, ále y ſercem tego pragną: y poſtępkámi oświadczáią. Co nie ieſt nic inſzego, iedno (iáko *Caſſianus* mowi) żeby Ludźie Aniołom byli podobni, w tym iż iáko oni w niebie we wſzyſtkim pełnią wolą iego, ták y lu-

dźie czynili na źiemi, nie swoię wolą, ale Bozą wykonywáiąc.

Ostátni Stopień iest, ziednoczenie się, z Bogiem myslą y áffektem, ábo miłośćią bez żadnego przerwánia, áby duszá iednym duchem z Bogiem się stawszy, záwsze go obecnego, w sobie miáłá, y we wszystkich rzeczách go upátrowáłá: Jáko oczy ktore pátrzą ná rzeczy widome, bez świátłá y w ćiemnośći ich widźieć nie mogą, ále kiedy widno, ná ten czas ie widzą, á przy nich widzą świátłość, iákoby przylgnioną y złączoną z nimi: ták Duszá doskonała we wszystkim, cokolwiek widźi oczymá, uszymá słucha, rękámi spráwuie, myslą obraca, we wszystkim Boskie świátło, y Sprawcę wszelákiey świátłośći upátruie, czći, serdecznie miłuie, ktorego baczy wszystkich rzeczy żywotem być, y ozdobą. A tedy nie uwiedźie go piękność y urodá stworzenia, nie strwoży strászność y szpetność, ábowiem w nich więcey Bogá upátrue, niż te rzeczy stworzone.

Te są Stopnie żywotá Duchownego, sczęsliwi my ieśli ná wszystkie wstąpimy. Lecz nie będźiemy nie sczęsliwi, y owszem błogosłáwieni, iesli się stáramy y śilimy wstępowáć, á na tey pracy y uśiłowániu, żywot nász trawimy: choćiaybysmy iescze nie wstąpili. Tą drogą, tráfimy do niebá, przyidźiemy do zbáwienia: A żebysmy się tey drogi uczyli, na wizerunk są nam dáni Apostołowie, y insi Swięći, y Ludźie doskonáli, áby nam náuką y przykłádem ią pokázowáli:

6. Rzecze kto, tá drogá żywotá duchownego, długa, trudna y przykra: P. Bog to wie, iákoby iey podołáć. Więc ią skroćić, y ułácnić. S. Bernat, ná trzy śćieszki ią zebrał gdy mowi: *Serm: 1. SS. Petri & Pauli. Arbitror autem quòd tu qui in congregatione es, bene vivis, si vivis ordinabiliter, sociabiliter & humiliter. Ordinabiliter sibi, sociábiliter proximo, humiliter Deo.*

To iest,

To iest, rozumiem że ty ktory w zgromadzeniu iesteś, dobrze żyiesz, iesli żyiesz porządnie, towárzysko, y pokorno. Porządnie sobie: towárzysko bliźniemu, pokorno Bogu. Porządnie, ábyś w káżdey spráwie twey, stárał się strzedz drog swych, żeby y przed obecnośćią Bożą, y przy bliźnim twoim, y dla siebie sámego ostrożnyś był, żeby grzechem áni Bogá obráźić, áni bliźniego zgorszyć: áni sobie wielkiego karánia nábyć.

Towárzysko też ábo bráterſko, ábo ludzko z bliźnim, stáráiąc się o miłość wszystkich, onym ią pokázuiąc, y u nich o tęż się stáráiąc, w rozmowie łágodnym, w záchowániu układnym się stáwiáć: inszych obyczáie y krewkośći, wády iákiekolwiek, y niedoskonáłośći, nie tylko ćierpliwie, ále y chętnie znaszáiąc.

Pokorno ku P. Bogu, (krotkie słowo, ále węzłowáte,) Pokorá tá należy áby od poddánośći Bożey nic nie ustępowáć: wolą iego pełnić záwsze, do niego się przez modlitwę gárnąć, od niego wszystko, y złe, wdźięcznie przyimowáć. Do tego, pokorno ku tym ktorzy ná mieyscu Bożym záśiedli, iáko są przełożeni. Owo do tych trzech śćieszek wszystkie stopnie zebráć możem: y kto te trzy śćieszki przemierzy, á w nich do sámey śmierći chodźić będźie, bez wątpliwośći od śmierći przyidźie do żywotá.

Do tego, przyznawam, żeć tá droga iest prácowita: ále trzebá pomnieć, żeć do winnice Páńskiey nie ná prożnowánie, ále ná robotę iesteśmy wezwáni, iáko y ná świát dla robotyśmy się porodźili. Nie dostáie Pan sługi, áni gospodarz naiemnika, áni Krol zbiera Zołnierzow, áby prożnowáli, igrzyskámi y bieśiádámi się báwili, ále áby to czynili co im każą ći ktorzy płácą. A P. Chrystus ták Chrześćiániná, iáko Zakonniká záwołał do domu swego, wykupiwszy go Krwią swoią, y iurgielt mu postąpiwszy, dostáteczną zá-

płátę

płátę w niebie obiecawszy, nie dla tego, aby ná świećie prożnował, Zakonnik w celli iáko niedbálec mieszkał, ábo zápomniawszy Bogá, po Klasztorze y ogrodźie biegał, gadki márne, y zabáwy świetckie, odpráwował, nie dla tego, ábyś mowił: Trudnać to y prácowita, drobnych defektow się chronić, námiętnośći hámowáć, silencyum trzymáć, nád księgą usiłowáć: ále dla tego, áby iáko wierny sługá, iáko robotnik winnice, oset y ćiernie z serca twego wyrywał, iáko ochotny żołnierz mężnie woiował.

Jesli każdy Człowiek, wedle Jobá S. *Cap:* 5. ná robotę się rodźi, iáko dáleko więcey Zakonnik, ktory dla roboty duchowney, swiát opuśćił, y ták wiele dobrego ná pośiłek do roboty, y ná woynę z szátánámi záwźiął. Nie zwyćięża się szátan prożnowániem, ále robotą, nie obżárstwem, ále postem, nie prożnymi gadkámi, ále milczeniem, nie gniewem, ále ćierpliwośćią, nie pychą, ále pokorą, nie szukániem godnośći, ále ućiekániem od nich.

Ludźie, miáłkiego rozsądku, rozumieią że Zakonny żywot iest prożnuiący, wczásowy, &c. y dla tego niektorzy nie uważnie do Zakonu wstępuią: dopiero obáczywszy po professyi ináczey, mowią. A ktoż to wytrwa, tęskność klasztorną znieśie, długość milczenia, skromność iedzenia, pilne medytowánia, czuynośći, posłuszeństwá, niewczásy, &c. Oszukáliśmy się rozumieiąc ćiężary Zakonne leksze. Obaczćieśz się tu, á obaczywszy się, trwayćie w powołániu, z uczayćie się po troszę robić, wspomoże Pan Bog, nádźieiá zápłaty ulży prace y ocukruie. Trzebá się piąć y drzeć przez ćiásną drogę do niebá: tá drogá ktorą ty sobie smákuieśz, świetcka iest, y nie do niebá, ále do piekłá.

Na przykrość odpowiádam ći, iż zwyczay, skosztowánie, y poćiechy Pańskie, osłodzą. Ktoby się spodźiewał, áby temu, ktory ná modlitwie całą noc trwáiąc, á nic nie

ſpiąc: miáło bydź nie miło, gdy ſłońce ſię pokazáło? A przedſię było to: S. Antoni, doznawáiąc tych roſkoſzy duchownych, nárzekał, mowiąc: czemu mi przeſzkadzaſz ſłońce, ktore dla tego wſchodźiſz, ábyś mię oderwało od iáſnośći tego prawdźiwego Słońcá. Skoſztuymy iedno tych duchownych pokármow y drog, pewnie ſobie záſmákuiemy, y niezdádzą ſię nam przykre.

ROZDZIAŁ VI.

Rożność żywotá Duchownego wylicza ſię.

DZieli ſię żywot Duchowny, ná trzy ſpoſoby. Bo ći ktorzy uymuią ſię żywotá Duchownego, troiákim ſpoſobem Pánu Bogu ſłużą, á ſłużąc, do Oyczyzny niebieſkiey ſię ſpieſzą. Bo niektorzy przez ſpráwy zwierzchowne, drudzy przez wnętrzne, trzeći przez oboie. Ztych troiákich ſpraw, troiáki Zywot Duchowny ſtánowi ſię.

Prácowity, Bogomyſlny, y z tych dwu zmieſzány ábo złożony.

Prácowity ieſt płodnieyſzy, robotnieyſzy, y pożytecznieyſzy.

Bogomyſlny, pięknieyſzy, ſpokoynieyſzy, y ſmáczznieyſzy.

Zmieſzany, ieſt ſczęſliwſzy, dużſzy, y zacnieyſzy.

Od pierwſzego, záczyna ſię drogá Duchowna.

Przez wtory ſię poſtępuie, y pomnaża.

Trzeći kończy, y Człowieká doſkonále wypráwuie.

Káżdy kto iedno ſobie życzy wiecznego błogoſłáwieńſtwá doſtąpić, lubo to Zakonnik, lub świetcki, trzebá żeby ſię podiął ktorego z tych trzech pomienionych żywotá: ábo prácuiąc, ábo pobożnym rozmyſlániem ſię báwiąc, ábo też ná przemiánę oboie odpráwuiąc.

ROZDZIAŁ VII.

O Zywocie prácowitym.

1. ZYwot prácowity tedy, należy w roboćie y ſpráwách, ktorymi kto, z poſtánowienia, zwyczáiu, ábo umyſlnie báwi ſię, áby ſię wſpoſobił do rozmyſlánia prawdy, y doſkonáłey miłośći. A choćiayby kto o tym końcu nic nie myſlił, iednák z porządku przyrodzonego iedno zá drugim idźie, y ten żywot ſam z ſiebie do tego wiedźie.

2. Te záś ſpráwy tego żywotá dwoiákie ſą. Jedne ſię śćiągáią do náſzego wáſnego dobrego, iáko opłákowáć grzechy ſwe, umartwiáć áffekty, ábo namiętnośći, ćwiczyć ćiáło, y wykonywáć cnoty: A te nas ſamych náprawuią, od grzechow czyſczą, cnotámi zdobią, y po lekku do wnętrzney umyſłowey świątobliwośći przywodzą.

Drugie záś ſą, ná pożytek inſzych, iáko te ktoremi dogadzamy bliźniemu w potrzebách, do zbáwienia pomagamy, y ták, Bráćią rátuiemy, ábo ráczey ſamego P. Chryſtuſa, w iego członkách poſługuiemy.

3. Dla tego, może ſię ták opiſáć żywot ten prácowity: Że ieſt Człowieká duchownego zabáwá, ktory grzechy opłákuie, áffekty miárkuie, nawáłnośći pokus rozpraſza, bliźnich wrzeczách ták ćieleſnych iáko duchownych ratuie, y wſzyſtkich cnot, do obyczáiow należących dźiełá wypráwuie.

4. Bez tego prácowitego żywotá, między ludźmi nie byłoby poprawy w obyczáiách, áni pohámowánia affektow áni záprawowánia ſię w cnoty,ániby dźielność ſprawy kierowáłá, ániby ſpráwiedliwość byłá zátrzymána, áni potężność do trudnych rzeczy ſię wſpináłá, ániby ſkromność pożądliwośći ſporządzáłá. Bez tegoż, nie byłoby w Kośćie-

le náuki, karánia grzechow, nagrody y zapłaty dobrym uczynkom, ániby Sákrámentow sprawowánie. Nie byłoby widáć miłośiernych uczynkow, żadenby głodnego nie nákármił, áni prágnącego nápoił, nágiego nie odźiał, chorego by nie náwiedźił, ieden drugiegoby nie nápominał, nie umieiętnego nie náuczył: Zadenby o drugim stáránia nie miał, miastby niesporządzał, około rzeczy pospolitey niktby nie záchodźił. Bo te wszystkie rzeczy wyliczone, są spráwy żywotá prácowitego.

5 Cyl y koniec żywotá prácowitego, ztądże może się upátrzyć: Bo iest polepszenie obyczáiow, y popráwá żywotá, ktora stać niemoże bez zgłádzenia grzechow, bez pohámowánia áffektow, bez dostąpienia cnot, y bez dobrych uczynkow, prostą intencyą dla Bogá sámego spráwionych.

Atoż kto się tym żywotem prácowitym zábawia, ták sobie niech postępuie, ż by do tego końcá zmierzał. Jáko Kupiec, nie dla tego kupuie, przedáie, ráchuie, żeby to tylko kupowáć, przedawáć, y pieniądze liczyć, ále żeby kupuiąc, przedáiąc, y insze rzeczy kupieckie odpráwuiąc, do Bogactw przyszedł Ten ktory się uczy, przewraca księgi, czyta, nie dla tego żeby tymi spráwámi się pomordował, ále żeby náuki nabył: y sługá nie dla tego służy, áby tylko robił Pánu, (á czásem dźiwakowi) we wszystkim wygadzał, ále dla tego áby opátrzenia w száty, żywność, &c. dostał. Ták też kto w żywoćie prácowitym robi, ma do pomienionego cylu się mieć, zmierzáć, y przyść.

6. A iże spráwy tego żywotá w kupie się tylko á nie w porządku wyliczyły: dla tego lepiey będźie pierwsze względem sámego śiebie ná cztery rzędy rozdźielić, á wtore względem bliźniego ná dwá. Y będźiemy ták mowić: Prácowitego żywotá spráwy, ná nász włásny pożytek obroco-

ne, czworákie ſą. Pierwſze, ktorymi przeſzłe grzechy opłákuiemy, wzdychamy, niemi ſię brzydźimy, y ich w nas karzemy dyſcyplinámi, poſtámi, ná źiemi legániem, czuynośćiámi, y inſzym trudzeniem ćiáłá, ktore ieſt początkiem ták wiele złego. Drugie ſpráwy należą do boiu, ná ktorym porażamy złośći, y one okrutne nieprzyiaćioły świątobliwośći, iáko pychę, prożną chwałę, chlubę, wielomowność, *curioſitatem* (to ieſt, chćiec ſię dowiedźieć poczynići nic) leniſtwo, upor, niewſtydliwość &c. Trzećie, ktore należą do umartwienia, ták zmysłow lub zwierzchnich, widzenia, słuchánia, mowienia, &c. lub wnętrznych, iáko y namiętnośći, áby ſię do marnośći nie wſpináły. A zwłaſzczá myśl, y pámięć żeby ſię około ládáczego nie báwiły: tákże áffekty duſzne, zbytnia miłośc oſob, pożądliwość rzeczy doczeſnych, ſmutek z powodzenia przećiwnego, gniew y urázy. A nie rozumiey, ábyś ſię to iuż wyrzekł świátá, żeś ſię wyzuł z bogactw: bo ieśli ty chęć y pożądánie do tych, y inſzych doczeſnych rzeczy zátrzymywaſz, y z nimi ſię w umyśle y zmysłách pieśćiſz, ábo graſz, ieſcze w tobie świát pánuie.

Opuſczenie świátá, nie w odrzuceniu zwierzchownych rzeczy, ále w wyrzeczeniu ſię wnętrznych należy. Czwarte ſpráwy należą, do wykonánia cnot obyczáynych, pokory, milczenia, ćierpliwośći, ubostwá, ſkromnośći, czystośći, posłuſzeńſtwá, wſtrzemieźliwośći, trzeźwośći, ćichośći, &c.

7 One też prácowitego żywotá ſpráwy, bliźniemu pomagáiące, rozdźielić ſię máią ná duſzne y ćieleſne, wedle pomocy ktorą czynią, duſzy ábo ćiáłá bliźniego.

Sprawy tedy miłośćiwe duchowne ſą.

Nieumiejętne náuczyć, bądź mową, bądź piſmem.

Utrapione y fráſowite ćieſzyć.

Niezgodne iednáć. Umieraiące ratowáć. Grzeszące náprawiáć. Wątpliwym rádźić: Zá zbáwienie inszych P. Bogá prośić. Krzywdy znośić. Urázy odpuszczáć, kazáć, Spowiedzi słucháć, y insze Sákrámentá spráwowáć. Tákże też poddáne, zgromádzenia, porządzáć: pospolitość w powinnośći zátrzymywáć, przykłádem budowáć, &c.

Cielesne zás, karmić łáknące, nápawáć prágnące, odźiewáć niedostátnie, więźnie wykupowáć, chore náwiedzáć, y około nich stáránie czynić, podrożne wdom przyimowáć, umárłe grześć, ábo do grobu záprowadzáć &c.

Tych spraw, iásny dowod dáli, oni Mistrzowie ćierpliwośći doświadczeni, Job y Tobiasz, *Iob:* 31. y 32. *Tob:* 1. A tey roboty, ná tym świećie pożytek był, że modlitwy ich były wysłucháne.

Do tychże spraw náleżą prace, y wszelákie roboty, ktore bráćia y śiostry w Zakonie podeymuią: gdy się im co zleći, nie dla pożytku y zysku iákiego swego, ále szczerze z pokory, miłośći bráckiey, y pospolitośći, zá pędem miłośći Bożey, á poruszeniem posłuszeństwá, odpráwuiąc.

Te ábowiem ieśli do przystoynego końcá nákierowáne są, y dobrymi okolicznośćiámi ozdobione, nie tylko są dobre, ále y zasługę do wiecznego błogosłáwieństwá spráwuią, byle ći ktorzy ie czynią, w grzechu śmiertelnym się nie czuli, y przezeń, łáski Bożey nie utrácili: ktorą iednak mogą nábyć, przez pokutę y skruchę.

8. Atoż, Człowiecze Chrześćiáński, ieśli niemożesz się záwsze modlić, przedśię czyń cokolwiek zwierzchniego, zábawiáiąc się w iákich pożytecznych dźiełach pomienionych, twemu stanowi przystoynych, woli twey nie przykrych, y do ktorych skłonny iesteś: á ták od żywotá duchownego prácowitego, odstrychniony nie będźiesz.

9. Lecz potrzebá we wszystkich tych spráwach, trzy

rzeczy upátrowáć. Naprzod, skąd máią swą dobroć. Druga, skąd zasługę u P. Bogá. Trzećia, z kąd táką udátność, że nas dostátecznie przed P. Bogiem zdobią y zálecáią.

Dobroć ich nietylko z własney nátury płynie, ále też w okolicznośćiách należy: ktore, náprawić mogą y zepsowáć, rzecz z śiebie samey dobrą. Náprzykład, w stárym Zakonie ofiárowáć Bogu, dobra rzecz y sprawá byłá: A przećię Ofiárá Ozyaszá Krolá zła byłá, dla okolicznośći persony, że nie był Kápłánem, ktorych urząd iest to odpráwowáć, nie Krolow, ktorych rzecz iest rządźić lud: y dla tego w Kośćiele záraz był trądem záráżony, á miásto uczuło trzęśienie źiemie. 2. *par:* 20. Przeto pierwsza okoliczność iest, (kto) to iest, iesli tá sprawá ktorą kto czynić chce, przystoi iego personie. Bo niektore należą do przełożonego, iáko roskázowáć, sporządzać, zábraniáć, karáć, strofowáć, drugie podległym zwierzchnośći, iáko słucháć, nie wdawáć się do czego práwá niema, &c. Stárym przystoi rádźić, młodym rádę przyimowáć: a wszystkim, z miłośći y skromnie nápomnieć ieden drugiego. Druga okoliczność (iak wiele) to iest, żeby miárá we wszystkim byłá, w postách, czuynośćiách, wstrzęmięźliwośćiách, w iedzeniu, pićiu, &c. Trzećia, (kędy) to iest, iesli mieysce po temu, ná táką sprawę. Bo w Kośćiele rozmawiáć ábo się obźieráć nie przystoi, á w ogrodźie, y ná mieyscu rekreácyi, miernie y skromnie mowić, bez wołánia, nic nie wádźi. Czwarta okoliczność rátunku: iesli tá sprawá pomoże do náznáczonego kresu, iesli do uskromienia ćiáłá, dosyć ná tákim pośćie, czuynośći, y dyscyplinie, czyli nic nie pomoże ták máło? tákże też, iesli te utrapienia są niepomiárkowáne, ktore do czásu zdádzą się pomagáć, á potym zászkodzą, zdrowiu, że się człowiek ná nic nie przyda. Piąta, koniec. Bo iesli dla tego czyni, áby się ludźiom zálećił, iest márny y głupi: Jesli dla

tego czyni, áby ná wieczne potępienie y męki nie przyſzedł, ieſt ſługá ktory boiąc ſię karánia, czyni dobrze: ieſli dla chwały wieczney doſtąpienia, ieſt iáko robotnik náięty: ieſli dla tego żeby ſię ſamemu P. Bogu podobał, ieſt iáko ſyn naymilſzy, ábo corká. Szoſty, Spoſob ábo miárá, ktorą kto odpráwuie, z uśilnośćią czy z oźiębłośćią, rozſądnie y roſtropnie, oglądáiąc ſię ná wſzyſtkie ſtrony, czy nie uważnie, z pilnośćią czy z rozerwániem umyſłu, ſtátecznie czy z lekkośćią, że począwſzy przeſtánie, á nie trwa, uſtáie, nie kończy. Siodma, wedle czáſu, Bo gdyby czáſu ſilencyum chćiał uczyć inſzych, czáſu ſpánia napráwić co, z niepokoiem inſzych, niebyłoby to dobrze.

10. A żeby też ſpráwy, mogły co u P. Bogá záſłużyć, trzebá áby ſię od Bogá poczynáły, z Bogiem odpráwowáły, do Bogá iáko do cylu zmierzáły. Od Bogá, to ieſt áby ten ktory czyni te dźiełá dobre, był w przyiaźni Bożey, y ták w łáſce y z łáſką iego prowádźił do końcá, tylko dla ſamego Bogá, áby ſię temu tylko podobáć, od ktorego zápłáty ſię ſpodźiewamy. Bo co może záſłużyć nieprzyiaćiel u kogo? Atoż gdy záczyna ſię co dobrego czynić, naprzod ſię poráchowáć z ſumnieniem, ieśliś nie ieſt w grzechu śmiertelnym, ktoregobyś nie zbył, przynamniey, tym czáſem, przez żal ſczery y ſerdeczny: potym onę ſpráwę obroćić ná część y chwałę Bożą: ábo więc zráná, generálną to ieſt powſzechną mieć wolą, wſzyſtkie ſpráwy onego dniá ofiárowáć Pánu Bogu.

11. Ale żeby te ſpráwy doſkonáłe przed P. Bogiem udáłne były, coś więcey przyczynić do nich trzebá: Może ábowiem być iż będą dobre uczynki ſáme w ſobie, y będą pochodźiły od człowieká, łáſkę Bożą máiącego, y będą ozdobione okolicznośćiámi niektorymi á przedśię będźie czegoś nie doſtawáło do urody ábo oſobliwey piękności. Jáko czło:

ko człowiek, choćiay ma náturę człowieczą, y członki zupełne, y zmysły wszystkie, y władze cáłe, ieszcze może czego niedostawáć do urody, bądź ná twarzy, bądź ná wzroście, &c. tákże też y tym sprawom. Atoż żeby miały swą doskonáłość, trzebá do nich sześći własnośći. Jedná áby ty sam robotniku y robotnico koniecznie byłeś ábo doskonały, ábo przynamniey, nie názbyt niedoskonáły. Piorkiem zle utemperowánym szpetnie pisze, by naylepszy Pisarz, noż tępy ábo zárdzewiáły, nie kráie głádko, pług połomány nic nie spráwi: á Człowiek niedoskonáły, złośćiámi náwątlony, popędliwośćiámi połomány, złą intencyą náchylony, niemoże udatne dzieła odpráwowáć. Dla tego Pan mowi do Pháryzeuszow, *Math:* 12. Plemię iászczurce, iáko możećie dobrze mowić, gdyż iesteśćie źli? poniewász z obfitośći sercá, ustá mowią. Także też Zakonnik oźiębły, niedoskonáły, z skárbu sercá swego będźie wydawał spráwy temuż podobne.

Druga, do udátnośći spraw, trzebá áby y lewego oká, pośledniey intencyey nie było do chwały ludzkiey, ani żeby się zalećił y udał do łáski przełożonych, ále szukał samey chwały Bożey: ktorey prágnąc, niedbáć áni się frásowáć, uydźie nie uydźie, dobrze nie dobrze. Bo nie trzebá się frásowáć tylko o same grzechy: átoż kiedyby bez grzechu y niedbálstwá, bez pożytku kto co zrobił, niemáłz okázyi frasowáć się, ále puśćiwszy to ná wolą Bożą, uspokoić się ná umyśle. Intencya dobra, czyni czysty umysł, á ten pokoy wnętrzny przynośi.

Trzećia, ozdobna będźie spráwá, kiedy ią poprzedźisz modlitwą y medytácyą. Zlećby to rozumieć, żeby prácowity żywot, miał się obeyść, y niepotrzebowáć modlitwy: y owszem żeby nie był nádáremny, y zwielą defektow zmieszány, trzebá go iáko przysmákiem, modlitwą pe-

wnych czáſow záprawowáć. Trzebá ná to ktory czás odłożyć, ábyś zmordowány zmyſłom odpoczynał, przez modlitwę y medytácyą, y iákoby ná rekreácyą czáſu poſtąpił. Więc y ná roztrząſanie ſpraw ſamych, ieſli co w nich popráwić nie trzebá: á pomáśćiwſzy śiły oleiem nabożeńſtwá, y zágrzawſzy ſię ogniem miłośći, porwáć ſię do dálſzey roboty: Onoć to ieſt co S. Marthá utyſkowáłá, że zle iey było bez Mágdáleny bogomyſlney: á S. Bernath przydáie: Sczęſliwy dom w ktorym Martá ná Mágdálenę ſię odwoływa. Bo prácowići potrzebuią pokrzepić ſię modlitwą.

Czwarta, podtenże czás, ktorego báwiſz ſie około roboty dobrey, miey ſię ná baczeniu z wielką pilnośćią, zchrániaiąc ſię złych myſli, bá y prożnych, ktore tedy zwykły ſię ná ſercu kręćić: ſtaw ſobie przed oczymá duſznymi P. Chryſtuſa ná Krzyżu rozbitego, do ſłupá uwiązánego, ábo iákożkolwiek ináczey, á uważay ſobie żeć ſię przypatruie: możeſz też y co pobożnego medytowáć ábo uważáć: á ták iáko Juſtynus mowi, Pánu Bogu będźie ſię oddawáłá przyiemna ofiárá, ſercá y ćiáłá. Pod ten też czás, roboty, milczenie śćiſłe trzymáć, álbo ieſli trzebá co mowić, dla tego, áby z inſzemi zgadzáć, tedy co do nabożeńſtwá, ábo zbudowánia mieć w uśćiech.

Piąta kondycya ieſt ſtáráć ſię, namiętnośći, y żądze ſporządzáć, rozumem y práwidłem cnoty: y ták ſkromnym y miłowánia godnym udaſz ſię do bráćiey, iáko ten ktory nikomu áni zaſzkodźić, áni uprzykrzyć, áni też zbytnie ſię upodobáć będźieſz chćiał, będąc w áffektách pomiárkowány: y ták wſzyſtkie twoie ſpráwy wdźięczną przyiemnośćią ozdobione będą: tobie pożyteczne, á żadnemu nie przykrzące ſię.

Szoſta. Przedtym niż ſię ná te ſpráwy udaſz, uważ ſobie ſtan ábo powołánie twoie, pomiárkuy śiły nietylko ćie-

leſne,

leſne, ále y duſzne, y wedle nich, ſpraw ſię podeymuy. Bo iáko gnuſność ieſt nie robić co możeſz, ták też butá ieſt podeymowáć ſię y poważáć, czemu podołáć niemożeſz: á co iednemu máły ieſt ćiężar, to drugiemu może bydź nieznośny. A ieſli wątpiſz ktore ſpráwy tobie ſą pomiárkowáne: naprzod doświadcz: y ták doznaſz: náprzykład, iáko wiele chlebá ábo iedzy maſz doſyć dla pośiłku, raz y kilká probuy. Potym proś P. Bogá, wzdychay, áby on rozum twoy oświećił. Trzećia, dokładay ſię przełożonego, á on wedle ſwego baczenia náznaczy co kto ma czynić, nieſpokoynym záda modlitwy, ſpokoynych pociągnie do kontemplácyi: obżárte do poſtu, mdłe do pośilenia ſię. A twoiá rzecz będźie, ſłucháć we wſzyſtkim.

12. A iże do żywotá złożonego: z obudwu potrzebá nam záchowáć, one ſpráwy, ktorymi ſię dogadza zbáwieniu bliźniego, dla tego tu przy tym żywoćie prácowitym poſpolićie zoſtaią dwoiákie ſpráwy. Pierwſze, ktore około ſwego polepſzenia y náprawienia ſię báwią: á drugie ktorymi pomoc bliźniemu wedle ćiáłá ſię dáie. Ze też ſpráwy do popráwy właſney należące, ſą iáko fundámentá żywotá duchownego; dla tego ći, ktorzy od świátá do Zakonu przychodzą, ábo od grzechow ſię do Páná Bogá nawracáią, od tąd ſwoy żywot duchowny poczynáć máią: iednák nie trzebá modlitwy y medytácyi opuſzczáć choćiay po troſze. gdyż iedno drugie wſpiera.

Ieſt tu okázya o Nowicyuſzách, y Konwerſách mowić, ktorym ſię przywłaſzcza ten żywot prácowity. Nowicyuſzom Klerykom, około ſiebie: Konwerſom záś nie tylko około ſiebie, ále też y poſług poſpolitych Bráćiey ábo Sioſtr. Przeto położą ſię tu náuki, o Nowicyuſzách y Konwerſach, á z tey okázyi zeydźie ſie nieco, y o Profeſſach powiedźieć.

ROZDZIAŁ VIII.

O Nowicyuſzách.

Nowicyuß ſkoro wſtąpi do Zakonu, wiele rzeczy ma uważáć y czynić, á miánowićie dźieśięć.

1. MA ſzánowáć y wielce ſobie ważyć ſtan Zakonny. bo nim go ſobie będźie więcey ważyć, tym więcey będźie umocniony wſtáteczności ábo wytrwániu wnim, y potężniey pokrzepiony ná prace, y ná znoſzenie pokus.

A żebyś mogł uważyć ſobie godność Stanu Zakonnego, czytay *Platum* o dobrách Zakonnych w Księgach Pierwſzych, Rozdźiale pierwſzym, y wtorym, y w przemowie przed wtorą Księgą. Bá y wſzyſtek ieſt o tym: tu doſyć námienić, dla przedłużenia.

2. Ma dźiękowáć nabożnie Pánu Bogu ſwému zá to, że go powołáć raczył do Zakonu. Bo táka wdźięczność, uczyni przyſtęp do záſłużenia ſobie wielu dárow Bożych, y do nabyćia obfitey łáſki iego.

Łátwo ſię zás Nowicyuſz zdobędźie ná táką wdźięczność gdy ſobie roztrząśnie dwie rzeczy. Iák wiele złego uszedł, opuſzczáiąc świát: y iako wiele dobrego doſtał, wſtępuiąc do Zakonu.

O tym S. Bernat. Wyprowádzony z zámieſzánia Bábilońſkiego, z niewoli Egyptſkiey, z ogniá y upalenia Cháldeyſkiego: wybáwiony z iárzmá grzechu, od ćiemności nieumieiętności, od więźienia y okow, ábo pęt niepráwośći: z śideł ſzátáńſkich, od śmierći duſze, od niebeſpieczności piekła: A przyprowádzony do domu pokoiu y świátłośći, do weſołego ogrodá roſkoſzy, w ktorym zbywſzy wiatru połnocnego złośći, wieie wiátr zdrowy południo- wy Duchá Páńſkiego, z kwiećia żądz dobrych ſpráwuiących

pącze

pącze wynikáią cnot, wszystkie wnętrzności ogrzewáiąc y ożywiáiąc. A iákoż się tu od tego ogniá, przez miłość nie topić? Jákoż nie dźiękowáć? Jákoż zá ták wielki dar Dobrodźieiowi swemu, nie nágrodźić żywotem czystym y niepokaliánym.

Przyidźie tu mowić z Dawidem Krolem. 1. *Paralip*: 17. ktoż ia iestem Pánie Boże, y coż zá dom moy, ábyś mi dał tákowe rzeczy? A ia złośliwy grzesznik, ktory ták wiele rázy máiestat twoy obráźiłem: Dom ábo fámilia moiá, iest dom zdrayce twego, nieprzyiaćielá, przestępniká onego, ktory kosztuiąc z drzewa zakazánego, mnie y wszystkę bráćią moię, á dźieći swoie záráźił, od łáski y przyiáźni twey oderwał. A przedśię Pánie zmiłowawszy się nádemną, ktorym był z źiemskiego ráiu wypędzony, do niebieskiego Ráiu powołałeś mię, ábym znowu onych wysokich dárow dostał, ktorem zá podusczeniem szátáńskim utráćił: y żebyś mię z człowieká, (ktorym się był bestyom podobnym stał) Aniołem uczynił.

(Będźie o tym ná inszym mieysću szersza mowá. Do tego ma też to Platus, czytay w Pierwszych Księgách, począwszy od piątego Rozdźiału: á miánowićie w ostátnim.)

3. Chcąc tedy powinności swey dosyć uczynić, niech to upátrzy, iż żywot duchowny ná ktory się puśćił, y do ktorego zmierza (á Zakonnik powinien do niey się mieć) nie należy w samych znákách zwierzchnich, áni tylko w ceremoniach widomych, ále w duchu y prawdźie. A dla lepszego zrozumienia położy się w przod ta náuká: Ze do żywota duchownego, ábo doskonáłości wiele rzeczy należy: ále rożnie. Bo niektore rzeczy należą iáko znáki y pobudki, á to iest ubior y golenie, ktore znáczą y iákoby upomináią do pobożności. Drugie iáko instrumentá, á te są trzy śluby, y zwierzchne ostrości. Trzećie iáko skutki,

ktore zá tym płyną: á te ſą cnoty wſzyſtkie, ktore wypráwuią, zdobią y zálecáią Człowieká pobożnego. Czwarte iáko iſtotá żyćia duchownego ábo doſkonáłośći, á tá ieſt miłość gruntowna Bogá y bliźniego.

Máło tedy pomoże, nośić głowę trochę ſchyloną, oczy ſkromne ábo ſpuſzczone, mieć wſtydliwe pátrzenie, ręce pod ſzkáplerzem ábo płáſzczem, y iákąkolwiek ſzátą zákryte, y niemi nie ſzyrmowáć ále ſpokoynie trzymáć, ſkromnie y ſtátecznie chodźić, ćicho y rzadko mowić, inklinácye, proſtácye, ábo ukłony, y inſze wſzyſtkie ceremonie zakonne, przyſtoynie y doſkonále wypráwowáć: Te wſzyſtkie rzeczy potrzebne ſą, y nie trzebá ich opuſzczáć, ále ieſli tego nie będźieſz używał, iáko pośrodkow do cnot prawdźiwych nábyćia, ták ſię przydádzą do żywota duchownego, iáko człowiekowi bez duſze będącemu, włoſy ná głowie, brodá, y zwierzchowna poſtáwá. Te rzeczy, bráćiſzku znáki ſą, á nie iſtotá, pośrodki nie cyl, okryćie nie ćiáło, kwiátki y liśćie, nie owoc, dla ktorego noſzenia, do Zakonu wſtąpiłeś.

Mowi Bernath S. *Serm: 61. in Cant:* Głupiby to był, ktoryby nie nápierał ſię po drzewie z wielką pracą wſzczepionym, tylko kwiećia y liśćia, á o owoc ſmáczny y zdrowy niedbał: ták y ty zá głupiego będźieſz poczytány, ieſli z odmiány ſtanu, przez ktorą ſamegoś śiebie przenioſł z láſſá tego świátá, y wſczypiłeś ſię do ogrodá Zakonu, niocz nie ſtoiſz, tylko o liśćie zwierzchnich ceremoniy, á owoc prawdźiwey cnoty nie ſtáraſz ſię. Wierębyto Zakon był iáko ſtan bárzo dźiećinny, kiedyby tylko ná znákách przeſtawał. Lecz ieſt męſki, y ſtárych, ktorzy nie ſami ſię opáſuią iáko młodźi, ále ich kto inſzy opáſuie, to ieſt, przełożony, ktory ich prowádźi, nie dokąd ćiągnie ćiáło y krew, ále wczym ſię duch kocha.

To tedy zá rzecz pewną miey, co ſię też bárzo wiele rázy doznáło, że ſamo zwierzchnie ćwiczenie y zakonność powierzchnia, bez umartwienia, y ćwiczenia ſię w prawdźiwych cnotách, máło waży, y nie długo trwa. Dla tego, nie uſtáią turbácye, gniewy, ckliwośći, częſto, (iáko Dyon: Rychelius mowi) ći ktorzy wielkie rzeczy y wſzyſtko opuśćili, dlá máluczkich rzeczy moleſtuią ſię, ſzemrzą, ſprzeczáią, inſzych turbuiąc, á ſwoy wnętrzny pokoy náruſzáiąc, dla ktorego záchowánia, wſzyſtko by trzebá pogárdźić y odſtąpić. A czemu to? Bo wnętrzne áffekty ieſzcze nie wyprawione, y żądze nie wykorzenione. A coż zá lekárſtwo ná to? Wſzyſtkie (powieda) zwierzchowne ſpráwy obracáć do wnętrzney reformáciey, ábo náprawy: Ináczey, nie porządne będźie náſze náwrocenie, y coſmy gorąco poczęli, zá czáſem uſtániemy: Więc y z tey miáry tákie zwierzchnie tylko zakonnośći, nie wiele ſię przydádzą, bo do towárzyſtwá y przyiáźni z Bogiem, czego ſobie mamy bárdzo życzyć, nie uſpoſobia nas: Gdyż Krol nie ſkłoniłby ſię do tego domu, o ktorymby wiedźiał że wewnątrz błotny y nie czyſty ieſt, pełen gádźiny iádowitey, choćiayby po wierzchu był zbielony, y pomálowány. Do tego y ſamá powierzchnia zakonność bez wnętrznych cnot, długo trwáć nie może: iáko y drzewká nie wkorzenione dobrze w źiemi, by naypięknieyſze, zá náſtąpieniem gorącá zwiędną: powſtánie wiátr, nie tylko ich záchwieie, ále y obáli. Tak y zwierzchownego Zakonniká, ládá okázya, ládá pokuſa odmieni, y powáli, y od tey układnośći zwierzchowney odwiedźie.

4. Nie przeſtáiąc tedy, ná tych zwierzchnich pobożnośćiách, ále do wnętrznych ſię wſpináiąc, niechay grzechámi, ktorych ſię ná świećie dopuſczáli ſzczerze ſię brzydzą, y prawdźiwym gniewem nie náwidzą, gorżkim żalem, y

ſerde-

ſerdecznym opłakaniem, niech oczyſczáią: á ktorzy przed tym wielkie grzechy iáko wodę pili, teraz y máłych defektow wyſtrzegáć ſię niech ſobie poſtánowią: ćiáłá ſwoie duchowi pod moc podbiiáią, biczowániem, włośienicą, poſty, powśćiągliwośćiámi, niedoſpániem, y wſzelákim udręczeniem. Zmyſły, zwłaſcza oczy, uſzy, y ięzyk powśćiągáią, śćiſle trzymáiąc milczenie: myſli (ktora ſię użyłá, wſpominániem marnych rzeczy zábawiáć) ſwey woli nie dopuſczáć, ále ią świętymi medytácyámi związáć: Namiętnośći y affekty nie ſkromne umartwiáć. Zbytniego towárzyſtwá, rozmow, y przyiáźni do duchá nic nie pomagáiącey, iáko morowego y záráźliwego powietrza, niech ſię chronią. Złośći, zwłaſczá pychy, gniewu, roſkoſzy, chęći do mienia rzeczy, y inſze, niech wykorzeniáią: o cnoty, iáko pokorę, ćichość, ćierpliwość, uboſtwo, wſtydliwość y czyſtość Anielſką Oblubienicę, niech ſię ſtáráią. Sámym ſobą niech gárdzą, y podeptuią, prágnąc ſczerze, áby byli od wſzyſtkich pogárdzeni, y nizacz nie miáni. Prágnienie urzędow, godnośći, chwały, czczenia, iáko nalepiey być może, niech ugaſzáią. O wſzytkich łáſkę niech ſię ſtáráią, y ná nię zárabiáią, ſtawiąc ſię káżdemu przyiemnemi, ſtárſzych ſłucháiąc, rownych ukłádnośćią ku ſobie przyćiągáiąc, mnieyſzym przykład cnoty z śiebie podáiąc. Niechże milczą, ſpokoyni będą, ſchrániáią, kryią ſię, y iákoby ućiekáią, życząc ſobie, áby o nich nie wiedźiano: niech ſię też uczą dobrze umrzeć: niech opłákuią przeſzłych rzeczy, gárdzą ninieyſze, rozmyſláią przyſzłe.

A krotko mowiąc, to ich ma być ſtáránie, áby ozdobieni byli nie tylko powierzchnie, ále też więcey wewnętrzne cnoty: áby ſkończywſzy probę, śiebie ofiárowáli Stworzyćielowi ſwemu, iáko duchowne y doſkonáłe, á zátym iemu przyiemne.

5. Prze-

5. Przełożonego, ábo Mistrzá szánowáć máią, bardzo o nim dobrze trzymáć, iego miłowáć: szczerze y zupełnie swego sumnienia niech się mu zwierzáią, bez iego roskazánia ábo rády, niech nic zgołá nie czynią, nie tylko wielkiego, ále y naymnieyszego. *S. Laurentius Iustinianus* dokłada. Nádeń niechay nie rozumieią żadnego świątobliwszego, y rostropnieyszego, iego szczerze niech miłuią, czczą, y zupełnym nabożeństwem ábo poddánośćią nádsługuią. Iemu niech otwieráią iáśnie y bez wymawiánia się: wszystkie myśli swe, swoie intencye, żądze, grzechy y spráwy. Do niego się niech ućiekáią często, iáko dźieći do mátki, ábo mámki, áby od niego wyssali mleko náuki potrzebney do zbáwienia, y poćiechy do pokrzepienia duszę przećiwko przeszkodom. Ten mą ich uczyć, iáko, kiedy, y kędy się modlić máią, co medytowáć, co czytáć, co robić y czynić, iáko długo spáć, y co zá powśćiągliwośći od pokármow czynić. Chcenie y niechcenie ich, w nim koniecznie niech będźie, y wedle iego sporządzenia czynić Co wszystko gdy wiernie wypełnią, wesoło żyć będą, bespiecznie odpoczywáć, tákowych wszyscy nie będą się mogli námiłowáć, Aniołowie strzedz y bronić, á Pan Aniołow náwiedzáć rozmáitemi poćiecháni będźie. A im samym, nic się nie będźie zdáło trudnego, nic niepodobnego, nic ćięszkiego, áni przykrego. Poty ten Swięty wyráźił, y pożytek tey náuki, y zapłátę.

6. Księgi Duchowne swemu powołániu y zakonowi służące, niech ustáwicznie czytáią, á zwłaszczá Regułę y práwá: á co przeczytáią, niech się stáraią zrozumieć, á zrozumiawszy, sercá y chęći przyłożyć, y rozmiłowawszy się ich, chcieć wykonáć. Czytánie iest potrzebne wszystkim Zakonnikom, ale zwłaszczá nowicyuszom; Abowiem niemáiąc w rzeczach duchownych biegłośći, á czytáiąc; náu-

czą ſię, czego ſię máią chronić, y co czynić: Co dobrego, lepſzego, y wybornego: co złego, gorſzego, y náder złego: Zátym czego ſię iąć, y co zániecháć. Dla tego mowi Hugo: Przez czytánie dochodźim czego ſię chronić mamy, co czynić, y dokąd iść. A Dawid Prorok: Pochodnia, ábo świátło nogom moim słowo twoie. Czytánie rozum y zmysł rozprzeſtrzenia. Czytánie do modlitwy nas ćwiczy, y do ſpraw dobrych, á do medytácyi przypráwuię.

7. Modlitwy y medytácyi pilnowáć trzebá, uczęſcáć do Páná Chryſtuſa, ná Krzyżu rozbitego, á przed nim ſwoie nędze, niedoſtátki, ućiſki przekłádáć, o potrzeby do reformowánia żywotá, ábo polepſzenia, pokornie y nabożnie prośić. Tám niechay rozmyśla ſproſność grzechu, świátá márność, ſtrách śmierći, ſrogość ſądu, okrutne karánie piekielne: obiecáne dobrym y ſpráwiedliwym, przez słáwnego oddawcę, błogosłáwieńſtwo. A nádewſzyſtko uſtáwicznie niech rozmyśla Zbáwićielá náſzego żywot, ſpráwy, słowá, mękę, śmierć, y weń niech wlepi oczy, iako w wizerunek wſzyſtkich cnot y doſkonáłośći. A ten ieſt przednieyſzy inſtrument polepſzenia. Bo modlitwá y medytácya, ieſt miſtrzyni náuki ktorey nowicyuſz nie umie, przewodnikiem w drodze ktorey on nie świádom, lekárſtwo ná złośći ná ktore choruie, wędźidło áffektow, ktore go rozrywáią, czyśćiec ná grzechy ktorymi ieſt obćiążony, ſpráwcá ſtáteczności, ktora mu do zbáwienia potrzebna. Iáwnogrzeſznik od modlitwy záczął ſwoie náwrocenie: Mágdálená żywot nowy: Łotr upámiętánie ſię. Tá dáłá iáwnogrzeſznikowi odpuſczenie, grzeſznicy uſpráwiedliwienie: łotrowi ray uprośiłá. Od modlitwy tedy, nowotny żołnierz Páná Chryſtuſow, niechay záczyna ſwoię woynę, nie tyko od uſtney, ále dáleko więcey od umysłowey, ktorey pożytek ieſt, rozum wyprawić, áffekty uſpokoić, á

nowego żołnierzá uzbroić, y opátrzyć w potężne oręża cnot. Nie dosyć iest, Zakonnikowi poczynáiącemu, tylko około Psálmow báwić się, á nieostrząsáć sobie ná káżdy dźień przez kilká godźin, áni nędze tego świátá, áni śmierći Zbáwićielá. Ieśli ná początku żywotá duchownego nie uda się ná modlitwę y medytácyą, nigdy się potym nie przyzwyczái do tego (ábo z trudnośćią) ktorą gdy zniesiesz, niewiem ktorym sposobem postąpisz w duchownym życiu.

8. Nowicyusz ma się chronić rozmowy z świeckiemi: y zpowinnemi społecznośći, ábo towárzystwá, iáko zarázy iákiey. Bo iáko sol ktorą z wody robią, przypuszczona do wody, tráći náturę soli, á obraca się znowu w wodę, ták y nowotny sługá P. X. wyćiągniony z świátá, przez żywot zakonny, gdy się wraca do świeckich towárzystwá y rozmow, stáie się znowu świeckim, ábo przynamniey záćiągány bywa w pámięći y áffekćie, do świátá ktory on opuśćił. A iáko dokłada *Thomas è Cempis*, prętko od świeckich rozmow, zápali się ćielesna pożądliwość, y będźie Zakonnik pomázány smołą śliskiego żywotá, y skłonnego do rozmáitych złośći, czego potym Zakonnik wyżáłowáć nie będźie mogł, że dobrey rády niesłuchał. Nie máiąc okázyi żadney do grzechu, ledwie wytrwáć może człowiek pokusy, á wdáiąc się w okázye z świeckiemi; iáko krewki człowiek się oprze?

9. Nowicyusz niech w zgromádzeniu żyiąc tych náśláduie zákonnikow, tym się przypátruie, ktorych widźi że regułę y práwá záchowuią, cnotę miłuią, do świątobliwośći ábo doskonáłośći się máią. A niedbáłych záś, y gnuśnych niech áni widźi, á ieżliby obaczył, niech nie pogárdza, ále z sercá nád nimi pożáłowánie ma, á przed się ich spraw niech nie náśláduie.

Niemożeć to być, áby miedzy wielą nie náydowáli ſię, niektorzy nie dobrze żyiący, zakonne práwá przeſtępuiący, ábo zániedbáiący, á czáſem y lekce ſobie ważący, ábo pogardzáiący,

Ieśli w Niebie Apoſtátowie Aniołowie náleźli ſię. Do ráiu wąż ſię wdárł, miedzy Apoſtołámi Iudáſz poſtał, ále ſię nie zoſtał: coż dźiwnego ieſt, że miedzy Zakonnikámi będą tácy, ktorzy odſtąpiwſzy od ſtanu ſwego, nie zakonnie, ále po świecku żyią?

Przydáie S. Bernat. że tu y ſtárych ktorzy uporni ſą, náśládowáć nie trzebá, ábyć nie byli iáko śidłá, y łápki, ná upadek twoy: młodſzy pod czás lepſzy, zwłaſzczá ktorzy ábo wychowánie dobre mieli, ábo ſię ſzczerze do Páná Bogá náwroćili. Przeto, ieśli ty chceſz mieć poſtępek w pobożnośći, nie pátrz co złego drudzy czynią: ále coś ty dobrego powinien czynić.

10. Zátym idźie áby Nowicyuſz, miał przed oczymá, nie gorſzyć ſię z tego, áni obrażáć do Zakonu. Nád to, ieśli iákie od niespokoynych ćierpiał przenagabanie, ábo dolegliwośći, żeby ſię uzbroił w ćierpliwość, rozumieiąc, że Pan Bog przez tákie przećiwnośći, doświadcza iego ſtátecznośći. A może też to być iż namyślnie to drudzy czynią, ná ſprobowánie iego ćierpliwośći. Przed tym do Zakonu ſię proſzących rozmáićie probowano, iáko wſpomina *Caſſianus*. Bo kazano im dźieśięć dni, á czáſem więcey leżeć u drzwi klaſztornych, ktorych mniſzy namyślnie pogardáli, y rozmáite słowá przykre mowili, y krzywdę czynili, zádáiąc, iż nie dla nabożeńſtwá przychodzą do Zakonu, ále z niewoli, nie máiąc ſię gdźie podźieć, y co w gębę włożyć. Owo iáko kto mogł nauſzczypliwſze słowá wymowić, tákich używał: áby doznác ich ćierpliwośći y ſtátecznośći, możeſz o tym czytáć w Pontánie *de perfectione rum: 3. tract. 5. cap: 4.*

ROZDZIAŁ IX.

O Konwersach.

O ktorych trzy rzęczy śię powiedzą:

1. *Obiáśnienie ich stanu, ábo kondycyi.*
2. *Wychowánie ich, iákie ma być.*
3. *Powinność, ábo sposob ktorym sobie máią postępowáć w Zakonie.*

1. KOnwierśze żywot prácowity, zá oblubienicę dobrowolnie wźiąwszy, przez święte prace, wspináią do widzenia Boskiey piękności, czego śię spodźiewáią dostáć, odpráwiwszy bieg tey śmiertelności.

Ci są właśnie Zakonnicy iáko y drudzy: dla tego że są przywiązáni przez śluby y Professyą solenną, ná wieczną służbę Bożą: wedle porządku, od kośćiołá opisane: Záczym idźie, że są poświęceni, y oddáni Bogu.

Konwerśi nie są sługámi inszych Zakonnikow, ále naymilśi bráćia. A choćiay przełożeni ich przechodzą powagą ábo władzą, uczeni náuką, kápłáni godnośćią: przećię oni dla iednákiey professyi, są Synmi przełożonych y bráćią Kápłánow: y wszystkich towárzyszámi w biegu duchownym do doskonáłośći.

Ciż, są potrzebnymi pomocnikámi kápłánow, ktorzy pomagáią dźwigáć ćiężarow: zabáwy świeckie, y pieczołowánia około nich podeymuią, inszym ulżywáiąc, y potrzebom ich wedle ćiáłá dogadzáiąc.

Przeto żaden niemi pogardzáć niema, ále z wielką miłośćią, y ludzkośćią śię z nimi obchodźić. Bo ieśli miłuiemy ręce, dla tego że są członki násze, spoione do ćiáłá, y że też są pożyteczne inszym członkom, bez ktorych źleby nam było, ánibyśmy sobie, áni inszym dogodźili, y żadnych

ſpraw odpráwowáć niemoglibyſmy. A Konwerśi ſą iáko ręce náſze, w duchu z námi złączone, nam ták bárdzo pożyteczne, że bez nich ánibyſmy ſię ſpokoynie bez rozerwánia modlili, áni czytáli, áni bez fráſunku y omieſzkánia, inſzych lub to mową, lub piſmem, uczyli: bez nich y ſwym potrzebom niedogodźilibyſmy, nie tylko bliźnich nierátowáli.

Są to Konwerśi w Zakonie iáko oni Dyákonowie w młodoćiánym Kośćiele przy Apoſtołách, ktorzy opátrowáli potrzeby doczeſne, iáko Apoſtołowie, duchowni.

Tacy przyimowáć ſię máią, ktorzyby w śiłách byli duźi w ſpráwách ſtáteczni, w ſzáfowániu wierni, u ludźi dobrey ſławy, á w obyczáiách doświadczeni.

2. Wychowánie y ćwiczenie ich, áczkolwiek miáłoby być w rzeczách tylko Zakonnych, iednák częſto ſię tráfia iż wſtępuią do Zakonu, niebędąc w náuce Chrześćiáńſkiey biegli: Przeto nieſpuſzcząiąc ſię ná ich pierwſzy żywot, ábo wyrozumiawſzy z nich iáko ſą wpráwni w te rzeczy ktore powinni wſzyſcy wierni umieć, dopiero do Zakonnych poſtępkow przyſtąpić: ábo też ná przemiány, trochę tego, trochę owego uczyć.

1, Chrześćiánie tedy máią troiáką powinność: Wierzyć, ſpodźiewáć ſię, y miłowáć.

Wiárá zámyka ſię w Kredźie, Nádźieiá w Paćierzu, w ktorym P. Bogá prośimy, o to, czego ſpodźiewamy ſię otrzymáć, Miłość w Przykazániu.

Wierzyć mamy dwie rzeczy w ogulnośći: Táiemnicę S. Troyce, y wćielenia ſię Syná Bożego. Do tych dwuch głownych táiemnic, wſzyſtko co wierzymy, y wierzyć dla otrzymánia zbáwienia mamy, śćiąga ſię:

Tu tylko im dwie rzeczy trzebá przyłożyć. Naprzod: że nie doſyć im do zbáwienia wierzyć ogolnie, wſzyſtko co

wierzy kośćioł: ále potrzebá im wyráźnie wierzyć niektore ártykuły, choćiay nie ſubtelnie, y niewyśmienićie, iáko umicią uczeni. Náprzykład O Troycy S. wierzyć, że Bog ieſt iedyny w náturze, ábo iſtoćie, ále perſon w iedney náturze Bożey ieſt trzy: Oćiec, Syn, y Duch S. ták iż wſzyſtkie te trzy perſony, ſą ieden tylko Bog: wſzyſtkie też perſony ſą ſobie rowne we wſzyſtkim, w wſzechmocnośći, umiejętnośći, miłośći, ſpolney wieczności, y inſzych zacnośćiách wſzyſtkich.

Z ſtrony też wćielenia ſię, doſyć wierzyć że Syn Boży, wtora perſoná w boſtwie, przyiął náturę ludzką, ták, że iedná perſoná ábo oſobá Boſka Syná Bożego ma dwie náturze rożne, boſtwo, y człowieczeńſtwo. W oſtátku náuki z rzetelney y ſubtelnieyſzey puśćić ſię ná kośćioł, zgadzáiąc ſię z nim, iáko on wierzy ták y ty. Druga: iákoby wiele ártykułow trzebá wierzyć dla zbáwienia, w nowym Zakonie (bo w ſtárym było inſza) odpowiedz. Ze ábo tyle ile ieſt w Kredźie, á oſtátek z kośćiołem trzymáć: ábo tyle, ile tych táiemnic święći kośćioł Boży: iáko wćielenie ſię Syna Bożego, w Swięto Zwiáſtowánia: Národzenia, Ukrzyżowánia, Zmartwychwſtánia, Wniebowſtąpienia, Duchá S. zeſłánia, Ciáłá Bożego, y S. Troyce, ſwych czáſow.

2. Nádźieiá w Paćierzu zámyka ſię, kędy o śiedm rzeczy P. Bogá proſimy, iáko máſz w Elementarzyku ná ſamym końcu.

3. Miłość Boża należy w pełnieniu przykázánia iego, iáko ſam P. Chryſtus wyráźił u Ianá S. Miłość też bliźniego, w życzeniu mu wſzyſtkiego dobrego, á nie myśleniu nic złego: do tego, w rátowániu go czáſu potrzeby, á w niewyrządzániu nic złego. Owo w czym ſamego ſiebie wedle Bogá miłuieſz, w tym że y bliźniego, y co tobie miło, czyń bliźniemu: co nie miło, nie czyń: według práwá

przyrodzonego. A to wszystko dla Bogá czynić y zbáwienia swego.

4. Z strony Zakonu, uczyć zwierzchowey modestyi, ábo skromnośći: wnętrznych cnot, prawdźiwey pokory, doskonáłey ćierpliwośći, szczerego nabożeństwá, chętnego posłuszeństwá, ochoty do robot, &c. Więc dobrey y zupełney spowiedźi, státecznego umysłu do polepszenia; nabożnego przygotowánia się do kommuniey. Do tego powinnych paćierzy, y áby odpráwuiąc ie stáwili sobie obecność Bozą, y o tym myślili co mowią, á myśli obcych nie przypuszczáli. Regułę też y konstytucye im obiaśniáć po polsku; y pośiláiąc ich w prácowitym żywoćie, pokrapiáć ie krotkiemi náukámi należącemi, do medytowánia, do uskromienia y hámowánia áffektow, do uchronienia się y máluczkich grzechow, ábo defektow. Owo iáko nadźielniey wieść ich do doskonáłośći, y świątobliwośći.

1. Poniewaž iż oni rozmiłowawszy się pokory, dla zbáwienia swego obráli sobie cząstkę S. Márty, do ktorey są od Bogá powołáni, tym bespiecznieyszey, nim pokornieyszey, od prozney chwały y niebespiecznośći upadku dálszey: y puśćili się ná posługi zakonne y bráckie: máią też nie dla zapłáty doczesney, nie dla boiáźni przełożonych, ále z swey dobrey woli, iáko prawdźiwi Zakonnicy y bráćia, nie iáko czeladź y słudzy, dla márnego groszá, ále iáko towárzysze, życzliwie y chętnie prácowáć, y káždemu bez szemránia y niedbálstwá wygadzáć: A wszystkim posługuiąc, máią się zápátrowáć ná P. Chrystusa: y dla tego z táką uczćiwośćią, miłośćią, y áffektem im usługowáć, iáko S. Mártá P. Chrystusowi y Uczniom iego usługowáłá. Táka iest náuká S. Bázylego, ktory dokłada: Ze to P. Bog ták poczyta, iákoby iemu sámemu tá uczćiwość y uczynność wyrządzona byłá: y za to obiecuie dźiedźictwo krolestwá

niebie-

niebieſkiego, (dołożę) kády zá doczeſne prace wiekuiſty odpoczynek, zá poſługi krolowánie, zá pokorę chwałá wielka będźie.

Słuſznie *Ioannes Caſſianus* chwali bráćią w klaſztorze *Meſopotamia*, ktorzy z táką pilnośćią, chęćią, nabożeńſtwem, y pokorą, odpráwowáli náznáczone poſługi, z iáką żaden ſługá by u naćiężſzego Páná nieodpráwował. Bo áby niedbálſtwá uſzli, krom zleconych prac, w nocy wſtawſzy, ukradkiem, ieden drugiego poprzedzał, odpráwuiąc ſpráwę inſzemu zleconą.

Surrius też nápiſał o S. Hermánnie, ktory też był zwány Jozeph. że uważáiąc ſobie, iáko ieſt urząd P. Chryſtuſow, być w pośrzodku bráćiey ſłużącym *Luc.* 22. ták chętnie y ochotnie ſłużył, że ſię mu zdáło odpráwowáć iák nazacnieyſzą ſpráwę, y dla tego, gdy ſię mu trafiło bráćiey ſłużyć, ták ſię obracał, że ſię zdał nie chodźić, áni biegáć, ále iákoby latáć.

2. Zábawiáiąc ſię poſługámi niſkimi y podłymi, ſami nie máią ſię zániedbywáć, ále ſię podnośić do nábyćia wſzelákich cnot, y doſkonáłośći, przeſtrzegáiąc czyſtośći ſerdeczney, y pragnąć świątobliwośći: żaden nie ieſt wolny od tego by nazabawnieyſzy, áni pod czás roboty, żeby nie miał ſzukáć zbáwienia y świątobliwośći. Bo iáko Dyoniſius mowi: Ten ieſt powſzechny tryb, iż wſzyſtkie zwierzchnie y ćieleſne ſpráwy, do duchownych y wnętrznych máią ſię zmierzáć, iáko pośrzodki do cylu, A coby komu do zbáwienia pomogło, wſzyſtkim inſzym wyſługowáć ſię, á ſiebie zániedbáć? Dobrá klaſztorne przeſtrzegáć, á ſiebie opuśćić, y w niebeſpieczeńſtwo wielkie wdáć?

3. proznowánia máią ſię chronić. Bo S. Bernat mowi, iż proznuiący nic inſzego nie myśli tylko o brzuchu, iákoby ſię náieść, y ták iego żywot ieſt iáko bydlęcy. Lecz

robotá iáko nie ma być niedbáła, áni leniwa, ták też áni zbytnia; Bo niedbálſtwo przynośi fráſunek y ckliwość, á śilenie śię zbytnie rozerwánie, przeſzkodę, y nieſpoſobność, nietylko do roboty, ále y do modlitwy. A czego śię będźie chćiáło, gdy śię ćiáło wyśili, ábo śiły utráći? Przeto miedzy proznowániem, y leniſtwem, á z drugiey ſtrony zbytkiem w robotę, miárá śię ma upátrzyć.

4. Robotę niech odpráwuią pożyteczną klaſztorowi y bráćiey, á zwłaſzczá náznáczoną, á nie táką, z ktoreyby tylko dowćip pokázował.

5. Przy roboćie rekreácyi ſobie y rozmow niepotrzebnych niech nie czynią: ále milczenie trzymáiąc, o czym zbáwiennym niech myślą. Ták iż uczy Páweł S. 2: *Theſſ:* 3. áby z milczeniem prácuiąc, ſwego chlebá pożywáli.

6. Do ſwych robot, niech nie záćiągáią ná pomoc świeckich, bez wielkiey potrzeby.

7. Czáſow też niech nie mieſzáią. Bo czáſu modlitwy, zábawiáć śię bez znáczney potrzeby, ábo roſkazánia, robotą; ieſt znák bárdzo wielkiego niedbálſtwá, o ſwe zbáwienie.

8. Z świeckiemi rzadko mowić, y to czáſu potrzeby, á krotko: á nieumieiąc co powiedźieć do zbudowánia, lepiey milczeć. Y przy Kápłánie w rozmowy śię niewdawáć, chybáby co potrzebá było odpowiedźieć. Ieźliby ná obiedźie kędy tráfiło śię być, niech śię nie pokázuią plugáwcámi, nieobyczáynymi, y żárłokámi, niepierwey śię śćiągáiąc do potraw, á o koſztowne potráwy, y ſmáczne kąſki niedbáiąc, y pierwey niż drudzy przeſtáiąc. Miedzy świeckiemi też niech żyią, iáko Zakonnicy, ſkromno, pokorno, ćierpliwie: á nie iáko dworzánie beśpiecznie.

9. Gdy im iáki urząd poruczą, wierność niech záchowáią, nietylko w niewydawániu obcym, ábo bráćiey bez li-

cencyi, y iporządzenia przełożonego, ále áni braku czyniąc w rozdawániu bráćiey. *S. Basilius* uczy: żeby zárowno wszystkim się chętnymi stáwili, áby nikomu nie urosłá suspicya ábo podeyrzenie, większey chęći y przyiáźni ku tym, ábo nie chęći przećiw inszym. Coby łácno porwano, kiedyby dla przyiáźni nád potrzebę dawáli: ábo dla nie chęći inszym uymowáli, ábo co potrzebnego odmowili. Ale káżdemu wedle potrzeby, iednákim umysłem y wolą niech rozdaią.

ROZDZIAŁ X.

O Professach.

1. CZego się w Nowáctwie náuczyli, nigdy potym, áni w stárośći niech nie opuszczáią. Nie dla tego się uczyli, żeby to tylko Nowáctwu służyć miáło, y z nim się skończyło, á oni tego potym oduczáć się powinni byli: ále żeby to czego się náuczyli, záwsze trwáło. Gdyż te rzeczy są iáko fundámentá żywotá duchownego, y wszystkiey doskonáłośći początki. Kto postępuie od niższey náuki do wyższey, nie dla tego czyni, áby pierszey zápomniał, ále żeby doskonálszą uczynił y ozdobił pierszą, przyczyniáiąc tę drugą wyższą: y ten ktory wywiodszy fundámentá, buduie śćiány, nie dla tego to czyni żeby zágubić miał fundámentá, ále żeby te ná swym mieyscu zostawszy, wspieráły, y ná sobie trzymáły y insze częśći budowánia. Kto piekny Obraz máluie, co wczorá zrobił, nie zmáże dźiś, ále zostáwia, á nową robotą kończy co záczął wczorá. Toż rozumiey o Professach młodych y stárych, żeby układność Zakonną, mortyfikácyą ábo umártwienie, y záczęte w Nowáctwie stáránie około nábyćia cnot, nie zániedbáli, opuszczáli, ábo się oduczáli, áni w

tym osłábiáli: y owszem y te rzeczy doskonáley niż nowicyuszowie odpráwowáli: á tym przykłádem swym, młodszych do doskonáłośći poćiągáli.

2. Nie má też rozumieć (iáko się o Nowicyuszách powiedźiáło) żeby Zakonnikowi dosyć było ná ubierze Zakonnym: á iáko S. Ephrem mowi, żeby Zakonna doskonáłość należáłá w páśie w długiey sukni, tákże zbáwienie w náuce y wymowie wielkiey, w goleniu głowy, á zápusczeniu brody: ieślibyś do tego rzeczy przynależących nie miał. Hábit bez uczynkow nic nie iest: ále do tákiego hábitu przyłączáć trzebá obyczáie, y spráwy przystoyne, ktore ten hábit znaczy, y wyćiąga. Zakonnik w postáwie bez cnot, iest iáko ćiárłátan ábo Komedyant, po wierzchu ábo wedle szat krol, á w osobie włásny chłop. Iest iáko kruk przybrány pierzem łábęćim: iáko wilk w skorze owczey. Iáko ow świecki ktory dla iákiey przygody ućiecze do klasztorá, y ubierze się po mniszku, nie dla tego áby mnichem był, ále żeby się schronił y utáił. Ták y Zakonnik oźiębły, godnośći prágnący, wczásow záżywáiący, ábo świátowy: nie ma nic Zakonnośći, krom hábitu y musu, ktory płynie z professyi, ále żyćia Zakonnego bynamniey. Mowi S. Bernat, *Serm. de ingr.* Iáko wiele bráćiey widźimy y opłakuiemy, ktorzy byle tylko był hábit, y golenia ábo strzyżenie, rozumieią że iuż przepłynęli, iuż wszystkie rzeczy są wcále. *S. Laurentius Iustin.* mowi ták: Mylą się koniecznie ktorzy się chlubią, y sobie pobłażáią dla sámego hábitu, y názwiská Zakonnego, bez uczynkow. Bo ná Trybunale wiecznego sędźiego, nie będą pytáć Zakonniká y duchownego, o tytuł Zakonu y professyi, áni o godnośćiách wysokich, áni o ćieniu, postáwie málowáni ábo podobieństwie świątobliwośći, ále ieśli pełnił przykazánie Boże, ieźli był posłuszny przełożonym, regule, y práwu

swemu:

swemu: o doskonáłośći cnot, o czystośći sercá, o sprá-
wách chwalebnych, o pobożnych posługách, o wdźię-
czności y dźiękowániu Pánu Bogu. Przećiwko niepossłu-
sznym sługom P. Chrystusowym, potym pielgrzymowá-
niu, wołáć będą, y powstáną, umárłych iáłmużny, do-
chody klasztorne, Oycow S. postánowienia, przykłádny
żywot świeckich, zmyślone świątobliwośći po sobie po-
kázowáne. Iuż tedy nie będźie pożyteczna pokutá, áni
skruchá zbáwienna, nie będźie czásu odpuszczenia, áni za-
sługi, ále rostrząsánia spráwiedliwośći, sądu, y pomsty. Te-
dy otworzone będą káżdego księgi: tedy sumnienie będźie
świádkiem y sędźią: tedy Zakonnik niepossłuszny, łákomy,
swowolny, nie wczás obaczy, co opuśćił, co zániedbał y
pogárdźił, co czynił, y co stráćił. Niewymownym smu-
tkiem trapić się będźie, że opuśćił dobrze czynić, iż zá-
niedbał wykonáć co ślubował: iż głupie sobie postąpił z
swoim stworzyćielem y dobrodźieiem, lekce ważył ko-
śćielne ustáwy, ofiárowáną łáskę Bożą, y nápominánie brá-
terskie do zbáwienia: A gdy sobie wspomni ná one rosko-
szy ćieleśne, plugástwá y wszeteczeństwá, żárłoctwá y ob-
żárstwá, nábywánie y używánie rzeczy doczesnych, y ná
insze złośći, ktore tylko przez momenćik trwáły, á iuż mi-
nęły, dla ktorych utráćił Bogá widzenie wiekuiste, Aniel-
skie towárzystwo, z świętymi społeczność, kośćielne rá-
tunki, zasług spráwiedliwych uczesnictwo, dáry przyro-
dzone, rátunki łáski, y okázyą pokuty ábo polepszenia, do-
piero przystąpi nieznośne utrapienie.

3. Iákoby żyć w zgromádzeniu uczy S. Bernat. Co się
iuż wspomniáło w Rozd. 5. Ia (powiáda) rozumiem iż ty
ktory w pospolitośći mieszkasz, dobrze żyiesz, ieźli żyiesz
porządnie, braterfko, y pokornie. Porządnie względem
siebie, lucko ábo bráterfko ku bliźniemu, pokornie Bogu.

Ná ten czás porządny będźiesz około siebie, kiedy ták się przed Bogiem y bliźnim stáwisz, ábyś y Bogá nie obráźił y bliźniego niewzgorszył. Bráterſko też będźiesz sobie postępował, kiedy ſkromnie y układnie ku káżdemu się stáwisz z szczerey miłośći, mile rozmawiáiąc, łágodnie odpowiádáiąc, stáráiąc się áby od wszystkich byłes miłowány, sam też będźiesz znosił, inszych krewkośći ták w obyczáiách, iáko w przyrodzonych przymiotách, nie tylko ćierpliwie, ále y chętnie, nic tego nie biorąc przed się. Pokorá przodkiem należy do poddánośći człowieczey ku P. Bogu, dla ktorego y inszym ludźiom upokorza się: A dla tego S. Bernat wyćiąga pokorę ná Zakonniku względem P. Bogá, żeby dla uczćiwośći Bożey nie przypisował sobie więcey nad to co ma od P. Bogá, y nie czynił nic dowierzáiąc swym siłom, ále tylko ufáiąc Bogu, y rátunkowi iego. A toż záchowuiąc te trzy rzeczy, będźie Zakonnik w pospolitośći żył, dobrze y spokoynie.

4. Y z tąd wielki pokoy włásny, y w pospolitośći záchowa się, y pomnoży, kiedy Zakonnik ládáczego przed się bráć nie będźie, ná co nárzekáią Moyżesz y Dániel Opáći, *S. Dorotheus* opłákuie to, szátan nieprzyiaćiel weseli się y szydźi, z tych Zakonnikow, ktorzy opuśćiwszy máiętnośći, dostátki, páłáce, ábo wczesne domy, bogáctwá, złotá y srebrá, y insze kosztowne rzeczy, godnośći, ktore mogli mieć ná świećie: á w klasztorze, do máluczkich rzeczy sercá przykłádáią, o igiełkę wźiętą, o piorko, o książeczkę, rogożą, koszyk, o słowo żártem wyrzeczone, y insze fraszki ábo máluczkie rzeczy porusząią się, y gniewáią: dla máłego karánia ſkłániáią: á iáko S. Cesarius przymawia tákim, pod czás y práwuią się o te máluczkie rzeczy, y wszystkę pospolitość iáko turbuią, ták też gorszą, wielka sprosność y głupstwo S. Dorotheus mowi Ieźli też ći idźie

o urząd

o urząd iaki, mogłeś go mieć ná świećie, a zwłaſzczá przy dworách ſię báwiąc, á trwałby był do śmierći: á tu w ſzkole pokory ſzukaſz nieſzczęſney godnośći, ktorą wytrzymawſzy trzy, abo cztery látá, puśćić muſiſz inſzemu, á ty á poſtáremu mnich, á z przeſzłego urzędu nie zoſtáieć, áni odnoſiſz, tylko bráćią niechętną ſtroniącą, á podobno przyiaćiele w nieprzyiaćioły obrocone.

5. Dołożę tu ieſzcze ná obiáśnienie náuk tu położonych iednę przeſtrogę, z nauki S. Bázylego: Iáko z gromádzenia trzebá wyrzućić ſzpetne y nieprzyſtoyne ſpory, ták y przyiaźni ſzczegulne, ábo towárzyſzenia oſobne. Bo z ſprzeczánia ſię pochodzą nieprzyiáźni: á zmiłośći parzyſtey, podeyrzenia, zazdrośći, do tego, brákowánie, iednoſtoynośći y rownośći náruſzenie: záczym w zgorſzenia, obmowiſká, utyſkowánia idą. Záwárta przyiaźń, zbytnia miłość, ták dobrze poſpolitośći ſzkodźi, iák y roſterki, ábo nieprzyiáźni, choćiay ſię to nie zdá: á tym ktorzy tego ſię trzymáią, rozerwánie ná umyśle, y od miłośći Bożey oderwánie czynią, á pod czás zá okázyą częſtey y długiey zabáwy, wiele nieprzyſtoynośći przynoſzą. Trzebá wſzyſtkich miłowáć, ále zbytnie żadnego áni nayświętſzego. Mamy lepſzych więcey miłowáć przykłádem P. Chryſtuſowym, dla ſamego Bogá, nie dla náſzego wczáſu: ále áni do tych bárdzo ſercá przykładáć, áni oſobnymi znákámi nieporządnymi pokázowáć. Nieporządne by znáki były, kiedy by w lekkośći należáły, w rozmowách częſtych, ſzeptách, y śmieſzkách Nie porządneby też były, kiedyby z krzywdą inſzych przenoſzenie y w tym y w owym tego ſwego kochánká, nád godnieyſze, &c, Nalepiey Bogá ſię rozmiłowáć, ten ieſt przyiaćiel uczćiwy, pożyteczny, nád cukier ſłodſzy, pokoy z ſobą da ſumnieniu przynoſzący, y do dobrego ćię zbudowánym bráćiey prowádzący.

6. Ieſt też nauka miſtrzow ducha, aby w zgromadzeniu żyć ſtátecznie, y opátrznie, ábo oſtrożnie. Ten ſtátek ma ſię náydowáć w myślách, w áffektách, w ſłowiech, y ſpráwách. W myślách, áby o lekkich rzeczách, ábo ládá o czym nie myslić, ále tylko o potrzebnych, pożytecznych rzeczách, y do ſtanu należących. Inakſze myśli niechay tłumi boiaźń Boża, ktory ſkrytośći ſercá dozorcá ieſt: nádźieią doſtáć dárow niebieſkich, niech ćię poćiąga do świętych myśli: z tych poydźie ſtátek w áffekćiech, że porywczego nic nie pokaże ſię: y ſłowá poważne, nie żártowne, nie obrażáiące bliźniego, nie odpowiedáiące ná ukrzywdzenie. Powiem co o tym S. Hieronim mowi piſząc do Demetriády dźiewice. Smiáć ſię y być okázyą do śmiechu, świeckim to zoſtaw, twey oſobie należy ſtátek. Ieslis świát opuśćiłá, á Zakonne powołánie przyięłá, złożywſzy wſzeláką lekkość ſłow, przeſtrzegay ſtátku. Stateczność w poſtáwie y ſpráwách wſzelákich ma ſię pokázowáć. Ná głowie: żeby ſię nie trzymáłá názbyt proſto, áni bardzo byłá ná pierśi ſchylona, áni byłá obracána to tám to ſam z lekkośći, to ieſt, z prędkośćią y bez przyczyny: Oczy łáſkáwe á ſzczere, ktoreby áni byſtro ſtrzyláły y tám y ſam, áni pátrzáły niewſtydliwie w twarzy inſzych: ále ná ziemię ſpuſzczone. Iáſne czoło nie zmarſzczone, áni záſępiáłe, áby nic złego ná umyśle nie pokázowáło: uſta áni otworzone, áni bardzo śćiśnione: twarz bez roſpuſty, ſkromnie weſoła, ktoraby y nie iáką poważność bez pychy y ſrogośći pokázowáłá, y do tego ſmutna ſię nie zdáłá, áni gniewem y inſzym nieporządnym áffektem poruſzona. Ręce máią być ſpokoyne: á w gadániu, y ſuknie drugiego nie tylko rąk, ábo twarzy niech ſię nie dotykáią: W ieſtach też ábo władániu rąk niepierzchliwe. Chod áni prędki, áni leniwy, ále mierny, ktoryby pilny umyſł znáczył. do tego, bez

rzucenia ábo obrácania ramion, to na tę, to na owę ſtronę. Táki ſtátek ná wiele ſię przyda: Bo y wiele niedoſkonáłośći záchámuie, y gromádkę cnot wnętrznych znáczy, y wiele cnot rodźi, á zaſług przyczynia. Bez ſtátku człowiek, zwłaſzczá Zakonnik, ieſt iáko bydlę z ſkory odárte, ktore y muchy, komory ſieką, y ludźiom oczom przykre ſą. Ták też człowiek bez ſtátku, y od much pokus, będźie zrániony, y oczom Anielſkim, á dáleko więcey Boſkim, ktory wſzyſtko widźi, niewdźięcznym. O byſmy ták ſtátecznymi ſię chćieli pokazáć Bogu, iáko ſię udáiemy przed ludźmi wielkiego ſtanu, dla tego żeby nas miano zacz, y rozumiano dobrze, doſyć by było.

7. Do ſtátku opátrzność, ábo oſtrożność przyłączyć trzeba: Bo ná niey wiele należy, nie tylko nam ſamym, ábyſmy nikogo nie wzgorſzyli, ale też y Zakonowi, áby dla náſzych nieoſtrożnych mow y ſpraw, ſromoty y nieſławy nie ćierpiał. Szátan krąży y záchodźi ſzukáiąc kogo by pożárł, 1. *Pet.* 5. á ktoż ſię może ubeſpieczyć? We dwuch rzeczach tey opátrznośći trzebá, w ſpráwach, y rekreácyách. W ſpráwach: (náprzykład) gdy kto chce w czym poſłużyć ſwemu zgromádzeniu, ták niechay ſię o to ſtara, żeby iaka przywárá zbytniego prágnienia urzędow, ábo godnośći, ták że chćiwośći iákiey, nie náydowáłá ſię. Ieśli kogo trzebá nápomnieć, upátrzywſzy pogodę, ták ſkromnie przeſtrzec, żeby ſię to nie pyſze, nie gniewu, nie pomśćie przypiſało, ále bráterſkiey miłośći, y życzeniu popráwy bliźniemu. Ieśli maſz co przemowić do rożney płći, przeſtrzegay żeby potrzebá ſpowiedźi przyſtąpiłá, ábo iáka pożyteczna ſpráwá, toż to ná mieyſzu iáwnym, krotko, poważnie, ták żeby ſię okázya do iákiego podeyrzenia nie dáłá, gaday: pámiętáiąc ná S. Hieronimá, ktory nie młokoſem będąc, ále ſtárym, á przynamniey letnim, ro-

zmawiał z Paulą nie młodą ále ſtarą y swiętą przy inſzych co ſłucháli, o rzeczách Boſkich, á przed ſię ząb iednego złego człowieká ukąśił go. Coż rzeczemy kiedy młody ábo nie ſtáry z białogłową poydeyrzáną, ábo przynamniey nie świętą będźie rozmawiał, bez towárzyſzá ſtátecznego, nie o rzeczách niebieſkich, ále ládá o czym, y uśmiecháiąc ſię do ſiebie? Iákoſz tu nie przyſtąpi obmowiſko? I ták upátrzmy w káżdey ſpráwie okoliczności, dla ktorych mądrze ſobie w niey trzebá poſtąpić, y ná wſzyſtkie ſtrony pilnie ſię obeyrzeć, kto widźi, kto ſłyſzy, iákiego ſtanu ieſtem, ieśli mi to przyſtoi, ábo bliźniego zbuduie. W rekreácyi záś gdy ią krewkość człowiecza przyimuie, potrzebna ieſt opátrzność: Bo naprzod, ma być bez obrázy Bożey y bliźniego, więc też y według ſtanu: do tego, nie częſta, áni przez długi czás trwáiąca, y z potrzeby przypuſzczona. Pan Chryſtus nápracowawſzy ſię y náćierpiawſzy ná tym świećie, ledwie raz záżył rekreácyi y to krotiuchno, czáſu przemienienia. *Math.* 17. wolał ią ſobie záchowáć ná po śmierći. Stanowi też zakonnemu rekreácye z wołániem y ſzukániem, z ſzybalſtwy y roſpuſtnym śmiechem, z gräniem w koſtki ábo kárty nieprzyſtoią, iáko miſtrzowie duchá powiedáią: Dźiećinne to raczey ábo świeckie (y to nieſtátecznych) tákie rekreácye. Nie doſkonáli Zakonnicy rozumieią, że w rekreácyą godźi ſię co chćieć czynić, o zbáwienie ſię nie ſtáráć, praw zakonnych nie chowáć, miáry w niczym nieprzeſtrzegáć, á zwłaſzczá gdyby ſię nie w klaſztorze odpráwowáłá, (iákoby to miłośnikowi zakonnośći, nie wſzelákie mieyſce klaſztorem było, ábo on nie wſzędy y záwſze był powinien ná práwá zakonne) dla tego też w roſpuſtę wpadáią, y częſto łáſkę Bożą utracáią.

8 Z ſtrony też świátá, ma ſię dobry Zakonnik chronić nie potrzebnego z klaſztorá wychodzenia, pomieśćić cho-

dzenia,

dzenia, y nawiedzenia osob. Nie gáni się tu wychodzenie, y náwiedzenie pożyteczne, ktore ábo posłuszeństwo náznáczy, ábo miłość Chrześćiáńska wyćiągnie, iáko to, dla spowiedźi, kazánia, porády, pomocy, &c. gdyż ták y P. Chrystus czynił, ktory obchodźił wszystkie miástá y wśi náuczáiąc &c. *Math.* 9. toż Apostołom roskazał, áby ná wszystek świát szli każąc. *Mar.* 5. y S. Paweł o sobie świadczy 2. *Cor.* 11. że w drogách często był: ále się gánią nie potrzebne, y nikomu áni sobie, áni inszym pożyteczne biegánia, y náwiedzenia, ktore pochodzą z lekkośći, bystrośći, chćiwośći dowiedźieć się czego, z teskności, y inszey nie ważney przyczyny. Bo tákowe przynoszą rozerwánie wielkie w duchu, rozgłębienie w zakonnośći, wiele okázyi do grzechow, utrátę cnot, zmudę czásu nieoszácowánego pozwolonego ná zárobienie sobie niebá, wdawánie się w spráwy świeckie, y wielkie niebespieczeństwá: sromotę y niesławę czynią zakonowi, pokázuią nie spokoyny y nie zakonny umysł, do pogárdy ták tego ktory się tuła, iáko y inszych dobrych Zakonnikow przywodzą, záczym y przeszkodą są do pożytkow duchownych ktoreby się mogły w inszych uczynić. Bo częste towárzyszenie przynośi wzgárdę, y wyrozumienie defektow, ábo krewkośći nászych, y dla tego świeccy myślą, á czásem mowią: wszyscyśmy ludźie: Doznawszy, że nie umárliśmy do końca świátu, posądzą żeśmy tylko suknią, á nie cnotą rożni od nich. Widząc że ták dobrze iemy iák oni, máteryi ćienkich używamy, áffektámi się zápalamy gorzey czásem niż oni: y choćiayby tego nie było, przed się oni chcą nas mieć świątobliwszemi niż nas widzą. Przeto y náuki násze nie są skuteczne. Bo gdy przed nimi każąc zalecamy pokorę, wstrzemięźliwość, pogárdę świátá: oni wiedząc ná nas że rádźi po obiedźiech chodźimy, y nie ták żyiemy iáko uczymy, ro-

zumieią że nie dla tego ták mowimy, żeby tákimi trzebá być, ále że ták trzebá mowić: y z tey miáry pożytku w duſzách ludzkich żadnego nie czynimy. Dobrze tedy miſtrzowie duchá miedzy inſzymi mowią: z celle niech nas tylko potrzebá wyćiąga, á do celle, kędy nas Bog chętnie czeka, tęſkność niech nas przywraca.

9. I tego, co ſię powie, miſtrzowie doſkonáłośći uczą: żeby zakonna oſobá z rodźicámi, y powinnymi nie báwiłá ſię. Wyráźił to ná ſobie ſam Pan Chryſtus, kiedy we dwunaſtu lat będąc, rodźice opuśćił, á w kośćiele zoſtał: Pożegnał miłą Mátkę, gdy ſię ná kazánie udał. Do ogrodá idąc, a ná śmierć ſię gotuiąc: bez Mátki miłey, ſzedł. Inſzaćby to byłá z potrzeby, ábo dla pożytku duchownego z rodźicámi y obcymi, rozmawiáć, bo ſię to godźi: ále ták bárdzo do nich ſercá przyłożyć, ćielesnie miłowáć, o ich ſpráwách wiedźieć, to wielką przeſzkodą ieſt, do życia zakonnego ábo duchownego. Dnie podobieńſtwo *Ioan. Climacus* Niepodobna rzecz ieſt, choćiay dwie oczy mamy, pátrzáć iednym w niebo, á drugim w źiemię: á dáleko niepodobnieyſza, kiedyby kto iedno oko tylko máiąc, chćiał oraz w zgorę y ná doł pátrzáć. Ták niepodobna ieſt nam, ktorzy ieden umyſł, iedno ſerce, iednę wolą, ieden áffekt mamy, oraz obroćić do powinnych, y do niebieſkich rzeczy, do przyiaćiela y nieprzyiaćielá. Nieprzyiaćielem mi ieſt, ktory mię od zbáwienia mego odrywa, y żywot duchowny rozrywa częſtym náwiedzaniem, długim y niepotrzebnym gadániem, ſpołecznym ſię śmianiem. Rzeczy to ſię zdádzą trudne, ale nie ſą nie podobne: ktore oni święći Puſtelnicy y Zakonnicy czynili: á żeby ſię nie przedłużyło zbieràniem przykłádow, odſyłam ćię do przeczytánia ſobie kilká bárdzo pięknych przykłádow. W zwierćiedle wielkim ták Láćińſkich iáko Polſkich w ſłowie áffekt. I w ſłowie

Mors,

Mors, exemplo. 7 W Polskich też w słowie śmierc, Przykład 15. Nie iest to przećiwko náturze, ale według nátury rozumney, zbytku w káżdey rzeczy śię chronić. W prawdźie nátura zepsowána przez grzech ćiągnie do tego, á szátan też śię przymiesza, ktory wtrąca wspomnienie rodźicow y powinnych w umysł osob zakonnych, áby naśienia nieporządnych áffektow, świeckich zabaw, záczym wielkie niebeśpieczeństwo y rozerwánia idą, pośiał. Przeto trzebá śię im mieć ná ostrożnośći, áby z pámięći zbyć ćiáłá y krwie, nie myslić o sprawách powinnych, nie uczęśćiáć do domow, y rozmow z niemi, áby áffekt ćielesny niewźiął mocy, ktoryby nas zwyćiężył, y do wiele złego okázyą był, lepiey go umorzyć, niżby on nas miał zábić y záwieść.

Zarzućić tu może świecki człowiek trzy rzeczy, mowiąc. Ale Pan Bog kazał czćić rodźice, w potrzebách rátowáć, więc samá ludzkość wyćiąga, áby gdy przyidą nie kryłem śię: náwiedzenie; tym że oddáć, y do odległych pisáć. Odpowiem. Prawdá to iest, iż trzebá szánowáć rodźicow. ale nie iednáko wszyscy to máią czynić. Bo ináczey ten ktory ná świećie został, á ináczey kto świát y świeckie rzeczy opuśćił. Niech świecki náwiedza swe rodźice, rozmawia, rátuie. Zakonna osobá coś większego ma czynić. Miłowáć duchownie, życzyć duchownych dobr, łáski Bożey y świątobliwośći, á iáko S. Bazyli mowi, życzyć im spráwiedliwośći y pobożnośći. Rátowáć ich ustáwicznie modlitwámi przed rodźićielem powszechnym wszystkich nas, y rádą dobrą, iesliby tego rzadko kiedy potrzebá byłá. Ták szánuiąc swych, nigdy śię nie wdamy w nierządne áffekty dla nich, Bo áni przystąpi nam márne weselé, dla ich szczęśćia, áni frásunek zbytni dla iákiego przypadku: ále będźiemy Páná Bogá zá nie prośić, áby im dał ćierpliwość w przećiwnych rzeczách, y pokorę w szczęśćiu. Do

tego: ná to wszyſtko odpowiadam. Kiedybyś umárł, co zá uczćiwośći, rátunku, y ludzkośći, świát ábo rodźice y powinni, od ćiebie by czekáli? Rzeczeſz, inſza to. Bá nie bárdzo inſza. Bo choćiay inſza rzecz ieſt być żywym, inſza umárłym: ále podobieńſtwo iednákie. Iáko ábowiem wedle ćiáłá umárli, nie przydádzą ſię nikomu iuż w rzeczách doczeſnych, ták oſoby zakonne świátowi umárłe, ná rzeczy świeckie: A iż żyią Bogu dla ktorego świát opuśćili, domu rodźicow zápomnieli: żaden rozſądny, nie ma po nich wyćiągáć tego co świátem pachnie, iáko ſą częſte rozmowy y nie pożyteczne: S. Bázyli świadczy, iż zakonnym ludźiom, ták dáleko trzebá odemnąk ſię z áffektem od rodźicow y powinnych, iáko rożni y oddaleni ſą ći co pomárli od żywych. W czym przykłády pomienione czytáiąc, lepiey utwierdzony będźieſz. Iednák żebyſmy też y człowieczeńſtwu cożkolwiek pozwolili, przydáiemy, że ieśli kiedy mamy przypuſzczáć rozmowy z powinnemi, niech że to rzadko będźie, y krotko, á nie o rzeczách márnych, lekich świeckich, ále zbáwiennych, ták iáko ſię niżey powie. Sromotá záprawdę wielka, że potężnieyſzy ſą świeccy do wyćiągnienia nas ná mowy prożne, á niż my ná rzeczy prawdźiwe, zbáwienne, y gruntowne.

10. Rozmowy zakonne lub to z domowymi, lub z obcymi y świeckiemi, máią być o rzeczách dobrych, przyſtoynych, y do zbudowánia bliźniego ſpoſobnych. Rzeczeſz, kiedyby ſię wyliczyły máterye do rozmowy, ktorych ſię trzymáć, á co opuſzczáć. Dobrze, rozdźielmy máterye ná cztery rzędy. 1. Stáre wſzyſtkie dźieie, zápomnieć, y nie powiedáć ſwego rodzáiu, godnośći y bogactw przeſzłych, áni męſtwá y zwyćięſtwá, ták woiennego iáko y ſzkolnego ná dyſputácyách, nie chwalić ſię też, áni z fáworow ludzkich, z ſzczęśćia, y niſzczego. A náwet áni prze-

ſzłego żywotá ſwego złego nie wznawiáć, dla prożney chwały, pokázuiąc żeś ſię teraz polepſzył, chybáby to zbudowánie bliźniego wyćiągáło. 2. Nowiny świeckie, y inne rzeczy od żywotá duchownego odległe, odiąć: iáko to: kto ná urząd wywyżſzony, kto zubożał, kto zbogácony, kto z kim ſię żeni, o igrzyſkách świeckich, o ſzukániu godnośći, o nieſnaſkách ábo niezgodách y inſzych, kto częſtuie y iáko &c. Są to wſzyſtkie gadki márne y świeckie. 3. Stárzy oni á dobrzy Zákonnicy, nic nie mowili, iedno wedle potrzeby, do zbudowánia, toż y ty czyń. Iáko to O żywoćie Páná Chryſtuſowym, iego słowá, iego ſpráwy, iego cudá, mękę, miłość, y świątobliwość wſpominaiąc. Nie zápomináć też mátki miłoſierdźia, dárow y przywileiow iey. czyſtośći, y godnośći, chwały y potężnośći wielkiey. Nie opuſzczáć poſtępkow świętych, z ktorych mamy wielką pomoc, przyczynę przykład. O cnotách ieſt co mowić, o ſproſnośći grzechow, o śmierći y sądźie, o niebie y piekle, o márnośći świátá: Możeſz ſtan zakonny chwalić, iego beſpieczność udáiąc, á świeckiego; przykrośći y niebeſpieczeńſtwá, nędzę, y ślepotę ludźi świeckich: żywotá krotkość, y nie pewność. Coś słyſzał ábo wyczytał, y uważał, &c Nie żeby to oraz wſzyſtko powiedáć: ale wedle okázyi, ktorą naydźieſz, abo y ſam bácznie przytoczyſz. 4. Ieśliby potrzebá, ábo rozſądna miłość ku bliźniemu, wyćiſnełá co mowić o rzeczách doczeſnych, może krotko, iednák ile doſyć będźie ná porátowánie bliźniego.

11. Nie doſyć ná słowách dobrych, ále trzebá też y uczynkow tákich, ktoreby nigdy nikogo nie obrażáły, ábo gorſzyły Dla tego, często w zgromádzeniu, trzebá odſtępowáć, y pożytecznych rzeczy z niewczáſem ſwym iákim, choćiayby nie były zákazáne, ták w pokármách, iáko

y w ſzátách, w mieſzkániu, y urzędach, żeby ſię nie doſkonáły nie wzgorſzył, y námi ſię násláduiąc nas nie záſtáwiał. Mogłoby ſię tráfić iż mey ſłáboſći tego trzebá, ále iego przyrodzenie obeſzło by ſię bez tego, iedno że widźi iż ia to mam ábo czynię, on też ſobie zmyśli potrzebę z mego przykłádu. Dla tego mowi S. Páweł 1. *Cor.* 10. wſzyſtko mi ſię godźi, ále nie wſzyſtko buduie. Náwet, choćiay dobrą modlitwa y czytánie. ale kiedy wſzyſcy poſpolićie co inſzego robią, lepiey ſię z nimi zgadzáć: á te rzeczy odłożyć, y do ſzemránia okázyi nikomu nie dawáć.

12. Dobrze czyniąc, á nátchnienia Bożego nigdy nie zániedbáiąc, do końcá w tym ſtátecznie trwáć. A coż by pomogło fundámentá mocne záſadzáć, á domu ábo zamku nie kończyć? koniec koronuie ſpráwę. Kto będźie trwáł aż do śmierći, ten zbáwion będźie: ták Pan Chryſtus powiedźiał *Matth.* 10. A S. Hieronim pieknie mowi, nie wyćiągáią ſię po Chrześćiánách początki, ále koniec. Páweł zle począł, ále dobrze ſkończył. Iudaſz dobrze począł, ále koniec, iákiego zdraycá był godźien. Abo Saul Krol nie dobrze począł? A przećię nieſtátecznośc odięłá mu kroleſtwo y zbáwienie. Wiele Uczniow odſtąpiło od Páná Chryſtuſá *Ioan.* 6. choćiay byli dobrze poczęli. Trzebá tedy ſtátecznie trwáć ná iednym mieyſcu: trzebá y w wykorzenieniu defektow y złych nałogow iednego pośrzodku bez odmiány záżywáiąc, ábo wedle rozſądku y porády miſtrzá ſwego czynić: trzebá tákże w świętym ćwiczeniu cnot, medytácyi, y inſzych modlitw, zácżętym rozſądnie: á nie łácno odmieniáć, y owſzem bez wodzá duchownego, ábo uważnego rozſądku nic nie czynić.

ROZDZIAŁ XI.

O żywoćie bogomyślnym.

1. NAprzod tedy trzebá wiedźieć iż dwá sposoby są ná záchowánie żywotá bogomyślnego. Ieden iest pustelniczy: á drugi klasztorny, Pustelniczy iest osobny y poiedynkowy, bez przełożonego, bez towárzyszow, bez świádkow, mieszkáiących w głębokośći puszczy, y w iámách, ustáwiczną modlitwą, medytácyą y kontemplácyą báwiących się: iácy byli, SS. Páweł, Antoni, Hilárion, Páchomius, Mácharius, Arsenius, Symeonowie, y innych wiele: więc y białychgłow nie máło, Márya Egypcyáká, Pelágia, Theoklistes, y insze. Klasztorny záś, iest w zgromádzeniu tych, ktorzy pod posłuszeństwem przełożonych, w towárzystwie drugich, w osobnych iednak cellách, mieszkáiąc; oddaleni y uwolnieni od wszystkich zwierzchownych zabaw, modlitwą á kontemplácyą pośileni bywáią. Tácy byli, SS. Bázyli, Benedykt, Bruno, Bernat, Hieronim, Augustyn, y inśi. Do tego żyćia iáko łácnieyszego y sobie sposobnieyszego, białegłowy się pogárnęły.

2. Trzebá tu o tym pomowić. Bo pustelniczy żywot trudnieyszy iest, niebeśpiecznieyszy, y wielkim podległ nie wczásom, (á rozumiey) duchownym.

Nie wiele ich ná to się może obráć, tylko bárdzo dostáłych w doskonáłośći, ktorzyby przed tym długo w klasztorze się wychowáli, złe obyczáie zwyćiężyli, niepomiárkowánych áffektow zbyli, świeckie rzeczy pogárdźili, swą wolą opuśćili; we wszelákie umartwienia się wprawili, wszystkich cnot nábyli, ábo w nie się opátrzyli, rzemiesłá modlitwy, y kontemplácyi się náuczyli, y práwie ná gorę świątobliwośći wstąpili: á potym zá nátchnieniem Bożym,

dozwoleniem przełożonych, na pußczą się udali: áby w ćiele skázonym y skáżytelnym Aniołow náśládowáli. Bárdzo mało tákich mowi *S. Iustinianus*. Trzebá powiáda ná to, wźiąć Duchá S. y mieć przyrodzony wielki dowćip, y rozrywkę, świádomym być chytrośći y śideł szátańskich, ktore pod czás płaszczykiem cnot pokryte będą, nałożyć się znośić nie dostátki wedle ćiáłá y dusze. Sam Pan Chrystus, przed tym niż się puśćił ná puszczą, pierwey chćiał się dáć okrzćić, oświadczyć znákiem widomym, że ma Duchá S. y wypełnić wszeláką spráwiedliwość: dáiąc znáć iż ći ktorzyby chćieli pustelniczy żywot prowádźić, pierwey trzebá w Klasztorze mieszkáiąc zdobywáć się ná otrzymánie Duchá S. w sobie, przez czystość, y doskonáłość wszelákiey spráwiedliwośći y cnoty, ináczey nie będą mieć dobrego powodzenia w żywoćie tym pustelniczym. Kto nágim będąc, bez pomocy, poiedynkiem, poważy się walczyć z diábłem, gdyż od niego często zwyćiężony bywał, choćiay przy sobie miał towárzystwo, á towárzystwo mocne zwyćiężáiące, y był opátazony w przykłády inszych dobrych, nápominániem przełożonych posilony, modlitwámi porátowány? kto ná osobnośći mieszkáiąc, zdobędźie się ná cnoty, ktorych dostáć nie mogł, w szkole cnot, ná warstáćie świątobliwośći? kto sam przez się tráfi do doskonáłośći y zbáwienia, ktory przy wodzu chodźić nie umiał y błądźił? Dobrze mowi Benedykt S. w Regule, iż nie nowakow trzebá ná puszczą, ále dobrze wyprobowánych w klasztorze, y ktorzyby poiedynkowey woynie przećiwko ták wielkim naiázdom podołáli. Dokłada Bernat S. iż wielu puszcza ábo iako ożiębłe wyrzućiłá, ábo, przećiwko práwom swym, nie tylko ostydłe trzymáłá, ále y rospustne á ćiálem włoczęg znosiłá. I to co S. Hieronim mowi, przytoczę. Ze ná puszczy, prędko przypádnie pychá: byle

trochę sposcił, y ludźi nie widział, rozumie że iuż czymśi iest, y samego siebie zapomniawszy, inszych posądza, łáiá co myśli, ie co chce, spi poki chce, czyni co mu się zda, nánikogo się nie ogląda, rozumie się wyższym nád insze, często dorywa się do miast, ábo wśi, á przed bráćią ná twarzy zmyśla stromność y wstyd Kto więcey chce wiedźieć o tych nie wczásach, każ sobie przeczytáć *Aluar: t. 1. lib: 2. part: 4. cap: 27.*

Zárzuca sobie támże S. Hieronim: To gánisz żywot osobny. Odpowiáda. Bynamniey, y owszem chwalę: ále przydáie, iż tácy żołnierze, máią wychodźić z szkoły klasztorney, kędyby záchowánie swoie pokazali, namnieyszymi się poczytáli, ktorych by áni głod, áni dostátek niezwyćiężył, ktorzy się w ubostwie kocháią, ná ktorych y weyzrzeć, y słucháć, zbudowánie iest.

Lecz iuż teraz bárdzo rzadko w używániu iest, táki żywot, dla tego, szkodá się rozwodźić.

3. Klasztorny tedy żywot bogomyślny, ma mistrze, ktorzy uczą: przełożone ktorzy poprawuią, bráćia ktorzy nas do doskonáłośći słowem y przykłádem ćiągną. Tu w pokusach iest rátunek, okazya do ćwiczenia się we wszystkie cnoty, w posłuszeństwo gdy przełożony co roskázuie, ćichość, y ćierpliwość gdy kto ukrzywdźi. &c. Tu łácno poznáć samego siebie, ktorego kto grzechu zbył: ktory affekt uskromił, ktorey cnoty nábył, czego ieszcze komu do postępku duchownego nie dostáie: otworzą drudzy oczy, choćiay ty nie znasz nic do siebie, ábo y przełożony lub nie doyzrzy, lub nie rzecze. Tu dárámi Bożymi száfowáć dobrze możemy, wszystkie buduiąc przykłádem, ucząc proste, każąc, słucháiąc spowiedźi, &c. Tu modlitwá dáleko skutecznieysza niż poiedynkowa, gdy wszystko zgromádzenie ią wylewa. Tu bez przemyślánia y rozerwánia,

mamy żywność, odźienie, y wszelákie opátrzenie. Bo klasztor iest iáko ćiáło iedno, z wielu członkow y częśći zebráne. Ták, że iáko ćiáło oraz widźi, słucha, mowi, rękomá robi, ná nogách chodźi: á ieden członek, y z drugiego ma pożytek: tym też sposobem w klasztorze, iedni sporządzáią y obmyśláwáią: drudzy pilno się modlą, inśi czytáią, drudzy każą, inśi uczą nieumieiętne, drudzy robią, á káżdy ćieszy się z swey prace, y uczestnikiem iest drugiego roboty.

Dobrze o tych dwu sposobách żyćia S. Thomasz powiedźiał, iż doskonalszy iest żywot Pustelniczy, ále ludźiom doskonáłym, ktorzy z nátchnienia Duchá S. dla bogomyślnośći ná osobność się událi: klasztorny záś wárownieyszy, ábo beśpiecznieyszy iest, á wszystkim, ták doskonáłym, iáko nie doskonáłym, przystoyny y pospolity.

4 Zywot tedy bogomyślny klasztorny, iest ćwiczenie y zabáwá duchowna zakonnikow, ktorzy według praw y zwyczáiu dawnego Zakonu swego, mieszkáiąc w klasztorách od ludźi y miast odległych, (dla czego też ich z Grecká mnichámi, to iest, osobno mieszkáiącymi zowią) y pod posłuszeństwem w zgromádzeniu żyiąc, w spráwowánie zbáwienia ludzkiego się nie wdáiąc, á swego tylko pilnuiąc, událi się ná żywot práwie Anielski, áby Páná Bogá ustáwicznie chwalili śpiewániem kośćielnym, y rozmáwiáli z nim ták ustnie przez mowne modlitwy, iáko umysłem przez medytácye y kontemplácye, ná ktorych, práwie towárzysząc z Pánem Bogiem, o nim záwsze myślą, rzeczy niebieskie rozbieráią, miłośćią do Bogá się zápaláią, y żyćiem doskonáłym, ábo świątobliwym ludźiom drogę do cnot y zbáwienia pokázuią.

5. O cylu ábo końcu żywotá prácowitego, powiedźiáło się w Rozd. 7. n. 5. tu trzebá oznaymić, do ktorego

by koń-

by końcá bogomyślny żywot zmierzał. Koniec tedy Bogomyślnego żywotá iest, umysłu nászego od wszystkich źiemskich myśli y żądz oczyszczenie, á z Bogiem się złączenie, troiákim sposobem: przez rozum, affekt, y náśládowánie. Obiáśnienie tego. W żywoćie bogomyślnym, uważenie ábo rostrząsanie ktore rozum czyni w rzeczách, y o rzeczach, iest to iáko pośrzodek do otrzymánia pewnego końcá. Bo iáko nátura dla tego opátrzyłá nieme bydlętá zmysłámi, ktorymi czuią, áby obaczywszy rzecz szkodliwą sobie, chronili się, poznawszy też dobrą y do zátrzymánia siebie sposobną, szukáli, prágnęli, y otrzymawáli: Ták też Pan Bog Aniołom y ludźiom dał rozum, nie tylko żeby go używáiąc, ná dostąpieniu náuk y wiádomośći rzeczy przestawáli, ále żeby upátrzywszy co złego, brzydźili się nim: ábo co dobrego, prágnęli, y miłowáli. A ieszcze nie dosyć ma człowiek co dobrego prágnąć y miłowáć, ále ma się stáráć áby tego dostał. A toż ná tym świećie wiádomość wiedźie do miłośći, á miłość do prágnienia, prágnienie do szukánia rzeczy pożądáney, do otrzymánia, á zátym do przyłączenia iey sobie ábo złączenia się z nią. Ták że upátrzywszy człowiek w grzechách złość, iadowitość y sprosność, ma go w nienawiśći y obrzydzeniu. Poznawszy też że rzeczy stworzone, máłe są, niestáteczne y krotkie, oderwie się od nich: á zrozumiawszy, iáko nátura Boża iest zacna, y niewyliczone doskonáłośći máiąca, przystánie do Bogá. Gdyby wiádomość do dálszego kresu nie zmierzáłá, ále tylko ná swych poćiechách przestawáłá, podobna by byłá winnicy, ktora látorosli gęste záźielenione ma bez iágod: podobna lekarstw używáiącemu bez zdrowia. Pawowi ktory ma skrzydłá piękne ná ozdobę tylko, á nie ná latánie: Grzegorz S. mowi że tákiey wiádomośći czegoś by niedostawáło, niedołężna by byłá, y nie bárdzo by

się P. Bogu podobała. Przeto wiadomość ktorey nabywa, y używa człowiek bogomyslny, nie tu ustaie, ale ciągnie się dáley: to iest, gdy upátrzy w rzeczách ziemskich márność, odrywa się od nich, z sercá ich zbywáiąc, y práwie umiera rzeczom doczesnym: iż iáko umárły nic nie myśli, nie prágnie nic, áni czći, áni roskoszy, &c. Ták y ten, ktory upátrzywszy też wielkie pociechy w Bogu, o nim záwsze będźie myślił, ná umyśle, w áffekćie ku niemu się zápalał, sprawámi do niego zmierzał, áby się z nim złączył, y tu przez łáskę, miłość, przez náśládowánie, y potym przez uwielbienie: y ten iest cyl żywotá bogomyślnego. To iest, czystość umysłowa, y podniesienie się do rzeczy niebieskich, ábo złączenie się z Bogiem przez one trzy rzeczy, iáko się rzekło, Rozumem się łączymy, gdy iego záwsze w oczách mamy, iemu iáko obecnemu się przypátruiemy, á z myśli ile być może nie spuszczamy. Wolą, gdy się z iego wolą we wszystkim zgadzamy, státecznie chcemy, co chce Pan Bog: mocno odrzucamy, co P. Bog chce, áby się nam nie podobáło. Przykazánie pełniemy, porády przyimuiemy, nátchnienia wnętrzne wykonywamy, ták przyiemne iáko przećiwne rzeczy chętnie znośimy. Złączamy się zás przez náśládowánie, kiedy doskonáłośći Boskie, y cnoty Páná Chrystusowe do nászego żywotá iák naybárdźiey możemy záćiągamy, y przystosuiemi stáráiąc się ábyśmy przez te duchowne ćwiczenia doszli generálney miłośći Bożey (ktorą dobrze czyni przyiaćiołom y nieprzyiaćiołom, &c.) Páná Chrystusowey pokory, ćichośći, posłuszeństwá, powolnośći, czystośći, ćierpliwośći: czego sam że P. Chrystus, y słowem uczył, y w żyćiu swoim wyráźił, y przykład pokazał. Z tąd Rychárdus mowi: Męszka w tey duszy Chrystus, ktora cnoty iego otrzymáłá, pokorę, ćichość, ćierpliwość, posłuszeństwo, y miłość. Tákże ktora przykazáni

iego chowa, y ták idźie iáko on chodźił. Atoż maſz złączenie. Ieſt w prawdźie wyżſze złączenie ſię z Bogiem, chociay ná máłą chwilę, ktore máią duſze niektore náder czyſte, z wielkiemi duchownymi poćiechámi, á czáſem z odeśćiem od ſiebie: ále o te ſię ſtáráć trudno, iednák kiedy P. Bog da, oſtrożnie y pokornie przyimowáć: á teraz ná tym złączeniu poſpolitſzym, y potrzebnym przeſtawáć.

6. Położyć też tu trzebá ſpoſob przygotowánia ſię do żywotá bogomyślnego. Bo iáko gdy kto ma w lutnią, cytharę, ſkrzypce gráć, pierwey ie náſtroi: tákże też y do tego żywota trzebá ſię przygotowáć, ieśli chcemy do cylu tráfić á nie chybić. Sześć tedy rzeczy ſą, ktore pomagáią y ſpoſabiáią człowieká do tego. Pierwſza, ieſt z ſtrony Bożey, á to ieſt powołánie, łáſká y porátowánie iego. Bo iáko będą mowi, Pan Bog do rozmáitych ſtanow, y ſpoſobow żywotá powoływa, wedle dekretu ſwey madrośći. Páweł S. zbraniał ſię do wiáry, y wiernych przenáśládował, á P. Bog á Apoſtolſtwo powołał go. *Act:* 9. On záś opętány *Luc:* 8. wybáwiony od ſzátáná, ſam ſię dobrowolnie ofiárował, chcąc z Pánem Chryſtuſem mieſzkáć, á Pan Chryſtus, do domu kazał mu ſię wroćić. A toż ieśli Bog ćię ná to nie powoływa, trudno byś miał temu dosyć uczynić, tylko po prożnicy ſię mordowáć, y prácowáć. Nie powoływa do tego, ktory ma przeſzkodę do pokoiu wnętrznego, ábo umyſłowego, dla tego że ieſt náznaczony y obrány do rządow, ábo ſpraw zwierzchownych rozmáitych, w rzeczy poſpolitey potrzebnych. Radbyś wiedźiał znáki, że ćię Pan Bog powoływa? A to ſą te: ieśli uſtáwicznie czuieſz nátchnienia, ábo pobudki do tego: á mocno ſię przeſzkodom ſprzećiwiaſz. Ieśli do modlitw maſz ſkłonność, to ieſt, umyſł ſpokoyny, y ſpoſobny. Ieśli maſz dar modlitwy y medytowánia, á po nim czuieſz poprawę. Ieśli do tákie-

go zá-

go zakonu wſtąpił, ktorego prawa niołą, aby tym ſię báwił, lub tylko bogomyślnośćią ſamą, lub z przypuſzczeniem wiernych ſpraw zwierzchownych. Drugie pięć znákow z ſtrony náſzey. Iáko ieſt intencya dobra, áby ſię ſamemu tylko P. Bogu podobáć, dáley nic. Zátym idźie że ſię táki ſchrania pokazáć oczom ludzkim, nabożnym, płáczącym, wzdycháiącym, duchownym, á dáleko więcey ſtára ſię żeby go iákim nie rozumiano áni zwano: Do tego, nie prágnie duchownych poćiech, áni záchwycenia, boiąc ſię aby tá intencya dobra, nie odminiłá ſię, ábo náruſzyła. Potym 2. zákochánie ſię w ſilentium ábo milczeniu, celli, y oſobnośći, nigdy iey nieopuſzczáiąc, chybáby posłuſzeńſtwo roſkazáło, bliźniego miłość, ábo ſłuſzna potrzebá wyćiągnęłá: O náwiedzeniu ludźi nie myślić, w ſpráwy świeckie ſię niewdawáć, y do żadnego ſtworzenia ſercá nieprzykłádáć: bo to y z celle, y z klaſztorá iáko żywe ſrebro wykręći, y wygryźie. Lecz kiedy (iáko ſię rzekło) posłuſzeńſtwo, miłość bliźniego, ábo y ſłuſzność wyćiſka, trzebá y tego chętnie odſtąpić, y owſzem w tákim rázie oćiągáć ſię, ieſt to niedoſkonáłość. Dáley, 3. niech náſtąpi, umartwienie ná wſzyſtkie złe áffekty, y nieprawośći, ták że robotá prácowitego żywotá, áby duſzá tym byłá oczyſczona, ná przyięćie ſkárbow modlitwy, y Boſkich nátchnienia. Ieſzcze do tego 4. trzebá chędogo ſię ubráć w cnoty, Ieśli ſtáwić ſię przed Krolá świeckiego, y, báłwochwalcę Nábuchodonozorá Dániel 1. trzebá było młodźianow z pokolenia krolewſkiego, ná ktorych by żadney zmázy nie było, y owſzem w urodźie pięknych: iáko dáleko więcey przed Pánem Swiętym, Krolem nád krolmi ſtánąć, y z nim przyiaćielſko ſię umawiáć, potrzebá, żebyſmy byli rodu krolewſkiego (co ſpráwuie łáſká Boża, ktora nas rodźi ſynmi Bożymi) bez zmázy wſzelákiey złośći, y páſzczy

nierzą-

nierządnych, á do tego krala udatna cnot, mądrośći, ostrożnośći, skromnośći? A choćiay wszystkie cnoty do przygotowánia ná ten żywot bogomyślny potrzebne, pokorá przedsię nád insze przodkuie, bez ktorey (iáko S. Grzegorz mowi) kto zgromadza cnoty, iáko by proch ná wiátr wystáwiał A tá dobrego pokorá iest, ktora zna defekty swoie, á ná godność ábo co dobrego, máło się ábo nic zápatruie: przećiwnym sposobem, cudze ułomnośći rozsądnie wymawia, á co dobrego w kim widźi, násláduie. Nie wiele o sobie rozumie, y owszem podleyszym nád insze, według swych defektow táiemnych, ktore w sobie czuie, y względem dárow Bożych, ktore są w inszych, á ludźiom táine: y dla tego ustępuie káżdemu. Ná ostátek 5. do przygotowánia służy y pomyga: pámięć ustáwna o Bogu, ábo obecnośći iego, ták żeby się mogło mowić, we wszystkich sprawách; z Eliaszem. 3. *Reg.* 17 Zyie Bog przed ktorego oblicznośćią stoię. Tá obecność Boża, y pámiętánie o niey, boiaźń iego zátrzymywa, y miłość zápala, á sędźiego wszystkich myśli y spraw przytomnego, y pátrzącego upatruiąc, nic szkodliwego, nic marnego, y prożnego przypuszczáć może.

7. Dotknę tu urzędu, y zabaw żywotá bogomyślnego, S. Thomasz. 22. *qu.* 180. *art.* 3. wyliczył ich siedm. Słuchánie słowá Bożego, Kśiąg duchownych czytánie, pilnowánie náuk Pismá S. pisanie rzeczy do duchá należących: Słuchánie Officium ábo śpiewánia kośćielnego: Modlitwá ustna, godźin, Mszy, y innych: á potym umysłowa. Ktora też pięć rzeczy w sobie zámyka. Pomyślenia pobożne, to iest, iákoby káwałek medytácyi: Cáłą medytácyą, prozbę u Bogá, kontemplácyą, y affekt dobry, naszey woli.

Dokłada S. Thomasz. *Art.* 2. iż te wszystkie zabáwy máią się począć, od miłośći Bożey, y w niey że się kończyć.

Bo miłość Boża, ieſt wſzelkiego żywotá duchownego początek y koniec, o czym niżey.

8. Obiáśnienie tego Słuchánie ſłowá Bożego, bądź to od Káznodźieiow, bądź od kogo inſzego o rzeczách duchownych mowiącego ma być z pilnośćią y pokorą, y tym umyſłem áby do uchá ſerdecznego doſzło, á my ſię onym powiedániem do rzeczy niebieſkich poruſzyli. Rozmáići ábowiem rozmáićie ſłucháią. Curioſi ábo nieporządnie chćiwi, áby rozum nápáśli wiádomośćią : prożnochwalcy, áby uſłyſzawſzy przed drugimi pokázuiąc pámięć ſwoię, powiádáli, o wypełnieniu tego, czego ſię náuczyli nic nie myśląc : ále bogomyslni ſłucháią, áby to uważeniem chowáli, ſkutkiem pełnili, á ták, ná ſwoy duſzny pożytek obroćili. Czytánie tákże Piſmá Swiętego, ábo inſzych Doktorow, ma być nie tylko áby ſię umiáło, ále żebyſmy w Duchu pomnożenie bráli, á wyrozumiawſzy wolą Bożą, ſkutkiem ią wypełnili.

Zebyſmy záś z czytánia, mogli ten pożytek mieć, trzebá naprzod uważyć ſobie, wedle S. Auguſtyná, iż tám P. Bog obecny ieſt, on od nas mowi, on nas uczy, (iáko też gdy ſię modlimy, my z nim y do niego mowimy.) Druga, ma czytánie być nie kwápliwe ále wolne, y ſpokoyne, áby z niego nie ták náuki iáko áffektu, ſzukáliſmy, nie ták ſię ſtáráiąc o wypráwienie rozumu umiętnośćią, iáko o odwrocenie woli odezłego, y w zbudzenie do dobrego. Do tego to czytánie ma być przerywánc modlitwą, y rozſtrząſániem dobrym, ábo uważániem, iáko Pan Bog użyczy. Pilnowánie też náuk, ieſt nábywánie wyrozumienia Piſmá Swiętego, y táiemnic iego, co ſię do uważenia ábo medytácyi przydáć może. Piſanie záś rzeczy duchownych ábo do duchá ſię ściągáiących, tu ſię kłádźie, ktore nas ábo inſzych mogą wyćwiczyć w drodze zbáwienney, &c. S. Dyoniſy Rychelius

lius o tym ták mowi. Zacna iest rzecz mnichowi pisáć, ktory ięzykiem kazáć y uczyć nie może: bo księgámi nápisanemi będźie czytáiące budował, y máteryą im do kazánia zostáwi. Słuchánie śpiewánia kośćielnego: pożyteczne iest tym, ktorzy są przy nim, nabożnie, ukłádnie, uczćiwie, y tą intencyą áby do miłośći Bożey byli pobudzeni, y do prágnienia rzeczy niebieskich podniesieni. Swiadczy Augustyn S. iáko on słucháiąc tego, nápłákał się smáczno: Kássyánus też powiáda, iż oni Swięći Pustelnicy gdy Psalmow słucháli, porywáni bywáli w záchwycenia, y wielkim ogniem miłośći Bożey zápaleni byli. A przedsię (dokłada) áni wzdychánia, áni stękánia, abo ięczenia słyszeć było. Day Boże, áby z tákąż sposobnośćią przychodźilismy ná godźiny, pewnie tákież poćiechy odnosilibysmy: Ale nászego sercá oźiębłość y rozerwánie ták wielkie iest, że kędy mamy Páná Bogá błagáć, y do siebie przyćiągnąć, tám go do gniewu przywodząc, od siebie y zgromádzenia odpychamy. Modlitwá ustna: iest pospolita y tym y wszystkim ludźiom. Bo umysłowa nie wszystkim, prostym á grubym ludźiom, y świeckiemi rzeczámi zábáwionym trudna. Przynależy tedy ustna ták doskonáłym, iáko nie doskonáłym: y słusznie, áby wszystko stworzenie chwaliło Bogá, ták umysł, iáko y ustá, gdyż w niebie ták będźie.

9. Wyliczyło się też pięć sposobow modlitwy wnętrzney, Pomyślenie pobożne kiedy umysł znagłá y prętká, bez żadnego rozstrząsánia ábo uważenia, nápádnie ná co dobrego myślą, y poruszy się, bárdzo krotko, á zá tym zniknie wszystko záraz. Medytácya kiedy iuż ná uważenie prawdy, odłoży sobie kto, cokolwiek czásu, áby się zdobył ná iaki dobry áffekt. Prozbá, gdy upátrzy kto co mu iest potrzebnego, czego on nie ma, Páná Bogá o to prośi: á ieśli ma, iemu dźiękuie. Kontemplácya, iest iásne zápá-

trowánie ſię zdumiałością ná Bogá, doſkonáłośći iego, y dobroći, ábo dobrodźieyſtwá, bez rozſtrząſánia, ſzpyránia ná rozumie dla dochodzenia iákiey táiemney y niewiádomey prawdy. Affektu zápalenie, gdy iuż poznawſzy y doſzedſzy wielkiey y ućieſzney boſkiey prawdy, pałamy ogniem miłośći Bożey, máło co ábo nic nie uważaiąc rozumu, ale iákoby tylko ſamey woli, w ktorey wielki áffekt gore ku Bogu, &c. O miły Boże, czego by tám człowiek dla Páná Bogá nie uczynił? iáko tedy nie miło ſię od tego oderwáć? &c. Ale o tym było w Elementarzyku y niżey.

10. Trzy ábo cztery przeſtrogi położę, dla tych ktorzy ná táki żywot ſię událi: (co też może ſię przydáć do § 6. kędy ſię o przygotowániu do bogomyślnośći, mowiło) Naprzod, áby ſię zdobywáli ná pokoy, nie tylko zwierzchowny y ćieleſny, ále dáleko więcey ná wnętrzny y duſzny. Zwierzchni należy w poniechániu wſzyſtkich zwierzchownych zabaw, y towárzyſtwá, w trzymániu ſię celle, gdyż cellá ma bydź iáko grob zakonnicy, záwalony kámieniem ſtátecznego przed ſię wźięćia: celle ſię nie trzeba puſzczáć: w świeckie ſpráwy ſię nie wdawáć: w celli dźiwnie ſmáczno ieſt trwáć, y pomaga do pokoiu wnętrznego, w niey nie uſłyſzyſz, nie uyzrzyſz, nie rzeczeſz, co być potym rozerwánie czyniło, kręcąc ſię ná myśli: Cella ſtoie zá ray: w celli nic dla prożney chwały nie czyniſz, ále tylko czekaſz poćiech y roſkoſzy duchownych, á do tego, Sędźiego Bogá. Pokoy wnętrzny ábo umyſłowy ieſt, żeby wſzelákie ſtaránia odrzucáć, turbácye, prożne myśli, niepotrzebne prágnienia, wſpominánie rzeczy ſtworzonych, y iákąkolwiek do nich miłość, ábo chęć z ſercá złożyć, áby ſie czyſtym od widomych rzeczy záchowáć. Owo ták ſobie poſtępowáć, iákoby to ná świećie nie było nic tylko ſam Pan Bog, ktorego by człowiek powinien był, iáko nagoręcſzym zápaleniem miłowáć. Ten

Ten pokoy ieſt iáko Wárſtát, ná ktorym ludźie pobożni uczą ſię rzemieſłá Kontemplácyi, y wſzyſtkie cnoty tám ſię wyprawuią. Ten pokoy, ſtoić zá wárowny mur, iáko święty Ephrem Dyacon powiáda, zá ktorym będąc ſtrzelbá pokus nieprzyiaćielſka, nie záſzkodźić. Ieſt iáko ognisty woz, ktory záwieźie do niebá goſpodarzá ſwego: ieſt iáko wſchod ábo drabiná y drogá prowádząca do niebá. Ten pokoy ieſt mátką ſkruchy y pokuty, zwierćiádło grzechow, rodźićielem łez: duſze y ſercá weſelem: monſztuk oczu, uſzy, y ięzyká: niewſtydliwośći zábiiácz: zakonnośći rodźićielem: popędliwośći więźieniem, pomocnik wſzyſtkich cnot: uboſtwá dobrowolnego goſpodarz, modlitwy przyſmak: pokory y ćichośći ſpołmieſzkáiący towárzyſz, umyſłu okno podáiące świátło niebieſkie, náuk fundáment: Páná Chryſtuſowa rola, wyborne pożytki rodzącą. Wiele rzeczy ten S. o takim pokoiu wylicza, te iáko by przedniey ſze.

11. Druga przeſtrogá ieſt, áby nábywſzy tego dwoiákiego pokoiu, událi ſię do udręczenia y karánia ćiáłá, iáko to nieprzyiaćieli, áby go czuynośćiámi, poſtámi, dyſcyplinámi, klęczeniem, krzyżem leżeniem, ſtaniem, niewolić y podbić duchowi. Wierę to nie przyſtoyna, wyrzekſzy ſię świátá, y iego roſkoſzy, obrawſzy ſobie ſtan pokuty y utrapienia, przeſtrzegáć wczáſow, doſypiáć, doiadáć, dopiiáć, żądzom ſwym wolniey niż ná świećie wygadzáć Pan Chryſtus áby ſię mocno z ſzátánem potykał, na puſzczą ſię udawſzy, nie korzennych pokármow y koſztownych win záżywał, ale poſtem czterdźieſtodniowym ſtrapił ćiáło, ták że łaknął, y prágnął. S Ian nie miękich ſzat, áni pośćieli używał, ále włoſiennice, á co puſtynia miáłá, iadł. A poczym Ochozyaſz Krol poznał Eliaſzá, Oycá wſzyſtkich puſtelnikow? Z ſzat podłych y oſtrych. 4. Reg. 1. Zakonniká

nika bogomyslnego, z poſtu, z czuynośći, z bládey y chudey twarzy poznáć. Bernat S. mowi, że modlitwá náſzá, dwoie ſkrzydeł ma, wzgárdę świátá, y dręczenie ćiáłá. Chceſz widźieć, iáko to nie ſzánowánie ćiáłá, pomaga do Kontemplácyi? Iákob. *Gen:* 28. gdy wyſzedł z domu ſwego, y puśćił ſię do Mezopotánii dla ożenienia ſię: w drodze, twárdy y przykry żywot wiodł, o chleb tylko ſię ſtárał, á o ládá ſuknią, ná źiemi ſypiał podłożywſzy ſobie pod głowy kámienie: Ażeć on ma widzenie, w ktorym obaczył drabinę żywota duchownego, aż do niebá wynieſioną, Anioły wſtępuiące y z ſtępuiące, y Páná wſpártego ná drabinie, ktorego słowá uſłyſzał, y choyną obietnicę wźiął. Philo piſze o onych puſtelnikách, ktorzy byli pod ćwiczeniem S. Márka Ewángeliſty: iż w pokármie, używáli proſtego chlebá, ſoli miáſto potráwy, á roſkoſznieyſzy; hyzopu dla ſmáku, napoy był wodá. Lecz iáko S. Leo uczy. Ciáłu áni zbytku dodawáć, áni potrzeby odmawiáć.

12. Trzećia przeſtrogá. Ma ſobie bogomyślnieć czás ták dniowy, iáko nocny, pozoſtáły od miernego ſpánia y iedzenia, rozdźielić: tey godźiny uſtną modlitwę czynić, inſzey umysłową: trzećiey ráchunek ſumnienia, czwarta ná polecánie ſię Pánnie Márycy. Piąta, ná wzywánie Swiętych: ſzoſta, ná czytánie, ná ruminowánie, piſánie y iego poprawienie. A tego poſtánowienia ma ſię ſtátecznie trzymáć, áby go nigdy nie opuſzczał, krom iáſney potrzeby, ábo oczywiſtego pożytku: áby po śmierći ſamo słońce, świátło, mieſiąc, y gwiazdy dźień y noc, oświecáiące, byli świádkámi, że nas náydowáły káżdey chwile ná zwykłym ćwiczeniu dobrym, y nigdy nieſtrofowáli iáko nieſtátká, leniwcá, y lekiego. Cela też wyświadczy oſobność y ſtáteczność náſzę, y czuyność ná woynie, káżdey godźiny. Anioł Stroż náſz, przywabiony uweſeláiącą ſtátecznośćią, do

modli-

modlitwy, czytánia, y medytowánia, z chęćią przybędźie.

13. To też wſzyſtko trzebá dobrze mieć przed oczymá Zakonnicom, ktore zámknione ſą, áby ſię od ludźi y świátá odęmknęły, ktore bárdzo poſzły ná Zakonniki, ktorych mnichámi zowią (y dla tego też wſzelákie Zakonnice, názywáią mniſzkámi) bo ony iáko y támći, tylko o ſwym zbáwieniu przemyśláią, inſzym przez ſpráwowánie Sákrámentow nie pomagáią, tylko przez modlitwę y przykłády świecą. Lecz mogą nie iákim ſpoſobem inſzych rátowáć, krom modlitw, y przykłádow: iáko to drugie Sioſtry wiodąc rozmową do doſkonáłośći, więc y náśláduiąc S. Máryi Ognieńſkiey, ktora Páná Bogá prośiłá, aby tákiego Káznodźieię wzbudźił, ktoryby nágrodźił iey prágnienie, z ſtrony zbáwienia ludzkiego. Proſząc tedy uśilnie, y poſtow przyczyniáiąc, otrzymáłá, że ná iey żądánie Pan Bog dał uczonego Kárdynałá, y Biſkupá Iákobá *de vitriaco* ktory modlitwámi iey pośilony, ſkutecznie każąc, wiele duſz pozyſkał Pánu Bogu. Niechayże Zakonnice proſzą Páná Bogá zá Kośćioł Boży, náwrocenie niewiernych, oświecenie heretykow, grzeſznym o pokutę, ſpráwiedliwym o trwánie, o robotniki do żniwá duchownego ſpoſobne y ſkuteczne. A do tey modlitwy przydáiąc żywot czyſty y niepokalány, á od rozmowy świeckich ſtroniący: pewnie wielki pożytek Kośćiołowi uczynią, y zapłátę Káznodźieiom należącą otrzymáią.

ROZDZIAŁ XII.

O żywoćie złożonym z prácowitego, y bogomyślnego

I. W Kośćiele Bożym, ieſt bárdzo potrzebny ten żywot Apoſtolſki, ktoryby ſiebie nie opuſzczáiąc w rzeczách do zbáwienia ſwego należących, záwiádował też y

ſprawował zbawienie ludzkie. Kondycya abowiem to natury ludzkiey ieſt, że iáko ieden od drugiego ſię rodźi, ták też żeby ieden od drugiego ſię uczył: ná kſztałt niebieſkiego kośćiołá, w ktorym ſą Aniołowie ták podźieleni, iż wyżſzy oczyśćiáią, oświecáią, y wypráwuią, á niżſzy bywáią oczyſzczeni, oświęceni, y przez użyczenie náuk ábo obiáwienia Boſkiego wypráwieni Tymże ſpoſobem w kośćiele źiemſkim, niektorzy ſą wyſadzeni ná urząd, áby oni byli iáko głowá, ktora kieruie, y ſporządza niżſze członki: iáko fundáment, ktory inſze budowánie wſpiera: iáko páſterze, ktorzyby owce Páná Chryſtuſowe páſli, y od wilkow, to ieſt, ſzátánow, y pokus iego bronili: iáko ſługi Páná Chryſtuſowi wierni, y roſtropni, ktorzyby ſwego czáſu pokarm náuki rozdawáli. Ná to ſą dáni Biſkupi, iáko ći ktorzy ná mieyſcá Apoſtołow ſą záſadzeni, ktorych naywyżſzy Hetman ieſt Biſkup Rzymſki: Dla tego też ſą przydáni inſi Kápłáni, iáko Biſkupow pomocnicy, á ná mieyſcá onych 72. uczniow Páná Chryſtuſowych náſtąpili. Bo iże niepodobna ieſt rzecz, áby Papież naywyżſzy Páſterz kośćiołá Bożego, ſam przez ſię wſzyſtkie ludźi ná świećie miał uczyć, Sákrámentá ſpráwowáć y rządźić, dla tego ſą przydáni Kárdynali y Biſkupi ná pomoc: ále że y tych máło ieſt względem ludu wiernego, przydáni ſą Kápłáni, y inſze duchowieńſtwo, ktore w tym y Biſkupy rátuie. Lecz y ći mnogośći chrześćian, z wielu miar podołáć nie mogą, potrzebá przywźiąc, do roboty Zakonnikow, ktorzyby nie ſtronili od ludźi, ále w mieśćiech miedzy ludźmi mieſzkáli. A toż tym wſzyſtkim robotnikom około zbáwienia ludzkiego, á zwłaſzczá Zakonnikom, uprzeymie potrzebá náśládowáć y uiąc ſię żywotá złożonego, to ieſt, *actiones & orationes*: Nie tylko udáiąc ſię ná ſpráwy dobre, á bliźniemu pożyteczne, ále częſto ućiekáć ſię do oſobnośći modlitwy,

y pokoiu

y pokoiu bogomyślności, ieśli chcą bez ſwego ſzwánku á z przymnożeniem zaſług, pożytecznie ludźiom pomagáć, do boiu duchownego, do nauki, kazánia, y náwracánia, do wykorzenienia grzechow, y ſzczepienia cnot, &c. iáko ſię niżey powie.

2. Ten tedy żywot, zámyka w ſobie dwie rzeczy, ſpráwy dobre żywotá prácowitego, y bogomyślność, iáko dwie częśći, z ktorych ieſt złożony. Bogomyślność, iákoby roſtwarza pracą zwierchowney roboty: ią ułacniáiąc, ſłodząc y pośiláiąc, ábo pokrzepiáiąc, żeby lżeyſza, trwálſza, y ſkutecznieyſza byłá.

Spráwy záś dobre, żywotá prácowitego, nie wſzyſtkie tu do żywotá złożonego należą, ále tylko te, ktore zbudowániu bliźniego ſłużą. Owe inſze, iáko pochámowánia áffektow, umartwienia namiętnośći y złośći, nábywánia cnot, (ktore ſię zámykáią w żywoćie prácowitym) nie ſkłádáią ten żywot, ále ſą potrzebne, áby przed tym iuż były odpráwione. A coż by ſprawił Káznodźieiá nieprzykłádny, gniewliwy, nie ſkromny, nie ćierpliwy, &c? A choćiay te dwie rzeczy, trzeći ten żywot zárowno ſkłádáią, przed ſię nie trzebá rozumieć, żeby záwſze rowny podźiał czáſu wyćiągáły, ále wedle okázyi y potrzeby.

Kiedy gwałt chorych, więcey czáſu odłożyć trzebá, ná porátowánie ich, przez náwrocenie, nápominánie Sákrámentow ſpráwowánie, y Spowiedźi ſłuchánie: kiedy też niemáſz ták wielkiey roboty, więcey czáſu ná wnętrzne ſpráwy y bogomyślność obroćić: byle iedno drugiemu nie przeſzkadzáło, á poſłuſzeńſtwá w niwczym nie náruſzáło.

3. Z tąd obaczyć ſię może koniec do ktorego zmierza ten żywot złożony. Zmierza do tego, áby nábyć doſkonáłośći, ták żywotá prácowitego, iáko y bogomyślnego, to ieſt, doſkonáłą łáſkę bogomyślnośći, y ſkuteczny dar

porátowánia bliźniego do zbawienia, y tak, żeby áni dla ſmákow, y zákochánia w bogomyślności, opuſzczáłá ſię robotá około bliźniego: áni dla pożytku roboty, osłábiáło prágnienie bogomyślności, áni oźiębła gorącość iey.

Ták iáko Anioł ſtroż náſz oboie czyni, y ná Bogá pátrza záwſze, y oraz pilnie záwiáduie o náſzym zbáwieniu, broniąc nas od wſzego złego, y wiodąc do wſzyſtkiego dobrego.

4. Zabáwá záś ábo urząd tego żywotá dwoiáki ieſt: Będąc ábowiem ten żywot złożony z modlitew y ſpraw, muſimy też mu przyznáć dwoiákie zabáwy. Naprzod tedy báwi ſię wſzeláką modlitwą, ták uſtną, iáko wnętrzną, áby ſię zupełnie ták ná duſzy, iáko y ná ćiele, Pánu Bogu wdźięczną ofiárą oddał. Do tego ten, ktory ná ten żywot ſię udał, ſłucha miſtrzow, czyta piſmá, áby bez przygotowánia y nabyćia náuki, nie podeymował ſię inſzych uczyć, ále wedle poſpolitego trybu, pierwey był uczniem, niż miſtrzem: pierwey ſam rozumiał, á potym inſzym podawał y obiáśniał. Krom tego: piſze tákowy, lub to dla ſiebie, żeby nie zápomniał, co mu teraz Pan Bog użyczył: lub też dla inſzych, áby bliźniego piſmem zbudował, nápomniał y náuczył, Ieſzcze przy ſpiewániu kośćielnym rad ſię náyduie, z nabożeńſtwem y uczćiwośćią: áby ſię do miłośći Bożey tym więcey wzbudźił, y w gorącośći popráwił, ieśliby w czym uſtąpił, zá okázyą obcowánia duchownego z ludźmi.

5. Zabáwy záś z drugiey ſtrony, tego ktory ſię udał, ná ſpráwowánie zbáwienia ludzkiego, ſą te 1. Porządzánie ludźi y prowádzenie do niebá, nie dla iákiego ſwego doczeſnego pożytku, ábo wczáſu, ále ſzczerze dla miłośći Bożey y pożytku wiernych, dla pomnożenia cnot, doſkonáłośći, y świątobliwośći w nich. To wykonywáią Biſkupi,

y inſi

y inśi páſterze: ktorzy żeby bez ſwego ſzwánku: y ſkutecznie inſzym pomagáli, trzebá żeby w miłośći Bożey y bliźniego, doſkonáli byli. 2. Uczenie inſzych piſmá S. y wſzelákiey náuki Boſkiey, y praw kośćielnych: bo kto to czyni, nie ládaiáko uczy, ále ták żeby z iego ćwiczenia, Káznodźieie, Spowiednicy, miſtrzowie, y páſterze wychodźili, y byli: á ten ucząc takie czyni. Tacy Doktorowie, ieśli do tey prace przyczynią pierwſzą część tego żywotá, á w pokorze ſię zákocháią, wiele dobrego y w ſobie y w inſzych ſpráwia. 3 Kazánie: ktore ſię czynić ma, ná wykorzenienie grzechow, na wſzczypienie cnot, dla wypráwienia umyſłu, ná przekonánie heretyctwá, ná ziednoczenie ſchyzmátykow, ná pogan náwrocenie. 4. Spráwowánie wſzelákich Sákrámentow. 5. Cwiczenie młodźi, w cnoty, y náuki potrzebne do zbáwienia ich, y ſpráwowánia rzeczy poſpolitey. To czynił pierwey S. Bázyli, potym S. Benedykt w ſwych zgromadzeniách, y podźiś dźień niektore Zakony tego náśláduią. 6. Náuki Chrześćiáńſkiey dźiatkom podawánie, ucząc wiáry Chrześćiáńſkiey, uſpoſabiáiąc wola dodobrego: do hámowánia żądz nierządnych. do poſłuſzeńſtwá ku Przykazániu Bożemu: doboiáźni Bożey, y ſpuſzczenia ſię ná wolą iego we wſzyſtkim: tychże odwodzą od złego, ucząc, aby bliźniego, áni ſłowem, áni ręką nie obrazáli, ſłow ſzpetnych nie mowili, áni ſię ich uczyli. &c. Tey roboty zacność, pożytek, y zasługę opiſał Gerſon. 2. *part: tract. de par vulis trahendis ad Christum. Conſid:* 4. 6. Oſtátnie zabáwy ſą, ſzczegulne z oſobámi ſpráwy: A te ſą, ſkrupuły z ſumnie nia odeymowáć, y co ſię ma czynić, pokazowáć, w medytácye y uſtne modlitwy zápráwowáć, więźnie náwiedzáć, tákże chore, w domách, y ſzpitalách, y po ulicách: ktorzy ſię poniechęćili iednáć, nienawiśći ugaſzáć, chore umocniáć, y ſercá dodawáć, wſzelákie nędzne, y utrapione rátowáć

Do tego. Rozmowy mieć zbáwienne, bądź ná ohydzenie grzechow, bądź ná zálecenie cnot, bądź do częstego używánia Sakrámentow pociągáiące, ábo iákiey inszey máteryi, duszy słucháczá, lub Zakonniká, lub świeckiego, pożyteczney.

6. A żeby tákie rozmowy pożyteczne były, trzech kondycyi potrzebá. 1. Aby dobrą intencyą były miáne, nie dla prożney chwały, ále szczerze tylko dla pożytku bliźniego, ábo pozyskánia dusz ich. 2. Aby máterya mowy do tegoż cylu zmierzáłá: y słowá nie były prożne. Prożneby były, kiedyby nikomu pożyteczne nie były, áni mowiącemu, áni słucháiącemu 3. Aby rozmowá z ludźmi choćiay potrzebna, wedle okázyi iáko naskromnieysza, y nakrotsza byłá, częśćią dla tego áby insze spráwy pożytecznieysze, przeszkody nie miáły, częśćią żeby nie ginął czás do modlitwy y czytánia: częśćią áby z długomowstwá nie wpádło się w niepożyteczne y świeckie rozmowy, częśćią żebyśmy rozerwánia ná potym nie dostáli w modlitwie, czytániu. &c częśćią ábyśmy przykłádem nászym, ktorzy ochraniam, czásu, budowáli tych, co rozumieią iż czás pożytecznie trawią, gdy ná káżdą godźinę we dnie, y czásem w nocy z ludźmi się zábawiáią rozmawiáiąc o rzeczách, lub to dobrych, lub nie złych. Mylą się: Bo dogodźiwszy ludźiom ile dosyć, trzebá się do zacnieyszych spraw udáć.

7. Ten żywot złożony odpráwowáć máią, wszelácy przełożeni, á zwłaszczá Zakonni, y ći ktorzy bądź to zpowinnośći ábo urzędu: bądź z miłośći y zlecenia spráwuią zbawienie dusz, y práwo Boże opowiádáią, ucząc, kážąc, spowiedźi słucháiąc, y insze posługi duchowne wyższey pomienione odpráwuiąc. Bo poniewasz że przełożony iest pośrzednikiem, miedzy Bogiem, y tymi ktorzy pod iego rządem są, (iáko S. Bonáwenturá mowi.) Zá tym idźie że przełożony ma się znosić z stronámi, y iego rzecz iest, to co

należy

należy do poddanych u Pana Bogá przez modlitwę y kontemplácyą sprawowáć, á co się też śćiąga do Páná Bogá, tedy swe poddáne ma do tego wieść, áby wolą iego pełnili. Przeto żywot przełożonego złożony ma być z spráwowánia, y kontemplowánia. Tákże też y ten ktory usługuie duszom ludzkim, ma być iáko Anioł: á ten pierwey do Bogá przystąpi, gdy ma być kędy posłány, áby się od niego dowiedźiał, z czym go posyła, co ma opowiádáć, y iákim sposobem ma udáć tym do ktorych bywa posłány, iáką zapłátę posłusznym ma obiecowáć, y karánie nieposłusznym oznáymowáć: od práwiwszy się u Páná Bogá, dopiero spráwuie to, co mu zlecono: Tymże sposobem rátuiący ludźie w zbáwieniu, ma się pierwey udáć ná modlitwy do Páná Bogá, medytuiąc, prosząc, wzdycháiąc, y płácząc, áby zrozumiał wolą Bożą, ktory ieśli tym sposobem nie zrozumie woli Bożey, á z czym że do ludźi poydźie? To poydźie zá duchem swoim, á nie będźie nic widźiał, będźie powiedał, że mowi Pan, á Pan go nie posyłał co gáni u Ezechielá w Rozdźiale 13. Przeto, kto świátu umárł, á Bogu przez Zakonnośc ábo pobożnośc żyie, y do tákiey cnoty przyszedł, że może nie tylko sobie, ále y inszym do zbáwienia pomoc, niech pilnie wykonywa obie częśći tego żywotá.

8. A iże Kontemplácya iest smáczna, á zabáwá około zbáwienia ludźkiego pożyteczna: ták trzebá sobie postępowáć żeby áni dla poćiech duchownych, zachodu około zbáwienia ludzkiego opuszczáć, áni dla powodzenia się w robośćie, smákow bogomyślnośći zániedbywáć. Nie byłá by to żárliwość, około zbáwienia ludzkiego, ták uśilnie robić, á żeby śiebie zápomniał, ábo zániedbał: ále by to byłá zmyślona miłość, ábo ráczey głupstwo y nieostrożność pokryta płaszczykiem miłośći, ktoraby potrosze od-

ryważa od zwykłey modlitwy, od zámiłowánego czytánia y milczenia, od oſobnośći roſkoſzney, y przemieſzkánia w celli, á zá czáſemby oźiębłość y rozerwánie uczyniłá áni ſobie dobre, áni bliźnim pożyteczne, ábo ſkuteczne. Bo w rychleby táki przyſzedł do żywotá świeckiego, do wygody ſobie, do prágnienia czći y godnośći. &c.

Trzebá ták ſię modlić y kontemplácyi záżywáć, áby ſię człowiek miłośćią zapalił do roboty około duſz. Trzebá też robić, nie dla tego że ſię przykrzy w celli ſiedźieć, milczeć, á głową uśiłowáć, ale tylko dla chwały Bożey, y lekárſtwá ábo porátowánia duſz. Bo kiedy by to kto czynił ſtęſkniwſzy ſię w celli: iuż by (do ludźi ſię udawſzy,) rozmowy prożne y nie pożyteczne naſtąpiły.

Ieſzcze trzebá zabáwę tę zwierzchowną nie tylko ták pomiárkowáć, żeby nie byłá, áni krotſza niż trzebá, áni ták długa, żeby chęć do modlitwy y pokoiu znioſłá: ále też odpráwuiąc ią, y ięzykiem mowią, nogámi chodząc, rękomá robiąc, niech umyſł iáko może nalepiey ſwego pokoiu przeſtrzega, á obecność ſwego ſtworzyćielá uważa, iako tego ktory widźi, ſłyſzy wſzyſtko, á czáſu ſwego ſądźić będźie. A ták ten zachod około duſz, ieſzcze dopomoże, ſwym ſpoſobem, do medytácyi: Bo tym ochotniey do niey człowiek ſię porwie, nim przed oderwániem więcey mu ſmákowałá: iáko y węgle zarzyſte, gdy kowal pokropi wodą, y iákoby przerwie nią, więcey ſię potym rozpala: także też kto odchodźi od ćiepłá, tym ſię chętniey (ſpramiwſzy to dla czego wyſzedł) wraca do niego, nim więcey w nim korzyſtał przed tym, gdy obchodźił.



ROZ-

ROZDZIAŁ XIII.

Porządek y przyrownánie tych żywotow, iednego do drugiego.

1. ZYwot prácowity w przod ma bydź y przed inszymi nábyty, iáko S. Grzegorz uczy. A *S. Laur: Iustin.* mowi: kto w nim w práwny nie będźie, nie iest sposobny do Swiętey modlitwy. Co nie ták rozumieć mamy, żeby do modlitwy trzebá czekáć, áby pierwey wszystkie sztuki do niego należące człowiek wypráwił, namiętnośći doskonáłe umartwił, y wszystkich cnot zupełnie nábył; ále ták, iż P. Bog pospolitym trybem nie zwykł nikogo dárem modlitwy ozdabiáć, y do kontemplácyi ábo medytácyi głębokiey przypuszczáć, áżby pierwey po wielkiey częśći affekty uskromił, ná cnoty się zdobył, y ták w tym prácowitym żywoćie sobie porobił. Przeto kto chce porządnie w żyćiu duchownym postępowáć, od tego niech poczyna, grzechy w ktore przed tym wpadał oczyscáiąc, ná potym się im sprzećiwiáiąc, namiętnośćiom pánuiąc, ćiáłá y zmysłow żądze, powśćiągáiąc, cnot sobie potrzebnych nábywáiąc, stárszych szánuiąc, bráćią w robotách doczesnych rátuiąc, chorym y nie dużym usługuiąc, obyczáie y niedoskonáłośći ich znosząc, krzywdy y uszczypki chętnie przyimuiąc, y ich zapominaiąc, nieprzyiaćioły miłuiąc, samych siebie uniżáiąc, y pod korzec pokory kryiąc: y ták od złośći ochędożony, umartwieniem wyheblowány, cotámi wygłádzony, iuż śmieley do żywotá bogomyślnego puśćić się może. A ktorzy ták nie poczynáią, ále záraz wyższey się wspináią, strawiwszy długi czas ná medytácyi, y násłużywszy się około roboty duchowney, naydą się niećierpliwymi, pysznymi, y inszymi

złośćiámi napełnionymi, á zátym żadnego żywotá nienáśláduią, álę ná piásku buduiąc, y upadáią: dla tego bárdzo máło widźimy w Kośćiele Bożym, ktorzyby do szczerey bogomyślnośći doszli. Sam Pan Chrystus tego porządku przykłádem swym náuczył nas. Chcesz widźieć iego naprzod żywot prácowity? Mamy u S. Łukászá, iż we dwánaśćie lat będąc, wroćił się z mátką włásną, y Oycem mniemánym z Ieruzalem, do nazáret, y był im poddány, nie tylko Pánnie Máryey, ále y Iozefowi dla niey. Coż to zá poddánosć byłá? Nie insza, iedno to, co do żywotá prácowitego należáło, wyrządzánie im uczćiwośći, pokory y posłuszeństwá powolnego pokazánie, ábysmy się ztąd uczyli, iż te cnoty są początki duchownego żywotá. Potym Pan Chrystus, aż do trzydźiestego roku, wizerunk pokazał bogomyślnego żywotá, bo odedwunastu lat zámilkł, głębokie silentium trzymáiąc, y po krzćie ná puszczą dla postu y modlitwy ustępuiąc. W tym czásie (powieda S. Bonáwenturá) schraniał się od towárzystwá ludzkiego, chodźił do Synágogi, iákoby do Kośćiołá, trwał długo ná modlitwie obrawszy sobie napodleysze mieysce. Wracał się do domu, tám się mátki trzymał, á czásem żywićielowi, ábo wychowáńićielowi robić pomagał: chodząc y wracáiąc się, ták skromnie mimo ludźie szedł, że krom uczćiwośći wyrządzenia, iákoby nikogo nie widźiał. Znáki to y własność żywotá bogomyślnego. Te obá odpráwiwszy żywoty, udał się do złożonego żywotá, máiąc iuż lat około 30. Bo tedy kazáć począł, y drogę zbáwienia pokázowáć ták nauką, iáko cudámi. Dał tu nam ná wyrozumienie, iáko Bedá mowi, ktorzy rozumiemy, że káżde láta ná te urzędy są sposobne: A ono pierwey trzebá sámych siebie pozyskáć przez umartwienie, y cnot nábyćie, przez modlitwy też, y ustáwiczne medytácye, oświecenia od Bogá y Du-

cha ná wzruszenie grzesznych, dostáć. Náturá nie dźiećiom ale dorosłym ludźiom dáłá prágnienie potomstwá, y sposobność: á łáská Boża, nie młodym, áni nie doskonáłym w żyćiu duchownym, przydáie skłonność do rodzenia duchownego, ále tym ktorzy podrośli w żywoćie duchownym.

2. Záłożywszy tedy grunt ten żywot prácowity, około siebie; dopiero udáć się ná żywot bogomyślny, ktory w modlitwách, ták umysłowych, iáko ustnych należy, w te się dobre zápráwiwszy, postąpić do żywotá wyższego, z obudwu złożonego. Bez pierwszych dwu, ták spowiedźi słuchánie, iák kazánie, &c. nie wiele pożytku sprawi, y owszem prętko intencya opáczna przypádnie: wnet powienie wiatr prożney chwały, y chćiwość dobrego mienia A iesli nie ktorzy káznodźieie, ktorych náuká iest dobra, á modlitwá słába, y żywot zły, pożytek czynią, Bogu to przypisowáć, ktory y przez ustá bydlęce, proroká náuczył, ták że też przez mowę pysznego y nie przykłádnego, ábo skryćie złego káznodźieie, potrzebie ludzkiey wygadza, z szczerey y potężney dobroći swey. Wieręć pierwey sam to ma ná sobie wyráźić: Wieręć trzebá, żeby był wielki pogárdźićiel świátá, ten ktory ma w mowić w inszych pogárdę zdrádliwego świátá: Tákże ktory ma kogo wieść do pokory, czystośći: ćierpliwośći, modlitwy, doskonáłośći, y świątobliwośći, pierwey to ma ná sobie wyráźić. Zżadnego szátan więcey się nie śmieie, iákokiedy niewstydliwy, o czystośći mowi: pyszny, o pokorze, cnoty niemáiący o świątobliwośći, &c. A nie może się żaden w twey porywczośći do uczenia inszych, miłośćią y żárliwośćią zbáwienia ludzkiego zástáwiáć: bo trzebá wiedźieć, iż miłość żadnego nie ćiągnie, do porátowánia bliźniego z szwánkiem sámego siebie, było by to miłowáć go nád sámego siebie, á przy

kazánie ieſt, ábyſmy go miłowáli, iáko ſamych ſiebie: Lecz kiedy przyſtąpi poſłuſzeńſtwo, (bez ktorego wdawáć ſię w ták poważne rzeczy, nie trzebá) uſpoſobiayże ſię do tego pilnie y uśilnie, przez dobrą intencyą: chćiey to czynić ná część, y ná chwałę Pánu Bogu, á ná zbáwienie bliźniego. Potym też porob około ſiebie, naprzod po drodze oczyśćiáiącey, ufaiąc Pánu Bogu, y iemu ſię porucząiąc przez modlitwy, y święte medytácye: á on nieopuśći.

3. A iáko, pierwſzy żywot w nábyćiu przodkuie, ták drugi w zacnośći y godnośći, przechodźi go: A nád obá, naywyżſzy ieſt trzeći, ktorego ſię trzymał Pan Chryſtus. Pánná Márya, Apoſtołowie, y wſzyſcy Apoſtolſcy mężowie. Nápiſał *Theodoretus*, iáko mądrze on przedźiwny *Ammianus* chcąc ſławnemu Puſtelnikowi, Euzebiuſzowi, pokazáć drogę doſkonálſzą, á krotſzą, y ſkroconą, do miłośći Bożey doſtąpienia, rádźił, żeby opuśćiwſzy puſzczą, ſtárał ſię o zbáwienie inſzych, y podiął ſię bráćią rządźić. Y ſłuſznie. Bo S. Tdomaſz 22. *q* 188. 2. 6. mowi: Iáko zacnieyſza rzecz ieſt oświecáć y inſzych, niż ſię tylko świećić, ták też więtſza ieſt, inſzym podawáć náuki kontemplowáne, niż ſamemu tylko báwić ſię kontemplácyą. A *Innocentius* 3 *c. licet, de regul.* w tákiey potrzebie poſpolitego pożytku, lepiey uczyć, niż *ſilentium* trzymáć, ſtáránie o inſzych, niż kontemplácyą, robotá niż pokoy.

4. Przydáie tu S. Bernat piſząc ná *Cant. ſer.* 12. bárdzo potrzebną przeſtrogę: że kiedy ten, ktory w klaſztorze uſtáwicznie przemieſzka nie wychodząc z niego, widźi tego, ktory báwi ſię miedzy ludźmi, ſzczerze dla ich zbáwienia, á on nie ták ścisle, ábo oſtro, y owſzem przynieoſtrożnieyſzym żyie, w mowie, w pokármie, w ſpániu, w śmiechu, w gniewie, w rozſądku, &c niech ſię nie ſkwápia poſądzáć go Bo ty máiąc pilność około ſiebie, dobrze czyniſz, ále kto

rátuie

ratuie wielu, y lepiey y pożyteczniey czyni. A iesli tego nie może wykonáć bez iákiey wády, defektu złostki, w záchowániu się; pomni, że miłość okrywa mnogość grzechow. Nie bácznie czyni niewiástá siedźąca w domu, gdy się strofuie mężá wracáiącego się z woyny, widząc go obrážonym y skrwáwionym: ponieważ iż zdobycz przyniosł, y zwyćięstwo otrzymał. Szkodá wdawáć się w posądzánie.

5. Zá táką okázyą, áby ten ktory spráwuiąc zbáwienie ludzkie báwi się z ludźmi; uszedł wszego mniemánia złego, trzebá żeby ostrożnym był we wszystkim, á zwłaszczá w rozumie z białymi głowámi. Y teć potrzebá rátowáć tákiemu duchownemu robotnikowi. Bo y one máią dusze ná wyobráženie Boże stworzone, do wiecznego błogosłáwieństwá nápięte, y Pan Chrystus ie odkupił: iednák nie dobrze ie porátuiemy, ieśli bez báczenia, opátrzności y ostrożności, postępowáć sobie będźiemy. Tá opátrzność w tym należy: áby krotko się z nimi odpráwowáć, á nie długo się zábawiáć, potrzebnych rzeczy słucháiąc, á co nie wiele należy odćináiąc. Nie báwić się ich náwiedzániem y pozdrawiániem, bo to będźie się kręćiło ná myśli y áffekćie. A upominkow ábo podárkow, áni bráć, áni dawáć. S. Hieronim świadczy, iż duchowna miłość áni podárkow, áni łágodnych listow, áni chusteczek nie znośi. A toż gdy przystąpi iáka potrzebá znimi mowić: trzebá się y tego chronić, y słow pieszczonych, bo z tąd rodźi się miłość ćielesna. Ták tedy obraz Boży rátowáć, y z sidłá diabelskiego wyrywáć, żebyśmy sámi w nim nie uwięźli, ták z błotá dobywáć, ábyśmy się sámi nie pomázáli, błotem ćielesnym. Uczy tego wszystkiego S. Bázylius, maiąc po sobie kilká potężnych rácyi. Bo gdy by kto rzekł, iż często náwiedzáiąc, rozmawiáiąc, y mieszkáiąc z białymi głowámi, nie bár-

dzo ábo nic nie ſzwánkuie, on mu odpowiáda. Táki pewnie ábo nie ma męſkiey nátury, ále ieſt dźiwowiſko iákieś roſpuſtne, y ná gránicách oboi płći poſadzone, czemu żaden wierzyć nie może: ábo raczey máiąc przyrodzenie krewkie, y będąc pogrążony w ćieleſnośći, nie czuie tego do ſiebie, iáko piiány, y phrenetyk, to ieſt, ſzalony, ábo ktory od rozumu odſzedł, bo ći choćiay bárdzo choruią, rozumieią iákoby im nic nie było. Potym dokłada. Ale czego rozum nie pozwoli, pozwolmy im my w twey rozmowie: iż może ſię kto náleść, ktoryby żadney pobudki do ćieleſnośći nie czuł: ále drudzy nie tácy ſą, ktorych ty gorſzyſz, nimáiąc gwałtowney, ábo uważney potrzeby, towárzyſzyć z białymi głowámi. Do tego: niech ták będźie, że ty żadney pokuſy nie maſz: á tá z ktorą przyiaźń wiedźieſz, ieśli nie ma, pewnie wiedźieć nie możeſz. Dobrze ieden ſtárzec ſwym uczniom powiedźiał. Dźiátki. Sol morſka, z wody ieſt, á gdy ſię przybliży do wody, záraz ſię rozpłynie, y ſolą być uſtáie. Zakonnik ieſt z niewiáſty, ále kiedy ſię do niey przybliży, y on ſię roſpuśći, y uſtawa być zakonnikiem. A gdźieſz to podobna (mowi mędrzec *prou:* 6.) żeby kto ſkryć miał ogień w zánádrách, á nie miáły ſię ſpalić ſzáty iego? ábo chodząc po roſpalonych węglách boſo, nie miáły nogi iego ſię popárzyć? Nie beſpieczno zámykáć złodźieiá przy ſkárbie, y wilká z owcą, w iedney komorze, mowi S. Cypryan. A co ſię piſze o iedney płći, tożrozumiey o drugiey. To ná przeſtrogę robotnikom w Winnicy Páńſkiey: co y wſzyſtkim inſzym ſię przyda.



WTO-

WTORA CLASSIS.
Ktora może ſię názwáć Phizyczna.

Bo w niey uczą, iáko ma uprawić, y oczyśćić náturę, ten ktory zaczyna żywot pobożny.

Może ſię też názwáć żołnierſka Szkołá: gdyż tu ćwiczą, iáko ſię potykáć z grzechámi, złymi nałogámi, z pokuſami, y umartwiáć nieprzyiaćielſkie pomocniki.

PRZEMOWA.



Acno ſię domyślić. Z kądby ſię miał począć żywot pobożny, wſpomniawſzy ſobie ná poſtępek Sálomonow. Bo ten gdy budowáć chćiał on ſpániáły kośćioł, począł od wychodzenia onego mieyſcá *Moria*, rum wyrzucáiąc, á do twárdey źiemi ſię dobywáiąc, áby potym piękny kośćioł ná chwałę Bożą zbudował. Pan Bog też ſam, gdy Ieremiaſzá poſyłał do narodow, y Krolow, áby tám duchownie budował y ſzczepił, roſkazał áby pierwey wyrywał, káźił, ábo pſował, wytrącał. y rozſypował. Tákże w drodze pobożnośći, chcąc ſzczepić cnoty, y zbudowáć zacny páłác Bogu w ſercu ſwoim, ieſt wiele rzeczy, ktorych pierwey zbyć, y uprzątnąć trzeba: A te ſą, grzechy, złe nałogi, pokuſy ktorym odpor dáć trzebá, nie zezwaláiąc, ále ſprzećiwiáiąc ſię im: tákże áffekty y zmyſły: rozum, y wola, y inſze siły duſze náſzey, ktore ná wodzy mieć po-

rzebá, y umartwiáć. Wyráźił te dwie rzeczy Prorok Izáiaſz, *cap*: 1. mowiąc: przeſtańćie źle czynić, á uczćie ſię dobrze czynić. A iże grzech dwoiáki ieſt ieden ćięſzki. ktory zowią śmiertelny, ktory duſze zábiia, gdyż człowiek przezeń utraca Bogá, ktory ieſt żywot człowieczy: drugi lekſzy, ktory zowią powſzedni, á ieſt iáko chorobá nie śmiertelna, ktora człowieká nieſpoſobnym czyni do ſłużby Bożey gorącey, dla czego też Bogu ſię nie podoba: przeto chcąc naprzod ná grzechy woynę podnieść, poczniemy od śmiertelnych.

ROZDZIAŁ I.

Dla ktorych przyczyn mamy pozbywáć, grzechu śmiertelnego.

1. SMiertelnego grzechu, zwielu miar chronić ſię trzebá, ále teraz trzy tylko przyczyny położę. A te ſą: wielka y właſna złość, ktora ſię w grzechu náyduie: Tákże nie mnieyſza ſproſność, ktora ſię w nim záwiera: Ná koniec nieznośne karánie, ktore ná grzeſznego záćiąga.

2. Złość ták wielka, że nád nię żadne inſze większe złe być nie może. Pobiegay rozumem twym po wſzyſtkich rzeczách, ktore ná świećie zá złe ſię máią, á doznaſz prawdy. Złe uboſtwo? Powieda S. Chryzoſtom, iż niemaſz nic uboższego, nád grzeſzącego, ktory iż Bogá będącego wſzyſtkim dobrym nie ma, dla tego też áni z dobr niebieſkich nic nie trzyma: cnoty wſzyſtkie do zbáwienia potrzebne roſproſzył, krom dwu tylko, wiáry y nádźieie, ktore choćiay zoſtáły, ále iáko martwe miłośćią nie ożywione. Owo grzechy te ſą iáko zboycy, ktorzy odárſzy ze wſzyſtkiego, ná koniec zábiia ná duſzy, á człowieká do ták ćięſzkiey nędze przywiodą, że do zbáwienia ſam z ſiebie ruſzyć ſię iáko umárły nie może. 3.

3 Zły iest bol? O iako gorzka rzecz iest y bolesna, opuśćić Páná Bogá, *Ierem*: 2. iák wielkie ná sumnieniu gryźienie y nie pokoy, iák wielki frásunek w głowie. Bol ten trapi wszystkie wnętrzności człowiecze, choćiay po wierzchu zda się wesoły: chybáby rozumu nie miał.

4. Zła iest niewola? Okrutnieyszey nie mász nád grzechową, w ktorey grzeszny, służy ćięszko pánom. furyatom, y nieprzyiaćielom swym, áffektom bydlęcym, y diabłu napodleyszemu: á to ieszcze ná to, áby przećiwko Pánu Bogu, Oycu y dobrodźieiowi swemu woynę toczył.

5. Zła nie sławá? Gorsza być nie może nád grzesznego, ktory dla grzechu, udał się zá zdraycę, odstępcę od Páná nád Pány, ktorego zdespektował: Bo naywyższe dobro pogárdźił, Duchá S. zásmućił, márną rzecz nád Bogá przeniosł: Gorszy nád Iudaszá, bo Páná Chrystusá czásem zá nikczemnieyszą rzecz niż zá 30. srybrnikow przedáie: Gorszy niż żydowie, bo oni choćiay złą zámiánę uczynili, zá Pána Chrystusá Bárábaszá obieráiąc, ále ći gorszą, bo przy diable się opowiedźieli.

6. Zła iest chorobá? Nád chorobę grzechową, ćięższey nie mász. Bo tu y głowá boli, gdy grzech rozum y wolą rozrożnia: y oczy, gdy ie oślepia, áby niebespieczeństwá nie doyzrzały, zęby y podniebienie zaraża, áby pokarm duszny y zbáwienny nie smákował, siły mdli, áby od złego porwáć się nie mogły, myślom y zmysłom duchownym przeszkadza, áby o sobie nie rádźiły, ręce y nogi wiąże áby áni co dobrego czynić, áni ná zbáwienney drodze postępowáć człowiek nie mogł. A nuż kiedy się rozmnożą y przyczynią grzechy. dopieroż y choroby przybędźie, ná co nárzeká Dawid *Psal.* 15. *Multiplicatæ sunt infirmitates meæ.* Owo ták to wielka iest chorobá, że áni lekarz tákiey rozrywki y

biegło-

biegłośći, aby ią uzdrowił ma; ſama tylko moc Boża, y miłośierdźie iego ią zleczyć może.

7. Zła ieſt śmierć? Y grzech ći też ieſt śmierć, tym gorſza, nim zacnieyſzą część zabiia. Bo duſzę umarza, gdy łáſkę Bożą przez ktorą on w duſzy przebywał, odeymuie. A Bog przez łáſkę w duſzy mieſzkáiąc, ieſt duſzą, duſzy náſzey. Lecz tá śmierć y ná ćiáło ſię zlewa, ieśli ſię w czás nie zábieży: á nie tylko po zmartwychwſtániu, ále y przed śmierćią, wielkie choroby y karánie záćiągáiąc.

8. Podźmyſz do ſproſnośći grzechowey, ktorą z ſkutku iego upátrzyć możemy, ták to ſzpeći duſzę ktora ſię go dopuſzcza y ſpráwuie, iż dźiwowiſká więtſzego niemáſz.

Kiedyby wymyślić iákiego człowieká, ktoryby głowę miał ná dole, á nogi wzgorę ná mieyſcu głowy, káżdy człónek nie ná ſwym mieyſcu, y począſtce: ktoryby też był ślepy, niemy, głuchy: do tego rękámi, y nogámi nie władnął, záczymby nie chodźił po ludzku, ále iáko wąż ſię czołgał: á kiedyby ſię ieſzcze przydáło, żeby twarz iáko u koczkodáná, gębá iáko pyſk u świnie, śierć iáko ná pśie, &c. Co rozumieſz iákoby to ſzkárádna rzecz było? To czyni grzech śmiertelny w duſzy, ktory pomieſza y pokręći wſzyſtko co w człowiecze. Głowa w nogách, bo umyſł do źiemſkich nie przyſtoynych rzeczy przyćiśniony: nogi ná gorze ná mieyſcu głowy: bo namiętnośćiom dopuſzcza pánowáć nie rozumowi, áni práwu Bożemu: członki rozerwáne, bo śiły umyſłowe wſzyſtkie w ſwą, á czáſem do rzeczy przećiwnych ſobie ćiągną, członki nie ná ſwym mieyſcu, bo duſzá grzeſzna y nędzna miłuie, co ma nie náwidźić, nienáwidźi co ma miłowáć. Boi ſię czego nie trzebá, iáko światu y głupim ludźiom nie podobáć ſię, á kędy ſię trzebá bać, iáko rázu od grzechu, gniewu Bożego, tám oná weſoła y beśpieczna. Ieſt ślepa, bo mgłą grzechową záślepiona, nie

doyzrzy

doyzrzy dalekich rzeczy, niebieskich y wiecznych, ále tylko bliskie ziemskie przemiiaiące. Głucha, bo nie dosłyszy, głosu samegoż stworzenia z ktorym grzeszy, ktore iey szepce, że go nie godźi się miłowáć nád Bogá, áni przećiw Bogu: Dla tego się człowiekowi wysługuią rzeczy stworzone, żeby on zá to służył Bogu, á nie obrażał go, y ták odwodzą go od grzechu: á Duszá grzesznego głucha, nie dosłyszy, głupia nie domyśli się. Iest też niema. Bo ácz iest dosyć mowna w słowách, ktorymi przyciągnąć śmierć, ále w słowách żywotá, nie umie nic, nie umie Páná Bogá chwalić, zá dobrodźieystwá dźiękowáć, iego błagáć, grzechow się szczyrze y przystoynie wyspowiádáć. Czołga się, bo iesli kiedy przypádnie prágnienie zbáwienia, nic sporo przed się postępuie, dla tego że zmysły y áffekty przypięły się do rzeczy ziemskich, y do roskoszy plugáwych. Pięknie S. Bernat mowi: Trzy rzeczy są ná tym swiećie czernieysze y gorsze nád wszystko złe, ktore może bydź ná świećie, 1. Duszá trwáiąca w grzechu, bo iest czernieysza niż kruk. 2. Zli Aniołowie, ktorzy tę prosną duszę porywáią czásu śmierći. 3. a piekło w ktore ią wrzucáią: Iáko też przećiwnym sposobem, niemász nic pięknieyszego y lepszego, nád trzy rzeczy. Nád duszę spráwiedliwego trwáiącą w dobrych uczynkách, ktora iest piękna iáko słońce, nád Anioły, ktorzy ią przyimuią czásu śmierći, y nád Ray w ktorym ią posadzáią. O miła duszo, ktoraś byłá śliczna przez cnoty, (mowi do ćiebie Bog przez *Ezech*: 16.) Tę krásę twoię, obrzydliwą, uczyniłáś przez grzechy swoie.

9. A karánie náznáczone grzechowi śmiertelnemu, iáko nas odstrászá álbo odtrąca od siebie? Iest bárdzo strászne y ćięszkie, ták ktore potyka grzesznych ná tym świećie, ták y dáleko więcey ktorego czeka po śmierći. Na tym świe-

ćie; naprzod, gryźienie ſumnienia, boiáźń, y ſmutek, ktory trapi człowieká. Bez przeſtanku ábowiem, ná káżdą chwilkę ábo moment, ſumnienie nędznego grzeſzniká ſtrofuie, y do polepſzenia pobudza, mowiąc: (iáko S. Ephrem wyráźił) czemu ſię trzeźwim y czuynym nędzniku nie ſtáwiſz? czyli niewieſz że przychodźi y przybliżył ſię dźień ſtráſznego ſądu, ná ktorym wſzyſtko ſię odkryie? Dobądź śił y porwi ſię, roztárgni zwiąſki twoie, w tobie ieſt moc związánie, y rozwiązánie ſamego ſiebie, (dołoż) zá pomocą Bożą, ná ktorey nie zeydźie, gdy ſię o nię pilno ſtáráć będźiemy. Atoż duſzá obtoczona, tákimi głoſámi wnętrznymi, pokoiu y ućiechy zupełney mieć nie może, y dla tego S. Grzegorz grzech názwał ćierniem, ktore przyćiągnąwſzy do lubośći, potym iákoby bodąc, rozdźiera umyſł. Lecz y ćiáło, iáko ieſt uczeſtnikiem grzechu, doznawa karánia. Pyſzny iáko ſobie nágryźie głowy, kiedy ſię nie poiego porze. Łákomy, iáko niewczáſu záżyie. Zazdrośćiwy, iáko od ſmutku wyſchnie, y ná twarzy zbledniecie. Nieczyſty, iákim chorobom podległy, krom nieſławy. Gniewliwy, iáko ſię zápali wſzyſtek, z wielkim niezdrowiem, y niebeſpieczeńſtwem ſwym, kiedyby ſię preyzrzał w zwierćiedle, á ſzalonego ná twarzy odmiány obaczył, ſamby ſię záwſtydźił, iáko *Seneca* y *Plutarchus*, mowią: toż rozumi y o innych grzechách. A co rzeczemy o náćiężſzym karániu, ktore Pan Bog dopuſcza ſpráwiedliwie dla grzechow, gdy grzeſzny nie popráwuiąc ſię z iednego do gorſzego, y z tego do iádowitſzego ieſcze wpada? nád to więkſzego ná świećie niemáſz: bo tu przybierá práwie przez to, y przyczynia ſobie więkſze męki po śmierći.

A po śmierći, co zá karánie? Iáko nieznośne, ták y niepoięte, áni wypowiedźieć ſię może. Moglićby wypowiedźieć, Aniołowie y duſze potępione, ále ſię oni z tym nie

otwo-

otworzą, áby nas nie odtrąćili od złego, á do dobrego pomocy nie dali. Muśimy dochodźić potroſze z Piſmá Sw: Tám ieſt źiemiá ćiemna, pokryta mgłą śmierćiową: tám ćień śmierći, tám niemáſz żadnego porządku, ále wiekuiſty ſtrách, (iáko u Iobá S. nápiſáno) tám płácz y zgrzytánie zębow, *Matth:* 8. Tám robak gryzący nie umiera, á ogień nie zgáśnie. Tám część ich w ieźierze ogniem pałáiącym, y y śiárką: co ieſt śmierć druga, *Apoc:* 22. Tám wrzuceni będą do ogniá wiekuiſtego, ktory zgotowány ieſt dyabłu, y ániołom iego, *Matth:* 25. Tám będą dręczeni, bez przeſtanku wednie y w nocy ná wieki wiekow, *Apoc:* 20 Tám wſzyſtkie śiły człowiecze ſtrapione będą, wzrok nápátrza ſię twarzy ſtráſznych,, ćiał ſproſnych, dymu y ogniá, mgły y wielkich ćiemnośći. Uſzy náſłucháią ſię wrzaſkow, wzdychánia, ięczenia, nárzekánia, przeklinánia Rodźicow, powinnych, &c, zelżywośći zárzuconych ſamemuż ſłucháczowi, bluźnierſtwá przećiwko Bogu. Wonia, zárażona będźie ſmrodem śiárki, y innych iáko nayſmrodliwſzych rzeczy, y ktore z ćiał onych potępionych, pieczonych, ſmażonych, y wárzonych pochodźić będą. Smák żołćią y piołunem nápełniony, wſzelákiey gorżkośći y przykrośći doznawáć będźie. Dotykánie, trapione będźie bićiem, ranámi, plagámi, rozdźierániem, łamániem kośći, ſtrącániem, y nie ugáſzonym płomieniem ogniá nieznośnego, y nigdy nieuſtáiącego. Zmyſły wnętrzne, phántázyámi ſtráſznymi pomięſzáne, y omąmione. Chćiwość iáko wśćiekła będźie, niemogąc przyść do rzeczy pożądánych. Pámięć, ſtrapiona będźie z tey miáry, że uſtáwicznie ná myśl leść będźie choćiayby nie rádá, wſpominánie ſobie dobr utráconych, á dokuczenie złego ninieyſzego. Rozum, iák mátułká w odmęćie záwſze w głupſtwie, w ślepoćie, w ćiemnośćiach, iáko wizerunk śmierći. Wola, do

uporu przywiązána, do nienawiśći, y do bolu, nie będźie tám miáłá co miłowáć, y z czego śię rádowáć. Członki, po swemu śię władnąć nie będą mogły, będą iáko spętáne, w wiecznym kárceres, ábo więźieniu, w ćiemnym kieraćie, ná żeláznych łożach, od ogniá potężnego wielkie utrapienie ćierpiąc. Przyłoż do tego utrapienia, wieczność bez końcá, minie kilká Millionow, á nic śię nieutárło wieczności, á iáko S: Bernat mowi: ten ktory męczy, nie ustáie, áni śię zmorduie: ten co ná mękách nigdy nie umiera: ogień ćięszko ále obyczáynie pali, że nie spáli. Bole, ták dokuczáią, że śię záwsze odnawiáią. Dosyć złego, choćby nie było co inszego, to samo od grzechu odwieśćby mogło. Lecz iest coś dáleko gorszego, niż te ták wielkie dręczenie: Wszyscy to twierdzą, iż rostánie śię z Bogiem ieszcze to ćięższa; bo zátym idźie, iż przy potępionych nic dobrego zostáć nie może, á wszystko złe ich ogárnie: álbowiem P. Bog iest wszystko dobre. Nie będą mieli żywotá prawdźiwego, ále nędznie żyiąc, umieráć będą, á umieráiąc przedsię żyć w nędzy będą,: á to dla tego, iż BOG żywot iest, ktorego oni nie máią. Zátym áni zdrowia, ábo zbáwienia, bo Pan Bog sam tym iest, ktorego śię oni nie trzymáią: áni godności y uczćiwośći, ábowiem BOG z ktorym rozerwáli, czćią iest áni bogactw, że utráćili BOGA, ktory skárbem iest: áni żadney roskoszy, gdyż Pan BOG, z ktorym zádárli, szczyra, czysta roskoż iest. A ieszcze to karánie z folgą. O kiedyby niepotężność rozumu ludzkiego, mogłá dobrze poiąć y poznáć, ćięszkość y iádowitość grzechu, á do te go go- Bożą, ktorey despekt czynią, dopieroby o baczył. żenie rowno mnieysze są te męki, niż grzechy. Przytoczę też tu krotki przykład z Doktorá iednego Kártuzyaná. Ieden po śmierći towárzyszowi, ná modlitwie klęczącemu pokazał śię w podłey sukni, á z smutną twarzą: ktorego gdy spytał żywy

dla

dla czegoby się pokazał, odpowiedział umárły trzykroć: *Nemo credit, n. c. n. c.* Zadē nie wierzy, żaden niewierzy. Mogł bym ia y czterykroć toż powtarzáć. Zaden álbowiem nie wie. 1. Iáko to ćięszki, szpetny, y brzydki grzech. 2. Zaden nie wierzy, iáko śćiśle Pan Bog sądźi, 3. Zaden nie wierzy, iáko srogo karze. 4. Zaden nie wierzy, iáko długi y ckliwy nocleg w wieczności przy ták ćięszkich mękách.

ROZDZIAŁ II.

Iákim porządkiem te grzechy zbywáć.

1. OBaczywszy tedy człowiek te złe przymioty grzechu, ma w sobie wzbudźić wiárę pewną, przez ktorą uzna, iż go może zbyć, y uspráwiedliwionym bydź, spráwą Bożą, á uśiłowánim swym: záczym, ma z wielką gorącośćią y szczyrośćią do Páná Bogá się ućiekáć, wzdycháiąc y płácząc prośić áby go on sam ze zły toni wyrwał, á do tego samemu się też do roboty przygotowáć. Czytamy 1. *Macb:* 4. Ze Iudász *Machabeus* z swoimi záwołał ku niebu, áby Pan Bog nád nimi się zmiłował: á sam nie prożnował, ále záraz mężnie się z nieprzyiaćiołmi potkał, y zá pomocą Bożą zwyćiężył. Ták też człowiek pilnie prośiwszy Páná Bogá o łáskę y rátunek przećiwko grzechom, niech spráwámi swymi nástąpi ná zniesienie gzrechow.

2. Spráwy záś, ktorymi się każą grzechy, są te, boiaźń Boża, Nádźieiá, Ráchunek, Skruchá, Zal, Wstyd, przedsięwźięćie, polepszyć się, Spowiedź, dosyćczynienie, stronienie od okázyi, uczynki pokućie służące: poprawić złego żyćia, modlitwá y medytácya.

3. Z strony boiáźni. Zrozumiáło się indźie, co się tu krotko y inaczey powtorzy. Ze dwoiáka iest boiáźń. Służebnicza y Synowska. Służebnicza, bać się Bogá dlá karánia,

w ktore człowiek przez grzech wpada: ábo też dla utráty chwały wieczney. Synowska záśię też dwoiáka iest, zmięszánia, iáko to ná początku, á tá iest, gdy kto się boi Bogá dla dwuch rzeczy, y dla tego żeby go nie obráźić, iáko swego Dobrodźieiá, y przedśię dla karánia y utráty, Druga szczera, y doskonała kiedy kto nic nie pátrża ná karánie, áni ná zapłátę, ále by też tego oboygá nie było, boy się uprzykrzyć Pánu Bogu. tylko dla tego, że się Bogu grzech nie podoba, że mu się iáko naywyższemu dobru sprzećiwia, że go obraża, y dźieli przyiaźń zobopolną.

Trzebá tedy człowiekowi porządnie sobie poczynáć, w tey troiákiey boiáźni, y trzebá wiedźieć, iáko się zdobywáć ná káżdą z osobná.

4. Naprzod tedy grzesznemu, trzebá się uląknąć Bogá, dla tàk nieznośnych mąk, ktorym grzesząc podpadł. Przyidźie do nábyćiá tákiey boiáźni, gdy będźie uważał. 1. one przymioty grzechu wyliczone. 2. męki wielkie, ktorymi karze grzeszne anioły, Rodźice pierwsze, y insze. 3. plagi, ktore dopuscza ná Krolestwá, miástá, Sodomę, świat, dla grzechu. 4. pewna á strászna śmierć. 5. Sądu Bożego srogość. 6. więźienia piekielnego, y mąk iego wieczność. 7. okrutną śmierć Páná Chrystusowę zá cudze grzechy: á zá włáſne násze, co známi będźie? 8. Nieskończoną Boską spráwiedliwość, ktorey nie przystoi obrážę máiestatu, imo się puśćić. 9. A zá to by nic, iż człowiek nie oszácowáne dobrá łáski Bożey, y chwały Bogá obrażáiąc zárzućił, pogárdźił? 10. A utrátá wieczney rádośći, czy nie obchodźiłáby człowieká.

5. Tu się nie długo báwiąc, wyższey postąpić trzebá, do wtorey boiáźni synowskiey, choćiay niedoskonáłey, zdrygáiąc się grzeszyć, nie tylko dla mąk y utráty, ále też oraz dla tego, że iest obrázą Bogá stworzyćielá swego. A żeby

tey boiáźni doſtąpic; powtorzyć dźieśięc wyliczonych pośrzodkow, ktore ſię wyráźiły teraz bliſko: á do tego záżyć tych, ktore ſię tu niżey położą,

Tu ácz iuż poczyna miłowáć Páná BOGA, iednák ieſcze nie ieſt miłość doſkonáła, dla tego że (iáko *S. Laurentius Iuſtin:* mowi:) ieſt rozooka, bo máiąc dwie oczy, iednym pátrza ná karánie ktorego ſię boi, á drugim ná obrázę Bożą, á oná doſkonáła miłość, precz wypędza boiaźń, to ieſt, ſłużebniczą, y naiemniczą.

6. Przeto trzebá ſię wyżey podnieść do doſkonáłey ſynowſkiey boiáźni, aby nie oglądáiąc ſię nic ná karánie, álc tylko ná uczćiwość, godność, y dobroć Bożą, (ktoremu człowiek we wſzyſtkim chce ſię upodobáć, á niwczym niechce go náruſzyć) grzechu ſię wyſtrzegał. Wzbudźi ſię człowiek do tey ſynowſkiey boiáźni, kiedy upátrzywſzy, obrzydłość grzechu z nátury ſwey, uważáć będźie piękność cnoty, ktora ſamá z ſiebie wabi do ſiębie, y do ſwey miłośći zápala: lecz ná tym nieprzeſtáiąc, ále ieſcze wyżſzey poſtępuiąc, dla ſamego Bogá to czynić trzebá. Rozważáć też ſobie wielką dobroć Bożą, y nieſkończone zacnośći, ábo doſkonáłośći, iego, dla ktorych godźien ieſt, wſzelákiego poſzánowánia, posłuſzeńſtwá, y ſłużby. Więc do tego, wſpomnieć ſobie y policzyć, nie przeliczone dobrodźieyſtwá od niego wźięte, ktoremi naś y podźiśdźień nie pomija. Y ták ſtáráć ſię pilno trzebá, áby do tey czyſtey boiáźni, iákoby po ſtopniách ſię doſzło, áby grzechow ſię bać, y wyſtrzegáć, iuż nie dla karánia, ábo zapłáty, ále dla zákochánia ſię w cnoćie, á co więcey, dla miłośći dobroći Bożey, ktora tu ma bydź oſtáteczným y przednim cylem. Nie żeby karánia bać ſię nie trzebá, nie żeby zapłáty niebieſkiey, nie życzyć ſobie: ále choćiayby też (co niepodobna) tego nie było, ieſzczebyśmy ſię grzechu chronili, ábyśmy

ſię tym

śię tym Pánu Bogu upodobáli, (ktorego dobrem nieskończonym wierzemy, Oycem znamy, y dobrodźieiem doznáwamy,) y powinnośćiom dosyć czynili.

7. Po boiáźni idźie nádźieiá, ná stárćie grzechu. A czegoby śię nie spodźiewał, miłuiący Syn od Oycá? Lecz choćiayby boiaźń nie doszłá swey doskonáłośći, y iesczeby śię niestáłá synowską boiáźnią, ále ná pierwszym stopniu byłá; przedsię ma śię podnośić do nádźieie, żebyś melánkolii y rospáczy uszedł. Masz álbowiem wiedźieć, iż chociay twoie grzechy są wielkie, ále miłośierdźie Boże większe, á ták wielkie, iż wszystkie grzechy ludzkie ktore były, są, y będą, względem iego miłośierdźia, są iáko máluczka kroplá, álbo iskierká. Druga, niech sobie wspomni, iáko Pan Bog wielkim grzesznikom winy poodpuszczał y żadnemu by nayprosznieyszemu miłośierdźia y odpusczenia nie odmowił, kto iedno sczerze szedł z nim. Niech wie, że to ná chwałę, sławę, y zalecenie Boże iest, grzechy odpusczáć, nędznych śię ulitowáć, wyznáiącym grzechy, dáć śię przeprośić: á o pomnożenie chwały swey idźie we wszystkich spráwách swych Pánu Bogu. Niechay słucha, co Kośćiol o Bogu wyznawa, że miłośierdźie iest, włásne dźiło Boże, ktore wylewa ná wszystko stworzenie, y ná wszystkie spráwy swoie: Y záwsze szuka okázyi, nád kimby śię zmiłowáć: á gniewu iákoby poniewoli używa, práwie przyćiśniony sprawiedliwośćią, nád grzesznemi nader zuchwáłymi, y nie pokutuiącymi. Iesczc trzebá myślić, że grzechow odpusczenie, iest owoc, pożytek, y skutek męki Páná Chrystusowey, ktora żeby niebyłá niepożyteczna, ále wszystkim ktorzy śię przysposobiáią, y spolnie z łáską Bożą robią pomocna, on sám bárdzo prágnie. Niech pomni, że Pan niechce śmierći grzesznego, ále żeby śię wszyscy náwroćili, y żyli. *Ezech.* 33 áby zbáwieni byli,

y do poznánia prawdy przyszli, chce 1. *Timoth:* 2, Niech wie, iż Bog w Piśmie świętym, do boiáźni każe przyłączáć nádźieie. *Eccl:* 2. wy ktorzy się boićie Páná, mieyćie nádźieię w nim, á przyidźie wam w kochánie miłośierdźie. A toż tákiemi myślámi, uważeniem, y rozbieránie, grzeszny człowiek pokrzepi się, y nádźieię odpuszczenia, poymie.

8. To odpráwiwszy, do ráchunku przystąpić trzebá, wspominiáiąc sobie wszystkie grzechy, okoliczności, ktore znácznie obćiążáią, liczbę iako może bydź przykłádáiąc pogorszenia inszym dáne, przykazánia opuszczone, ták Boskie iáko Kościelne, y Zakonne: á przy káżdym punkćie náznáczyć, nie tylko wykonánie złośći, ále y pożądánia, y myśli ieśli przyszły do zezwolenia. Do tego, ieśli w ktorym punkćie, nie záćiągnął ná się powinnośći do czynienia nagrody, lubo to sławy, lub pieniędzy, y innych rzeczy. A niech káżdy wie, iż ná tym ráchunku choćiay miernopilnym należy wiele, y do wagi Spowiedźi, y do ubłagánia Páná Bogá, y odpuszczenia grzechu

9. Nágotowawszy przez wspomnienie sobie, kámienie grzechow, trzebá ich pokruszyć; á kiedy drobno iák mąká, lepieyby niż ná gruzły. Skrucháć to się iuż tu dobywa, ktora iest nienawiść, odrzekánie, y brzydzenie się grzechem. Albowiem, obaczywszy człowiek, iáko iest wc złey toni, y w iáką nędzę wpadł, kręći się, áby z tego wyniść, y naprzod mu nágadza się skruchá, ktorą Bog iákoby wmáwia w człowieká, á potym dopomaga do wykonánia iey. Tu wiedźieć trzebá, że dwoiákie iest brzydzenie się grzechem, iedne niedoskonáłe, po łáćinie się zowie *Attritio*; Skruchá niedoskonáłá. Drugie doskonáłe, á po łáćinie *Contritio*, skruchá doskonáła. Skruchá niedoskonáła iest, nienawidźieć grzech: ále tylko dla tego że iest sprosny iá-

dowity,&c. álbo dla boiáźni piekłá. Y teyćinie trzebá gánić, bo Kośćioł Boży ią pochwala, y Duch S: ią spráwuie, y gdy przystąpi Sákráment pokuty, ábo rozgrzeszenie, potężna będźie uspráwiedliwić człowieká, iáko *Conc: Trid:* uczy. Lecz sámá bez spowiedźi y rozgrzeszenia nie podáłá, áni grzechow odpuszczeniu, áni zbáwieniu. Doskonáła záś skruchá iest, gdy kto brzydzi się grzechem, dla Bogá samego tylko, to iest, że obraża Páná Bogá, że iest przećiwko dobroći iego, przećiwko uczćiwośći, że rozrywa przyiaźń iego. Táka z szczerey miłośći pochodźi, ábo ią miłość z sobą záćiąga, dla tego też ták iest ważna, iż choćiay zámyka w sobie wolą spowiádáć się, iednák przed tym niż do spowiedźi przyidźie, iuż grzechy zgładza, y odpuszcza: y kiedyby człowiek umárł, nie mogąc do spowiedźi przyść, byłby zbáwiony. Ná tę doskonáłą zdobywáć się bárdzo rádzę káżdemu.

Przydáie tu *Alvarez*, wielkie pożytki tákiey skruchy, mowiąc, że oná nie tylko się odwraca, od przeszłych złośći, ále się wstydźi ninieyszych dobrych uczynkow, iáko nie doskonáłych, nie śmieiąc ich Pánu Bogu obráżonemu ofiárowáć: człowiek ták skruszony ćierpliwie znośi káżdą rzecz przećiwną, ktora mu się tráfi, bo to nizacz sobie ma, względem wiekuistych mąk, ktore zásłużył. Niedba choćiay ludźie niem pogardzáią, mnieyszy się pośmiewáią, rowni przećiwko niemu powstáią, y számotáią, przełożeni surowo się z nim á nie ludzko obchodzą: y owszem miło mu to wszystko co go potyka. Bo to przystosowawszy do diabelskiego naigrawánia w piekle, do pogárdy potępionych, do bićia y mąk piekielnych, iákoby nic nie iest.

19. Zal zátym bárdzo łátwo przystąpi. Bo nim kto więcey nienawidźi, y brzydźi się nieprzyiaćielem, tym więcey żáłuie, wzdycha, y płacze, kiedy się widźi w iego rękách, ábo mocy. A ná ten żal, iáko się zdobyć? Od te-

go Pan

go Pan Bog dał rozum. Roſtrząść rzeczy potoczne. Gdy nam powinny umrze, żoná, ſyn, mąż, corká, ledynak, áża nie żáłuiemy, nie płáczemy? A duſzá náſzá ktora przez grzech umiera, ieſt idynaczká. nie mamy drugiey, ktorąbyſmy ſię ćieſzyli. Więc grzeſząc obráźiliſmy tego, w ktorego rękách śmierć y żywot náſz, powſtánie náſze, ktore nam drogą krwią ſwoią ſpráwił, y kupił. Obráźiliſmy Páná dobrego, miłośiernego, dobrodźieiá wielkiego. Kiedyby to człowiek pilno uwáżył, ſerceby ſię od żalu pádáło.

11 Y o wſtyd nie trudno. Bo człowiek obaczywſzy ſprośność grzechu, á obelżenie y nágość ſwoię, ábo oſzárpánie ſzáty ná duſzy, nie będźie śmiał z onym iáwnogrzeſznikiem oczu do niebá podnieść. Iáko y złodźiey od wſtydu w źiemię pátrzy, wſpomináiąc, iż był przedtym w dobrym mniemániu u ludźi. Tak też miawſzy ſię dobrze, kryie ſię y ſtroni od ſąśiad, niechcąc ſię pokazáć w nieprzyſtoyne ſzáty ubránym.

12 Iáko po ſznurku, ábo po ſtopniách, ſzturmy ná grzech, od pokutuiącego idą. Bo prawdźiwey ſkruchy nie rozdźielny towárzyſz, mocny umyſł, ábo poſtánowienie, więcey ſię nie wracáć do grzechow, á zátym polepſzyć ſię nápotym. Pięknie mowi S. Bernat: *Si dixerit mihi Iesus, dimittuntur tibi peccata tua, niſi ego peccare deſtitero, quod proderit?* Kiedyby mi rzekł Pan Iezus, odpuſzczone ſą grzechy twoie, cożby mi to pomogło, ieślibym ia nie przeſtał grzeſzyć? Komu tego przedśięwźięćia niedoſtáie, ná ſkruſze ſzwánkuie: bo tá odwracáiąc ſię od grzechow, ták ſię brzydźi przeſzłymi, że też y przyſzłe, y wſzelákie nienawidźi. Do tego: ſkruchá, ieſt to náwrocenie ſię grzeſznego do domu Oycá ſwego: ktorego obráźił: á náwrocenie práwdźiwe, wyćiąga nietylko żeby ohydźić ſobie grzech, ále cnot ſię uiąć: y dobre uczynki mieć, przećiwne grzechom: co by-

wa przez to mocne postánowienie: ktore ták potężnie m… się uiąc, sercá nászego, że choćiayby też postradać máiętności, sławy, zdrowia, żywotá, y owszem y samego niebá (co niepodobna) tedy woleć, niż Bogá obráźić. A choćiay człowiek ták rzetelnego rozbierania czynić niepowinien, iednák przyidźie to samo ná myśl: bo kto iest przyiaćielem Bożym, woli odstąpić wszelákiego wczásu swego, niz Bogá uráźić. Co Pan Bog bárdzo mile przyimuie, y obfitą łáską ná uchronienie się ćięszkich grzechow omysla.

Pośrzodki záś przysć do tego postánowienia, też się przydádzą, ktore służą do wzbudzenia boiáźni synowskiey. Nie powtarzam ábym się nie uprzykrzył.

13. Już też czás do Spowiedźi przystąpić, bez ktorey czynienia woli, y naydoskonálsza skruchá nie obeydźie się

Przeto byś też tę doskonáłą skruchę miał, (czego iednák pewnie wiedźieć niemożesz) y zátym zbyłeś grzechow, przedśię powinieneś się spowiádáć, dla przykazánia Bożego, y dla tego że wola czynienia spowiedźi zámyka się, y w doskonáłey skrusze, iáko się rzekło, wedle onego co Dawid powiedźiał *Psal: 31.* Rzekłem, będę wyznawał niepráwość moię Pánu, á ty odpuściłeś niezbożność grzechu mego.

Przestrzegáią tu Doktorowie, y Mistrzowie duchá o kilká rzeczy, *Pierwsza,* z strony spowiedniká, áby sobie obráć biegłego, nie prostaká, (zwłaszczá ieśli są rzeczy zátrudnione) pobożnego żywotá, nie przestronego sumnienia: Do tego biegłego y rozsądnego, ktoryby y poradźił do polepszenia. W tym iest wielkie niedbálstwo u ludźi záwikłáne sumnienia máiących, á im to gorzey. *Druga,* z strony Spowiedźi: iż kiedy niemász potrzeby generálną ábo dożywotnią czynić, lepiey zániecháć osobom trwożliwego sumnienia. Byłáby potrzebá, kiedyby kto przedtym, bez

żadne-

żadnego przygotowánia, ábo wſpominánia y rozmyslania ſobie grzechow ſpowiedź czyniąc, co z grzechow śmiertelnych opuśćił: tákże kiedyby bez żalu żadnego ſpowiádał ſię, bez poſtánowienia polepſzyć ſię, y niemáiąc woli nágrodźić ſlawę, ábo ſzkodę: Tákże bez powinney zupełnośći, iáko kiedyby kto dla wſtydu, ábo znácznego niedbálſtwá, ćiężkie grzechy niewypowiedźiał: do tego, ktoby ſię przed tym ſpowiádał ktory mocy do rozgrzeſzenia nie ma. *Trzećia*, Do chętney ſpowiedźi śiedm rzeczy poćiąga. 1 Ze ſam Pan w nowym Zákonie ktory ieſt łáſki y miłośierdźia, roſkazał: A iego przykazánia iáko y brzemiączká nie ſą ćiężkie, ále lekkie y ſmáczne. 2. Ze ná ſpowiednictwo nie wyſadźił Aniołá, ále człowieká, tákże też ułomnego, ktory ábo w też ábo większe wpadł grzechy, ábo mogłby wpáść, kiedyby Pan Bog trochę umknął ſwego rátunku. 3. Ten człowiek przed ktorym ſię ſpowiádamy, mieyſce Boże trzyma, iego ſąd odpráwuie: y dla tego Bog pośila go, y dodáie lutośći nád grzeſznemi, że ſię ná łáſkáwość zdobędźie, á pogardzáć pokutuiącym nie będźie. 4. To co ſłyſzy, ták ściſło powinien w taiemnośći trzymáć, żeby też miał wſzyſtkie utrapienia co ná świećie ſą ćierpieć, y śmierć podiąć, niemoże namnieyſzego, y powſzedniego grzechu powiedźieć. 5. Doznawamy tego po ſobie częſto, iż w rychle zapominamy to coſmy ſłyſzeli: Pan Bog to ták ſpráwuie, a pámięć ſłaba pomaga: á choćiayby też pomniał Spowiednik, nic to nie wádźi pokutuiącemu, áni mu to u Spowiedniká wſtyd czyni. 6. A ieślis ſię przed ſamym Przełożonym ſpowiádał, on nie będźie mogł tey wiádomośći do zwierzchownego rządu, ábo karania zażyć, áni z urzędu ruſzyć: ále ták ſobie poſtępowáć powinien, iakoby nigdy nic nie ſłyſzał, y nie widźiał. 7. Pożytki też Spowiedźi nas nęcą do niey: ktore ſą: uſpokoienie ſumnienia, że to

śię zda iákoby wielki ćiężar z człowieká po ſpowiedźi zdią ſ, weſoły umyſł, beſpieczność przyſtąpić do Bogá, y prośić go o co: otuchá wielka doſtáć zbáwienia, y rátunkow od niego, &c. A ktoż ná to śię oglądáiąc, nie zwyćięży ſamego śiebie, y śmiele nie będźie ſkárżył ná śię ćicho przed iednym Kápłánem, wiedząc iż coby tu w ſkrytośći zátáił, ná ſądźie oſtáteczny̅m, z wielkim wſtydem przed wſzyſtkiemi Anjołámi y ludźmi, ná wielką hánbę, odkryią śię, á że nie były nigdy przez pokutę oczyſczone, ná wieki będą karáne.

14. Niewádźi tu w tey máteryi nátrącić kilká przykłádow. Czytay ſobie w Zwierćiedle przykłádow, pod tytułem Spowiedź, Przykład 12. y drugi 22. y trzeći 24. o iedney Mniſzcze,, ktora dla iednego pomyślnego grzechu ćieleſnego, nie zgłádzonego przez Spowiedź, potępiona byłá. Ia ieden tu położę, ktory támże naydźie śię, w porządku ſzoſty. Był ieden ktory wyſpowiádawſzy śię, Kommunią świętą wźiąwſzy, y Oley S. umárł, á po śmierći pokazał śię ſwemu iednemu wielkiemu przyiaćielowi, oznaymuiąc mu ſwoie potępienie, dla tego że niemiał prawdźiwego żalu zá grzechy, áni umyſłu ich odſtąpić, y polepſzyć śię, kiedyby był ozdrowiał.

15. Doſyćuczynienie potym Kápłan náznacza: ktore ma bydź rozſądne, naprzod áby do grzechow było przytomne, ábo dobrze przyſtoſowáne; náprzykład zá pychę, ſpráwy pokorne: Zá chćiwość ábo łakomſtwo, iáłmużná: Zá niewſtydliwość, karánie ćiáłá, dyſcypliną, włośienicą, &c. Zá obżárſtwo, poſt: Zá wielomoſtwo, milczenie y modlitwá: Zá zazdrość, życzliwość, y miłośći pokazowánie: Zá pomſty, y niećierpliwość, odpuſczenie krzywdy: Zá wydźierſtwo, nagrodá hoyna.

Ma też bydź to doſyćuczynienie pomiárkowáne do grze-

grzechow, iáko ich wiele, y iáko wielkie są: Bo iáko zá máłe wielką pokutę zádáć nie ostrożność iest, ták zá wielkie máłą, głupstwo iest: Ták to trzebá pomierzyć, (poniewaź przez skruchę y spowiedź grzech iest odpuszczony, á karánie wieczne w doczesne odmienione, ieśli zbyt wielka skrucha wszystkiego niezniosłá) żeby dosyćuczynienie iákokolwiek wyrownáło karániu doczesnemu, bądź tu ná tym świećie, bądź po śmierći w Czyscu. Rzeczesz A możesz dosyćuczynienie ná tym świećie wyrownáć mękom Czyscowym? Powiem; Mękom Czyscowym iednego dniá, trudnoby wiele dni pokuty tego świátá miáło wyrownáć, kiedybyśmy pátrzáli ná samo utrapienie, y dręczenie: lecz dwie rzeczy nádstawiáią y dokłádaią: Pierwsza, iż dobrowolnie podeymuiemy się dosyćuczynienia tu ná tym świećie; á w Czyscu muśiemy: Druga, iż tę pokutę wypełniamy, z gorącey miłośći ku spráwiedliwośći Bożey. Może się y trzećia przyczyná powiedźieć, iż to dosyćuczynienie tu, iest częśćią Sákrámentu pokuty, dla tego przybywa mu wagi. Przy zádawániu dosyćuczynienia, Spowiednik nie ma przepomináć, y lekárstwá ná grzechy: Bo ma dawáć nauki, przestrogi, y náznaczáć uczynki dobre, ktore chowáiąc, do grzechowby się nie wracał, Między inszemi iest też, okázyi koniecznie chronić się, iáko są towárzystwá, przyiáźni, náwiedzánia niebespieczne, mieysc y osob podeyrzánych. igrzyska y żárty rospustne, rozmowy, wzroki, y słuchánia do upadku sposobne: kto się tego nie chroni, znák że nie szczerze brzydźi się grzechámi, nieskutecznie chce się popráwić, á zátym z zbáwieniem swym igra, lecz ná swe złe przegra-

16. Nie iuż to po wszystkim: ále potrzebá wszystko to odpráwiwszy, przez wszystek wiek żywotá swego czynić owoce godne pokuty, y wedle stanu y śił swoich, nigdy

nie

nie opuſzczáć uczynkow, przez ktore dosyć ſię czyni zá grzechy. Bo nápiſano *Eccl*: 5. Zá odpuſczony tobie grzech, nie bądź bez boiáźni. Swiadczy Auguſtyn S. iż Páweł Sw: y grzechy przez krzeſt zgłádzone, uſtáwicznie opłákiwał. O Swiętym Pietrze piſze Klemens, iż ná káżdą noc gdy inſzy ſpáli, on iákoby ukradkiem wſtawał, y rzewnym płáczem grzech ſwoy, ktorym ſię Páná Chryſtuſa zápárł, ſkrapiał. Toż trzebá czynić y nam, zá większe grzechy, większe utrapienie ſobie zádáiąc, bo to ieſt co ſię tu mowi; godne owoce, iáko S. Grzegorz wyrozumiał, áby wedle ćięſzkośći grzechow, utrapienia wielkość była, y do śmierći trwáłá, Lecz idźie tu w poczet, nieſpoſobność zdrowią, bądź iákokolwiek nabyta, bądź z łáſkáwey opátrznośći Bożey, ná ſkuteczniey ſze oczyſzczenie zádána, iáko y utrapienie przez ludźie ſpráwione: tákże też podnieśienie ſię przez łáſkę Bozą do Kontemplácyi, abo głębokiey bogomyślnośći. Boć y tá, gdy uſtáwicznie trwa, wyſuſza ćiáło, y śiły umnieyſza.

17. Krom doſyćuczynienia, trzebá też przeſzłe złe żyćie nágradzáć inſzemi dobremi uczynkámi, wedle ſtanu ſwego y śił: pobożnego żyćia uiąwſzy ſię, zabáwy Chrześćiáńſkie wźiąć przed ſię, iáko ſą iáłmużny, miłośierne uczynki duchowne, inſzych zápráwuiąc w żyćiu duchownym, wyſługá chorym, nabożne Kośćielne śpiewánia, ſtronienie od towárzyſtwa ludzkiego, oſobnośći pilnowánie, y krycie ſię w ſwey Celli: Ale od pokory począć, y nie ládá iáko, áni rychło do uczenia drugich wypadáć, áż ſię dobrze zápráwiwſzy ſamemu w wnętrzne cnoty, y gorączość duchá, y to zá zleceniem Przełożonych, ábo rozſądkiem Oycá Duchá.

18. Między inſzymi uczynkámi dobrymi, niech ſię pámięta o modlitwie, nie tylko uſtney, ále y umyſłowey, áby

wedle ſtanu pokutuiącego, w drodze oczyſzczáiącey (o czym w Elementarzyku) zábawiał ſię iáko Nowaczek. W tey drodze ná Medytácyi, obaczy iádowitą złość grzechową, y ſprośność: męki ſtráſzne, ná iego karánie zgotowáne: śmierći przykrość: Sądu Bozego ſrogość, piekielne bole, y wieczność. Tuż myślić będźie o nędzách tego świátá, o krotkośći rzeczy widomych, o márnośćiách ludźi świátowych, y poſpolitych. Zkąd potym przyidźie do obrzydzenia ſobie grzechow, do żalu, wſtydu, pogárdy świátá, y ſámego ſiebie, do wdźięczności ku Pánu Bogu, ktory ták wielkie y wiele zbrodni przebaczyć raczył.

19. Lecz y tu trzebá ſobie bacznie poſtępowáć, y nie záwſze o grzechách przeſzłych myślić, y iákoby ſię w iákim błoćie uſtáwicznie waláć, (bo by to podczás mogło wpráwić do roſpáczy, meláncholii, utrácenia ſercá do czego więkſzego, zámieſzánia ná ſumnieniu przeſzkodą bydź do doſkonáłośći, y okázyą do nieśmiáłośći, przed Páná Bogá ſię ná modlitwę ſtáwić, y do trwogi ná ſumnieniu) ále trzebá przeplatáć, ták żeby wpráwiwſzy ſię z grubá, ábo wpoł, w Medytácye drogi oczyſzczáiącey, dla odpoczynku, y uweſelenia ſerca przerwáć ſobie Medytácyámi, ábo o nabyćiu cnot, ábo też o wielkim miłośierdźiu Bożym, o dobrodźieyſtwách, y niebieſkich rzeczách. W modlitwie, ktorą czynił Ezechiaſz Krol do Bogá. *Iſai:* 38. mowi ták: Zárzućiłes zásię wſzyſtkie grzechy moie. Ieżli Bog zápomniał, á my czemu uſtáwicznie przypomináć mamy? Dobrze iednemu powiedźiąno. *Deſine jam pro peccatis tuis tantùm orare, ora & pro juſtitia, &c.* Iuż przeſtań modlić ſię, tylko zá grzechy twoie, proś też Páná Bogá, y o doſtąpienie ſpráwiedliwośći. Ták poſpolićie trzebá czynić, iednák pod czás y doſkonáłym nie záwádźi wracáć ſię do początku náwrocenia ſwego, y grzechy z Dawidem záwſze

przed sobą mieć, dla pewnych przyczyn: dla zápalenia się w miłośći y wdźięczności ku Pánu Bogu; kiedy pámięć grzechu nie przywodźi rospáczy, áni osłábienia: kiedy się poczuwá pokusá do pychy iákiey, ábo godnośći prágnienia, ábo iest iákie niedbálstwo y osłábienie: Gdy plagá powszechna káżdemu dokucza, áby y swym grzechom to przyczytał. Tákże kiedyby ktow iáki znáczny defekt wpadł. Do tego, áby się wzbudźić do wdźięcznośći, y wesołego dźiękowánia Pánu Bogu, y śpiewánia miłośći pełnego: Tákowe były przykłády Dawidá S. Piotrá, y Sw: Páwłá, ktorzy ustáwicznie grzechy opłákiwáli, y oraz oświecenia y poćiechy ná duszy wielkie bráli.

ROZDZIAŁ III.

Ze y powszednich grzechow trzebá się chronić.

I. WYbrnąwszy z ćięszkich grzechow, trzebá człowiekowi y lekkie co dáley, to więcey upleniáć, y umnieyszáć. á zwłaszczá grubszych y znácznieyszych pilniey się wystrzegáć. Są ábowiem dwoiákie grzechy powszednie, gdyż dwoiáko może się ich człowiek dopuśćić: chcąc ábo umyślnie, y iákoby ze złośći, ábo szczyrego niedbálstwá: Náprzykład, trafia mi się okázya teraz do kłamstwá, proznych mow, &c. A ia też chcę skłamáć, chcę proznemi mowámi się báwić, żártowáć, chychotáć się, ábo śmiać rospustnie, czás prożno trawić, chćiwie dowiádowáć się czego, słucháć, ábo czytáć prozne rzeczy, pobłażáć, ábo pochlebowáć Przełożonym, ábo Stárszym, stáć o urząd, źle o kim mowić bez náruszenia znácznego sławy, máłą rzecz komu wźiąć, ktora nie stoi zá szeląg, &c. Abo też może kto wpáść w grzech powszedni niechcąc, ále z krewkośći, ábo dla słábośći ćiáłá, ábo nieumiejętnośći, z zápo-

mnie-

mnienia y niepostrzeżenia się rozumu, ktory często niemoże się obaczyć, coby się miało czynić. Bo choćiay łáská Boża tu ná świećie uzdrawia umysł, ále nie do końcá náprawia ćiało, ktore ma swoie porywczośći, poruszenia sprzećiwiáiącego się Przykazániu Bożemu, y rozumowi, á te są niezliczone, ná ktorych záhámowánie, by naczuyniey szy rozum (krom osobnego Przywileiu) niepodoła: Bo gdy iednemu wstręt czyni, drugi się niespodźiewánie dobędźie: y ták chociaż nie názbyt rozmyślnie, ránkę podeymie.

2. Chcesz tedy wiedźieć, dla czego się y powszednich grzechow trzebá chronić? krotko powiem: Dla wielkiego niebespieczeństwá y szkody, ktorą czynią w duszy. Bo powszedni grzech, chociaż nie iest śmierć duszna, ále iest iáko chorobá, á táka, ktora poszpeći duszę, y do dobrey á gorącey służby Bożey nie sposobną czyni. iest iáko muchy, ktore kędy pádną, splugáwią. Iáko trąd, ktory szpeći: Iako łożne, ábo zaráźliwe choroby, ktorym ieżli wczás się nie zábieży, wprawią do śmierći. Iest iako klin, ktory ná początku máłą rospádlinę uczyni, á potym zá powtarzániem uderzenia, rozedrze drzewo. Iest iáko iskierká do zgrzebia przytkniona, pierwey tleie, á potym spali: Iako sidłá ptászę, ktore tylko zá páznogćie uwiklą go, á ieżli prędko odwikłány nie będźie, y nożki zmordowáne, dla wydźieránia się będą, y wszystkiego ptásznikowi podádzą: ták y powszednie grzechy, máłą nitką człowieka sidlą, ále oczy ćmią, uszy na usłyszenie natchnienia Bożego zátuláią, ręce obćiążáią, nogi hamuią, y wszystkiego człowieká do spraw doskonáłych leniwym czynią: odeymuią śiły, aby w prędkiey y wielkiey pokuśie odpor się dáć niemogł: á ieżli się z nich co rychley nie wywikle, wszystkiego záprowadzą w niewolą dyabelską. Przysposabiáią abowiem, on pierwsze z umysłu uczynione; do śmiertelnych náprzykład

dźis ieſt kto niedbáły pozbywáć nie czyſtych myśli, iutro y codáley, będźie niedbálſzy, á żeć przyidźie do zezwolenia y utráty łáſki. Niechay będźie człowiek bogáty, ten ieżli nie będźie przyrabiał, ále codźień pił, przyidźie do tego że przepiie wſzyſtko, y w ubostwo wpádnie. Abo to nowiná, że gdy kto zuczy ſię zábawiáć rozmowámi proznymi, potroſze ubywa mu czuynośći do ſprzećiwiánia ſię pokuſom á przybywa chćiwośći do ſwey woli: wrychle przyidźie do obmowiſkow, do ſłow plugáwych, y do zákochánia ſię w ćieleſnośći. Proch kiedy w oczy pádnie, zrázu ich tylko zácmi, á czáſem, ná koniec oślepi. Szkodá chcieć ſię Pánu Bogu uprzykrzáć, ábo zádźiáływáć w máłych rzeczách, bo oſunie ſię potym y ośmieli ná co więkſzego.

3. To co ſię krotko powiedźiáło, rozſzyrzy ſię. Auguſtyn S. mowi, że powſzednie grzechy ſzpecą duſzę iáko błoto, ktorym ſię kto popluſka, y iáko świerzb ktory dla drápánia ſię odmienia ćiáło, y iáko proch, ktorym ſie kto pokurzy. Co rozumieſz iáka to ſzpetność, ktorą ſam Pan Chryſtus z uczniow znośił, y niechćiał áby ſię przy nich náydowáłá. Byli oni czyśći, y wolni, od ćięſzkich grzechow, (iáko S. Aug: y Bedá wykładáią one ſłowá *Ioan: 13. Qui lotus eſt*, kto czyſty ieſt, nie potrzebuie tylko żeby nogi umył, ále ieſt wſzyſtek czyſty,) lecz od drobnych nie: y dla tego ſam Pan Chryſtus ich czyśći. Do tego Powſzedni grzech ták zaźiębia ábo leći miłośći Bożey gorącość, iáko wodá ogień, gdy go nią pokropią: y iáko popioł poſypány ná węgle zarzyſte záćimia ich iáſność, y gorącość záwśćiąga. Kiedy obaczyſz ludźie pobożne, ná Medytácyi ſuche, ná Modlitwie oźiębłe, w używániu Sákrámentu nie nabożne, ná chwale y ſłużbie Bożey nie rzeſkie, ktorzy nigdy łzámi ſkropionemi nie ſą, ná ktore roſ-

sa smákow niebieskich wnętrznych nie pada, ledwie co kiedy poruszenia poczuią, wiesz komu to przypisać? mnogości grzechow máłych, y niedbálstwu w chronieniu się ich. Nietylkoć ten ktory ma wielką ránę w nodze, chodźić nie może, ále y ten ktory wiele máłych ma. Nád to. Też máłe grzeszki w dobrych sprawách, śiły dusze naszey mdlą: Bo one są wielkim hámulcem do ochotney roboty Duchowney: iáko pętá, do wynieśienia się ku niebieskim rzeczom, y łáńcuchy ktore wiążą ręce dusze, áby nie sprawowáłá uczynkow doskonáłośći. Też grzeszki máłe, zmudę czynią y odwłokę chwały wieczney: to ták długo w Czyscu po śmierći zátrzymywáią, áże się przez ogień iego zbędą. Nie tylkoć to karánie po wielkich grzechách pozostáłe tám się odpráwuie, ále y maluchne grzeszki, tám się pierwey ogniem bárdzo ostrym wypalić muszą: á tym czásem do oblicznośći Bożey przyść niedopuszczáią: co iest ták przykro, iáko gdy odćináią rękę od ćiáłá: y więcey. On syn Dawidow Absolon, ktory brátá zábił, á Oycá do wielkiego smutku przywiodł: ták mu ćięszko było twarzy Oycowskiey nie widźieć, gdy mu iuż łáskę przepráwiono, że wołał áby go był kazał Ociec zábić. 2. *Reg.* 14. A pewna to iest, iż trwa to karánie ćięszkie przez wiele dni, Mieśięcy, y lat, wedle wielośći tych drobiazgow. Zle to czynią, ktorzy mowią (*S. Dorotheus* nápomina.) A coż to iest, co owo, coż ná tym że to słowo wyrzekę, tę trochę iadłá skosztuię, tym się zábáwię, z tym pogadam, przysłucham się, podźiwuię się: otworzą oczy męki Czyscowe, chociaż nie wieczne, ále bárdzo ćięszkie. S. Augustyn świadczy, że są wszystkie męki y bole tego świátá przechodzące.

4. Jako zás te grzeszki do wiele dobrego przeszkodę czynią? A to naprzód pokoy sumnienia tárgáią, á y w nim

zámieszánie czynią. bo są iáko ćiernie w zánádrzu. Uczćiwość y chwałę, ktora płynie z sumnienia dobrego y czystego. (2. Cor: 1.) á mamy ią przed sámym Bogiem, umnieyszáią: bo nam niesławę przed P. Bogiem, y podeyzrzenie czynią: z tey miáry, że pokázuią dosyć oźiębłą miłość ku Pánu Bogu, gdy go chcemy w wielkich rzeczách ochrániáć, y nie obrażáć, á w mnieyszych grzechách urażáć. Ieszcze te drobiazgi zárażáią dobre uczynki: Gdy albowiem człowiek obćiążony powszedniemi grzechámi czyni co dobrego; ták to iest, iákoby podawał pokarm Bogu w naczyniu nieczystym. Więc do wźięćia dárow Bożych, y poćiech niebieskich przeszkadzáią, poki przez łzy y wzdychánie oczyszczone nie będą. Ná koniec do doskonáłośći wielką przeszkodą są. Dobrze y pięknie mowi *Richardus Victorinus*, Duszá ktora chce ná wyższy stopień postąpić, ma się wystrzegáć wielośći powszednich. Ma się chronić myśli ćielesnych, y myśli proznych, ná umyśle podeyrzenia, gniewu, záiątrzenia ábo gorżkośći, y innych: odstąpić też poćiech źiemskich, w iedzeniu, pićiu, w rozmowie, w widzeniu, w słuchániu, w ćiwośći, (*curiositate*) w szátách, w spániu, y káżdey wolnośći. Bo nim się więcey umorzą poćiechy ćielesne, tym serce sposobnieysze się stánie, ná dáry Niebieskie. Masz o tym szerzey w Książeczce, o Ostrożnym żyćiu.

ROZDZIAŁ IV.

O Lekárstwie ná powszednie.

I. DWoiákie są lekárstwá ná máłe grzechy, iedne są spolne z śmiertelnemi, drugie osobne dla nich sámych. Spolne są skruchá, álbo żal: Spowiedź: umysł skuteczny polepszyć się: y dosyć uczynienie.

2. Zal, ábo obrzydzenie ich, łacno przypádnie, rozmyśliwſzy ſobie, że temi drobnemi grzeſzkámi łaſkáwy y naymilſzy Ociec ſię obraza, ktory nas dobrowolnie do żywotá duchownego, y Anielſkiego powołał: y nád inne ktorym tego nie uczynił, umiłował. Przy tym wſpomnieć ſobie wſzyſtkie inne Dobrodźieyſtwá Boże, y niewdźięczność náſzę, dla ktorey ták go częſto urażamy: y iáko grzeſzki ſzpecą duſze náſze, y inſze rzeczy wyżey opiſáne.

3. Spowiedź też oczyſzcza. Choćiayći oná (iáko Kośćioł uczy) ieſt poſtánowiona przednim ſpoſobem ná śmiertelne, á powſzednie nie zpowinnośći ſię tám przypomináią: iednák ma ſto śił, y ná tych oczyſzczenie: á pożyteczna rzecz ieſt ich ſię ſpowiádáć, záchowuiąc ſześć rzeczy. 1. Aby ſię nie śilić, wſzyſtkie wypowiedźieć, bo to niepodobna. 2. Poráchowawſzy ſię, zebráć znácznieyſze, ktore y do uniżenia, y do záwſtydzenia przydádzą ſię. Ná przykład, Myśl plugáwa bez zezwolenia, iedno żeś iey nie prędko zbył? obruſzenie ſię ná brátá, popędliwość, kłamſtwo nie bárdzo ſzkodliwe, żárty, ſzyderſtwá, prozney chwały, ábo urzędu y doſtoieńſtwá iákiego prágnienie: przymowki, nie ſkromność w iedzeniu y pićiu, ieśliby też ſię co dla ludzkiey opiniey czyniło: wdawánie ſię w świeckie rozmowy; owo coby znáczniey gryzło ſumnienie. A inſze drobnieyſze rzeczy wpowſzechnośći powiedźieć. Ná przykład: oźiębłość ná modlitwie, rozerwánie nie dobrowolne w Godźinách Kośćielnych, niedbálſtwo w rozbieraniu ſumnienia, y inſze tym podobne. 3. Potym trzebá żáłowáć! bądź dla miłośći Bożey, bądź dla ſproſnośći grzechu, y karánia. 4. Do tego przyczynić przedśięwźięćie ſkuteczne polepſzyć ſię: ktore ták bárdzo potrzebne ieſt do Spowiedźi powſzednich grzechow, że Theologowie twierdzą, iż ſpowiádáć ſię ich bez żadnego żalu, y

bez postanowienia polepszyć się, iest szyderstwo, y grzech śmiertelny. Maszli się ich spowiadáć, czyńże przystoynie, żeby uszły zá máteryą spowiedźi, á bez tych dwu rzeczy nie uydą, y Sákráment pokuty bez nich będźie, iáko człowiek bez dusze. A odpuszczenie iáko kto odnieść może, gdy niewoli zániecháć go, ále ma ieszcze affekt ábo serce do niego? 5. Spowiedniká lepiey nigdy nie odmieniáć: ná wiele się to przyda: iáko y w chorobách ćielesnych, odmiáná Doktorow, często niebespieczna bywa. 6. Po spowiedźi dosyćuczynienie wypełnić, nie tylko náznáczone od Kápłáná, ktore może bydź máłe, grzechom niewyrownáiące, ále y insze sobie zádawáć, iáko modlitwę, iáłmużnę obfitszą, posty, odpuszczenie tym, ktorzy nam zá źle czynią.

4. Jest też y inszy zacny sposob ná zgłádzenie tych lekich grzechow: krom skruchy: á ten iest, Akt miłośći goręcey ku Panu Bogu. Bo gdyby pod czás tego Aktu wspomniáły się, áboby przypádły ná myśl te lekie grzeszki, nie ostałyby się, y nie przypuśćiłyby się do upodobánia, dla samey miłośći Bożey.

5. Własnego zás lekárstwá ná te powszednie iest wiele. 1. Przyięćie godne Ciáłá Páńskiego, nie maiąc żadnego áffektu, ábo upodobánia do tych grzeszkow. 2. Paćierz. 3. Woda święcona. 4. Spowiedź powszechna. 5. Bicie się w pierśi. 6 Iáłmużná. 7. Benedykcya Biskupá, ábo Opátá święconego. 8. Modlitwá w Kośćiele święconym.

6. Tu potrzebá obiáśnić, te wspomnione lekárstwá. Przeto Wodá święcona zgładza te grzechy powszednie, gdy nią się uczćiwie y pobożnie kropimy, á do tego wzbudzamy w sobie wnętrzną pokutę, ábo obrzydliwość grzechu, iáko S. Thomasz uczy, 3. *qu*: 87. *a*. 3. 1. Tákże rozumiey o powszedniey Spowiedźi, w ktorey grzesznym się

bydź

bydź wyznawamy, bo pokazujemy że ſię nąm grzechy nie podobáią, y prośimy o odpuſzczenie przez przyczynę Swiętych.

Tymże też obyczáiem, bić ſię w pierśi pomaga, byle też z wierzchowną pokorą, wola náſzá wnętrzna powſtáłá przećiwko grzechowi. Iałmużná też nie tylko ćieleſna, ále y duchowna toż ſpráwuie z tey miáry, że ſerce náſze zmiękcza do obrzydnośći grzechu, Bo czyniąc bliźniemu máłe miłośierdźie, ſkłaniam Páná Bogá áby mi dał wielkie, to ieſt, żal zá grzechy. Biſkup ſwą benedykcyą upraſza tym, ktorzy brzydząc ſię grzechámi, poniżáią ſię ná wźięćie błogosłáwieńſtwá. Kośćioł święcony też pomoże modlitwie proſzącey o odpuſzczenie, więcey y obfićiey niż inſze mieyſce, bo ná to ieſt święcony. Acz gdy przyſtąpi pokorá, odpuśći Pan Bog z dobroći ſwey proſzącemu indźiey, choć tu pewniey. A w Paćierzu proſząc nabożnie o odpuſzczenie, oświadczam że mi ſię grzech nie podoba. Biiąc ſię w pierśi, zdobywam ſię ná ſkruchę, y iákoby karzę ſerce, ktore tám ieſt, á było początkiem grzechu. Przyięćię też Sákrámentu, iż między inſzemi ieſt znák miłośći, y łáſkę przynośi, ábo rozmnaża, iáko y inſze Sákrámentá, nic dźiw że wypala y zgłádza te grzeſzki.

7. Ieſzcze potrzebá przywieść więcey lekárſtw ná lekie grzechy, rozdźieliwſzy ie ná trzy rzędy. Grubſze ſą owe, ktore z przyrodzenia ſą śmiertelne, iedno że im niedoſtáie do śmiertelnośći, zupełnego y dobrze rozmyślnego zezwolenia, ábo materyi wielkiey y właſney, dla tego ſą powſzednie Takowe ſą: myśl plugáwa, prágnienie pomſty, ktoremu niedbále ſię ſprzećiwiamy, ále przedćię nie do końcá, ábo nie zupełnie zezwalamy: gánienie, ábo obmawiánie bliźniego w niewielkich defektach: náśmiewánie ſię z tego, ktore dla ſwey nie biegłośći w czym zbłądźił: wźię-

ćić iákiey máły rzeczy Klasztorney, bez otrzymánego dozwolenia, &c. A te nie bárdzo dáleko od śmiertelnych, y podczás trudno rozerwáć. Srzednie záś są te, ktore z przyrodzenia swego są powszednie grzechy, ále się ich kto dopuszcza iáwnie, chcąc, umyślnie, iákoby z nieiákiey złości, ábo wielkiego niedbálstwá. Iáko to, kłamstwo, chcąc się wymowić tylko: (lecz kiedyby pod posłuszeństwem roskazano prawdę powiedźieć, á tyś záprał, byłby śmiertelney) mowá prozna, szyderstwo y żárty, śmianie się zbytnie, *curiositas* áby chćiwość wiedźieć, widźieć, słyszeć, czytáć rzeczy prozne: pobłażánie, ábo pochlebstwo, bez pochwały grzechu śmiertelnego, urzędow y godnośći pożądánie sámo, y insze. Nayleksze záś są, ktore nie z zuchwalstwá, áni umyślnie, ále z krewkośći ludzkiey dopuszcza się kto, máiąc dobrą wolą doskonále żyć, iedno że nie może też ták we wszystko potráfić, áby ich uyść Iáko to iest: Máłe rozerwánie ná Modlitwie, we Mszy, ná Godźinách, ktore przynośi przyrodzona myśl nie spokoyna ludzka: tákże poruszenie do prozney chwały, ktore się wewie ábo z dobrych uczynkow, ábo z pochwały ludzkiey, dla dobrze się stáwienia w iakiey spráwie: nie pomiárkowána srogość pochodząca z dobrey żárliwośći, ábo też zbytnia łáskáwość w strofowániu dla łágodney nátury Przełożonego, kiedy powinien podjáne strofowáć. Tákze iákaś niechętność, marszczenie się, ábo nieochotność w wykonániu iákiego posłuszeństwá zleconego: Nie skromne trochę iedzenie y pićie z pobłażánia sobie, ábo też niebaczne uięćie sobie potrzebnego pokármu, dla nie rozsądnego nabożeństwá. Náwet zákochánie się w sobie márne, z gorącośći y smákow, w nabożeństwie, y z innych dárow Bożych: Bo táki áffekt podczás uczuie się z niedobaczká z sá-

mey

ncy przyrodzoney samego siebie pochodzący. A ono to nie do siebie, ále do Bogá obroćić potrzebá.

8. Pierwszego tedy rzędu grzechy powszednie, (iáko są plugáwe myśli, gniewy, y prágnienie pomsty, chuć więcey mieć, pożądánie godności, abo urzędow, żeby to porządzáć, á porządzonym nie bydź: choćiaż też nie do końca się ná to zezwala, iedno że nie czyni się temu doskonále wstrętu, áni się zupełnie sprzećiwia, y owszem często się odnoszą y czują rány,) są trudne do zleczenia, y długiego czásu potrzebuie: Bo łácno się domyślić, że to są ostátki pierwszego dawnego y zástárzáłego zwyczáiu: ktorego, iákoby zbywáć, w przyszłym Rozdźiale się powie. A nie dosyć uzdrowić, y oczyśćić od ninieyszego grzechu, ále do gruntu trzebá dobieráć. Nie dosyć obćiąć gáłęźie u drzewá, kto w nich nie korzysta, ále trzebá korzenia dobyć y wyrzućić, ktore poki będźie, poty gáłęźi rodźić nie przestánie. A tu nałog zły iest, iáko korzeń grzechow. Prawdá to iest, iż kiedy w tákie grzechy wpadász, á po tym przystoynie żáłuiesz, y szczerze się spowiádász, zgłádzász ich. Lecz ieżli nałogu ktory serce obiął nie wykorzenisz, znowu się do tegoż wroćisz, y nigdy do pożądáney iásności sumnienia nie przyidźiesz. Przeto (że się y tu krotko nátrąći lekárstwo) potrzebá częstych á gorących modlitw, uczęszczánia do Sákrámentow, chronić się okázyi, nie tylko bliskich, ále y dálekich, bo suchych drew prętko się imie ogień: ufáć Pánu Bogu, á sobie nic niedowierzáć: przećiwnemi cnotámi ná te złe nałogi náćieráć: iáko gniewem kuszony niech usługuie, y dobrze czyni przećiwnikowi: myślámi złemi prześládowány, niech się udá ná święte myśli, ábo medytacye o rzeczách niebieskich.

9. Owę też śrzednie grzechy, ktore z siebie nie są śmiertelne, ále tylko powszednie, iednák z uchwálstwá, ábo u-

myślić uczynione: ták się leczyć y każdemu ohydźić mogą. Rozważyć sobie, kto ich zákazał, kto się niemi obraża. y komu są niemiłe.

Zákazał Bog, ktory iest nieskończonym y niepoiętym sposobem mądry, dobry, mocny, zacnośći bardzo wysokiey. Zákázuie ten, ktory iest wszystkich dobr zrodło, ktory ná káżdą chwilkę, szczodrobliwośćią swoią niewypowiedźiáną, dobrodźieystwá swe w nas rozmnaża. Roskázuie ten, ktoremu Aniołowie służą, á stworzenie nie rozumne ná skinienie iest posłuszne, y káżde woli ustáć, niż w naymnieyszey rzeczy iego woli odstąpić. Roskázuie ten, ktoremuśmy się ná Krzćie, y ná professyi obowiązáli żyć pobożnie. Ktoby ták przystáwszy do świetckiego Krolá, y máiąc łáskę u niego, poważył się nád zákazánie Krolewskie, do wykonánia nie trudne, (ná przykład, w pokoiu nie mowić) y rzec przy Krolu. Niechcę słucháć, y rozmawiałby sobie w pokoiu Krolewskim, przy tymże Krolu: wielkaby presumpcya, y śmiáłość byłá: a ty Zakonniku, abo pobożny człowiecze, będźiesz śmiał tákie słowá mowić przy uszách Boskich, y czynić przed oczymá Páńskimi gdyż wszędy iest, y wszędy słyszy, y widźi: á zákazał też proznych słow: *Math:* 12. y kłamstwá tákże: wielka niewstydliwość záprawdę rzec mu, niechcę ćię słucháć, y nie uydźie táki wielkiego karánia. Rzeczesz. Ale to máła rzecz iest, ktorey się dopuszczam, y iákoby nic. Wiem że máła, ále ty pokázuiesz się tym gorszym, y nagány godnieyszym, że w ták łácney rzeczy, ktoreybyś bez żadnego swego niewczásu zániecháć mogł, á niechcesz posłucháć Páná twego zákázuiącego, y namyślnie mu się chcesz sprzećiwić. Máła rzecz, ktorą czynisz, y iákoby nic, ále BOG nie iest máły, y owszem nieskończenie wielki, ktory zákázuie; y niemiałbyś przećiw wielkiemu Bogu, zwłászcza

dla máłych rzeczy, powſtawác. Máła rzecz czáſem wiele złego broi. Powiedz mi, ieżlibyś ty poważył ſię ſkłamáć, ochraniáiąc ſiebie, ábo kogo, kiedybyś wiedźiał iż tego ſię dopuśćiwſzy, miałbyś oślnąć? á te grzeſzki máłe chcąc uczynione, záślepiáią oczy duſzne, y niebieſką iáſność ćmią. Kiedyby kto wiedźiał, iż źimie zápaliwſzy ſobie, zgáſłby mu ogień, ſkoreby ſię udał do proznych ſłow, y zátymby uźiąbł; czy śmiałby ſię nimi zábawiáć? á te grzeſzki máłe to ſpráwuią, iż ogień miłośći Bożey, ſzwánk odnosi, y gorącośći ſwey pozbywa, ktorąby ſię duſzá pokrzepiłá. Kiedyby kto máiąc ſpráwę przed Sędźią bał ſię przegráć dla uprzykrzenia ſię w máłych rzeczach Dźiećięciu onego Sędźiego, ázaby ſię nie wyſtrzegał tego? Przeto bráćiey ſwey, á ſynom Bożym obmowiſkámi nie trzebá ſię przykrzyć: by ná ćię nie nárzekáli, do Bogá płákáli, y wzdycháli. Te máłe grzeſzki wiele wádzą duſzy, ktorą od dobrego odćiągáią, á polekku do świátá poćiagáią: ſzátáná záś uweſeláią.

10. Ná trzećie záś, w ktore człowiek niechcąc, áłe zkrewkośći wpada, inſzego lekárſtwá nie widzę, tylko oſtrożność pilną y wielką w żyćiu, ták w rzeczách wielkich, iáko y w máłych, ták zwierzchnich, iáko y wnętrznych, ták Boſkich, ábo Duchownych, iáko ludzkich, ták w łaſnych ſpráwách, iáko cudzych. Málarz ſwoiey roboty proporcyą nie tylko oczymá upátruie, ále y cyrklem mierzy: ták też y my o koło ſiebie wielką ſtraż mieć mamy, aby te drobiazgi porywcze nie wymykáły ſię. O z iáką pilnośćią ſzátan dybie ná náſze uczynki dobre, áby ich iákimi defektámi záráźił z káżdey miáry y okázyi? Pięknie Swięty Auguſtyn powiedźiał. W niebie podniosł woynę, w Ráiu zdrádę, nienawiść między pierwſzą bráćią, w káżdey náſzey ſpráwie pośiewa kąkol. Bo w iedzeniu kłádźie obżárſtwo, w rodzeniu nierządność

w robocie gnuśność, w towárzystwie zazdrość, w urzędzie łákomstwo, w karániu gniew, w przełożeństwie pychę. w ſercu myśli plugáwe, w uściech złe mowy, w członkách złe ſprawy. Ná iáwie pobudza do złego, w ſpániu do ſprośnych ſnow. weſołe do roſpusty, ſmutne do roſpáczy, á że (onże dokłada) krotko powiem, wszyſtko złe ná świećie, iego to ſprawka. Atoż ieżli nieprzyiaćiel czuyny, my mamy bydź opátrzni y oſtrożni. W czymby záś tá oſtrożność należáła, powiem. Upátrowáć ieśli to co czyniſz, ábo czynić chceſz, ieſt rzecz dobra: bo ieśli zła, zaraz bez omieſzkánia odrzucić. Druga, ieśli do dobrego cyłu zmierza: á ieśli nie, tedy nie kierowáć. 3. Ieśli wedle czáſu, mieyſcá, perſon, y innych okoliczność. Bo ieśliby ſię nie zgadzáło, záraz to popráwić 4. Ieśli tá ſpráwá ſtanowi twemu należy y przyſtoi. 5. W wykonániu, gwałtu ſobie nie czynić, áni ſię nád potrzebę śilić: Bo ztąd rozerwánie przychodźi, y pozbyćie weſela duchownego w ſpráwowániu. 6. Upátrowáć, ieśli tá ſpráwá niebeſpieczność, abo ſzkodę przynieść może. 7. Ieśli nie ſzatan, ktory ſię odmienia w duchá świátłośći, to podáie, áby zdárzył, dla tego nie záraz wierzyć, á wodzá ſię rádźić. 8. Ieśli tá rzecz, ná ktorą ſię puſcza, ieſt pewna czy wątpliwa: toby tu trzebá rozſądnych y biegłych ludźi ſię dokłádáć, á ná ſwoy rozum ſię nie ſpuſzczáć. 9. A co raz do Páná Bogá ſerce podnośić. Zá tymi náukami wiele ſię złego uſtrzeże, y co dáley to bliżey do doſkonáłośći ſię przymknie, y mniey będźie miał doſyć czynić zá grzechy ſwoie, przez ogień gorżkiey pokuty, abo też po śmierći przez ſrogi ogień Czyſcowy. A może też Pan Bog zdárzyć, że ták czyśćie żyć będźie, iż przy końcu żywotá ſwego, z łáſkáwey Opátrzności Bożey, wypolerowáney bolem iákiey choroby ná ćiele: y wypalony płomieniem miłośći, z łoſzká proſto

do nie-

do niebá poydźie, y bez omieſzkánia koronę nieśmiertelnośći weźmie, iáko y wiele Swiętych przez zasługi Páná Chrystusowe.

ROZDZIAŁ V.

O nałogách złych, y lekárstwie ná nie; w ogulnośći.

I. GDy grzechow pozbywamy; iákoby gáłęźie z drzewá obćinamy: ále kiedy zwyczáie uporne znośić się stáramy, iákoby z gruntu ono drzewko wykorzeniamy, áby pozostáły korzeń tákież drzewo z siebie nie wypuśćił. Dosyć złego w náturze náſzey ſkáżoney zostáie, ſkłonność do złego, trudność do dobrego, á niż kiedy ku temu przyczyni się, zły nałog w iákim grzechu, ktory to nałog zowią *vitium*, ábo *vitiosus habitus*, dopieroż złe o człowiecze: átoż trzebá go z siebie z wielką pilnośćią y pracą wyrywáć, wygubić, y wykorzenić. Bo iák wiele (mowi *Cæsarius*) tych *vitia* to iest nałogow człowiek ma w sobie, ták wiele dyabłow: y dźiwna (powiáda) że káżdy się go boi, kiedy iest w cudzym ćiele; á kiedy iest w włáſnym sercu, nic się nie zdryga. Te nałogi, są przećiwne cnotom, przyrodzeniu, pokoiowi serdecznęmu: są mátką grzechow, bliźniemu ſzkodliwe, Bogu omierzłe: trzebá ich zbywáć.

2. Pośrzodki ná przełománie nałogow, iedne są generálne, to iest, wſzystkim służące, drugie ſzczegulne, ábo káżdemu z osobná: Powſzechne y pospolite są te. 1. Poznáć w sobie korzeń złośći, bo ieśli się nie będźieſz znał zá pyſznego, ćielesnego, chćiwego, nigdy nie wykorzeniſz tego z siebie, 2. Nienawiść wielką wziąć przećiwko złym nałogom: á to łácno, upátruiącemu, że są początkámi grze-

chow,

chow, zrodłem niepokoiow, pobudką affektow nieporządnych: ſą żołnierze dyabelſcy, rotá od nieprzyiaćielá wypuſzczona, áby nábyte dobrá rozſzárpáli, y z niebieſkich dobr złupili. Są namieſtnicy ſzátáńſcy, ktorzy miáſto niego ſercá człowiecze opánowáli. 3. Uſtáwiczna modlitwá do Bogá, Pánny Máryey, y wſzyſtkich Swiętych, do Aniołá Stróżá, y innych. Modlitwą zwyćiężył nieprzyiaćioły Moyżeſz *Iud:* 4. Elizeuſz Syryiczyki. 4. *Reg:* 6. Toż my czyńmy nieporężni, ieżli zwyćięſtwá prágniemy. 4 Spráwámi uczćiwemi ſię zábawiáć, ſtoſuiąc ie do cylu przyſtoynego, y żeby ſię tylko Pánu Bogu ſpodobáć. Modl ſię záwſze, czytay, piſz, rozmyślay to cobyś miał piſáć, áby nie tylko ſobie, ále y inſzym do dobregoś był pożytecznym: ieśliś Spowiednik, ſłuchay Spowiedźi, Káznodźieiá, każ, *exhortácye* czyń Duchownym oſobom, wſzyſtkie do dobrego wiedź: ſmutne ćieſz, niebiegłym radź, ná ſłużbie Bożey nabożnie przebyway, Mſzą z uczćiwośćią y nabożeńſtwem odpráwuy: w Chorze z drugimi przykłádnie ſtoy, pilnie y nabożnie śpieway. Ieśli ná te rzeczy ſię nie zcydźieſz, więc rob wedle ſtanu twego, ábo poſłuſzeńſtwá, y wedle umiejętnośći, z uſpokoieniem umyſłu. Miey to ná pieczy nigdy nie proznowáć, nigdy ſię niepotrzebnemi rzeczámi nie zábawiáć, ále świętymi ábo potrzebnemi robotámi. Proznowánie poruſza ſzkodliwe myśli, złe żądze; do złych ſpraw, ćiáło tuczy, y nałogi (myślom y ſpráwom złym podobne) rodźi 5. Chronić ſię potężnie nałogowi dáć okázyą. Náprzykład. Walczyſz z obżárſtwem, nie chodźże ná uczty y bánkiety: nie gotuy ſobie doſtátnich obiádow, chroń ſię towárzyſzow ſłużących brzuchowi: chceſz ſię z łákomſtwem potykáć, koſztownych ſprzętow nie miey; á Zakonniku ſtáray ſię y pieniąſzká niemieć: ieśli chceſz pychę wyrzućić, chwały

ludzkiey y urzędow, iako możesz schraniay się, y wszystkiego co u ludźi pochwałę przynośi. Okázya y státeczne mocno ugruntowánie zwyćięży podczás, á niż krewkie. 6. Prędkim bydź do dánia odporu, skoro się pocznie pobudká do ktorego grzechu przyuczonego: nie czekaiąc, á żeby się zmocniłá przez zátrzymánie złey myśli. 7. Ná te złe nałogi, nátrzeć áktámi ábo spráwámi cnot, im przećiwnych, ták wnętrznie iáko zwierzchownie. Wnętrznie ták, stáwić sobie w myśli, okázyą do pomsty, do nábycia godnośći, á przećiwko temu, wystáwić ćichość y pokorę, żebyś umyślił krzywdę ćierpliwie znieść, á godnośćią pokorno pogárdźić, dla miłośći y náśládowánia Páná Chrystusá, y ták ná umyśle iuż zwyćiężcą zostániesz: á kiedyby do rzeczy przyszło, y właśnie w tákiey okázyi się náleść, wielkieby uspośobienie było do uczenia ták, iákoś sobie ná umyśle postánowił. Trzebá też y zwierzchownie spráwámi dobrymi, á złośćiom przećiwnemi náćieráć: iako to, przećiwko ćielesnośći, udręczeniem ćiáłá, przećiwko pysze, podłych posług wykonániem: przećiwko obżárstwu wstrzemięźliwośćią: przećiwko nienawiśći, chęći pokázowániem, przećiwko gniewu, ćierpliwośćią: przećiwko boiáźni, ufnośćią: przećiwko gnuśnośći, ochotą: łákomstwu y śćisłośći, hoynośćią, przećiwko melánkolij, wesołym sercem w Pánu Bogu. A ieśliby kiedy wykroczyło się, y w lekki grzech wpádło, wedle náuki Kásyaná, zgromić sámego śiebie. A tyżeś to, ktoryś ná to przyszedł, ábyś podiął się wszystko zwyćiężyć? O niestátku y nikczemniku, á także to pilno spráwuiesz zbáwienie swoie, &c? Po zgromieniu, y lekkie grzeszki srogo káráć. Máłą myśl niewstydliwą, dyscypliną: obruszenie się przećiwko brátu, pokornym przeprośzęniem, przebránie w iedzeniu, długim po-

stem: aby umysi czworáko skarány, bał się na potym, máluczkich grzechow dopuszczáć.

3. Tu trzebá przestrogi kilká położyć. 1. Nie oraz podnośić własną woynę zárowno przećiwko wszystkim nałogom złym, ále począć od tego ktoryć nawięcey dokucza y przykrzy się, przez pilną straż w spráwách, posty ábo uymowánie sobie obroku ustáwiczne, przez częste serdeczne wzdychánia, gęste ięczenia, czuynośći, medytácye, y płáczliwe modlitwy, iáko uczy Káſſyan. A gdy z iednym zápásy chodźisz, mieć trzebá insze nałogi ná oku.

2. Pospolićie trzebá záczynáć woynę od łácnieyszych: iáko gdy kto chce wysokie drzewo wyćiąć, (*Anselm* mowi) pierwey pow[y]ćina chrośćinę w około, ktoraby záwadzáłá; á potym snádnie wielkiego się imie. 3. Kiedyć da Pan Bog przyść do zwyćiężenia złych nałogow, uznayże boskie dobrodźieystwo, y pokornie mu dźiękuy, áni tego sobie przypisuy, áni się chlub, áni sam w sobie kochániey, ále w Pánu Bogu się wesel, á przećię nie ubespieczay się. A ieśli niedoskonále zwyćiężysz, nie trać sercá, áni przestáń walczyć przećiwko niemu. Więc też ieśli Pan Bog dopuśći ná ćię máluchne upadki, czynić to będźie ná twoie uniżenie, pokorę, y ćierpliwość, żebyś samemu ufał, iego miłośierdźiu, nie twey spráwiedliwośći.

ROZDZIAŁ VI.

O lekárstwie káżdego z osobná złego nałogu, ośmi przednich grzechow.

I. POczniymy od pychy: ále ią pierwey poznáć trzebá. Pychá tedy iest prágnienie zacnośći, ábo wyniosłośći, niepomiárkowáne z práwem opátrznośći, ábo sporządzenia y száfowania Bożego, áni z zasługámi, y kondy

cyą swey osoby. Wyrozumie się to ieszcze lepiey z stopni, ktore ma w sobie tá pychá, á ma ich dźiewięć.

Pierwszy stopień iest: gdy kto ták sobie poczyna; y udáie się, iákoby te dobrá ktore ma, iego były, y od niego samego, nie od Bogá: Ná przykład. Kiedyby Urzędnik we wsi, ábo Podstárośći w mieśćie, ták sobie postępował z poddánymi, iákoby to był włásny Pan, nie oglądáiąc się ná prawdźiwego Páná, á z poddánymi iáko z swymi się obchodząc, y iákoby z tego sprawowáć się nie był nikomu powinien.

Ná tym stopniu był Nábuchodonozor Krol *Dan*: 4. kiedy ták myślił y mowił. Aza nie ten iest Bábilon wielki, ktorym ia zbudował zá dom Krolestwá w śile mocy moiey, y w sławie ozdoby moiey? W ten stopień wpadáią Zakonnicy, ktorzy dárow Bożych używáć niechcą, wedle woli B. żey, ábo przełożonego, ále w posługách upodobánych, iákoby to iego włásne były, y od niego pochodźiły. Nie kazáć, nie uczyć, nie rządzić, ná mieysću náznáczonym, áni wedle porządku opisánego służyć, ále indźie, kędyby z sławą, y pochwałą większą ich było, wedle swego upodobánia. O kiedyby upátrowáli, że tá ich ná urząd sposobność, iest nie od sámych siebie, ále od Bogá dána, y cudza; wnetby się porwáli do wykonánia, iáko sporządźi władzą máiący, á oniby nic się niezbraniáli: Bo że nie ich włásna iest, nicby niedbáli, choćiayby się im zdáło, że nie dobrze nimi porządzáią; y choćiayby nie dobrze miáło uyść. Co tobie ná tym, kiedy kto swoię włásną rzecz przy tobie będącą obroći ná używánie, ábo ná zepsowánie? iemu to wolno, á ty żadney krzywdy niemasz. A iesli się bárdzo sprzećiwiasz, tym sámym pokázuiesz iákoby to twoie było, y do tego miałeś práwo. Tákże y te dáry ktore w tobie są, Boże są, á ná posługę zgromádzenia w ktorym

żyiesz, á nie twoie. Przeto niemasz się opieráć, kiedy ich Bog przez Przełożone obraca ná co, y iáko chce.

2. Wtory stopień pychy iest, kiedy kto ták się stáwi (choćiasz tego ná umyśle nie twierdźi) iákoby te dáry, ktore zna że od Bogá ma, miał sobie zásłużyć, y práwie kupnym á nie dárownym sposobem dostáć. A tácy ktorzy są? Ci co dobrodźieystwom Bożym są niewdźięczni zá nie iemu nie dźiękuiąc, nie chwaląc, áni dobrymi spráwámi, ábo pobożnym żyćiem nágradzáiąc. Bo ći rzeczą samą pokázuią, iákoby tych dárow dostali zá swe zasługi, y zá nie ie kupili. Ten ktory wysłuży, ábo co kupi, zda się nic nie bydź powinien: á przećię záchowuie się ten obyczay, że y kupcy sobie dźiękuią; ten zá pieniądze, drugi zá náżyczenie towáru. Ná tym stopniu byli, oni dźiewięć trędowátych, ktorzy się nie wroćili do Páná Chrystusá, áby podźiękowáli. *Luc:* 17.

3. Trzeći stopień pychy iest, gdy kto choćiaż uznawa dáry Boże, od Bogá, y dármo bez zasług sobie dáne, ále więcey sobie przypisuie, y więcey o sobie rozumie, niż iest w rzeczy: siebie tylko rozumieiąc bogátym, swoię tylko familią zacną, insze ludźi, (iákoby też żadnych dárow Bożych nie mieli) pogardzą. Przenoszą się nád insze (mowi S. Grzegorz) w zasługi cnot, rozumieią się zá ludźie duchowne, zá mądre, dźielne, uczone, y ktorzyby mistrzámi inszych mieli bydź, á insze zá grube, proste, nieuki, y bez duchá rozumieią: ktorym własnie służy ono náśmiewisko Iobá ćierpliwego w Rozdź: 12. Tedyżeśćie wy tylko sámi ludźie, á z wámi zemrze mądrość? Ieżliby to nie głupi był ktoryby rozumiał, że tylko dla niego słońce wschodźi, y tylko iego dom oswieca? ták y ten, nie mądry iest, ktory o opátrzyćielu naywyższym Bogu, rozumie, że to tylko iego sámego opátruie, á wszystkich inszych

pomi-

pomiia: á ono y ci mogą mu to zádáć co S. Iob przyiaciołom swym. Podług umieiętności wászey, y ia znam; á nie iestem was podleyszym. *Iob.* 13.

4. Czwarty stopień tych, ktorzy choćiaż nic sobie nád się nieprzypisuią, iednák z tego co máią, ábo co czynią, hárnie się wynoszą, rozumieiąc że od inszych żadnego porátowánia nie potrzebuią. Tákich łácno poznáć, po buczney y chełpliwey mowie, po chodźie poważnym, postąwą ukázuiąc że są godni wszelákiey czći: rozumieiąc też że drudzy słusznie máią im deferowáć. Lecz często z dopuszczenia Bożego spadáią.

5. Ná piątym stopniu są ći, ktorzy nic wielkiego áni chwały godnego czynią, iedno tym sámym iż nie grzeszą znácznie, áto tákim ćieniem cnoty, zdádzą się przechodźić wielkie grzeszniki, y dla tego się nádymáią. O tych S. Grzegorz mowi: Są niektorzy, co nie stáráią się nic o cnoty y dobre uczynki, ále kiedy insze grzeszące widzą, przez gniew, popędliwość, ćielesność, łákomstwo; rozumieią się względem ich spráwiedliwemi, ktorych tákie grzechy nie gábáią, lecz pychá ich uśidliłá. Ci gdyby wiedźieli, że potrzeba nie tylko złego się chronić, ale y dobrze czynić, obaczywszy iż im ná tym schodźi, z tego co im nie dostáie, poniżaliby się, á z záźieránia ná cudze złośći nie pysznili by się: y owszem by się bali: bo kto dobrze nie czyni, bliski iest y sposobny poważyć się złego.

6. Szosty stopień pychy iest tych, ktorzy grzechow swoich bronią, karánia ponośić zabraniáią się, y zá niewinne uchodźić chcą. Tácy wnetki się zaprzą máłych grzechow choćiay w nie wpádli: y iákoby we wszystkim miárę spráwiedliwośći záchowáli, udáią się. A podczás, kiedyby kto nápomniał. nie tylkoby rzekli, nie uczyniłem, áleby (co gorzy) dołożyli: y owszem, dobrzem uczynił:

ábo iesliby ták nie uszło, rzecze, iż dobrą intencyą uczy niłem, ábo zá inszych powodem y rádą. Y nie wymicałbyś w nim żadnego grzeszku, z ktoregoby się on nie wyśiekł, y nie wyszedł.

7. Siodmy stopień iest, ważáć się rzeczy, przecho dzących śiły swoie, á to ztąd, że się rozumie lepszym, uczeńszym, godnieyszym nád insze: ktorych Sw: Bernad ták opisał. Wschadzkách uśiędzie sobie ná pierwszym mieyscu: w porádách pierwszy odpowiáda, nie wezwány przyidźie, nie posłány sam się wda, odmienia rzeczy sporządzone, poprawia co się już uczyniło, czegoby on nie uczynił, ábo niesporządźił, rozumie że wszystko źle y nieprzystoynie. Do tego stopnia należy y ten, ktory widząc małe tálentá, ábo dáry Boże w sobie, tái ie, y dla tego ich nie używa, że się wstydźi ich máłośći. Nie każe, że w wymowie inszym niewyrowną, y nie ták go ludźie pochwaláią, iáko insze. Nie uczy, że mu nie dáią dánku, y pierwszego mieyscá: nie przyimuie urzędu, żę mu wyższego nie dáią, áni zacnieyszego mieyscá: podobny owemu ktoryby ieść niechćiał, dla tego że mu Krolewskich potraw nie daią: suknie wźiąć niechce, że mu złotogłowowey nie dáią. Zkąd iáko wiele złęgo pochodźi? prożnowánie, smutek, zazdrość, gorżkość duchá, obmowiská, serdeczny bol. A ono przestáć ná tym co Pan Bog dał, á wyżey się nie wspináć.

8. Osmy stopień iest, chełpić się z dobrych spraw, á zwłaszczá kiedy nie ma ktoby go chwalił: pokázuie się umieiętnym, w cnotách wprawnym, w rzeczách Duchownych biegłym. Do tego przychodzą tácy, że się pálą, ćieszą, y tuczą opinią, ábo mniemániem, ktore o sobie rozśiali, y iáko ná trzćinney lasce się wspieráią, á żeby tey opinii nie trácili, spokoyno mieszkáią w zgromádzeniu, y co

.. robić każą, czynią. Lecz ieśliby tá opinia z iákieykolwiek przyczyny ustáłá, wnetki się pokaże obłudá Bo nie będą cierpliwi, spokoyni: ále uporni, gniewliwi, smutni, á o ... micyscá się napieráiący.

9. Dźiewiąty stopień iest, (ktory S. Bernad názywa pokłonem dyabelskim) zbytnie prágnienie godnośći: ktorey kto nie godźien, dla máłey umieiętnośći, w duchownym żyćiu niebiegłośći: ktorey chce szukáć, tylko dla swego pożytku y wyniosłośći, á czásem przez złe pośrzodki, z dopuszczenia się grzechu. A niechcąc przestáć ná opátrznośći Bożey, ktora tym száfuie y rozdáie: nie wezwány ná urząd, sam się w to wdáie, y choćiay odmawiáią, on przećię náćiera, prośi, pochlebuie, usługuie, zábiega, &c.

10. Dźieśiąty. Gdy pychá (iáko S. Bernad mowi) postąpi do pogárdy bráćiey, potym też przełożonych, á ná koniec záśiągnie do pogárdy Bogá, że będźie chćiał zrzućić poddáność ku niemu; to iest, ták mu to będźie nie miło ná sporządzenie Boże, iż niektorych wynośi ná godnośći, á iego nie; że w postępkách będźie się zdáło, iákoby chćiał wypowiedźieć Bogu poddáność.

11. Poznawszy pychę, gotuymy ná nię lekárstwá, boć tá bárdzo wszystkim szkodźi, ále Zakonnikom, ktorzy stanu pokory się uięli, dáleko więcey.

Naprzod tedy upátruy, że pychá wszystkiego złego iest przyczyną, wiele zá nią grzechow się wlecze: Bogu się sprzećiwia, á on się też pysznym brzydźi. *Proverb:* 16. y dobrym ludźiom iest nieznośna, ktorzy sobie obieráią pogárdę. Dawid *Psal:* 100, Nie będźie, powiáda, mieszkał w domu moim ten ktory stroi pychę: Náwet sámemu pysznemu iest szkodliwa. Iáłmużná nie bogátym ále ubogim się dáie, á pyszni rozumieią że ná wszystkim obfituią: przeto gospodarz wszystkiego świátá, pomiia ich dáry niebieskimi.

Druga.

Druga. Poznay ſamego ſiebie, y podłość ábo máłość tych rzeczy ktore maſz. Chryzoſtom Sw: mowi: Wſpomniawſzy ná piekło, myśl, że tám ſą dáleko lepsi niż ty. Wiedz że człowiek práwie nic nie ieſt. Kiedy widźiſz á umárłego prowádzą, żoná y sieroty zá nim idą, wſzyſcy ći płáczą; pomyśl podłość rzeczy ninieyſzych, ſnu y ćieniowi podobnych. Myśl coś ieſt, z czego, w co ſię obroćiſz. Pomyśl ſłábość ćiáłá, wnątrza ſmrod, krotkość żywotá, nieumieiętność ná rozumie, ſkłonność do złego: Zdumiałbyś ſię gdybyś to uważył, y wſzyſtkimbyś chćiał bydź podnoſzkiem. Trzećia. Boy ſię upadku onego Lucyferá, y iego náśládownikow: á rozważay ſobie przećiwną pokorę Páná Chryſtuſową, ktory był Bogiem y człowiekiem, Krolem y Biſkupem, á tá ćię do náśládowánia ſiebie wabi. Czwarta. Chroń ſię okázyi do pychy, uchodząc urzędow, nie kocháiąc ſię w godnośćiách: y ieśli te opánowáły y chwyćiły ſię ſercá, ſtáray ſię ſtrząnąć, nie prágni ludzkiey pochwały, ſam ſię zápomni, y niechćiey bydź znány od wielkich ludźi, áni przed nimi y od nich wſpominány: Z pokornymi towárzyſz, do podłych ſię poſługuy: ubogi pokarm, ſuknią wytártą, mieſzkánie lá [illegible]kie, choćiay niewczeſne miey, y cobykolwiek ſłużyło, do poniżenia ſamego ſiebie, tego ſię trzymay.

Piąta. Vważay pilnie żeſmy wygnáńcy od towárzyſtwá niebieſkich mieſzczan, y dálecy od nich: ięſte my iáko niewolnicy nikczemni, obtoczeni ſmrodliwym ćiáłem, nád ktorymi piekielny poborcá záwſze ſtoi, do nieprzyſtoynośći pobudzáiąc. Rozmyślmy też Páná Chryſtuſowe Kazánia y náukę, kędy zewſząd pychę tępi: iego obcowánie, przykład wielkiey pokory dáiące. Rozbieráiąc to uważnie, Pychá zá pomocą Bożą uſtánie.

ROZ-

ROZDZIAŁ VII.

O prożney chwale.

I. PRożney chwały ludzkiey zbytnie prágnienie záwsze złe Lecz może bydź dobre; pomierne, ktoreby się z rozumem zgadzáło. Nie byłoby nic przećiwko rozumowi, życzyć sobie od ludźi pochwały, ále dla iákiego dobrego cylu ábo końcá. Náprzykład, áby ći co chwalą, y ktorym się podobáią twoie spráwy dobre, serce do dobrego bráli y ięli się cnot, y náśládowáli twych dobrych postępkow: á Bog był pochwalony w cnotách sług swoich. Atoż tu się gáni tylko márność, ábo prożność chwały. A prożna iest, y nie prawdźiwa chwałá, kiedy kto stoi o nię z przyczyny fałszywey, z cnoty ktorey nie ma, ábo z rzeczy márnych, ktore nie są chwały godne, ábo tylko u samych ludźi ktorzy się mylą, ábo dla swoiey sławy y wźiętośći, nie obracáiąc do tego, do chwały Bożey, áni do zbudowánia, ábo zbáwienia bliźniego.

2. To prágnienie prożney chwały wiele złego czyni: niepokoie wnętrzne, myśli ustáwiczne, iákoby się podobáć ludźiom, iákoby ich opinij y ięzykom wygadzáć, áby uczćiwie wspomináli: żárliwość chwały Bożey zmyśláć, y inszych dla tego z defektow strofowáć, z urodzáiu y z dárow Bożych w sobie, chlubić się: podłych posług, choćiay potrzebnych chronić się, do zacnych się mieć, y záchowánia ludźi znácznych się trzymáć. Spráwuie prożney chwałey prágnienie, żeby Zakonnik pokázował się náuczyćielem subtelnym, Káznodźieią gorącym, przełożonym pilnym, w rzeczách duchownych, Medytácyách, y modlitwie w práwnym y biegłym: á choćiay tego w rzeczy samey niemász, kontentuie się fundáment swego szczęśćia ná ćieniu záłożyć Bywa to często, iż ten ktory stoi

o prożną chwałę, ſzuka iey z utrátą żywotá duchownego, z ſzwánkiem Zakonu, z wgorſzeniem Bráciey, y z niebeſpiecznośćią ſwego zbáwienia.

3. Dobrze tu ná przeſtrogę powiedźieć, iáko tá prożna chwałá w krada ſię do człowieká, pod płaſzczykiem dobrey intencyey. Bo ták do uchá ſzepce. Trzebá ſię ſtáráć o dobrą ſławę ludzką, áby ich pozyſkáć Pánu Bogu, gdyż kiedyby nas lekce ważyli, náukiby náſzey nieprzyięli. A toż kiedy ſławę wielką u ludźi mieć będźiemy, y chwały Bożey pomnożenie ſnádniey uczyniemy, y ludźie do iego ſłużby zápráwimy. Tu kiedy ſię człowiek zwieść y ná kłonić da, ażeć on z modlitwy, z milczenia, z poſtu, z grubey ſukni, z pilnowánia Celle, á nie wychodzenia z niey, y z inſzych rzeczy, chce u ludźi powagi doſtáć, y opinij ábo mniemánia o ſobie, iáko o człowieku Duchownym.

4 Chcąc ſię ná lekárſtwá ná tę złość zdobyć: to ſię naprzod poda: że tá nieprawość dobrze ſię zowie, chwała prożna, znáć że nie prawdźiwa, nic w ſobie nie máiąca, ále iákoby málowána, ábo ćień y wiatr. A nie głupiaſz to rzecz, tego ſię chwytáć czego niemaſz, y chćieć zátrzymáć, co ſię nie może uiąć, áni trzymáć, á więcey ná twym mniemániu w głowie należy, niż ieſt w rzeczy, y u ludźi? Toc by ſię w tym naprzod obaczyć. Więc do tego, oná w ſobie ieſt prożna y nieprawdźiwa, ále koniec do ktorego oná prowádźi, ieſt zły prawdźiwie. Bo oná ieſt iáko złodźiey, ktory człowieká z prawdźiwych bogactw, to ieſt, z zaſług zdźiera. Iáko wiele ich umiera, ktorzy ſię ſpodźiewáią z wielkimi zaſługámi ſtánąć przed Sędźiem, á ſtáwią ſię z niſzcym. Bo prożna chwałá zniosłá wagę u Páná Bogá poſtow, nabożeńſtwá, kazań, &c. iuż to ná tym świećie ſię zápłáćiło, nie máſz ſię czego ſpodźiewáć od Páná Bogá. Ieſt tá chwałá, iáko robak, ktory ſię ma do korzenia, to

ieſt, do

ieſt, do intencyi naſzych uczynkow, gryząc y pſuiąc ią. Trzećia. Nie mamy nic z czegobyśmy mieli prágnąć chwały ludzkiey. Właśnie to ták, iáko kiedyby ubogi chełpił się z ſuknie ná godźinę pożyczoney: ázaby nie był głupi? A ty bráćiſzku co ſwego maſz? ieśli maſz co dobrego w ſobie, wſzyſtko to pożyczánym ſpoſobem maſz od Boga. Ty ſam z ſiebie ieſteś, iáko naczynie prożne, ábo ráczey naczynie żelżywośći, ktore ták wiele złośći napełniło: á ieśli Bog te nieprawośći wyſzuflowawſzy, dárámi ſwymi nápełnił, y naczyniem uczćiwym uczynił, cze muż się z tego wynośiſz, á nie ráczey dobrodźieiowi twemu, wſzeláką cześć y chwałę przypiſuieſz? Czwarta. Chceſzli uyść pro ż ney chwały, z táiemnemi ſpráwámi nie pokázuy się, tylko zpoſpolitemi, ktore y drudzy czynią: bo ſzátan ná tá m te więcey dybie y waży, y wnetki ná tę złość poduſzczy. Piąta. Uchodząc przed márną chwałą, chroń się iák nay pilniey ſpraw pozornych, ktoreby oczy ludzkie ná ćię obroćiły, trzymay się podleyſzych poſług y pożytecznie yżych: chroń się Przełożeńſtwá, á ieśli poſłuſzeńſtwem będzieſz przyćiśniony do ktorego, ráczey obierz ſobie (ieślić się zeydźie) podleyſze, kędy mniey perſon: tákże też czyń y w kazániu, upátruiąc kędybyś więkſzy w duſzách pożytek uczynił, á nie kiedy więcey zacznieyſzych ſłucháczow, &c. Lecz przyiąwſzy poſłuſzeńſtwo, ábo zlecenie, miey się ná oſtrożności we wſzyſtkim. Szoſta. Cokolwiek iedno poczznieſz, y w káżdey ſpráwie ták wielkiey, iáko y máłey, zdobądź się ná intencyą dobrą, to ieſt, żeby to wſzyſtko, ná cześć y chwalę Bogu poſzło, á nie ná twoię chwałę: á ták poprzedzáiąc wſzyſtkie inſze pokuſy, y pobudki; będźieſz iákoby wczás uzbroiony przećiw tey nieprawośći.

ROZDZIAŁ VIII.

O Łákomſtwie ábo Chćiwośći.

I. ŁAkomſtwo, ieſt bezmierna chćiwość, nábyć, mieć y trzymáć rzeczy doczeſne. Inſzaby to byłá, kie dyby kto z pewnemi okolicznośćiámi tych rzeczy ſzukał ile potrzebá, dla nátury ábo ſtanu, ſpoſobem przyſtoynym, wedle czáſu, y inſzych okoliczności. Ale przećiwko ro zumowi, ſpoſobem nieſłuſznym, z krzywdą bliźniego, nád potrzebę, nie według ſtanu ſwego chćiwie bárdzo, z omieſzkániem rzeczy zbáwiennych; to ſię gáni. Bo zátym przychodźi więc przeſtępſtwo Przykazánia Bożego, z obrázą iego.

2, Tu niektorzy Miſtrzowie duchá przypominąią, że y między Zakonnikámi mogłoby ſię náleść to, coby ná łákomſtwo poſzło, iáko to, kiedyby chćieli, żeby ninaczym nieſchodźiło, áni w ſtráwie, áni w iedzeniu, áni w wczeſnym mieſzkániu, iákoby to doſyć było ná Profeſſyi, ſtánie, y ślubowániu tylko uboſtwá, bez rzeczy ſamey. A ono trzebá uczuć y uznáć, iáki niedoſtátek, ſtráwę nie ſmáczną, napoy podły, ſuknią zdártą, Cellę ubogą: y poſpolitość nie zbytnie opátrzoną: W oſtátku, ſpuśćić ſię trzebá ná opátrzność Bożą, ktorey ufáć powinien káżdy, á zwłaſzczá Zakonnik. Gánią też ćiż Miſtrzowie, kiedyby kto y do rzeczy potrzebnych ſerce przyłożył bárdzo. Iáko *Caſſiánus* mowi: Są tácy, ktorzy wielkie bogáctwá opuśćiwſzy, do máluckich rzeczy wielki áffekt wezmą, do igłey biedney, piorká, książek, á ktorzy złoto ſrebro pogárdźili, o toby ſię fráſowáli, gdyby zginęło, ábo kto wźiął, iákoby wiele ná tym należáło. Przywiązánie ſię upodobániem do tych rzeczy máłych, wiele niepokoiow czyni ná ſumnieniu,

poizwan-

poszwankowánie w rzeczách zbáwiennych, y poswarkow w towárzystwie. Postępuią dáley ciż, gdy przypominá-ią Zakonnikom, áby chcąc uyść tego łákomstwá, rzeczy zbytnich y márnych nie trzymáli, ták wiele szat, by ná iármárku, ták wiele ksiąg dla okazáłośći, by w kramie (krom potrzeby do Lekcyi, Kazániá, &c.) ták wiele stoł kow, by ná czynienie Seymu: ták wiele kosztownych Obrázow, iákoby się miáło święto Wielkonocne u niego, á nie w Kośćiele odpráwowáć, ták wiele szaf, iákoby áptyká, służbá y śpiżárnia tám się zmieśćić miáłá, skrzyń by u gospodarzá: kluczy, kluczykow, by u kłuczniká dworskiego, &c. Owo trzebá się stáráć, áby Cellá, był pokoy Zakonny y ubogi, á nie gmách páński: á iáko *Cassianus* mowi: Ey pogárdźićielu bogactw, dosyć masz ná iedney sukience w ktorey chodźisz, niech insze będą w szátnicy: dosyć ná stoliku, dla czytánia, pisánia, y książek położenia: troche ksiąg, Obrazek wzruszáiący áffekt: insze rzeczy są podnietą żądz, y owoc lekárstwá, iesz cze nieugászonego Zá tym przychodźi się do proprietárstwá włásności, ábo włásnomięstwá, y bárdzo plugáwego, ábo grubego. Wyliczyli tego, y czegoś gorszego więcey, Mistrzowie duchownego żywotá, ále ia wolę opuśćić, gdyż spodźiewam się, iż bárdzo rzadko mogłoby się tráfić. Iednák iesliby się co iemu podobnego tráfiło, trzebá się obaczyć, á wczás, bo táki byłby ná drodze potępienia, ktory często Mszą máiąc z Iudászem przestawa. Zakon rozgłábia, bráćiszki, bá y świeckie gorszy, gniew Boży sobie skárbi, piekłá przyczynia.

3. Niebespieczny to bárdzo grzech w Zakonniku, trzebá się o lekárstwo stáráć, Naprzod tedy obaczyć brzydkość y karánie tego grzechu. Brzydkość iest, iż ći ktorzy událi się ná zdobywánie zbytnich rzeczy, rozmáitym pie-

czołowániem y troskliwośćią powikłáli śię, wielą żądz rozerwáli, świeckiemi zabáwámi y postępkámi oszpećili. Iáko też to Pan Bog karze, ták w stárym, iáko y w nowym Zakonie, iest tego dosyć. 4. *Reg*: 5. Giezy, dla tego y sam y iego potomstwo ná wieki trądem był záráżony. *Matth*: 27. Do czego Iudasz dla łákomstwá przyszedł: y Apostolstwo utráćił, y niesławy wieczney y piekłá nábył. *Actor*: 5. Ananiasz z Sáphirą, nagle pomárli. Drugie lekárstwo, wiedźieć o krotkośći żywota swego, y rzeczy doczesnych, ich słábośći y niepewnośći, bo dźiś mász, iutroć wezmą, áni zwiesz kto, iáko. Ey lepieyći ich zbyć dobrowolnie, niż utráćić z frásunkiem, ábo od nich przez śmierć odyść z niebeśpieczeństwem dusze. Trzećie, Uważyć sobie, iż te doczesne rzeczy, nie ukontentuią człowieká, áni násycą pożądliwośći, by ich naywięcey było. Niezbożnego Achábá Królá. 3. *Reg*: 21. dostatki Krolewskie nie násyćiły, y ták záchćiáło mu śię, by niedostátecznemu, ubogiego człowieká Winnice, á iż odmowiono frásuie śię, boleie, á przećie żeby iey dostał, dopuszcza śię mężoboystwá. Czwarte. Przywieść sobie ná pámięć przykłády Páná Chrystusowe, y Swiętych iego: te ćię máią zápalić do pogárdy tego wszystkiego. Pán Chrystus mogł sobie obráć Rodźice bogáte, y páłace: á on wolał ubogą zá Mátkę, y podłą stáynią; ubogo żył, nágo umárł. A Swięći, iák w niedostátku żyli, pokarm ládáiáki, sukniśko márne, máluchną y podłą komorką, máło ábo nic sprzętow: podobno my rozumiemy że dostátkámi obćiążeni, wczásami, y stárániem zbytnim rozerwáni, będźiemy mogli doyść ich doskonáłośći? Piąta. Niebyłby táki Przełożony żaden, ábo Zakon by nauboższy, ktoryby nie miał opátrzyć wedle potrzeby strawę y suknią. Bo kiedyby ktory Przełożony w tym był niedbáły, wielkieby wrota prawie náśćieżay otworzył

do propryetárstwá, y stárania się o się: zaczym grzeszyłby ciężko. Dlatego *Conc: Trid: Ses: 24. Cap: 3. de Reg:* postánowiło, áby do Zakonu nie przyimowáć więcey, niżby się wychowáć mogło z dochodow Klasztornych, ábo z zwykłych iáłmużn. Szoste. Nie tylko spuśćić się ná opátrzność Zakonną, ále też trzebá sámemu się uskromić, á ná máłe przestawáć. Sálomon Krol był, á przećię skromny, o dwie rzeczy prośił Páná Bogá, żeby nie żebrał, y żeby bogactw niemiał, ále tylko potrzebki do pożywienia. *Prov:* 30. Przytym rozumieć trzebá, że y te potrzebki nie są twoie włáśne, ále cudze, dla tego tę trochę przyimuy: á ieślibyć y to wźięli, skromnie znoś: nic się do nich nie przywięzuiąc, áni sercá przykłádáiąc. Siodme. Wpráwuy się w to, ábyś nádźieię twoię pokłádał w Pánu Bogu, y iego Opátrznośći ufał. Wiedźie nas do tego sam Pan Chrystus *Luc:* 12. dáiąc przykład ná ptakach, ná lilii, y trawie, ktore Pan Bog hoynie opátruie. Co Moyżesz do Zydow mowi *Deut:* 31. Pan nie opuśći ćię, áni odstąpi: To Páweł S. *Hebr:* 13. powtarza mowiąc: Niech będą obyczáie bez łákomstwá, przestawáiąc ná mnieyszych rzeczách. Boć on sam powiedźiał: Nie zostáwię ani ćię opuszczę. Osme. Nie zápátruy się áni przećiw drugim, áni náśláduy ich, ktorzy w stanie ubostwá, dostátnie żyią, y świętno się noszą, w pokármie, napoiu, odźieniu, &c y owszem do tych się skłániay, ktorzy nie tylko professyą oświadczoną, ále y duchem ubogimi są, ktorzy przestáią ná strawie Klasztorney, suknią zdártą kontentuią się, á Cellą z máłym sprzętem: Wprawdźieć potrzebá Ksiąg tym, ktorzy się uczą ná Kazánie, ná Lekcye, y do pomocy bliźnich się gotuią, ale się mowi, o tych ktorzy tego przed sobą nie máiąc. tylko żeby się událi dla ozdoby, y chluby, trzymáią: á przećię każdemu trzeba się chronić zbytku. Dźewiąta.

Maſz też o ſobie wiedźieć, żeś to iuż umárł świátu. Iákiby to dźiw był, kiedyby umárły ſzukáć miał rzeczy doczeſnych. A ty iużeś y pogrzebiony dla miłości Bożey, w Celli: ni oczym iuż niewiedz, áni o świedzkich rzeczách, áni o ſwych powinnych. Mam ná to przykład z Pálládyuſzá. Przyſzedł do błogosłáwionego Apollonà, rodzony iego brát w nocy, áby wyſzedſzy z Klaſztorá rátował mu wołu, ktory ulgnął w błoćie, prosi go z płáczem, gdyż mu ſam podołáć nie mogł. Gdy nalegał, odpowiedźiał mu Opát Apollo. A czemu do młodſzego brátá nie udał ſię, ktory mu był bliżſzy. Rozumieiąc ten brát, iż Apollo dla wielkich poſtow zápomniał, rzecze: á iákoż go mam ná to użyć, ktory iuż przed piętnaſtą lat umárł, y ieſt w grobie? ná to Apollo. A moy bráćiſzku, abo niewieſz żem ia przed 20. lat temu świátu umárł? Iuż nie mogę wyniść z tey grobu Celli, abym kogo w rzeczach doczeſnych porátował: Nie dopuśći mi ſię Pan Chryſtus y ná máły czás rozrywáć, od tey intencyi wyrzeczenia ſię świátá.

ROZDZIAŁ IX.

O Nieczyſtośći.

I. Cieleſneć grzechy grube między Zakonnikámi náydowáć ſię nie máią: lecz ieśli kto nie w niewinnośći wſtąpił, ále ſkoſztowawſzy świátá, y nie oſtrożnie w nim przebywſzy, do Klaſztorá ná pokutę ſię udał; tedy w tákim nałogi iáko oſtátki onych grzechow pozoſtáły. A toż dla tych trzebá co pomowić, ná znieśienie tych ćieleſnych nałogow: á iednák ná przeſtrogę táż náuká przyda ſię y inſzym. Trzebá tedy wiedźieć, iż Zakonna czyſtość należy, nie tylko żeby ná ćiele nienáruſzona byłá, ále y ná umyśle. Co żeby ſię lepiey zrozumiáło, rozdźielmy

tę złość na stopnie. Pierwszy stopień nieczystości był by, kiedyby kto, poczuwszy plugáwe myśli, niepotężnie, nie uśilnie, nie pilnieby im odpor dawał, ábo ich wyrzucał, ále oźiębło, y ospále? Trzebá iáko naprędzey strząsnąć z siebie tę ospáłość, bo iáko S Grzegorz mowi: plugáwa myśl, iest iáko mu?, ktory bez szelestu, przedźiuráwi szátę, á tá złość, áni zwiesz iáko w ćię zezwolenie w mowi. Wtory stopień iest, zmysłow nie strzedz pilno, ále się ládáiáko zápatrowáć, miekich płoćień do ćiáłá używáć. Mogłoby się tu wiele mowić, ale by kto nie wźiął okázyi do ..zego, &c. zámilczę. Tylko dwie rzeczy przytoczę tu. 1. Co ieden mowi: że rzeczy miękie do dotykánia, przyiemne do wąchánia, są znákiem ćielesności utay..ney ná umyśle, y okázyą (iáko S. Bonáwenturá dokłáda) do ćielesności. Szkodá się tu záſłaniáć ochędostwem. B. S. Hiláry odpowiáda, á S. Hieronym świadczy: Ze pr.. ..na iest szukáć zbytniego ochędostwá we włosienicy, t.. ..st, w sukni pokuty. 2. Swiadczy S *Athanasius* o przedź.. ..nym Ammonie Opáćie, ktory máiąc potrzebę prze.. ..rzekę *Lycum* przeiśc, á niechcąc się zwłoczyć. ze się wsty.. ..dźił widźieć nágim, moc boska przeniosłá go ná drug.. brzeg. Domyślay że się iáko masz bydź ostrożnym w wzro..ku: á z strony inszych zmysłow, czytay sobie wálną woy..nę: y Zywot S. Grzęgorzá Turońskiego Biskupá. 14. *Nowembr*: o S. Nicecyućie. Trzeći stopień tych, ktorzy ch.. ..nie czytáią książki ábo P.. śmi, nie názbyt uczći.. e y wier..ze; dla tego tylko iż sztucznie są złożone: znáć że y z ser..cá tego niewyrzućili. S Hieronym świadczy, że u stárych Zydow był ten zwyczay, żeby młodźi ludźie nie czytáli Księgi rodzáiu, áni Piesni Sálomonowych, áby snadź Duchowne rzeczy, ktore się tám zámykáią, ćieleśnie nie ro..zumieli. A toż iesli Pismo S. trzebá ostrożnie czytáć, ktore sa-

-e ſamo z ſiebie święte, żeby człowiek dla wrodzoney
-rewkośći y zepſowánia nátury, przez grzech nie zmázał
ſię wſpomnieniem iákiey lubośći, iáko dáleko więcey te
go świeckiego y nieczyſtego piſmá trzebá ſię chronić, kto
-e w ſobie ma iad zaráźliwy? Czwarty ſtopień ieſt niebe
ſpiecznieyſzy, á ten ieſt, mieć przyiaźń, towarzyſtwo, y
rozmowy z białymi głowámi, z przodku rzekomo w do
bry obyczay, ábo przynamniey, że niezda ſię zły. Ale
potym potroſze będźie ſię odmieniał, y we złym ſię po
mnażał. Bo przyſtąpią oczy z zápátrowániem ſię, ktore
tym práwie páść ſię będą. Zá tym, ná myśli będźie ſię
kręćiło: y to y owo, z widzenia y ſłuchánia iey pieſzczo
ney mowy: y ták nieczyſtośći ſię iuż dopuſzcza myślą,
mową, widzeniem, y uſzymá. A roſtawſzy ſię z Pánią du
ſzką, ábo to wſzyſtko ná umyśle nie zoſtánie! Zá tym po-
żądliwość dobywa ſię. Pięknie *Nilus* Opát mowi: W lám
pie oley karmi ogień, á gorącość wſzeteczności zápala to-
wárzyſtwo z białymigłowámi: kwitną ogrodne rzeczy po-
śiane bliſko wody, á naśienia ćieleſności poruſza towárzy
ſtwo białychgłow. Rzeczeſz, á ktoż ſię tego domyśli ná
mię, te rzeczy we wnątrz y táyne ſą. Odpowiem. To ty
niedbaſz o to, kiedy ſkryćie tylko przed Pánem Bogiem y
Aniołámi niewſtydliwy ieſteś, byleś przed ludźmi nie ná
ruſzył ſławy? Ale poczekay trochę, prędko tego y ludźie
podſtrzegą, nie zátái ſię to, áni ſpodźieieſz ſię iako: Więc
co dáley to więcey tá pożądliwość poſtępowáć będźie, że
eż ſię wynurzy. Náſtępuie tedy ſzoſty ſtopień, kiedy iuż
przyſtąpią pieſzczone rozmowy, y utyſkowánia, ktore ná
dawne, y nieczyſte widzenie nárzekáć będą. Mogłoby
przyść do podáreczkow (á czáſem y nabożne niebeſpie-
czne) á zá zobopolnymi podárkámi, przypádnie iuż ufność
do otworzenia ſię ſobie, y chęći ſwey. Powiáda Pan.

Exod: 23. Podarki zaślepiaią mądre, y wywracáią słowá spráwiedliwych. á czegoż nam głupim y złym wyrządźić nie mogą? Przychodźi podczás y do ostátniego stopniá, że zápomniawszy swego stanu y powołánia, rospuśći się táki ná wszeláki zbytek.

2. Tu o lekárstwie rádźić rzebá. A naprzod od P. Bogá począć, nietylko pilno y gorąco go prosząc, ále też rzeczy niebieskie sobie rozbieráiąc, y do nich miłość y prá gnienie swoie wielkie obracáiąc. Bo te wysokie myśli, wypychaią podłe phántázye rzeczy ćielesnych, y święte prágnienia, plugáwe żądze wytrącáią. Medytácya iest iáko rosa spuszczona od Bogá ná pokrzepienie dusze, zlewáiąca się ná ćiáło, y ná zágászenie ogniá śiárczystego w ćiele. Potym upátruy złośliwość, iádowitość ábo zarážę tego grzechu, iákie złe do dusze y ćiáła záprowadza, iáko duszę plugáwia, ćiáło, Kośćioł, y przybytek Duchá Swiętego gwałći, toż ćiáło mdli, zdrowie odeymuie, choroby smrodliwe przynośi, prędką stárość, oszpecenie ná twarzy, sławę wydźiera, wolą y rozum niewoli, wiąże y więźi: zmysły omamia, człowieká bydlęćiem czyni; początki zápaleniem trapią, koniec gorżki: srodki pełne niebespieczeństwá, niepokoiow, frásunkow, że dla krociuchney lubośći, bol stokrotny nástąpi. A przećię tá nienásycona bestya, po nárusżeniu zdrowia, po utráćie sławy, tym więcey prágnie y łáknie, ná to się nic nie oglądáiąc. Trzećie lekárstwo. Chronić się okázyi: nie tylko bliskich, ále y dálekich, ná wstydliwość człowieczą: Wzrok powśćiągáć, áby ile bydź może niepátrzáć, uszy odwracáć od mow niebespiecznych, ćiekáwośći się wyrzec do wiedzenia tego y owego, pism nieuczćiwych nie czytáć, z żadnym y z żadną towárzystwá nie mieć, owo nic nie przypuszczáć, coby żądzą ćielesną zágrzewáć mogło. Pięknie S. Ephrem uczy, mowiąc:

Ieśli chcesz w czystości żyć, odeymi od siebie szkodliwe to wárzystwá: Zwłaszczá ieśli iesteś w myślach ułomny, iesteś iáko gębká, ktora będąc dźiurkowána, przymkniona do wody, wnetki iey w się weźmie, tak y ty, gdy się do ludźi ćielesnych przymkniesz, A niechay żaden, áni młody, áni stáry, áni zdrowy, áni chory, nie rozumie żeby między okázyámi miał ćielesnośći uiść: bo kto się dotyka sadzy, poczerni się, ktory w ogniu iest, zgore, á kto też między tákimi żyie, nigdy od siebie nie odpędźi tey niepráwośći. Toż pewnie rozumiey y o drugiey płći: bo grzech iednáko záráźił oboię płeć. Czwarte, Skoro się ziáwią nieczyste myśli, záraz bez żadney odwłoki, iákobyć rozpalony węgiel w zánádrze wpadł, zbyway, sprzećiwiay się, á nie day się im rozgaszczáć. Bo by namniey węgiel suknie się dotknął, przynamniey poszpeći ią, ieśli nie przepali: Łácniey gdy się wkrádnie zła myśl odpor iey dáć, ábo dobrą myślą, ábo uczćiwą zabáwą, ábo pogárdzeniem iey, udáiąc się do czego inszego: ále kiedyby się iuż záwźięłá, serce opánowáłá, ćiáło poburzyłá y pobudźiłá, nie ták łácno, y nie bez wielkiego zámieszánia, y nie bez rány zbydź się może: więc y prędko y mężnie sprzećiwiáć się trzebá, bo oźiębłość dodáie śmiáłośći, y sił występkowi. Piąte, Miey záwſze umysł uczćiwymi myślámi zábáwiony. Bo kto pierwey w gospodźie zástąpi, łacno y bespiecznie gospodarz nowo przyieżdżáiących odprawi. Ieśliś się zdobył ná boiaźń Bożą, niechże się twego sercá gospody trzymá: á gdy gość: to iest, myśl plugáwa do sercá zákołáce, pámiętay, że to waży ná obrázę Bożą, á twoię śmierć: pámiętay że śmierć zá pásem, pomni że z tego ráchowáć się Sędźiemu trzebá, á ieśli się mężnie sprzećiwisz, wysługę y zapłátę mieć będźiesz, ieśli też ią by namniey przypuśćisz, karánie y nagánę: tákże ieśli nie zupełnie zezwolisz, bárdzo

ſrogiego ogniá Czyſcowego doznaſz, ieśli zezwoliſz do końcá, piekielnego wiekuiſtego, chybábyś tu wypokutował: Przeto lepiey z rázu nie przypuſzczáć. Piękną tu náukę dáie Sw: Bonáwenturá, iż gdy ſię ziawi ſzpetna myśl, rzec, (ná kſztałt onego Uryaſzá 2. *Reg*: 11) Moy Pan Iezus, ktory prawdźiwą ſkrzynią Teſtámentu ieſt, wiśi ná ſzubienicy ábo ná Krzyżu, á ia będę roſkoſzy zażywał? Szoſte. Zmysły trzebá powśćiągnąć, ktore iáko poſełkowie nieczyſtośći, nędżną duſzę do niey poćiągáią, iáko ſię trochę wyżey w trzećim lekárſtwie dotknęło. Sámſoná wzrok, przyćiągnął miłość do niewiáſty Philiſtyńſkiey. *Iud*: 14 utráćił też siłę, pozbył oczu, y márnie gárło dał. O iáko wielu zdrádźiłá mowká iedwábna niewieśćia, wonia ſzat, doſtátek pokármow, y nie oſtrożne dotykánie. Siodme. Trzeba ſobie záſmákowáć przykrzenie ſię ćiału, dręczenie, ćwiczenie, y kárę, wſtrzymięźliwośćią, trzeźwośćią, podłośćią ſzat, znoſzeniem iákiego bolu, poſty, nie wyleżeniem, dyſcypliną, &c. Powśćiągliwość ieſt, bráć pokarm nie dla ſmaku, áni názbyt, ale dla potrzeby, by żył człowiek, y ſpráwy powinne mogł odpráwowáć, Trzezwość też ieſt, pić wino tylko kiedyś ſłáby, ábo potrzebu ieſz, y to trochę, lekkie, ábo roſtworzone, iáko S. Páweł Swiętemu Tymotheuſzowi, iuż Biſkupowi dozwala. 1. *Timoth*: 5 S. Hieronym do Euſtáchiuſzá piſząc mowi: Obowięzuię áby Oblubienicá Chryſtuſowá winá ſię ſtrzegłá iáko trućizny. Wino y młodość, dwie to pobudce do roſkoſzy. Grube ſzáty też, że ſię nie dla zbytku, nie dla pompy używáią, ále by iedno ſię okryć, ná to ſię przydádzą. A to powiádáią Miſtrzowie duchá, iż nieporządne używánie ſzat, dyabeł wynálazł, ná powab do nieczyſtośći: włośiennicá, (czyſtośći ſtroż) y inſze utrapienia, dobre dla ćiáłá do złego pohopnego. Páweł S iuż letni, á prze

cię dręcząc ćiáło swe, podbiiał pod rząd duchowi, á młody człowiek (Hieronim S. mowi) będźie pewien czystośći, gdy iego ćiáło wre, pokármámi otuczone? Smieie się S. Grzegorz z tákich, ktorzy chcą bydź czystymi bez udręczenia ćiáłá, pokornymi bez despektu ábo wzgárdy, ćierpliwymi bez zádźiáłánia y zelżenia, dostáć cnot bez pracy, zwyćiężyć nie potykáiąc się, &c.

ROZDZIAŁ X.

O Gniewie.

1. W Tym Rozdźiale trzy rzeczy trzebá wypisáć: Naprzod obiáśnić co to iest gniew. Druga, rożne obyczáie gniewáiących się wyliczyć. Trzećia, lekárstwá nań wynáleść:

2. Gniew tedy właśnie, iest nieporządna chęć do pomsty. Boć nie káżdy gniew iest zły: bywa y dobry, święty y potrzebny; iáko kiedy kto wedle rozumu, to iest rozsądnie, dla słuszney przyczyny, dobrą intencyą dla polepszenia, ábo zbudowánia, wedle pomiárkowánia do występku chce áby występny był karány. Y owszem przełożonemu iest grzech, gdy máiąc przyczynę słuszną do gniewu nie gniewa się, nie karze: bo tá niebaczna y bezrozumna ćierpliwość mnoży grzechy, złym pobłażá, á dobre do zepsowánia się poćiąga, iáko S. Chryzostom świádczy. Bywa też zły gniew, kiedy iest przećiw rozumowi, iáko kiedy kto chce się mśćić ábo karáć prywatną swą władzą, sam przez się, ábo przez kogo inszego, ábo nie máiąc żadnego urzędu, ábo nie według postępku prawnego, tákże bez słuszney przyczyny, ábo nád miárę, to iest, więcey niż zasłużył, ábo nie dla spráwiedliwośći, ále z sámego prágnienia pomsty, żeby się ućieszyć, y násycić żądze (coby było

z grze-

z grzechē śmiertelnym kiedyby umyślnie, y znáczne ono złe było, ktore ſię zádáie) Tákże też kiedyby we wnątrz zbytnie było zápalenie, ábo zwierzchownie wielkie iákie znáki gniewu pokazánie: co poſpolićie tylko powſzedni ieſt. Lecz może bydź y śmiertelny dla zgorſzenia: iáko w Przełożonych, ábo kiedyby ſię do tego przymieſzáłá gotowość nie porządnicy pomſty, ábo do inſzego grzechu śmiertelnego.

3. Z ſtrony rożnych obyczáiow gniewliwych. Bywáią niektorzy, iż kiedy ſą ukrzywdzeni, ábo zá krzywdę ſobie co wezmą, choćiay nie ieſt: ábo też zmyśliwſzy ſobie co, żeby mieć do nieprzyiáźni okázyą, rzucą ſię ná bliźniego: á iesli drudzy tego nie dopuſzczą, ſamych ſiebie od iáłu biią, kąſaią. Drudzy ięzykiem wiele rzeczy námowią złorzeczą y łżą, &c. Trzeći, ſiebie ſamych przeklináią ſobie śmierći życzą. Czwarći grożą, ránić, obśiec, zábić Piąći nárzekáią, uſkarżáiąc ſie, obmawiáią, inſze niewdźięcznemi názywáiąc okrutnymi, nie dyſkretámi, niewprawnymi, pyſznemi, prágnącymi godnośći, wczáſu ſwego przeſtrzegáiącymi, y ſwym przyiaćiołom dogadzáiącymi, &c Szośći, tylko krzywo pátrzą, twarz marſzczą, kwáſząc ſię milczą, áni ſłowá przemowią, odwracáią ſię, á tym gniew pokázuią, á podczas rozumiecią ſię iákoby dla tego milczenia byli ćierpliwymi, (iáko przydáie *Caſſianus*) y przed Pánem Bogiem niewinnymi, ze uſty nic nie mowią; ále nic nie wowiąc uſty, wiele náwowią w ſercu, iák wiele tám wewnąrrz odpowiedźi. zádawánia obmowiſkow zelżywośći, podrzeźniánia, utyſkowánia, poſwarkow zmyślánia y odpráwowánia: tákże gotowania ſię, ták á ták czáſu ſwego będę mu wymawiał, czynił, &c. Siodmi, ktorzy ſzkomo ſię ćierpliwymi ábo ſkromnemi pokázuiąc, uśmiecháią ſię, ábo raczey náśmiewáią, czym udáią ſię, iáko by pokornego umyſłu byli, choćiay wewnątrz pałáią gniewem.

wem. A mogąc ládá słowkiem łagodnym onę iskierkę sprzeczánia się ugáśić, tákim nátrząsániem wielki ogień gniewu podniecáią. Osmi, Sentencyą iáką odchodząc posępną z Pismá S. czym pokázuią się pogárdźićielámi brátá swego, ktorego gniew rozzarzáią. Náprzykład: *Ne respondeas stulto, secundum stultitiam eius.* Nie odpowiaday głupiemu, podług głupstwá iego. Dźiewiąći, nádstawiáią do bićia gęby, iákoby ná znák doskonáłośći, á ono wszystko figle. Dźiesiąći, ktorzy od gniewu, że się zemśćić nie mogą, y w chorobę wpadáią, y w niey dźiwy czynią, udáiąc záwiększą niemoc, niż iest, áby im folgowano we wszystkim, á sami przewiedli co chcą. Iedenaśći, ktorzy nic tego wszystkiego z pomienionych rzeczy nie máią, tylko bol ná sercu, gorżkość, y uraz z ćięszkośćią. Przychodźi też im z przykrośćią ná nieprzyiaćielá pátrzáć, o nim słucháć. y o nim myślić. A ono Páweł S. upomina *Hebr:* 4. Wszeláka gorżkość y gniew niech będźie odięty od was. Grzegorz też S. mowi: *Vitam animæ qualibet culpa polluit, servatus verò contra proximum dolor, occidit,* żywot dusze, káżda złość mázé, ále chowány álbo zátrzymány bol, przećiwko bliźniemu; zábiia. A S. Ephrem. *Qui memoriam iniuriarum abscondit in corde suo, similis est ei qui in sinu suo serpentem nutrit, utique sibi magis quàm alijs nociturum.* Kto pámięć krzywd chowa w sercu swoim, podobny iest temu, ktory w zánádrzu swym węża karmi, á ten pewnie iemu więcey niż inszym zászkodźi, (o iákiey czystośći serdeczney trzebá do niebá!) Dwunaśći są Przełożeni, ktorzy máią moc karáć, ále w tym miárę przechodzą, gdy słowy bárdzo zelżywemi nástępuią, ábo karánie nád potrzebę zádáią. Lecz z drugiey strony też nie karáć, ábo ták ná potwarz, byle się odpráwiło, bywa podczás y z wielkim grzechem. Wźiąć przed się boiaźń bożą, powinność swą, miłość do brátá, y ták wedle praw karáć.

4. Trudny ten grzech do tego áby zwyćiężony był. Bo y kiedy ſię godźi gniewáć y karáć, trudno ſię pomiárkowáć żeby nád miárę co nie wymknęło ſię: y kiedy człowiek pokoiu ſzuka, podczás trudno uiść okázyi do náruſzenia go: gdyż ná świećie ieſt wiele ludźi złych, ktorzy nágabáią: Wiele dobrych, ále nie doſkonáłych: y doſkonáli nie we wſzyſtkim wygodźić mogą drugim, bo máiąc rożne przyrodzenie, obyczáie, ſkłonnośći, y przymioty, y z tey miáry nas do gniewu przywiodą, gdy czego ſię nápieramy, odmowią, co rzeczemy zbiią, co czynimy ábo czynić zámyślamy, dobrą intencyą przeſzkodzą: á ktożby te okázye do gniewu wyliczył: iednák zá porátowániem łáſki Bożey, nie będźie niepodobno, używáiąc lekarſtw tu położonych.

5. Naprzod tedy, obaczyć iáko to zła y iádowita rzecz, ieſt gniew: opuśćiwſzy co S. Bázyli o nim nápiſał, ktory go początkiem woyny názwał, zámieſzánia y nieprzyiáźni zrzodłem, &c. wezmę tylko znák zwierzchni ná twarzy, y odmiánę. Rádźi *Plutarchus*, áby rozgniewány pod ten czás, przeyzrzał ſię w źwierćiedle, obaczyłby poſtáwę ſzalonego: rozumieyże co ſię y we wnątrz dźieie. Nuż iáko rozum ćmi, że do rády, do rządu, do pomieſzkánia nic ſię nie zeydźie. *Demonax*, był pytány od iednego Hetmáná, iákoby mogł dobrze rządźić woyſko, odpowiedźiał, kiedybyś wolen był od zágniewánia, kiedybyś myślił że ſię trzebá gniewáć ná złość, nie ná człowieká: kiedyby iáko lekarz, nie gniewałeś ſię ná chorego, ále łágodnie iego chorobę umyſłową leczył. A komu ſię zágniewány ſpodoba? Nie Bogu, nie bliźniemu. (uciekáią przed tákim) ſamemu ſobie omierznie: do modlitwy, y ſpráwowánia zbáwienia nie ſpoſobny, bo gniew pokoy wnętrzny odeymuie: Duchá S. ktory nas modlić ſię uczy, záſmuca, ufność do ſku-

tku modlitwy wądi, gotowánie śię ná śmierć hamuie. Druga, obacz śię o coś śię rozgniewał: kiedybyś nie obćiążał urázu, obaczyłbyś że o mało ábo nic, y rzekłbyś. Nieprzyiaćiel chćiał záſzkodźić, ále nic nie záſzkodźił, gdyż ia to ſobie lekce ważę, y ták kiedy ia tego nie będę przed śię brał, nic mi nieprzyiaćiel nie uczyni. Swięty Chryzoſtom mowi: Zaden nie bywa obrážony, tylko od ſamego ſiebie, iż przypuſzcza to do ſercá, á czáſem nic bierze zá wielką rzecz ſobie. A kiedy też nie przyłożyſz ſercá nidoczego, nie wiele ćię uráźi ten ktoć ie odeymuie. Trzećia. Trzebá ſobie poſtánowić, iáko *Caſſianus* mowi: iż dla żadney przyczyny, áni ſłuſzney, áni (dáleko więcey) nieſłuſzney, nie godźi śię gniewáć. Czwarta. Podczás ukrzywdzenia, iáko możeſz naypilniey powśćiągay ięzyká, y ręki; przykłádem Dawidá *Pſal. 76. Turbatus ſum, & non ſum locutus.* Zturbowałem śię, y nicem nie mowił. Czego y pogánie uczyli.

Athenodorus Philozoph, Ceſarzowi Auguſtowi rozſtáiąc śię z nim: zá upominek zoſtáwił, áby kiedy śię rozgniewa nic niemowił, áni czynił, áżby przebieżał 24. liter Greckich, to ieſt, ták długo, áżeby ochłonął. Plato, iednego ſługę kazał komu inſzemu ubić, dla tego żem śię (powiáda teraz rozgniewał. Drugiemu rzekł: Bogu dźiękuy żem śię rozgniewał, pewniećbym był dośiekł. Mylą śię tedy ludźie, ktorzy narádniey tedy karzą, kiedy rozgniewáią. Także też záhámowáć wzdychánie, y wſzelákie znáki po wierzchu. Bo to tłumienie w ſobie ſpráwi to, co nożyczki od świec, ktore wewnątrz śćiſnąwſzy, płomień od świece, ugáſzą ogień. Atoż nie tylko uſty milczeć, ále iáko S. Bernad uczy, áni márkotániem, áni grożeniem, áni noſem, áni śmiechem, áni czołá marſzczeniem, gniewu nie pokázowáć, ale twarzy nic nie odmieniáć, áby brátá gorzy

nie rozdraźnić, (dokłada) áni też go nápominać. Boby to było iákoby się mścić krzywdy, y do większego gniewu pobudzáć. Piąta. Upátruy, iż ći ktorzyć zádźieráią poſpolićie są źli, swawolni, ábo też niedoskonáli; á z drugiey strony obeyrzy się ná ludźi dobre y baczne, ktorzy ćię szánuią y chwalą, kontentuyże się ná tych, á tám tych ćierpliwie znoś. A ieśliby też y dobrzy dálić do gniewu okazyą, ták pewnie trzymay, że áboś ty sam przyczynę dał, ábo oni dobrym umysłem z żárliwośći toć rzekli, y uczynili, co ćię obchodźi. Atoż iesli ty sam przyczyną iesteś, ćierpże coś záſłużył, ieśli niechcesz bydź zátwárdźiáłym we złym. Ieśli też bez przyczyny przenáśládowány iesteś, ćiesz się z tego, żeś się stał podobny Pánu Chrystusowi, głowie swey, bez przyczyny ćierpiąc, á iednák zá dobrą intencyą że ćię chcą tym sposobem popráwić dźiękuy.

Máło nie do rzeczy będźie tu, przytoczyć náukę w tey mierze Sw: Thomaszá Morusá. Ták mowi: Ten ná ktorego się gniewasz, ábo iest dobry, ábo zły. Ieśli dobry, toć nie słusznie czynisz gniewáiąc się ná tego, ktorego Bog miłuie, á on iest przyiaćielem iego y synem. Ieśli zły, pytam ćię, ábo táki aż do śmierći, y na wieki będźie, ábo się odmieni, y polepszy. Ieśli záwsze zły, dosyć będźie nędze miał w wiecznym ogniu, nie trzebá się gniewáć nań, y owszem pożałowánie mieć. Ieśli się popráwi, y będźie potym dobry, to będźie przyiaćielem Bożym, mieszczáninem niebieskim, á coż ći potym gniewáć się ná Sąśiádá swego, y przyiaćielá wiecznego? Szosta, Trzebá sobie wspomnieć iáko wiele rázy, y iák ćięszkiemi grzechámi obráźiliśmy Bogá, wziąwszy od niego niezliczone dobrodźieystwá: a czemuż też przynamniey tą trochą nie mamy mu dobrze uczynić zá grzechy násze, przyimuiąc to zá pokutę? á czemu też my sámi, zá wiele grzechow máło co, ábo

nic Pánu Bogu nie nágradzaiąc, wyćiągamy wielką nagrodę po bliźnim, wedle phántázyi náſzey, áby byłá náſycona? á czemuż, żeby nam P. Bog odpuśćił co więkſzego, tych máłych rzeczy nie odpuſzczamy? wielka niebácznośc. Máło co dobrze czynimy brátu náſzemu, á nam Pan Bog wiele: á kiedy brát trochę zákrzywi ná nas pálec, puśćić imo ſię niechcemy, choćiay Pan Bog nieſkończony náſz dobrodźiey dáleko więkſze winy nam odpuſzcza. Obaczmy ſię, że to dobry frymárk, ábo kupno, zá tych máłych urázow odpuſzczenie, doſtáć wielkiego odpuſtu. Obietnicá Páńſka ieſt *Math: 6.* Ieśli odpuśćićie ludźiom wyſtępki ich, odpuśći y wam Oćiec wáſz niebieſki grzechy wáſze. A trzebá z ſercá odpuſzczáć. Bo y toć káwáłek pomſty ieſt, myślą powſtawáć przećiwko brátu, á dáleko więcey ſmutną twarzą, kwáśnym wzrokiem, odwrácániem ſię, pokázowáć gniew. Siodma. Wźiąć ſobie przykład z Páná Chryſtuſá, ktory ták wiele krzywd odniosł od tych, ktorym nie wypowiedźiáne dobrodźieyſtwá uczynił, á przećię ieſzcze ſię zá nie modlił, áby im Oćiec odpuśćił, y pokoy dał: á P. Bog y ná złe y ná dobre każe słońcu wſchodźić, y ſwym bluźniercom czyni dobrze. Toż czynili pobożni ludźie. Mogłoby ſię tu powiedźieć kilká Przykłádow, ále odpráwiwſzy lekárſtwá, położą ſię. Oſma. Wiedz o tym, że to ukrzywdzenie ábo ſzkodę, ná twoy pożytek, y dla twego dobrego Pan Bog dopuśćił, ábo też náſtręczył. Dźiećinna to rzecz, lekárſtwá nie przyimowáć od ták mądrego Doktorá, y łáſkáwego Oycá, ále z gniewem y wołániem odpycháć. Dawid 2. *Reg.* 16. dopuśćił ſobie łáiáć łotrzykowi, twierdząc iż to byłá ſpráwá Boża, ná upokorzenie iego. Atoż Bráćiſzku ieśli Bog używa Przełożonego, ábo kogo inſzego ná twoie uniżenie, ná uleczenie pychy twoiey y inſzych grzechow, ná wypráwienie duſzy twoiey, y

ćwicze-

ćwiczenie, ná zgotowánie ć Korony, czemuż wierzgaſz, y ná inſtrument Boży gniewaſz ſię? Beſtye nieme ták czynią, iż ná te co ich leczą, powſtáią, nie rozumieiąc ſwemu dobremu, y to nie káżde: bo drugie wdźięczne ſą, y lekárzowi ſwemu uſługuią: dáleko więcey człowiek, ma to z podźiękowániem przyimowáć. Dźiewiąta. Ieślibyć ſię też kiedy ná zádźiáłánie zdáło ſię odpowiedźieć, áby brat milczeniem twoim nie rozdrażniał ſie gorzey; niechże odpowiedź twoiá będźie łágodna y pokorna, ktoraby niosłá z ſobą ulutowánie brátá, miłość ku niemu pokázowáłá, á iego do uſpokoienia ſkłonìłá. Dam przykład z Piſmá świętego, *Iud:* 8. Gedeon Hetman, Zwyćiężył Mádyánity: powſtáli przećiwko niemu Mężowie z Ephráim, bárdzo rozgniewani, iż nie byli wezwáni ná woynę. Gedeon mężny Hetman, ták odpowiedźiał: A coż porownánego wam ia ſpráwiłem? Pan w ręce wáſze, dał Xiążętá Mádyáńſkie Horeb, y Zeb, czegom ia nie uczynił, bom tylko garſtkę ludu ládáiákiego, ábo motłochu pobił. Skoro to oni uſłyſzeli, opłoneli záraz. Dźieśiąta. Gdyby ſię tráfiło rozgniewáć ná kogo, iák naprędzey przed obiádem, ábo záchodem Słońcá, porownáć ſię z nim. A *Caſſianus* dokłada, że nie tylko to czynić, kiedyſmy brátá záſmućili słowem, ábo uczynkiem: ále choćiayby on ſam bez słuſzney przyczyny ukrzywdźił. Daie przyczynę Sw: Bonáwenturá. Aby inſzy uprzedźiwſzy nas w przepraſzániu, nie wydárł nam z rąk náſzych zapłátę pokory. Epiphánius Biſkup, gdy ſię rozmawiał z Hilaryonem Opátem, rzekł: Iákom ná ſię wdźiał Zakonne odźienie, nie ſzedłem ſpáć nigdy máiąc co przećiwko komu: y nie dopuśćiłem też żadnemu ſpáć, ktoryby miał przećiwko mnie co. Dobrze poiął to, co Chryſtus powiedźiał: *Math:* 5. Ieśli ofiáruieſz dar twoy, á tám wſpomniſz, iż brat twoy ma nieco przećiw tobie, pódź pierwey ziednay

ſię z nim,&c. Nie czyni tu Pan Chryſtus rożnice, ieſli ſłuſznie, ábo nie ſłuſznie ſię gniewa: dáiąc znáć, że chociażby bez przczyny obráźił ſię, y nam názłorzeczył, mieć ſię do pogodzenia: lecz z rozrywką: to ieſt, ieslis ty nie dał okázyey, przynamniey mową łágodną, &c. ſequi ieśliby on był ná to ćięſzki: A dla zaſługi więkſzey z doſkonáłośći, możeſz y dáley poſtąpić. Iedenaſta. Stáráć ſię zwyćiężyć obelżenie, ſzkody y krzywdy, dobrodźieyſtwy, uſługowániem, y chęći pokazaniem: bo ták y ſiebie y drugiego zmiękczyſz: wielkie ábowiem tego ſą pożytki, iáko z przykłádow zrozumieſz, dla tego też to ſię ták bárdzo záleca. Dwunaſta. Kiedy poważaſz ſię co czynić, y ſpráwę záczynáć maſz, pierwey pomyśl wſzyſtko, cokolwiek ći przećiwnego może przypáść, y záraz też ſobie poſtánow, to znośić ſkromnie, á ták wczás ſię uzbroiſz we zbroię ćierpliwośći, ná gniew: tá ieſt náuka S. Grzegorzá, ktory przydáie, áby ſpodźiewáiąc ſię obelżenia, wſpominać ſobie żelżywośći Páná Chryſtuſá, pámiętáć y ná to, że ieśli ty wiele od inſzych ćierpiſz, niemáło też ieſt tego, w czym ćię drudzy znoſzą, á toż ſłuſzna ieſt rzecz, żebyś też im to nágradzał, zobopolnym znoſzeniem. Czternaſta. Odćiąć przyczyny gniewu, y ſzwárow, ábo zamow: á poſpolićie dwie ſą przyczyny: pożądánie, zákochánie ſię w rzeczach doczęſnych, á rożność náuk, zdánia, rozumienia, y ſentencyi. Pierwſza przyczyná między świátowymi zwłaſzczá, ma mieyſce: druga, między Duchownemi: przeto w márnych rzeczách ſię nie kocháć, á w rożnych rozumieniách ſię nie ſprzeczáć: niech káżdy trzyma co chce. Piętnaſta. Obeyzrzeć ſię ná pożytki, ktore przynośi odpuſzczenie krzywdy, y niebeſpieczeńſtwá, ktore záćiąga zátwárdzenie w tym: á to z Przykłádow kilku obaczymy.

6. Tu ſię kilká Przykłádow przytoczy: Pierwſzy y w zwierćiedle przykłádow ieſt położony. *Verbo. Iniuriarum*

remissio Ieden zabił brátá ſzláchcicowi, á że go pilno ſzukano uiść niemogł: udał ſię do ſpowiedźi ſzczerey, y poruczywſzy ſię P. Bogu z dobrym rozmyſłem w wielki Piątek, ſtáwił ſię brátu onego zábitego, uwiązawſzy ſobie powroz y pás u ſzyi, y padſzy do nog iego prośi, áby go dla miłośći Bożey, y ſyná iego Páná Iezu Chryſtá, ktory onego dniá ućierpiał dla nas, dárował gárdłem. Obaczywſzy on Szláchcic ták wielką pokorę, wzruſzył ſię, odpuśćił, y obłápiwſzy z pocałowániem rzekł: Podź w pokoiu: Bog ći niech odpuśći w niebie, iákoć odpuśćił ná źiemi. W nocy pokazał ſię Pan Chryſtus w widzeniu temu Szláchcicowi, y rzeczeniu:Ześ wczorá dla mnie odpuśćił nieprzyiaćielowi twemu, wiedz żem duſzę brátá twego zábitego, tey godźiny z Czyſcá wybáwił, do tego y duſzę Oycá twego ktorą do chwały niebieſkiey wprowádźiłem. Náwet y ćiebie wzywam ná oſmy dźień do niebá: y ták ſię ſtáło, bo przygotowawſzy ſię umárł, &c. Coś podobnego ſię tráfiło, (ieſt to *in floribus Exemptit:* 15 § 14) Byłá iedná Wdowá, máiąc iedynego ſyná zacnego, y dźiedźicá wielu dobr. Tego zábił nieprzyiaćiel, y ſkrył ſię. A gdy go ſzukał Urząd ná śmierć, dowiedźiawſzy ſię Mátká zabitego ſyná, że Sędźia miał tám iść kędy mężoboycá ſię ſkrył, áto przełomawſzy ſerce Maćierzyńſkie, umyśliłá go wybawić: iákoż uczyniłá, bo posławſzy mu koniá y pieniędzy, kazáłá mu ućiekáć: w tym weſzłá do ſwey Kápliczki modlić ſię zá duſzę ſyná ſwego: á gdy ſię modliłá, ſtánął przed nią ſyn, świátłośćią obtoczony y ozdobiony, mowiąc iey: Gdyś przepuśćiłá nieprzyiaćielowi, práwieś mi ſię ſtáłá Mátką, więcey niż gdyś mię urodźiłá, bo tą twoią uczynnośćią, miłośćią, y modlitwą, otrzymáłáś mi odpuſzczenie wſzyſtkich moich grzechow, y wyſwobodzenia z mąk Czyſco-

wych wielu lat, w ktorychem tám miał bydź zátrzymány: y ták w oczách mácierzyńſkich puśćił ſię do niebá. Y to bárdzo piekny z Bároniuſzá. Był ieden Zakonnik, ále niedbáły, ktory umieráiąc, weſołym był, śmierći ſię nie boiąc. Oycowie mu rzekli. Bráćie z kąd ći tá beſpieczność, ponieważ żeś nie dbále żył? Odpowiedźiał: Ták ieſt. Ale dopiero Aniołowie przynieśli mi regeſtr grzechow moich od wſtąpienia do Zakonu, przyznałem ſię do wſzyſtkich, álem dołożył, iż iákom wſtąpił do Zakoru, ánim ſądźił nikogo, á ieźli mi kto co wyrządźił, niechćiałem pámiętáć. Przeto proſzę, áby mi też ſłowa Páńſkie zyśćiły. Nie ſądźćie, nie będźiećie ſądzeni. Odpuſzczayćie, á będźie wam odpuſzczono. Zá tym (powiádá) Aniołowie regeſtr zdárli; y dla tego teraz nie wymownym weſelem y beſpiecznośćią idę do Páná: y tym umárł ſzczęśliwie. Przećiwnym ſpoſobem. Byłá iedná białogłowa gniewliwa, ktora, ledwie ſię zkim mogłá zgodzić, á przećię rozumiáła ſię zá nabożną y świętą: bo ſię wielkimi poſty báwiłá; modlitwámi długimi, y czuynośćiámi, y inſzych dobrych uczynkow nie opuſzczáła: tę tylko wádę miáłá, iż ktorakolwiek ią raz obraźiłá, już iey nigdy nie miłowáłá, á tego gniewu y pomſty, żáden iey wybić z głowy nie mogł. Owo śmiertelnie záchorowáwſzy wyſpowiedawſzy ſię, á tego nie wſpomniawſzy, iákoby to nie grzech, gdy przydzie do Komunii, y kápłan miał podáć Sakráment, oná uſtá zawárła, y do śćiany ſię obroćiłá, mowiąc: Takem ſię czędto odwrácáłá od tych ktorzy mnię obrażáli, y nigdych im z ſercá nie odpuſzczała, ánich ná nie więcey łáſkáwa byłá, ale záwſzem w gniewie trwáłá, y inſzych burzyłam y kłopotałá, ták też Pán Bog odwroćił ſię odemnie, á nigdy ná mnię nie weyrzy okiem miłośierdzia ſwego, áni ia go oglądam,

ale z drabsy gniewliwymi y iádowitymi, potępiona będę. Masz tego więcey w Zwierćiedle Przykłádow: do ktorych ćię odsyłam.

ROZDZIAŁ XI.

O Obżárstwie.

I. PRzez Obżarstwo tu rozumie się zbytek, w iedzeniu y w pićiu nie przestrzegáiąc okolicznośći, bądz to poprzedzánim godziny zwykłey iedzeni a, bądz dostátkiem, więcey niż trzebá, bądz okrasą, wyśmienitośćią, bądz przyprawą kosztownieyszą y piekniejszą, bądz przechodzeniem miáry, bądz też chćiwie: wszystko to ćiáłu nie pomaga, y duszy szkodzi, á czas do modlitwy, do czytánia, do świętych prác kradnie. Z strony poprzedzenia czásu, pieknie mowi ś. Bonáven. Coż to taki za Zakon co zá ubostwo, kiedy, skoroć się záchce ieść, iesz, záchce się pić, záraz piiesz? Trzebá też sobie iáki gwałt uczynić. Rzeczesz: ale to stáry, słáby, &c. Y ten może pocekáć tę godzinkę, á nie bydz ćięszkim przełożonemu, y posługáczom á tym czásem co dobrego czynić, potym swego czásu, do stołu pospolitego iść, nie trácąc przysługi posługi posłuszeństwá, pożytku z słuchaniá czytania do stołu, y buduiąc się przykłádem dobrym inszych. Ták uczą mistrzowie Zakonnośći Gáni ś. Bázyli y *Cassianus*, krom czásu y mieysca náznáczonego co ieść y pić: nie do puszczáią w ogrodzie y skosztowáć iábłká, ábo ktorego inszego owocu, gdy się po obiedzie przechádzaią, nárzekáią ná tych ktorzy w Celli chowáią iadłá y nápoie, áby przećiwko Zakonowi, iedli y pili kiedy chcą, á co gorzey, y inszych częstowáli: wiele Się zá tym grzechow wlecze, powiada Bázyli ś. szemráníny, przećiwko *silentium* bun-

ty, obmowiſká, &c. Z ſtrony ſmacznieyſzych potraw nie kontentuiąc ſię poſolitymi, ktore drudzy iedzą, wiele nás tym upadá: na kſztałt Zydow, ktorzy nieprzeſtáiąc ná mánnie poſpolitym pokarmie, roſkoſnieyſzych według ſwego zdániá nápieráli ſię, iako mięſá, &c. Tácy teſz ſą, ktorzy w Mieśćie daiąc ſobie czynić ieść koſztowniey używáią z wzgorſzeniem drugich, y z wprowadzeniem złego zwyczáiu do Zakonu. Y to zła, obiadow po Mieśćie dlá tych wydwornych potraw ſzukáć, i tám miedzy świeckiemi, białymi głowami, iako świeccy śiedzieć, gadáć, śmiać ſię, inſzym wygadzac, (oſobliwy przykład.) Z czego nie wymowi ćięlicencya (twierdzi Anſelmus) áni żadna potrzebá: bo żywot Zakonny ná ćię ſkárzy, ſtán pokuty y pokory ſzemrze przećiwko temu. Tu należą owi, ktorzy dla dobrego mieniá y ſmacznego iedzenia, to tám to ſam ieżdzą, áby do świeckich wſtępowáli, gadkami ſię zabáwiáli. Ba owi, ktorzy w klaſztornych wśiách rádźi mieſzkáią, áby ładaiáko, bez zakonnośći ná wolnośći pomieſzkali, ná co nárzyka Hugo: Inśi pragną áby ich przełożony do dobrodzieiow posłał, pragną posłuſzeńſtwá áby mogli bydź nie pod posłuſzeńſtwē (dokłádá Hugo.) Rzeczeſz: Niemogę ſtráwy klaſtorney ieść, kucharz pártácz, omaſta zła, &c: Powiē przemorz ſię iedno y przyucz. Rezolwuy ſię teſz y námyśl zakonie żyć, wſpomni ſobie ſtán twoy, chćiemy doſyć czynić zá grzechy twoię, chćiey frymarczyc tę niedogodę za czyśćieć. pomni że to nie będzie bez wielkiey zapłáty, po śmierći: á ná świećie zbudowániem inſzych. Obáczyſz żeć nie będzie ćięſzko. Mowi o tym ſzerzey Alwárez, l. 2. l. 1. p. 2. c. 3. dobrze żeby káżdy ſobie przeczytał. Strony trzećiego ſpoſobu, to ieſt pilnieyſzego przygotowania, *Caſſianus* uczy: przygo-

towánie pokarmu ma bydz iako nałacnieyſze, y náypodleyſze, zgadzaiąc ſię poſpolitośćią, nie przećiwiąć ſię ſynom Heli, ktorzy niechćieli bráć mieſá poſtáremu wárzonego ná ofiárę, ale woleli ſurowe, áby po ſwemu uczynili dla lepſego ſmaku. 1. *Reg.* 2. Zſtrony zbytniego iedzenia y pićiá nád potrzebę, miárę á przećiw przyrodzeniu y rozumowi, máſz co przydáć, tylko iż dla tego zbytku, byłá ſrodze pokaráná Sodomá *Ezech* 10. Więc y grubymi potrawami może ſię obeyść, niepowśćiągliwy, czego ſię więcey nad zwyczay gotuie. Wpádáią w ten grzech ći czáſem, ktorzy po wielkich poſtach, zbytnie iedzą, iákoby nágradzaiąc co opuśćili. Piąty y oſtátni ſpoſob, porwanie ſię prętkie do iedzenia, y w iedzeniu pokázowáć chćiwość. Ezau, niechciał trochę wytrwáć, y záto prywiley pierwſzego ſwego rodzenia ſtráćił, *Gen* 25. uczy też *Eccle:* 31, aby chćiwośći żadney nie pokázowáć, boby to byłá przeſzkodá do ſłucháńiá czytánia, ábo do myślenia iákiego poboznego: do tego tá nieſkromność mogłáby inſzych obráźić y wzgorſzyć, mogłáby też przypáść iáka nieobyczayność, plugaſtwo, popluſkánie zbrzydkośćią inſzych. Ták to trzebá ieść, żebyś pamiętał ná ſtroza ſwego Aniołá przytomnego, y Bogá obecznego Boię ſię áby te rzeczy czytáiącemu przykre nie były: ále: niech wie, że więcey tego miſtrzowie duchá wyliczaią, ia ſkracam.

2. Do lekarſtwa ſię tedy ućiekaiąc, náprzod upátrowáć, iáko wiele złego rodzi niepomiarkowane iedzenie y pićie. Bo na duſzy (mowi ś. Chryzoſtom) ieſt początkiem y zrodłem wſzyſtkich grzechow, zwłáſzczá ktore wylicza ś. Grzegorz, iáko ieſt, weſele zlekkośćią, wielomowſtwo, żarty, ábo ſzybalſtwá, plugáſtwo, zmyſłu y rozumu tępość, ábo ztepienie. S. Hieronim do-

kłádi, że iest matka ćielesności, wolą ćiągnie do żądze podłych rzeczy, w ćiele wiele chorob y bolow spráwuie, żywot skráca, y nie wczesną śmierć często przynośi: iáko y okręt bardzo przełádowánymi y obćiążony, łácno utonie. A o nieprzepłaconym czáśie, co powiemy? ktorego ten grzech uymuie, krádnie, marnie tráwi: cobymiał człowiek ná czym dobrym go ztráwić to długo, śiedząc, gadaiąc przechadzaiąc się, muśi ladá iáko go utráćić. A nie tylko wiele złego wprowadza, ale tesz wiele dobrego znasza, ktore skromność w iedzeniu y w piću, ábo post rodzi. Post (powiedá ś. Cypryan) buyność ábo zuchwalstwo uskramia, stek złośći wysusza, żądze mdli, roskoszy rozprásza. Druga życiu Páná Chrystusowemu, y Swiętych iego przypatrzyć się. On nie tylko raz 40. dni y nocy pośćił, ále przez cáły żywot głod y prágnienie ćierpiał, á roskoszy zániechał: zmordowány drogą, Sámárytanki prośi o wodę *Ioan:* 4. Wyszedszy z Betánij y wrácaiąc się záś, *Matth: Mar:* 11. łáknie Ná Kálwaryey strápiony mękámi pragnie á czymże go nápoili: Dali mu pić wino zmirrhą y żołćią: á ná krzyżu ocet w gębce. A toż głowa nászá nędze zážywa, ámy członki iego, mamy roskoszy zážywáć. Trzebá dla iego miłośći cokolwiek sobie od gęby odeymowáć. A o Swiętych Cypryan ś. mowi: *quot quot viros virtutis vidimus, sine ieiunio non legimus ascendisse:* ilesmy widzieli mężow cnotámi ozdobionych, nie czytámy żeby do tego przyśli bez postu. Trzećiá uważyć sobie iáko krotka iest roskosz iedzenia y pićiá, ktora po sobie zostáwia plugáwe y długie ślády. Bo iáko skoro zwieźie się pokarm z ięzyká y pod niebienia, ażeć iuż nie czuć, i plugastwo zewsząd się wlecze, z oczu, ust, znośi, &c. stárość też ktora przed czásem przybędzie; nieznośnie

smro

mrodliwa będzię. Czwarta, Kiedy tá Pokuſa ćię pociąga do koſztownych pokarmow, ktorych ſmak krotko trwa, uprządni ſobie w phantázyi iákobyś już iadł y wypił, bo tákże prędko tego po tym nie będzieſz czuł ziadſzy, iáko y teraz nie ſkoſztowawſzy, tego uczy ś. Bonáwentura. Piąta, uczyń mocne poſtanowienie, że nie będzieſz nigdy iádał tylko kiedy tego ieſt czás z drugmi, ani roſkoſzne pokármy, ale poſpolite, y podłe A żebyś temu zá łáſką Bożą doſyć uczynił, nie trzymay niż w Celi do iedzeniá, áni pićiá, áni iabłka, áni konfektow: z goła nić. W celli niech będzie łozko nie miękkie. byleś odpoczynał: ſtoł ná ktory nbyś piſał: ſtołek ná ktorymbyś śiedział, książki do potrzebnego czytánia, nie do świętnośći, náktorychbyś te czytał: Krucyfix przed ktorymbyś śię modlił y płakał, á pokarmy niech wſpizarni będą, wierz mi bráćiſzku, że páłáce miáſto máłych cel, doſtátek ſprzętow chowánie iadła y trunkow, nie wprowádźiłá to zákonność, ále iey oſłábiáłość, y uboſtwá nienáwiść. Szoſta. Z pokármow do pokármow do pośiłku potrzebnych, z razu wſtąpiwſzy do Zakonu, po troſze ſobie uymuy nie znacznie, żeby nie wádziło náturze, ábo ćiáłu: á zá czáſem przyidzieſz do ſkromnośći, chociay ná początku troiákie przykrośći poczuieſz A żeby do tego przyść, ſnadniey nie odkłádać tego, ode dnia do dnia, iáko upominá ś. Grzegorz: ale to odkłádanie ná iutro, niechay śię obroći wdziś, y teraz: bo ináczey, niedoczekáſz śię tego iutra: gdyż głod zawſze dokucza, y iutro ták iako dziś, dá śię czuć. Siodma. Ieśliś śię náuczył ieść y pić nád potrzebę, potroſzeż, á nie rázem wſzyſtko ſobie odeymuy, bo naturá nie znieſie wielkiey z prędká odmiány, Ale ták gotuiąc ná ſześćioro, umkni ſobie przez ieden tydzień ábo dwá

iedno áprzestań ná pięćiorgu: y ták co dwie niedzieli po-
iednemu odeymuy áże do pomiarkowánia przyidzieß: toż też czyń kiedy przechodziß miarę wiele iedząc, cho-
ćiay máło potraw. Tákże w pićiu po iednemu kieliszku umykáiąc. Uczy tego S. Augustyn, iáko się o tym ßze-
rzey indzie powiedziáło: Osma, iedząc myśl, że to z Pánem Chrystusem y iego Apostołámi ieß: á staray się z nimi zgadzáć, ktorzy skromno iádali. A kto będąc z nimi przystole, nie wstydziłby się przechodzić miarę, a za roskoßami się puśćić? Powiádá S. Bernát, zá kim chceß iść zá Pánem Crystusem, ktory uczy dußę swo ię, to iest, w czásy nienawidźieć, czyli zá Hippokrátesem y Galenusem (ábo ráczey zá Epikurusem) ktorzy uczą dußy, ćiáłu pobłażáć? To ßkodźi oczom, owo głowie, ábo żołądkowi: w Ewángeliey tych rożności nie czytamy áni u Prorokow, áni w listách S. Páwłá, ćiáło y krew, tę náukę podáią, nie Duch Bogá Oycá. Skromnie żyiący, y tu długo trwáią, y po śmierći nie rychło pruchnieią: á Pan Bog ná cząstkę zapłáty strzemięźliwośći y czystośći, spra-
wuie to, że sług iego ćiáłá, y bez skáżytelnośći trwáią, y wonią wdźięczną wypußczáią. Możeß tu sobie prze
czytáć wiele przykłádow w Zwierćiedle, pod tytułem Ob-
żárstwo: á w łáćinskich *Gula*.

3 Przytoczyć się tu może náuká Mistrzow duchá, áby ná uskromienie tego żárłoctwá, y roskoßy w pokármách smácznych, przy stole záwße się mieć do podleyßych po-
traw, do chlebá grubßego, y twárdßego: A nie do-
iadáiąc, zostáwić cokolwiek ná pámiątkę łáknące-
go Páná Chrystusá, pośćzących Swiętych, &c.

ROZ-

ROZDZIAŁ XII.

O Zazdrośći

I. ZAzdrość, ieſt to ſmutek, żal, ábo nienawiść z cudzego dobrá, ſzczęśćia, ábo powodzenia. Obiáśnienie. Może ten żal z wielu rzeczy pochodźić: ábo z boiáźni, żeby kto w ſwym ſzczęśćiu nie wyrządźił nam czego ábo inſzym, ábo poſpolitośći ſzkody nie uczynił. Táki ſmutek nie ieſt zazdrość, gdyż nie pochodźi z dobrá bliźniego, ale ze złego náſzego, ktoryby on nam mogł zádáć, y może to bydź bez wſzelákiego grzechu, kiedy pewność ieſt, iż to poydźie zá tym: iáko kiedyby Heretyk y bluźnierca wielki, miał opánowáć iákie Kroleſtwo Kátolickie, &c. Druga, może bydź ten ſmutek z náſzego złego ábo niedoſtátku, że ten ma, ia niemam, on bogáty, ia ubogi: y to nie ieſt zazdrość: á w dobrách Duchownych ábo potrzebnych do zbáwienia ieſt chwalebny, że ten nabożny, ia nie: bo ſię z ſwego niedoſtátku fráſuię, nie z cudzego dobrá: w rzeczách też doczeſnych, ieśli podobnych, nie ieſt grzech: w rzeczách też iákokolwiek niepodobnych, iáko żem nie Krolem, nie Papieżem, powſzedni. Trzećia, ſmutek z tąd, że ten, ktory ma niegodźien tego dobrá; y to nie ieſt zazdrość: iednák ſię nie godźi, gdyż to Pan Bog ták rozrządźił, ábo ná upámiętánie złych, ábo ná zápłácenie ná tym świećie, ieśli co dobrego kiedy uczynili: tedy byłoby to iákoby opátrznośći Bożey nagánę dáć: chybáby ten podźiał ſtał ſię przez ludźie z náruſzeniem ſpráwiedliwośći. Czwarty tedy ſmutek, pochodźi właśnie z dobrá cudzego, lub ninieyſzego, lub ſpodźiewánego, dla tego że mię kto przechodźi nim, ábo by potym przeſzedł, á ia niechcę, áby kto miał nád mię: y táki to ſmutek ieſt właśnie zazdrość. Owo ták głupi ſą żeby niechćieli, áby ſłońce komu świe-

ćiło,

ciło, tylko im ſamym, á wſzyſcy inśi w ćiemnośćiách wiekuiśćie trwáli: chcą áby Pan Bog tylko ich ſamych był, y tylko im dobrze czynił, podwyżſzał y dárow ſwych użyczał. Poſzli ná Caimá. ktory ſię fráſował, iż ofiáry Ablowe były przyiemnieyſze, ná Saulá, iż więcey męſtwu Dawidowemu przypiſowano, niż iego.

2. Zátym co idźie? wiele złego. Bo zazdrośliwi, ze złego ráduią ſię: iáko dyabeł z nędze Iobowey, z ſzczęśćia ſię ſmucą: coby było z cudzą pochwałą, zámilczáią, á kiedyby ſię trąfiło inſzym potknąć, dopieroż z przyczynkiem udáią źle, y gorzey niżli ieſt, ábo też dobre rzeczy we złe obracáią, iáko ſępowie, (mowi S. Bázyli) ktorzy lecąc bez wonne łąki, zá niechywáią ich, á do ſmrodliwych mieyſc idą, muchy opuſzczą zdrowe ćiáłá, kiedy doſtáną wrzodowátego. Nie przeſtáią ná tym zazdrośliwi, ále y dobrym ſpráwom, naydą przygánę, udáiąc ie zá złe: iáko Zydowie czynili ſpráwom Páná Chryſtuſowym, gdy w Sábát uzdrawiał, *Ioan:* 9 ábo z náwroconymi iadł, *Math:* 9. przypiſowáli mocy Belzebubowey cudá iego, *Luc:* 11. Do tego iákie obmowiſká, ſławy ſzárpánie, potwarzy, á ktożby to wyliczył? kiedy ſię tráfi, że drudzy co dobrego y zgromádzeniu pożytecznego czynić chcą, przeſzkadzáią, bo iż oni temu nie podołáią, niechcą áby kto inſzy to miał ſpráwić. Tu kiedy obmowiſká y potwarzy nie ſpráwią nic, udádzą ſię do wádzenia ich z ludźmi, ábo Przełożonemi. A tedy trzebá wielkiey ćierpliwośći niewinnym, y weſelić ſię z tego, przykłádem S. Páwłá iáko upátruie S. Auguſtyn: Day Boże ábyſmy ſię zá bráćią ználi, á mowił więkſzy mnieyſzemu, ono co mowili niektorzy bráćia ſioſtrze ſwoiey *Gen:* 24. Ieſteś ſioſtrá náſzá, mnoż ſię w tyśiąc tyśięcy, á niecháy opánuie potomſtwo twe bramy nieprzyiaćioł ſwoich. Ták też y my mowmy: Niech ſię pomnaża káżdego doſkonáłość,

łość, co dáley to lepiey, nie dla tego, żeby ſię człowiek wſławił, ále żeby Pan Chryſtus był pochwalony, &c.

3. Przyſtępuiemy do lekárſtwá. Upátruy zazdrośćiwy, iák wiele złego przynośi tobie ten iad, á temu ktoremu zazdrośćiſz nic nie ſzkodźi. Zazdrość ieſt iáko zmiiá, o ktorey powiedáią, iż iey potomſtwo ktore poczęłá, gryźie ią, áż przegryźie żywot, áby ná świát wyſzło: ták kto pocznie w ſobie zazdrość, bárdzo go wewnątrz gryźie, (używa tego podobieńſtwá S. Bázyli) gdyż inſze grzechy iáką táką úćiechę máią. Druga, y to wźiąć ſobie w rozum, byś ty ſię niewiedźieć iáko trapił z dobrá cudzego, przedśię mu go nie odeymieſz, y by też go mogł utráćić, tedy tobie ſię nie doſtánie. Głupſtwo wielkie. Kiedybyś mu życzył, y z nich ſię ćieſzył, ſpolneby było. Ezau z zazdrośći prześládował brátá, á nigdy do tego niemogł przyść, żeby á bo Iákub dobr pozbył, ábo Ezau ich doſzedł. tákże y bráćia Iozephowi *Gen: 37.* A ſpráwá miłośći (mowi S. Grzegorz) tá ieſt, iż iáko mię z inſzą bráćią iedno czyni, ták też y ich dobr Pánem y Dźierżawcą. Trzećia. Iáko ſię nie wſtydźiſz ták nieſławnego grzechu, ktorego nie śmieſz ná ſię wyznáć, iáko inſze. A iednák byś go pokrywał żárliwośćią dobrą, ſpráwiedliwośćią, y iákimkolwiek płaſzczykiem, gdy co złego o kim mowiſz, domyślą ſię prędko ludźie że to z zazdrośći pochodźi. Czwarta. Pomyśl iż ná świecie niemáſz nic wielkiego, áni zacnego krom cnoty, niemáſz tedy czego zayrzeć; ták rádźi S. Bázyli: Przeto (powieda) áni bogátemu trzebá zayrzeć dla bogactw, áni zacnemu u ludźi dla godnośći, áni dużemu śiły, áni wymowcy kráſomowſtwá: inſtrumentá to ſą wſzyſtko dobre, ktorzy tego dobrze używáią: Piąta, zdobądź ſię y wzbudź w ſobie prágnienie pobożnośći, doſkonáłośći, y miłość do Oyczyzny wiekuiſtey, tác omierżi rzeczy widome, y za-

zdrość wypędźi: ták rádźi S. Grzegorz: á do rzeczy. Czemu ty nie zayrzyſz, że ſzwieć dobrze trzewiki robi, kucharz ſmáczno wárzy, ábo kto iáką podłą ſpráwę przyſtoynie odpráwi? Dla tego, że lekce ważyſz ſobie te roboty: ták też będźie, kiedy przymierzyſz te rzeczy doczeſne, do niebieſkich wiecznych. Szoſta. Trzebá uśilnie ſprzećiwiáć ſię tey gádźinie, wewnątrz, y zwierzchu. Wewnątrz gnębiąc y tłumiąc ią, á ná ćieſzenie ſię z dobr bráckich zdobywáć, uważáiąc ſobie wiele rzeczy, ktore do tego powod dádzą: więc y gorąco zań Páná Bogá proſząc, áby go Pan Bog we wſzyſtkich dobrách ná chwałę ſwoię pomnażał: Z wierzchu, nie obmawiáiąc, ále chwaląc dobre rzeczy, złe táiąc. wątpliwe ná dobrą ſtronę obracáiąc, y wykłádáiąc, rátuiąc go w zamyſłách dobrych, y inſzych do tego wiodąc, z ſzczęśliwego powodzenia ſię ćieſząc: y ták Pán Bog obaczywſzy uśiłowánie y pracą twoię, y że ſię maſz do dobrego, zmiłuie ſię nád tobą, y porátuie ćię, á ty ſpolnie z łáſką Bożą robiąc, z ſmutnego weſoły będźieſz.

ROZDZIAŁ XIII.

O Leniſtwie do dobrego.

I. TEn grzech poſpolićie zowią, leniſtwem do ſłużby Bożey: á dogadzáiąc temu poſpolitemu rozumieniu, y ná łácne podánie wzgląd máiąc, dołożę iż znáczy iákiś ſmutek pochodzący ztąd: że w dobrey ſpráwie ktorey ſię nam trzebá iąć, trudność upátruiemy. Záczym czuiemy w ſobie gnuśność, ckliwość, y niedbálſtwo do rzeczy Duchownych y Boſkich: że ſię niechce czytáć, modlić, pośćić, ráno wſtáwáć, y Zakonny ábo pobożny żywot prowádźić, y dlá tego opuſzcza ſię wiele dobrych ſpraw. Co wſzyſtko ſię dźieie przećiwko przykazániu Bożemu, *Luc* 13. Uśiłuyćie, ábyśćie weſzli przez ćiáſną fortkę. A Mę-

drzec

drzeć *Eccl:* 9. Cokolwiek ręka twoiá może uczynić, uſilnie ábo bez przeſtanku dźiáłay, bo áni ſpráwá, áni rozum, áni mądrość áni umieiętność, będźie w piekle gdźie ſię ty poſpieſzaſz.

2 Fundáment tákowych ckliwośći w dobrym, ábo leniſtwá do dobrego, w świetckich ieſt niedbálſtwo około zbáwienia, y nieuważenie ſobie końcá, zapłáty, y karánia po śmierći: zaſmákowánie ſobie świátá. W Zakonnikách záśię, że niektorzy złą intencyą wſtąpili do Zakonu, ábo bez uważánia, y ládáiáko: ábo też dobrą intencyą wſtąpiwſzy, nie oſtrożnie żyiąc odmienili ſię: zwłaſzczá kiedy ſię w prożnowanie towárzyſtwo, z świetckiemi wdádzą. Takowi od powinnych praw uſtępowáć, y opuſzczáć ich, nizacz ſobie niemáią: tákim Zakonność ćiężar, Klaſztor y Cella więźienie. W Kośćiele ná Godźinách ſię kręcą, modlitwy bez nabożeńſtwá odpráwuią, ráchunku ſumnienia ábo nie odpráwuią, ábo ládaiáko czynią, do Spowiedźi y Kommuniey Swiętey dla obyczáiu przyſtępuią: exhortácyi z rozerwániem ſłucháią: y ták niebo zátka tymi Duchownymi poſiłkąmi, ktorymi inſzy rosną, oni drobnieią, czym drudzy miękczeią, oni twárdnieią: między roſpalonymi węglámi od źimná drzą, między roſkoſznymi pokármy, głod ćierpią. Poydę dáley, że będąc ſami oźiębłemi. dobrych y gorących Zakonnikow nie rádźi widzą, ludźie Duchowne gárdzą, ich dobre poſtępki gánią, á gdy ich chwalą y náśláduią, nie rádźi widzą. Poſtępuią ieſzcze gorźey, że zbrzydźiwſzy ſię Duchownemi rzeczámi, ſmákuią ſobie widome y doczeſne. Tu iuż páſą umyſł ſwoy prożnymi myślámi, ktore ćiáłu ſię podobáią, w tym ich wſzyſtká poćiechá, á umyſł niemáiąc żadney wnętrzneyućiechy, bez żadnego hámulcá y boiáźni, puſzcza ſię ná te zwierzchne rzeczy, ieść, pić, ſpáć, pięknie ſię ubieráć,

w Celli ſprzęt chowáć. nie do potrzeby, ale do prożności y roſkoſzy: ná prożnowánie mrą, á Zakonną pracą máluchną, y obſerwáncyą, zá nieznośną rozumieią. Domagáią ſię też wolnośći y przywileiow Oycow ſtárych, udáiąc ſię zá letnie, y záſłużone w Zakonie. Tym kiedyby co ſię z poſłuſzeńſtwá zlećiło: utyſkuią, chorobą y ſłábośćią ſię záſłaniáiąc, by iedno z drugiemi nie robić, y powinności po ſpolitych nie odpráwowáć, (chybáby był iáki urząd świetny, zacny, y okazáły,) Przełożonego niebácznym bydź powiádáią: wſzyſtkich inſzych rożnego żywotá, głupie y hypokrytámi názywáią. A iże káżdyby im zgánił prożnuiący żywot: zdobędą ſię ná tákie zabáwy zwierzchnie świeckie, nie potrzebne, ktore do modlitwy y czytánia przeſzkodą ſą, á z Celle y Klaſztoru często wyćiągáią, bez okázyi zbáwienia, ábo zbudowánia ludzkiego.

3. Lekárſtwá ná to: Naprzod od Páná Bogá począć, bárdzo pilnie proſząc, áby on ſam wdał ſię w to, y wywiodł nas z tego błotá, od tego mrozu, y ćiemnośći: á ſamym ſię też mieć do tego, otrząſnąwſzy ſię, áby dar powołánia Bożego, w chuſtce gnuśnośći, y głupſtwá zákryty nie był. Druga. Z wielką pilnośćią uważáć oſtátnie rzeczy, oſtrą mękę leniwcom zgotowáną, ſrogi ſąd niedbálcom náznáczony, y śmierć pewną. O iákie tám trwogi ná ſumnieniu będą, y niebeſpieczność duſze dla potępienia bliſkiego, iáki żal z czáſu márnie utrácenego, ktorego mogliby ſię ná obfitą zapłátę zdobyć, kiedyby nie to oſpálſtwo. Trzećia. Obacz ſię, ze rad nie rad musiſz ſię przyznáć hipokrytą: bo w ſzkole cnot będąc, kędy ſię maſz pilno ich uczyć, iáko drudzy dobrzy Zakonnicy, á ty ſię w bárłogu niedbálſtwá walaſz, á przećię chceſz, żeby o tobie dobrze rozumiano, właſnyś hypokrytá, czegobyś ſię miał wſtydźić. Czwarta. Przypátrz ſię, iáko wiele nowakow, konwierſzow, láikow,

proſtakow, świetckich, ktorzy ćię do niebá ubiegáią, cnot nábywáią, w doſkonáłośći poſtępuią, á ty ſtáry umieiętny, Káznodźieio, y Miſtrzu inſzych, w gnuśnośći záſtánowiłeś ſię, ábo ráczey od Zakonnych cnot odſtąpiłeś, á powikłáwſzy ſię ſpráwámi márnymi, zbáwienia, iákoby to nic, zániedbywaſz. Oſobliwa ieſt ná to przymowká Prov: o. á używa iey S. Grzegorz. *Stellio manibus nititur, & moratur in ædibus regis.* Iáſzczurká, ábo páiączek, nogámi miáſto rąk trzymáiąc ſię, wleźie, y przemieſzka w páłacách Krolewſkich: rzecz máluczka, á ták ſię wſpina, iż ſobie w páłacu Krolewſkim pokoy náyduie, co ſię nie zeydźie wielkim y zacnym zwierzętom. Ták też wiele ieſt ludźi poważnych, dla zacney náuki, wymowy, y w porządzániu biegłośći wźiętych: ktorzy dla niedbálſtwá y leniſtwá niſko, y w ćiemnośći niedoſkonáłośći pozoſtáią, á podli, y pogárdzeni, iż świátem pogardzáią, y pilno w cnotách poſtępuią, dochodzą do zamku Bożego, to ieſt, do doſkonáłośći. Piąta. Wiedźieć też potrzębá, iż tácy nigdy w duchu nie rosną, á tym ſamym drobnieią, ábo uſtáią: częſto też trwogę y niepokoy ná ſumnieniu máią. Szoſta. Obacz, iż krotki ieſt czás, ktoryć ieſt pozwolony ná poſtępowánie w dobrym, przeto nie opuſczay żadney chwile y okázyi: co wiedźieć ieśli do roku doczekaſz, ábo y do Mieśiącá. Siodma. Pytam, co ćię do gnuſnośći przywodźi? prawdá że praca w ſpráwowániu, á bol w ućierpieniu. A nie większaſz ieſt praca y bol w złośćiách? á ia mowię, iż drogi ná ktorych ſię morduią źli, ſą nád to ćięższe y żáłośnieyſze, y dla tego, przyrownáią tę pracę y ćiężar, do cetnará ołowiu, á bole ich, do ſtękánia śmierći. Oſma. Kiedyby to poráchowáć, nie przeliczone dobrodźieyſtwá Boże, co rozumieſz, iáko wiele zá nie ieſteś powinień, y iednego naymnieyſzego nie odſłużyſz, kupiłći to ćię ſobie

Pan Bog, á drogo. Bo cokolwiek ieſt ná źiemi y ná niebie, kwoli tobie to wſzyſtko ſtworzył. A będźieſzże ſię ieſzcze ozywał (mowi S. Bernad) wielem pośćił, długom nie ſpał, bárdzom ſię biczował, gdyż to y zá tyśiączną, ábo namnieyſzą powinność ieſzcześ nie odpráwił. Dźiewiąta. Obeyzrzy ſię ná ludźi Duchownych żywot y obyczáie. iáko gorąco Pánu Bogu ſłużą, iáko pilno ſię w cnoty zápráwuią, czy nádáremno to oni czynią? Nie: ieſt obfita zapłátá zá to, nie będźie im tego żal. więc y ty ſię ockni. Dźieśiąta. Záżyi rády Przełożonego, Spowiedniká, ábo kogo, w Duchownych rzeczách biegłego, otworz mu ſię z tą twoią oſpáłośćią, á rády ſłuchay. Iedenaſta. Nie trać ſercá, nie opuſzczay coś dobrego począł, ále choćiay z prácą y trudnośćią, pni ſię do zwyćiężenia ſamego ſiebie, y przebiy ſię do dobrego. Dwunaſta Ieśli záſtarzáło ſię to niedbalſtwo w ſpráwowániu zbáwienja, otrząſnąć ſię, y chćieć ſię ná to udáć, áby mowić z Dawidem *Pſalm: 76.* Iam rzekł: dopierom począł. Nie ieſt trudniey powſtáć od záſtárzáłego niedbálſtwá do ochoty, y gorącości w ſłużbie Bożey, y owſzem łácniey, niż od grzechu do łáſki Bożey: á przećię Pan Bog to dáie, y ćiębie nie upośledźi, kiedy ſię do niego ućieczeſz.

ROZDZIAŁ XIV.

O Znákách zwyćięſtwá, nád złymi nałogámi.

I. ZE tá woyná niewidoma ieſt, iáko y nieprzyiaćiele: zá tym idźie, że y zwyćięſtwo nieznáczne. Iednák możemy ſię tu zdobyć ná niektore znáki zwyćięſtwá otrzymánego, ktore nas poćieſzyć mogą w Pánu Bogu, y ná podźiękowánie iego Maieſtatowi zá wygránie pobudźić.

2. Zna-

2. Znaki tedy poruſzoney pychy ſą te. 1. Ieśli znaſz ...o do ſiebie, iż z ſiebie niemaſz tylko złe y grzechy: á od Páná Bogá wſzyſtko dobre. 2. Ieśli ſzczerą pokorą podáeſz ſię mu, á dla iego uczćiwośći wſzyſtkim ludźiom ſię poniżaſz. 3. Ieśli nie prágnieſz mieyſc wyſokich, urzędow zacnych, y godnośći tego żywotá. 4. Ieśli dopuzczaſz, że tobą pogardzáią, ládáiáko ważą, kłádą, y poſąſzáią. 5. Ieślić miło kiedy o tobie nie wiedzą, że ćię też nie zá pokornego, ále nikczemnego y ládáiákiego máią. 6. Ieśli rzeczy podłe y przećiwne, chętnie bez ſzemránia ná umyśle znosiſz. 7. Ieśli trzymaſz o ſobie, żeś niegodźien żadney uczćiwośći, áni czego dobrego, náwet áni żyć ná świećie.

3. Znáki pozbytey prożney chwały, te. 1. Kiedy śmiáło, y ſtale wyznawaſz, y przyznawaſz ſię do defektow, ábo ułomnośći ſwey, byle táienia zbudowánie bliźniego nie wyćiągáło. 2. Ieśli dobre uczynki, iáko może bydź nayſkryćiey od oczu ludzkich czyniſz. Ieśli gdy ćię chwalą, wſtydźiſz ſię, boleieſz, y nie rad ſłuchaſz. 4. Ieśli nietylko tego prágnieſz, ále ty mowę o tym záćieraz y pokrywaſz 5. Ieśli tylko o to ſię ſtáraſz, żebyś ſię Pánu Bogu podobał: á o rozumienie ludzkie, y mowy, nic niedbaſz. 7. Ieśli kiedy inſzych nád miárę chwalą, y wſzyſcy poważáią, tákiey czći y ſławy nieprágnieſz, y owſzem z tego ſię śmieieſz, iáko z rzeczy podłey y nikczemney.

4. Znáki ugáſzonego łákomſtwá. 1. Ieśli będąc świeckim, bogáctwá chetnie y roſtropnie rozdáieſz: á będąc Zakonnikiem, ieśli do nich ktoreś miał ná świećie, ſercem ſię nie wracaſz. 2. Ieśli áni pieniąſzká ná właſne potrzeby nie chowaſz, ále ſię cále puſzczaſz ná łáſkáwe ſtáránie Przełożonych, y ufaſz Opátrzności Bożey. 3. Ieśli zbytnich rzeczy nie przypuſzczaſz, á potrzebek nie uśilnie, ále

mie-

miernie żądasz. 4. Ieśli przypadáiące niedostátki w potrzebách, wesoło, ábo przynamniey ćierpliwie znośisz. 5. Ieśli się o potrzeby ták swey persony, iáko y Klasztoru nie nád miárę frásuiesz. 6. Ieśli dármo dáiesz coś dármo wźiął: y chętnie, bez zapłáty w winnicy Páńskiey robisz. 7. Ieśli poszwánkowánie praw Zakonnych do ubostwá należących, pod żadną zasłoną znieść niemożesz.

5. Znáki nieczystośći zwyćiężoney. 1. Ieśli nie dawszy żadney przyczyny ćierpisz pobudki, ábo pokusy ćielesne: á z ich nágábánia boleiesz. 2. Ieśli czuiesz, że tákie pokusy codźień ubywáią, y słábieią: tákże ćiáło, choćiay czásem poszczekiwa, ozywa, y dobywa się, ále iednák nie zákąśi. 3. Ieśli nieczyste myśli łácniey zwyćiężasz, y zbywasz, niż pierwey, ábo iż iákimkolwiek sposobem poprzedzáiąc, przystąpić im niedopuszczasz. 4. Ieśli się w czystośći iáko w namilszey Oblubienicy kochasz, y o nię zástawiasz, áby y w námnieyszey rzeczy nárusżona nie byłá, 5. Ieśli wrot smysłow. á zwłaszczá słuchánia y weyzrzenia, pilnie strzeżesz, tákże niepotrzebnego dotykánia, (kędy iaka nieczystość mogłáby przypáść) wystrzegasz się. 6. Ieśli w tey mierze słábym y krewkim się poczuwáiąc, pilnie chronisz się, y naymnieyszey do nieczystośći okáziey, nie tylko bliskiey, ále y dálekiey.

6. Znáki gniewu obálonego. 1. Ieśli záwśćiągasz zwierzchnie, poruszenia, słowá, y znáki gniewu, y mowisz z Dawidem *Psal:* 76. Záfrásowałem się, á nicem nie mowił: á w Psalmie 142. We mnie záfrásowáło się serce moie: to iest, powierzchu tego nie pokazałem. 2. Kiedybyś ieszcze y wnętrzne obruszenia tłumił, uznawáiąc żeć to są szpetne, y nieprzystoyne człowiekowi státecznemu. 3. Ieśli zwyćiężasz złe dobrym, to iest, gdyć kto co zadźiáła, á ty słowy y uczynkiem uleguiesz go. 4. Gdy podczás słusznie

się trze-

ſię trzeba gniewáć, iáko ná urzędźie będącym, á ty poprzedźiſz gniew rozumem, y pomiárkowawſzy go práwem Bożym, przypuśćiſz y pokażeſz gniew, komu, o co, y iák bárdzo potrzebá. 5. Ieśli nie czuieſz umnieyſzoney, y oźiębioney miłośći ku temu ktoryć zádźierał. 6. Ieśli go ieſzcze u inſzych y u ſamego ſiebie wymawiaſz. 7. Ieśli záń y zá przywrocenie pokoiu y zgody, Páná Bogá gorąco prośiſz.

7. Znáki ſtártego obżárſtwá. 1. Ieśli ſtáraz ſię, záwſze przed oczymá máiąc, áby ćię iedzenie y pićie nád potrzebę nie przećiągło. 2. Ieśli obżárſtwu opieráć ſię poſtánowiłeś, ábyś wedle Sw: Auguſtyná ták do pokármow y trunkow przyſtępował, iáko do lekárſtwá. 3. Ieśli gdy w iedzeniu y pićiu czuieſz powſtáiący ſmák y roſkoſz, ſprzećiwiaſz ſię iey, Paná Bogá proſząc, áby oddiął Brzuchá pożądliwość. *Eccl:* 23. á ſam ſię iey ſprzećiwiał, gdy ſię nád potrzebę nápiera. 4. Ieśli ſię nie przećiwiſz kiedy żołądek zmyśláiąc potrzebę, zbytku ſię nápiera, y owſzem tego odmawiaſz. 5. Ieśli wedle náuki Cáſſianá, przykroc ſię zda, co więcey ábo ſmáczniey ieść, dla pokrzepienia ćiáłá w chorobie, abo iákiey potrzebie, nád zwyczay. 6. Ieśli czuieſz w ſobie dar czyſtośći, y wolność od upalenia nieczyſtośći, bo ten ieſt ſkutek obżárſtwá ochełznánego, iáko świadczy Grzegorz Swięty. 7. Ieśli nie mogąc uyść obiádu Páńſkiego, umieſz pogárdzáć roſkoſzy, á kryiomo, nie znácznie, y roſtropnie uchodźić zbytku, y ſmácznych pokármow: iáko Dániel z ſwymi towárzyſzámi uczynił. *Dan:* 1.

8. Znáki zazdrośći uſtáłey. 1. Ieśli ſię z dobr y ſzczęśćia cudzego nieſraſuieſz. 2. Ieśli ſię ráczey z tego ráduieſz, y ſzczerze ſię z bráckiego powodzenia ćieſzyſz. 3. Ieśli ná to rad pátrzaſz, y ich pochwały od ludźi chętnie ſłuchaſz. 4. Ieśli ty ſam ich chwaliſz z uprzeymośćią y ſzczerośćią.

5. Iesli przypadki nieszczesne ich ćię obchodzą, á do pocieszenia ich przybywasz. 6. Ieśli ich defekty abo ułomnośći, ktore im niesławę przynieść mogą pokrywasz przed tymi, ktorym nic do tego, áni im zábieżeć y pomoc mogą. 7. Ieśli tylko o trwáłe y wieczne rzeczy stoisz, bo to ná zazdrość iest śmierć, mowi Grzegorz S. y dla nich rzeczy doczesne nizácz mieć będźiesz, y ták nie będźie czego zazdrośćić.

9. Znáki przełománey gnuśnośći 1. Ieśli y máłych grzeszkow się boisz, y niedoskonáłośći wszelákich się chronisz. 2. Ieśli zwykłe powinnośći twe pewnych czásow, z pilnośćią odpráwuiesz. 3. Ieśli się poczuwasz ochotnym do dobrego niepowinnego: bo znák iest gorącośći, gdy kto nád powinność się wspina. 4. Ieśli reguł, y práwá stanu twego pilnie przestrzegasz. 5. Ieślić się nie podobáią towárzystwá z niedbáłymi, y oni ćiebie, y ty ich chronisz się. 6. Ieśli się do doskonáłośći y cnot trudnych ćiągniesz. 7. Ieśli się będźiesz záwsze strofował, iáko leniwego, y swey powinnośći dosyć nie czyniącego, wspináiąc się co dáley to wyżey do dobrego.

10. Poznawszy to, nie sobież przypisuy, ále Pánu Bogu, y w nim się ráduy, iemu dźiękuiąc. *Druga.* Przećię nie ubespieczay się, ále czuły y ostrożny bądź. Bo te złe zwyczáie zdádzą się czásem umorzone, á wnetki ożyią, y poczuć się dádzą, iáko S. Bernat mowi: Winnicę nie dosyć raz uprawiáć, y wikle obćináć: ále ná káżdy rok. Zostáią w nas naśienia tychże złośći: przeto trzebá ostrożnym bydź, y do walki gotowym.



ROZDZIAŁ XV.

O Pokusach, pożytku ich, y rátunkách przećiwko nim.

I. CO się wyżey powiedźiáło, wszystko dobrze, y było by iuż koniec woyny, kiedyby nie pokusy. Lecz iáko Pháráo Krol Egypski *Exod:* 14. widząc iż Zydowie źiemię iego opuszczáią, puśćił się zá niemi ze wszytkim woyskiem swym ták też dyabeł spiknąwszy się z świátem y z ćiáłem, dusze przez nowy żywot od siebie ućiekáiące przenáśláduie, stáráiąc się ich zwroćić do pierwszey niewoli grzechowey, przez ustawiczne á potężne pokusy: y długie, bo áż do samego skonánia trwáiące: ták, że słusznie u Iobá nápisano w Rozdźiale 7. woyná, ábo (iáko inszy czytáią) pokusa, iest zwod człowieczy ná źiemi. Abowiem chociay to człowiek upámiętywa się, y grzechy opuszcza namiętności powśćiąga, choćiaż ná cnoty się zdobywa, bądź też ná bogomyślnośći się podnieśie, á potym do porátowánia w zbáwieniu bliźniego się puśći, záwsze szátan naydźie śiatkę, y przeszkody ktore zástawia ná nie. Przeto słuszna rzecz iest, o pokusach rzecz mieć.

2. Pokusy tedy są dwoiakie, iedne pochodzą od nieprzyiaćielá zwierzchniego, od szátáná, ktory roźlicznymi szturmámi y zdrádámi náćiera ná człowieká: od świátá, to iest, od świátowych ludźi, ktorzy przykłády, ábo ráczey wzgorszeniem, námowámi, przegroszkámi, do złego ćiągną: tákże powszechność stworzenia, ktore swoią ozdobą y przyiemnośćią, do grzechu záwabiáią. Drugie pochodzą od wnętrznego nieprzyiaćielá nászego własnego ćiáłá, od bydlęcych namiętnośći y żądz, od smysłow nászych, ktore nas wiodą do roskoszy choćiażby też przećiwko ro-

zumowi y cnoćie: od złych nałogow, ktore nas do podobnych spraw nákłaniáią: więc też od zepsowáney przez grzech nátury, ktora ma w sobie iskierkę y skłonność do złego.

3. Te wszelákie pukusy po lekku postępuią, tákże trzy stopnie máią. Bo naprzod. Zprędká nápádną, y poruszą człowieká niespodźiewánie, przed tym niż się obaczy człowiek, y nim się ocknie rozum. Tu żadnego grzechu nienasz: bo tym samym, że wola żadnym sposobem nie zezwala, áni się może schronić, (choćiażby przyłożyła zwykłey y pospolitey pilnośći) żeby tákie pokusy y poruszenia kiedy niemiáły poprzedźić, y myśli powstáiące tknąć iey. A toż iáko nie grzeszy kiedy czuie bol głowy, zębow, oczu, żołądká, kiedy frásunek się do sercá dobywa, bo te rzeczy są ułomnośći, y przymioty ćiáłá, ktore nie nászá wola wprowádźiłá, ále kondycya przyrodzenia, ták też ćierpieć pokusy wszyscy muszą: bo to iest znák y karánie pierworodnego grzechu, ná dosyćuczynienie zá grzechy, y ná przyczynienie nowych zasług, zostáwione. Y nie podobna rzecz iest, zbyć y uśdź tákowych pokus. A kiedyby te miáły bydź grzechem, żaden y doskonáły nie poważałby się Spowiedźi słucháć, kazáć, ludźiom rádźić, iednać, służyć, &c. bo w tych urzędách często pokusy, lubo to ćielesne, lub prożney chwały powstáią, y gábáią. Coż tu zá grzech, kiedy ia poniewoli słucháć muszę bluźnierstw szátáńskich, przećiwko Panu Bogu, stáre zwyczáie odzywáią się, sprosnośći dawne pokázuią, y do złego poćiągáią? Wierę, poki nie przystąpi zezwolenie: wolni iesteśmy od zmázy wszelákiey, gdyż (iáko się baczy) nie w nászey to mocy iest, schronić się tákiego naśćia. Wtory stopień pokusy iest, gdy rozum postrzegszy, że iest dotkniony pokuą, niedbále temu zábiega, áni pospiesznie zmysłową część

porá-

poratuie, y podeprze, oney pokuśie potężnie ſię ſprzećiwiáiąc: tu iuż grzech powſzedni będźie, á wedle wielkiego ibo máłego niedbálſtwá, tákże większy y mnieyſzy będźie, przećię powſzedni, poki zezwolenie nie przyſtąpi. Trzeći ſtopień, , kiedy rozum czuiąc pokuſę, ábo dopuſzczenie do złego, żadnym ſpoſobem ſię nie ſprzećiwia, ále iáwnie zezwala: ábo choćiay nie zezwala, wyráźnie y rzetelnie, iednák tym ſamym podáie ſię zá tákiego ktory ſię kocha w tey myśli y nieiáko zezwala, ponieważ milczy, przegląda, y żadnego odporu, áni niedbáłego nie czyni, dopuſzczáiąc áby on záięty ogień trwał ná umyśle.

4. Pan Bog dopuſzcza ná nas pokuſy, ábyſmy ſię ſami poználi, áby drudzy nas wierne ſługi Boże doználi, áby my zá grzechy karáni byli, áby nam Bog koronę zá zwyćięſtwo ná wieki ſię lśniącą nágotował. Abowiem często ſię nam to trafia, iż ſię rozumiemy ſługámi Bożymi wiernymi, Przełożonym poſłuſznymi, bráćiey przyiemnymi, á kiedy przypádnie pokuſa, pokaże iákimi ieſteſmy: bywáią ná urzędách y godnośćiách, od wſzyſtkich czczeni, ktorzy rozumieią, iż tą czćią pogardzáią, o godność nie ſtoią, wewnątrz pokorni ſię ſobie zdádzą, po wierzchu prágną prywatnie bez urzędu żyć, á gdy przyidźie godnośći zbyć, áżeć fráſunek: y dopieroż poznáią, że korzyſtáli w niey, y kocháli ſię w ludzkim poſzánowániu, ktorzy iáko S. Grzegorz mowi, rozumieli ſię bydź wielkich śił y cnot. Pokuſa nam ieſt, iáko okienko, przez ktore obaczymy, niedołężność náſzę, á drudzy wierność náſzę: Pan Bog záś nas przez nię poleruie, áby rdze pozbywſzy, odpłátey wieczney doſtáliſmy.

5. Achoćiay my ſłábi ieſteſmy, á nieprzyiaćiele potężni, nic to. Bo pomocy wiele y wielkie mamy. Gdy miáſto Dothán oblegli Syrowie, 4. *Reg*: 6. ſługa Elizeuſzow, począł

czął się bać y wołáć: Prorok prośił Páná Bogá, áby iego oczy otworzył, y obaczył pomoc Aniołow około Elizeu uszá bárdzo wielką moc. Záczym przestał się bać. Nász pomocnik iest Bog *Psalm:* 124. Gory około niego, á Pan około ludu swego, od tąd y aż ná wieki. A chcesz wiedźieć iáko Pan Bog pomaga? Naprzod oświeca rozum, pokázuiąc przez práwo, przykazánia dáne, pismo, nátchnienia, przez przełożonych y stárszych nápominánia y przestrogi, áby się wiedźiáło, do czego nas nieprzyiaćiel wiedźie y iákie śidłá zástawia: y dla tego Bog zowie się świátłośćią, 1. *Ioan:* 1. Uczy też iáko walczyć, iáko oręża záżyć, 2. *Reg:* 22. y w Psalm: 144. Potym w woli nászey spráwuie nádźieię zwyćięstwá, y sercá dodawa, co iest potrzebno do boiu y zwyćięstwá. Práwie iákoby szepce nam do uchá, co niegdy kazał nam mowić Eliaszowi Prorokowi do Achábá Krola Izráelskiego. Zápráwdę widźiałeś wszystkę tę wielkość zbytnią, áto ia dam ią w ręce twoie dzis, ábys wiedźiał żem ia iest Pan. A nie tylko smiáłośći dodáie, ále y siły pokrzepia, Dobry Pen (mowi Náhum 1.) y pośiláiący czásu utrapienia. Opátruie też potrzebámi dla zwyćięstwá: ná głod chlebem słowá Bożego, (Sw: Graegorz to mowi) przećiwko mieczowi woiennemu tarczą wstrzęmięźliwośći, przećiwko biczom ięzycznym, ochroną ćierpliwośći, przećiwko zwierzchnym dolegliwośćiom, rátunkiem wnętrzney miłośći. Owo (mowi tenże S. Grzegorz) nim zgromádniey chytry nieprzyiaćiel sługi Boże kuśi, tym ostrożniey Bog w cnoty swe opátruie, y ubogaca. Náwet w sámey potyczce Pan Bog wiąże ręce nieprzyiaćielowi, y siłę iego skráca, nie dopuszczáiąc áby iey używał nád śiły násze, więc y pokusy miárkuie, áby nie ták się przykra zdáłá, á potym woynę w pokoy, zámieszánie w uspokoienie obracáłá. Ná tym rátunku Bożym, dosyćby było, ponie-

walz

waſz że obrońcá ieſt wſzechmogący. Lecz ieſt też ták hoynie dobry, że nád potrzebę przydáie więcey, walczy z námi y zá nas Pan Chryſtus, náznák tego Sw: Sczepan w ſwym ukámionowániu, widział go ſtoiącego ná práwicy Bożey, iákoby gotowego ná rátunek. Pomagá nam Pánná Márya, ktora ieſt Mátká náſzá, y pomocnicá w ućiſku, ktora głowę wężową, to ieſt, początki poduſzczenia, mocą ſwą od Bogá dáną śćiera. Rátuią Anyołowie, ktorzy od Bogá zlecenie máią, áby nam ná woynie towárzyſtwá pomagáli, uczyli, pośiłkowáli, ſzeptem śidłá dyabelſkie oznáymowáli, dyabły odganiáli: nas ſtrzegli y bronili. Mam ná to piękny Przykład, z Zywotow Oycow Swiętych: Czáſu iednego Opat Moyżeſz błogosłáwiony, uczuł pokuſę nieczyſtośći ták wielką, że w Celli nie mogąc wytrwáć, ſzedł do S. Izydorá Opátá, otwieráiąc mu ſię z gwałtownymi pokuſami. Cieſzył go ten Opát, rozmáite z Piſmá S. świádectwá przywodząc, á iego upomináiąc, áby ſię do Celle wroćił. Gdy on niechćiał, záprowádził go ná wyżſze piętro ſwey Celli, y rzekł mu Izydor. Poyzrzy ná Zachod: obaczy tám niezliczoną wielkość czártow, ktorzy z wielką furyą mieſzáli ſię, y iákoby do boiu gotowáli, y ſpołem ſię nápomináli: kazał mu powtore Izydor wyzrzeć ná Wſchod, áżeć tám obaczy nieprzeyzrzáne mnoſtwo Anyołow Swiętych, lſnących ſię nád ſłońce, y rzecze Izydor. Otoż tám ci zachodni, ſą ći ktorzy Swięte Boże náieżdżáią: á wſchodni ſą ći ktorych Pan Bog ná pomoc ſwoim połyła: Znayże tedy, że więcey ieſt z námi, bá y potężnieyſzych, niż przećiwko nam: Czym pośilony wroćił ſię Moyżeſz do Celle, dźiękuiąc y wielbiąc dobrotliwą moc Páná Chryſtuſa. Ieſzcze nie koniec rátunkow. Bo pilnuie nas oſobliwſzym ſpoſobem Anyoł ſtroż náſz: Swięći Boży po nas ſą, á zwłáſzczá ktore mamy za Pátrony, y ktorych ná

pomoc wzywamy, ktorzy nas niewidomie ćieszą, y rátunkow niebieskich uprośiwszy dodáią. Pomaga nam y Kośćioł święty Mátká nászá ktora zá synmi zrodzonymi przyczynia się do Oblubieńcá swego. Wspieráią Przełożeni, gdy się do nich ućiekamy, á pokusy otwieramy: bo oni z urzędu swego, y lekárstwá ábo pośiłku do boiu dodádzą, y orężem do zwyćięstwá opátrzą, á dobrego żyćia przestrogi opiszą. Drudzy bliźni, braćia y śiostry, zá wszystko zgromádzenie Páná Bogá proszą: do tego przykłády swymi, do boiu y zwyćięstwá, do pokuty, poprawy, y dosyćczynienia zá grzechy, prowádzą. Pan Bog gdy obaczy, że my w pokusach śilimy się, sam przez się abo Anioły swe odstrasza, gromi, powśćiąga, wiąże, y iákoby pętá szátany, áby nam szkodźić nie mogli: y niegdy do czásu zahámuie, ábyśmy tym czásem wytchneli od pokusy, á znowu się ná śiły zdobyli do woyny. Dáie do tego Pan Bog pomnożenie łáski y cnot, ábyśmy potym łácniey mogli się pokuśie sprzećiwić, potężniey oświeca rozum, ná upatrzenie zdrad nieprzyiaćielskich, y ná poięćie sposobu, ktorymby mu odpor dáć. Do tego iákoby skryćie przez nátchnienie straszy, ábyśmy się bali dáć zwyćiężyć, zedrzeć, y ránić. Ma Pan Bog nie przeliczone sposoby, ktorymi on pośiłkuie swoie, że wesoło woiuią, y znoszą chętnie przykrośći pokusy, ktora iest okázyą wielkiego zysku dusznego: podkłada rękę, áby się nie rostrąćili: przyimuie te, ktorzy się ućiekáią do niego: áby niezginęli, y dotyka niewczesnami ćielesnemi, áby wolni byli od złośći: ktoż ták wielą rátunkow podpárty nie wezmie sercá, kto się nie będźie spodźiewał zwyćiężyć? Nie dla tegoć Pan Bog dopuszcza ná nas pokusy ábyśmy upadáli, ále żebyśmy zasług nábyli, y zapłáty dostáli. A choćiay się zda nas opuśćić, gdy nas kuśić y przykrzyć się pokuśie dopuszcza, przedśię rátunkow

nie o-

nie odeymuie, á náſzemu potykániu y wierności ſię przypátruie, iákoby ukrywáiąc ſwoię obecnośc, á zdádząc ſię náſzego wzdychánia y płáczow nie widźieć: lecz kiedy gwałt, do nas przyſpieſza łáſką ſwą. A łáſká iego iedyna potężna, ieſt przećiwko przykrości pokuſy, pewna przećiwko wątpliwośći, opátrzna przećiwko nagłym naiázdom, pilna przećiwko niedbálſtwu, mocna przećiwko gwałtom, oſtrożna przećiwko zdrádom, rozmáitym pokuſom podołáiąca.

6. Zeydźie ſię tu przytoczyć dwá przykłády przytomne bárdzo: ieden z Sophroniuſzá o nieiákim Kononie, ktory niechćiał znośić pokuſy ćieleſney, á drugi z Zywotow Oycow Swiętych. O tym ktory chćiał w pokuśie trwáć. Konon Opát był wyſadzony do krzczenia wſzyſtkich, ktorzy przychodźili do Klaſztorá: ten ile kroć przychodziło mu krzćić białogłowę, y Oleiem świętym máśćić, tylekroć pokuſy ćierpiał: y dla tego zámyślił iść z Klaſztoru: w tym ſię mu pokazał Swięty Ian Krzćićiel, mowiąc: Trway, á pokuſę znoś, á ia ćiebie z tèy woyny wyſwobodzę. Ná to ſzczęśćie przyſzłá z Perſydy Pánienká urodźiwa dla krztu, á Konon porwawſzy ſwoy kożuſzek ſzedł precz, niechcąc więcey ná támtym mieyſcu mięſzkáć: czego dowiedźiawſzy ſię Piotr Arcybiſkup, zdźiwił ſię onemu ſtárcowi. Gdy tedy Konon odchodźi, ná drodze między págorkámi, pokazał mu ſię S. Ian, y łágodnie námawia go áby ſię wroćił: Opát Konon z obruſzeniem rzecze. Záprawdę nie wrocę ſię. Ato ták wiele rázy obiecałeś mię z tego wyzwolić, á nie zyśćiłeś. S. Ian kazał mu uśieść, y przeżegnał trzykroć lędźwie iego, á potym rzekł: Wierz mi Xięże Kononie, żem ia chćiał ábyś zá tę woynę zapłátą był udárowány, ále kiedy niechceſz, áto odiąłem od ćiebie woynę y pokuſę, ále zapłáty zá to mieć nie będźieſz. Potym wi-

dzeniu wroćił się Kápłan do Klasztorá, onę Pánienkę bárdzo piekną okrzćił, y námáśćił, á niepostrzegł żeby byłá białogłową. Mędrzey sobie postąpił ieden uczeń nieiákiego stárcá, ktory gdy był ćieleśną pokusą trapiony, zá pomocą Bożą mężnie się iey sprzećiwiał, dręcząc ćiáło posty, modlitwami, y robotą ręczną. Widząc stárzec iego Mistrz ták bárdzo prácuiącego, rzecze mu. Synu, á chcesz żę? Páná Bogá prośić będę, áby odiął od ćiebie tę pokusę? odpowie. Oycze, doznawam tego iż choćiay pracą podeymuię się czuię przećię w sobie pożytek postępowania w dobrym: Bo zá okázyą pokusy, więcey posczczę, dłuższe czuyność trzymam, goręcey się modlę, iednák proszę ćię modl się zá mną, áby mi dodał potęgi y mocy, żebym znośił y woiował przystoynie. Rzecze stáry. Teraz poznałem synu, że wiernie znasz się ná tym boiu ćierpliwośći, w ktorym do zbáwienia dusze postepuiesz.

ROZDZIAŁ XVI.

Iáko sobie postąpić z pokusą gdy przypádnie

I. NAprzod nie przypuszczáć iey do myśli, ieśli się samá wedrze, nie tylko nie zezwaláć, ábo pieśćić się znią, ále áni báwić, áni w rozmowę wdawáć. Uczynić ták, iáko mężny Hetman Ionatás 3. *Mach:* 12. ktory dowiedźiawszy się o nieprzyiaćiołach, wyszedł do nich, czásu im nie nie pozwaláiąc, by nie wpádli do iego Kráiny, A Hieronim S. upomina, poki máły iest nieprzyiaćiel, trzebá go záraz zábić, nie czekáiąc ázby urosł, y śił nábył: Ieśliby potężnie ná ćię nátárł: zástáw się cnotą przećiwną, iey uczćiwośćią y nászą ku niey powinnośćią. A nie dosyć sprzećiwiáć się ládáiáko y słábo, ále potrzebá mężnie: y śmiele pámiętáiąc ná ono. 2. *Paralip:* 20. Nie wy to będźiećie walczyć, tylko

wy stoy-

wy ſtoyćie beſpiecznie ufaiąc, á obaczyćie rátunek Boży, nád wámi. Druga. Dla tego záraz udáć ſię do Páná Bogá, wzywáiąc go, á on wedle obietnice *Pſal:* 90. łáſkáwie wyſłucha, y z mocy nieprzyiaćioł wyrwie: mow do niego iáko z naywiękſzym nabożeńſtwem. *Iſai:* 38. Pánie gwałt ćierpię, záſtaw ſię zá mię: y z Iozáphátem Krolem. 2. *Paral:* 20. w nas Pánie maſz ták wielkiey mocy, żebyſmy ſię mogli oprzeć tey mnogośći, ktora w tárga do nas. Ale gdy nie wiemy co czynić, to tylko nam zoſtáie, ábyſmy oczy ſwe do ćiebie obroćili. Przy tym wzywáć Pánny Máryey, ktora ieſt Mátká náſzá, obronićielká, y do zbáwienia przewodniczká: nie opuſzczay Swiętych Bożych, iáko iego przyiaćioł, á twoich Pátronow. Nie táy tych pokus przed Przełożonym, Spowiednikiem, Duchownym iákim Kápłánem, á w tym biegłym; pokaſz im ſwoie rány do zgoienia, ábo zlecenia co nayprędzey. Trzećia, zdobądź ſię ná ſtrzały z Piſmá S. przećiwko káżdey pokuśie, á powtarzay. Ieſt tego doſyć w inſzych księgách duchownych, y tu ſię w piątey ſzkole położą. Czwarta, obeyźrzy ſię ná práwo Boże, ktorym roſkázuie dobrze czynić, á zákázuie złego. Piąta, wedle S. Ambrożego, weyzrzy ná wizerunk twoy Páná Chryſtuſa, uważay iego świątobliwość, á wyczerpay ztąd miłość do dobrego, ktorego ſię maſz uiąć, á ochydę złego, ktore maſz odrzućić: pomyśl przy tym iáko wiele ućierpiał dla tego, áby twoie grzechy zgłádźił, y długi zápłáćił: á obacz ieśli to ſłuſzna, ták wielkie dobrodźieyſtwá utracáć, á Páná Máieſtatu krzyżowáć. Piąta, ná ſpráwę Bożą wſpomnieć, ktorą ſtworzył świát, y wſzyſtko ná nim, ábyſmy ſię go bali obráźić. Ieśli náſze Rodźice ták ſzánuiemy, że wſtydźiemy ſię ich obráźić, á coż ſtworcę rodźicow náſzych, nas, y wſzyſtkich rzeczy, ktorego táka moc ieſt, że y ćiáło zábić, y duſzę do piekłá poſłáć

może: tákie miłośierdźie, że ták wiele, nie przeliczonycł rázow nam pofolgował, grzechy odpuśćił: y mamy sobi számotáć y znieważáć to miłośierdźie, á gniew skárbić Szosta, rozważyć co są zac szátáni, ktorzy nas do grzechu pociągáią, á do czego, ábo ná iáki nas hak swym złośliwyn podusczeniem przywieść chcą. Szátan iest złośliwy bar dzo, á nam wielki, á zazdrośliwy nieprzyiaćiel, ktory o wego Stworce odstąpił, y od łáski odpadł, á w potępien wieczne wpadł: ten to kusząc nas, zmierza ná to, áby nas od błogosłáwieństwá obiecánego odwiodł, á ná wieczn zátrácenie wprowádźił. A ktoż się poważy, ták nieubłagánemu nieprzyiaćielowi, y ná iego podusczenie zezwaláć? Siodma uważyć swoię godność, że człowiek przechodźi wszystko stworzenie widome, á trochę się umyka o Anielskiey nátury, iáko ten, ktory wolnym rozsądkiem iest opatrzony, łáską, miłośćią, y niebieskimi dárámi ozdobiony, że do wiecznego błogosłáwieństwá stworzony, Bog ktory się człowiekiem stał, bráterstwem złączony: á iákosz to diabłu podłemu pánu (y tego słowá nie godźien) ráczey Tyránowi służyć, niewolnikiem bydź, przez grzech z wielkim złym swym? Iesteś Kośćiołem Bożym, á mász bydź chlewem piekielnego wieprzá? Osma, pámietay ná bliskość śmierći, Sędźiego nie odmienną spráwiedliwość, srogość mąk wiekuistych, y ćiemnego więźienia, strászli wego towárzystwá, utrátę błogosłáwieństwá wiecznego, dla krоćiuchney y bydlęcey roskoszy, ábo ućiechy, y że wykonał chuć swoię. Dźiewiąta, wspomni ná uczćiwe, ná obietnice Páńskie. Dźieśiąta, gdy pokusy y ládáiakie mysl poczuiesz, widząc w nich niebespieczeństwo, lub to iá wnie złe są, lub też pod płászczykiem dobrego, ábo ni wedle mieyscá, czásu, spráwy, y zabáwy, uczyń odwrot, y do inszego pożytecznego myślenia obroć się. Iedenasta

może

może ſię przyczynić, mieć trzebá lutość y pożáłowánie nád inſzymi, ktorzy pokuſy y utrapienia ćierpią, á ich wedle możnośći rátowáć, y Páná Bogá prośić.

ROZDZIAŁ XVII.

Co przeßkadza do zwyćięſtwá pokus.

I. POkuſá, ieſt to potyczká, w ktorey ſzátan, y inśi náśi nieprzyiáćiele z námi walczą: á toż co na woynie widomey ſzkodzi ábo pomaga: to y tu. Ná woynie widomey, dźieśięć przeſzkod do zwyćięſtwá bydz może. 1. Kiedyby zołnierze ták dáleko od ſiebie ſtali, żeby ieden drugiego rátowáć nie mogł. 2. Zeby żołnierz áni z Hetmánem, áni z ſobą ſię zgadzáli. 3. Kiedyby ſię ubeſpieczywſzy y odłożywſzy broń, ná mieyſcu niewárownym záſnęli. 4. Kiedyby zdrádá wnętrzna przyſtąpiłá. 5. Kiedyby bez prace y niebeſpieczeńſtwá, mogł ſobie nieprzyiaćielá podbić: iáko to głodem wymorzyć, (ieśli ćierpią niedoſtátek, ábo choroby nieuleczone ogárneły ich,) tedy głupiaby rzecz byłá, tedy im bitwę dáć: boby oni głodem zmorzeni od gniewu y furyi śił dobyli, potężnieyby ſię bronili. 6. Kiedyby nie zábiegáli przećiwnemi rzeczámi nieprzyiaćielowi. Oni zápalili oboz, á ći nie zálewáli wodą. Oni w murách dźiurę uczynili, á ći iey nie zápráwili Oni ſtádem bydłá wielkim rozrywaią, ábo mieſzáią woyſko: á ći łácno uſtępuią, á uſtąpiwſzy nie prędko ſię kupią. 7. Gdyby żołnierze zbroie ćięſzkie nośili, ktoreby do chyżośći y ſzermowánia przeſzkadzáły. 8. Ieśliby w potyczce ták kto był głupi, żeby odrzućił od ſiebie broń, á ſam ſię podał ná rány, odárćie, y zábićie. 9. Nie obráć ſobie mieyſcá ſpoſobnego ná odpárćie nieprzyiaćielá, iáko ſą mieyſcá wyſokie, y ćiáſne, ná ktorych garſtká ludzi oprze ſię wielkośći, á ná mieyſcach przeſtronnych, nie ták dobrze: bo

tám kto duższy y mocnieyszy, ten lepszy, kto więcey ma ludu, ten wygra: chybáby sam Pán Bog porátował. 10. Kiedy tám gdzie większe niebespieczeństwo y potrzebá, mnieysze iest opátrzenie.

2. Ták też ná woynie Duchowney. Zle będzie, ieśli żołnierze dáleko siebie stoią, á nie pomagáią sobie, ále trzebá áby w kupie byli. Gdy nieprzyiaćiel poćiąga wolą ná zezwolenie, rozum niech záraz przypádnie do woli, pokázuiąc że zezwolenie iest złe: żądza ćiáłá swym umartwieniem niech dogodzi woli: zmysły ná usługę woli, niech się odwracáią od złego. 2. Nie odłączáć się od miłośći y poszánowánia Przełożonych, tákże y bráćiey: bo ich modlitwámi, przykłády, nápominániem masz bydz porátowány. 3. Czułym bydz, y ostrożnym około siebie: ztrząsnąwszy niedbálstwo, wracay się do siebie, mieyscá y osoby upátruy, &c. 4. Niezdradzaymy sámych siebie, drzwi przez zezwolenie nie otwieraymy nieprzyiaćielowi. 5. Gdy możemy pokusę zwyćiężyć sámym pogárdzeniem, ábo odwroceniem myśli do czego pożytecznego, szkodá sobie psowáć y łamáć głowy, wielkim uśiłowániem z uprzykrzeniem się ćiáłu, y pokázowániem znákow zwierzchownych marszczeniem się, plwániem. y inszymi odmiánámi dla ktorych śmiechu godnymi pokazálibyśmy się. 6. Kiedy czuiesz ogień pożądliwośći, nie trzebá podżegáć, iedzeniem, y pićiem, miękkim odzieniem, towárzystwem z biáłymigłowámi: tákże też ogień gniewu, gdyć brát przymowił, á ty go milczeniem, ábo głádką y skromną mową ubłagáć możesz, nie trzebá ostro odpowiedáć, żeby ogniá do ogniá nie przydawáć. 7. Gdy kuszony iesteś, nie uday się do uczynkow, choćiáy dobre są, nád śiły swe więcey poszcząc, dłużey czuiąc, uśilnie się modląc, niż wytrwáć twoie przyrodzenie może. Bo choćiay ćiáłá zwłaszczá w takim raźie

nie trze-

nie trzebá pieśćić, iednák trzeba go rozumnie obciążáć, á ná gorącość świętych áfektow, y ostrożne żyćie się zdobywáć. 8. Trwáć, á nie opuszczáć rąk w pokuśie. Zle czynią ći, ktorzy począ wszy woynę duchowną, y lekárstwá zażywáiąc náznáczonych od Mistrzow duchownych, gdy widzą że pokusa nie ustáie, trácą serce y myslą się poddáć nieprzyiaćielowi przez zezwolenie. 9. Y ći się bárdzo záwodzą, ktorzy opuśćiwszy ćwiczenia duchowne, wysokie y zacne, tákże żywot ćiásny, ná przestronny się udáią, ná zabáwy zwierzchowne świeckie, y źiemskie: á ono iáko ptacy bespiecznieyszy są wysoko latáiąc, y dáleko od źiemie, ták człowiek Duchowny od ziemskich spraw się do niebieskich podnosząc. 10. Tákże ten, ktory ná iedne złośći zápátruie się, á o tych ktore są niebespiecznieysze y szkodliwsze, nie myśli, iáko to do ktorych kto z przyrodzenia, abo zwyczáiu iest skłonnieyszy: tákowe ábowiem są iáko Hetmáni, y wodze inszych grzechow, przeto pogromiwszy te, łácniey drobnieysze zwyćiężyć.

ROZDZIAŁ XVIII.

O pokusach w osobnośći: á naprzod poczynáiących.

I. WIele iest pokus tych, ktorzy się świeżo obaczyli, y náwroćili, kilká tu wyliczę. Pierwsza iest gnuśność: ktorey trzy są przyczyny. 1. Niewiádomość zacnośći, y wysokośći żywotá Duchownego, y dla tego rozumie kto, iż bez wielkiey pilnośći może dostąpić go, przeto też usiłuie: 2. Więc też y zdrádliwe ubespieczenie się, iż zbywszy ćiężaru grzechow, nie czuie pokus, y rozumie iákoby iuż przepłynął, y nie było co robić. 3. Do tego: nie szczera odmiáná zywotá, áni gruntowna, ále ráczey iż z le-

kośći y nie dobrego uważenia kto świát opuſzcza. Tę pokuſę leczyć ták. Popráwić złą intencyą, ktorą kto miał, gdy ſtań odmieniał: y świát opuſzczał, á znowu zdobyć ſię ná gorące prágnienie świątobliwośći, wſtydząc ſię, ſamym zwierzchnim hábitem, y Profeſſyą; ſtan Zakonny trzymáć, á nie żywotem duchownym, ábo ſpráwámi przyſtoynymi. Niech ſię w ſercu częſto powtarza ono *Pſal:* 76. Teraz począłem, tá odmiáná práwice naywyżſzego, ufaiąc iż ktory mi podał do ſercá odmiánę, iáko potężny, przywiedźie do dobrego końcá: niech też upátruie złego żywotá niedbálcow zły koniec, tákże cenę, wagę, y pożytek żywotá pobożnego, zá ktorym nie bogáctwá ſkáżytelne, y nie pewne, nie Kroleſtwo doczeſne, ále żywotá wiecznego, y niezmierney chwały zapłátá idzie: niechayże ſię káżdy obaczy, ieśli nie głupie czyni, tuſząc ſobie ták zacną rzecz doſtáć, bez prace y ſtáránia. Bo iáko do wielkiey zapłáty żaden nie przychodźi, tylko przez wielkie zaſługi, ták wielkich zaſług nie nábywa, iedno przez wielkie prace. A pilna prácá, ábo wielka robotá, nie przypuſzcza żywota proznuiącego, dźiećinnego, y rozerwánia pełnego. Nie trzebá ſię ſpuſzczáć ná to, że ſię wolnym czuieſz od pokus, chytryż to dyabeł ná to czyni, iáko *Caſſianus* mowi: żebyś ſię ubeſpieczył, á on tym czáſem ná poiedynek ſię do ćiebie nagotował.

2. Druga pokuſa, niebaczna ochotá, ábo gorącość w dobrych uczynkách, w modlitwách, poſtách, czuynośćiách, y oſobnośći, ktora tákże pochodzi z inſzych trzech przyczyn; Z niepomiárkowáney miłośći ſamego ſiebie, że kto chce, (obaczywſzy ſproſność grzechow ſwych przeſzłych) iáko nayprędzey uwolnić ſię z długu, nuż też z boiaźni, boiąc ſię po śmierći ná ſrogie y długie oczyſczenie ogniá przyść: więc y márna ufność ſobie ſamemu, iákoby to ſwą mocą,

bez ratunku Bożego miał y złego uchodźić, y cnot nábyć, y do doſkonáłośći przyść. Záczym oczy, głowá, żołądek poſzwánkuie, y poki żyw będźie, nieſpoſobny do zabaw duchownych: drudzy y w choroby ćięſzkie wpadáią, á potym ná wczáſy ſię udádzą, y pobożnych uczynkow zániecháią, tuſząc ſobie, iż do zbáwienia doſyć nie grzeſzyć śmiertelnie, choćiayby też oſtrośći żywotá nie było. Ná zleczenie tego, trzebá wſpomnieć, iż nie bez przyczyny w ſtárym Zakonie do káżdey ofiáry kazał Pan Bog ſoli przyczyniáć. *Leu*: 2. dáiąc znáć przez ſol, iż do káżdey ſpráwy baczenia trzebá. Do tego niech wiedzą, iż przeſzłe grzechy zgłádzáią ſię nie bezmiernym dręczeniem ciáłá, ále roſtropnym ofiárowániem ſiebie, gdyż z łáſki Bożey pochodźi,

3. Trzećia pokuſa ieſt, że prędźiuchno ſię wzgorſzą w káżdey rzeczy, ktorą widzą przećiwko ſwey fántázyi, ábo przedśięwźięćiu, y niedawnemu ſię ſwemu obaczeniu: z tąd turbuią ſię, dźiwuią, y gniewáią, chcąc áby ſię wſzyſcy też obaczyli, iáko oni, á nie oglądáią ſię, áni upátruią krewkośći ludzkiey, áni ſkrytych ſądow Bożych, áni onego co nápiſał S. Grzegorz: iż prawdźiwa świątobliwość ma politowánie, á fałſzywa y niedoſkonáła, gniewánie: nie pomnią też, że y ſami tácy byli, á nie dawno ſię obaczyli.

4. Czwarta pokuſa, iż niektorzy czáſem obrażáią ſię w práwách Zakonu ſwego, y chcą ſądźić Przełożone: á praw poprawiáć, y odmieniáć: co z pychy y wynioſłego rozumu pochodźi, dufaiąc więcey ſwemu rozſądkowi, á niż biegłośći y doświadczeniu tych Oycow, ktorzy práwo uczynili. A owo iáko dźiećię, ktore ſię uczy obiecádłá, nie ſprzecza ſię áni pyta, dla czego ták á nie ináczey, bo tego zá czáſem doydźie, ále dopuśći ſię rządźić wedle cudzego rozſądku, wierzy y ſłucha: toż y ty maſz czynić,

ieśli chceſz zoſtawáć ſię w tym ſtanie, y pokoy ſerdeczny mieć, mow z Dawidem: Iáko bydlątko ſtałem ſię u ćiebie, á ia záwſze przy tobie.

5. Piąta, uśilnie prágną poćiech duchownych, y nád miárę fráſuią ſię, kiedy ie odeymuią, ábo nie dáią: więc y rozumieią o ſobie coś, ábo lepſzymi bydź nád inſze kiedy ie máią, iákoby to doſkonáłość żywotá duchownego w tych poćiechách należáłá, y iego pewnym znákiem byłá, á oni ſię mylą: gdyż miárą doſkonáłośći ieſt miłość, á przy niey umartwienie namiętnośći z pomnożeniem cnot.

6. Szoſta pokuſa nieoſtrożność, gdy kto inſzym oznáymuie y powiáda ſwe poćiechy duſzne, łáſki, nátchnienia, náwiedzenia, dáry Boże, y dobre uczynki ſkryte: ktorych táić trzebá, y przykrywáć wieczkiem milczenia, by nie zwietrzáło, y wiárr prożney chwały nie zdął y nie znioſł.

7. Siodma. Ze trochę ſię poduczywſzy, áż iuż chcą Miſtrzámi bydź, inſzych uczyć, kázáć, á przed czáſem, ſámi ſię nie douczywſzy, á podczás ieſzcze uczniámi bydź nie począwſzy, pod iákim płaſzczykiem cnoty, ábo prágnienia ludzkiego zbáwienia, przećiwko náuce S. Páwłá.

8. Oſma pokuſa, wſpominánie ſobie świátá, dawney wolnośći, urzędow, godnośći, roſkoſzy, bogactw, wczáſow, rodźicow, powinnych, przyiaćioł. Te rzeczy kiedy ſię ſkupią, á ſerce opánuią, dziwnie trapią, ſzepcąc, á to ćię opuśćili niedbáią iuż o ćię, ey niepodobnáć to ná świećie obyść ſię bez tego. Záczym ſkutek idźie, y teſknienie ſobie w życiu duchownym: w ktorym y w iego śćiſłośći, zá ciężar ſobie ma trwáć iáko w iákim więźieniu áż do ſtárośći y śmierći. Lekárſtwo ná ten ſzátáńſki naiazd ſpoſobny ieſt, upátrowáć krotkość żywotá, ktory ieſt iáko pára, *Iac*: 4. iáko ćień 1. *Paral*: 29. iedno go to nieprzyiaciel ośćiąga w fantázyi, bo ſtáry długo żyć nie może, á mło-

dy rychło umrzeć może: ále iákożkolwiek, nie wielka długość ktora ſię ſkończy, áni ma bydź przykra praca, ktora nad miárę nagrodę odnośi: dla ktorey ma bydź miło opuśćić te márne y pomálowáne wczáſy, (ktore uſtáną, y do wiecznego utrapienia drogę ścielą) co wielka mądrość ieſt. Do tego, niech wiedzą iż ten fráſunek ieſt sidło dyabelskie, ktore on zárzućił ná duſzę, áby ią uwikłał: uſtánie to zá rátunkiem Bożym, á náſtąpi prędko poćiechá prawdziwa: mądryć Bog, umie to on ſporządźić łácno, á iż dobry, uczyni. Nákoniec, rozważyć ſobie iákie to głupſtwo, y grzech wielki, z Bogiem ſię przyiáźnią złączywſzy, dla zákochánia ſię w świętych rzeczách, chćieć z nim rozerwáć, i ieſzcze dla namowy Bożego y ſwego nieprzyiaćielá. Niechże ſię gorąco ućiekáią do Bogá o rátunek, do Swiętych o przyczynę, do przykłádow inſzych trwáiących, áby ich náśládowáć: wodzowi duchownemu niech ſię otwieráią: á Sákrámentow dwuch częśćiey, y nabożniey używáią.

9. Dźiewiąta ieſt roſpácz, ábo powątpienie o trwániu ſtátecznym w poſtánowieniu, y dla tego odmiáná przychodźi do opuſzczenia dobrego ſtanu, ábo przedśięwźięćia: á to dla trudnośći, gorżkośći nieſmáczney, ktorą iáko iákim ćierniem ieſt otoczona drogá pobożnośći: ná co wzglądáiąc, zda ſię niektorym niepodobna rzecz trwáć w nicy, nie tylko do śmierći, ále y do kilku lat, ábo Mieśięcy. Przydáie do tey pokuſy przykrośći, doznánie rozmaitych inſzych pokus, y niepokoiow, od ktorych ludźie świátowi zdádzą ſię wolni: y dla tego myślą ták: wierę lepiey ſię ná świát wrocić, á tám w pokoiu iáko inśi ludźie bogoboyni Pánu Bogu ſłużyć, zbywſzy przeſzłych grzechow, á na potym ſię chroniąc; niż to trwáć w uſtáwiczney woynie, y naiázdách ſzátáńſkich gęſtych. Y tych opátrzność Boża nie opuſcza bez lekárſtwá. Rádźi tedy Cypryan S. takim,

iákoby wstąpić w umyśle swym ná wysoką gorę, á z tamtąd przypátrzyć się postáwie tego świátá, od ktorego ućiekli. Zdiąć lárwę z iego twarzy, á odkryć iego zdrády kłamstwá, bole, niebespieczeństwá, przystosowáć do żywotá pobożnego, w ktorym choćiayby też náydowáły się trudnośći, ále są bespieczne, á prace pożyteczne: ná świećie choćiayby się wiele dobrego mogło náleść, ále z niebespieczeństwem, niepożytkiem y szkodą. Oglądaj się też ná sromotę y niesłáwę, w ktorą wpadáią ći ksorzy ustaią, nie tylko ná tym świećie, ále y po śmierći, przed wszytkimi Aniołámi, y ludźmi. Pámiętay ná gryźienie sumnienia, ktoregobyś nie mogł zbydź áż do śmierći, á potym y ná srogie karánie. Rzeczesz: álem ia ślubu nie uczynił: Odpowiem. Przećię nie uydźiesz wielkiey sromoty, dla swey niestáteczności, że od dobrego z lekkośći odstępuiesz, y dla máłego sercá, máłą trudnośćią odstrászony, (bez ktorey y naypodleysza spráwá bydź nie może) záczętych dobr y zacnych rzeczy odbiegasz: y z mieyscá ná ktorym ćię Pan Bog postáwił ućiekasz. Wspomni też sobie nieszczęśćia, przypadki, y niewczesne śmierći tákich, ktorzy ná drodze pobożney się cofaią, átoż boy się sądow Bożych, áby ćię tákowe nieszczęśćia nie ogárnęły. Więc też przywiedź sobie ná pámięć żywot przeszły, wiele, y wielkie grzechy, chćiey zá nie pokutowáć, y z Dawidem. *Psal*: 37. bydź gotow ná bićie, karánie. Uważay ieszcze męki Páńskie zá ćiebie podięte: iákaby to żelżywaść twoiá, dla sámego siebie, y Páná Bogá, máłey prace nie podiąć, máłego krzyżyká nie znośić, gdyż Pan Chrystus wielki dla ćiebie dźwigał. Nic przećiw się, że od szátáná masz przenagábánie, szuka ábowiem iáko tyran swego dawnego niewolniká, ktory iuż przystał do Páná Chrystusa. Te też nałogi. y námiętnośći, iż czuią ná sobie bicz umartwienia, márkocą

y gnie-

y gniewáią ſię: pochwili zwyciężone będą, a odzywać ſię przeſtáną.

10. Dźieśiąta pokuſá nieſtáteczności w powołániu, y w odmiánie mieyſcá: Bo gdy ſię im zda wiele bydź prze ſzkod ná tym mieyſcu, ábo też w tym Zakonie, á máło rátunkow y okázyi do dobrego; ſpodźiewáią ſię, że indźie zwłaſzczá w ściśleyſzym żyćiu, naydą lepſzą ſpoſobność: z Klaſztorá tedy prágną ná puſzczą, drudzy z puſzcze do Klaſztorá, potym ieſzcze do oſtrzeyſzego Zakonu. A owo człowiek kędykolwiek ſię uda, wſzędy ſiebie z ſobą bierze, to ieſt ſerce ſwoie grzechámi zepſowáne, zkąd te nieuſpokoienia y nieſtáteczności pochodzą, ktore nie odmiáną leczyć trzebá, ále *cauterium* umartwienia, á námáśćić máśćią nabożeńſtwá. Lekárſtwo ná to. Ućiekáć ſię często do Páná Bogá, y z nim ſię zábawiáć, umawiáć, bo gdy ſię człowiek z nim ziednoczy, zápomni o ſobie. Drugá, upomina Pan Chryſtus *Luc:* 10, ábyſmy y w gośćinie nie odmieniáli mieyſcá, choćiay to obráliſmy ſobie goſpodę ná krotki czás, dáleko więcey kiedy podeymuiemy ſię iákiego ſtanu aż do śmierći. A Páweł S: 1. *Corinth:* 7. nápomina, áby káżdy w ſwym powołániu trwał. Ptaſzek, ktory opuſcza gniazdo ſwoie, ábo doſtánie mieyſcá niewcześnieyſzego, abo niż do niego doleći, wpádnie w śiatkę: toż rozumiey o człowiecze dobrym, ále nieſtátecznym. S. Thomaſz 22. *q.* 189. *a.* 8. *c.* nie rádźi odmiány mieyſc, dla dwuch przyczyn. 1. Ze poſpolićie owi od ktorych ſię idźie, gorſzą ſię, ſądzą, mowią, pomawiáią, &c. Więc záśię. 2. Iż ſnádniey káżdy wſkoráć y poſtąpić może, w Zakonie w ktorym przywykł, ániż w nieświádomym. Y to, 3. że człowiekowi zda ſię, iż to dobrym duchem czyni, dla więkſzy doſkonáłośći, á owo czáſem ſą to śidłá ſzátáńſkie: przeto trzebá tu ſłucháć rozſądku Przełożonego. Do

tego, kiedyby Zakonność rozgłobiła się bardzo w istocie swey, ábo też upádłá, bespiecznieyby poprawdzie do porządnieyszego wstąpić, ále dobrze pierwey duchá sprobowawszy. A kiedyby kto chćiał do wolnieyszego Zakonu dla swey niezdolnośći, tedyby trzebá dispensacyi Papieskiey. Rzeczesz. A czemuż S. Antoni od Kánonikow Zakonnych wstąpił do Sw: Fránćiszká, á było dobrze. Odpowiádam. Nie wiele tákich náliczysz, ktorzy z nátchnienia Duchá Sw: poćiągáiącego ná co, odmieniáią stan, y dla tego, te bárdzo rzadkie trafunki nie máią się używáć, ná przykład. A przećię y ten Swięty nie doszedł męczeństwá, ktorego sobie życzył, y dla czego odmienił stan. Bárdzo wielu náliczysz, ktorzy po odmiánie wroćili się do pierwszey mátki, żáłuiąc głupstwá, y dáiąc się winnymi: ábo ieśli się zostali, záwsze smutni y frásowići trwáli, ábo też nie wielkie pomnożenie w cnotách pokazáli.

11. Iedenasta iest skrupułow ábo trwogi ná sumnieniu, a iż około tego wiele się ma mowić, muśi rozdźielić.

ROZDZIAŁ XIX.

O Skrupułách.

I. SKrupuł, iest to trwożliwe ábo strapione sumnienie bez słuszney przyczyny, y bez żadnego fundámentu, tedy kto rozumie co bydź grzechem, choć nie iest, ábo powątpia iákoby nie odpráwił, co odpráwił, ábo uczynił, co opuśćił. Abowiem iednych trapią grzechy przeszłe, gdy ich sobie wspomnią, drugich Spowiedźi niedbáłe trwożą, rozumieiąc iż tego ábo owego grzechu nie spowiádáli się, ábo nie wyráźnie, ábo potrzebną okoliczność zámilczeli, dla niedostátecznego rostrząśnienia sumnienia, y niepilnego się przygotowánia, ábo że prawdźiwego żá-

lu y ſkutecznego poſtánowienia polepſzyć ſię, ſpowiedź od práwili, y rozgrzeſzenie wźięli: dla tego trzymáią że ſpowiedźi nieważne były, y trzebá ie powtarzáć, y ták muſzą coraz generálną ſpowiedź czynić. Drudzy ſą zgryźieni bárdzo, że ſię im ná myśli kręcą ſproſne y okropne bluźnierſtwá, głupie błędy y Heretyctwá, przeklęctwá na Bogá y Swięte, tákże rozumieią ſię zá bluźnierce, y Heretyki, ktorychby nie mogł poſpolity Spowiednik rozgrzeſzyć, ále trzebá ſzukáć mocy Papieſkiey, &c. Trzeći, biedzą ſię z myślámi, około ćieleſnośći, pomſty, pychy, ná ktore ſię ſpodźiewáią zezwoleniá dánego: A gdy ich Spowiednik z tego wymawia, mowiąc że to pokuſa, ábo od ſzátána rozerwánie umyſłu, myślą ſobie, że ábo Spowiednik nie zrozumiał, ábo ták pobłaża. Czwarći rozumieią, iż co iedno poczną, to grzeſzą, á grzeſzą śmiertelnie, y dla tego oćiągáią ſię ſpowiedáć, Kommunikowáć, owo nieśmieią niczego ſię iąć: á drudzy do tákiego ſzaleńſtwá przychodzą, iż z ládá okázyiki nie rozſądnie rozumieią ſię bydź w klątwie, powikłánych w karánia Kośćielne, iż nie máią czekáć tylko potępienia. Piąći tuſzą, iż nie doſyć uczynili ſwey powinnośći w paćierzách, z tey miáry że niedoſtawáło im intencyi wyráźney odpráwowáć powinność, ábo obłąkáli ſię myślámi, y rozerwánie mieli dobrowolnie, ábo nie cáłe ſłowá wymawiáli, ále tłumili y ućinali, y dla tego ie powtarzáią. Szoſtym ná myśl idą wątpliwośći z ſtrony zbáwienia, á ſpodziewáią ſię pewnego pogárdzenia od Bogá, y (czego żaden nie może wiedźieć) potępienia. Siodmych ſzátan gába, pytáiąc: Cobyś też czynił, kiedybyć ſię tráfiłá táka, ábo owáka okázya do grzechu? kiedybyć przymowiono, áboć ſrogie męki dla wiáry zádáć chćiano?

2. Tákie y inſze wſzyſtkie trwogi przychodzą z troiákiey przyczyny: od náſzey duſze, ćiáłá, y nieprzyiaćielá

Zſtro-

Zstrony duszy, iest naprzod nieumieiętność, że kto przykazánia Boże, ábo też Kośćielne głupie rozumie: tákowy á bowiem podobny iest tym ktorzy w nocy chodzą, á iż iest ćiemno, dla tego co stąpić máią, to się upáść boią: potym miłość samego siebie niepomiárkowána, zá ktorą poydźie trwogá, gdy się co nie po myśli tráfi, choćiay samo w sobie máło, ábo nic nie będźie. Więc też boiaźń zbytnia, karánia zá grzech: Do tego wiele o sobie trzymánie, iákoby to wszystkie postępki żywotá duchownego ták łácne miáły bydź, że im sam człowiek podołáć może, átoż obaczywszy trudność, poczyna sobą trwożyć. Nád to pychá, ktora chytro się zákrádnie, y sztucznie się tái, dla ktorey umysł wynioslły spada, ieśli nie w grzechy, tedy przynamniey w te wątpliwośći, myśli dźiećinne, y śmiechu godne. Dołożę y niemiłośierdźie, że kto nie wyrozumie drugim powątpiáiącym, y ná sumnieniu utrapionym, á dáleko gorzey, kiedy kto tákowych pogardzał. Z strony ćiáłá, iest przyczyná skrupułow, iego komplexya ábo przyrodzenie: iáko kiedy kto flegmátyk do pokoiu chćiwy, do boiu nie ćierpliwy: Záczym idźie, że táki człowiek wszystkiego się lęka, co iedno w sobie iáką trudność ma: tákże też przyrodzenie źimne y meláncholiczne, ktorego własność iest poruszáć myśli prożne, y stráchy wtrącáć: iesżcze y surowość niepomiárkowána nád ćiáłem w postách, czuynośćiách, &c. bo táka surowość zwątliwszy ćiáło, duszę zemdli do rozsądku dobrego o rzeczách. Bywáią też pomieszáne głowy, y dźiwne fantázye, ktore strászne rzeczy człowiekowi udáią. Nieprzyiaćiel też z dopuszczenia Bożego broi, áby drogę pobożną zbrzydźił: lecz sam Pan Bog inszą intencyą dopuszcza, to iest, áby gorące w drodze doskonáłośći, iáko złoto w ogniu wyprobował. Może tu przyłożyć y towárzystwo z tákimi skrupulosámi.

3. Lekár-

3. Lekárſtwá. 1. Naprzod trzeba żeby táki wiedźiał do ſiebie że ieſt *ſcrupuloſus*: czego łácno doydźie ztąd, kiedy myśli o tym uſtáwicznie, á z utrapieniem y fráſunkiem: ieśli o iednymże záwſze pyta, ábo w tym wątpi co káżdy wie: ieśli po pytániu człowieká rozſądnego ieſzcze ſię nie uſpokoi, ále nie dowierza: ieśli zbywáiąc pokus, chroniąc ſię grzechow y niedoſkonáłośći, używa iákich pośrzodkow niezwyczáynych, y pośmiewiſká godnych, iáko to pluć, krzywić ſię przy ludźiach: ieśli też o tym wątpi, o czym żaden nigdy wątpić nie pomyślał; ieśli to co przedtym dobrze wiedźiał, iż nie ieſt grzech, teraz przećiwko wſzyſtkim zá grzech ſobie poczyta: ieśli teraz troſkliwy y nieſpokoyny ieſt w tych rzeczách, w ktorych ſłuſznie y rozſądnie ſpokoyny był, gdy záczął drogę pobożnośći: náwet ieśli z przykrośćią y fráſunkiem ſchrania ſię tych ſpraw, ná ktore, ludźie tákieyże kondycyi bogoboynego ſumnienia, śmiele ſię udáią. A toż kto te znáki, ábo niektore z nich widźi w ſobie, niech ſię rozumie chorym ná te ſkrupuły, y niech dopuśći ſię bacznemu leczyć. Acz ſą niektorzy ták bárdzo ſchorzáli, iż choćiaż czuią y widzą przy ſobie te wſzyſtkie znáki, nie zá ſkrupulozy ſię rozumieią, ále zá pełne grzechow. Iednák iákokolwiek będzie trzebá polegáć ná rozſądku biegłego Kápłáná, lubo to ná Miſtrzu y wodzu duchownym, (ieśli táki ieſt świecki) lub ná Przełożonym, ieśli ieſt Zakonnik: A ieśliby ſię ći mylili, ten co ſię do nich o rádę ućieka, nie zgrzeſzy, gdy ták czyni iáko rádzą, áni go Pan Bog zá ten grzech potępi. Bo poniewaſz że wierzy Przełożonemu, y Miſtrzowi, y ná rádźie ich przeſtáie, nie płocho ſobie poſtępuie, ále bacznie y roſtropnie. *D*ruga wiedząc to iuż ná ſię, co ſię może porátowáć lekárſtwy ćieleſnemi wedle rády lekárzow, to czynić: co też oſtrożnośćią y brákiem towárzyſtwá temuż

podległego, ábo też polepszeniem się szczerze; to rostropnie upátrzywszy, przestrzegáć. A do tego drugie lekárstwo będźie przez modlitwę do Páná Chrystusá się ućiekáć, áby on od tego wolnym uczynił, do Pánny Máryey, y Swiętych wszystkich, á zwłaszczá Pátronow swych áby się oni przyczynili. Trzećie, częste używánie Sákrámentu Ciáłá Páńskiego: Bo te dwoie lekárstwá, są generálne ná wszystkie choroby duszne, dla tego ták często się tu powtarzáią. Czwarte, baczne dręczenie ćiáłá, miłośierne uczynki, czytánie y medytowánie, áby te rzeczy do uspokoienia wnętrznego usposobili. Piąte ná Przełożonym y wodzu Duchownym polegáć, iemu wierzyć, y słucháć: áni się zákłádáć tym żeby nie dobrze ćię rozumiał, bo nigdbyć nie kazał uspokoić się ná sumnieniu, kiedyby ćię nie zrozumiał: rozumieć też o nim, że nieumieiętny, nie biegły: głupstwo y pychá iest. Szoste, iest mniemánie prawdźie podobne: to iest, kiedy kto w sprawach ludzkich, (ktore pewnośći ábo wiádomośći pewney o sobie nie podáią) rostropnie sobie postępuie, wynálazszy, ábo od Mistrzá dowiedźiawszy się iákiego słusznego dowodu, choćiaż też nie ták bárdzo skutecznego, ábo potężnego, żeby wszeláką wątpliwość y podeyrzenie miał znośić, byle on sam rozumiał zaważny. Atoż táki gdy czyni co, ábo opuszcza, ábo lekce waży on skrupuł: nie grzeszy, wspárty bądąc onym wywodem. Siodme. Łágodny wykład práwá y przykazánia, to iest, kiedy są dwá wykłády, wolno bez nárusżenia sumnienia stánąć przy łáskáwszym, y tobie więcey wygadzáiącym (byle słowom wyraźnym gwałt się nie czynił) Nie powinien go też wykonywáć sposobámi niepodobnemi, ábo trudnymi, ábo śmiesznymi y błazeńskiemi: ále zwyczáynymi. Tákże, godźi się bez grzechu smiertelnego opuśćić iákie przykazánie, kiedy kto niepełni go, nie z lekkiego uważenia, áni ze

złośći,

złośći, ále dobrym duchem y wiárą, tuſząc iż w tym rážie nie obowiązuie. Y kiedy ſą dwie opinie Doktorow, może każdy bez grzechu trzymáć, ktorą chce, y puśćić ſię zá nią, choćiaż nie ták dowodną, y beſpieczną, byle iey uczyli biegli Doktorowie, ábo przynamniey ieden poważny, ktoryby doyrzał wſzyſtkich, ták nowych iáko ſtárych praw, á ſłow nie ſzpoćił, áni wykręcał. Fundáment tego ieſt cnotá *epicheia* po Grecku, á po łáćinie *aequitas*, ſłuſznosc z dźielnośćią, ktora ſię w iákim rážie więcey ogląda ná intencyą práwodawce, y wedle niey ſię ſpráwuie, niż ná ſłowá ktorym ſię nie przećiwi, y owſzem ie nárusza: gdyż nie może ſię poſtánowić żadne práwo około ſpraw ludzkich, ták pewne y gruntowne, ktoreby nie miáło poſzwánkowáć, y bydź przećiwko dobru poſpolitemu, y ſpráwiedliwośći, w ktorym rážie. Ná przykład: Práwo każe oddáć, co czyiego ieſt, ále oddáć miecz furyatowi zágniewánemu, ktory zwykł zábiiáć, zleby było, y nie wedle intencyi práwodawce: ktory práwo ſtánowiąc, ogląda ſię ná to, co poſpolićie ſię tráfiá, á nie ná to co bárdzo rzadko przypádnie: ábo pochodźi. Oſme, Złożenie ſkrupułow: to ieſt, nie bráć ich przed ſię, ále żyć iáko żyią ludźie báczni y dobrzy: co im ſię godźi, rozumieć że y tobie ſię godźi, á co oni śmiele bez boiáźni czynią, y ty tákże czyń: nie dano tobie inſzego práwá niż onym. Dźiewiąte, początek ſkrupułow odrzućić, to ieſt, kiedy z myślenia o czym ſkrupuł ſię rodźi: záraz tę myśl, obroćiwſzy umyſł do myślenia inſzych rzeczy pożytecznych: á tym nie wdáieſz ſię w niebeſpieczność grzechu, ábo iákiego błędu, bo rozſądnie ſobie w tym poſtępuieſz, odſtępuiąc tego co z ſobą, wedle twego dowodnego domyſłu, ábo náuki Oycá Duchownego, ſkrupuł záćiąga: á choćiażby z odrzucenia ſkrupułu w rzeczy ſamey był iáki grzech, tobie nie będźie po-

czytany: bo tu ſobie nie ná oſzukánie, ale dobrą wiárą idźieſz. Dźieśiąte, opák ſkrupułowi czynić, to ieſt; ſkrupuł ſzepceć, nie czyń tego, á ty uczyń? ſzemrzeć uczyń, á ty zániechay. Náprzykład: odpráwiłeś godźiny, á on ćię pociąga żebyś znowu mowił, udáiąc ći, żeś ſię dobrowolnie obłąkał, áboś co opuśćił: á ty nie powtarzay. Spowiádałeś ſię, z mierną pilnośćią wedle rozſądku Kápłáńſkiego, á ſkrupuł ći ſię przykrzy, ábyś powtorzył ſpowiedź, ábo ktory grzech lepiey obiáśnił ábo opuſzczoną okoliczność dołożył, nie czyń tego kwoli ſkrupułowi, ále trzymay żeś wſzyſtko dobrze odpráwił: á ná wſpárćie tego, mow ſam w ſobie: śmiałbym ia przyśiąc, zem ſię nie ſpowiádał tego? Nie. Toć znáć że to iuż było, co y iáko bydź miáło. Nálega ſzátan mowiąc: átoś Heretyk, y w klątwie, niegodźić ſię przyſtępowáć do Sákrámentu, śmiey ſie z niego, á śmiele idź do Sákrámentu, nie maſz niebeſpieczeńſtwá, kiedy ieſt ſkrupuł, bo ten nie ſądźi ſię ná przyſtoynym grunćie, ále tylko ná podeyrzeniu niepewnym. Rzeczeſz: Ale w wątpliwośći, obráć ſobie trzebá beſpiecznieyſzą ſtronę. Prawdá to; kędy ieſt właſna y rozſądna wątpliwość, kędy człowiek nie wie czego ſię trzymáć y, ktorey ſię ſtrony iąć, nie ſkłániáiąc ſię do żadney. Ale tu kędy ieſt ſkrupuł, ſtoi człowiek przy iedney ſtronie, lecz dáie ſię zwodźić boiázni, ktora mu fantázyą bez fundámentu, á niebáczenie roſtropne podáie: átoż beſpiecznieyſzą ſtronę ſobie obiecrzeſz, kiedy ſkrupuł podepceſz, y przećiwko niemu czynić będźieſz: żebyś zbył niepotrzebnego fráſunku. Ieſzcze przydaſz: Czáſu śmierći żadenby nie śmiał przećiwko ſkrupułowi czynić, toć y zá zdrowia: gdyż ták trzebá żyć, iákobyſmy mieli záraz umrzeć. Odpowiedź. Y owſzem czáſu śmierći trzebá przećiwko ſkrupułom czynić kiedy gábáią, y rozerwánia w zbáwieniu ſą przyczyną. A Bogá

zá mi-

za miłosiernego nie okrutnego rozumieć: boby to śidłá szátáńskie były, do rospáczy przywodzącego.

4. Trzebá tu z osobná, ná niektore szczegulne skrupuły lekárstwá przydáć. Naprzod ná powtarzánie spowiedźi. Uczą Doktorowie, miánowićie *Alva: tom: 2. l. par: 3. c. 12.* iż kiedy kto (wyspowiádawszy się, z zwykłym y pospolitym przygotowániem, y rostrząśnieniem sumnienia, y z táką pilnośćią, iákiey zwykli ludźie máiący boiaźń Bożą przed oczymá, używáć do spowiádánia się swych grzechow) powątpiałby w ogulnośći, że nie ták iáko trzebá odpráwił Sákráment pokuty świętey, táki bespiecznie może o tym więcey nie myślić, áni się więcey spowiádáć, y owszem, ták o sobie ma trzymáć, iákoby się dobrze wyspowiedał. Abowiem przykazánia Boże, y Kośćielne nie máią intencyi wyćiągáć ná co bárdzo trudnego y nieznośnego: á byłaby to rzecz nieznośna, kiedyby kto po spowiedźi z mierną pilnośćią odpráwioney, był powinień, dáć mieysce tákim bez fundámentu wątpliwośćiom, y znowu się wszystkich, ábo niektorych grzechow spowiedáć, dla uspokoienia skrupułow: zwłaszczá iż *scrupulosi* zwykli więc większą pilnośćią, y przygotowániem, niz inśi spokoynego sumnienia spowiedáć się. A cożby to było, kiedyby ći iásnego y wolnego sumnienia mieli bydź bespiecznieyśi, niż ći potrwożeni? Przydam ieszcze, iż *scrupulosus* dla samey wątpliwośći nie powinien przeszłego grzechu spowiádáć się, áleby ná to potrzebá iásney pewnośći, że nie spowiádał się tego. Trzebá się tu uczyć y słuchać Doktorow z strony powinnośći spowiedźi: bo z nieumieiętnośći wiele się rodźi skrupułow około niey.

5. Z strony skrupułow bluźnierstwá, y przeklinánia Bogá y Swiętych, ábo wpadánie w Heretyctwo, nie się nie boy, nie ty to mowisz wewnątrz, ábo myślisz, ále száták

to z dopuszczenia Bożego wymyśla, y wydźiwia, w tobie poruszáiąc fantázyą y skłádáiąc podobieństwá rzeczy ktore tám są; do tych brzydkośći. Szydź z niego, á nim ćię to więcey trapi, tym pewniey wiedz, żeś dálszy od zezwolenia y grzechu; Własnie to ták, iáko kiedyby około uczćiwey Pánienki domu y okien, wszetecznicy ládáco mowili, czymby się oná trapiłá, iáko y S. Kátárzynie Seneńskiey brzydkie myśli y widzenia szátáni pokázowáli, iákoby byłá winná. Nie kazał ći się iey Pán Chrystus frásowáć. Ták też y ty czyń: y owszem ráduy się, iż ćierpisz dla P. Bogá táką przykrą mękę tych przykrych myśli: iákobyś się też weselić miał, ćierpiąc z Apostołámi, y Męczennikámi, utrapienia y bićia dla miłośći Bożey, y wyznánia Wiáry: á przećię do Páná Bogá się ućiekay z Dawidem *Psalm: 34.* Dobądź mieczá, á záſtąp drogę, przećiwko tym co mię prześláduią.

6. Ná skrupuły rożnych grzechow, ćielesnośći, nienawiśći, pomsty, zazdrośći, y ámbicyi, kiedy się człowiekowi zda, że ná káżdą chwilę, wiele się rázow tego dopuszcza; odpowiádam: Czy niewiesz iż to iest insza, *sensus* *& consensus*, to iest, pomyślenie, á pozwolenie? Myśl, iest to iákoby iskierká z dworu wrzucona, ktora w prochno serca nászego wpadszy, zápala (co się łácno ugáśić nie może) y wnetki porուszy ćiáło, y wznieći płomień gniewu, á plugáwe y niewstydliwe żądze podnieći. Zezwolenie zás iest, ákt woli nászey, ktorym wyráźnie chce grzechu, y złośći się uiąć: ábo też iákoby zezwolenie: to iest, woli nászey niedbálstwo, kiedy te poruszenia przegląda, iákoby ich nie było, y bynamnieyszey pilnośći czyni, áby ich ugáśić, áni namnieyszą brzydliwośćią nie sprzećiwia się. A táka wola, rzetelnie, ábo cicho niesprzećiwiáiąc się, zezwaláiąca, grzech czyni. Ieślibyś zás zezwolił, łácnobyś

podſtrzegł. Bo zezwolenie ná grzech, ieſt ták iáſna złość, odſtępſtwo, á cnoty y uczćiwośći znáczne odrzucenie, iż ſię zátáić nie może: czego ty w ſobie nie czuieſz, y owſzem boiſz ſię, ábyś Bogá nie obráźił, y dla tego w trwodze będąc, ſráſuieſz ſię: toć znáć iż nie grzeſzyſz śmiertelnie. A z ſtrony niedbálſtwá: ieśli wola zezwala ná ono poruſzenie, ábo nie zezwala: one fantázye wyrzuca, ábo nie: ták poydę z tobą. Aza ty niechceſz ſię upodobáć Pánu Bogu? áza nie radbyś był dobrym, y nie raz poſtánowiłeś nigdy śmiertelnie Bogá nie obrażáć? Toć możeſz mieć otuchę dobrą, że nie przeglądałeś áni dopuſzczał onego poruſzenia, ále iákokolwiek przynamniey ſłábo, y lekko opierałeś ſię, ábo ſprzećiwiał: á ten máluchny odpor ſpráwuie, że wielkiego grzechu nie dopuśćiłeś ſię: á ieśliś ná ták bárdzo przykrey woynie ránki máłey doſtał, wiedz o tym, iż Pan Bog z ſwymi żołnierzmi, nie oſtro ſię obchodzi, áni ſrogo urąga, y owſzem lutośćiwymi oczymá pátrza, á łáſkáwie odpuſzcza.

7. Do tego, podczás przychodzą pomieſzáne ſkrupułámi głowy, iż rozumieią we wſzyſtkim co iedno poczną, czynią, mowią; grzeſzą: y dla tego chcą bydź wewnątrz y powierzchu iako wryći, áni ſię ruſzyć, áni przemowić, uchodząc grzechu, więc z ládá okázyieczki trzymáią że rożlicznymi klątwámi, cenſurámi, *irregularitatibus* ſą powikłáni. Dźiwna rzecz. Moy miły bráćie, kiedyś ná świećie był, ábo ládáiáko żył, dyabłuś ſłużył, utonąłeś był w nieczyſtośći, pogrążony w inſzych grzechách, tedyś nie we wſzyſtkim grzeſzył, ániś w ták wiele klątew wpadał: á teraz kiedy oſtrożniey żyieſz, świętymi ſpráwámi ſię zábawiaſz, odłączony od wſzelákich okázyi grzechu; maſz we wſzyſtkim grzeſzyć? Kośćioł pyſzne, roſpuſtne, y wſzeteczne, (iákiś ty przedtym był) nie záklina, á teraz pokutuiącego, y

go, y grzechy opłákuiącego ma kląć? Obacz sidło szátańskie ktore spráwuie, áby ćię potrwożył wewnątrz, drogę pobożnośći ohydźił, od Sákrámentow odstrászył, od dobrych uczynkow odwiodł, á do grzechow znowu potrąćił. Ten niecnota, postępuie sobie z námi, iáko z dźiećmi, baczenia ieszcze nie maiącymi, Ná dźieći idące po drzewie przez rzekę, ábo drogę błotną, kiedyby kto wołał, oto upádniesz, od sámego przestráchu upádną: ták też szátan rozboynik nász, szydźi z nas, szepcząc nam, upadasz, upádniesz, grzeszysz, grzeszysz: á ty zląkszy się rozumiesz żeś zgrzeszył, y zwiedźione sumnienie, fałszywie rozumieć będźie zá grzech, choćiaż dobrą spráwę. Coż ty masz czynić? Modlić się pilnie, áby ćię Pan Bog wywiodł z tey głupiey pokusy: á nie przećiwiąc się iey, ná złość práwie szátánowi, opák czynić: pátrząc ná insze ludźie, ktorzy tegoż stanu będąc, y toż czyniąc, nie poczytáią się w tym zá grzeszące: á ty czemu się masz zá grzeszącego w dobrych uczynkách, mieć? Oni nie są w nieupodobániu Bożym, á ty ieden między niemi masz bydź? Rzeczesz. Dla tego iam gorszy, iż przykazánia nie pełnię, z rozerwániem Mszy słucham, z obłąkániem Paćierze odpráwuię: á w inszych dobrych spráwách nie ták iáko potrzebá czynię. W długąby to poszło, kiedybyśmy mieli wszystkie przykázánia wyliczáć, á przy tym pokazáć, że *scrupulosus* nie wszystkie przestępuie: y dołożyć, iż te przykazánia uważniey są dáne, łáskáwiey się rozumieią, y lżey obowięzuią, niż *scrupulosi* rozumieią: Poydę w krotszą tę náukę dáiąc. Trzebá żebyś wszystkie przykazánia Boże y Kośćielne pełnił doskonále, wedle twey możnośći: lecz ieśli w tym áni sobie iákobyś chćiał, áni przykazániu wygadzasz, przećię nie masz się z tákim niepokoiem wnętrznym frasowáć: Wiedząc że Páná mamy tákiego, ktory wyrozumie krewkośći nászey: á Mátká

Swą Ko-

naſza Kośćioł S. nie obćiąża nas nád śiły náſze niezdolne. Radźże ſię uczonych, biegłych, y dobrych ludźi, á iákoć porádzą, wierz y tego ſię trzymay.

8. Owi záś co ſię fráſuią o przeznáczenie Páńſkie, czy do zbáwienia, czy ná potępienie: dla tego ſię trwożą, że nie poymuią niezmierney dobroći Bożey. Poſtánow ſobie wyrzec ſię y zániecháć wſzyſtkich grzechow, á przykazánie Boże pełnić: to czyniąc aż do śmierći, wiedz o tym, że dobra nádzieiá zbáwienia: bo komu to da Pan Bog, pewnie będźie zbáwiony. Podobnobyś ty rad był, y beſpieczny, gdybyś zbáwienie ſwe miał w mocy ſwey, choćiażbyś wiedźiał żebyś ie mogł utráćić, iáko to co ná twey woli ſamey záwiſło? A |nie węcceyże ſię maſz weſelić, kiedy twoie zbáwienie w pewnieyſzych rękách maſz, tego ktory ćię dáleko więcey miłuie, niż ty ſamego ſiebie, (bo on nieſkończonym ſpoſobem |z ktorego mocy żaden ćię wydrzeć nie może, z ktorego łoná nikt ćię nie zrzući. Przeto tákie myśli opuſzczáć, á do inſzych ſię udawáć: nie ſamego ſiebie, ále Bożego upodobánia we wſzyſtkim ſzukáć potrzebá.

9. Z ſtrony przyſzłych rzeczy, nie troſkáć ſię, á ná pytánie ſzatáńſkie cobyś czynił, kiedyby ſię to ábo owo tráfiło. Odpowiedź, *Matth*: 6. Doſyć |ma dzień ná ſwey nędzy: á w káżdey okázyi, doda Pan Bog rátunku, ábych mu wiernie ſłużył. Ieſt ná to piękny przykład u Bároniuſza Roku 205. §. 6. 7. Dźień przed tym, niż *Felicitatem* ná śmierć dla wiáry wiedziono, oná rodząc y boleiąc wołałá, (bo było y u Pogan práwo, áby brzemiennych nie tráćono, áże po porodzeniu) co uſłyſzawſzy Piſarz onego Urzędu Pogáńſkiego śmiał ſię z niey mowiąc: Iáko iutro rádá umrzeſz, ktora rodząc, táką niećierpliwość pokázuieſz? A oná rzekłá. Płácę y wygadzam náturze ábo przyrodze-

niu, samą tylko śiłą przyrodzoną, tym głosem żáłosnym, zá bole iey: lecz męki ktore mi niezbożni zádawáć będą dla Boskiey spráwy, nie ia sámá, áni śiłá tylko moiá, ále łáská Boża we mnie zwyćięży: y ták się stáło.

10. Te nauki tedy, ábo lekárstwá wyliczone, przydádzą się tym, ktorzy będą Oycow w duchownych rzeczach biegłych słucháć, y wierzyć, á dopuszczą sobą porządzáć ináczey nic: y owszem ták twárdźi, byliby iáko chorzy ktorych Doktorowie odstąpili: ábo leczyć niechćieli.

ROZDZIAŁ XX.

O Pokusach postępuiących.

I. WYliczę ich tylko kilká. Pierwsza tedy iest, *pusillanimitas*, to iest: máłe: ábo boiáźliwe serce, kiedy kto rzeczy przystoyney, sobie należącey, y ktorey podoła, nic śmie się uiąć, iákoby to miáłá szkodzić, y dla tego schrania się modlitw, rozmyślánia pilnego rzeczy niebieskich, aby głowy nie náwątlił: włośienice nośić niechce; aby świerzbu ná ćiele nie dostał, plugástwá nie zámnożył, ábo żołądkowi słábośći nie uczynił, dyscyplin, ktore ćiáło skromią, á czystośći przestrzégáią boi się, áby oczom nie szkodźiły: owo wszystkich ostrośći Zakonnych chroni się, á rzkomo dla dobrego końcá, żeby zdrowia swego nie náruszyli, ktore do służby Bożey iest bárdzo potrzebne. Drudzy zás nie zmyśláią sobie tákowe niesposobnośći, ále prawdźiwie są słábego zdrowia (co iednák ufność Pánu Bogu, y mocne postánowienie przełamáć może) y przyrodzenia boiáźliwego, rozumieiąc iż nie są ná te duchowne ćwiczenia sposobni: y dla tego nie każą, spowiedźi nie słucháią, wszelkiego spráwowánia chronią się: bywáią co y Mszy odpráwowáć przy ludźiach zacnych nie śmieią. Táką boiáźliwość podczás dopuszcza Pan Bog dla pychy, ufnośći sa-

memu sobie, y upodobania się sobie z iákich spraw za cnych. Atoż lekárstwo ná to iest pierwsze, żá tę wyniosłość żáłowáć, á w sámym Pánu Bogu ufánie pokłádáć. Zrozumiał tę potrzebę Dáwid, y dla tego mowi Psal: 13. Páná nie wzywáli, tám drżeli od boiáźni, gdźie nie było stráchu: we wszystkim ma ná Pánu Bogu polegáć, y do niego się ućiekáć. Drugie lekárstwo, dodawáć sobie serca rozmáitym rozważániem, ták dobrodźieystw Bożych wźiętych y spodźiewánych iák też przykłádow inszych ludźi. Trzećia, często poważáć się tego, co stanowi przynależy przećiwko boiáźni, ktora ieśli dziś będźie przeszkadzáłá, iutro mniey, y co dáley mniey, áże ustánie, y obaczy káżdy wkrotce, iż zá pomocą Bożą, wszystkiemu podoła, iáko y drudzy, y przyzna to że iest duższy, niż się spodźiewał: y Pánu Bogu dźiękowáć, serce bráć, y w Bogu ufność mieć będźie, wedle nápominánia Dawidá S. Psal: 54. czekay onego, ktory ćię wybáwi od lękliwośći duchá, y od nawáłnośći. Czwarte. Pokorá też ábo podłe o sobie trzymánie, y ostrość żywotá, są to dwie stronie drabiny, po ktorey do niebá wstępuie się: w ktore stopnie cnot y spraw dobrych przy łásce Bożey wpráwuią się, y mocno się trzymáią, iáko S. Bernad mowi.

2. Druga pokusá postępuiących, zbytnia y niebáczna gorliwość: á tá bywa rozmaita. Bo niektorzy ták bárdzo przystáią do Ceremoniy, y inszych zwierzchnych powinnośći Zakonnych, że ich przekłádáć będą nád wszystko: ktorzy (iáko S. Bonáwentura mowi) dla iedney inklinacyi w chorze opuszczoney, więcey się zápala, niż dla długich obmowiskow, przećiwko bliźniemu czynionych: y srożey się gniewáią, kiedy się opuśći ieden wierszyk, ábo rubryczká, á niż kiedy iakie zámieszánie z wielkim zgorszeniem się stánie. Drudzy, będąc ná ćiele dużi, tylko ostro-

śći ćiáłá ſobie wazą: pośćić, ná Iutrznią wſtáć, śiec ſię, y dla tego inſzych ktorzy lżey z ſobą poſtępuią, dla zabaw ſwego ſtanu, ábo dla ſłábośći ćiáłá pogardzáią. Trzeći, bliſko tych dwoch ſą, ktorzy Zakonność zwierzchowną, y oſtrość záchowuiąc, w Celli śiadáiąc, *ſilentium* záchowuiąc, y w niwczym z Obſerwáncyi ábo Zakonnośći nie uſtępuiąc, ná umyśle przykro ná bráćią ſłábſzą w tym náſtępuią, ich potępiáiąc, á czáſem nie tylko ſercem, ále y uſty ich niedoſkonáłymi, y ſkazcámi Zakonu názywáiąc. A owo ſiebie pátrząc, o drugich trzebá dobrze rozumieć. Czwarći, pałaiąc prágnieniem náwrocenia y pomocy bliźniemu, názbyt y nieoſtrożnie ſię w to wdáią, z niebeſpiecznośćią zbáwienia ſwego. Rozumieią ſię nie bydź ludźmi, y dla tego okázyi do grzechu nie boią ſię: y byle zbáwienie bliźniego ſię ſpráwiło, to ſię im zda iż wſzyſtko ſię godźi y beſpieczno ieſt. Nie upátruią że ſą iakiego zgromadzenia członkámi, ktoremu mogliby iáką nieſławę uczynić, kiedyby chcąc inſzym pomoc, ſami ſię potknęli: A choćiaż by tego nie było, ſamo to, że podeymuiąc ſię zwierzchownych zabaw bez miáry, trácą wiele czáſu náznáczonego modlitwie, medytácyom, czytániu Piſmá świętego, y zbáwiennego, y nákſztałt świeckich kupcow (ktorzy nigdy ſpokoiem ná mieyſcu nie pobędą) zábiegáią, tuſząc że ſię będą mogli názwáć robotnikámi nie náganionemi, 2. *Tim:* 2. tym ſamym że ſię záchodzą około cudzych ſpraw, pod zaſłoną porátowánia bliźniego. Atoż ten *zelus* ábo gorliwość trzebá pomiárkowáć, że co w ſobie ma nieoſtrożnośći to wyrzućić, á zoſtáwić to co dobrego w ſobie zámyka, do cnoty, y doſkonáłośći należącego. Przeto, Ceręmonie zwierzchnie, z pilnośćią trzebá zachowáć, y dáleko pilniey w ſłużbie Bożey, niż w uſługowániu Pánom świeckim, bo w tych należy porządek y ozdobá. Lecz

ktorzy

ktorzy nie máią tego urzędu, ktorego powinność ieſt tákie defekćiki poprawiáć, niechay inſzych nie ſtrofuią: chybáby ſię ktoremu zeſzło, iáko to ſtárym, przygány niemáiącym. y z nádźieią zbudowánia: y to tedy kiedyby nie było komu o to mowić, á zá milczeniem złe zwyczáie záchodźi łyby do poſpolitośći: á przećię z oſtrożnośćią, ſkromno śćią. Niech mnieyſzych rzeczy nie przenoſzą, nád więkſze, żeby liśćia ochraniáiąc, owocu nie obráźili. Ceremonie ſą to iáko liśćie, ktore wnętrznego nabożeńſtwá ſą obroną, ucciwość, iednoſtáyność, y miłość zátrzymawáią. Atoż głupſtwo to ieſt, dla tych mnieyſzych rzeczy od brátá opuſzczonych, ták ſię obráźić, że ſię więkſze náruſzą, iáko to nabożeńſtwo, ktore w tobie zágáśnie, powagá twoiá uſzczyrbi ſię, uczćiwość poſzwánkuie, miáſto miłośći pokoy ſię znieśie, á nienawiść w obudwu zoſtánie. Pięknie nátrąca Swięty Bonáwenturá. Pierwſze mieyſce dáć Przykazániu Bożemu, drugie Kośćielnemu, trzećie włáſnym powinnośćiom wedle ślubu uczynionego, ábo ſtanu ſwego, ná końcu przyſtoynośći ochędoſtwá zwierzchnego. Ci tákże, ktorzy ſię w oſtrośći żyćia zákocháli, niech ie baczni odpráwuią, áby ták ćiáło, ktore ieſt inſtrumentem ſłużby Bożey, nie zrobili, y zepſowáli, á potym uſtawſzy do świeckiego y roſpuſtnego żyćia nie událi ſię, wedle owego co *Ierem:* 48. nápiſáł, więcey uczynił niż mogł, dla tego zginął. Przeto niech Miſtrzá duchownego we wſzyſtkim ſłucháią, á do tego niech tych ktorzy łżey żyią, nie poſądzáią, áni pogardzáią. Dobrać ieſt rzecz, ſrożyć ſię nád ćiáłem dla uſkromienia go, ále pokorá lepſza. Trzebá záwſze pomnieć, ná owo co ſię powiedźiáło w pierwſzey ſzkole, w Rozdźiale 8. §. 3. Ze do doſkonáłośći, wiele rzeczy należy. Bo niektore ſą iáko znáki, pobudki: táki ieſt hábit Zakonny, golenie, &c. Drugie, iáko inſtru-

menta, á te ſą sluby, zwierzchnie oſtrośći, y wnętrzne, iáko záprzenie ſię ſwego zdánia, woli y namiętnośći, oczyſczenie y uprzątnienie ſercá, odrzucenie miłośći do rzeczy doczeſnych, y do prágnienia godnośći tego świátá. Trzećie ſą ktore uſpoſobiáią do doſkonáłośći, iáko oſtrożność w żyćiu y iaſze, o czym maſz indźie. Czwarte, należą do iſtoty, iáko ſamá y ſzczera miłość. Piąte, iáko ſkutki, á te ſą cnoty, ktore zá miłośćią ſię ćiągną, &c. A coż wieſz, ieśli ten ktory ták folguie ćiáłu dla ſłuſzney przyczyny, nie przechodźi ćię w rzeczách więkſzych? Nie gániąc ſię te mnieyſze rzeczy, ále proſtuią, áby y ćiáłu y ſumnieniu twemu nie ſzkodźiły: Iáko y záchowánie zupełne Zakonnego żyćia, dźiwnie chwalebne ieſt, byleś ty to pilnie y dobrą intencyą wykonywáiąc inſzych wolniey żyiących nie gánił, ná nie nie ſzemrał, nie poſądzał, nie obmawiał: bo krzywdębyś czynił Pánu Chryſtuſowi, ktoremu á nie tobie zlecony ieſt wſzeláki ſąd. *Ioan:* 5. Boy ſię ábyś y ty nie był opuſzczony, á w toż y co gorſzego nie wpadł. O iákoby pilniey ſamego ſiebie pierwey záprawić, y wyprawić w pobożnośći y doſkonáłośći, toż to potym inſzych rátowáć: á bez pogárdy, y uprzykrzenia ſię bliźniemu, drogę do doſkonáłośći pokázowáć: Zwłaſzczá kiedy ábo zlecenie będźie, ábo okázya ſię poda przyſtoyna, y ſpoſob łágodny.

3. Trzećia pokuſa, ná poſtępuiące przypadáiąca, ieſt niedbálſtwo, że y wſpráwowániu ludzkiego zbáwienia (iáko lo ná ſpowiedźi y Kazániu) ládaiáko ſobie poſtępuią, byle odbyć: y w modlitwách, medytácyách, śpiewániu Kośćielnym: tákże w káżdey rzeczy do ſłużby Bożey należącey, o ſłábicią; oź ębło, ſucho, z rozerwániem odpráwuiąc: ieśli też máią zlecony urząd około doczeſnych rzeczy, czáſem to z marſczeniem ſię, fráſunkiem, y niechęćią, wyko-

nywáią

nywáią. A co gorſza, że w tym abo ſię niepoſtrzegáią, ábo niechcą obaczyć: y z tego niedbálſtwá powſtáć. Lekárſtwo, 1. Porwie ſię z tego ſnu gnuśnośći łácno, kto obaczy pilno, komu ſłuży: bo Pánu wſzyſtkiego świátá: iákoby to ſromotá y przygáná byłá, źiemſkiemu Pánu teſkliwie y oſpale ſłużyć, choćiay od niego nie zacney zapłaty czekamy: á Pánu niebieſkiemu ládaiáko ſłużyć, od ktorego wiekuiſtey zapłaty oczekiwamy, iáko ſię zeydźie? Druga. Y to upátrowáć, że temi ſpráwámi niedbále wykonanymi namniey nic poſtępuiemy: y nigdy nie przyidźiemy do tego, ábyſmy byli prawdźiwymi, pokornymi, ćierpliwymi, poſłuſznymi dar modlitwy máiącymi. choćiaż przez kilká lat modlitwą ſię báwimy, y nigdy ludźmi duchownymi nie zoſtáiemy. To ſię ſnádnie popráwić może po troſze, y po iednemu. Przez kilká dni czyniąc modlitwę: przez drugie kilká, śpiewánia Kośćielnego pilnuiąc, potym medytowánie przyſtoynie odpráwuiąc: y ták co dáley to więcey poſtępuiąc, y dobrych uczynkow przyczyniáiąc, iż przyidźiemy ku ſobie.

4. Czwarta pokuſá ieſt, przyłożyć ſercá do mieyſcá, Miáſtá, Klaſztorá, Celle, do Urzędu: Kazánia, czytánia, ábo uczenia, do ſpowiednictwá, &c. ták bárdzo żeby ſię im niechćiáło tego opuśćić, gdyby poſłuſzenſtwo ábo potrzebá przyſtąpiłá, á czáſem rzkomo pod zasłoną dobrego, dla chwały Bożey, y pożytku bliźniego: co ták bárdzo uda (á omylnie) ſzátan, iż będą rozumieć bydź ſię koniecznie potrzebnymi temu mieyſcu, ábo urzędowi, że też bez nich wſzyſtko upádnie, y wniwecz ſię obroći: á podczás, y uſty to twierdźić będą: ták ich bárdzo záślepi duch pychy, y włáſney miłośći. Trzebá tedy ich leczyć, ieśli máią pomnożenie mieć ná drodze duchowney. Niechże naprzod wiedzą, że ich Pan Bog nie potrzebuie, y nie záginie świát

áni Zakon, áni te potrzebne prace u∫táną, choćiażby tych nie było, y poumieráli. W∫zechmocny Pan, ktory odeymuie iednego, in∫zych lep∫zych ábo przynamniey rownych opátrzy, á ná miey∫ce Oycow, po∫táwi ∫yny, *P∫al:* 44. Zacnieyśi byli Apo∫tołowie, á przećię po ześćiu ich, wzbudźił męże Apo∫tol∫kie, á Kośćioł Boży nie záginął. Pomárli, S. Chryzo∫tom, S. Grzegorz Názyánzenus, y inśi Káznodźieie wielcy, á przećię káznodźiey∫two nie u∫táło, Umárł S. Thoma∫z Aniel∫ki Doktor, S, Bonáwenturá, y inś Doktorowie, á przećię ∫ą ktorzy na Kathedrách uczą. Druga, Pytam: Iákoś ty urząd przyiął: dla ∫wych wczá∫ow, czyli dlá ∫amego Bogá. Ieśli dla ∫wych wczá∫ow, wielka by to ∫romotá, á wierzę że tego w∫tydźiłbyś ∫ię oznáymić ktoryś w∫zy∫tkiego ∫ię wyrzekł; y byłoby to, báłwáná Lábánowi ukráść *Gen:* 31. Báłwan Zakonnikow (mowi *Humbertus*) ie∫t káżda rzecz docze∫na, do ktorey áfekt ma więk∫zy, niż do Páná Bogá, ábo rowny. Lecz to czá∫u ∫wego wy∫zpera Pan Chry∫tus, lepiey niż Lábán ∫woie bożki, gdy on Zakonniká nie tylko powierzchu, ále y wewnątrz co pod ∫ercem ma, wymáca. A ieśliś ∫ię dla miłośći Bożey urzędu podiął, (iákoś powinien) á czemuż go nie opu∫zcza∫z bez trudnośći, kiedy tego potrzebę Bog przez Przełożonego obaczy? Dawid S. niech ći przykład da, 2. *Reg:* 15. Ten ták mowi: Ieśli naydę łá∫kę w oczách Páń∫kich, przywroći mię do przybytku mego, á ieśli mi rzecze: nie podobá∫z mi ∫ię, gotowem, niech Pan czyni co ∫ię mu dobrego zda. O święta du∫zo, ieśli Boża wola będźie, ábyś ∫ię wroćił ná Krole∫two, co uczyni∫z? Gotow ie∫tem: á ieśliby chćiał, ábyś był prywatnym, bez korony y berła, co rzecze∫z: Gotowem. A ieśli po∫tánowi, ábyś nigdźie nie zagrzał mieyścá, á w∫zy∫cy tobą gárdźili, y ćiebie trapili znieśie∫zże to cierpliwie? Gotowem. Wracam ∫ię do Zakonni-

konniká, y pytam; dla czego ty chcesz się przywiązáć do iednego mieyscá, poniewasz ći wszystek świát miásto domu iest dány? masz tedy Apostołow náśláduiąc tułáć się, á pewnego mieyscá niemieć. Apostoł wszystkie Chrześćiány zowie przychodniámi y pielgrzymámi, 2. *Petr:* 2. á Zakonnik ma przylgnąć do iednego mieyscá? Zakonnicy, ktorzy opowiádáią słowo Boże, y powinni prowádzić ludzie do zbáwienia, máią urząd Anielski: A on Anioł ktory był wodzem Tobiaszowi, iáko był zdybány od niego? Stoiący, nie śiedzący nád wczásami, przepasány, y iákoby gotowy ná chodzenie. *Tob:* 5. Ták y my we wszystkim mamy bydź gotowi, ná przyięćie chętnie wszelákiey odmiány, od stárszych uczynioney.

5. Piąta pokusa iest, do uczćiwośći, chwały, y godnośći. Bo iákoby do tego tu okázya iest, gdyż część idźie zá cnotą, iáko sługá zá pánem, ćień zá ćiáłem, á tákowi czuią w sobie dáry niebieskie, &c. y dla tego iedni prágną áby o ich náuce y świątobliwośći ludźie dobrze trzymáli, á oni tym wspárći, sprawámi swymi pożytecznieyśi zbáwieniu ludzkiemu byli: drudzy też y do godnośći szukánia, pobudkę máią, á rzkomo dobrą intencyą, żeby nie w komorze ná proznowániu uśiedli, ále iákoby ná lichtarzu wystáwieni, bliźnich rátowáli, á máiąc tálent, ábo dáry Boże w sobie, áby ich niezákopywáli iáko słudzy leniwi, ále niemi ná chwałę Bożą hándlowáli. Kiedyby też nie ten uczćiwy płaszczyk, trudnoby ich miał zdrádźić dyabeł. A to fárbowánie wszystko, zdrádá iest szátáńska, ktorym wielu z postępuiących zwodźi, á od dobrego chytro odwodźi, y do wielkiego rozerwánia, tákże iáwnego niebespieczeństwá z strony zbáwienia przywodźi. Nie iednemu się to dáło znáć: ktorzy bárdzo dobrzy przed urzędem byli, á ná urzędźie się odmienili, y duszę zgubili,

iáko Saul Krol, &c. Pokorá ná to naylepsza: poznawszy się ábowiem dobrze bez pochlebowánia sobie, upátrzymy wiele defektow, ktore nas od tych zacnośći odpychaią, á do nich niesposobnymi czynią. Do tego Głupia to rzecz byłáby, obaczywszy bryłę złotá porwáć się do ćieniá iey: głupszy ten iest, ktory od zákochánia się w cnoćie, obraca się do miłośći ludzkiey, chwały y poszánowánia, ćień to iest ktory się wlecze zá cnotą: będźieli tego potrzebá dla chwały Bożey, sam to Bog spráwi, bez nászego szukánia, y myslenia. A kto czći, y godnośći więcey pogardzał, (naygodnieyszym będąc) nád Páná Chrystusa? Sam się krył, schronił, y zásłonił, gdy go Krolem uczynić chćiano. *Ioan: 6* Nie sam się ná Biskupstwo porwał, ále z posłuszeństwá, Bogu Oycu podiął się go. *Hebr: 5.* Wiele Krolow ktorzy opuśćiwszy godnośći, Zakonnikami zostawáli: naydowáli się y ći ktorzy Biskupstw się chroniąc ućiekáli, choćiay zacnego rodu byli.

ROZDZIAŁ XXI.

O Pokusach doskonáłych.

I. Abobysmy to spodźiewáć się mieli doskonále bydź bez pokusy? Ná tychże bárdźiey szátan sam náćiera, ktorzy grzechy zwyćiężyli, złe nałogi wykorzenili. Poki żołnierz iest ná plácu, poty nie iest wolen od woyny, á żywot człowieczy iest to pole woyny. Rozboynicy nie tylko ná te ważą, ktorzy ná iármárk iádą, ábo y ná targu są, ále dáleko więcey ná te, ktorzy dostawszy kosztownych towárow, du domu się wracáią. Dopuscza to Pan Bog dla wielu przyczyn. 1. Aby doskonáli, samych siebie nie zápomnieli, co z siebie máią, á co z dobroći Bożey, by się záś pychą nie unieśli. 2. Aby zzwyćięstwá doskonáłych, drudzy przykłády bráli. Kiedyby święći Męczennicy w po-

kuśach zwyćięſtwá nie otrzymali, my nie názbytbyſmy wie-dźieli, iáko uśilnie y śćiśle cnotá wiáry ma śię zátrzymo-wáć, á widząc iż oni do gárdłá iey bronili, więcey ią ſobie poważamy: Kiedyby święći Wyznawcy nie byli kuſzeni przykro w niektorych cnotách, iáko S. Benedykt, S. Ber-nard, S. Fránćiſzek, y inśi, w czyſtośći, nieſpodźiewáliby-my śię, iáko przez oſtre żyćie y przykre lekárſtwá trzebá ochraniáć cnot, á zwłáſzczá czyſtośći. Ale iuż wyłiczaymy pokuſy.

2, Pierwſza tedy pokuſa doſkonáłych ieſt, chytry y nie znáczney pychy: z ktorey śię rodźi chćiwość zbytnia, do-świadczyć poćiech duchownych ná modlitwie, iákie ſze-ptánie Boſkie usłyſzeć w ſercu, widzenia mieć, doznáć zá-chwycenia, czynić cudá, &c. Ztądże pochodźi, iż nád śi-ły ſwe poważáią śię ſpraw, y robot, y chronić śię namniey-ſzych defektćikow, ábo upadeczkow, á ieśliby śię tráfił u-padek, przyſzedłby im z wielkim utrapieniem y fráſunkiem, iakoby to ná ich tylko śiłách należáło. Ztąd idźie niebá-czne poſądzánie ſpraw, mow, y myśli cudzych, czym ná-zbyt potępiáią bráćią ſwą, y w naymnieyſzych rzeczách. Więc do tego przyſtąpi beſpieczna iákaś wolność ſtrofo-wáć nie tylko rowne w ſtanie, ále y wyżſze, y Przełożone, y wielkie Pány: zkąd żadnego polepſzenia niebywa, á wiel-kie zgorſzenie śię mnoży, dla tego że nie rozſądnie śię to dźieie. Z teyże ſkrytey pychy płynie, że bez żadney o-chrony y lutośći nie umieią pożáłowáć bliźniego w iego przypadku y potrzebie, y owſzem dla defektu, ábo upadku iego wielkie zámieſzánie czynią. Poſpolićie w to wpadáią ći ktorzy będąc záwſze zdrowego y dużego ćiáłá nigdy nie záznali słobośći, áni ućierpieli od ćiáłá żadnych przykro-śći: y owi też ná ktorych Przełożeni záwſze byli łáſkáwi, y ktorzy záwſze w poważeniu byli, á ná niſkim mieyſcu

nigdy nie ſiedźieli: tákże też y trzeci, ktorzy od dźiećińſtwá będąc dobrego wychowánia, y záchowánia, nie záználi roſpuſty. Niż do inſzych pokus poydźiemy, około tey leczenia ſię zábáwimy. Nienawiść ſamego ſiebie, podetnie chćiwość doznáć poćiech Boſkich: bo to ſpráwi, że człowiek nie będźie dbał o ſwoie poćiechy, ábo wczáſy, ále będźie ſzukał ſamego upodobánia Bożego. 2. Wſpinánie ſię nád śiłę, uſkromi rozſądność y pokorá: od Bogáć to náſzá podolność, á my ſtárániem ſwoim, y ná piądź wzroſtu nie przyczynimy ſobie. 3. Poſądzánie. ſtrząśnie boiazń czyſta, byś ſam w co tákiego, ábo gorſzego nie wpadł 4. Iáko ſtrofowáć, ábo nápominác pokaże oſtrożność, miłość, y rádá ludźi mądrych. 5. Nie wyrozumienie krewkośći bliźniego, zwykł Pan Bog w doſkonáłych karáć ſuchośćią ſercá, chorobą ćiáłá, iáwnym upadkiem, y rozſłáwieniem, áby z ſiebie náuczyli ſię inſzym wyrozumieć, obaczywſzy ſwe nikczemnośći, że też y oni podlegli pokuſom, y upadkom: y tákże w chorobie ná poſługácze y niedbálſtwá, z niećierpliwośći utyſkuią.

3. Druga pokuſá ieſt chorobá, ktora więc bywa uſtáwiczna y długa, áby ći ktorzy w zamku umyſłu ſwego uſpokoienie czuią, przynamniey ná podmieyſcu ábo ná przedmieśćiu, dla więkſzey przyſługi w bolách, y utrapieniu ćiáłá ćwiczeni byli, á ćierpliwie znoſząc, y inſzym przykład dawáli, iáko drugi Iob. Tu kiedy człowiek porozumie, iż oná chorobá od Páná Bogá dána ieſt, choćiay wdłuż idźie, nie názbyt ſię ma báwić lekárſtwy, ále chętnie ią ćierpieć. Ták ieden dobry Zakonnik uczynił, ktory wielkimi bolámi ogárniony mowił do Bogá. Ia Pánie będę mowił *Pſal:* 50. *Miſerere*, byleś ty bieł.

4. Trzećia pokuſá doſkonáłych ieſt przenáśládowánie, ktore ſzátan z dopuſzczenia Bożego lub przez ſię, lub przez

złe ludźie, lub też przez dobre zwiedźione fałſzywą wieśćią ſpráwuie. Wielkiego Antoniego ſzátáni ſami przez ſię trapili, lecz y on też im naymniey nie uſtępował. Dawidá przez Saulá, Iobá przez dobre. Bo onych trzech przyiaćioł wyświadcza Orygenes, y S. Chryzoſtom, iż byli Swięći. Nayćięzſze ná dobre prześládowánie od złych, dla tego Dawid prośił, *Pſal:* 15. Powſtań Pánie, wyrwi duſzę moię od niezbożnego, miecz twoy od nieprzyiaćioł ręki twoiey. Ná te wſzyſtkie prześládowánia, záſtawiáią ſię doſkonáli tarczą ćierpliwośći, y ſtáteczney trwáłośći, puſzczáiąc ſię ná obronę Boſkiey opátrznośći. Mamy w kronice náſzego Zakonu, iż błogosłáwiony *Henricus Huſo*, gdy po wielu lat przedźiwnymi oſtrośćiámi ćiáło ſwoie práwie zniſzczył, uſłyſzał głos od Bogá, aby iuż ták ſrogiego żywotá zániechał, á chował ſię ná inſze ćiężſze. O co gdy pytał, coby tákiego miáło bydź, odpowiedźiał mu Anioł. Po te czáſy ſameś ſię śiekł ſwymi rękámi, y odpoczywałeś też kiedyś chćiał, ulutowawſzy ſię nád ſobą: ále teraz wyrwę ćię z rąk twych, á podam ćię inſzym, ktorzy doymąć do żywego, á ty ſię nie obroniſz áni uydźieſz, tákże u niektorych niebácznych bárdzo poſzwánkuieſz ni ſłáwie, y námniemániu, co tobie będźie daleko ćięzey znośić, niż krzyż on nábity oſtrymi gwozdźiámi, do twego grzbietá przyłożony, (miał ten Swięty obyczay przez długi czás táki krzyż ná ćiele nośić,) tákći Pan Bog doświadcza ſwoich.

5. Czwarta pokuſa nayćiężſza, wnętrzne opuſczenie, kiedy doſkonáłym odeymuie ſię świátłość niebieſka, poćiechá duchowna, á duſzá zda ſię iákoby niemiáłá żadnego dáru Bożego, miáſto oney gorącey kontemplácyi rozerwánie: miáſto wiádomośći Bożey, ćiemnośći: miáſto łez, ſuchosć. miáſto uſpokoienia ſumnienia, powſtáną pokuſy

do rozmaitych złosci. Do tego przychodzą, że też rozumieią z wielką gorżkośćią ſwą, iákoby mieli łáſki Bożey pozbyć, y od Páná Bogá opuſzczonymi bydź. Co ták ćięſzka rzecz ieſt: iż Pan Chryſtus wyrażáiąc to ná ſwym człowieczeńſtwie świętym, ná prácowitym łożu Krzyża leżąc, ná chorobe z miłośći wielkiey ſtękáiąc, nie utyſkuie ná tákie pokátowánie od biczow, áni ná przykre od ćierniowcy korony zránienie, áni ná gwoźdźie ktorymi był rozbity, bole wielkie zádáiące: áni ná przymowki y zelżywośći nieſławne, ále tylko ná opuſczenie, gdy mowi *Matth:* 27. Boże moy, Boże moy, czemuś mię opuśćił? (bo ták chćiał dla nas ućierpieć doſkonále, iż niemiał żadney ućiechy ná ćiele z Boſtwá, z ktorym człowieczeńſtwo zjednoczone było w iedney perſonie Boſkiey, y to było iákoby opuſczone.) Ná táką pokuſę lekárſtwo ieſt, wołáć do Páná, áżeby ſię wroćił, wzdychániem y łzámi wymagáć, bárdzo ſię unizáiąc, y niegodność ſwą wyznáiąc. Mowi S. Bernad: Przemiiáiąc Pan, chce żebyſmy go trzymáli: odchodząc, chce żebyſmy go wroćili. Boć to ſłowo nie ieſt nieprzywrotne: ále odchodźi, y wraca ſię wedle ſwey dobrey woli, iákoby náwiedzáiąc ráno o świćie, á záraz doświadczáiąc. *Iob:* 7.

ROZDZIAŁ XXII.

Nápomnienie do wytrwánia pokus.

KOńcząc te náuki o pokuſach, potrzebá ſercá dodáć do znoſzenia ich, y do potykánia ſię mężnego z nimi, Naſz nieprzyiaćiel w tym kráiu śmierći, niechce żadnego uwolnić od woyny y zdrad ſwych. Swiátowi grzeſznicy, to iego ſą: ále nád inſzymi wydźiwia, bo poczynáiących caſa, poſtępuiącym rádźi, áby odpocznęli y uśiedli, ábo

też

też z drogi uſtąpili: doſkonáłym záſtępuie, y przeſzkadza, áby ieśli niemoże ich od tego odwieść, przynamniey wſtręt uczynił od więkſzey doſkonáłośći. A rozmáićie náſtępuie, to wnawia nowe wyſtępki, to ſtáre wznawia, to wiedźie, áby do teráźnieyſzych więkſze ſię przyczyniáły. Atoż wiedźieć trzebá, tym ktorzy do pobożnego żyćia ſię událi. że przedtym bywſzy domownikámi y czeládnikámi Páná Chryſtuſowymi, iuż teraz ſą żołnierzámi, y towárzyſzámi. Nie doſyć tedy ſpráwiedliwośći ſię trzymáć, trzebá tey dotrzymáć, żeby y oná nas Bogu bez pokalánia dotrzymáłá: Adam miał ſpráwiedliwość, ale iż w pokuśie od niey odſtąpił, wiele ſobie y potomkom záſzkodźił. Nie náśláduymyſz go, upomina S. Bernad pięknie: Bráćia, kiedybyſmy teraz widźieli Adámá w tym rááźie, kiedy myśli rozmáite roiły ſię w głowie iego, około przykazánia Bożego áżebyſmy nań nie wołáli: Strzeż ſię nędzniku, pátrz żebyś ſię tego nieważył, oſzukána ieſt niewiáſtá, nie zezwalay iey. Dokłada. A czemuż też tego ſobie nie mowiemy, gdy nas pokuſa obchodźi?

2. Pokrzepiaymy ſię tedy, ábyſmy naiázdy ſzátáńſkie zwyćiężáli. Bo ieſteſmy iákoby ná widoki wywiedzieńi, będąc żołnierzmi Pána Chryſtuſowymi. Przypátruie ſię świát, to ieſt, świátowi y źli ludźie, żeby z nás ſzydzili, ieślibyśmy uſtáli: Aniołowie ſą przy tym, aby nam bytnością ſwą ſercá dodawáli, rátunkiem pośiłkowáli, á z zwyćięſtwá ſię wielce rádowáli: Ludźie dobrzy pátrzą też, áby rzeſkość náſzę pochwalili, y męſtwá náśládowáli. (coś podobnego onemu 1. *Corin*: 4. Stáliſmy ſię dźiwowiſkiem, świátu Aniołom, y ludźiom) A chceſz że przy tákich y ták wielu świádkách: á do tego przy obecnośći Bożey, ná plácu polec, ábo z plácu ućiec?

3. Już Oycowie náśi, bráćia, towárzyſze náśi zwyćiężyli

y koro-

y koronę máią, á my czego ſię boimy, tegoż Páná pomocnikiem máiąc, tákąż chwałę obiecáną, czemu ſię zwątlonych nieprzyiaćioł y práwie przywiązánych lękámy? Nie tákći nas ſzátan kuśi ćięſzko iáko ich, ktorych ná zelżywośći potwarzy, wielkie niebeſpieczności y ná hániebne śmierći podał, á oni ochotno, y nieuſtráſzono ſtánęli, á my leniwcy ná máłey woynie giniemy. Ieſzcze nas dla Páná Chryſtuſá nie wodzą do Sędźiow, y Krolow, (mowi S. Ephrem) nie widźimy przed ſobą ogniow, krat, ábo roſtow, kotłow, wrzącego w nim wolku, y ſmoły, ieſcze na nas bełtye ſrogie niewypuſczone, káći nas nie wiążą, áni mięczow dobywáią. Ponieważ tedy my ieſteſmy ſynámi Swiętych, *Tob.* 2. Wiáry ſwey odmieniáć nigdy nie mamy.

4. Nuż, ieśli Pan Chryſtus ćierpiał pokuſy, *Hebr:* 5. á to dla nas: wielka rzecz, że my też będźiemy ich znośić dla niego; ábo ráczey dla nas ſamych, y pożytku náſzego? A co więkſza, znośił on grzechy náſze, y ieſcze niezliczoną liczbę niedoſkonáłośći náſzey znośi, czemu też my nie mamy ćierpliwie ponośić, gdy nas łáſkáwie karze, mądrze doświadcza, y łágodnie poprawia? S. Bernad mowi: Nie zwyćiężyły go twoie grzechy, ćiebie też niech nie połumiáią iego bicze, á otrzymaſz błogoſłáwieńſtwo. A to naywięcey teraz tráfić ſię może, áby ieden drugiego brzemiączko znośił wedle náuki S. Páwłá. *Gallat:* 6. A to prawo nie bárdzo ćięſzkie ieſt, á przećię do niebá záchodźi y záwoźi.

5. Zwyćięſtwem pokus; Bogu wiernymi ſię ſtáwimy, nieprzyiaćielſką śiłę wątlemy, y łamiemy, grzechow uchodźimy, nałogow zbywamy, namiętności powśćiągamy, cnoty ſzczepimy, przykazánia ſtrzeżemy, zapłáty doſtáiemy. Zwyćięſtwem Kośćioł uweſelamy, bliźniego budujemy, pochwały od Bogá czekamy. Zwyćięſtwem po

drodze niebieſkiey chodźimy, w duchu pomnożenie bierzemy, świątobliwośći dochodźimy. Dla tego zwyćięſtwá, ſamiż nieprzyiaćiele nas ſię boią, dobrzy więcey miłuią: Aniołowie zá towárzyſze przyznawáią.

6. Przeto mieymy ufność w Pánu Bogu, ktory nas probuie, tenże ábyśmy nieupádli porátuie: czyńmy ſobie dobrą otuchę, ſpodźiewáiąc ſię ták wielkich pożytkow z zwyćięſtwá. Tá nádźieiá y ſercá y weſela nam przyda do boiu. *S. Dorotheus* mowi: Gdy ná morzu tráfi ſię nawálność, wſzyſcy ſię fráſuią, gdy ſię wroći uſpokoienie ábo pogodá, wſzyſcy z weſelem powiádáią ſobie o niebeſpieczności, Tákże y nam będźie.

ROZDZIAŁ XXIII.

O Vmartwieniu.

1. NA ſochronę tych ktorzy woiuią przećiwko grzechom, áby ich zgłádźili: przećiwko złym nałogom áby ich znieśli: przećiwko naiázdom y pokuſom ſzátáńſkim, świátá y ćiáłá, áby ſię im opieráiąc mężnie zwyćięſtwo otrzymáli: trzebá opátrzyć ich zmysły y śiły iáką wárowną bronią. A ſpoſobna będźie ná to brzytwá umartwienia. Bo iáko gdy bálwierz nią goli, ábo nożyczkám ſtrzyże, zbytnie y niepotrzebne włoſy odćina, ále korzeń ábo początek włoſow w ćiele, ábo przy ćiele zoſtáwuie: ták też umartwienie śiłom duſzy náſzey, co nie potrzebá odeymuie, choćiaż wykorzenić poruſzenia do zbytku, y złości niemoże: będą ſię przećię ozywáć, y dla tego co raz golić ábo ſtrzyc trzebá. Mowi S. Leo. Nie czuć żadney pobudki do ćieleſności, y nie bydź łektánym żadną pożądliwośćią, nie ieſt to tego żywotá, ktory wſzyſtek pokuſą ieſt. A drugi Doktor. Afektow ábo namiętności nie-

mieć, nie człowiecza to, ále kámieniu należy: nieuczuć nic skłonnośći do złego, Anielska to. ábo człowieká w stánie niewinnośći położonego, nie wstánie krewkiey nátury upádłey, y plugáwym ćiáłem odzianey.

2. Potrzebá umartwienia, tá iest. Abowiem człowiek ktory z grzechu iuż powstał, przez pokutę go zgłádźił, y dáru uspráwiedliwienia dostał, záprawdę przez wlanie łáski, y przyięćie spráwiedliwośći, nie zwlokł z siebie nałogow złych, nie zbył ostátkow grzechowych, nie wypłokał dobrze smrodu czarnego soku, ktory do nog Kápłáńskich przez spowiedź wylał: záiste skłonnośći do złego nie odrzućił, ktorą nie to świeże náwrocenie tępi, ále łáská przebywáiąca w duszy, á pilny y ustáwiczny zachod około tego umnieysza. Atoż po obaczeniu się y nawroceniu, trzebá záżyć umartwienia, ktorymby się człowiek w nábytey łásce ostał, á skłonnosć do złego hámował Iużći przeszłe grzechy przez pokutę się zwyćiężyły, ále wewnątrz nie ieden buntownik, á wiele ich zostáie, ktore záćiągną znowu do grzechu, ieśli umartwienie ich nie uskromi y nie pogromi. Iurne y swowolne ćiáło do niewstydliwośći wydźiera się y wzdycha: zmysły iáko dźieći do swych lubieżnośći, chociaż są przećiwko rozumowi, y práwu Bożemu ćiągnie się: wiátry paszey ábo namietnośći szumieią, y po morzu sercá nászego wolno się rozchodzą y błąkáią: myśl bez dozwolenia gospodárskiego (rozumu) kwápi się do myślenia, y báwienia się około nieczystych y nieprzystoynych rzeczy: nie przystąpili umartwienie, łácno się wroćić do grzechu, á trudno będźie w cnotách urość, y w dobrym długo trwáć.

3. Dwoiákie tedy iest umartwienie: iedno zwierzchnie, w ktorym powśćiągamy, y zporządzamy zwierzchnowną część człowieká, iáko zmysły, ięzyk, y członki ćiáłá, áby

się do

ſię do niesłuſznych rzeczy przećiwko doſkonáłośći nie roſpuſzczáły. Drugie umartwienie wnętrzne, ktore kieruie áfekt y rozum, wolą y myśli, áby ni doczego złego uwieść ſię dáły. Oboie umartwienia potrzebne ſą, tákże pierwſza bez wtorey nizac nie ſtoi, áni wtora bez pierwſzey beſpieczna.

4. Oboie umartwienia iákoby dwá wárſtáty máią; ná iednym wárſtáćie ſą rzeczy nieprzyſtoyne od ktorych ſię trzebá hámowáć. Ná drugim ktorych ſię godźi użyć, iednák w nich trzebá ſię miárkowáć. Nieprzyſtoyne rzeczy ſą grzechy ták ćięſzkie, iák lekkie, ktore Pan Bog zákazał. Godźi ſię záś używáć rzeczy pozwolonych, ktore Pan Bog żadnym ſpoſobem nie zákazał, iáko ieść, ſpáć, widzieć, mowić: átoż y do tych potrzebá umartwienia, ábyſmy według potrzeby ich użyli, á zbytku zániecháli.

5. Te oboie umartwienia, wiele názwiſkow máią. Bo zowią ſię, záprzenie ſię, ábo wyrzeczenie ſamego ſiebie, duchowne obrzezánie, nienawiść ſamego ſiebie: gwałtu ſobie zádánie, poſt, krzyż. Lecz między tymi krzyżámi ieſt rożność. Bo nie wielki to krzyżyk poczynáiących, ktory ſamo tylko ćiáło obćiąża, y zbytnie rzeczy od ćiáłá y zmyſłow umartwia, poſtępuiących krzyż więkſzy, ále mierny ieſt, ktory wnętrzne áfekty, włáſną wolą y rozſądek tłumi: krzyż záś doſkonáłych zdolnieyſzy ieſt, kiedy trzebá gotowym bydź ná prześládowánia, potwarzy, unizenia, y lekkie ważenia, tákże niepoćiechy, y iákoby opuſzczenia od Bogá: ále y ten względem zapłáty obfitey, y Krzyżá Páná Chryſtuſowego náder ćięſzkiego, máły ieſt. Bo w niemowlęctwie uboſtwo y niewczáſy ćierpiał: we wſzyſtkim żywoćie, deſpekty, wzgárdy, zelżywośći, potwarzy, przy śmierći wiele krzywd, y bolow oſtrość. A

ktoż to wyliczy, co Pan Chrystus ućierpiał, y iak wielki krzyże znośił.

6. Wielkie są pożytki umartwienia: bo nim grzechy sie umnieyszáią: z karánia zá grzechy przeszłe ludźie się wykupuią: nałogi złe się obćináią, pokusy się zwyćiężáią, cnoty się nábywáią, dar modlitwy się uprasza, wszeláka doskonáłość się dostáie, w niey należy náśládowánie Páná Chrystusowe prawdźiwe: w długąby poszło, to wszystko wywodźić: ále około dáru modlitwy, trochę się zábáwię.

7. Dźiwna to iest, że w Kośćiele Bożym, ták w stanie świeckim, iáko Duchownym y Zakonnym, wiele náyduie się pobożnych, ktorzy dobrze żyią, wielkich grzechow nie máią, ná ostrość żywotá, posty, y iálmużny hoyne sie udáią, w cnotách się ćwiczą, á z drugiey strony, máło iest bárdzo tákich, ktorzyby dar modlitwy mieli, ktorzyby z Pánem Bogiem nie tylko sámemi słowy, ále w duchu y prawdźie się zábawiáli, á świátłośći y wysokośći kontemplácyi, y bogomyślnośći dostąpili. Kiedy się temu dobrze przypátrzymy: naprzod nie z strony Bożey to pochodźi, żeby tego dáru miał umykáć, áni dla tego, żeby Pan Bog nieznośnie srogi y ćięszki, ktoryby to tylko wyćiągał ná ludźiách, áby mu służyli, á w rozmowy się y towárzyszenia z nim niewdawáli: bo o nim nápisáno *Prov:* 8. Moie to roskoszy bydź z synámi ludzkiemi: nie dla tego też żeby ludźie nie śmieli przystąpić do niego, y z nim się umawiáć stracháli: bo iuż mineły one czásy, kiedy ulększy się głosu Bożego żydowie *Exod:* 20. woleli áby do nich Moyżesz mowił nie Bog: y owszem teraz Chrześćiánin słyszy mowę do śiebie onę, *Cant:* 2. Niechay zábrzmi głos twoy w uszách moich, bo y głos twoy wdźięczny, y twarz twoiá ozdobna: Nie dlatego też żeby pomieszkánie ábo obcowánie z Bogiem było przykre y nieprzyiemne. Bo ná-

piſano o mądrośći Bożey, á zá tym o Bogu ſamym, *Sap*: 8. Nie ma przykrośći, áni tęſkliwośći, ſpolne żyćie z nim, y owſzem weſele y rádość: czego znák ieſt, że ći ktorzy ſą przypuſzczeni, choćiaż mierno do tego dáru modlitwy, ták zwykli opuſzczáć rzeczy świeckie y ludzkie á uſtáwicznie ſię báwić rzeczámi Boſkimi, iż ledwo ſię dádzą od tego oderwáć dla miłośći bliźniego, y potrzeby do porátowánia iego poſługą iáką. Atoż nie może ſię wynáleść inſza przyczyná, dla ktorey máło ludźi pobożnych, coby dar modlitwy mieli, tylko tá, iż modlitwę y medytácyą, kontemplácyą, ábo bogomyślność ma poprzedźić wielkie, pilne, y bez przeſtanku ćwiczenie ſię w umartwieniu ták zwierzchnim, iáko wewnętrznym: á iże tákich máło bárdzo, dla tego tych nie wiele gruntownie nabożnych. Fundáment tego ieſt. Abowiem modlitwá zwłaſzczá wnętrzna, (o ktorey ſie mowi) wyćiąga áby umyſł był ſpokoyny, y bárdzo oczyſczony. Więc też áfekty uſpokoione, y uſkromione, co bez umartwienia bydź niemoze: á gdźie tego nie będźie, dar modlitwy umknie ſię y ſkryie. Dla tego Swięty Ignácy ſłyſząc gdy iednego chwalono z wielkich modlitw, przyłożył: muśi bydź mąż wielkiego umartwienia: kto nie umartwi w myśli rozerwánia, w chęći ſkłonnośći do wczáſow, y urzędow, w uśćiech wielomownośći, obmowiſkow, ſwarow, &c. trudno táki do tego przeczyſtego dáru przyiść może: w pokoiu ſtáło ſię mieyſce iego. Przeto nie trzebá ſię dźiwowáć, że áni upraſzamy, áni poćiech duchownych miewamy.

8. Nie doſyc kilká rázow umartwić ſię w zmyſłách, w myślách, w żądzách, w pokármách, y ſzátách, w rozſądku y woli, ále trzebá do ſámey śmierći trwáć w tym. Bo ćiáło raz zmorzeniem wyſuſzone, znowu ſię odmłodźi, zmyſły uſkromione, y powtore powſtáną przećiwko rozu.

mowi: áfekty pohámowáne zás ſię zmocnią, ieśli umartwieniem co raz potłoczone nie będą: á czy raz Ogrodnik powyrywa pokrzywy y chwaſty, á przećię ony urosną. Ták też y złośći raz zwyćiężone, zá ládá okázyą, wracáią ſię: tákże áfekty, y te ſię prędko dobędą: dla tego potrzebá czułym y uſtáwicznym bzdź w tym: á nie przećiwić ſię, choćiaż ſię doſkonále człowiek zwyćiężyć nie może, áni wſzyſtkich niedoſkonáłośći wytráćić y zbydź, boć oto trudno ná tym świećie. Nie znośi tego żywotá, y náſzey krewkiey nátury kondycya, bez záchwiania ſię proſto ſtać, námiętnośći dobywáiących ſię nie czuć, y nigdy w máłe grzeſzki y defekty nie w padáć: ále iednák poznawſzy w tym iáką nieoſtrożność do ſiebie wroćić ſię y pokrzepić, á znowu umartwienia záżyć, y dáley ſię piąć.

9. Do tego umartwienia przyuczáć ſię potrzebá záraz ná początku náwrocenia ſwego, tákże záraz do Zakonu wſtąpiwſzy. Bo y ſzczepie poki młode, trzebá proſtowáć, y dźikie ábo ſrogie beſtye od mleká máćierzynſkiego wźiąwſzy ugłaſkáć, bo potym kiedy podrosną, nie rychło to iuż. Y dla tego w Zakonách wielkaby to nieoſtrożność byłá, kiedyby Nowicyuſzowi od świátá przychodzącemu z rázu dobrego wychowánia nie dano, umartwienia y bogomyślnośći, ábo nic ábo powierzchu trochę tylko uczono: w pokuſy nie weyrzano, w żywoćie duchownym, pobożnym nie ćwiczono, rozumieiąc że doſyć náuczyć mowienia paćierzy, śpiewánia w Kośćiele, y inſzych zwierzchnych Ceremoniy. A Nowicyus też porozumiawſzy, y ubeſpieczywſzy ſię, iákoby do zbáwienia doſyć ná tym, (w czym ſobie nie trzebá gwałtu czynić,) uda ſię do wielkiego ſnu niedbálſtwá, áni dáley, ná drodze zbáwienney poſtępowáć będźie myślił: á wychowywáćiele Pánu Bogu z tego ſpráwowáć ſię muſzą. Dwu rzeczy Zakonnikowi

potrze-

potrzebá. Mowi Swęty Dorotheus, używaiąc Swiętego Páwłá *Gal: 6.* Iedná: bydź ukrzyżowánym świátu. Druga, żeby też świát iemu był ukrzyżowány. Ktorzy tedy świát y rzeczy doczeſne pogardzáią: Rodźice, powinne, zabawki, wczáſy &c. opuſzczáią, świát ſobie krzyżuią: A coż ći pomoże moy bráćiſzku, żeś ſobie świát ukrzyżował, ieśli ty przez nieumartwienie świátu nie ieſteś ukrzyżowány, ále ſobie wolny, á wolnym będąc, kiedyż tedyż odwiążeſz tenże świát ſobie ábyć żył, y z tobą báwił ſię ná twoie potępienie? Atoż ći rádzę: ſkoro świát ukrzyżuieſz, ukrzyżuyże też ſamego ſiebie świátu, zwiąż ſobie przez umartwienie ręce, zátul zmyſły, záwrzyi żądze, ſpętay námiętnośći, prześláduy złe nałogi, nie roſpuſczay ſwą wolą, polegay ná zdániu Przełożonych, y biegłych, ábyś nigdy niemogł zdiąć z krzyżá świátá, ktory ćię może oſzukáć, záwieść, y zábić. Pierwſzeć ma bydź ukrzyżowánie zwierzchowne, ále też znáczy wnętrzne: á coż pomoże mieć znák, á rzeczy ſamey znáczoney nie mieć? ná to ſię to przyda, áby hypokrytą ábo obłudnym pokazał ſię ten, kto drugiego ukrzyżowánia nie ma.

10. A ieſli też zleśmy żywot poczęli, y długo bez umartwienia żyli, przynamniey tey iedenaſtey godźiny obaczmy ſię: Doſyć czáſu, gdy śmierć ieſzcze nie záſkoczyłá. Nie omieſzkamy, kiedy pokorą y gorącośćią nágradzáiąc, do zapłatey teyże doydźiemy, ktorey doſtáli ći co z ráná robili w winnicy ſwego ſumnienia, *Matth: 20.* Szczęśliwe to umartwienie, kiedykolwiek zácżęte, ktore zá máłe y krotkie ćiáłá utrapienie y ufráſowánie uchodźi nieznośnego gryźienia ſumnienia, á po śmierći wiecznych, ábo choćiaz doczeſnych ále ſrogich mąk, á do obfitey zapłáty y chwały wieczney przychodźi. Umartwienia, ſą to wody, ktore nas nie zátapiáią, ále omywáią: ſą wody ále ćiekące,

y śćie-

y śćiekáiące, ktore wnetki przeminą, á wielkie minąwszy zostáwią: Záczym ty wszystkiego zápomnisz, iáko mamy *Iob*: 11. Nędze zápámiętasz, á będźiesz wspominał iáko ná one wody, ktore przeminęły.

11. Trzebá tu naprzod wiedźieć: iż umartwienie nie ma się oraz ná wszystko osunąć, ále po iednemu y po częśći. Ták Pan Bog sporządźił, áby sprawy ludzkie polekku od początkow do śrzodkow, á ztąd do skończenia postępowáły: wyráźił to w swoich spráwách dla przykłádu nászego. Mogł on wszystek świát w ocemgnieniu stworzyć, á nieuczynił, ále ná sześć dni rozdźielił, áby y w tym, nam w spráwách wizerunk pokazał. Myśliwiec, kiedyby káżdego zwierzá ktory się pokázuie śćigáć chćiał, żadnegoby czásem niedostał, á coby się námordował, toby wzysku miał.

12. Iest náuká Swiętego Bonáwentury, y Mistrzow Duchownych, áby w umartwieniu od łácnieyszych y mnieyszych poczynáć, á potym do trudnieyszych postępowáć. *S. Macharius* w Egypćie spytány, iesli nałogi złe po lekku máią bydź wykorzenione, ták odpowiedźiał. Iáko człowiek y w żywoćie, y urodźiwszy się pomału rośćie, á nie záraz się pokáże dorosłym, tákże wśiane zboże pierwey trawę pokaże, potym kłos nákoniec źiárno, y w szkole pierwey obiecádłá uczy się dźiećię poznawáć, potym czytáć, dopiero do Grámmátyki, &c. tákże y tu porządkiem, iedno po drugim umartwiáć, á pierwey od oczu, potym iść do uszu, y inszych zwierzchownych zmysłow, bo te snádniey umartwiáć, niż wolą y rozum.

13. Y to trzebá wiedźieć, temu ktory chce począć umartwienie od łácnieyszych rzeczy, że choćiaż to w máluckich rzeczách łácniuchne iest umartwienie, iednák y to Pánu Bogu iest przyiemne, y do rozmnożenia zasług pożyteczne, y do przyuczenia ábo usposobienia się ku trudnieyszemu

ſzemu potrzebne. Wſpomina *S. Dorotheus*, że nie trzebá ſobie lekce ważyć y tego, kiedy kto idąc ma pobudkę aby weyzrał co tám ieſt, ſpytał czemuby ſię drudzy przypátrowáli, dowiádował ſię oczymby z ſobą mowili: więc áby ſtánął wdał ſię z nimi, powiedział też co: wiedźie go myśl, áby ſzedł do kuchnie, ſpytał co gotuią ná obiad, obaczy tám co; ſpyta, zkąd to, zá co ſię kupiło. Atoż kiedy ſię y w tych máłych rzeczách umartwi, że myśli ſwey nieu ſłuchnie, wielka tu ieſt rzecz: bo y pokoy ná ſumnieniu zá trzyma, y okázyi do poſwarkow, obmowiſkow, prożnych mow, mieć nie będźie, zá tym przyidźie ſnádnie, po łekku do umartwienia ſwey woli, ktora ieſt wſzyſtkiego złego naśienıem. Záprawdę ktorzy niedbáią o umartwieniu w tych máłych rzeczách, ále y owſzem w drobnych niedo ſkonáłośćiach ſobie folguią, ſą tácy że ſwey woli wygadzáią, dla tego nie wielkie poſtępki duchowne miewaią áni ćiáło pod rząd duchá podbiiáią. Dokłádáią Miſtrzowi duchowni, iż nie tylko miłe defekty umartwieniem trzeba znaſzáć, ále y naymnieyſze roſkoſzki y wczáśiki, choćiaż nie ſą zákazáne ále pozwolone: ábyſmy uczyli ſię ná tych máłych rzeczách: iákoby dla miłośći Bożey, odſtępowáć wielkich rzeczy: bo y to miło Pánu Bogu. Daie przykład ieden Miſtrz duchowny *Bloſius*. Idąc dwá, potráfią piękny kwiatek, ieden z nich chćiałby go zerwáć, ále rozmyśliwſzy ſię lepiey, rzecze do ſiebie: dam mu pokoy, dla Bogá drugi nic nie myśląc urwie: Ten pośledni nie zgrzeſzył nic, ále támten kto y opuśćił dla Bogá, ták wielką nadeń ma zapłatę, iáka ieſt dálekość niebá od ziemie. Niechże mowi w ſobie człowiek duchowny. Dla ćiebie Pánie, widźiec niechcę tego, gdyż potrzeby niemáſz: dla ćiebie niechcę tego ſłucháć, tego koſztowáć, tego mowić, tego ſię tykáć. Słowá tego Miſtrzá godne uważenia, bá y wykonánia. Przy-

czyny dwie ſą, dla ktorych Pan Bog wdzięcznie od człowieká przyimuie te poſługi máluſkiego umarrwienia. Iedná z ſtrony Páná Bogá, bo on pieſczono miłuie ſpráwiedliwe: y dla tego iáko Ociec chętnie od niemowlęćiá ſwego przyimuie iábłko, choćiaż mu nic po nim, pocáłuie ſyná y nágrodźi ſukienką, &c. Ták też Pan, á miłośierny ſpráwiedliwych, iákoby zwyćiężony miłośćią do máłych dźiatek, chętnie te máłe rzeczy przyimuie, y poćiechámi płáći. Z ſtrony człowieká záś, wierność Bogu w máłych rzeczách ktorych dla niego odſtępuie, pokázuiąc, oświadcza: iż y w wielkich gotow ieſt wierność záchowáć. Do tego iż te máłych rzeczy umartwienia, pokázuią umyſł pobożny, ſkromny, o ſobie nie wiele trzymáiący, ktory rozumieiąc ſię ubogim, od drobiozgow poczyna, y dla tego Bog ktory ieſt miłośnikiem pokornych, pokory miſtrzem, y wizerunkiem, zá wdźięczne przyimuie tę ſpráwę, uſpoſobia do większych, y nad ſpodziewánie obfićie płáći.

ROZDZIAŁ XXIV.

O Vmartwieniu Oczu.

I. Wielka biedá człowiecza po grzechu pierworodnym, że co dárow Bożych dánych ma używáć ná chwałę Bożą, á ſwoy duſzny pożytek: to on używa ná obrázę dobrodźieiá ſwego, á zátym ná zgubę y potępienie ſwoie. Wſzyſtko co Bog ſtworzył, ták widome iáko niewidome rzeczy, ćieleſne y duchowne dał człowiekowi ná pożytek żywotá, ták duchownego, iáko przyrodzonego: á człowiek, czego źle nie záżyie? Z czego on ſobie nie uczyni inſtrumentu grzechu? z źiemie czyni ſobie dom złośći, z morza drogę łákomſtwá, ná powietrzu wymyśli ſobie prożność, ogniá záżywa ná okrućieńſtwo, nieba y gwiazd ná zabobony, Słońcá, Mieśiącá,

y Aniołow ná báłwochwálſtwo: owo niemáſz nic ták święgo? czyſtego y ſkrytego, czegoby grzechem nieſplugáwił. Nie dáleko chodząc, y po świećie ſię nie włocząc, w náſzych domách, ábo w nas ſamych to obaczymy, Ciáło dáne człowiekowi, ná mieſzkánie y zá wozek duſzy, á ná inſtrument zbáwienia: oczy áby przez nie iáko przez okná widźiał dźieła Boże, á z tąd podnośił ſię, do poięćia zacnośći Bożey, tákże y inſze zmyſły: o iako wſzyſtkim tym dobrodźieiá obrażamy? doświadczamy tego. A ná to lekárſtwá inſzego niemáſz, iedno umartwienie, ktore in ſwey woli niedopuśći, á do oſtrożnośći w żyćiu, y poſluſzeńſtwá Stworzyćielowi przywiedźie.

2. Oczy ſą zacne, y widzenie człowiekowi pożyteczne, ále w nierządźie, y nieoſtrożnośći záwádzą Záſzkodźiło byſtre widzenie Dynie, ktora wyſzłá áby oglądáłá białegłowy oney kráiny: *Gen:* 34. widźiáłáć: y nápáſłá oczy, ále dla tey płochośći utráćiłá uczćiwość y ſławę. Duży Sámſon, *Iud.* 14. Uyrzał niewiáſtę Philiſtyńſką, obaczywſzy rozmiłował ſię, y wźiął ią zá żonę: przypłáćił też tego utrátą oczu, śił wolnośći, y żywotá. Dawid mocny, obaczył niewiáſtę umywáiącą ſię, ktorey podobno przed tym nie znał, y ták ktory przed tym Olbrzymá zwyćiężył, od nieczyſtey łubośći zwyćiężony był, y w wielkie grzechy wpadſzy, wiele karánia y złego ná ſię záćiągał. Mądry był Sálomon, ále głupie upadł. Widźiał cudzoźiemſkie białegłowy, obaczywſzy pożądał, pożądánych doſtał, doſtawſzy dopuśćił im rządźić, y nád ſobą pánowáć, ktore go do wielkiego báłwochwálſtwá przywiodły. A náſzá Mátká pierwſzá Ewá, obaczyłá piękne iábłko, pożądáłá ſkoſztowáć ſmáku, ukuśiłá, ážeć Bogá do gniewu y karánia, mężá y wſzyſtek narod ludzki do wielkiego upadku y nędze przypráwiłá

wiłá. Nałepicy te oczy wyłupić y odrzucić, *Matth*: 18. nie żelázem, ále brzytwą umartwienia.

3. Rzecczesz, w czym y iáko oczy umartwiáć? Naprzod áby się chronić widzenia rożney płći, á cząścim y iedney że: á ieśli kiedy dla słuszney przyczyny, y nie gruntowney potrzeby, do rozmowy máią się przypuszczáć, tak to ostrożnie czynić, y wlepienia oczu się schraniáć, ábyśmy dogodźili zbáwieniu, y cudzemu y nászemu, á wnętrznego pokoiu nie náruszyli. Do potrzeby y ostrożnośći krotkość przyczynić, nie pociągáiąc potrzeby dla ludzkośći y zabáwy. Bo z długiey rozmowy łácno do pożądania się przyść może: gdyż oná twarz y postawa widźiána w sercu się kręći y pozostawa, y ieśli teraz ábo potym zezwolenia nie wyćiśnie, przynamniey poburzy go, pokusy, y nikczemne myśli, ábo wspomnienia spráwi. Iob y święty, y żonaty, á przećię z oczymá przymierze uczynił, áby zá wzrokiem nie przyszło do myślenia. *Iob*: 31. Z tráfunku weyzrzeć, iest niebespieczeństwo, (bo wiedźieć żaden nie może, co zá tym poydźie) y dla tego y mądrym, y Swiętym trzebá ostrożnymi bydź: á coż rozumiesz, kiedyby kto umyślnie to czynił? Niech się żaden nie spuscza, áni ná látá, y śiwiznę swoię, áni ná źimną krew, ábo komplexyą, to iest, przyrodzenie, áni się ubespiecza, ná świątobliwość swoię, áni dusa nałogowi dobremu w czystośći przez wiele lat, ieden nieostrożny wzrok, to wszystko może znieść. Státecznić byli y oni stárzy, Sędźiowie żydowscy. *Daniel*: 13 á przećię cudzą żonę obaczywszy zápalili się ku niey. Dawid Swięty: mądry Sálomon, mocny woiownik Sámson, á przećię wpádli w łamołowkę. Mędrzec nie tylko młodych, nie tylko grzesznych, nie tylko wszetecznych, ále wszystkich wobec náponiná *Eccles*: 9. Niepátrz ná niewiastę wielochćiwą áby snadź

ſnadź nie wpadł w ſidła iey, czytay ſobie tám dáley kilká wierſzow. Y owſzem doświadczona rzecz ieſt, że nie oſtrożny wzrok więcey wádźi dobrym, niżli złym. Bo ludźie wſzeteczni, ktorzy pogłądáu ſię przyuczyli, práwie nic poruſzenia nie czuią: ále bogoboyni, y z námnieyſzego wzreku ćierpią niepokoy w myślách y przykrośći. Dla tego Swiety Bazyli, ćwicząc ledrę Pánnę czyſtośći bárdzo przeſtrzegáiącą, nádewſzyſtko każe iey chronić ſię wlepienia oczu ná kogo: bo poſtáwy chwyći ſię duſzá, iáko miękki woſk, záczym pobudzą ſię myśli, pokoy ſię wnętrzny znieśie, y czyſtość án umyśle. Błogosł. wiory Hugo Biſkup Grácyár opolſki, ták oſtrożny był w tym, że ná ſpowiedźi gdy białychgłow ſłuchał, obierał mieyſcá iáwne, nie pokątne, áni ćiemne, ále kędyby mogł bydź widziány od wielu: oczy ná drugą ſtronę obracał, á tylko uchá nákładał, dla ſzátáńſkich śideł. Gdy zacne Pánie do niego ná porádę przychodźiły, nie weyzrzł ná nie, by naydłużey rozmawiáły: náwet y ná mężczyznę pátrząć niechćiał, áby ich áfekty ná ſobie nie wyráźił: bo pátrząc ná zágniewánego, ná ſmutnego, ná świátowego, y nieczyſtego, łácno też tákie áfekty ſię przyrzucą, á máiąc z ſwymi co czynić potym cudze przepiſowáć. Nie złać ieſt urodá, ták mężczyzny, iáko białeygłowy, ále krewkiemu człowiekowi niebeſpieczna. Przeto lepiey odwracáć, ábo záwierać, ábo (iákoby zmyśláiąc co) ſpuśćić oczy, áby człowiek nic wdał ſię w co złego, y niebeſpiecznego.

4. Druga, y w tym trzebá oczy uſkramiáć, cokolwiekby mogło umyſł rozerwáć, pokoiu y czyſtośći náruſzyć, iáko ieſt przypátrowánie ſię widokom, igrzyſkom, komedyom, kędy ludźie świátowi, y ládáiácy błazeńſtwá wypráwuią. Swięty Cypryan, każe ſię chronić wſzyſtkim Chrześćiánom, tákich widokow prożnych y ſzkodliwych,

a ſtrzedz oczu y uſzu: toż potwierdzáią inſi Doktorowie: á cożby rzekli o człowieku, ktory ſię udał ná bogoboyny żywot? kiedyby ſię to z iákiego przypadku tráfiło, nie mogąc uciec, trzebáby oczy y uſzy zátuláć bacznie bez obrázy żadnego, á w ſercu Pánu śpiewáć *Pſal:* 118. Odwroć oczy moie áby nie pátrzáły ná prożność, ożyw mię w drodze twoiey. Toż rozumiey o inſzych rzeczách, w ktorych ſię kocháią świeccy ludźie, iáko ſą tańce, ſkoki, biegi końſkie, woien podobieńſtwá, draźnienie beſtyi, y inſze tákowe kunſzty. Zá Swiętego Cypryaná, naydowáli ſię tácy Chrześćiánie, ktorzy rádźi przy tym bywáli, á ieſzcze ſię Piſmem świętym bronili, w korym wſpomina tańce, y igrzyſká, á nie záżyie, tych ten Swięty gromi, pokázuiąc, że nápiſáło ſię to nie dla tego, áby ſię dozwaláło ná to pátrzyć, ále żeby ſię pobudká dáłá pobożnym, do pilnośći w rzeczách duchownych, y potrzebnych, gdyż ták wielka pilność przykłáda ſię u świátowych w rzeczách márnych. A nie rozumiey, żeby to mniey ſzkodźiło, męſzczyznie pátrząć ná ſkoki drugiego meſzczyzny, niż ná białogłowſkie tańce, (toż rozumiey y o białychgłowách ſamych) bo ſkoki, y teyże płći, kiedy ſobie wykręca, ták że do wſtydliwośći poruſza: á choćiażby to nie było: przećię ſerce od dobrego y pożytecznego odrywa. A co zá ſtáteczność táki może mieć ná umyśle, co zá nabożeńſtwo y wſkruſzenie ná ſercu, ktory ſię kocha w ták lekkich rzeczách, y záchodźi w śmiechy zbytnie, y zápominánie Páná Bogá y przedśięwźięćia ſwego dobrego?

5. Trzećia, zániecháć czytánia kśiąg dwornych, żártownych, błaznuiących y świátowych, iákowe niektorzy náwroćiwſzy ſię przynośili do Apoſtołow, y palone były przy wſzyſtkich. *Act:* 19. Teć w prawdźie były Czárnokśięſkie, y ſzkodliwe, ále y pomienione wádzą do żywotá ducho-

wnego.

ynego. A nie porwáli ſię do przedánia ich, ále woleli ſpalić, y w popioł obrocić, dla tego żeby ſię drudzy nie zá-rázili. O ieſtże co inſzego pożytecznieyſzego czytáć, á nie ná tych fraſzkách prożno czás trawić. Hermánus Zakonu Præmonſtráteńſkiego będąc dźiećięćiem, nie mogł wytrwáć, kiedy mu kazano báśni Poetow ſię uczyć, y owſzem y Miſtrzow ſwych o to ſtrofował (ktore w duchu przechodźił) twierdząc, iż to zelżywość Bogu, wſpominác fałſzywych Bogow w tych pogáńſkich Xięgách położonych. Ieſt, powiáda inſzych Xiąg prawdźiwych, przez ktore do znáiomośći Bożey może káżdy przyść: á coż potym ſzukáć w ćierniách kwiátu, kędy ſię pokoleſz, mogąc go bez obrázy indźie doſtáć! Swięty Bázyli ſłuſznie iednego Biſkupá ſtrofuie, ktory zániechawſzy ná czás Xiąg świętych, Poety czytał, y nápomina go, áby tego poprzeſtał, y obaczył ſię. Nie wiele przydádzą ſię ná Kazánie bayki, y nie káżdy ich udáć potráfi: á kto duchá ma, nágrodźi y przeydźie czym inſzym.

6. Czwarta, przypátrowánie ſię Obrázom świeckim, ná pychę, ábo márność y okazáłość wymálowánym ſłużbom, kleynotom, perłom, drogim kámieniom, ſztucznym robotom, y naczyniu złotemu, ábo ſrebrnemu, bogaczow páłacom, Zamkom, Miáſtom, ogrodom, wyzrzeniu weſołemu, budynkom, nie przyda ſię ninaco tylko ná rozerwánie umyſłu, y przeſzkodę w modlitwie: á iáko S. Dorotheus mowi: te wzglądánie oczu ná cudze á márne rzeczy, to ſpráwuie, iż wſzyſtkie prace Zakonne ſzwánkuią y giną. O zacnym onym Euzebiuśie, dźiwny przyklad. Thedoretus nápiſał. Ten gdy raz ſłucháiąc czytánia Ewángelij, rozerwánie miał, z poglądánia ná oracze źiemię ſpráwuiące: ták ſię ſkarał, że przez czterdźieśći lat y więcey, do ſamey śmierći, nie tylko ná onę rolą, ále áni w niebo oczu nie

podno.

podnośił, y zawſze ſchyliwſzy ſię chodźił. Bo włożywſzy ná ſzyię obręcz żelázną, ábo iáko inśi powiádáią, łáńcuch zelázny, ták go do drugiego ktorym był ptzepáſány przyćiągnął y okręćił, że głowá muśiáłá bydź záwſze ſchyloná: w ktorym umartwieniu trwał, iáko ſię powiedźiáło 40. lat. á gdy go ſpytano coby to zá przyczyná, iż dla máłego defektu, ták ſrogo ſię kárze, odpowiedźiał: żeby mię nieprzyiaćiel w wielkich rzeczách nie gábał, przywodzę go do tych máłych, ſtáráiąc ſię áby mię y w tych nie zwyćiężył, y w wielkich poćiechy nie miał. Márulus wſpomina iednę Mniſzkę imieniem Sará, ktora byłá ſtira, gdy mięſzkáłá w Klaſztorze, máiącym bliſko rzekę, przez ſześćdźieśiąt lat, wſzelákim ſpoſobem niechćiáłá oknem pátrzáć ná śćiekáiące wody, áni weſołą łąkę, przy tym będącą, áby zweyrzenia iákiey lubośći, ábo ukochánia, y ućiechy niemiáłá.

7. Wſzedſzy do kogo, nie ſtrzelay oczymá, iákoby bantuiąc po ſtole, łáwách, Xięgách, &c. Gdy kędy idźieſz, bądź do domu, bądź po mieśćie, ábo drodze, nie oglądáy ſię kto zá tobą idźie: áni poglądáy to tám, to ſam, áni u pátruy przechodzące, z płochośći y lekkośći, y bez iákiey potrzeby. Wiedz o tym: że Pan Bog ći dał oczy, y pozwolił pátrzáć tylko dla potrzeby y pożytku. Ná to ſię tedy zápátruy, co ćię pobudźi do pogirdy widomych rzeczy, á podnieśie do prágnienia niebieſkich: y ták ſpráwiſz że oczy twe będą, inſtrumentem cnot, okná świátłośći Bożey ſłużące, á nie rozerwánie przynoſzące, áni márnośćią ſię zábawiáiące. Wiem iż wiele ieſt uczćiwych y bogoboynych świeckich, ktorzy tego przeſtrzegáią: ále też náyduią ſię duchowni, ktorzy tego nápominánia potrzebuią.

ROZDZIAŁ XXV.

O Vmartwieniu Vßu.

I. Piſmo

1. PIſmo swięte nie zámilczáło niebeſpieczeńſtwá, ktore pochodźi z uſzu nie umártwionych. Bo Ewá záczęłá ſwoy grzech od oczu, ále Adam ktorego wyſtępek cięższy był, od uſzu; że ich niedbále ſtrzegł, gdy Ewá ná ćieráłá ſwą namową *Gen: 3*. ták też y Sálomoná mowki biáłogłowſkie zwiodły, iáko S. Auguſtyn upátruie. Dla tego dobrze upomina Mędrzec, *Eccl:* 28. Ogrodź uſzy twoie ćierniem, á ięzyká złego nie słuchay, uſtom twoim uczyń drzwi, á zámkni uſzom twoim. Grodza tá ma bydz z ćiernia bárdzo pilney oſtrośći, y ſrogośći, żeby ládáczego nie słucháć: bo zá tym idźie, ábo utrátá niewinnośći, ábo przynamniey rozerwánie ná umyśle, gdy ſię ono będźie wſzyſtko kręćiło, y znieśienie pokoiu y czyſtośći. Pięknie S. Bernad w Kazániu o troiákiey ſtraży, ręki, ięzyki, y ſercá mowi: Pożyteczny to brát, co z tobą gada, mądry Zakonnik, Páná Bogá ſię boiący, dołożę więcey, ieſt Anioł, á Anioł świátłośći: przećię ty chroń ſię go, ábyś nie usłyſzał czymbyś ſię obráźił. Niechcę ia ábyś o perſonie źle rozumiał, ále o ięzyku, zwłaſzczá w poſpolitey rozmowie, (przyczynię ia) y o krewkośći człowieczey: bo áni zwie człowiek, iáko w rozmowie upádnie. Dla tego ſamá náturá tey pilney około uſzu oſtrożnośći uczy, bo oczom powieki dla ochrony, á uſzom ták wiele zakrętow dáłá: á że ten zmyſł názywa ſię, y ieſt zmyſłem náuk; ſtáráć ſię trzebá, áby przezeń, miáſto náuki prawdźiwey, fałſz nie wdárł ſię, miáſto mądrośći, głupſtwo u Bogá, miáſto pożytecznych rzeczy, ſzkodliwe do wnętrznośći ſercá nie wtárgnęły.

2. A w czymby, y iáko, uſzy umartwiáć, powie ſię. Wprawdźie, że te rzeczy dla pobożnych piſzemy, ktorzy ſię słuchánia plugáwych słow pilnie chronią, iáko wielkiey zarázy, przeſtrogę tylko położę: kiedyć ſię tráfi iáki wſze-

tecznik, ktoryby mowił słowá ábo rzeczy nie uczciwe, ábo się mowić zánośił, ábo zdáleká ná to nátrącał, ieśliś cnotliwy, záwstydź się, rozumiey iż to iest z krzywdą twego stanu, porwi się od niego, á ieślić się to nie zeydźie, zmarszcz się: tákimi nie uczćiwymi brzydź się, á ná potym zchraniay się ich. Swięty Grzegorz cudotworcá, ták o tym mowi. Słowá nieuczćiwe, są to iáko naygrawánia szátáńskie nocne we snie, ktore zmáżą czásem duszę y ćiáło, á tákie mowy niepokoy uczynią ná umyśle miłośnikow czystośći.

3. Druga tedy w czym trzebá umartwiáć uszy, iest wierszow do ćielesney miłośći należących, ábo co nieczystego w sobie máiących, by też nayśztuczniey były złożone, tákże piosnek świeckich ktore łechcą, á serce miękczą, niesłucháć, by też niewiedźieć kto ie spiewał, áni dla rekreácyi, albo ulżenia sobie. Pomiesza się tym człowiek, á do natchnienia Páńskiego, y przyięćia głosu iego niegodnym się uczyni.

4 Trzećia. Baiek, błazeństwá, frántostwá, żártow, szyderstwá, y inszych powieśći do śmiechu przywodzących, chronić się, nie tylko słucháć y powiedáć, ále mieysce na ktorym to bywa, miiáć. Pięknie S. Bernad mowi. Słowá błazeńskie odegnáć ták od ust, iáko od uszu. Plugáwa rzecz iest, kiedy się dasz przywieść do śmieszkow, ále plugáwsza kiedy ty inszych przywodźisz. Oboie to znákiem iest lekkiego y rozerwánego umysłu. Dlá tego Sw: Páweł *Eph.* 5. upomina: Niech nie będźie pomieniono między wámi, áni sprosność áni głupia mowá, ábo żártowánie, ktore nieprzystoi, ále raczey dźiękowánie Bogu ná modlitwie.

5. Trzebá też strzedz uszu od wieśći świeckich, y nowin niepotrzebnych, ktore do stanu nie należą. Nic potym pytáć y słucháć, ten źá tę idźie, co zá igrzyská były,

kto ná bánkiećie był, kto doſtał iakiego urzędu przez zá biegánie: Miano zá złe Atheńczykom táką chćiwość do nowin *Act.* 17. á nuż pobożnym? Przytomny ieſt przykład u Kaſſyaná o iednym ſtárcu Opáćie: imieniem Máches, ten gdy poſtrzegł ſię, że miał kto wnieść iákie słowo obmowne, ábo prożne, záraz ſię zdrzymał, y ná táki ſen ſię zdobył, że nie mogł nic uſłyſzeć złey mowy: á mawiał, iż prożnym báśniom ſzátan ieſt przyiázny. Słucháć ſię godźi o powodzeniu Kośćiołá Bożego: ſczęśliwym; áby ſię ſpolnie z nim ćieſzyć, y Pánu Bogu dźiękowáć: przećiwnym; áby im pomagáć ſmutku, y modlić ſię o pokoy: tákże też o nowym Paſterzu, o zwyćięſtwie nád Pogány, ábo Heretyki, o náwroceniu niewiernych, o pobożnośći ludźi śmierći chwalebney, y inſzych przyſtoynych á pożytecznych rzeczách.

6. Jeſczeby gorzey było słucháć defektow ábo ułomnośći, choćiaż máłych, o bráćiey, bo y tych słucháć, ieſt wielkiey niedoſkonáłośći znák, zkczym idźie ná umyśle turbácya, ku brátu pogárdá, w zgromádzeniu zámieſzánie, miłośći y pokoiu náruſzenie. A ieſcze w złośći przechodzą ći, ktorzy nie máiąc mocy zábieżeć złemu, ſzperáią, y badáią ſię o ſkrytych wyſtępkách: bo ći bárdzo częſto tym grzeſzą śmiertelnie.

7. Nie trzebá też słucháć y owſzem wſtręt czynić tym, ktorzy ćiebie ſámego chwalą; á to dla prawdźiwey pokory. Dźiwuią ſię bárdzo ludźie duchowni, drugim mądrym, cnotliwym, pobożnym, ktorzy czekáią, áby ich Kazánia, piſmá, mowy, y ſpráwy chwalono, zálecono przed ſobą, á zá drugie dźiękowano: á (co plugáwſza y głupſza ieſt) podczás pytáią, coby o tych rzeczách drudzy rozumieli, żeby ná ćieſzyli ſię z tey chwały. Pogardzay ty chwałą táką, wiedząc iż to ná dobre nie wynidźie, bo y pochlebcy

ſczerzeć nie powiedzą, ále oſzukuią ćię, y tylko do wynio ſłośći przywiodą.

8. Należy też ná tym, áby nie bydź chćiwym do widzenia cudzych rzeczy táiemnych, áni nákłádáć uchá, gdy ktorzy táiemnie gadáią, á ćiebie do ſiebie nie wzywáią: áni ſię dowiádowáć, oczym mowią. Odwodźi od tego *S. Baſilius* mowiąc: Nie ſtáray ſię,ábyś ſłyſzał:co mowią, áni wſtawiay głowy ſwey w pośrzodek rozmawiáiących ſobie, áby y ćiebie nie wyſzydzono, y támtych nie uczyniłeś obmowcámi. Do tego tráfić ſię może, iż ty podſłuchuiąc źle rozumieſz, záczym podeyzrzenia y poſądzánia, u ćiebie náſtąpią: á ieśli ſię oni wymawiáć będą, do wielu kłamſtwá przyczynę daſz, áżeć zaśćie ná ſumnieniu. Co wſzyſtko odetnie ſtraż uſzu, gdy nie będźiemy niczego chcieć ſłucháć, co nam do ſtanu nie należy, ábo do porátowánia y miłośći pokazánia bliźniemu.

9. Pomoże ná umartwienie uſzu, zábáwić ſię ſłuchániem Kazánia iákiegokolwiek Káznodźieie, exhortácyi, rozmowy duchowney. Bo ſą drudzy duchowni, ktorzy rozumieią, iż to tylko świeckim trzebá ſłucháć Kazánia, á oni pogardzáią tym, y wynáyduią, ſobie zmyślone okázye, ábo też y prawdźiwe zabáwy, by tylko nie iść ná Kazánie: á drudzy będąc ná Kazániu, ále iákoby nie byli: niedbáło y z rozerwániem ſłucháiąc, ábo gadáiąc, ábo chcąc co dwornego ſłyſzeć: drudzy też ſzácuiąc, brámuiąc, gániąc, popráwuiąc, &c. Zle to: bo ták też odchodzą, iáko przyidą, á podczás gorzey dla przyczynienia grzechow: nie z pożytkiem duchownym, ále z pogorſzeniem ſwym, y inſzych, wracáią ſię: Z kąd pokázuią, że nie z Bogá ſą: *Ioan*: 8. Trzebá tedy ſłucháć (choć nie wymowcow, choćiaż proſtakow, byle po kátolicku mowili) pokornie y nabożnie: Bo z proſtych Duchownych rozmow, mogą obie uczeni pożytek uczynić, ieśli dobrym umyſłem ſłu-

cháć będą, á w Káznodźiei, iákikolwiek ieſt, y iákokolwiek mowi, Páná Chryſtuſá mowiącego upátrowáć: więc też wnetki ſami ſobie iedno słowko pociągną, rozſzyrzą, y do áfektu dobrego ſię wzbudzą. Ták czynili Swięći y doſkonáli. Naczynie choćiaż nie ieſt pozłoćiſte z wierzchu, doſyć że we wnątrz ieſt chędogie, byle w ſobie pożyteczny napoy miáło.

ROZDZIAŁ XXVI.

O Vmartwieniu Powonienia.

I. PIzmowánia, perfumy, y wſzelákie wdzięczne wonnośći, (ktore y białymgłowom uczćiwym nie bárdzo ſię zyidźie, bo poſpolićie ſą znákiem ćieleſnośći) nie máią mieyſcá u ludźi pobożnych, pokutuiących, y popráwuiących przeſzłe ſwoie życie niedbáłe ábo świeckie. Dla tego oná Swięta grzeſznicá, ſkoro świát opuſzczáć poczęłá, słoiek máśći woniáiącey do nog Páná Chryſtuſowych, iákoby ná podeptánie przyniosłá: iednák podczás w ludźiách duchownych, tráfićby ſię mogłá y w tym iáka nieoſtrożność. Naprzod gdyby im dano chuſtki nápuſzczone wonnośćiami, á oni przyięli, áby nie obráźili, nie záwſtydźili y nie záſmućili perſony, ktora dáie. A ono nie máią przyimowáć, ábo więc poniewoli przyiąwſzy nie używáć, ále komu zwłaſzczá do Kośćiołá oddáć. Ináczey, iákoby Pan Bog náwiedzáiąc Cellę sług ſwoich, udárował go wnętrznymi poćiechámi, ktory ſię obowiązał do lubieżnośći zmysłow ſwoich? Anioł ſtroż iego, zbrzydźi ſię nim, widząc go pod poſtáwą duchowną, nie żołnierzá rzeſkiego, ále świeckiego młodźiká roſkoſznego, (że nie rzekę) nie wſtydliwego. A świecki człowiek, gdy przyidźie dla lekárſtwá ná grzechy ſwoie, uczuwſzy perfumy, co po-

myśli? Pomyśli iż przyſzedł do dworzániná w obyczaiach, do nieprzyiaćielá cnot y wczáſowniká. Tu też należą y owi bieśiádnicy, ktorzy śmieią wieniec rożány, ábo fiałkowy ſobie dány, nie tylko woniáć, ále y ná głowę włożyć, przez ktorą ſzáty święte kłádą, á w niey bogomyślność odpráwuią, y ták ſię porowna Duchowny z świeckimi. Rzeczeſz: Nie wzgorſzy ſię z tego żaden. Odpowiádam: Nie ma ſię też z czego zbudowáć: á rozſądny ktory wie o rożnośćiách ſtanow, pomyśli, że to nie wedle kondycyi; Do tychże przyłączę, te, ktorzy roſzczki dáne zá ucho ſobie powoniawſzy zátykáią. Nie ſą te rzeczy znákiem umyſłu umartwieniem ſię bawiącego.

2. Drudzy to pokrywáią uczćiwą zasłoną, ktorzy ſwoie relikwiarze nápuſzczą wonnośćiámi, ábo tám pizmá włożą, rzekomo dla uczćiwośći kośći świętych. Słuſzna y przyſługi iednáiąca rzecz ieſt, poważáć Kośći Swiętych, y upominki pozoſtáłe ich, bo to y święći czynili, y pizmowáć ich w Kośćiele chwalebna ieſt, dla oświadczenia wnętrzney pobożnośći, y uczćiwośći, bá y dla wzbudzenia ludźi do poſzánowánia, ále to czynić przy ſobie noſząc, nie dbáią o to święći, nie podoba ſie im miecz ten wzgorſzenia, ktorym ránimy ludźi do nas przychodzących. Pan Chryſtus urodźił ſię w ſtáyni, kędy nie pachnęło: umárł ná gorze kośći złoczyńc pełney nie woniących. Dosyć uczćimy upominki Swiętych, kiedy ſercem ich ſpoważáć, uſty modlitwy do nich czynić, w poſtępkách ich náśládowáć będźiemy.

3. Trzeći, záſłaniáią ſię potrzebą zdrowia, dla ktorego tych rzeczy woniejących używáią. Lecz mogą lekárze co inſzego miáſto tego náleść, y kwiáty, á nie perfumámi nágrodźić, ktore gorſzą inſze, á ná tych ktorzy ich używáią, ćiężar záćiągáią, bo ſię muſzą káżdemu ſpráwowáć, co dla czego noſzą.

4. Go-

4. Gorzcyby czynili ći, ktorzyby umyślnie, bez żadney wymowki, tákie rzeczy przy ſobie nośili: tákże y owi, ktorzy w Cellách wdźięczne kádzenia czynią. Bráćiſzku miły, Cellá, ieſt to mieyſce modlitwy, mieyſce wzdychánia y płáczu, mieyſce czytánia y medytowánia: do ktorey nie trzebá przypuſzczáć nic z tych rzeczy, co rozrywáią, ábo kochánie ćieleſne przynoſzą, ále co ſkruchę, y dobre poruſzenie. Cellá, ieſt to więźienie, kędy zátrzymawamy ćiało, áby duch podnośił ſię do niebieſkich rzeczy: á czemużbyſmy mieli wygadzáć ćiáłu, nieprzyiaćielowi ná ſzemu, tymi wdźięcznymi zapáchámi, áby on umysłowi przeſzkadzał wſtępowánia do Páná Bogá? Cellá, ieſt to drogá do niebá, bo z niey tám ſię pniemy. Nigdy nie czytamy, áby tá drogá miáłá bydź potrząśniona roſą y fiałkámi, áni usłána źielem, áni pokropiona wonnośćiámi, ále ćierniem y oſtem, y kolącemi rzeczámi, to ieſt prácámi, ućiſkámi, dolegliwośćiámi. Ciáſna ieſt drogá (to ieſt, przykra y trudna) ktora prowádźi do żywotá, ták bárdzo że nie wiele ludźi nią idźie, *Matth:* 7. Swięty Arſenius mocząc rozgi áby zmiękczáły do roboty, wody nigdy niewylewał, ále dopuſczał żeby trwáłá, pſowáłá, y zásmierdźiáłá ſię, tákże ná pozor byłá iáko źiemiá. rozumieli drudzy, iż to z gnuśnośći czynił: á gdy go ièden z Oycow ſpytał, dla czegoby ták czynił, odpowiedźiał. Nágradzam wąchániem ſmrodu, to com przedtym używał wdźięczney woni.

5. Ták ma bydź. Nie doſyć ná umartwieniu powonienia, wyrzec ſię wdźięcznych wonnośći, ále przyuczáć ſię y wąchániu ſmrodow, y ćierpliwie znośić: gdyż duchowny człowiek, wiele ma ſpráwowáć w pobożnośći, czego nie dokaże, bez tego umartwienia: więźnie náwiedzáć, ſzpytale, chore, ubogie chátki: nie pachnie tám. Ale wielka nágroda zá to po śmierći, zleie ſię y ná wſzyſtkie zmysły duſze náſzey.

6. Przy-

6. Przywiodę tu dwá przykłády w tey materyi bárdzo przytomne. Pierwſzy nápiſał, *D. Petrus Damianus Cardinalis & Episcopus Ostien:* A nie opuśćił go też *Baronius.* Byłá iedná Xiężná Wenecka z Konſtántynopolá rodem, tá ná trzy zbyty (iáſto ono mowią) przekwintowáłá ſobie w wygadzániu ćiáłu: iuż wánnę kazáłá ſobie czynić, nie z proſtey wody, ále z roſy niebieſkiey zebráney: pokarm trzebiency ochędożni, w drobne ſztuki pokráiáli, á oná widelcámi złotymi do uſt donośiłá: ále między inſzymi, ná te wonnośći bárdzo ſię byłá roſpuśćiłá, bo ták bárdzo iey pokoy od perfumow pachnął, że y powiádáć brzydko, y ſłuchácz podobnoby nie wierzył. Tá pychá, iáko byłá potym ſkarána? ćiáło iey wſzyſtko gniło, y członki wyſchły, á on pokoy nieznośnym ſmrodem nápełniło, ták bárdzo, że żaden wytrwáć niemogł. Ledwie iedná niewiáſtá obráłá ſię do posług iey, y to gdy wchodźiłá, Przytknęłá iáką wonność do noſá, á tám ſię prędko odpráwiwſzy, záraz wychodźiłá, ábo ráczey z támtąd ućiekáłá. Y ták długo choruiąc, y w wielkim utrapieniu będąc, umárłá z weſelem przyiaćioł.

7. Drugi przećiwny przykład, z Swiętego Grzegorzá. 4. *Dial; cap:* 14. ktory iż ieſt poſpolity, krotko go dotknę. *Servulus*, był to ubogi bárdzo páráliżem ſchorzáły, ták bárdzo, iż áni złożká zniść, áni ná łożku ſiedzieć, áni ná drugi bok ſię obroćić, áni rąk do uſt donieść mogł, (co rozumieſz ieśli tám pachnęło?) Iednák był bárdzo pobożny, cokolwiek z iáłmużny ſię mu doſtáło, to ubogim rozdał, Pielgrzymy podeymował, á w bolách Pánu Bogu dźiękował, ktorego we dnie y w nocy chwalił, &c. Gdy umierał, muzykę Anielſką ſłyſzał: á po śmierći ták przyiemna wonność uderzyłá, iż wſzyſtkich niewypowiedźiánym ſmákiem nápełniłá, y ućieſzyłá, ktora ták długo trwáłá, poki ćiáłá iego niepochowano.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXVII.

O Vmartwieniu ukuſzenia, ábo ſmáku.

1. JAko niebeſpieczne ieſt zbytnie iedzenie y pićie, dośyć ieſt náuki y przykłádow w Piśmie S. Nápochámowánie tego, trzebá ſobie wſpomnieć co ſię przedtym powiedźiáło w Rozdźiale iedenaſtym o obżárſtwie, á do tego uważáć ſobie co ſię tu przyczyni. Naprzod tedy modlitwá pilna y gorąca niech poprzedźi iedzą, wzbudźiwſzy w ſobie intencyą do miernego iedzenia, y ná to chęć ſkłoniwſzy áby nie do náſycenia, áni dla roſkoſzy, ále potrzeby, pokármu záżyć, dla wykonánia woli Bożey, ktory tego po nas chce, ábyſmy pośiłek ćiáłá bráli, y ná popárćie nátury, áby ſię záchowáłá, pokrzepiłá y umocniłá, ná uſługę umyſłu, y ná pilnowánie ſłużby Bożey. A tę intencyą ábo umyſł, trzebá zátrzymáć y powtarzáć poki iedzenie trwa. Tá modlitwá y poſtępek, pobłogosłáwi pokarm, iż ſię nim ćiáło pośili (dla czego ſię też żegna) y człowiek oſtrozny będźie, P. Chryſtus ſam tego nam przykład dał.

2. Druga ná umartwienie náuká. Zdrowym będąc nie ſzukáć oſobnych potraw, ále przeſtawáć ná poſpolitych, ktore dla wſzyſtkich nagotowano, y z dźięką pożywáć.

3. Y owſzem rádniey ſię mieć do potraw podleyſzych, ktore mniey ſmákuią, y nie ták ápetyt abo chćiwość do śiebie przywabiáią, bo to ubogiemu przyſtoi. Tak uczą Miſtrzowie duchowni: między nimi nász S. Wincenty *Ferrerius* mowiąc: Gdyż máſz przed ſobą rożny chleb, twárdy y świeży, biáły y rżány, miey ſię do tego, ktory ieſt ćiebie bliżſzy, á rádniey iedz ten, do ktorego mniey ſzą máſz chęć. W prawdźie trzebá tu dołożyć. Byle był w podłym pokármie ſmak poſpolity, uchodząc wyśmienitego y roſkoſznego, á żadney w ſobie obrzydliwośći nie miał, dla kre-

wkośći nátur niektorych: bo kiedyby chleb był uſchły, iák kámień, zwietrżáły, żeby iáko prochno iadł, ſpleśniáły wſzyſtek, potráwá zgniła y śmierdząca, nie káżdyby ſię ná to oſunął. Bo dla tego ſmák Pan Bog przydał, áby człowiek ſpoſobniey y łácniey mogł przełknąć, y náturę pośilić.

4. Możemy ſię tu przypátrzyć rożnośći, między mądrośćią duchá y ćiáłá: ktora zá głupſtwoby to poczytáłá, pogardźáć ſmácznymi y koſztownymi pokármámi, á nád nie przekładáć podłe: tám tá záś mądrość opák. Mądrość ćiáłá, ták udáie ſwoię ſpráwę. Pokármy ſmácznieyſze y lepſze, podobáią ſię w uśćiech więcey, záczym żołądek przyimuie chętniey, á ćiáło lepiey ſię pośili: ták czynią wſzyſcy pánowie y ubodzy, mądrzy y prośći, ktorzy zá pośmiewiſko mieliby inákſzy ſpoſob. A mądrość duchá odpowiádá: Zła to mowá, y tákie mniemánie. Y owſzem podley żych y ſmácznieyſzych pokármow używáć lepiey: Bo ćiáło mocnieyſze, gruntownieyſze, y ſpoſobnieyſzę do roboty czynią, nie dáią ponętu do iedzenia nád potrzebę, nie pohámowáne áfekty ćiáłá tłumią, przeſzłe grzechy karzą, do nábyćia ſmákow duchownych uſpoſobiáią, ludźie święći ták czynili, y czynią, máiąc ſobie te ſmáki ćieleſne zá dźiećinnę y ſzkodliwe. Potwierdźić to może S. Hieronymá náuká, ktory ták mowi: w oſobie Páná Chryſtuſowey. Y ia Krol nád Krolmi, będąc w żywoćie śmiertelnym, choćiażbych był mogł, á przećię nie ſmáczne, áni koſztowne pokármy iadłem, álę podłe y poſpolite. ludźiom pierwſzego wieku przed potopem, tylko iábłká, owoce, y ogrodne ſtráwy dáłem, ukocháńemu ludowi memu ná puſzczy, proſtą, ábo bez omáſty mánnę: raz przez ſługę mego Elizeuſzá, 4. *Reg:* 4. á drugi raz ſam przez ſię *Ioan:* 6. wielki tłum ludźi, chlebem ięczmiennym nákarmiłem. Dániel z ſwymi towárzyſzámi, pogárdźili Krolewſkim ſto-

ſem, przeſtáiąc ná iárzynkách. *Dan: 1.* Apoſtołom moim, ktorem obrał do wiecznych roſkoſzy, nie wydwarzałem ſię, ále kładłem podłe y nieſmákowite potráwy. Coż ty mowiſz mędrelko ćiáłá, zámilczałeś, bo przekonány muſiſz ſię wſtydźić. Do tego (iáko Swięty Bernad mowi) wſzyſtek ten czás ninieyſzey pokuty, ieſt to Vigilia do wielkiey y wieczney uroczyſtośći, ktorey czekamy: nie utyſkuy ná długą Vigilią, ná wieczność świętą pátrz. Atoż kiedy poſt, nie zeydźie ſię ſmáczno używáć, ále chowáć ſię ná święto. A ieśli chorzy, częſto nie ſmáczne y nie przyiemne rzeczy biorą, dła zdrowia doczeſnego, á zdrowi, dla żywotá wiecznego, czemu nic?

5. Ná toż umartwienie, dobra to, żeby roſkoſznych pokármow (ktore ſobie świeccy poważáią) do śmierći ſię ich chronić: byle ſię drudzy nie poſtrzegli, á tyś ſię nie udał zá coś oſobnego. Bo záwſze trzebá pámiętáć, ná ſwoy ſtan pokuty. Iáko wiele ubogich ná świećie, ktorzy nigdy nie ukuśili pokármow ſmácznych, á my wſzyſcy ubożśi ieſteſmy: bo świeccy wielkimi długámi ſą obćiążeni: á duchowni nie ſwoie, ále Kośćielne dobrá trzymáią, á Zakonnicy dobrowolnie ſię ubeſtwá podięli: á czemuż ubogo żyć, dla uſkromienia ćiáłá nie mamy? ták, że co tám ći, z muſzu czynią, my z cnoty czynić mamy, wſzyſtko to dobre, iák S. Páweł mowi: 1. *Tim:* 4 ále częſto iedno dobre opuſzczamy, dla lepſzego, iáko pokármy ſmáczne dla umartwienia: á nie dla iákiey w ſobie nieczyſtośći, iáko niektorzy rozumieli, przećiwko ktorym S. Páweł piſze. Iáko wiele Swiętych, ktorzy do ſamey śmierći mięſa nie iadali, winá nie pili: nie wielka rzecz, kiedy my zániechamy roſkoſznieyſzych potrąw, ktore nie potrzebá, ále ſam zbytek y roſpuſtá wynálázłá.

6. Iáko wiele złego, przyczyną ieſt to obżárſtwo, Swię-

ty *Laurentius Iuſtinian:* opiſał. Zá tym, powiada; idą częſte choroby, niezmierne zákochánie ſię w ſmákách, zániedbánie wſtrzemięźliwośći, obćiążenie żołądká, częſte bieśiady, pobudki ćieleſne, myśli wſzeteczne, lubośći nieczyſte, zezwolenia ná nie, plugáſtwá nocne, mowy nieuczćiwe, y inſze ktorych trudno wyliczyć: ále y to doſyć złego.

7 Nie doſyć do umartwienia w potráwách nie przekwintowáć, nie brákowáć, ále trzebá ſię miárkowáć, y y w tych poſpolitych ábo proſtych, ták żeby od ſtołu wſtáć zgłodem, ábo niedoiedzeniem, á będźie to y ćiáłu y duſzy zdrowo. Ciáłu nie trzebá będźie, ábo rzadko lekárſtwá, duſzá y do náuki, y do modlitwy ſpoſobnieyſza. Swięty *Edmundus* Arcybiſkup Cántuáryeńſki, nigdy nie myślił o tym, coby ná karmić ćiáło, ále by go tylko zátrzymáć: y dla tego, káwáłká chlebá, y trochy wody używáiąc, záſłużył ſobie bydź utuczonym chlebem żywotá y wyrozumienia, bo czáſu ſwego był Doktor wielki y mądry.

8. Do tego, nie ziaday wſzyſtkiego coć ſię ná miſeczkách doſtánie: boć y ludźie świeccy obyczáyni ták czynią: á ty nie ták dla tego, iáko ná znák wdźięcznośći Bogu, iákoby przyznawáiąc, że nas ták hoynie opátruie, iż y drugiby ſię pożywił przy tobie, więc też y to co zoſtáwuieſz, Pánu Chryſtuſowi (ktory dla nas łáknął y prágnął) iákoby ná przyiemną ofiárę zoſtaw, może ſię iemuż doſtáć, choćiaż nie w ſwey oſobie, ále w ubogich.

9. Y z tey miáry powśćiągliwość ukuſzenia będźie, kiedy iedząc, nie będźieſz myslił áni uważał ſmáku, (o ktory niemaſz dbáć) ále pilno ſłucháć będźieſz co czytáią, ábo ná umyśle uważáć y roſtrząſáć co dobrego, á to czyniąc zápomni ſię ſmák. Tá ieſt náuká Sw: Bernarda Sw: Bázylego, y inſzych.

10. Bywa też pokuſa przy końcu iedzenia, że nowy iá-

koby głod y chciwość do iedzenia przyſtępuie, ták iż ſię zda człowiekowi iákoby nic nie iadł, dla czego też zámyślawa znowu ieść, y około tego zachod czyni. Ale to pokuſá nieprzyiaćielſka ſpráwuie, á nie potrzebá wyćiąga, czego dwá ſą znáki: bo czáſem niż nágotuią, á iuż ſię odechce ieść, y żáłuiemy, żeſmy dáli czynić: ieśli też iemy, iuż nie ſmákuie, ábo niebárdzo, á potym poczuie ſię obćiążenie żołądká, że też ſzkodźić będźie. Naylepſza ná umartwienie, odyść od ſtołu, ábo przeſtáć y niechćieć więcey ieść, y ták ten zdrádliwy ápetyt oſzukamy, y odbieży od nas: á lepiey niżby on nas miał zdrádźić. Poſtrzegli tey zdrády S. Grzegorz, S. Auguſtyn, y S, Bernad, ktory też tu rádę wypiſaną podał.

11. Trzebá też ná ochełznánie ukuſzenia y w pićiu pomiárkowánia wiedźieć, że iedni potykáią ſię zbytnim trunkiem, drudzy częſtym pićiem, trzeći przebieرániem ábo brákowániem napoiow, átoż to wſzyſtko troie popráwić. Przydáć muśi z ſtrony młodych że im zbytek czynić w tym eſt ogień, y zápalenie z winá do ogniá wrzącey młodośći przyczyniáć, á ono dla ochrony czyſtośći, wiele odſtępowáć potrzebá: Dla tego nápiſano *Num: 6.* Męſzczyzná y białogłowá, gdy ślub uczynią, áby ſię Pánu Bogu poświęćili, wſtrzymywáć ſię będą od winá, y wſzelákiego piiánego napoiu. Záchowáć to do lat ſtárych, kiedy wino zá lekárſtwo ſtáć będźie, tym ktorzy go przedtym nie piiáli, ábo bárdzo ſkromnie wedle więkſzych lat używáli.

12 Y to też ieſt znák, tych ktorzy brzuchowi ſłużą, á nie potrzebie wygadzáią, chwalić ábo gánić wino ktore dáią, tákże też pytáć zkąd, od kogo, z ktorych kráiow, y chwalić iedno nád inſze.

13. Náwet w pićiu wody trzebá ſię umartwiáć. Bo ſzukáć iáko naylepſzey, pominąwſzy bliſkiey, ledem chłodźić:

á nie tę, nie táką, nie ztąd, pić, zkąd y iáką piią drudzy, bez żadney ſłuszney przyczyny, ná przekwinty świeckie omierzłe poſzło.

14. W częſtym piciu może też bydź zbytek, y dla tego y w tym trzeba ſię mieć ná pieczy. Przy ſtole tylko zuczyć ſię pić. A kiedy wielkie gorącá ſą, mogą ſkromnie ſię nápić, tylko wedle potrzeby, dáley nie, pamiętáiąc ná wſtrzymięźliwość: á w Zakonách: trzebá ná to licencyi, y przeżegnáć ſobie.

15. Jednák w tym wſzyſtkim potrzebá rozſądku, wedle ktoregoby przyſtoſowánie było, do przyrodzonych śił, y pośiłkow Boſkich.

ROZDZIAŁ XXVIII.

O Vmartwieniu Dotykánia.

1. ZMyſł dotykánia, naypodleyſzy ieſt, ále ták zuchwáły, że ſię zda iákoby panem wſzyſtkich: Słuſznie go S. Auguſtyn do źiemie przyrownywa, bo choćiaż inſze żywiołá zacznieyſze, przećię ſłużą y wygadzáią źiemi, wodá dla urodzáiu, powietrze dla zdrowia, ogień dla ogrzania, náwet ſłońce dla oświecenia, y niebá dla ożywienia: ták też oczy pátrzą, uſzy ſłucháią, nos wącha, uſtá mowią, myśl wymyśla, ſerce pożąda, nogi idą, áby temu nieſzczeſnemu zmyſłowi w lubośćiách iego dogodźić. Ieſt też nád inſze niebeſpiecznieyſzy, iáko Sw: Bazyli powiedźiał: bo roſkrzewiwſzy ſię po wſzyſtkim ćiele, w káżdym go członku doſyć, y ták ze wſzyſtkich ſtron náſtępuie ná umyſł. Inſze zmyſły ſą iáko drzwi, przez ktore śmierć do duſze wchodźi, ieśli opátrznośćią zawárte nie będą: ále dotykánie ieſt, iáko rozwalenie murow, zá czym żadney beſpieczności niemáſz. Inſzych zmyſłow ſtrzedz podoła ieden żołnierz oſtrożny, iáko małym fortkom: ále dotyká-

nie,

nie, ktore iedni przyrownuią do wrot ni ścieżay otworzonych, á drudzy do wielkiey w ścienie dźiury, ledwie uſtrzeże wielki poczet żołnierzow, to ieſt, pilność rozmáitey oſtrożnośći. Inſze zmyſły ſą, iáko pśi myśliwi, ktorzy węchem zwierzi poczuwſzy, ſzukáią go, ale dotykánie ieſt iáko ſam myśliwiec, ktory doſtawſzy złey korzyśći, zwiedźie woią, y záráźi ią. Atoż trzebá pilnie porobić, około umartwienia tego zmyſłu.

2. Naprzod tedy uczą Miſtrzowie duchowni, żeby káżdy był w dotykániu (y ſiebie ſamego choćiaż czáſu potrzeby) oſtrożny. Bo choćiaż to może bydź bez náruſzenia wſtydliwośći, czáſem wkrádnie ſię iákaś lubieżność, ábo przynamniey będźie nieoſtrożność: właśnie to, iáko kiedy kto ręką ſię dotknie węgla rozpalonego, ſpárzy ſię, ábo gorącość poczuie, á ieśli ſię dotknie zgaſzonego, poczerni ſię: ták też y tobie trzebá ſię bać, ábyś, ábo ſię pożądliwośćią nie ſpárzył, ábo przynamniey wąglem nieoſtrożnośći nie poczernił, pomniąc ni ſwą krewkość, ktorey czáſem máła okázya záwádźi. Przeto y tego bez wielkiey potrzeby nie czynić, á w potrzebie oſtrożnym bydź.

3. Dokłádáią ći Miſtrzowie duchowni: iż dáleko większey oſtrożnośći trzebá w dotykaniu kogo inſzego, rąk ábo twarzy. Bo z ſtrony inſzey płći, iáwnie ſię widźi niebeſpieczność, gdyż to ieſt, iako ogniá ſię dotknąć: á iáko S. Anzelmus y S. Bazylius mowią: kto ſię dotknie, iáśnie dozna płomieniá pożądliwośći, y upalenia złośći. Z ſtrony iedneyże płći, y tu może bydź niebeſpieczność, ále choćiażby tey nie było, przećię ieſt przećiwko modeſtyi, to ieſt, ſkromnośći. Bo cudzą rękę, w rękę ſwoię wźiąć, y rękomá grać, zda ſię iákaś lekkość. Dla tego oni Oycowie zakazowáli tego. Sw: Bonáwenturá ták mowi: Nigdy młodſzy brát niech nie śięga ręką do głowy ſtárſzego brátá,

áni do uszu y twarzy, iákoby pobłażáiąc ábo przychęćić mu się tym chcąc, żadney częśći niech się bez potrzeby nie dotyka, áni się z nim w żárty wdáie słowem ábo rzeczą. Náwet áni pásá cudzego trzymáć ręką, áni w rękách piástowáć kwiatki, owoce, bá y laski niepotrzebnie, áni pásá między pálcy kręćić, bo to (powieda) uczćiwośći nie przystoi, y owszem nieiakim sposobem, znak iest wszeteczeństwá, ábo (rzekę ia) rospustnego umysłu. *Cassianus* ieszcze surowey zakazuie, áby żaden z drugim a zwłaszczá z młodszym, y ná mgnienie oká, nie zatrzymywał się, áni z nim od inszych odchodźił, áni się zá ręce trzymał z kim, pod wielką winą, karániem, obwinieniem ábo podeyrzrzeniem zprzyśiężenia, buntow, y złych rad, ábo zmawiánia się. Tákże *Pachomius* stánowi w Regule od Anioła podáney. Ręki drugiego żaden niech nie trzyma: á chodząc, stoiąc, y siedząc: ná łokieć ieden od drugiego niech będźie. Nie bez przyczyny ro Oycowie tego uczą: á uczą y czynią. Czytay o tym piękny przykład Niceciusza, Biskupa Lugduńskiego, w Zywotách świętych 14. Listopádá, blisko przodku kędy się kłádźie, Zywot Swiętego Grzegorzá Turcńskiego. Witánie się y żegnánie u ludźi ostrożnych bywa bez obłapiánia, (przydáią Mistrzowie duchá) Do tego przydáią drudzy, żeby áni száty drugiego nie dotykáć się. Byłoć (powiedáią) przedtym cáłowánie, ále ustało, kiedy odeszłá prostota gołębicza: przeto iuż tego nie potrzebá wznawiáć.

4. Trzebá też miękość dotykániu przyiemną umartwiáć, szat y pośćieli, subtelnych y miękich niemieć, iedno wedle stanu y potrzeby (choroby zwłaszczá) tego wyćiągáiący: byłoby to z wgorszeniem, kiedyby ná Zakonniku widźiano suknią ćienką, futrá leśne, wyłogi świetne, pośćiel miękką, &c. A ono (ieśli Zakon nie zábrania płocien

używáć) koſzule y chuſtk i, z płotná przygrubiżym, iá ko ubogim przyſtoią, áby ćiáłu w potrzebie dogodźiło, á nie głáſkáło go. Pierwſzy náſz Ociec po grzechu, nie miękkiego okryćia ná ćiáło ſzukał, ále oſtrego, z liśćia figowego, choćiaż było doſyć inſzego drzewá, z liśćie m miękſzym, pokázuiąc tym pokutę. Atoż ponieważ náśládowáliſmy go w grzechu, á polepſzywſzy ſię, náśládowáć go chcimy w pokućie, miękkiego odźienia, áni pośćieli nie używaymy. A drugi pokutuiący (Dawid Swięty) pośćieli używał, nie ná roſkoſzy, ále ná żal, ná wzdychánie, ná płácze, *Pſal: 6.* Ták też my czyńmy: áby kiedyby ſię tráfiło komu ná to weyzrzeć, obaczywſzy znáki uboſtwá uczćiwośći, á nie miękkośći pieſzczoney, zbudowałby ſię, y Páná Bogá chwalił.

5. Záwadza ſię też tu y tá lekkość, ábo byſtrość, świerzbiących rąk, iż kiedy gdźie wnidźiemy, káżdey rzeczy poruſzymy, cokolwiek ná ſtole, ábo w mieſzkániu, kśiążek, piſmá, káłámarzá, obrazkow, włáśnie iáko dźieći, co nam nie dobre mniemánie czyni ; á temu ktory tám mieſzka, bárdzo to przykro: bo czáſem ſą táiemne rzeczy, ná ktore y ſamo weyzrzenie cudze zturbuie tám mieſzkáiącego.

ROŻDZIAŁ XXIX.

O Vmartwieniu ćiáłá.

I. KRom zmysłow, (ktore w rządźie mieć potrzebá) ma też ćiáło ſwoie oſobne przymioty, dla ktorych y około niego oſtrożnośći potrzebá, áby nie ládáiákiy było, ále ochełznáne, duchowi náſzemu poſłuſzeńſtwo poddánośc oddawáło, ktore ſię przedtym náuczyło próżnośći, wczáſow, y ſwey woli ſłużyć. A miánowići e trzebá go ná wodzy mieć, we trzech rzeczách. 1. W używániu

niu członkow, ábo odpráwowániu spraw zwierzchownych. 2. W odźieniu wedle stanu. 3. W pożądliwośćiách iego.

2. Z strony pierwszego: Zeby się przystoyność zwierzchnie we wszystkim pokazáłá, trzebá, áby káżdy człowiek swoy tylko urząd odpráwował, á w cudzy się niewdawał. Kiedy mowisz używáy sámych ust, á nie używay rąk y pálcow: bo te nie do mowy, ále do roboty są dáne: kiedy słuchasz, niechayże uszy słucháią, nie ustá, áni ich masz otwieráć, żeby się nie zdáło iż chcesz przez nie bráć w się słowá mowiącego: kiedy chodźisz, chodźże nogámi, nie rámiony kręcąc nimi to tám to sam, bo te máią swoy urząd inszy. Niechże też káżdy członek odpráwuie swoy urząd. Ná przykład, gdy pátrzysz ná kogo, nie krzywo pátrz áni srogo, áni smutno, ále wesoło y skromnie, á nie zápátruy się w nikogo, bo to się zda niewstydliwość, wlepić oczy w twarz drugiego, y iákoby z pychy y pogárdy obglądáiąc go, ábo przypátrowáć się mu: á Pan Bog brzydźi się oczymá wysokiemi. *Prov: 6.* Gdy mowisz, nie názbytże głośno ani názbyt ćicho mow, ále w miárę, wedle odległośći y potrzeby, byle usłyszeli słuchácze: tákże też áni bárdzo z przewłoką (co iest znák powagi ábo niedbálstwá) áni bárdzo prędko, nie wymawiáiąc dobrze, bo to znák boiáźliwego ábo zágniewánego. Mędrzec *Eccl: 4.* nápomina ábyś nie był zkwápliwym ná ięzyku twoim: á *S. Basilius* między inszemi naukámi do cnot należącymi, y tę położył, áby wyráźnie y rozdźielnie wymawiáć. Iesli sie dźisz ná stołku ábo ławce, nie rozwalayże się, áni polegay iáko ná łożu, ále grzbiet prosto trzymay, goleni nie roskrácząy, ále stulone miey, áni też nogę ná nogę zákładay, ále obie zá rowno ná ziemi, ábo ná podnoszku położ. Ieśli chodźisz, nie gwałtownie ábo popędliwie, ále po máłu, y státecznie idź, áni zwyćiągnioną szyią, ále nieco zniżywszy

ią, áni wſpániále, ále ſkromnie, nie pyſzno y zwyp ukłymi pierśiámi, ále łágodnie. Owo ták, żeby w cho dźie nie było nic, coby pychą lekkośćią, niedbálſtwem, áb o obłu dnośćią pachnęło. Pięknie o tym S. Berniad mowi: W chodźie twoim niech będźie proſtotá y uczćiwość. Niech nie będźie nic nieprzyſtoynośći, roſpuſty, niewſtydliwośći, nie zwyczáynośći, áni lekkośći. Bo z poſtáwy ćiáłá, dochodźi ſię iáki ieſt umyſł, iáko z ſwego znáku. Przeto twoy chod nie obráża oczu drugiego, nie poday ſię ná dźiwowiſko, áni ná obmowy. Ztąd wyrozumieć możeſz, iáko w inſzych ſpráwách záchowáć ſię. Nie czynić nic nierozmyślnie, ále ábyś ſię we wſzyſtkim Pánu Bogu podobał, y ludźie budował. Między inſzymi okolicznośćiámi, upátrowáć też mieyſce y czás. Bo czáſem może ſię godźić uczynić ná iednym mieyſcu, to co ſię ná inſzym nie zeydźie: iáko w śieni weyzrzeć ná kogo, może podczás uyść, ále przy ołtarzu Kápłánowi, gdy ſię obraca do ludźi, ná pozdrowienie ich, oczy podnośić ná przytomne, byłoby przećiwko ſkromnośći, y z rozerwániem iego. Tákże też czáſu rekreácyi, ábo ná mieyſcu wolnym, mowić o rzeczách przyſtoynych ſtanowi ſwemu godźi ſię, ále czáſu *ſilentium*, y ná mieyſcu milczenia, nie godźi. Tym też ſpoſobem zá ſłuſzną przyczyną y z licencyą wyniść z Klaſztorá, dobrze ieſt, ále bez żadney przyćiſkáiącey przyczyny, ábo bez licencyi wychodźić, ieſt podległo gáńbie, y hańbie: bo znák ieſt nieſtátecznośći, y nieważenia ſobie u rzędu. Tákże przechodźić ſię po ogrodźie dla zdrowia, dobrze, ále po domu od kątá do kątá biegáć, od iednego do drugiego, od celle do celle, źle. Kiedy rekreácyi chceſz zażyć, áby ſobie poſolgowáć y odpocząć, nie przypuſczay, áni wypuſcżay z uſt nic frántowſkiego, y żártow przećiwko ſtanowi, dla zátrzymánia bráterſkiey miło-

ści: twarz trochę weselszą pokazáć może, uśmiechánie skromne, nie zbytnie, nie dźiećinne, áni rospustne, iáko S. Bázyli uczy. Mowi Mędrzec *Eccl:* 21. Szalony w śmiechu, podnośi głos swoy, ále mąż mądry záledwie potáiemnie będźie się śmiał. Dokłada tenże Bázyli S. iż strászna biádá śmieiącym się niezmiernie nágotowána *Luc:* 6. á płáczącym błogosłáwieństwo. y poćiechá. *Matth:* 5. Więc Zakonny stan iest płáczących, zá swoie y ludzkie grzechy. Skromnego uśmiechánia, kiedy tego iest czás nie zábraniáią Oycowie. Swięty Dorotheus mowi: Ieślibyś był przyćiśniony do śmiechu, śmiech niech nie pokázuie zębow, to est, żeby ust bez miáry nie otwieráć. Tey skromnośći w śmiechu záżyć, nie tylko przy inszych, ále y w Celli, y kiedy iestesmy sami: bo skromność iest przyiemna samá przez się, choćiayby ná mnię nikt niepátrzał: Więc też y dla uczczenia Bogá obecnego, y wszystko widzącego, choćiażby też nie było przy tym nikogo inszego. Do tego Anyołá stroży swego tym poszánuiesz: á do medytácyi y modlitwy niesposobnośći nie nábędziesz. Piękna to, y tám kędy Mistrzá y Przełożonego niemász, Mistrzem sobie bydź, y nád sobą kárność wszędy y záwsze mieć, niedopuszczáiąc ćiáłu swowolnie y bystro buiáć, ábo czynić co chce.

3. Z strony odźienia, Ten w Zakonnych osobách táki ma bydź, ktoryby pokorę, ubostwo y pogárdę świátá pokázował, á do tego, ćiáłu przyostreyszym był, ná ochełznánie go do posłuszeństwá duchá. Niemáią tedy száty bydź kosztowne, ále podłe, y z tákiego sukná, ktoreby ubogim przystało, á przystoi grube y iák natánsze: wstydźiłby się ubogi żebrak chodźić w falendyszu, ábo w száćie drogiego sukná. Pan Chrystus głowá nászá, á Zakonnikow naywyższy Przełożony, y spraw duchownych wizerunk, záwsze w podłych szátách chodźił, w sukni á w płaszczu,

ſzczu, á my ożywáiąc ſię naśládownikámi iego, ſzukamy wyśmienitych doſtátkow. Swięty Piotr. 1. *Petr:* 3. y Sw: Paweł 1. *Tim:* 2. zamężnym zákázuią koſztownych ſzat, á Zakonnikom dozwolić máią? Grzegorz S. mowi: iż żaden koſztownych ſzat nie używa tylko ná prożną chwałę: y dowodźi tego. Bo żaden ich tám używáć niechce, kędyby niemiał bydź od inſzych widźiány: kiedyby też używánie tákich ſzat, żadnym grzechem nie było, Pan Chryſtus żadną miárą nie chwaliłby Swiętego Ianá z oſtrey ſuknie. Przeto iść zá poſpolitośćią wſzyſtkim trzebá, iákie ná poſpolitość ſię kupuie, ábo ráczey kupowáć ſię ma wedle praw, tákiego niech wſzyſcy inśi bez rożnośći używáią. A co ſię ná wſzyſtkich kupuie, nie będźie tám ſubtelno y miękko, chybáby ſię zły zwyczay przećiwko práwu wdárł. Formá też y robotá ſzat, nie ma mieć nic dwornego, żeby áni názbyt długie (dla márney powagi) áni názbyt krotkie, (coby było przećiwko uczćiwośći) áni zbyt ſzerokie, (bo to znáczy umysłu butá, beſpieczność przeſtroną) áni zbytnie wąſkie, (by záś nie zdał ſię Hypokrytą, to ieſt, pokrytym) były: owo we wſzyſtkim zgadząć ſię z drugimi, żeby w namnieyſzey rzeczy rożnośći nie było, á práwá w niczym ſię nieodſtąpiło. Przeto nowe ſtroie, máśći ábo farby, nie według habitu y Zakonu, czámary, palendry, czapki zwyłogámi, ſuknie z ogonámi, paſki miękkie, trzewiki świeckie, mieyſcá niemáią w Zakonie. Do tego w ſzáty ubráć ſię nie ladáiako ále przyſtoynie, áby ſtáteczność Zakonna zachowána byłá, według zwyczáiu inſzych bogoboynych. W podłey záś y ubogiey ſzaćie, niech ſie záchowa ochędoſtwo, bez wſzelákiego plugaſtwá, zmázy y brudu. Sw: Bernatowi uboſtwo ſię záwſze podobáło, ſproſność nigdy. ſuknia po pluſkána, pomázana, pobłocona, pierza pełna, y ſtan przy

tey osobie chydźi, y ludźi od siebie odtrąca, ktorzyby mogli się pozyskáć Pánu Bogu: lecz ochędostwo to, ma bydź bez wydworności ábo przekwintow. Iesli też kiedy podłych szat, Zakonnikowi używáć przystoi, iáko ná początku náwrocenia swego, y opuszczenia świátá. Uczynił to S: Frańćiszek, choćiaż y domowa czeladz, y sąsiedźi w pośmiewisko go wźięli: y ten też iest obyczay w Zakonách, że Nowicyuszom wzgárdzony hábit dáią, podárty, łatány, ná większe umartwienie, co oni zá wdźięczne przyimomować zwykli: á potym tegoż się trzymác máią. Stáremu Zakonnikowi y przedniemu bárdzo przystoyno, w grubey sukni chodźić, y Połatáney, dla przykłádu młodszym, y ná pokazánie że się kocháią w ubostwie. Owo by to tylko okryłá się nagość, y iákakolwiek ochroná byłá, od niewczásow: pomniąc (iáko S. Ephrem upomina) że Heliasz w owczych skorách chodźił, w worze Heliasz, S. Ian odzienie ná sobie miał z śierći wielbłądowey, pás skorzány ná biodrách swoich *Marc: 1.*

4. W pożądliwośćiách też w ktorych ćiáło iest okrutnie zuchwáłe, mamy go umartwiáć, nie piesząc go, áni dodáiąc czego się náprze, ále y owszem srogo y ostro się z nim obchodząc, dla miłośći Bożey, dla swego zbawienia, dla dosyćuczynienia zá grzechy, dla sposobnośći do doskonałośći, dla tego áby duchowi było powolne, y iemu pomogło robić ná niebo. W czym wielkie bywa niedbalstwo, zwłaszczá w młodych y poczynáiących. A podczás ztąd, ći, gdy się zápátruią ná stáre y nie duże, ábo schorzałe wolniey trochę żyiące (widząc co w słábośći czynią, á nie upátruiąc iákie prace podięli przedtym, y iák wielkie trudnośći zwyćiężyli, y że teraz poniewoli muszą dla słábośći sobie folgowáć, ktorzy też od wnętrzney woyny nigdy nie wyprzągáią, potykáiąc się z swymi áfe-

ktám/

ktami, &c.) Táki chcą mieć początek żywotá ſwego duchownego, iáki ieſt koniec w ſtárych y ſłábych: chcąc przed robotą prożnowáć y odpocząć, przedtym niż ſobie podchodzą y zmorduią, uśieść: przed woyną y zwyćięſtwem w pokoiu bydź. Nie zeydą ſię (mowi Sw: Bonáwenrurá) Nowicyuſzom te miłośierne abo pieſczone diſkrecye, baczenia, y łácne ufolgowánia, y owſzem ná początku trzebá ſię ſrożyć nád ſobą (rozſądnie wprawdźie, ile zmoże znieść bez náruſzenia zdrowia, bez opuſczenia posłuſzeńſtwá y powinnośći, bez przeſzkody do czego lepſzego) náśláduiąc ludźi doſkonáłych. Z ktorych żaden ſię nie pokaże, coby ćiáłá trapić niemiał, ieśli, y kiedy zdrowie ſłużyło. Káżdy włośienicą biczmi, dyſcyplinámi, poſty, czuynośćiámi, ſypiániem ná gołey źiemi ábo łáwie, przykrzył ſię ćiáłu, nie tylko ubodzy y duźi, ále y Krolowie, Krolowe zamężne, y ſłábe pánienki: nie powierzchu ſię z tym pokázuiąc, ále ſkryćie czyniąc. *Caſſianus* mowi, iż włośienicá po wierzchu noſzona, nie podoba mu ſię dla pokuſy prożney chwały, ktoraby mogłá przypáść: nalepiey iey przy ćiele, iáko y páſowi włośiánemu: á poſpolitą ſuknią Zakonną pokryć. Sw: Bernad uczy pięknie (iáko zwykł) wſzyſtkie rzeczy máią ſwoy czás, ten czás nie ieſt náznáczony ćiáłu, ále duſzy, dla ſzukánia zbáwienia nie zbytkowánia, áni roſkoſzowánia: czáſu ſwego y ćiáłu ſię doſtánie, gdy duſzá zbáwiona będźie: bo tedy y towárzyſz iey ſpoł robiący y ćierpiący, pomoże dobrey myśli: tam zapłátá krotkiego utrapienia będźie żywot wiekuiſty, y uſtáwiczna roſkoſz: iáko też przećiwnym ſpoſobem, krotkiey roſkoſzy przećiwko práwu Bożemu, wieczne karánie.

5. Przykrzyć ſię ćiáłu możemy wielą rzeczy, włośienicą (iáko ſię pomieniło) páſem włośiánym ſzerokim, dyſcyplinami, poſtem, nie doiedzeniem, wſtrzymowániem ſię

od pokármow ſmácznych, łożem twárdym, niedoſpániem, raz dwá ábo trzy ná tydżień, pośćieli nie używániem wedle zdrowia y śił, Cellą śćiśleyſzą y ćiemnieyſzą wedle kondycyi y potrzeby, lećie nie źiębieniem napoiu, niedoſtátecznym odźianiem dla ućierpienia źimná, mordowániem śię robotą około zbáwienia, ábo porátowánia bliźniego, klęczeniem długim, tákże ſtaniem w chorze, ábo trwániem ná modlitwie. Owo cokolwiekby śię ćiáłu przykrego tráfiło, to przyimowáć iáko perłę koſztowną: A w tym wſzyſtkim iáko śię dotknęło mieć oczy, y ná miárkę łáſki Bożey nam do tego y dla tego dáney: y ná śiły náſze, áby ich umartwienie nie przechodźiło: Bo nie wſzyſcy temu wſzyſtkiemu podołáią, ábo dla ſłábośći, ábo dla inſzych powinnośći urzędu ſwego, ábo dla kondycyi ſtanu ſwego. Przeto w tym trzebá ſobie bacznie poſtępowáć, y z porádą człowieká mądrego y biegłego.

6. Tego umartwienia wiele ieſt pożytkow. *Dioniſius Richelius* liczy ich ośm, 1. utrapienie ćiáłá, ieſt doſyćuczynieniem zá grzechy, ábyſmy ná przyſzłym wieku uſzli bolow nie rowno ſurowſzych. 2. Uſpoſobia do przyięćia łáſki Bożey dálſzey, czego doświadczyli Niniwitowie *Ioan:* 3. ktorzy poſtem y worem obleczonym doſtąpili łáſki odpuſzczenia grzechow y karánia: tákże Aháb Krol 4. *Reg:* 21. Dániel przez poſt y płácz, przygotował śię do obiáwienia Boſkiego, *Dan:* 10. 3. Hámuie popędliwośći ćiáłá, tłumi nałogi złe, żeby śię niedobywáły, żądze y namiętnośći, żeby śię nie ozywáły, więc też zá tym człowiek uchodźi chorob, á gniew Boży błaga. Mamy 1. *Paralip:* 21. że czáſu morowego powietrza Dawid y ſzláchtá ubłagáli Páná Bogá włośienicámi. 4. Pan Chryſtus, ktorego nam náśládewáć trzebá, oſtry y twárdy żywot ſobie obrał, w ſtáyni śię urodźił, w uboźiuchnym domku wychowány, od młodośći

dośći niewcześnymi drogámi mordowány był: głod, prágnienie, źimno, gorąco, trudy pielgrzymſkie ćierpiał. bicze, ćiernie, gwozdźie, włocznie podiął, y hániebnie ná krzyżu rozbity umárł. Niedoſyćći ná tym to wſzyſtko pámiętáć, y tylko ná umyśle piáſtowáć, ále też trzebá y ná ćiele, kiedy ſię poda okázya ponośić, gdyż Pan Chryſtus zá cudze grzechy ćierpiał, á my zá ſwoie ćierpieć mamy. 5 Tego utrapienia ćieleſnego, ieſt też pożytek, obfitość zapłáty, y chwały, á wedle wielkośći bolow, będą ſię mierzyć poćiechy, *Pſal:* 93. Przeto z Bernadem S. mowmy do ćiáłá, ktoremu ſię niechce nic ćierpieć. Czemuż ieſzcze mruczyſz, ſzemrzeſz, czemu ieſcze márkoceſz y wierzgaſz, á przećiwko duchowi pożądaſz? Ieśli ćię poniża, ieśli ćwiczy y karze, ieśli zniewała, ná tym záprawdę nie mniey tobie należy niż duſzy. 6. Zátym idźie zbudowánie bliźniego y záprawiánie: á Powinniſmy przykład dobry dáć z ſiebie, *Rom:* 12. nie dla prożney chwały, ále dla chwały Bożey, y zbáwienia ludzkiego. 7. Spráwuie też to umartwienie ćiáłá; wyſłuchánie modlitw. Cypryan Swięty mowi. Ileſmy ludźi cnot widźieli, nie bez poſtu tego doſtáli, ile rázy co otrzymáć ſtáráli ſię, ná poſty ſię událi y płácze, nocuiąc ná modlitwie, á ná ćiáło włośienicę wdźiewáiąc. Ieſt tego y w piśmie świętym dośyć. 8. Tym też nieczyſte duchy odganiamy. *Climacus* pięknie powiedźiał. Gdy błoto wyſchnie, nie máią świnie mieyſcá kędy ſię waláć, ták też y ćiáło przez poſty wyſchłe, nie podáią w ſobie świniom piekielnym. dyabelſtwu, mieyſcá do pozwolenia ſię nas kuśić: y dla tego ſzátan wſzelákim ſpoſobem przeſzkadza, odradza, y odwodzi od tego umartwienia: oczym pięknie mowi *Hugo victorinus.* A to dyábeł uczy Phizyki, áto ſię ſtał Doktorem ábo lekárzem. o komplexyách ábo przyrodzeniách mowi,

opowiada choroby, iesliby się Zakonnie żyło. Nie dla tegoć to czyni áby uzdrowił, ále dla tego, żeby zabić mogł, widźi on iż z odięćia obroku, ćieleśność sił niema, y dlatego strászy chorobą. Boi się áby nie zniosł prożnowánia, y ospáłośći, dlatego udáie prace nieznośne, y czuynośći długie. Wierzy iż zá ubostwem idźie pokorá, przeto rozmáite wymowki podáie, áby iey wcále nie dotrzymáć.

ROZDZIAŁ XXX.

O Umartwieniu ięzyká.

I. IĘzyczne grzechy wielu zárażáią: mowi Mędrzec *Eccl:* 19. kto ten iest, ktoryby nieszwánkował kiedy ięzykiem swoim. Iákub Swięty zda się ná to odpowiedáć, *Iac:* 3. Ieśli kto w mowie nie upada, ten iest mąż doskonáły. A przedtym y siebie nie wymował od tákiego upadku, mowiąc: w wielu upadamy wszyscy. Upadkow záśię ięzycznych bárdzo wiele iest: Z ięzyká Heretyctwá wychodzą y bluźnierstwá wypadaią, krzywoprzyśięstwá, ozsławy bliźnich, potwarzy, powádzenia ludźi, zdrády y oszukánia, pochlebstwá, obmowiská, gánby, wymawiánia się z grzechow, chwalby prożne, przyśięgi niepotrzebne, nárzekánia niespráwiedliwe, kłamstwá, baiki, zataienie prawdy, uskarżánia się, márkotánie, poswarki, bunty, ábo złe zmowy, nieporządna á zbyt ostra gorliwość, á ktożby to wszystko wyliczył.

2. Wielkiey straży do ięzyká trzebá, szukał iey z pilnośćią Mędrzec *Eccl:* 22. Kto da ustom moim straz, á ná wárgi moie pieczęć pewną, żebych nieupadł dla nich, á ięzyk moy żeby mię nie stráćił? A Dawid prosto do Paná Bogá się udał, *Psal:* 40. Panie postaw straż ustom moim, á drzwi około warg moich. Nie prośi o zámurowánie,

żeby

żeby to nigdy nie otwieráć uſt, ále o drzwi, aby otwieráć kiedy chwałá Bogá wyćiągáć będźie, potrzebá ábo pożytek bliźniego zákołáce: wedle náuki Mędrcá, *Eccl:* 28. Uſtom twoim uczyń drzwi y zamki, á ſłowom twoim udźiáłay wagę: (y znowu) uczyń uſtom wędźidłá proſte, y ſtrzeż ſię ábyś ſnadź nie potknął ſię ná ięzyku. Ile ſię może obaczyć, do powśćiągnienia ięzyká, dwuch rzeczy potrzebá, Rátunku Bożego, á oſtrożnośći pilney około ſiebie ſamego, uważáiąc, co, kiedy, kędy, iáko, z kim, y dla czego mowić.

3. A iż to ſię piſze dla pobożnych ludźi, ktorzy ſię grubych upadkow ná ięzyku ſtrzegą, prze to o mnieyſzych tylko mowić będźiemy: ktore ná dwánaśćie wyſtępkow zbierzemy. Pierwſzy ieſt obmowiſko, ále nie w wielkich rzeczách, tákże ſzemránie lekkie, to ieſt, zła mowá o Przełożonych. Złe ſą te obmowiſká choćiaż w máłych defektách, á poſpolićie idą z ſkłonnośćią do ſzárpánia y przygániánia żywotowi bráterſkiemu: á do tego z zazdrośći iż boleiemy z dobrá cudzego: ábo z pychy, że pogardzamy kim w ſercu náſzym: ábo też z niechęći, co ieſt przećiwko miłośći: ábo z roſpuſty: dla ktorey nic ſobie nie uważamy dobrego mniemánia bliźniego. A nie trzebá ſię wymawiáć tym że to máłe rzeczy: bo to tym gorzey, że w máłych defektách bliźniego nieochraniamy, ktorych on z krewkośći ludzkiey nie uchodźi: á coż kiedybyś wiedźiał co większego? czego że niewieſz pśim práwie zębem gryźieſz, niechęć ſwą tuczyſz, brátá obrażaſz, ktory ſię tego bárdzo wſtydźi y fráſuie, pokoy mieſzaſz, nie pokoy czyniſz, iedność rozrywaſz, miłość znośiſz, inſzych ktorzy ćię ſłucháią gorſzyſz: gniewu ſwemu, y namiętnośći dogadzaſz, ábo zazdrośći, ábo pyſze: á przećię y tymi drobiazgámi niepomáłu ſłáwie iego uwłoczyſz, y náruſzaſz, zwłaſzczá tego ktory u ludźi ieſt w poſzánowániu iáko duchowny bogoboyny.

4. Wtory upadek w ięzyku ieſt kłamſtwo, tákże w niewielkich rzeczách, żártem ábo ná ochronę ſwoię ábo cudzą. Dáie przykład *S. Dorotheus*, kiedy kto nie będźie ná Iutrzni, záſpawſzy z niedbálſtwá y dogadzáiąc ſobie, przyſzedſzy do ſtárſzego, nie rzecze ſczyrze ták, Oycze odpuść mi, że folguiąc ſobie z gnuśnośći nie wſtałem ná Iutrznią, ále mowi chorowałem, álterácyą ćierpiałem, głowá mię boláłá, poćiłem ſię, mdły byłem, gryźienie miałem w żołądku, budzenia nie ſłyſzałem, &c. y ták żeby iedney pokuty nie czynił y upokorzony nie był, kilkánaśćie rázow ſkłama, A ono uczą, Sw: Grzegorz, S. Bernad, y wſzyſcy Theologowie, że kłamáć grzech ieſt, by też ſzło o zdrowie, ábo o gárdło, coż dla tych máłych rzeczy? Znák ieſt podłego bárdzo áni nuſzu, ieśli chcąc kto czyni to: ábo ieśli nierozmyślnie, ieſt znák niedbálſtwá, y lekkiego ſobie ważenia czyſtośći ſumnienia: á pożytek tego ieſt utrátá wiáry u ludźi, że potym chociaż prawdę mowić będźieſz, ludzieć nieuwierzą, bo do tego okázyą dałeś, w przeniewierzyłeś ſię. Z tąd ſromotá y nieſłáwá *Eccl:* 20. Zelżywość bárdzo zła w człowiecze, ieſt kłamſtwo, á w uśćiech nie wyćwiczonych uſtáwicznie będźie: lepſzy ieſt złodźiey, niżeli uſtáwiczny kłamcá, lecz obá odźiedźicą zátrácenie: obyczáie ludźi kłamliwych, ſą bezecne, á pohánbienie ich z nimi bez przeſtanku. Przeto uſadźić ſię záwſze prawdę mowić, choćiaż ze wſtydem y bolem iákim, lepiey ućierpieć co, y ſtrofowánie uſłyſzeć, y ſzkodę podiąć, y pożytku odſtąpić, niż przygánę mieć ná ſobie podłego kłamſtwá. Zákázuie piſmo S. ná wielu mieyſcách, powſzechnie, wſzelákiego kłamſtwá: kłamcá diabłá kłamliwego náśláduie: Pan Bog brzydźi ſię kłamſtwem, *Prov.* 12. Ludźie tákim pogardzáią, powagę u nich traći, iáko ten ktory ſczerze z ludźmi ſię nie obchodźi, ále obłudnie:

czáſem tákie ſwary y roſtyrki w domu czyni, á wſpolnym towárzyſtwie ieſt iáko rdzá. Dla tego Salomon prośi Bogá, ták. Prożność y ſłowá kłamſtwá oddal odemnie. A Mędrzec *Eccl:* 7. upomina. Nie kochay śię w kłamſtwie. Niechćiey kłamáć wſzelákiego kłamſtwá, ábowiem uſtáwiczność iego nie ieſt dobra. Ale przed wſzyſtkiemi uczynkámi ſłowo prawdźiwe niech przed tobą idźie *Ec:* 37.

5. Trzeći upadek, przez ięzyk ieſt wątpliwa, oboſtronna, chytra á nie ſzczera mowá, ktorą po proſtu według zwyczáiu ludzkiego rozumie ſłuchácz, á ten co mowi inaczey. Naprzykład, prośi kto o náżyczenie dla modlitwy paćiorkow, ty rzeczeſz, kędy ich mam wźiąć; on rozumie że ich niemaſz, á ty niechcąc dogodźić, tákim pytániem go zbywaſz: ábo też rzeczeſz, nie mam: á ná ſwey myśli, przy ſobie, ábo ná ręku, ábo dla pożyczánia, &c. W prawdźie uczą Theologowie, że śię to godźi czáſem: y trzebá ták czynić ábo mowić, kiedy iáka przyczyná ſłuſzna wyćiąga, ſpráwiedliwość, miłość, iáko wybawienie bliźniego od wielkiego czego złego, (byle ſłowá przypuſzczáły dwoiákie rozumienie, wedle poſpolitego zwyczáiu ludzkiego) tákże też, kiedyby Tyran ábo okrutnik, ábo nieſłuſzny Sędźia ábo choćiay ſłuſzny, ále nie wedle porządku ſpráwiedliwośći, co wyćiągał: godźi śię tey ſztuki záżyć: ále w ſpolnych towárzyſtwách, ábo przyiaćielſkich rozmowách, kiedy ſłuſzne ieſt pytánie, nie godźi śię poćiągáć ſłow od zwyczáynego rozumienia, do wymyślonego ſobie: byłáby to obłudność, y krzywdá tego co ſłucha: dwoiſty ięzyk ábo podſzyty, iedno mowić, á co inſzego rozumieć, znákiem ieſt ſercá chytrego y zdrádliwego: tákie mowy ſą włáſne łápáczki, á zárowno z kłamſtwem chodzą: tácy ludźie nie máią łáſki u ludźi, wſzyſcy śię niemi brzydzą, bo niemáſz z kim bráćić śię, z táką obłudą,

ktora niema nic ſczerości, á ſpolnemu życiu ludzkiemu ieſt przećiwna.

6. Czwarty. Sprzeczánia ſię bądź to dla wynáleźienia prawdy iákiey, bądz dla lepſzego wygodzenia iákiey ſpráwie, bądz dla iákiego pożytku. S. Izáiaſz Opát twierdźił że ſpor ieſt naśienie wſzyſtkiego złego. Może diſputowáć y ſwego ſię domowić, bez ſporu, bo ten z zapalenia pochodźi tego, ktory chce ſwoie przewieść, z mową nieukłádną, zwołániem y słowy hárdymi, ábo zelżywymi. A tego zákázuie Páweł Sw: 2. Tim: 2. To przypominay oświadczáiąc przed Pánem. Nieſpieray ſię słowy, bo ſię to ná nic nieprzygodźi, iedno ná ſkázę słucháiących. Ná to piſze *Anſelmus* ták. Nie mowi tu Apoſtoł, żeby nieprzeczyć rácyámi ábo wywodámi, to ieſt, dyſputowáć dla náleźienia y wykrzeſánia prawdy, ále zákázuie ſprzeczáć ſię słowy, kędy roſpuſtna y nie zbyta wielomowność ieſt: Zá czym pokázuie ſię wielka niedoſkonáłość. 1 *Cor*: 3. Wiele złego záćiąga ſpor, iáko to wypiſał *S. Lauren: Iuſtin:* Spor ieſt to (powiáda) ogniſta diabelſka ſtrzałá ná zgubę duſz: Z tąd zwády y nienawiśći, prawdá ſię tłumi, fałſz ſię broni y udáie miaſto prawdy gdy kto uchodząc wſtydu y ſromoty, chce ſię zwyćięſcą pokazáć: przyiaźń ſię rozrywa, pokoy tárga, zgodá uſtáie, zapálczywość ſię tuczy, uczćiwe ćmi, miłość bráterſką łamie, á onę niebieſką miłosc w ſobie zábiia, &c. Przeto dobrze Mędrzec powiedźiał, *Eccl*: 28. Wśćiągni ſię od zwády á umnieyſzyſz grzechow. Pochodzą te przezbywánia ſię, podczás z prożney chwały, żeby ſię pokazáć, czáſem z upornego ſwego rozſądku, żeby to ná ſwym przeſtáć, niegdy ze złey ſkłonności, dla ktorey kto wſzyſtkim ſię chce ſprzeciwiáć, nikogo nizacz niemieć, wſzyſtko gánić, lub to dobrze, lub źle. A żebyś tákim nie był, rozdźiel ſobie máteryą do ſporu, ná trzy

rzędy

rzędy. Abo tá rzecż, o ktorąbyś ſię miał ſprzeczáć, należy do ćiebie, ábo nie. Ieśli nie należy, dayże pokoy, iáko Mędrzec upomniał, o tę rzecz, ktora ćię niedolega niewadź ſię, *Eccl:* 11. Druga, ieślić co należy, ſkromnieſz roſpowiedz iáko ma bydź, á gdyby ſię zánośiło do ſporu uſtań ty pierwey, á ieśli możeſz zábieżeć złemu, ktoreby ſię pokázowáło, milcząc zábiegay. Trzećia, ieślićby ſzło o pożytek iáki, lepiey go odſtąpić, niż do ſporow przyiść. Ták uczynił Páweł S. ſwoie Korynty 1. *Cor:* 6. Gániąc im że do ſwarow y ſądow przychodźiło: y mowi, á czemu nie raczey krzywdę ćierpićie? Y ſam Pan Chryſtus uczy, iż lepiey ſtráćić zyſki, á niż ſię práwem roſpieráć. *Matth:* 5. Chce ćię kto pozwáć do ſądu, ábo práwowáć ſię z tobą o ſuknią, puść mu y płaſcz. Poczćiwa ieſt rzecz człowiekowi ktory ſię ſchrania poſwarkow.

7. Piąty. Chełpienie ſię, znáuki, cnoty, zasług, prac dla Bogá, Zakonu rzeczy poſpolitey podiętych, zápomniáwſzy oney rády zdrowey Sálomonowey, *Proverb:* 27. Niech ćię chwalą inni, á nie twoie uſtá, obcy, á nie wárgi twoie. Záwſze tedy o ſobie ſkromnie mowić, bo znák pychy y głupſtwá chlubić ſię ſamemu. A z zasług ſwoich chwalić ſię nie będźiemy, kiedy poznamy ich ſprawcę, Bogá. Z ſwego záś rodzáiu, y przodkow słowy ſię wynośić, bárdzo nie mądra ieſt. Bo ieśliś świecki; ná ich sławę ty nierobiłeś: Ieżelis Zakonnik tym pogárdźiłeś, á iákoż to maſz chwalić, coć ſię nie podobáło?

8. Szoſty ięzyczny upadek ieſt: táiemnych rzeczy wypowiedzenie: kiedy kto bez słuſzney przyczyny y w rázách, niepozwolonych wyiawia ſkryte cudze tátemnice ſwym przyiaćiołom, ábo towárzyſzom. Pochodźi to (powiáda S. Ambroży) ze czterech rzeczy, ábo z pochlebſtwá, chcąc ſię tym wydániem ſekretu komu zálećić: ábo z łá-

kom-

komstwá, spodźiewáć się nagrody, y dla tego przedáią: ábo też z nieostrożnego wielomowstwá, bez rozmysłu, wymowi kto, czego názad cafnąć niemoże, á tákich nawięcey. Do tego: náyduią się też y tácy, ktorzy swych własnych táiemnic powierzáią się, ábo wypowiádá ą ládákomu. Gáni to *Antiochus* Opát Doktor dawny y poważny: swego sercá (powiáda) táiemnicę wynurzáć, kto się iedno tráfi, iest to duszc nieumieiętney, nie biegłey, ktora nie doznáłá uczćiwego y przystoynego: dáło się to wielom znáć, ktorzy wpádli w wielkie niebespieczeństwá. Trzebá to káżdą rzecz czynić opátrznie, uważnie, á nie nátrętnie, byś tego nie przypłáćił żalem y bolem. Pomni co się przydáło Sámsonowi, iż dla sekretu powierzonego złey żenie, utráćił swoię moc, sławę, y gárdłem przypłáćił.

9. Siodmy, Błaznowánie, szydzenie, kiedy kto krotofilny iest, y inszych do śmiechu prowádźi. Tákiemu się áni ná tym áni ná onym świećie nie powodźi. Tu go zá lekkiego y frántá máią, po śmierći przy płáći tego, przykrym ogniem czyśćowym. Mowi Sw: Chryzostom Naćiera szátan, krąży rycząc, áby ćię porwał, káżdey sztuki ruszy, y doświadcza: przećiwko tobie szturmuie, z gniazdá ćię wyrzući, ábo wywálić stára się, zgrzyta zębámi, mruczy, ogniem dycha przećiwko zbáwieniu twemu, á ty sobie siedźisz, szydząc, bayki plotąc, &c. A zwalczyszże go ták? czás to woyny nie tańcow, smutku nie wesela, boiáźni, nie ubespieczenia się: á ty nic ná to niedbasz? świetcy státeczni, zá wstydby mieli tym się báwić, á ty Duchowny, ktory (iáko S. Bernad mowi) poświęćiłeś ustá twe Ewángelyi, do tákich nieprzystoynośći ie otwierasz, wiedz o tym, że zwyczáić się tego, świętokrádztwo iest. O kiedybyś weyzrzał ná sercá ich, co się śmieią, y zućiechą słucháią, y iáko pochwaláią, nálazłbyś tám że ćię ni zacz nie

máią, pogardzáią: á czáłem ſię na ćię obrażáią, gdy ich uſzczypnieſz: Zá czym nienawiśći, y często z igrzyſká woyná, z śmiechu płácz, z máłego słowká co nizacz nie ſtoi, iáwne krzywdy y zelżywośći, przychodzą. Nalepiey żeby ćię y ná rekreácyi mieli zá ſtátecznego, Zakonnego, ktory choćiaż ná czás prace odſtępuieſz, á przećię gránic ſkromnośći nie przeſtępuieſz.

10. Oſmy. Prożna mowá. Tę opiſuie Sw. Grzegorz, y S. Bázyli Támten ták: Prożne słowo ieſt, ktoremu niedoſtáie ábo przyczyny słuszney potrzeby, ábo intencyi pobożnego pozytku. Ten zás ták: Pożytek słow byłby, kiedyby ſię ábo o cnotách rozmawiáło, ábo o ſpráwie, ktora ſię ma dźiać, ábo do zbudowánia słucháczow mowá ſię ſtoſowáłá. Hieronim S. ták też obiáśnia. Prożne słowo ieſt, ktore ſię mowi bez pożytku, ták tego co mowi, iák y tego co słucha. Przez pożytek zás rozumiey, lub to duchowny, lub doczeſny: trzebá też tu wiedźieć, iż mogłoby bydź słowo z ſiebie prożne, ále z intencyi tego ktory mowi będźie pożyteczne. Iáko kiedyby kto żártem co rzekł, nie uſtępując nic ſkromnośći, dla tego żeby pokazał umysł przyiázny temu ktoryby ſię niechęći ſpodźiewał: ábo też, áby dał okázyą do poiednánia ſię, ábo dla ućiechy y rozweſelenia chorego. Lecz krom tego, trzebá prożnych mow zániechác, dla wielu przyczyn. 1. Bo ſą grzechy, ktore ſię Bogu niepodobáią, práwem iego zákazáne, z ktorych liczbę dáć mamy *Matth.* 12. czego ſię bać trzebá. 2. Ze niebeſpieczno ieſt do czego gorſzego od tych poſtąpić: bo łácniuchno od prożnych do żártownych, od tych do przymowek przyiść, potym do ſwarow. 3. Ztąd lekkośći, obmowiſká, utrátá ſkruchy, oźiębłość w nabożeńſtwie, rozerwánie y ſuchość modlitwy, gorącośći duchá zgáſzenie, pokoiu rozerwánie, ſleni-

ſtwá pomnożenie, zámieſzánie ſumnienia, &c. 4. A cc też ieſt wielka, czás droźſzy nád złoto, ktory nam ieſt dá ny ná ſpráwowánie zbáwienia, márnie ſię tráći, á nigdy ſię nie powetuie. A byłeſmy tylko ſtraćili, á tym, nic złego nie ſkárbili, ále iáko S. Hieronim upátruie, dniá ſądu, z nie go ráchowáć ſię będźiemy. A nie báczni (S. Bernad do kłada) mowią, pogadaymy z godzinkę. O z godźinkę Tá godźinká ieſt ći dáną dla czynienia pokuty, dla doſyćuczy nienia zá grzechy, dla otrzymánia odpuſczenia, dla ſzukánia y nábyćia łáſki Bożey, dla záſłuzenia chwały, dla ubłagánia y poiednánia ſię z Bogiem, dla poſtánowienia ku towárzy ſtwu Anielſkiemu, dla wzdychánia, do utráconego dźiedźi ctwá, dla wſpinánia ſię do błogosłáwieńſtwá obiecánego, do wzbudzenia oſpáłey woli, dla płákánia zá złośći popełnione: miłośierdźie Bożeć to folguie. Kiedyby też to oracz doczekawſzy ſię nierychło pogody ná śiąnie, tákże ogrodnicy, y winiarze máiąc iuż czás do ſwych robot, á oni miáſto robot ſwych zábáwiliby ſię cáły dźień, co inſzego czyniąc y dobry myśli będąc: więc y kupcy ná iármárku, miáſto targowánia y ſkupowánia, gdyby ſobie wynáydowáli przyczyny, inſzych ſpraw pilnowáć, krom ſwego hándlu: Bá y ubodzy náwoławſzy y náprośiwſzy ſię przed domem, gdyby iuż z niewolony goſpodarz onymi głoſy, ſzáfarzá wyſłał ná rozdawánie iáłmużny, á ubodzy poſtrzegſzy uſtąpiliby, kryiąc ſię po ulicách: iákieby to tych wſzyſtkich głupſtwo było? Toż ſię y tobie przydáie ktory czáſu pogodnego, do nábyćia ſobie wielkich korzyśći, użyć niechceſz. A kiedyby ieſzcze ná tym ſtánęło, żeby tylko czás ſię ſtráćił, ieſczeby ſię zdáło komu, że to rownieyſza: ále tym, wiele ich co y żywot trácą, á nie tylko ſami, ále go też y bráći odeymuią, gdy w ſzkodliwe y złośliwe mowy od proznych wpádáią. Przeto uſłuchay-

my rá-

my rády Sw: Ambrożego mowiącego ták. Nie moiąc to niebeſpieczność, o rzeczách świeckich, y proznych mowić, máiąc ták wiele przedźiwnych ſpraw Bożych, o ktorychbyśmy mogli rozmawiáć. Opuśćiwſzy tedy mowy niepotrzebne, poſtánowmy u ſiebie z Dawidem to co nápiſał *Pſal:* 118 Będźie opowiádał ięzyk moy wyroki twoie, bo wſzyſtkie roſkazánia twoie ſzczera práwość.

11. Dźiewiąty upadek. Nieoſtrożność w mowie, gdy co choćiaż dobrego mowimy, ále nie wedle náſzey, ábo ſłucháiących kondycyi. Bo iáko Hugo y Humbertus uczą, káżdy ktory mowi, ma uważáć ſwoię oſobę, ſtan, látá, y o tym mowić co im przyſtoi. Stárym dawáć rádę młodſzym przynależy, młodym záś ſię to nie zeydźie, chybá znácznie ſtátecznym, y żywotá wielce pobożnego. Uczonym przyſtoi rozwięzowáć trudnośći á nie proſtakom. Przełożeni máią inſzych błędy poprawowáć, drudzy nie powinni poſpolićie ſtrofowáć, chybá w iákiey znáczney potrzebie, w niebytnośći Przełożonych, y to z wielką u kłádnośćią. Do tego trzebá rozumieć oſobę z ktorą ſię mowi. Bo ábo chcemy ſię czego od niey náuczyć: ábo ią uczyć. Ieśli náuki ſzukamy, pytaymiſz, słuchaymyſz, á nie ſprzeczaymy ſię ieśli pożytek mieć chcemy. Ieśli záś kogo uczyć mamy, pomyślić á podołamyſz temu, ſpodźiewaymyſz ſię popráwić go nápomnieniem, nie boymy ſię też tym co pogorſzyć. Do tego trzebá wiedźieć, co y iáko z bliźnim rozmawiáć: nie doſyć ábowiem o czym dobrym mowić, ále trzebá y tu bráku, żeby máterya im przynależáłá, y ktorąby poięli: do tego z ukłádnośćią, ſkromnośćią, łágodnośćią, pokorą, przyiemnośćią. Będźie to, gdy oczy, ręce, y inſze członki ſkromność wyświadczą, bez nádętośći y wynioſłośći, bez podnieśienia głoſu, wrzaſku, y trzaſku: nie dáiąc też okázyi do ſprzeczánia

śię, á upátrzywszy iż śię ná to zánośi, ustáć ábo zátrzymáć śię dáley nie mowiąc, áni śię ozywáiąc. Ito do przystoyney mowy należy, áby do prawdy nie przymieszáć kłamstwá, áni słow chytrych. Owo ták postępowáć żeby śię wszystkim, co z nas iest upodobáć: á żadnemu śię nie uprzykrzyć. Rzeczesz, Nie mam po temu nátury. Odpowiem: przełamáć ie łáską Bożą, przyłożywszy swoie chcenie, zachody y stáránie.

12. Dźieśiąty. Nie upátrowánie mieyscá y czásu do mowy, co iákoby nieostropność ábo nie rozsądność. Bo są niektore mieyscá, ná ktorych nigdy nie godźi śię mowić, iáko w Kośćiele, kędy tylko śię modlić y chwały Bożey pilnowáć, drżeć przed Bogiem, nie gadáć. W Lektoryum uczyć śię, disputowáć, y konferowáć, ábo w náukách śię znośić, á nie wołáć, áni zgiełku czynić. W mieyscách ná Exortácye náznáczone słucháć pilno do czego wiodą. Lecz ná prożne mowy y żárty żadnego mieyscá niemász, ná sáme potrzebne ábo pożyteczne wszystkie mieyscá są náznáczone. Czásu też w mowie przestrzegáć potrzebá, *Eccl.* 20. Człowiek mądry, będźie milczał do czásu, ále wszeteczny y nieopátrzny, nie będźie pátrzał czásu. Kiedy też ieden począł mowić, nie obyczáyność iest wtrąćić śię y przerwáć iego mowę. Gdy śię rozgniewamy, ábo áfektem iákim poruszeni iesteśmy, lepiey milczeć, á napominąć szkodá. Mowić też mamy gdy ábo posłuszeństwo każe, ábo miłość y potrzebá wyćiąga, ábo pożytku iákiego śię spodźiewamy: y to wedle czásu: bo kiedy y kędy *silentium* iest, wedle Zakonnych praw; nie godźi śię.

13. Iedenasty. Nieposzánowánie: kiedy kto stárszemu w mowie nie ustąpuie, ábo kogokolwiek nie waży, y nie czći ták iáko wyćiąga bráterskie towárzystwo. Przy stárszym, á zwłaszczá mędrszym trzebá milczeć, á nie odzywáć

śię aż

ſię, áż ná pytánie: (mamy tę naukę *Eccl:* 11.) tákże też obaczywſzy że ſtárſzego ieſt wola, áby młodſzy mowił, tedy może. Z rownymi też gadáiąc, ſtáráć ſię to czynić, bez ukrzywdzenia ich y urazy, nie pośmiewáiąc ſię z ich mowy: áni fránto wſko pociągáiąc, áni też iákoby z pochlebſtwem poświádczáiąc. Do tego, żeby rzeczy poważne żártem ſię nie udawáły: áni Duchowne rzeczy, y Boſkie do rzeczy podłych ſie nieprzyrownywáły.

14. Dwunaſty. Nie ſczyre ábo zmyślone milczenie: Bywáią tácy y z tych ktorzy zwyćiężyli páſſye, y uſkromili áfekty, że gdy co nieporządnego widzą, uſty milczą, dla ſwego pokoiu, ále w ſercu wiele złego námowią, poſądzániem, pychą, pogárdą, o ſobie więcey trzymániem. Szkodliwe to tákie milczenie, gdy brátá od błędu odwieść słowkiem możemy, á milczeniem, w ćiemnośćiach go záſtáwuiemy, ponieważ że y dla ukochanego *ſilentium* nie mamy opuſzczáć mowy potrzebney: czego też uczy Grzegorz S. A przećię y tą mową wnętrzną nie uchodźimy na umyśle nie pokoiu, choćiażby ſie inſze namiętnośći nie poruſzyły. Ieſt też milczenie gorſze y niebeſpiecznieyſze, kiedy Przełożeni, ktorzy z urzędu ſwego powinni złemu zabiegáć, nie rzeką nic dla niedbálſtwá, ábo máłego ſercá, y boiąc ſię inſzych ſobie chęći náruſzyć, á ieśli rzeką y pogrożą, nic przećię nie uczynią, bo nie ſkarzą. A ono iáko pierwśi źle czynią we dwu rzeczách: naprzod że mogąc brátá słowem ſkromnym pozyſkáć, á nie przeſtrzega, rzkomo ſwego pokoiu ochraniáiąc: druga, że około tego wiele w ſercu námowią. á z grzechem: Ták y ći nie uchodzą nagány, y karánia Bożego, odſtępuiąc ſwey powinnośći: w ſtrofowániu y karániu dla tych reſpektow, ktorym lepiey ſię było urzędu nie podeymowáć, ábo podiąwſzy ſię, puśćić go y odſtąpić, niż piekło ſobie przez milczenie ſkárbić.

15. Kto tedy prágnie język umartwić, te náuki niech chowa. 1. Niech uważa wielkie pożytki milczenia, *silentium* iest stanu Zakonnego iáko kształt y grunt: nie żećby właśnie w nim należał Zakon, ále że bez niego postępek Zakonny niszczeie y ginie. *Iac: 1. silentium* iest iáko wędźidło, ktore do ust wrzucone wszystkie spráwy násze miárkuie y rządźi. Iest iáko mur y párkan, ktory miástá duszę nászey broni. *Silentium*, przepáść záwiera w ktorą wiele powpadáło, *Proverb*: 12. Dla grzechow ust, upadek przybliża się złemu: ále spráwiedliwy go uchodźi. *Silentium* iest strożem nabożeństwá, niebieskich poćiech dźiewosłębem, gorącey modlitwy pobudką. 2. Gdy otwieraz ustá do mowy, pomyśl, że twoie słowá, Bog wszystkiego świátá stworcá, prawdźiwie obecnym będąc słuchá, á boi się przy iego obecnośći mowić tego, czegobyś się wstydźił przed Przełożonym, ábo człowiekiem státecznym bez przygány, mowić. Więc iescze y Aniołowie słucháią, y nieprzyiaćiele twoi: ták wiele masz świádkow twey mowy, bi y oskrzyćićielow, ktorzy dniá sądu, przykro będą ná ćię náſtępowáć skárżąc: Chćieyże odstąpić trochę ućiechy ábo lubośći z rozmowy, ábyś w oczách Bożych y Anielskich do obrzydnośći nie przyszedł, á w ręce nieprzyiaćielskie nie wpadł. 3. Mocno to postánow u siebie, towárzystwá schraniáć się tych, z ktorymi często więc wpadász w występki mowne: tákże chronić się mieysc, ná ktorych iest okázya złamáć *silentium*: bá y tych godźin strzeż się pilno, ktorych prędszy iesteś do upadku przez język. A co raz postánowisz, mocno trzymay, y státecznie wypełniay. 4. Kiedy z domu ábo z Celle wychodźisz, opátrz się wczás, ábyś się wystrzegał prożnych słow. Opátrzysz się dobrze kiedy podnieśiesz serce do Páná Bogá, prosząc go o rátunek: á gdy okázya będźie, nie będźiesz mowił tylko to coś sobie rozmyślił: záczą wszy zás co dobrego,

nie uſtáy, czego wſzyſtkiego uczy Swięty Bonáwenturá. (kiedy ſię tráfi) że kto w rozmowie co nie należącego do rzeczy ábo nieprzyſtoynego w trąći, nápomnieć ſkromnie, ieślić ſię zeydźie: ieśli nie zeydzie, áni nápomnieć, áni odeyśdź, przynamniey zmarſczeniem twarzy pokaż, żeć ſię to niepodoba. 5. W mowie náśláduy ludźi duchownych, ktorzy ſkłonni ſą do milczenia, á do mowienia trudni y nierychli, wedle náuki S. Iákubá, *Iac*: 1. Dla czego też ſztucznie náturá wygadzáiąc temu, dáłá dwie uſzy, á ięzyk ieden Mogliby ſię záwſtydźić owi wielomowcy, ktorzy ſámi chcą mowić wſzyſtko, inſzym niedopuſczáiąc: co y duchowi ſię ſprzećiwia, y ludzkośći, ábo obyczáiom dobrym, á do uprzykrzenia ſię inſzym drogá ieſt. 6. Przedtym niż pocznieſz mowić rozmyśl ſię y uważ ſobie ieśli to co śmieſz mowić, ieſt prawdá, rzecz pożyteczna, z rozumem y cnotą ſię zgadza: bo ieśli niezániecháć y nie mowić, á uczyniſz to wedle náuki Sálomonowey, *Ecel*: 5. Nie mow nic nie rozmyślnie, Poſpolićie mowią, ſłowá máią pierwey przyiść do piłki ábo polerowánia, niż do ięzyká. Piłká ſłow ieſt rozum, rozrywká y uważenie. A Philozofowie powiádáią iż do ięzyká, między inſzymi dwie żyłce idą, iedná od ſercá (dáie znáć náturá, áby ſczerze mowić, co w ſercu to w uśćiech) druga z głowy, żeby rozſądnie, wiedźieć co mowić. 7. Iednák iż trudna to, ięzyk ták miárkowáć, żebyś czáſem nie miał wyſtąpić, ábo dla umieiętnośći, ábo niepoſtrzegſzy ſię, ábo z inſzey przyczyny, dla tego nalepiey udáć ſię do ſpraw bogoboynych uſtáwicznych, y gorących, áby święte zabáwy umykáły okázyi do rozmow niepotrzebnych, iáko uczy Sw: Grzegorz. A lepſze też ſą uczynki niż ſłowá. Cierpliwy Iob rzekł: Iednom mowił, czego bodaiem był nie mowił, á drugie, czemu więcey nieprzydam. A ie-

den z Philozofow, żes mowił, kiedyż mi tego było żal! ále kiedym milczał! nigdy mi żal nie było.

ROZDZIAŁ XXXI.

O Vmartwieniu Ządze

1. OD zwierzchniego umartwienia, postępuiąc do wnętrznego, po drodze mam ápetyt, to iest, żądza, y wnętrzne zmyßy. Apetyt záś ten ná dwie części śię dźieli, ktore to zowią po łáćinie *concupiscibilis & irascibilis*, to iest, iedná pożądáiąca dobrego przyiemnego sobie, tákże odrzucáiąca złe. Druga, uśiłuiąca, ktora śię pnie do dobrego trudnego, to iest, dobrego, ktorego dostąpić drzychodźi z wielką trudnośćią, y przykrośćią: tákże też odegnáć y uść złego wielkiego z wielką pracą.

2. W ápetyćie pożądáiącym, iest trży pary páßyi ábo namiętnośći, przećiwnych sobie, bo iedne śię báwią około dobrego, á drugie o koło złego, (iáko káżdy obaczyć może.) Te są: miłość y nienawiść, prágnienie y zbrzydzenie, ućiechá ábo roskoszy, fráśunck ábo żal. W ápetyćie tákże względem dobrego trudnego, y złego przykrego. Nádźieiá ábo śmiáłość (ieśli śię spodźiewam dostąpić) y rospácz (ieśli mi śię zda zá rzecz niepodobną) boiaźń przyszłego, y gniew dla ninieyszego złego. Zliczywszy dobrze, iest tych wszystkich namiętnośći ábo poruszenia iedenaśćie. Miłość, Nienawiść, Prágnienie, Brzydzenie śię, Lubość, Smutek, Nadźieiá, Rospácz, śmiáłość, Boiaźń, y Gniew.

3. Te wszystkie namietnośći trzebá umartwiáć, ieśli chcemy w doskonáłośći, ábo w cnotách postąpić dálcy. Bo te są iáko mgłá, ktora ćmi rozum: iáko gnoy, ktory szpeći serce nasze, łoże Páná Chrystusowe, a Duchá S.

w nas mieſzkáiącego zaſmucá: iáko pętá y łáńcuchy, ktore ná ziemi hámuią, y do niey przyćiſkáią duſzę, áby do niebieſkich rzeczy podnieść ſię nie mogłá. Te, ieśli nie będą umartwione uczynią nas podobne bydlętom. Bo y beſtye nieme do wczáſow ſzukánia, á od niewczáſu ſtronienia pobudza, nie rozum áni cnotá (bo tego nie máią,) ále ten ápetyt, ábo żądza bydlęca. A nie trzebá ſię ná to ſpuſzczáć, że iuż ſą pogromione, powątlone y uśpione, bo ieśli pilnego ſtáránia nie będźie, ożyią one y dobędą ſię, byle ſię okázya podáłá. Abo to raz ſię ubeſpieczemy, że iuż ćieleſney miłośći w ſobie nie mamy, niech iedno weyrzenie, ábo rozmowká przyſtąpi, ążeć ſię miłoſtká wroći, tákże y nienawiść, &c.

4. Młodźi tedy mocno niech ſię uymą zá páſy z namiętnośćiámi ſwymi, y łácno ich zwyćiężą, iáko młode, nie zákrzewione: ſtárzy też ktorzy w nich y w grzechách záſtarzáli ſię, niech nie wątpią nic, bo choćiaż z pracą y z pomocą przyiaćioł Swiętych, przećię ich obálą. *S. Dorotheus* dáie przykład y podobieńſtwo, ułácniwſzy ſię raz, á będąc w ogrodźie, kędy Cypryſowego drzewá rozmáitego było wiele, wielkiego, máłego, y mnieyſzego, iednemu z bráćiey kazał wyrwáć iedno máłe y młode drzewko, wyrwał on iedną ręką: kazał większe wyrwáć, wyrwał ále dwiemá rękomá: pokazał trzecie ieſcze większe, y to wyrwał, ále z pracą wielką: podał ná większe, nie zdołał ieden, kazał go drugiemu rátowáć, wyrwáli przećię obá. y dołożył, ták też náſze namietnośći, zámłodu łácno ich powściągáć, ále zá ſtárzáłe trudno bez pomocy.

5. Powſzechne lekárſtwo ná to. 1. Rzeczy nieprzyſtoyney y zákazaney nie nápieráć ſię, áni też uſtępowáć tego czego ſię nie godźi. 2. Nie dopuſzczay ſie áfektowi śiągáć nidoczego, co ieſt zbytnie, y nád potrzebę: áni też ucho-

dźic lekkiego złego, ktore nie trudno znośic. 3. Y tych rzeczy potrzebnych niechćiwie ále spokoynie, y pomiernie szukay: tákże gdy potrzebá złego zbywáć, czyń to bez fráſunku y trzaſku, ile Pan Bog wspomoże, á náturá dopomoże. 4. Dobr ninieyszych używáć bez zbytniey rádośći, ábo ućiechy: á gdy ćię co dolega, ćierpliwie bez wielkiego fráſunku znoś. Y ták wszystkie insze uskrámiay, áby pomierne były, iáko tu w osobnośći o káżdey się powie.

6. Miłość tedy niepomiárkowáną, álbo nieporządną ták leczyć. 1. Oczy y myśl odwracáć, od rzeczy źle umiłowáney, żeby urodá, ábo dobroć y przyiemność nie uwiodłá, nie wkrádłá się, nie zápaliłá, áni rozszerzyłá ogniá miłośći nie przystoyney w sercu. Oczy y insze zwierzchnie zmysły, są iáko dźiewosłąbowie miłośći, ktore upátrzywszy iáką udátność, ábo zacność zwierzchowną rádzą się iey iąć, sercá tym więcey do niey przyłożyć. Myśl záś iest iáko obraz wykonterfektowány rzeczy zámiłowáney: Málarz záś, ktory ten obraz wyrysował, ábo wypráwił, iest namiętność: á iże z pilnośćią iest wystáwiony wedle zápalenia większego tego złego áfektu y żądze, dla tego z tey miáry pięknieyszy się zda, y więcey pobudza do miłośći. 2. Przypátrzyć się dobrze rzeczy tey ktora ćię uwodźi, y wybadáć dobrze defekty ábo ułomnośći y wády iey: gdyż nie mász żadnego stworzenia, w ktorymby się nie nálázło wiele przymiotow, ktore uymuią iey ozdoby y przyiemnośći. 3. Rostrząsnąć sobie, iáko wiele złego záćiąga miłość nie przystoyna: suspicye ábo podeyzrzenie, zazdrośći, zawistne miłośći, swáry, nienawiśći, ták wiele wewnątrz niepokoiu, y gryźienia ná sumnieniu, á nádewszystko gniew Boży pobudza. 4. Stronić y ućiekáć od rzeczy, ktorey się serce chwyta. y ile bydź może, áni w towárzystwo, áni w rozmowę wdawáć się, áni przypuszczáć

Bo tá-

Bo táka zła miłość, iako towárzyſzenie przyćiąga, ták też rozłączenie y zápomnienie, rozrywa. 5. Prożnowánia chronić ſię: bo to ſpráwuie miłoſtki, iáko y pogáńſcy Mędrcy uználi, Diogenes y inśi. Przeto wźiąć przedśię iáką uczćiwą zabáwę: ktoraby do ſiebie myśl záćiągáłá, á pámięć o-ney rzeczy kocháney znośiłá. 6. Obroćić miłość do tego co godno miłowánia, iáko do Bogá, do cnoty, do wieczney zapłáty, áby dobra miłość złą wypchnęła, y odſmrodliwey miłośći odwrot uczyniłá.

7. Ná nienawiść lekárſtwá 1. Wymácáć co dobrego w tey rzeczy ktorą nienawidźiſz : bo by to zdobiło ią, y miłośći godną czyniło. 2. A ponieważ tá rzecz ieſt człowiek, pomyślic że to brát, śioſtrá, ktorych Bog miłuie, y do wieczney chwały náznáczył, Aniołowie, y Swięći wſzyſcy z rádośćią czekáią: a ktoż będźie mogł tákiego nienawidźić? 3. Czynić ſobie w tym gwałt, áby o nim dobrze mowić, y iego przed inſzymi chwalić, y znáki uczćiwośći mu z ſercá pokázowáć. Te rzeczy ukołyſzą ſerce, á nieprzyiaćielá zniewolą. 4. Ne trzebá go zbywáć od ſpolney rozmowy. w ktoreyby ſię mowiło to co iedná przyiaźń, á nie co mnoży niechęć. 5. Użyć onego dwoiákiego plaſtru, ktory zgotował wielki niebieſki lekarz Pan Chryſtus, *Matth.* 5. Dobrze czynić tym ktorzy ćię nienawidzą, á modlić ſię zá przenáſláduiące y potwarzáiące: zmiękczą to ſercá oboie.

8. Pożądánie ábo prágnienie czego niepomierne, ábo nieprzyſtoyne: y to bárdzo człowieká trapi, á leczy ſię iáko y zła miłość. Przyczynią ſię ieſzcze niektore uważenia. 1. Głupiá rzecz ieſt, prágnąć tego co nas nie ukontentuie y nienaſyći. Wierzże mi, iż to czego ſobie życzyſz, otrzymawſzy będźieć ſię w rychle zdało, że doſyć ći ſię nie ſtáło, że czego nie doſtáie, á pochwili obaczyſz prożność, iż

niemaſz nic w tym ućiechy. 2, Zá tym poydźie iż doſtawſzy y pogárdźiſz, y ták ći ſię uprzykrzy, y będźie ćię ſzka, iż też radbyś iey zbył: á ná inſzą ſię zdobył: á przećię y tá nowa też przymioty mieć będźie: lepiey tedy z rázu wſzyſtko odćiąć. 3. Wiedz iż ten wczás ábo godność, ktorey ſię nápieraſz przychodźi. odchodźi y przemija: odbieży ćię prędko. Ták powiedźiał Sw: Páweł, przemija kſztałt tego świátá. 1. *Cor:* 7. á ná coż tego prágnąć, co ſię przy mnie zoſtać nie może? 4. Więc ieſzcze doſtánę ábo nie doſtánę tego ná co ſię kaſzę, á ieśli nie doſtánę dla przeſzkody potężnieyſzych, to prágnienie obroći mi ſię w okrutnego kátá, ktory mi będźie we wnątrz dokuczał. Ieśli też doydę, przybędźie ná bol y żal bárdzo częſto, gdy ſię onemu obráduię, á to mi ſię uprzykrzy. Przeto lepiey ſię umartwić y nie prágnąć nic, z tych niepewnych rzeczy. 5. Mieć przed oczymá śmierć, niebeſpieczność, y nędzę tego świátá, ktore ieśli ſię pilnie uważą, pohámuią márne żądze. *Epictetus* mędrzec uczy ták. Smierć, y nędze tego świátá miey záwſze przed oczymá. á ták nic podłego myślić nie będźieſz, áni uśilnie prágnąć.

9. Zbrzydzenie ſobie czym ſię nie trzebá brzydźić, uchodźić, czego ſię nie trzebá ſchraniáć, ták leczyć. Naprzod: częſto czego ſię chronimy, dla tego że ćiáłu náſzemu przećiwno ieſt, to duſzy ieſt bárdzo pożyteczno, y duchownemu żyćiu pomocno. Ieśli tedy przykre lekárſtwá pijemy, á czemuſz też nie mamy znośić to co duſzy pláguie, zbáwienie przynośi, choćiaż ćiáłu nie ſmákuie? 2. Trzebá wiedźieć żeć to ná początku tylko przykro, ále przyuczywſzy ſię nie ták będźie: iáko poki człowiek nie przyuczy ſię gorżkiemu piwu, przykro ſię zda, á wzwyczaiwſzy ſię záś, áni poſtrzeże gorżkośći. 3. Ale by też nayprzykrzy, iuż to prożno. Nie możemy bydź zbáwieni,

tylko pełniąc przykazánie Boże, áni ſtrzedz przykazánia Bożego, bez ućierpienia czego przykrego: bo trzebá mowić z Dawidem. *Pſal: 16:* Dla ſłow uſt twoich, iam przeſtrzegał drog twárdych: ktore potym opowiáda mile w Pſalmie 18. Spráwiedliwośći Páńſkie uweſeláiące ſercá, pożądliwſze nád złoto, y nád wielość kámieni drogich, y ſłodſze nád miod, y plaſter miodu. Lecz nam chorym wſzyſtko ſię zda gorżko: á nie tákby było, kiedybyſmy zdrowego rozſądku byli y doświadczyli. 4. A co rzeczemy o zapłáćie hoyney? Będźiemy ábowiem ſynámi, y dźiedźicámi Bożymi, á ſpolnie dźiedźicámi z Pánem Chryſtuſem, iednákże ieśli z nim ćierpimy, ábyſmy też z nim byli uwielbieni. 2. *Tim:* 2.

10, Weſele też y roſkoſz z rzeczy ſzkodliwych ábo márnych, (ktora do chwały Bożey nie zmierza y owſzem odrywa, á potężnie ćiągnie do ſiebie człowieká) potrzebuie wiele lekarſtw: á ſą te, 1, Opátrzyć ſię, w mocne poſtánowienie, odrzucáć tákie roſkoſzy, y weſela ćieleſne. Bo ieżeli to Pan Chryſtus dla nas uczynił, y wſzeláką przećiwność przyiął, á my dla niego czemu tego nie uczynimy, gdyż iego żywot náſzego ieſt przykłádem? 2, Łácno ſie też ná ten umyſł zdobyć, weyzrzawſzy ná wiele złego, ktore nam roſkoſzy przynoſzą: One ábowiem pobudzáią do wſzelákiego grzechu, á ſzláchetny umyſł w niewolą grzechu y ſzátáná záprzedáią: też cnoty záprzedáią: ktorych zátrzymánie y Filozofowie uználi, że ſą nie w roſkoſzách, ále w trudnych pracách: te człowieká bydlętom podobnego czynią, bo rozum ćmią, y rozſądek odeymuią: á iáko *Antiſthenes* Filozow powiedźiał, gorſze ſą niż ſzáleńſtwo: bo to uleczy lekarz, á roſkoſzy kiedy opánuią ſerce, nieuleczone ſą: też zádułzáią ſłowo Boże, iż pożytku nie uczyni. *Luc:* 8. te y ſamo ćiáło ſtárgáią y nie

ſpoſobne do ſpráwy cnot uczynią. 5. Do tego przyłoży ſ krotkość roſkoſzy, y włożyć ią ná wagę, á po drugiey ſtronie dłużſzy bez miáry czás gryzienia ná ſumnieniu: dla niey: y obaczywſzy że nie ſtoi to zá to, (gdyż nie wyrownáią ſobie czáſy) odſtąpić ich. 4. Stáwić przećiwko ſzkodliwym lubieżnośćiom, ſmáki prawdźiwe z rzeczy niebieſkich y Boſkich, tám zrzodło wſzelákich roſkoſzy: átoż tym ſię przyzwyczáiwſzy, nizacz ći ſtáć nie będą te brydnie.

11. Smutek zás z potocznych rzeczy, y powodzenia złego ná świećie ieśli nie będźie pomierny, ieſt zły, bo przynośi śmierć, *Eccl*: 30. y 2. *Cor*: 7. Lekárſtwo, 1 Wiele złego zá ſobą záćiąga, niezmierny fráſunek: bo człowiek áni do nabożeńſtwá, áni do ſpraw potrzebnych. Ná koniectedy ma nawiękſzą okázyą ſzátan wdáć ſię, y w tákim odmęnćie ułowić duſzę: więc y zdrowiu bárdzo wádźi, á pomocy żadney nie da. 2. Wczás pomyslić o tym fráſunku y ſzkodách ktore czyni, niż te rzeczy przećiwne przypádną, á ták kiedy przyidą tráfią ná ćię przygotowánego. 3. Ućiec ſię do rozumu, y ták uważyć, iż te przypadki złe, nie dla tego złego Pan Bog dopuśćił, ále ná twoie dobro: dla okázyi, rozmáite cnoty wyprawowáć, ćierpliwość, pokorę, omierźienie świátá, &c. y ták ná ziednánie ſobie łáſki Bożey, y odpuſczenie grzechow (*Pſalm*: 24.) to przyimowáć. 4. Odwroćić myśl od tych dolegliwośći, y fráſunku: á zábáwić ią około tych dobr, ktore maſz od Bogá, y ktorych ſię ſpodźiewaſz. 5. Wiedźieć iż to ná nas przyſzło, co tez ná ludźi przychodźi, y przychodźiło, á przećię ſkromnie znośili, niewiem dla czego my mamy bydź lepſzymi, ábo też gorſzymi? Atoż náśládowáć potrzebá tych ktorzy w ućiſkách ćierpliwemi byli, y wielkich pożytkow ztąd doſtáli, á nie tych, ktorzy dla niećierpliwośći nic niezyſkáli, y owſzem ſzkodę wielką podięli

6 Więc też fráſunek, przyczyny bolu nie znieśie, áni umnieyſzy: á nádźieiá w Bogu y ćierpliwość uśmierzy. 7. W paćierzu mowimy, niech będźie twoiá wola. Atoż ieſt wola iego gdy ná ćię dopuſcza utrapienie, czemuż ſię nie chceſz z nią zgadzáć? 8. Wſpomnieć ſobie koniec dolegliwośći, ktorego ſię przed láty doświadczyło, iáko Pan Bog z támtych wybawiał, ták y z tey wolnym uczynił. 9. Zábáwić ſię uważeniem Opátrznośći Bożey, medytácyą rzeczy niebieſkich, y inſzych ktore pzrynoſzą wedle Bogá poćiechę. 10. Wiedz o tym że Pan Bog ieſt Oćiec łáſkáwy, y mądry, ktory zbłądźić y záwieść Syná niemoże: to co dopuśćił, z wielkiey to miłośći ſwey uczynił, y dla wielkiego pożytku Synowi ſwemu miłemu.

11. Z ſtrony drugiey częśći ápetytu, (ktora ſię poważa trudnych rzeczy, áby przedárſzy ſię doſtáć ich ieśli ſą dobre, ábo uyść ich ieśli złe) trzebá też lekárſtwá, Bo y tá część tákże podległá nierządowi. Iáko kiedy ſię ſpodźiewamy tego co ieſt duſzy ſzkodliwego: gdy ufamy że dopniemy tego, co ieſt márnego, świeckiego. á przećię przez wielkie trudności y zachody: Tákże y w roſpáczy náyduią ſię upadki, kiedy powątpiamy czego ſię ſpodźiewáć mamy. Bo ma człowiek ſpodźiewáć ſię, poki ieſt ná świećie, doſtáć odpuſczenia grzechow, w ſwym dobrym ſtanie uprośić trwánie, zwyćięſtwo nád pokuſámi ulżenie w utrapieniu, rátunek do poſtánowienia w dobrym. &c. Smiáłość, y tá może bydź niepomiárkowána, ieśliby ſię oſunęłá ná to co zákazano, y ieſt przećiwko woli Bożey: ieśliby ſię poważáłá czego nád śiły ſwe miane ábo ſpodźiewáne. Boiáźń bywa zła, kiedy dla niey opuſzczamy co dobrego, ábo dopuſczamy ſię czego złego; więc też boiąc ſię czego y kiedy nie trzebá ſię bać. Gniew też pokazány; kiedy, kto, y komu

nie ma

nie ma go pokazowáć, zły ieſt: y ták możeſz obaczyć we wſzyſtkich namiętnośćiách złe przypadki.

13. Lekárſtwá dla nádźieie márney. 1. Ze tá rzecz, ktorey ſię ſpodźiewamy, będąc márną, nie wyrowna wielkiey pracy w nábyćiu. A nie głupiaſz to rzecz ieſt, kupić parę gałek dźiećinnych zá parę czerwonych złotych? A my wielkiey trudnośći zázywſzy, czáſem wieczne potępienie ſobie kupiemy? 2. Nádźieię obroćić do niebieſkich rzeczy, do naywyżſzego dobrá, y do tego co tám prowádźi, y dla doſtąpienia ich prácowáć, áby tá márna w ſercách náſzych uſtáłá: Kto ſię ſpodźiewa doſtáć páłacu, hátką wieyſką pogárdźi. 3. Wzgárdá świátá, y lekkie ważenie rzeczy źiemſkich, pomoże bárdzo do tego: bo żaden niechce ſpodźiewáć ſię tego, czym ſię brzydźi.

14. Ná roſpáczy znieśienie, lekárſtwá. 1. Popráwić ię myślámi dobrymi, y przećiągnąć do nádźieie. Ieſt dwoiakie myślenie, iedno o miłośierdźiu Bożym: drugie o wielkiey mocy iego. Miłośierdźie ták wielkie, że wſzyſtkie grzechy iego świátá, ktore ſą, były y będą, ták máłey wagi ſą względem iego, iáko kropká máluchna roſy, względem morza, bá y mniey: bo miłośierdzie Boże ieſt nieſkończone, á morze ſkończone. To Piotrowi krzywoprzyśięſcy, Páwłowi bluźniercy, Mágdálenie wielkiey grzeſznicy, przepuśćiło, y niezliczoney liczby grzeſznikom: náwet gotowe były y Iudaſzá ochronić, kiedyby ſię był náwroćił: á mnieſz to ſamemu toż miłośierdźie ma ſię umknąć? Druga myśl dobra ieſt o iego wſzechmocności, z wielką miłośćią złączone: Zkąd hoynie doda rátunku do wſzyſtkiego dobrego, y pomocy w káżdym ućiſku y potrzebie. S. Ephrem pięknie to rozwodźi. Ukrádnionoć ſkarb, ábo też zgorzał, ále niezámknionec wrotá do kupiectwá przyſtoynego: ieśli nie będźieſz powątpiał, ále

ále go pilnował, powetuieſz ſwego. Raniono cię, nic to, wyleczyſz ſię. Zboycy ćię odárli ná drodze: nie wracay ſię názad, á záczętey drogi potrzebney nie opuſzczay, áni zwieſz: iáko do ſwego przyidźieſz. Grad potłukł zboże, á ty potym ſpraw dobrze rolą, ſiey pilno, nágrodźi ſię to. Ták y káżdy ktory wpádnie w iákie nieſczęśćie, niech czeka końcá ſczęśliwego.

15. Ná złą śmiáłość, lekárſtwá. 1. Spráwiedliwość Boża ią záwśćiągá. ktora ſrogo karze tych co ſię ośmieláią na przeſtępowánie przykazánia Bożego. 2. Rozſądna pokorá, y pokorna boiaźń, nie dopuſcza nád śiły ſię czego ważyć, bo upátruiąc iż nie możeſz czego dopiąć bez Páná Bogá, tego ſię tylko będźieſz poważać, w czym tuſzyſz mieć pomoc iego.

16. Ná pohámowánie boiázni złey, przydádzą ſię lekárſtwá wſzyſtkie opiſane, ná márną miłość, prożną pożądliwość, y ſzkodliwy ſmutek. Bo kto ſię nie zákocha w czym, nie prágnie go, áni boi ſię utráćić go, ále niedba: á kto ieſt ták mocnego ſercá przećiwko fráſunkom, że obecnego złego nie czuie, nie będźie ſię bał y przeſzłego. 2. W przypadkách ſtráſznych, pomyślić ſobie ná ludzie wielkiego ſercá, ktorzy w tákich ráźiech nie uſtráſzeni byli, áni cnoty odſtąpili 3. Pomoże też y uważenie ſobie tey rzeczy, ktorey ſię ſtrachamy, bo pokazáć ſię może iż nie ieſt zła, ábo nie bárdzo zła, ábo też minie y nie przyidźie. 4. Ale choćiażby też zła byłá, y bárdzo zła, y ma pewnie nas potkáć, záprawdę, nie potrzebna ieſt rzecz przed czáſem ſię trapić, doſyć ná to czáſu będźie, gdy przybędźie: á teraz nieprzyczyniáć ſobie, y owſzem ulżywáć, y umnieyſzáć, iáko bydź może nawięcey, niepewnośćią y rozmáitymi rácyámi, ábo ſpoſobámi. 5. Nayſkutecznieyſze lekárſtwo ieſt na boiaźń, prawdźiwie zámiłowáć Páná Bogá, á zwła-

ſcza czuiąc żeś też ieſt umiłowany od niego: co poznaſz z rozmáitych dobrodźieyſtw, bo zá tym przyſtąpi gorącość chęći, y gotowośći, nie tylko czynić wſzyſtko dobre, ále też znośić wſzyſtko złe: y do tego mocna otuchá o Bogu, iako o potężnym obronićielu, że nie dopuśći nic nad śiły twoie, y wybáwi ćię.

17. Namietność gniewu, ták leczyć trzebá, iáko y nałog popędliwośći, o czym iuż było: iednák y tu przytoczą śię niektore lekárſtwá. 1. Na ubłaganie gniewu wiele pomoże, iż gdy nas obeymie; nic áni przemowić, áni począć, ále wſzyſtko ná inſzy czas odłożyć. 2 A tym czáſem wy áydowáć ſpoſoby y przyczyny, ktoreby gniew uymowáły. 3. Wſpomnieć ſobie, iż kiedyż tedyż uſpokoiony będźieſz, co gdy przydźie, żąłćiby tego, kiedybys co gniewliwego po ſobie pokazał teraz: y ták po lekku poćiągáć śię będźieſz y przychodźić do tákiey ſpoſobnośći, iáka ná ten czás przyſtąpi: co rozum y cnotá może przemoc. 4. Obaczyć też y to, że ten ktory nas ukrzywdźił, więcey ſobie zaſzkodźił grzechem, ktorym nam tylko bol zádał, y dla tego ráczey pożałowáć go mamy niż śię nań gniewáć. 5, Przez to co śię gniewamy, (bá choćiażbyſmy śię y pomśćili) złego nie zbywamy, ale przyczyniamy: ćierpliwie zás znoſząc, Bogu przyiemni ieſteſmy, u ludźi mili y chwalebni, á ſami w ſobie dla cnoty ćierpliwośći, kontenći. 6. Rozważyć ſobie godność łaſkáwośći, á brzydkość tey to złey popędliwośći: więc y przykłády ćichych, zwłaſczá Páná Chryſtuſá y Swiętych. Do tego, iż táka ieſt przyiemność łágodnośći, że też y okrutne beſtye, do miłośći poćiąga: á przećiwnym ſpoſobem táka ſproſność zágniewánia, że śię ná nię zedrgną, y nieboiaźliwi. 7. Na uchronienie śię gniewu, pomoże, ná mále przeſtawáć, byle dość było ná potrzebę żywotá. Do tego nie bydź chćiwym

do widzenia słyszenia, wiedzenia, y wywiadowania się rzeczy: zwłaszcza nie należących, ábo bez ktorych się obyść możesz: á wiádomość do gniewuby przywiodłá. 8. Nie dosyć ná tym do pokoiu y zgody zobopolney, hámowáć w sobie gniew, ále też należy ná tym żebyśmy umieli bliźniego zágniewánie miárkowáć: nie záraz w iego gniewie sprzećiwiáć się mu, ále odeyść, ábo zámilczeć, ábo łágodnie ugłaskáć, y wymowić się że to nie złym umysłem uczyniono: y ták go Bogu pozyskamy, y nam przychęćimy.

18. Tę áfekty mogą też bydź dobre, y są iáko pożytki y skutki medytácyi y kontemplácyi: iáko miłowáć, prágnąć, spodźiewáć się Bogá, y dobr niebieskich, kocháć się w nich, y poważáć się ich dostąpić, przez pośrzodki sposobne. Tákże nienawidźiec, chronić się, y bać złego do grzechu záćiągáiącego: smućić się zá grzechy, gniewáć się ná złośći, rospaczáć w śiłách nászych szczegulnych, bez porátowánia Bożego: to wszystko dobre iest, y wedle tego sprawy y żywot nász sporządźić mamy. A toż iáko rzemieśnik swoie instrumentá zárdzewiáłe chędoży, poleruie, wypráwuie, á potym do przyszłego używánia schowa, tákże też y my áfekty dla złego zwyczáiu y zepsowánia nátury zárdzewiáłe, wychędożone y wytárte piłką umartwienia, do dobrego używánia obracaymy, dla nábyćia cnot, y umawiánia się towárzysko z Pánem Bogiem.

ROZDZIAŁ XXXII.

O Vmartwieniu Myśli,

I. MYśli zámykáią w sobie wszystkie zmysły wnętrzne, y urzędy ábo sprawy ich. Bo przez one, wszystko co się oczymá widźiáło, uszymá słyszáło, co się woniáło, kosztowáło, dotykáło, bądź teraz obecnie, bądź

kiedykolwiek, myśleniem, iákoby w iedno zbieramy, y rozmáite rzeczy z nich; ſkładamy, abyſmy ztąd iákąś ná ćiele ućiechę, ábo luboſć mieli. Náprzykład, widźiałem kiedy piękny páłac, złoto, perły, kámienie drogie: porobię w głowie zmyſłámi wnętrznemi, y wymyślę páłac złoty, kámieńmi oſadzony, lśniący ſię, rozſzyrzę go więcey, przyczynię máieſtat, ſługi pięknie ubráne około niego, ſłużące pilnie Krolowi ſiedzącemu ná máieſtaćie, &c. y podnioſę myśl ſwoię do niebá, mowiąc: ieſzcze tám foremniey nieprzyrownánym ſpoſobem. Przećiwnym ſpoſobem zmyſły wnętrzne, wſpomnią ſobie widźiány głęboki doł ná ſto łátrow, kędy ſłońce nie dochodźi, zegárow nieſłycháć, nie widźieć kiedy dźień, kiedy noc, áni co ſię ná świećie z kim dźieie, w ćiemnośćiách, y w zapomnieniu, towarzyſtwá niemáſz, z kimby co przemowić, ſpytáć, odpowiedźieć. Wſpomnimy ſobie też ognie widźiáne w hućie w cegelni wapienney, panwie ſzerokie, y głębokie: przyſtoſuymyſż to do czyſcu, ábo piekłá, przyłożywſzy káty, ktorzy ſię páſtwią nád będącymi tám: ſmażą w ſmele, śiárce, dołożyſz wnet to obaczywſzy, iż tám będźie nieprzyrownánym ſpoſobem gorzey. To ſię przytoczyło tylko ná wyrozumienie zmyſłow wnętrznych, ktore ſię w iednym ſłowie (myśli) zámykáią y rozumieią; y do tego áby ſię pokazáło, iáko tego użyć do medytácyi.

2. Umártwiáć myśli błąkáiące ſię y nieſtáteczne, ieſt to trudnieyſza rzecz: niż ápetyt ábo żądze uſkromić, y ſporządźić. Naydźiemy ludźi pobożnych, ták ſzczęśliwie ná tym świećie woiuiące, nie tylko dobrze, ále y doſkonále żyiące, ktorzy namiętnośći ſwe bardzo dobrze pomiárkowáli, á przećię myśli ſwoie ſwámolne nie do końcá uſpokoili, áni od rozerwánia ſię uwolnili. Nie ieſt ábowiem w náſzey mocy zupełnie záhámowáć, áby nie miá-

ſy kiedy ná nas naćierać złe. ábo prożne myśli. Lecz ieſt w naſzey woli y rozſądku, zá porátowániem łáſki Bożey, im odpor dáć ſtátecznym męſtwem. Swiadczy to Káſſyánus, mowiąc: Nie podobna ieſt rzecz, áby umyſł nie miał rozerwania od myśli, ále należy ná nas przyimowáć, ábo odrzucáć. S. Grzegorz dáie podobieńſtwo, y iakoby przyczynę. Ogoliwſzy włoſy, w ćiele zoſtáie korzenie ich, y uroſną, y znowu ich golić trzebá: ták też y zbytnie myśli, z wielką pilnośćią odćináć trzebá, ále z gruntu żadnym ſpoſobem wyćiąć ſię nie mogą: bo záwſze ćiáło niepotrzebne myśli rodźi, ktore duch, brzytwą pilnego ſtáránia odćináć ma. A nie tylko ná nas należy z Bożą pomocą odrzucáć myśli ſzkodliwe y niepotrzebne, ale y umnieyſzáć ich, co raz to więcey: á miáſto nich wprowadzáć myśli święte. Nieprzyiaćiele choćiay oraz wſzyſtkich nie porážimy, tylko ná káżdy dźień cokolwiek urwiemy, pewnie mniey ich będźie, y nie ták iuż potężni do boiu będą. A gdy na káżdy dźień wſtawſzy, to ſobie poſtánowimy, iákoby żywot duchowny znowu záczynáiąc; zwyczay dobry w ſobie ſpráwimy.

3 Należy bárdzo ná tym zbywániu takich niepotrzebzych myśli. Bo te ſą początkiem ſłow, pożądánia, ábo chćiwośći y uczynkow; atoż iákie myśli będą, tákie mowy y ſpráwy: także mogą záráźić, ábo ozdobić wſzyſtek żywot. Do tego chwale Bożey y modlitwom tákie myśli przeſzkadzáią: bá y ięzyk iakoby zwiążą, á pámięć ſpętáią, że człowiek nie pomni co odmowił: o niebieſkich rzeczách zápomnienie przynioſzą, á ladáco do głowy wnioſą; átoż nie doſyć złych ſpraw chronić ſię, ále trzebá y głupich myśli zbywáć. Dla tego upomina Bog, *Iſai:* 1. Odeymćie złośći myśli wáſzych od oczu moich: także *Ierem.* 4. Omyiże ze złośći ſerce twoie Ieruzalem, chceſzli

bydź zbáwione, á długoż będą trwáć w tobie myśli ſzkodliwe? Przeto ieśli y w ſamych myślách náyduie ſię złość, ieśli nieczyſtość w ſercu uśiada, ktorą wodą żalu zmyć trzebá, ieśli utratę duchowną podeymuiemy z ſamych myśli, choćiażby uczynek nie przyſtąpił, ieśli tego trzebá ſię będźie wſtydźić czáſu ſądnego dniá, ieśli karánie ponośić ſię y zá to muśi, tedyć bez wſzelákiey wątpliwośći trzeba te myśli leczyć lekárſtwem umartwienia.

4. Troiákie ſą myśli, umartwieniu podległe: mowi święty Bernat. Iedne nieczyſte, ták do ćieleſnych, iáko do inſzych grzechow należące. Drugie prożne, nie potrzebne, płoche y chćiwe do wiedzenia. Trzećie o rzeczách potrzebnych, iáko o iedzeniu, pićiu, odźieniu, mieſzkániu, y inſzych rzeczách, bez ktorych obeyść ſię tu nie możemy. Pierwſze ſzpecą bárdzo duſze: wtore zámuláią, á trzećie umyſł rozrywáią.

5. Myśli te wſzyſtkie pochodźić mogą, ze czterech przyczyn. 1. Z nieſtáteczności ſercá náſzego, ktore nie ieſt ſpokoyne, ále raz porwie to, w rychle co inſzego: dla tego ieśli nie uſadzimy ſię pilno myślić co dobrego, ſamo ſerce będźie ſię wałáło po błoćie myśli nieprzyſtoynych, prożnych, y nád miárę około potrzeb. Káſſyánus przyſtoſował ſpráwę ſercá náſzego do młyná, w ktorym uſtáwicznie obraca ſię koło wodámi poruſzáne: á miele to co záſypią, lub to pſzenicę, lub ieczmień: ták y ſerce náſze obracáne nawáłnośćią pokus, nigdy nie może bydź bez myśli iakiey: ale ná pilnośći należy, żeby máteryą dobrze opátrzyć, á ſzkodliwą odrzućić. 2. Rodzą ſię też myśli złe, abo márne z pożądánia, y zámiłowánia náſzego, bo zákocháne rzeczy, kręcą ſię uſtáwicznie w myśli, abyſmy przynamniey umyſł zábawiali lubośćią. 3. Mnożą ſię też te myśli z widzenia, ſłyſzenia, y doświadczenia inſzych zmy-

ſłow

ſłow zwierzchnich, bo te wſzyſtkie ſwoie podobieńſtwa w zmyſłách wnętrznych zoſtáwuią, ktore zoſtawſzy tám, niepokoy umyſłowi czynią. 4. Sprawuie też ie y zdrádá ſzátáńſka, ktory pomieſzáć może w fántázyi one podobieńſtwá, y ták może záráżić go złośliwemi myślámi, ábo przynemniey prożnymi.

6. Podźmyſz do pośrzodkow dla umartwienia tych myśli: 1. Paná Bogá prośić, áby ćię on ná tey woynie rátował, á ſerce uporne y płochę podbił pod twoię moc. Náśláduy ſynu Matki twey S. Kośćioła, ktory czáſem we Mſzy kłádźie modlitwy dla wyrzucenia y zbyćia złych myśli. Pan Bog nie tylko odeymuie ſerce kámienne, á dáie z ćiáłá, ále też znosi nie czyſte, á dawa czyſte, y dla tego z Dawidem prośić. *Pſal.* 50. Serce czyſte ſtworz we mnie Boże, 2. Obſtálowawſzy ſobie przez modlitwę rátunek Boży, zdobywáć ſię ná władzą páńſką, nád ſercem, to ieſt, chćiey go opánowáć, y nim kierowáć, poſtawiwſzy przy drzwiach iego, iáko odźwiernego pilną oſtrożność, ktoraby tylko dobre myśli przypuſzczáłá, á złe y niepożyteczne odpychałá. 3. Ná początku, ſkoro ſię poczuią uczynić tákim myślom wſtręt, bo łácniey, niż kiedy opánuią ſerce. 4. Wedle dawnego zwyczáiu Zakonnego. tákowe myśli Oycu duchownemu z wielką pokorą y ſzczyrośćią oznaymić, (by ſię też záwſtydźić) ták żeby on ztąd doſzedł y poznał áfektu ábo chęći twoiey do czego y ná obie rzeczy lekárſtwem opatrzył. 5. Uważay że Bog, ſerce twoie widźi, ná wnętrznośći y ſkrytośći pátrza: átoż ieślibyś przy obecnośći Przełożonego, abo człowieká czći wielkiey godnego, wſtydźił ſię ládá czego mowić; iáko dáleko więcey przed Pánem Bogiem maſz ſię nie tylko wſtydźić, ále y bać. 6. Bárdzo ſkuteczne lekárſtwo ná tákie złe myśli ieſt, zábawiáć ſię záwſze dobrymi myślami:

á ták iáko kiedy ręką pilzemy, tąż ręką siać nie możemy, toż będźie y w umyśle, á tego *Anselmus* uczy. 7 Ná myśli záś plugáwe, lekárstwo: Pámiętay ná stan y professią ábo ślub swoy, (iáko S. Bernad uczy) żeś Kápłán, Zakonnik, Zakonnicá, chrześćiáński człowiek, ode chrztu sługá Páná Chrystusow, miłośnik Boży, náśládowcá sprawiedliwośći. 8. Straż mieć pilną około zmysłow, widzenia, słuchánia, &c. y ostrożnie, ábo opátrznie ich używáć: bo te pobudzáią złe myśli, y serce z czystośći odźieráią 9. Towarzystwá niewárownego, ktore nas do złego záwodźi chronić się: bo złe żyćie inszych, naprzod do nászych zmysłow zwierzchownych wstępuie, á potym myśli poruszа, żądze pobudza, á ná koniec do uczynku złego pociąga. Tá iest náuká S. Bázylego, przy ktorey do osobliwego życia upomina. 10. Ná myśli záś prożne y płoche, y niepotrzebne: dobrá będźie, zákocháć się w postępkách duchownych, y ćwiczyc się ná drodze zbáwienney, do czego te mysli przeszkodę czynią: bo rozrywáią umysł, nie pokoy poruszáią: tákże niepodobna rzecz modlić się gorąco, w meditowániu pilnośći przyłożyć. y w iednoczeniu się z Bogiem pomnożenie mieć. 11 Prożnowánia iák nabárdźiey się chronić, y gnuśnośći: bo to iest zrzodło myśli ládáiákich: y wielka szkodá nászá, gdy czás pożyczony ná poznánie y miłowánie Bogá, bez wszelákiego pożytku opuszczamy. 12. Myśli, ktore są około potrzeb pomiárkowáć, áby y nie názbyt długo trwáły, y czásu swego przestrzegáły: podiąć się pod opátrzność Bożą, ktora stáránie czyni około nas, bez wielkich nászych frásunkow, bylesmy pierwey szukáli Krolestwá Bożego y iego spráwiedliwośći, *Matth*: 6. pewnie nam ni náczym nie zyidźie: wzdyć Ociec nász iest, y miłuiący nas bárdzo.

ROZ·

ROZDZIAŁ XXXIII.

O Vmartwieniu miłośći ſamego ſiebie.

I. WIele ieſt tákich, ktorzy zwierzchownego umartwienia przeſt zegáiąc, ćiáło uſkramiáią poſty, czuynośćiámi, włośienicámi, páſami z włośia, grubą ſuknią, &c. Więc y zmyſły y ięzyk powśćiągáią, wędźdłem milczenia; lecz ieśli dáley nie poſtępuią, nie máſz ieſzcze co chwálić: bo te rzeczy drogę pobożnośći záczynaią, ále nie ſą ieſzcze końcem doſkonáłośći, áni w tym pobożność należy. Trzebá dáley piąć ſię do ſporządzenia áfektow, do umartwienia nie porządney y prywatney miłośći, ſwey właſney woli tłumienia, ſwego zdánia ábo mniemánia pod rozſądek czudzy podłożenia. Tego uczą Doktorowie y Miſtrzowie duchá. *Caſſianus*, *Dionyſius*, *Richelius*, *Euſebius*, *Emiſſenus*, y inśi, twierdząc że opuśćić máiętnośći, pośćić, y ćiáło trapić, *ſilentium* trzymáć, zwierzchnowne rzeczy pięknie ſporządźić, nic to nie pomoże, ieśli umyſł, áfekty, y wnętrzne rzeczy ſporządzone nie będą. Byłoby to chromáć á ná iedney nodze poſtępowáć: drabinę mieć, á po niey ná gorę nie wniść, łodź ábo prom mieć, á ná brzeg ſię nie przewieść: dom zwierzchu pomálowáć y ozdobić, á wewnątrz gádźinę zoſtáwić: winnicę omurowáć, á ſamę ſpuſtoſzyć: w drogę ſię puśćić, a do miáſtá pożądánego nie doyść: uſtáwicznie lekárſtwá bráć, á zdrowia nie doſtáć.

2. Wnętrzne tedy umartwienie z gruntu záczáć potrzebá: á początek, grunt, y korzeń wſzyſtkiego złego, ieſt prywatna ábo właſna ſamego ſiebie miłość, dla ktorey kto we wſzyſtkich żądzách y ſpráwách ſwych, do ſiebie iáko do celu zmierza, ſtáráiąc ſię, żeby ſobie tylko dogodźił,

by też przećiwko woli Bożey: A ono wszystko mamy do Páná Bogá stosowáć, ták doczesne, iáko duchowne sprá-wy. Mowi S. Páweł: choćiay iemy ábo piiemy, ábo co inszego czynimy, wszystko dla Bogá y chwały iego czy-nić mamy, ábysmy iemu służyć sposobnieysi byli. Ták to bárdzo nie godźi się sobie tylko gwoli czynić, że też prá-gnąć cnot, świątobliwośći, odpuszczenia grzechow, dáru modlitwy, poćiech niebieskich, y o to z płáczem y wzdy-chániem Páná Bogá prosić. iednák to wszystko nie czynić dla Bogá, żeby się iemu upodobáć, áni dla pomnożenia chwały iego: ále dla swey dogody tylko, y ućiechy, á na tym się zátrzymáć, do Bogá to nie śćiągáiąc: tedyby to źle było.

3. Przyczyny tedy dla czego trzebá swą miłość wyko-rzeniáć, są te. 1. Naszę intencyą páczy, y wszelákie cnoty wywraca. Bo co nászymi myslámi, żądzámi, y spráwámi mamy zmierzáć wzgorę do Bogá, to my ná doł do siebie, co ma bydź cel uczćiwość Boża, to my stawiamy sobie wczásy, pożytki, y roskoszy násze, 2. Cnotom iest ná przeszkodźie. Bo kto siebie nie pomiernie miłuie, káżdey trudnośći boi się, od wszelakiey roboty stroni: á cnoty bez trudnośći y prace nie ostoią się, áni nábędą: zá tym námiętnośći gorę wezmą. 3. Tá zła miłość do modlitwy przeszkadza. Bo to mamy z przyrodzenia, iż o tym my-ślemy, do czego afekt y miłość mamy: y tám iest serce twoie, kędy skarb twoy: átoż miłość siebie, náchylona do rzeczy źiemskich, tobie do godnych spráwuie to, że one záwsze się kręcą ná myśli, y rozerwánie czynią zwłaszczá czásu modlitwy, ták wnętrzney, iáko ustney: byś się też do Celle skrył, drzwi y okná pozámykał, przećie idą fan-tázye rozmáitych ládáiákich rzeczy: do ktorych ćię ćią-gnie páni twoia duszká, miłość, ktoreyś się záprzedał. Teyći

to miłośći ſamego ſiebie zákázuie Pan Chryſtus, gdy mowi *Luc:* 10. Ieśli kto idźie do mnie, á nie ma w nienawiśći Oycá ſwoiego y Mátki, y żony, y dźieći, y Bráći, y Sioſtr, ieſzcze też y duſze ſwoiey nie może bydź uczniem moim. Nienawiść duſze náſzey położona ieſt przećiwko miłośći ſamego ſiebie nie porządney, nie oney ktorą ſię miłuiemy w Bogu, y dla Bogá, ktora ſię zowie połáćinie *Charitas.* Kto tedy chce zbyć tey złey miłośći, nie trzebá dobr tego świátá, y wczáſow, dla ſwych roſkoſzy ſzukáć, y owſzem temu ſię ſprzećiwiáć.

4. Chcę tu przywieść, ná ohydę tey miłośći, zbrodnie iey, ktore w człowieku ſpráwuie gdy go opánuie. 1. Człowieká ták zmámi, że będźie o ſobie rozumiał wiele, dáry ták przyrodzone, iáko nádprzyrodzone z łáſki Bożey użyczone, nád miárę ſzácuiąc, y wſzelákiego poważenia bydź ſię godnym, tuſząc. Tákowy nie czuie do ſiebie nic, coby mu ſię nie miáło podobáć, y owſzem wſzyſtko mu ſię podoba: bo y defekty ſwe ogradza, y pracę ſwoię rozſzerza, y ochrania, á z tego co czyni dobrze, ták z ćichá pożąda chwały, iákoby to iego ſámego, á nie Boże było. Przydáie ſię tá wádá, nie tylko uczonym, dowćipnym, y dáry przyrodzone bez duchá máiącym, ále też pobożnym, dla Páná Bogá robiącym, y bogomyślnym: ktorzy nie raz do ſiebie, iákoby ukradkiem mowią. Nie ieſteſmy iáko drudzy ludźie. *Luc:* 17. y przypuſzczáią do ſercá, o ſobie rozumienie, á inſzych pogárdę: á to czáſem przychodźi do zezwolenia ná pychę, &c. co żeby ſię znioſło, trzebá ſię udáć do poznánia ſamego ſiebie y pokory. 2. Táki człowiek o to będźie ſtał, áby go ludźie nie względem Bogá, ále dla ſamego ſiebie miłowáli, ſzánowáli, ważyli, chwalili, y iego ſię bali, iáko ten ktory zacnieyſzym ſię nád inſze rozumie: co też upátrzył

Auguſtyn S. Zá czym obrázá, gniewy, nárzekania, ſzemránia, poſądzánia, y niepokoie idą, kiedy widźi że Przełożeni, rowni, y mnieyśi mu w tym niewygadzáią: A ono te rzeczy ſzukáne ućiekáią, á zániedbáne, ſáme ſię wdźieráią. 3. Tenże boi ſię zelżywośći y lekkiego uważenia, nie dla tego że ſię to Bogu nie podoba, ále że iemu ſzkodliwe. ábo przećiwne: dla tego częſto przychodźi ná tákie, że czego ſię bali przypádnie: *Iob:* 3. Ztąd ſmutek niezmierny, ſtrácenie ſercá, podeyzrzenie, &c. Dla tego Pan upomina. *Iſai:* 51. Nie boyćie ſię zeſromocenia ludzkiego, á bluźnierſtwá ich nieſtrachayćie ſię, 4. Wſtydzenie prożne y márne, gdy człowiek ſroma ſię defektow, ábo niedołężnośći ſwych, z przyrodzenia pochodzących, ábo z choroby y ſłábośći, iáko to kiedy członká nie doſtáie, że nie urodá, nie wymowá, głos ſzpetny, *patria* y urodzenie podłe, złożenie z urzędu, ſzáty ubogie, &c. Boli to miłośniká ſiebie, bo mu ſię zda iáko poſzwánkowánie w zacnośći: y dla tego kiedy nie może tego pokryć wſtydźi ſię, (by dźiecko) niepomiernie: A ono podobnieyby ſię wſtydźić z niedoſtátku cnot, duſze ſproſnośći, nie przyſtoyney mowy, náśládowania Adámá odſtępce od Bogá, proznowánia, złego żywotá: á tegoby miał ſię ſłuſznie wſtydźić, nie támtego. Pokázuie Mędrzec, czego ſię wſtydzić á czego nie. *Eccl:* 42. Zá te rzeczy (przyrodzone) nie wſtyday ſię. Bo poniewaſz iż nie niosą z ſobą winy, nie dá ąc okázyi do wſtydu. Ták ćię Pan Bog chciał mieć, dla twego pożytku, ſtraży y zátrzymánia pokory, Ale tego ſię wſtydź mowi tenże *Eccl:* 41. Sromayćie ſię przed Oycem y Matką zá nieczyſtotę, przed Przełożonym y mocnym zá kłamſtwo, przed Sędźiem zá grzech, przed zebrániem y ludem zá nieprawość, przed towárzyſzem y przyiaćielem zá nieſpráwiedliwość, przed mieyſcem, w kto-

w ktorym mieſzkaiz o kradźieſz, za wybránie pierwſzego mieyſcá zá ſtołem, zá nieodpowiedánie pozdrawiáiącym, zá weyzrzenie ná nierządną, dla odwrocenia oblicza twego od bliźniego. Ieſt tám tego więcey, á ſumma ieſt, grzechu ſię wſtydźić, ſamemu Bogu nie ludźiom chćiey ſię upodobáć, wiedząc ze ten wſtyd ieſt płod miłośći ſwey nie dobrey. 5. Ukrywánie wyſtępkow ſwych, y defektow ſkrytych, y wſzyſtkiego, coby mogło náruſzyć mniemánia y wziętośći u ludźi, nie dla zbudowánia bliźniego, ále dla zábiegánia y uwolnienia w ſercách ludzkich uczćiwośći y ſławy o świątobliwośći y cnotách ktorych nie ma. Náuczył tego S. Grzegorz Názyánz: że to pochodźi ze złey miłośći ſamego ſiebie. Zá tym iáko wiele hypokryzyi, ábo obłudnośći, y zmyślenia, łácno ſię domyślić. Często dla opiniey ludzkiey ná ſpowiedźi nie czyſtość (iákoby to mogł Bogá oſzukáć) tái ſię: więc y przyśięgi, pod czás fałſzywe, kłamſtwá, y świádectwá nie prawdźiwe bywáią. 6. Zbytnie ſtáránie około ſpraw, ktore ludźie widźieć máią, áby udátnieyſze y pokazálſze były: á niedbálſtwo około tych ktore Pan widźi, ábo pochwalić, ábo zgánić ma. Okrutny to miecz, ktory y duchowne ludźie czyni męczennikámi, nie Bożymi, ale świátá y márnośći. Przyidźieli tákim kazáć z wielką troſkliwośćią ſtáráiąc ſię wynáydowáć piękne koncepty, ſubtelne náuki, ſztuki wyprawowáć, nádźiać prożnośćiámi. áby uſzli zá mądre y dobre Káznodźieie, ſłucháczow uſzy połektáli, á ſámi ſławni záwſze byli. Ieśli też urzędu doſtáną, ſtáráią ſię wiele czynić, ále nie ták dla Páná Bogá, y dla zbáwienia tych co pod ſwym rządem máią; iáko żeby ſię pokazáli, y ſpráwy ſwoie wyſtáwili, nád inſze ſwe przodki: co często bywa y z więkſzą, dłużſzą, y uśilnieyſzą pilnośćią, y z zániedbániem duchownych ábo zbáwiennych zabaw, y powin-

nych dozorow, nád ktore przenoſzą ſwe zwierzchowne ſpráwy: w czym náśláduią Sálomoná, ktory dom Boży budował ſiedm lat, á ſwoy trzynaśćie 7. Przychodzą y ſ biedobrſcy do tego, iż dla upodobánia ludzkiego nie tylko to czynią co ludźie widząc pochwaláią: ále też y opuſzczáią to co máią gánić, choćiay rzeczy dobre, y Bogu przyiemne ſą: by iedno uſzli wſtydu ábo pośmiewiſká, y pogárdy, &c. Dla tego Káznodźieie, y poradnicy milczą, ſerce Sędźiow y przełożonych ściśnione ieſt, áby ſpráwiedliwośći nie czynili, wychowánia y ćwiczenia nie dawáli. Táż miłoſtká ręce wiąże, tych ktorzy mogąc pomoc dáć wpoſpolitośći, nie chcą: nie podeymuią ſię urzędow, prac, y robot, ktore im zlecáią, á czáſem nie podeymuią ſię dla tego że ſą podłe, lecz Pánu Bogu przyiemne, a zgromádzeniu pożyteczne. Dla teyże niektorzy uſtawáią w poſtách, czuynośćiách, modlitwách, medytácyách, ſkromney poſtáwie, począwſzy dobrze: boiąc ſię od inſzych przenáśládowánia, ſzkody, pogárdy, urągánia, pośmiewiſká, &c. co głupie czynią: bo iż uchodząc świeckiey ſromoty, odſtępuią drogi zbáwienney. odnioſą ią kiedy Syn człowieczy przyidźie w máieſtaćie ſwym, *Luc. 9.* Wiedźiałći Pan Chryſtus iáko wielkie urągánie miał ponośić, dla tego iż dla zbáwienia náſzego ſię poniżył, y około niego ſię záchodźił: (bo iego żywot Zydom był wzgorſzeniem, pogánom głupſtwem, 1. *Cor.* 1.) á przećię nie uſtał, y iáko począł ſpráwowáć urząd zbáwienia naſzego, nie przeſtał.

5. Ieſzcze nie koniec zbrodniom tey miłośći przewrotney. Bo ich náliczyć możemy z inſzey miáry do dźieśiątká. 1: Bárdzo pobudza miłośniká ſiebie, do pożądánia, miłowánia, y ſzukánia tych dobr, ktore ćiáłu ſłużą, y do lubieżnośći ćieleſney należą, iáko ſą dobrá tego świátá przećiwne niebieſkim. A nie przeſtáie ná potrzebie, ále

ſię wſpi-

ſię wſpina do zbytku y marnośći, aby mieć nád potrzebę więcey y co pięknego, dwornego ábo wybornego y wyśmienitego, czym nie potrzebie ſię dogadza, ále chući d mienia czego nád inſze oſobliwſzego, ſerca do tego przykłádáiąc, á to ieśliby było, w Zakonie pod ślubem ubo ſtwá nie pátrząc, co ſtan Zakonny wyćiąga, co potrzęba dopuſzcza, czego profeſſya broni, ále czego ſię nápiera pożądliwość bez rozumna, co świát y kupá powinnych, ábo przyiaćioł wmawia, czego ſerce źiemſkie prágnie, gorzey by było. 2. Wiedźie też tá miłość do ſzukánia rozkoſzy, w ktorych ſię zmyſły zwierzchnie kocháią, á wnętrzne u wiedźione bywáią: iáko to oczy napáść zápátruiąc ſię ná co pięknego, ná urodę, budowánia, widoki, tańce, ſkoki, kuglárſtwá, igrzyſká, obićia, &c. co pożytku nie przyniesie, iedno rozerwánie, á często grzech: wiedźie też żeby náſłucháć ſię czego nowego, oſobliwego, y swierzbiącego, uſzy łechcącego, iáko ieſt śpiewánie, gránie, powieśći krotofilne, y dworne, á czáſem obmowne. Náwoniáć ſię przyiemnych máśći, źioł, perfumow, zapáchow. Smáku zażyć, w rozmáitych y ſmákowitych potráwách, ktore wymyślił nieochełznány ápetyt ludzki. Dotykánie też ſkłania do ſubtelnośći ſzat, miękki pośćieli, prześćierádł koſztownych., ktore przechodzą obruſy Ołtarzowe, &c. á wſzyſtko to márá á ná gryźieniu ſumnienia ſię kończy. 3. Taż miłoſtká wiedźie człowieká do prágnienia godnośći urzędow, y żeby nád inſze przodkowáć, mieyſcá wyżſze mieć: y tytuły zacznieyſze, czego ſzukáią pod czás bez wſtydu, pod czás ſkryćie zmyślaiąc żeby nie rádźi temu, y niechćiałby, iedno że poſłuſzeńſtwo przymuſza, przyiaćiele wyćiągáią, ábo iż dla pożytku poſpolitośći ſię podeymuią. Ztąd pochodzą rozmáite zaśćia, przymowki, chlubienia ſię z urodzenia, z prac, záchowánia, ſprawowá-

nia urzędu, z fáworow, ábo ábo łáſki wielkich Pánow. Więc też y dzielność ſwoię pokázuią w prawach, ktorych inśi ſię niepoważáli, budynki wyſtáwuiąc ná wieczną ſwoię ſłáwę y pámiątkę, rozumieiąc iż to ná cześć Panu Bogu czynią, á nie ná prożną chwałę, lecz przad Panem Bogiem inaczey ieſt: y biadá (*Luc:* 11.) ſzukáiącym pierwſzych mieyſc. 4. Táż wiedźie áby człowiek przećiwko przykazaniu Bożemu miłował świat (*Ioan:* 2) y te rzeczy ktore ná świećie ſą, iáko to roſkoſzy, bogáctwá, y doſtoynośći, á że do pogardy Bożey, ábo przynamniey do poſzwánkowánia w cnoćie y doſkonałośći. 5. Táż poćiąga do tego, żeby człowiek do oſob niezmiernie ſerca przyłożył. aż do niebeſpieczeńſtwá ſwego: do powinnych, przyiaćioł, y towárzyſzow, aż do rozerwánia duchá, y do wzgorſzenia inſzych. á coż kiedy tu przypádnie chętká ćieleſności, á że będźie z grubą obrázą Bożą. Uważa ſobie S. Auguſtyn one ſłowá Páná Chryſtuſowe *Ionn:* 16. Aleć ia wam prawdę powiádam, pożyteczno wam ieſt ábym ia odſzedł: y dochodźi tego, iż choćiay Apoſtołowie mieli uczćiwą miłość kn Pánu Chryſtuſowi, iedno że pieſczoną á wedle ćiáłá: dla tego przeſzkodą byłá Duchá S. y doſkonáłośći: Coż rozumieſz iesli więcey nie záwádźi miłość nie pomiárkowána do tych oſob pomienionych? Upátrzył to y świadczy S. Anſelmus, że ták ieſt. 6. Náyduią ſię mieę dzy Duchownymi, ktorzy rzeczy źiemſkie y widome podeptáli, powinne y przyiaćioły rozſądnie, miernie y duchownie miłuią, ále ná niebeſpiecznieyſzy y ſkrytſzy hak wpadáią, á ten zowią połáćinie *ſingularitas*, to ieſt, udánie ſię y zákochánie w oſobnych ſwych ſpráwách duchownych, w ktorych z inſzymi ſię nie zgadzáią: á ták bárdzo, iż od tego ich oderwáć nie może, áni miłość bráterſka, áni politowánie nád potrzebámi, áni poſłuſzeńſtwo. Bo tácy

máią wiele modlitw ſwych uſtnych, krom powinnych od Kośćiołá poſtánowionych: drudzy y długie czáſy do medytowánia, y czytánia, wielkimi poſtámi, czuynośćiámi, y oſtrośćiámi żyćia, nád śiły śię obćiążáią, często w tym więcey nádźieię pokłádáiąc niż w łáſce Bożey: Dla tego áby nie uſtąpili ſwego ſpoſobu żyćia, opuſczą powinne ſpráwy, y ſtanu ſwego zabáwy. Posłuſzeńſtwo wzywa ná co, záſtawiáią śię modlitwámi, dla porátowánia zbáwienia bliźniego wzywáią, wymawiáią śię czytániem, ná ſpowiedź potrzebnie proſzą, powie że ma co inſzego czynić. Dobreć to ſą rzeczy, ále nie obracáć ich ná ſwoy wczás, iedno ná chwałę Bożą, ták iż kiedy przypadnie potrzebá y powinność, dla lepſzych uczynkow, miłośći y porátowánia bliźniego, zániecháć ná czás, y odłożyć. 7. Zá tę prywatną miłośćią, wiele złego śię wlecze. Fráſunek, kiedy kto nie doydzie rzeczy pożądáney, dla iákiey przeſzkody, ábo że mu nie ták rzeczy idą iáko ſobie uprządł w głowie. 8. Zá tąż idźie zazdrość, gdy widźi zacznieyſze inſze, więc niećierpliwość przećiwko tym co przeſzkadzáią. 9. Rozerwánie też y trwogá ná ſumnieniu, bo widzą iż ich po iedney ſtronie do powinnośći ćiągnie ſtan: tákże zacność y pożytek cnoty: z drugiey ſtrony odrywáią grzechy, ábo przynamniey wiele niedoſkonáłośći: á te przećiwne rzeczy, ſą bárdzo przykre ná ſumnienie, ktore śię ná zbáwienie ſwe ogląda.

6. Tu iuż czás pomowić o lekárſtwie, ták generalnym, iáko oſobnym, ná umártwienie tey włáſney miłośći. Generálne lekárſtwá ſą te: 1. Powątpiwſzy w tey ſpráwie o ſwych śiłach, á wſzyſtkę nádźieię ſwą położywſzy w Bogu mocnym, łáſkáwym, y wſzyſtkich dárow ſpráwcy, u ſilnie go prośić, áby on tę miłość niepomiárkowáną od

nas oddalił, á nam ratunku na mężną potyczkę dodał, y nas do miłowánia ſamego ſiebie zupełnie obrócił. Trzebá tedy nie raz, ále uſtáwiáznie o to Pánu Bogu ſię modlić. 2. Zdobywáć ſię przez dobre áfekty ku Pánu Bogu ná przymnożenie miłośći Bożey, w káżdą chwilę ku niemu ſię zapaláiąc: tá gdy ſię zakrzewi w nas, oderwie od miłośći ſamego ſiebie, á przywiedźie nas do tego że ſobą pogárdźimy: á żeby nas y inśi lekce ważyli prágnąć będźiemy.

3. Stáráć ſię mieć iſtotną intencyą we wſzyſtkim co myśliſz, żądaſz, mowiſz, y czyniſz, nie ſiebie ſzukać ále Bogá, nie ſobie dogadzáć, ále chwale Bożey, y upodobániu iego. A gdyć ſię co wedle myśli twey dźieie, ábo też ſka godność y wczeſność potyka, mow záraz, iż to przymuieſz, nie dla ſiebie, ále żebyś ſię zgadzał z wolą Bożą, y owſzem kiedyby to mogło bydź, z táką chwałą Bożą bez tego bydź. wolałbym wyrzec ſię tego wczáſu y godnośći, &c Kiedy ſię ta miłoſtká zła potłumi, iuż niesczęśćie, y przećiwne rzeczy nie będą dolegáć, bole y choroby miłe będą, utratá godnośći y ſławy zaſmáku..., bo we wſzyſtkim tym wolą Bożą ktorą nád ſię przekładaiz, wypełnioną obaczyſz. Więc iáko cię przećiwne rzeczy nie będą gryść przez ſmutek, niećierpliwość, boiaźń, y trácenie ſercá; ták y w ſczęśliwym powodzeniu márność ćię nie uwiedźie. 4 Uſádźić ſię ná to áby doſtáć nienawiśći ſamego ſiebie. A tá ieſt, gdy ſię kto uda ná to, áby obrał ſobie rzeczy przykre y przećiwne ćiáłu, á przyiemnych odſtępowáć: náwet żadnego dobrá ták duchownego iáko ćieleſnego nie żądáć, tylko dla Pána Bogá. 5. Chciey ſię poznáć, nie tylko zá człowieká, nędzom wſzyſtkim podległego, ále że niemaſz nic nád inſze, y owſzem mniey ábo rowno z drugimi, lub to w náuce, lub w cnoćie &c Co ty umieſz, umieią drudzy, y lepiey podobno, czeg

ſię ty poważaſz, zdołáią y inśi, kedy ſię ty pnieſz, dochodzą drudzy. Słońce im wſchodźi y świeći, iáko y tobie, á Bog ktory ieſt wſzyſtkich Pánem, nie tylko tobie, ále y inſzym dáry ſwe rozdáie: możeſz też co miec nád inſzych, ále więcey ieſt tych ktorzy ćię przechodzą. Przeto o ſobie rozumiey podło y niſko, ábyś ſobą pogardzał, á nie polegał ná miłośći ſamego ſiebie. 6. Nie wyćiągay, áni chćiey bydź nád inſze miłowány, ważony, bany, y chwalony, &c. ále żeby ćię wſzyſcy zárowno z drugimi mieli. Y owſzem dla miłośći Bożey prágni, áby ćię ludźie niemiłowáli, nie chwalili, nie ſzánowáli, nizacz mieli, pogardzáli, y zá niegodnego żadney uczćiwośći, áni chwały poczytáli. Kiedyć ſię tráfi o ſobie mowić, ſiebie y ſwe rzeczy, ile prawdá dopuśći lekko uday, á lepieyby ieſcze o ſobie nic nie wſpominác, iedno to przez co byś mogł do poniżenia y pokory przyiść: chybáby iáka ſłuſzna przyczyná ináczey pokázowáłá. A gdyby potrzebá tego było, chwalić ſamego ſiebie, ábo ſię wymawiáć, iáko to ſię tráfić może dla chwały Bożey, ábo dla wielkiego zbudowánia bliźniego, ábo dla ſpráwowánia urzędu zleconego, ábo ná ochronę wzgorſzenia (czáſu potwarzy) tedy intencyą obroćić do Páná Bogá, y ſkromnie ſię pochwalić y wymowić, áby z tąd ty niemiałeś żadnego zákochánia, ále tylko potrzebie wygadzał. Ták ſkromno ſię chwalił Páweł S. 2. *Cor:* 12. że przymieſzywał ſwoię niedołężność, y zámknął. Stałem ſię głupiem, wyśćie mię przymuśili. Tákie chwalenie ſię ſkromne dla potrzeby, y dobrą intencyą uczynione, nic Páná Bogá nie uraża, iáko gdy zwyniosłośći pochodźi, zwłaſczá kiedy to odpráwiwſzy człowiek przychodźi ku ſobie, ſtrofuiąc ſię y gániąc: áby go oná chwałá nie uwiodłá. 7. Niedbáć, áni ſię báć pogárdy ludzkiey y żelżywośći. A żebyć to nie było przykro, ná

trzy rzeczy ſobie wſpomni: Naprzod żeś tego bárdzo godźien, zá przeſzłe grzechy, y teráźnieyſze gnuſnośći, á z tego, máluckim záwſtydzeniem ſię od ludźi znieśionym, wykupiſz ſię. Druga, y to wiedźieć trzebá, że ludźie często ſię mylą, iáko márni á kłamliwi, *Pſal* 61 A tobie co wádźi, od nieumieiętnych ábo nie świádomych zgánionym bydź y poniżonym, kiedy ty ſądem, y zdánicm Bożym pochwalony, á ná iego wadze naydźieſz ſię ważnym? Trzećia Nie pokázuie ſię członkiem Páná Chryſtuſowym, ten ktory wſtydu ludzkiego ſię boi, á pogárdą ich nie gardźi. Pan Chryſtus Zbáwićiel náſz. wiele obelżenia odnioſzſzy. ná koniec przybity był ná ſzubienicy krzyżowey: máiąc przed ſobą weſele podiął krzyż, wzgárdźiwſzy ſromotę *Hebr*: 12. 8. Defekty ábo niedoſtátki przyrodzone, iáko ieſt ślepym, rozookim bydź, záiękliwem, głuchem, chromym, nie urodźiwym, gárbátym, niedołężnym, &c. ćierpliwie y chetnie znoś, áni ſię tego przed ludźmi wſtydz. Do Bogá, do cnoty, do zbáwienia, do świątobliwośći, namniey to nie záwádźi. Nie ſromay ſię Bogu y z tymi defektámi ſłużyć, mowi S. Grzegorz. 9. Dla pokory wyznaway ná ſię przed inſzą bráćią grzechy, z porády Duchownego miſtrzá, byle ztąd wzgorſzenie żadne nie uroſło, áni ſzkodá, ále zbudowánie. Ták czynili Swięći: ták Sw: Auguſtyn wypiſał nikczemnośći ſwoie młode, dla więkſzey pokory, á umnieyſzenia ſwey prywatney miłośći: ták Hieronym S. wypiſeł ſwoy grzech, w ktory był wpadł, młodym będąc: oczym maſz w żywotách świętych. 10. Nie ſtáray ſię názbyt y owſzem niedbay o to, podobáć ábo niepodobáć ſię ludźiom. Sługá chce ſię ſwemu tylko Pánu upodobáć, á ty ieſteś ſługą Bożym nie ludzkim, przeto tego pilnuy ábyś u niego łáſki nie utráćił, á mniemánia ludzkiego nizacz ſobie miey. 11. Ciału nie wygadzay roſko-

ſzámi

ſzámi y lubieżnośćiámi, ráczey ſurowie ſię z nimi obchoź, tákże y zmyſły hámuy, nie tylko od nieprzyſtoynych rzeczy, ale od pozwolonych, ktorych godźiłoby ſię bez grzechu zażyć: bo ſię to ná wiele przyda. Trzebá to bowiem wiedźieć, że ćiáło, twoy to nieprzyiaćiel ieſt, á zmyſły zdraycy. Y dla tego S. Mákárius Opát, gdy ſzedł z koſzem piaſku pełnym, ſpytany dla czegoby ſię ták obćiążał, odpowiedźiał: *vexo vexantem me:* trapię tego ktory mię trapi. *S. Dorotheus* też oſtry y ćięſzki żywot wiodąc, tákże ſpytany czemuby ćiáłu ták dokuczał, odpowiedźiał. *Quia illud me conficit.* Bo mi też ono dokucza, ábo náćiera. Sw: Hiláryon do ćiáłá ſwego wierzgáiącego, y roſkoſzy prágnącego, mowił ták. Spráwię ia to ośiełku, że nie będźieſz wierzgał: nie ięczmieniem ćię karmić będę, ále plewámi. Zmorzę ćię głodem y prágnieniem, obćiążę ćię wielkim ćiężarem, ſprobuię ćię przez gorącá y źimná, ábyś więcey o iedzy, niż o ćieleſnośći myśliło. Tákim ſpoſobem ſnádnie przyidźieſz do wyrzeczenia ſię miłoſtki ſámego ſiebie. 12. Dobrá doczeſne, ſercem opuść, ieśli nie możeſz rzeczą y ſkutkiem, iáko to będąc świeckim. Ieśliś Zákonnikiem, zákochay ſię w uboſtwie, áni chćiey mieć nic, coby było przećiwko iemu. Suknia podła, łożko twárde, pokarm ſkromny á poſpolity, ſkrocony ſprzęt: owo żeby wſzyſtko potrzebie tylko ſłużyło, nie zbytkowi, áni prożnośći: á ieśliby y ná potrzebie ſamey ſchodźiło, ćierpliwośćią nádſtáwić. Kto ſię ták obchodźi z doczeſnymi rzeczmi, pewnie coraz umnieyſzać będźie miłoſtkę złą. 13. W godnośćiách nie kocháy ſię, áni ich ſzukay, ieślić ie ofiáruią, mądrze ſię ich ſchraniay. Potráfiſz łácno w to: bo teraz, ſzukáiącym dáią, niedbáiących zániecháią: rzadko przymuſzą ná nie: Godność częſto záślepi, miłość ſiebie pokrzepi, námiętnośći znieći. Godnośći ſą to pętá,

przeszkody tobie do postępku duchownego y niebeśpiecznośći pełne, chybábyś był drugim Bernadem (lecz ten kilka Biskupstw przyiąć nie śmiał) ábo Augustynem, ábo Chryzostomem, (lecz ći że muśieli, przyięli) A *Gaufredus* Zakonu Klárewállenskiego odstąpił Biskupstwá Tornáceń: ná ktore był obrány. choćiay y Bernad S. iáko iego Opát, y *Eugenius* Papież przymuszáli: y ták śię mocno opierał, áże padszy krzyżem przed Opátem swym, y tymi ktorzy go obráli, ulegował ich, y uprośił że go zániechano. Ten po śmierći, iednemu Zakonnikowi swemu mile mu pokazał śię, y rzekł: Mnie teraz dobrze, álem to wyczytał z Kśiąg Wiecznośći, iż *Si de numero Episcoporum fuissem, de numero damnatorum essem.* Gdybych był z liczby Biskupow, byłbych był z pocztu potępionych. Poświadcza mu tego S. Chryzostom, ták mowiąc: *Arbitror inter Episcopos non multos esse, qui salvi fiant, sed multò plures qui pereant* Tuszę iż nie wiele iest między Biskupy, ktorzyby byli zbáwieni, ále dáleko więcey tych co giną. Nie żećby nie byłá rzecz dobra Biskupstwo, ále że my z krewkośći ná- szey, skłonni iestesmy, dobrego źle záżywáć. W stanie pokornym będąc, ustáwicznie upadamy w wiele grzechow, co wiemy, á nuż w czym śię nie czuiemy? á czegoż śię masz spodźiewáć, gdybyś był ná godnośći podwyższony, kędy są do upadku wielkie okázye, y trudnieysza woyná tám powstáie przećiwko niewinnośći y cnoćie? Teraz kiedy niczym nie iesteś, sámá kondycya niska zábrania, á przećię ledwo pychę uskromisz, ledwo od pomsty śię powśćiągniesz, tákże od zbytku y prożnośći, á coż uczyniż gdy obaczysz śię czymśi, usłyszysz pochlebstwá ćiebie chwalące, podszczuwce do pomsty, przykłády drugich, do wyniosłośći? Do tego, nie dosyć iest ná przełożeństwie dobrze żyć, ále też y inszych żyćie poprawiáć, spráwy ich kierowáć, ustepy prostowáć, y

wſzyſtkim pomagáć, ábo pożytecznym bydź: á temu nie podoła ten ktory w Duchá ſię nie záwźiął, ſobie dogadzáć nałożył ſię; dla czego też y przełożeńſtwá ſzuka. á nie dla chwały Bożey, áni dla pożytku bliźniego. Chceſzli tedy poráźić ſwą nieporządną miłość, złoż áfekt do tych urzędow, niedbay o poſzánowánie, y podwyżſzenie, ráczey ſię rozmiłuy pogárdy, ſzczyrze ſobie życząc ábyś był od wſzyſtkich pogárdzony. 14. Ták też y do żadney oſoby áni rzeczy tego świátá, áni do powinnych, áni do przyiaćioł ſercá nie przykładay, ábyś tę miłość uſkromiwſzy, uczynił ſobie wſtęp do pohámowánia ſwey prywatney, á ku Pánu Bogu ią obroćił. Trzebáć ludźi miłowáć, y rzeczy ſtworzonych godźi ſię używáć, ále pomiernie, y dla Bogá. Bo (iáko S. Leo Papież mowi) ieſteſmy podrożni, nie trzebá ſię báwić ná drodze, á miłość rzeczy źiemſkich záwśćiąga bieg doſkonáłośći, bá y záćiągnie zá ſobą miłość ſamego ſiebie. 15. Náwet zabaw pobożnych y ćwiczenia duchownego, ták ſię podeymuy y rozmiłuy, żebyś rąk ſobie nie wiązał, áni wolnośći trácił do odmienienia ich, ábo do opuſczenia ná czás, ábo też do zániechánia, kiedyby tego byłá potrzebá, dla zleconego poſłuſzeńſtwá, ábo porátowánia bliźniego: bo ináczey, znakby był do zákochánia ſię w ſobie y ſwych ſpráwách. 16. Stáray ſię o ſerce wolne do wſzelákiey gorżkośći, fráſunku, zazdrośći, niećierpliwośći, y trwogi ná ſumnieniu, á ile ten śmiertelny żywot dopuśći, o ſpokoyne, żeby ſię y przećiwnym rzeczom nie dáć złamáć. Bo to wſzyſtko pochodźi z miłośći ſamego ſiebie: ktora iáko káżdym umartwieniem náruſza ſię, ták też káżdym pofolgowániem gorę bierze.

ROZDZIAŁ XXXIV.

O Umartwieniu włáſney woli

1. MIłośći prywatney towárzyſzká nie rozdźielna ieſt włáſna ábo ſwawola. iedno drugiego ſię trzyma. A przez ſwą ábo włáſną wolą, rozumiey, gdy to co chcemy áni z wolą Bożą, áni z wolą bliźnich zgadza ſię: Ná przykład, chcę czuyność odpráwowáć, á czás ieſt do ſpánia wedle praw Zakonnych, woli Przełożonego, y zwyczáiu bráckiego, á zá tym wedle woli Bożey: toby iuż ſwoiá wola wypełniłá ſię, á nie poſpolita ábo ſpolna. Także (iáko S. Bernad to mowiąc dokłada) ſwawola ieſt gdy to co chcemy, nie ná chwałę Bożą áni dla upodobánia ſię iemu, áni ná pozytek bliźniego, ále dlą ſiebie ſamych czynimy, ábyſmy ſwemu zamyſłowi tylko dogodźili. Swięty też Anzelmus ták mowi. Włáſna wola ieſt, ktora nie może ſię do woli Bożey przyłączyć, ábo przydáć: iáko kiedyby pytano, dla czego to ábo owo czyniſz, nie mogło by ſię odpowiedźieć prawdźiwie, że y ſam Pan Bog tego chce, ábym to chćiał.

2. *S. Laurentius Iuſtinianus*, ták udáie włáſną wolą: że záwſze ſprzećiwia ſię Bogu, kaſze ſię záwſze áby pánowáłá, wyćiąga ná rozumie zdánie po ſobie: ſtárſzych nie uſłuchnie, nie ſzánuie, ná ich rozſądku nie polega, áni prożbą, áni groźbą nie da ſię nákłonić, záwſze zuchwáła ábo roſpuſtna: y wiele złego przydáie: S. Bernad toż poświadcza. Pánu Bogu ták ſię nie podoba, że dla niey Saul utráćił łáſkę y Kroleſtwo. *1. Reg: 15* Piotr S. iuż był wſzyſtko opuśćił, ále ieſzcze zatrzymał ſwą wolą, gdy niechćiał pokornemuMiſtrzowi ſobie dáć nogi umyć, ážeć go poſtráſzył utrátą uczeſtnictwá z ſobą. *Ioan: 13*. Czym dał znáć, iż nie doſyć wſzyſtkie zwierzchowne rzeczy opuśćić, ieśliby ſię wola ſwa zoſtáwiłá. ábo zátrzymáłá: Boby to byłá ofiárá nie zupełna, umknąwſzy to co ieſt zacznieyſzego. á to Bog ma w nienáwiśći. *Iſai 61.* Stráſzną rzecz powiada Káſ-

ſyánus

ſyanus, á z doznania ábo doświadczenia ſtárych Oycow, iż żaden nie może, áni pożądliwośći záwśćiągnąć, áni gniewu, áni fráſunku, áni duchá nieczyſtośći, áni nábyć prawdźiwey pokory ſerdeczney, áni długo w zgodźie z bráćią żyć, áni w Klaſztorze długo zmięſzkáć, ktory pierwey nie umartwi; y nie przełamie ſwey włáſney woli. Dokłada drugi, możeć trwáć w Klaſztorze obecnie, ále ná drodze doſkonáłośći, nie oſtoi ſię: (przyczynię) że áni ná drodze zbáwienney. Bo iáko S. Bernad mowi, w piekle nie gore nic tylko ſwawola; ktorą zniożſzy, piekłá nie będźie. Pan Chryſtus ſam, (ktorego wola záwſze dobra byłá,) iey uſtępował. á ná Oycowſką wolą ſię puſczał *Luc:* 22. Bárdzo máło tákich ná świećie, ktorzyby nie rządźili ſię wedle ſwey myśli, nie czynili y nie mowili tego co by pachnęło ſwą wolą, z obrázą y zgorſzeniem inſzych.

3. Tá wola czyni ſię krolem, wſzyſtkiey rzeczy poſpolitey náſzey wnętrzney; a ieſt nam ſzkodliwa, Bogu omierzła, trzebáby ſię z nią rzeſko potkáć y zwyćiężyć. Naprzod tedy iednym ſłowem mowiąc; uſadźić ſię ábyſmy nic dla ſiebie nie czynili, áni prágnęli, ták w rzeczách zwierzchownych, iáko wnętrznych: duchownych, doczeſnych, ále we wſzyſtſkich ſpráwách ku Pánu Bogu zmierzáli, áby mu ſię to podobáło. 2. Złego nigdy niechćieć, bo to pochodźi od ſwey woli: á nie tylko złego wielkiego, iáko ſą grzechy ćięſzkie, ále y drobiazgu złego: bo tym ſię karmi, tuczy. y wſpiera włáſna wola. Náwet y te rzeczy śrzednie, ktore mogą bydź y złe y dobre, iáko ieść, pić, ſpáć, nie dla ſwego wczáſu odpráwowáć, ále do Bogá y upodobánia iego, náćiągáć: bo tak będą iuż dobre, y zapłáty godne. 3. Miárę záchowáć, w pożądániu y używániu wſzyſtkich rzeczy, iáko ſą doczeſne, nie zbytnie prágnąć, á wielkie dobrá, iáko ſą cnoty, y wſzelákie ćwi-

czenia duchowne nie oźiębło, ani niedbale miłować y nábywáć. Instrumentá też ábo śrzodki do cnot, iáko post *silentium*, milczenie, osobność, dla cnoty samey wykonywáć: tákże też y same cnoty do samego Páná Bogá stosowáć, bo on iest ostátnim celem nászym. Do tego trzeba wiedźieć sposob, ktorym nápieráć się czego od Páná Bogá. Bo iednych rzeczy nápieramy się śmiele bez żadney kondycyi ábo przypadku, iáko świątobliwośći, doskonáłośći cnot, czystośći serdeczney, zbáwienia, ábo zapłáty niebieskiey: Drugich z podłogą kondycyi, iáko gdy o doczesne rzeczy prośimy; przydáiemy, ieśli nam pożyteczno będźie, á nie przeszkodą do zbáwienia, y ieśli iest upodobánie Boże: byśmy nie wpádli w przepáść swey woli, w ktorą wpadáią ći co się domagáią bez kondycyi, usilnie, y gorąco rzeczy podłych: á większych (że nie są ták smaczne ćiáłu) oźiębło. 4. Dobre uczynki ná ktoreśmy się udali ták spraw owáć, żebyśmy szczerze byli gotowi, ich bez zámarszczenia się zániecháć, ábo ná insze zámienić, kiedyby nas Pan Bog przez nátchnienie wnętrzne, ábo przez ustne sporządzenie Przełożonego, do czego inszego pociągnął. Bo iákobyś się od nich oderwáć niechćiał, znákby był swey woli. Przykłád. Uczyniono ćię Przełożonym, ábo Káznodźieią ná wielkim mieyscu, potym biorąc to, żebyś ábo co podleyszego, ábo ná mieyscu mnieyszym, co robił: ieśli niechcesz usłucháć, ábo niechętnym się podász, ták wiele wymowek naydźiesz, do fáworow, y obrony się udász, iuż w tobie swa wola płuży. Mász z Dáwidem mowić *Psal:* 56. Gotowe serce moie Boże, gotowe serce moie. Nie do iednego się mász przywięzowáć, iáko bydlętá z nátury, ále iáko one święte táiemnic pełne zwierzętá. *Ezech:* 1. ktore szły, y wracáły się: z Páwłem Sw: *Actor:* 9. Pánie co chcesz, abym czynił? y z Sámuelem

Mow

Mow Panie, bo ſłucha ſługá twoy. 1. *Reg.* 3. Lecz teraz wiele onych ślepych *Matth:* 20. y *Luc:* 19. do ktorych tám Pan Chryſtus mowił: á tu przełożeni muſzą mowić (Ber nad S. upátruie to) co chceſz ábym ći uczynił? Swey woli doſyć. 5. Záwſze przenośić poſpolite dobro poſpolitośći, w ktorey mieſzkamy, nád włáſne náſze wczáſy. O iáko wiele ieſt tych co ſię rozumieią zá Duchowne y nabożne, a w tym ſię nie obaczáią, ſzukáiąc co ſwego ieſt, á nie co Iezuſá Chryſtuſá *Philipen:* 2. Ci pod pretextem ábo pokryćiem potrzeby, y ſłuſznośći nowego pofolgowánia, y przywileiow w Zakonym żyćiu nápieraią ſię, nowe y nie zwyczayne ſpoſoby do Zakonu wprowadzáią, ſmáczne ábo roſkoſzne pokármy, okazáłe odźienia, ozdoby y obićie Celli: á namniey niedbáią, choćiay zá tym Zakonność rozgłabiá ſię, y ginie: byle ſwey woli doſyć ſię ſtáło: ſą to tácy nieprzyiaćiele Zakonni. Przeto trzebá ſię ſwey woli wyrzec, á poſpolitośći więcey niż ſobie wygadzáć. 6. Ná potłumienie włáſney woli, ráczey ſobie obieray bydź poddánym, a niż Przełożonym, ráczey bydź rządzonym niż inſzym roſkázowáć. Pewna to ábowiem ieſt, iż Przełożeni ſą do tego bliżśi, áby ſię zá ſwą wolą puśćili, y nápátrzyliſmy ſię tákich, ktorzy ſię náuczyli y nałożyli inſzymi rządźić, ſkończywſzy urząd z trudnośćią ſwoię wolą ktorey ſię przyuczyli, zkłádáią, y ledwie ſię pod cudzą wolą, y rozſądek poddáią, (bá by iedno tylko ledwo: bo czáſem ták żyią, iáko przedtym, ni ná kogo niedbáiąc.) Mogą mowić *Cant:* 1. Poſtánowiono mię ſtrożem, nie pilnowałem. Lecz gorsi ſą owi, ktorzy nigdy ná Przełożeńſtwie nie bywſzy, záwſze ſą ſwych Przełożonych przełożeni. Bo niechcą dáć ſię rządźić Przełożonym, nie wytrwáią, kiedyby ich defekty poprawiáli, nie podeymą ſię niczego, chociayby im zlecono zá poradą rozſądnych:

 ale

ále chcą áby wszystko wedle swego rozumienia y woli się działo. A często się láty w Zakonie zástawiamy, spodziewáiąc się żeśmy wygráli kiedy lat 50. nárachuiemy. A ono bez zwycięstwá swey woli, niceśmy sobie do skárbu nie przyczynili. Dobrze mowi *Cæsarius*, Niech cię nie záwodźi bráćie liczbá lat, ktoreś w Zakonie strawił. Rozumiey, żeś ták wiele czásu w Zakonie strawił, iákoś wiele włásney woli się wyrzekł, y kiedyś żył bez wszelákiego przestępstwá praw Zakonnych. Toć ia máło ábo nic w Zakonie lat mam, poniewaszżem rzadko ábo nigdy woli swey nie przełamywał, á práwá záwszem przestępował. Możemyć tego iescze powetowáć, ieśli będąc poddánymi, zá wolą Przełożonego poydźiemy, ieśli przełożeństwá mocno y szczerze zbraniáć się będźiemy: iesli z niego nie mogąc się wymowić, będźiemy czynić, nie to co się nam będźie podobáło, ále co się będźie godźiło, á z Bożą wolą y práwem zgadzáło: nie wyćiągáiąc też ćięszkiego posłuszeństwá od inszych, iákoby od niewolnikow, żeby to ná roskazánie wlot, y wskok spráwiono, á iáko srogiemu posłuszeństwo z strachem oddawano: áni po rownych chćieć, żeby záwsze choćiay bez słuszności ná rádźie nászey przestawáli: bo to wszystko znáki swey woli: ále łáskáwie używáć przełożeństwá, á przećię wedle potrzeby káry, y podczás baczney srogośći, byle nie furyi zážyć.

7. Gdyć się co poda pożytecznego, ábo przyiemnego, nie záraz, uday się do nábyćia, ieśli się boisz żeby się tym wygadzáć miáło swey woli, ále pierwey rostrząśni, ieśli się bez tego nie obeydźiesz, y ieśli to będźie Bogu przyiemno, iesli się tym bliźni nie wzgorszy, áni obráźi; toż to dopiero nabywáć tego, skromno á nie przykro się napieráiąc, áni stárszych do swey woli wykonánia pociągáiąc. Niechayże będźie pewna miárá nászego chcenia. y nie

chce-

chcenia: nie to co ſię nam urośći, bo to częſto nas oſzuka y do ſzkody przywiedźie. ále prawdziwa potrzebá, Boża wola y upodobánie, ktore w ſobie dobre, á nam pożyteczne záwſe ieſt.

ROZDZIAŁ XXXV.

O Vmartwieniu Rozumu.

I. TRzebá to wiedźieć ná ludzki rozum, iż przez grzech Adámow rány doſtał, ktora to ieſt nieumieiętność, ábo ślepotá. że myli ſię ná prawdźie, y nie wie coby trzebá czynić, ábo zániecháć, ták dla ſiebie, iáko dla inſzego. Co pokázuie, iż gorſza ieſt rána ná rozumie, niż ná woli náſzey, ponieważ iż wſzeláka przewrotność w woli náſzey záſadza grunt ná błądźie iákim rozumowym, ábo ná omełce iego: y Adámow grzech od rozumu począł, bo on to zdánie uczynił, że teraz trzebá przykazánie Boże przeſtąpić, dla tego bárdźiey ſtárány ieſt niż inſze śiły: ktorego ślepotá, y nieumieiętność ták wielka ieſt, że ſamego ſiebie nie zna, á przećię zda mu ſię iákoby ſię znał, y prawdy doſzedł, y widźi mu ſię że inſzych uczyć może.

2. Rozum náſz dwá urzędy, ábo dwie ſpráwie ſwoie ma: iedná, ktorą uważa y rozbiera prawdę ábo rzecz iáką; á tedy po łáćinie zowie ſię *intellectus ſpeculativus*, rozum wypátruiący, ſpieguiący. ábo przypátruiący ſię: druga, ktora nákázuie to co ſię ma czynić ábo opuśćić, po łáćinie zowią *intellectus practicus*, rozum ſpráwny: á wſzędy potrzebuie umartwienia: bo obá máią upadki ſwoie.

3. Pierwſzy defekt (z ſtrony pierwſzego upadku) ieſt gnuśnosc, że niechce mu ſię podiąć prace w nábyćiu náuk, y dla tego nie uczy ſię co powinien. Zkąd pochodźi, że gdy zlecą tákiemu, ábo ſłuchánie ſpowiedźi, ábo rádźić

ludźiom do zbáwienia, nieumieiąc; błądźi, y ludźie záwodźi: ktory ſwoią nieumieiętnośćią nie wymowi ſię, bo ſię powinien był uczyć, áni ſtárość wyimuie go od náuki y prace: Bo niemáſz żadnego wieku poznego do náuki, mowi S. Ambroży: Niemáſz żadney ſromoty, do dobrego postąpić. Zakon bez náuki, nie może żywot y kárność Zakonna utrzymáć. Humbertus náſz pokázuiąc dźieśięć ſzwánkow, ktore z niebáwienia ſię náukimi pochodzą, dokłada: iż nieumieiętność w Zakonnikách boiaźń wypędza, á choyności Duchownych dobr zbywa. Więc y do prożnowánia drogę śćiele. Bo co będą czynić owi Zakonnicy, ktorzy wolni ſą od robot poſpolitych (á ieſt wiele tákich) ieśli ſię uczyć, ábo modlić nie będą? A ná długą modlitwę y medytácyą nie wſzyścy ſą ſpoſobni, áni ná ciężkie prace: atoż ieśli ieſzcze Księgámi báwić ſię nie będą, to ſię ná prożnowánie udádzą; á Zakonny żywot nie ná prożnowánie, ále ná prace pobożne, á Kośćiołowi pożyteczne, poſtánowiony ieſt.

4. Wtory defekt; kiedy ći ktorzy chcą ſię uczyć, ládá czego, y nie użytecznego uczą ſię: co áni ná ſłużbę Bożą, áni ná pożytek bliźniego ſię przyda, áni ich ſtanowi nie przyſtoi: czym ſię báwiąc, przeſzkodę máią do uczenia ſię rzeczy potrzebnych ſwemu ſtanowi, á bliźniemu pożytecznych, podobni owym dźiećiom, ktorzy z wielką chćiwośćią zbieráią iáſne przy rzece kámyki, ktore ſię ná nic nie przydádzą, á zmorzeni y głodni do domu ſię wracáią. Tácy ſą ktorzy z młodośći wyroſſzy, zábawiáią ſię Poetyckiemi baykámi, pogáńſkiemi wymyſłámi: á náuki Chrześćiáńſkie, zbáwienne, duchowne, do wiáry, do ſumnienia, do modlitwy wnętrzney, do pobożnego y Zakonnego żyćia należące; opuſzczáią,

5. Trzećia wádá: gdy kto przedtym niżli ſię ſám náu-

czy, poważa ſię uczyć inſzych, przećiwko rozumowi y náuce S. Ambrożego. A ono y ten ktory kogo ná obiad prośi, przygotuie pierwey to, co ma ná ſtole położyć, nie dopiero kiedy ieść, nábywáć: tákże też y kto kogo, chce wyćwiczyć, ma ſam umieć: á ieśli oraz będźie y ſiebie y innych uczył, ſłáby pożytek będźie. Dla tego drudzy nie poſtępuią w cnotách, ábo pobożnośći, áni w medytácyách, y towárzyſtwie ábo ziednoczeniu ſię z Bogiem, że nie mieli Miſtrzow biegłych w rzeczách duchownych: bo ći nie będąc świadomi, nie wiedzą iako ſobie począć, y co z tym rzec, y iáko z rożnymi rożnie y bacznie ſię ſpráwowáć: gdyż ináczey z poczynáiącymi ináczey z poſtępuiącymi, y zapráwionymi: ináczey z niewinnymi, ináczey z záſtárzáłymi we złym, ináczey z powolnymi, ináczey z niećierpliwymi. Trzeto nieumieiąc, lepiey nie wdawáć ſię, ále do biegłych Miſtrzow pokornie odſyłáć.

6. Czwarta wádá rozumu náſzego ieſt porywczość, gdy kto ſpraw ſwych nie poprzedźi uważeniem, y roſtrząśnieniem ich y okolicznośći: ále bez rozmyſłu, do nich przyſtępuie iákoby bezrozumne bydlę z pędu przyrodzonego. A ono iáko ten co chodźi w nocy bez świátłá, ábo we dnie bez wzroku, co raz upada, ták też ten ktory co ſpráwuie, nie rozmyśliwſzy ſię, co to ma bydź, co zá koniec tego, iákiego ſpoſobu ſię trzymáć, &c, łácno upáść ná duſzy może.

7. Y ten obyczay ieſt omierzły: gdy rozumek náſz zániechawſzy ſiebie y ſwoich ſpraw, głupię cudze ſpráwy ſzpieguie, y bada: Zyćie bracſkie poiądza, ſprawy exáminuie, y roſtrząſa, záchowánie iego potępia, przez niebaczne ábo rozſądne podeyzrzenia, dobre rzeczy ná złą ſtronę, złe ná gorzą pociąga. Tá obrzydliwa złość pochodźi

chodźi z zápomnienia ſamego ſiebie, dla ktorego nie uważa ſprawek ſwoich, á kiedyby uważał, byłoby co w ſobie ſtrofowáć, y co opłákiwáć: lecz tego nie doydźie żaden, poki będźie ćiekáwie wypátrował cudze rzeczy, mowi Proſper. Dla tegoć krawiec pódczas odárto chodźi, iż dla ſwego zyſku zábawia ſię cudzą robotą, á ſiebie zániedba: ták y ći ktorzy inſzych popráwuią, ſpráwy ich wypátruią, żyćie ſtrofuią, ſiebie zániedbywáią: á ztąd ſwoy żywot w cnoty odárty, pychą y ſupicyámi nie pewnymi, y inſzymi grzechámi nápełniony, odnoſzą. Ieſt to przećiwko przykazániu Bożemu, *Matth*: 7. Nie ſądźćie, ábyśćie ſądzeni nie byli. Piekny o tym przykład mamy w Bároniuſzu, ále ieſt wypiſány w Rozdźiale 10. wyżey. Iáko też niebeſpieczna rzecz ieſt poſądzáć, Anſelmus pokázuie ták, ieśli ten ktory poſądza ieſt grzeſzny, zápátruiąc ſię ná ſpráwy poſądzonego, łácno może przykłádem iego przyiśc do tego, iż pomoże mu leżeć w grzechu: ieśli ieſt pokutuiący, zá powodem drugiego wrocić ſię może do grzechu, ábo w záczętey pokućie oźiębnie, ábo przynamniey przyrznći mu ſię pokuſa z widziánego grzechu: ieśli záś ten ſędźia ieſt dobry, pobożny, trzebá ſię bać, żeby ſię nie podnioſł, á bliźniego nie poniżał, áni ſię nim brzydził. A podczás z tąd pochodźi, iáko S. Chryzoſtom mowi, że kłádźiemy ná drugiego nieſpráwiedliwie grzechy, o ktorych mu ſię áni śniło. Lepieyći to Pan Bog, y Przełożeni potráfią, ktorym należy dozor wſzeláki, á my daymy ſobie pokoy, ábyſmy nie roſtrząſali cudzy żywot, áni potępiáli, nie maiąc nic do tego, krom nápomnienia bráterſkiego w grzechách iáwnych.

8. Łácno do zániechánia tákiey ćiekáwośći przyidźiemy, kiedy ſwoię kondycyą poznamy. Bo y my też ludźie możemy w toż y w co większego wpáść, w co ći kto-

rych

rych hardo ſądźimy: Własnie to Murzyn Murzyná gani z czárnośći ciáłá, gdy podległy upadkowi, grzeſznego potępia: zwłaſczá iż ten co upadł, á dźiś go ſądzę, może powſtáć, á ia ktory go poſądzam, mogę w tenże grzech wpáść, á co więkſza, mogę w nim áż do śmierći trwáć: on iż miał pokuſę w padł, ty żeś iey niemiał nie wpadłeś, á kiedyby też ná ćię przyſzłá, tożbyś uczynił. Do tego iáko S. Grzegorz mowi, czym ieſteſmy teraz wiemy, ále czym bydź możemy pochwili, nie wiemy. A tym poſądzániem uſpoſobiamy ſię do upadku. Bo godniſmy żeby nam do trwáłośći rátunku nie dodano, z tey miáry że o ſobie wiele poſądzáiąc rozumiemy, iákobyſmy to z ſiebie mieli, nie od Bogá. Pomaga też (mowi *S. Lauren: Iuſtinianus*) ták do ſkruchy włáſney iáko do odwrocenia oczu od ſpraw bliźniego, zabáwá około uważánia ſobie cztrech rzeczy. 1. Wſpomnieć ſobie przeſzłe grzechy, w ktorych byłeś, 2. Bać ſię ſentencyi Boſkiego ſądu, ná ktorym będźieſz. 3. Zápátrowáć ſię pilno y z żalem, ná nędze ninieyſzego żywotá, kędy ieſteś. 4. Uważáć ſobie dobrá wieczney oyczyzny, do ktorey wzdychaſz, á w niey nie ieſteś.

9. Z ſtrony wtorego urzędu rozumu náſzego, kędy zdánie czyni o ſpráwách co ma człowiek czynić, á czego niecháć: Bo y tu trzebá wielkiey prace około umartwienia, áby ſię ná ſwym właſnym zdániu nie ſadźić A będźie właſne, ieśli ſię nie będźie zgadzáło z boſkim zdániem, áni ludźi mądrych, ále ſamo ſczegulne, y od inſzych rożne. Náyduią ſię też między Duchownymi ludźmi tácy, ktorzy ták uporem trzymáią ſię zdánia ſwego, iakoby to było poſtánowienie Kośćiołá Bożego, y ſwoie rozumienie máią zá ſczyrą prawdę, á co drudzy trzymáią zá báśni y głupſtwá: tych ktorzy zá nimi idą, ich ſię mniemánia

trzymáiąc, miłuią, á inszych sprzećiwiáiących sie nie rádźi widzą, y krzywo ná nie pátrzáią, á sami się w sobie gryzą y frásuią: náwet do czego zrázu przypádną ná umysle, chcą żeby to zá miárę prawdy wszyscy mieli, iáko y oni sami máią. Pochodźi to pospolićie z pychy, y hárdy śmiáłośći: bo ći rozumieiąc o sobie coś wielkiego, á insze wszystkie zá niższe, wytrwáć niemogą, kiedy drudzy nie zgadzáią się z ich rozumieniem. A ono dobrze powiedźiał S Bázyli: Iako we wszystkim spuszczáć się ná swoię wolą y rozum, iest to przećiwko baczeniu: ták też niepolegáć ná zdániu większey częśći ludźi rozsądnych, iest niebespiecznie wpáść w upor y zuchwalstwo. Y ták ktorzy swego rozumu w tákich zdániách nie umartwią, poddáiąc się pod rozsądek Przełożonych, y mądrych, prędko zbłądzą, y upádną. Bo ząd pochodzą rosterki, rostárgnienia, y heretyctwá. że woli drugi spuśćić się ná swoy błáhy dowćip, niż się dáć rządźić Kośćiołowi, y polec ná zdániu mądrych. *Climacus* bárdzo dobrze powiedźiał o tákich- Wtych ktorzy sobie wierzą ábo sobie dufáią, często szátan im iest prorokiem. Dokłádáią Mistrzowie duchá, że dla tego rozsądek włásny iest podeyrzány, że iest włásną miłośćią záślepiony, y lepicy iest z mądrymi błądźić, niż nászym zdániem prawdy doyść. Bo gdy z mądrymi pobłądźimy, iákąkolwiek wymowkę przed Pánem Bogiem mamy, dla tego żeśmy się zá tymi puśćili. ktorzy w tym pewni byli. - Ale kiedy się sámi sobą rządźić będźiemy, żadney wymowki nie naydźiemy, gdy zbłądźimy.

10. Rzeczesz. A w czymżeby ten swoy rozsądek umartwiáć? w wielu. A naprzod: Zadney nauki zá prawdźiwą nie miey, áni przyimuy, ktorey by Kátolicy mądrzy, y wierni synowie Kośćiołá nie uczyli, a dáleko więcey, ktorą oni zá fałszywą bydź powiádáią, ábo się iey wywodámi

ſprzećiwiáią. Bo ieślibyś ſię ná ſwoy dowćip ſpuśćił, wſpomni ſobie że ieſt nie pewny, czegobyś nie raz doświadczył: bo coś wczorá tak rozumiał, tegoś dźiś odſtąpił. Więc y to trzebá wiedźieć, że wiele ieſt fałſzywego, co ſię ná pierwſzy pozor zda prawdá, y wiele ieſt náuk prawdźiwych, ktore trudniey utrzymáć, y náſtępuiącym odpor dáć. á niż broniąc fałſzu: dla tego iż rozum náſz do zmysłow, y zwierzchownych rzeczy przyzwyczáiony, przeniknąć y doyść ſzczerey prawdy nie może. Przeto kiedy ſię nam zda niepodobna odpowiedźieć ná wywody przećiwko wierze, ábo náuce Kośćiołá Bożego, nie przećiwić ſię áni poruſzáć, áni odſtępowáć prawdy, wiedząc że to pochodźi z tępego rozumu náſzego, ktory nie poymuie. Lecz kiedy ſą rożne Doktorow mniemánia, iuż nie będźie wádá, przyſtáć do iedney ſtrony, ktora potężnieyſze po ſobie wywody mieć będźie, zá powodem y zdániem ſwego Miſtrzá, ieśli kto ſię ná tym nie zna.

11. Tákże też umártwiáć rozumienie ſwe w rzeczách tych, ktore ſą od wſzyſtkiego zgromádzenia pochwalone, y z chętnym zezwoleniem tych ktorzy ſię dobrze ná tym znáią przyięte: nád ktorych przenośić ſwoie mniemánie, niewſtydliwość y pychá by byłá: iáko S. Bernad mowi. Pochodźi to czáſem z nieumieiętnośći, że kto zrozumieć nie może poſtánowienia Oycow. czáſem z oźiębłośći, dla ktorey tuſzy, że człowiecza krewkość temu nie podoła: pod czás z pychy, dla ktorey ſię nie poſtrzeże, w nieſłuſznośći przekłádáć ſię nád inſze w rozſądku. Przeto dla potężnieyſzego umártwienia, poſtánowić u ſiebie, áby Oycow onych Swiętych náuce, nie tylko ſię nie ſprzećiwiáć, ále áni ią roſtrząſáć dla powątpienia, ále tylko wierzyć. Toż rozumiey o uſtáwách y práwách Zakonnych, żeby ich nie exáminowáć, ieśli ſłuſznie ábo nie ſłuſznie ſą

ſtánowionę: ále pokornie y uczćiwie przyimowáć, iáko y *Caſſianus* uczy. Kiedyby dźiećię ná to ſię udáło, áby ucząc ſię obiecadłá w káżdey rzeczy przeczyło, końcáby temu nie było, y nieby ſię nie náuczyło.

12. Jeſzcze y w tym umartwiáć potrzebá ſwoy rozumek, w rzeczách należących do duſze náſzey zbáwienia, y duchownego żyćia, áby nie ſwym właſnym rozumem ſię rządźić, ále Miſtrzá duchownego rády we wſzyſtkim ſłucháć, ktoryby y gorącym zábraniał poważáć ſię oſtrośći y prac przechodzących śiły ſwoie, y oźiębłych ábo gnuśnych do tego wiodł, żeby ſię nie ſchrániáli káżdego oſtrego y ćięſzkiego żyćia: owo zgołá we wſzyſtkim ſłucháli ſwego wodzá, y przełożonych, w żyćiu duchownym. Bo ſzátan ktory nam dobrego zayrzy, czáſem ſię odmienia y udáie zá Aniołá świátłośći, y wiedźie iednych do tego czemu nie podołáią, drugich do niebálſtwá, y w tym czemu ſproſtáć mogą. Záczym ábo uſtáią, ábo máło co, ábo nic poſtępku duchownego nie máią. *Anſelmus* przyrownał tego ktory ſię ſwym rozumem rządźi, do owego ktory łaknąc, ſwego nożá nie ma, á cudzego używáć niechce. Dokłáda tenże Swięty. Noż twoy bráćie, (to ieſt rozſądek twoy) tępy ieſt, chociay tobie zda ſię oſtry: y nic nim nie ſpráwiſz: a ieśli ieſcze y cudzego używáć niechceſz, twoy poſtępek duchowny zginie. A trzebá Miſtrzá ſłucháć we wſzyſtkim. Bo kiedy kto w zwierzchownych rzeczách poſłuſzny był, á w więkſzych wnętrznych nie ſłuchał, ále po ſwey myśliby czynił, powieda *Climacus*, będźie podobny temu, ktory ná oczy ſwe chore czáſem będźie przykłádał lekárſtwo przyſtoyne, názwáne *Collyrium*, á czáſem wapno.

13. Jeſcze nie tylko względem Miſtrzá, umartwiáć ſwoy rozſądek mamy, ále y względem inſzych z ktorymi mie-

ſzkamy,

ſzkamy, w ſpráwách potocznych, zgadzáiąc ſię z inſzych zdaniem. Beſpieczna to y weſoła drogá, ktorą wſzyſcy idą, á ſmutna y niebeſpieczna, ktorą ſobie kto ſam ieden wynaydźie. Táki ábo zbłądźi, ábo w co wpádnie, ábo przynamniey z tey oſobnośći nie uydźie przygány. Atoż rzeczy poważne ſpráwowáć trzebá z porády Przełożonego, y Miſtrzá duchá, iáko ſię rzekło: á mnieyſze rzeczy, ieśli ſię nie pokázuie ztąd iáki nierząd, lubby ták, lub ináczey były odpráwowáne, lepiey ſię z inſzymi zgodźić, ſwoy rozum umorzywſzy. Co bárdzo ieſt potrzebna rzecz, do pokoiu w zgromádzeniu, powiáda *Hugo Victorinus*, gdy káżdy nie ſwoię ále drugiego wolą ſtára ſię czynić w dobrym. Y ieſt to wielkiey pokory znák. Ztąd ſię powieda rodźi poſłuſzeńſtwo, rośćie miłość y pokoy: A ieśli chce czynić po ſwey woli, drugi także, ążeć rożnice, ſwáry, gniewy, zwády, ktore ſą ſpráwy ćiáłá, y ták ktorzy ie czynią, krolеſtwá Bożego nie doſtąpią, iáko mowi S. Páweł *Gal.* 5. Są bowiem niektorzy w zgromádzeniu, upárći w ſwym zdániu, y w oczách ſwych mądrzy, że iáko raz uknuią ſobie w głowie, niechcą do inſzych, ále aby inśi do nich przyſtawáli: á gdy widzą niektorych nie zgádzáiących ſię z ich rozumieniem, poruſzáią ſię. Tákowi więc zwykli bydź uporni, y nie poſłuſzni przykazániu ſtárſzych, y bárdzo w nich pánuią paſſye, niećierpliwośći y niepoſłuſzeńſtwá. Ci nie ſą ſpoſobni do zgodnego mieſzkánia. Poty *Anſelmus*. A ono máią wiedźieć iż ieśli w iednym dobrze potráfią, w ták wielu ráziech po błądzą: á przećiwnym ſpoſobem kędy więcey zwłaſzczá dobrych, tám y wyrozumienie lepſze, y błąd rzadki. Nie doſyć tedy, zły żywot porzucić, á dobrego ſię iąć, ále trzebá poſtąpić dáley, ná zdaniu Przełożonych y mędrſzych przeſtawáć.

14. Wyrzeczenie ſię włáſnego rozsądku, nádewſzyſtko ieſt przyiemne Pánu Bogu. Bo w umartwieniu zmyſłow y áfektow, iákoby beſtye ofiáruiemy: á tu umyſł, y przednią częśc człowieczą.

ROZDZIAŁ XXXVI.

O Záchowániu diſkrecyi, to ieſt, baczenia w umartwieniách.

I. CO Pan Bog w ſtárym Zakonie *Lev:* 2. roſkazał káżdą ofiárę ſolą okraśić, to Doktorowie wykłádáiąc uczą, áby káżda dobra ſpráwá, byłá ozdobiona dyſkrecyą: bo nie przyiemna ieſt Pánu Bogu ofiárá wſzelákiey posługi, bez ſoli diſkrecyi, ktoraby miárę w káżdey ſpráwie uczyniłá: zbytek odćiąwſzy, y niedoſtátek nádſtáwiwſzy. Są ábowiem iedni, we wſzyſtkim, iákoby z przyrodzenia oſpali, ktorzy nigdy nie byli názbyt żli, ále też teraz nie uśiłuią w duchownym żyćiu, do gory ſię wſpináiąc: á tym potrzebna ieſt diſkrecya, áby leniſtwo y niedbálſtwo ich zniosłá, á umyſł drzymiący, do czuyności w gorącośći obudźiłá. Przećiwnym ſpoſobem, ſą drudzy z nátury popędliwie gorący, ktorzy przedtym wielkimi łotrámi byli, y inſzych w zbrodniach przechodźili, ále obaczywſzy ſię ták ſię popráwili, że w gorącośći inſzych przechodzą: Między tymi náyduią ſię ktorzy nie upátruiąc, áni miárkuiąc śił ſwych, kłádą ná ſię ćiężáry, nie względem śił ćiáłá, ále względem gorącośći ſercá, przyſtoyne: á tym potrzebá diſkrecyi, w upátrowániu mocy ſwey, y pomiárkowániu icy z oſtrośćią żyćia, y tym to teraz naukę chcemy dáć.

2. Tá diſkrekcya podáie trzy náuki, iedne do umartwienia ćiáłá należące, drugie do zaprzenia ſię umysłu, trzećie do oboygá.

Umartwienie ćiáłá, y zmyſłow pohámowánie, niema bydź rád siły przyrodzone, áni dáry od Bogá dáne: ktorych wielom Swiętym znácznym użyczył, do wielkich oſtrości, y przez oſobliwe nátchnienia ich pociągnął. Tych tedy Boſkich sił, iesli niemaſz, (co z wielu miar poznáć możeſz, á oſobliwie z porády ſtárſzych) nie poważay ſię Swiętych náſládowáć w oſtrych y niezwyczáynych umartwieniách, ále tylko ſię im przypátruy, dźiwuy, á Páná Bogá chwal, ktory im tákiey łáſki dodáie: Pięknie mowi S. Laurent: Iuſtinian: Niebieſka łáſká wſzyſtkim ſię dostáie, ále przećię nie w rowny dźiał idźie: chce wſzyſtkich zbáwić Bog, ále nie kánonizowáć. Przeto niemaſz ſię rozumieć za nieſzczęśliwego, iż niemożeſz ták ſię oſtro z ćiáłem obchodźić, iáko inśi, bo to możeſz nádſtáwić gorącym prágnieniem, y przypilnowániem wnętrznych cnot, y tym nágrodźić Bogu, czemu nie podoła ſłábe ćiáło. Rozumiey tedy że ćiáło twoie ieſt iáko koń, ktore áni tuczyć potrzebá názbyt, (mowi S. Bázyli) áni głodźić. Utuczony koń ieznego zánieśie ládá kędy, á nie tám kędy iezdźiec chce: zmorzony też w puł drogi uſtáie, ćiężáru nie unieśie, ćiebie záwiedźie: iák też y ćiáło nie wygodźi umysłowi, gdy będźie bárdzo ſtrápione. bo w chorobę wpádnie, y głowy zwątloney doſtánie. Ieſt ćiáło inſtrumentem, ktorym wielkie rzeczy duchownego żywotá odpráwuiemy ktore iesli zmordowáne, y zbytnimi oſtrościámi znędzone, á zá tym zwątlone będźie, niepomoże duchowi nic do dobrego. S. Grzegorz mowi. Ciáło náſze ieſt iáko orgány ſerca, ábo klawikord, ktorego ſtrony iesli oſłábieią, dźwięku żadnego nie podádzą, iesli przekręcone będą, zerwą ſię. Ieſt iáko przybytek umysłu: á mieſzkánie chędożyć potrzebá, umiatáć, &c. nie rozbieráć. Rozumiey-my że ćiáło náſze ieſt chore. ná łożu leżące, ktoremu zbra-

niáć

niáć trzebá ſzkodliwych rzeczy, ále pozwaláć zdrowych rátunkow y pośiłkow.

4. Umyſłu też umartwienie, baczenia potrzebuie, áby áni ná máłych rzeczách kontentował ſię, áni ná niepodobne rzeczy ſię kąſał, bo ktorzy ſą máłego ſercá, uwiązną w miernych rzeczách duchownych, nie pnąć ſię do czyſtości ſerdeczney doſkonáłey: ále przeſtáiąc tylko ná wyſtrzegániu ſię ćięſzkich grzechow, y lekkich názbyt znácznych, ábo przygrubſzym, ábo przywſtydliwſzym: á do tego áby áfekty ſwoie iákokolwiek uſkramiáli: więcey też ná ſobie nie wyćiągáią. Drudzy záś po drugim brzegu, do niepodobnych rzeczy ſię śiłą, gdy áni namnieyſzego poruſzenia ćiáłá, áni namnieyſzey nieczyſtey myśli znieść mogą, á ieśliby co tákowego poczuli, bárdzo ſię o to fráſuią. iákby to ćiáłá śmiertelnego, y do wſzelakiey złości ſkłonnego, ná ſobie niemieli. Atoż pierwſzych pośiláć trzebá y ſercá dodawáć, á wtorych hamowáć: pierwſzych poćiągáć do więkſzych y doſkonálſzych rzeczy; á drugich do poznánia ſamych ſiebie prowádźić: á obudwu do pomiárkowánia wieść, áby nie wpadli áni w oźiębłość, y niedbálſtwo, áni zbytnią gorącość.

5. Boć tám ći, ktorzy ná mnieyſzych rzeczách záſadźáią ſię y przeſtáią; ſzwankuią ábo dla nieumiejętności, ábo dla niedbálſtwá. Dla nieumiejętności z tey miáry, iż nie wiedzą iáko wielka ieſt potęgá łáſki, y rátunku Bożego, iáko obfite odkupienie Zbáwićielá náſzego, iáko wielkie bogáctwá od niego pochodzące, iák wielka zá pracę nágrodá: dlatego niedbáią o doſkonáłość, á podobno y rozumieią, że ſię w inſzych nienáyduie. Dla niedbálſtwá też, bo że oźiębło doſkonáłość miłuią, nie uprzeymie prágną, zá tym niechce ſię im do niey poſtąpić przez więkſze práce, ktore około doſkonáłego umartwienia báwią ſię: A

tey oźiębłośći przyczyną iest kochanie się w źiemskich poćiechach, (iáko S. Bernad mowi) ktore iesli ná czas przerwą, ále odrzućić ich nie myślą, y dlatego rzadko áfekty swoie podnoszą do Páná Bogá, á ich wskrzeszenie iest ná godźinę tylko, á nie ustawiczne: Zá czym też duszá nie może bydź náwiedzeniem Pańskim nápełniona, że tákiemu rozerwániu iest podległá: bo y w iednym przybytku serca, nie może się zmieśćić ćiáło y duch; ogień y oźiębłość ktora Bogu obrzydliwość czyni. Przeto trzebá w umartwieniu, iáko y w inszych cnotách, y dobrych sprawách dáley postępowáć, á nie ná niższych stopniách się zátrzymywáć. Kiedyby kto chćiał samego tylko żebráctwá uchronić się, nigdyby do bogactw nie przyszedł; lepiey będźie káżdemu, kiedy ná iednym brzegu nie zástánowi się, á do srzodká przystępowáć będźie się stárał.

6. Tákże y drudzy, ktorzy wspináią się do niepodobnych rzeczy, niech wyniosłość tłumią, niech się rozumieią ludźmi krewkiemi, grzesznemi, nie Aniołámi. Abowiem choćiay (iáko S. Ambroży mowi) wiele może ćwiczenie y zwyczay, że też náturę zwyćięży, ále iey przećię nie odmienia w inszą náturę: á odmieniłby w inszą dáleko wyższą, gdyby człowiek zwyćiężał nietylko ćieleśne poruszenia, ále też áni czuł żadney pobudki przećiwko duchowi. Dosyćże natym człowiekowi, kiedy nie zezwoli, namiętności zwyćięży, złe skłonności odetnie, pobudkę záhámuie: á czemu sprostáć nie będźie mogł, łzámi y pokorą nádstáwi, (iáko Sw: Bernad rádzi:) do tey pokory przydáiąc modlitwę, przez ktorą by mogł uprosić, áby z nieumartwionego stał się umartwionym, z niedoskonáłego, doskonáłym, z grzesznego, usprawiedliwionym. Ták uczy Leo Papież: kto (powia-

da) doznawa iż popráwá polepſzenia ieſt trudna, niech ſię ućieka do łáſkáwey pomocy Páná Bogá.

7. Tá dyſkrecya wyćiaga też ná nas rozſądek, oſtrożność, y uczćiwość w ſpráwách, áby w káżdym umartwieniu, ták zwierzchownym, iáko wnętrznym, niepokazáło ſię nic nieprzyſtoynego. y przykrego, coby uſzy ábo oczy przytomnych obrażáło. Iáko kiedyby kto dla záwſtydzenia ſię przed inſzymi przyſzedł nágo: dla umartwienia głupim ſię ſtawił, ábo przeſzłe grzechy ſwoie proſne przed inſzymi powiádał. Głupiaby to rzecz byłá, y zdrádá ſzátáńſka ná ochydę cnoty, y odrącenia ludźi od drog zbáwiennych. A cnotá ieſt piękna bardzo, y uczćiwa, ktorą roſtropność kieruie, á ſamá nákłánia człowieká ſpráwiedliwego, nie ná to co ſzkodźi, y gorſzy, ále co pomaga, y buduie. Pan Chryſtus záprzenia ſię uczył, ále czynić tákich brzydkośći y głupſtwá nie uczył. Swięći dáni ſą ná przykład záprzenia ſię, ále ich żywot był pełen uczćiwośći y ozdoby. A ieśli co zdáło ſię lekkiego, tego iáko Swięty y doſkonáły nie uczynił, ále z oſobliwego nátchnienia Bożego, dla iákiego końcá dobrego, ktory onę lekkość okraśił. A to co ſię dzieie z oſobliwego natchnienia, nam nie náśládowáć, ále dźiwowáć ſię tylko potrzebá.

ROZDZIAŁ XXXVII.

O Znoſzeniu Vmartwienia od Páná BOGA zádánego.

I. NA drodze zbáwienney, kiedy człowiekowi ſię zda iákoby iuż doſzedł, y robotę ſkończył, dopierož mu trzebá począć, iákoby przedtym nic nie ſprawił: y kiedy rozumie że iuż do odpoczynku przyſzedł, dopierc

ſprawy

ſprawy záczęć trzebá, nową ochotą y gorącośćią. Zápoći ſię człowiek, niż wypráwi umartwienia, ták wnętrzne, iáko zwierzchnie, á to uczyniwſzy y doſzedſzy, potrzebá znowu gotowáć ſię y przyuczáć inſzemu wyżſzemu umartwieniu, áby ſkromnie znośić te umartwienia, ktore Pan Bog zádáie, lub przez ſię ſamego, lub przez ludźie, lub przez ſzátány. Pierwſze one umartwienia, ſą początkiem, á to ieſt końcem umartwienia, y owſzem wſzelákiey cnoty. Pierwſze ieſt záczynáiących drogę duchowną, ná ktorym iákó ná fundámenćie cnoty ſtawiáią y buduią, á to ieſt doſkonálſzych, ktorych Bog ſam probuie, po tym iáko ſię ſámi ſprobowáli, czwiczy y poleruie, iáko ſię oni iuż ſámi przedtym przećwiczyli. Y ták poki ná tey duchowney drodze człowiek ieſt nowotnym, y iákoby młodym, ſam ſię opáſuie, á kiedy ſię podſtárzeie, kto inſzy go będźie opáſował, y prowádźił, kędyby on niechćiał, iáko Swiętemu Piotrowi Pan Chryſtus powiedźiał *Ioann*: 21.

2. W czymby záś to umartwienie od Bogá zádáne należało, powie ſię potym: á teraz iáko Pan Bog rożnie ſię z ſwymi obchodźi, wprzod ſię przełoży. Dwá tedy ſpoſoby ma Pan Bog, ktorych używa około tych, ktorzy ſię mocno y ſtátecznie wyrzekli, záprzeli y umartwili. Iednych záraz po záprzeniu ſię ſamych ſiebie, iáko naymilſze ſyny, dźiwną pieſzczotą piáſtuie: rozum niebieſką świátłośćią roświeca, áfektámi niezwykłymi miłośći zápala, y ſmácznymi poćiechámi duchownymi karmi. Drugich záś przećiwnym ſpoſobem, iákoby w wielkich ćiemnośćiách zoſtawia, przepuſzcza, iż ſerce będźie ſuche, bez wſzelákiego áfektu poćieſznego, zda ſię w opuſzczeniu y zápomnieniu człowieká mieć, bije, trapi, pokuſy y choroby dopuſzcza, przenáſládowánia, rozſłáwienia, y fráſunki: &c. Czemuby ták rożno poczynał ſobie z ludźmi,

żaden wiedźieć niemoże: wolno mu to: ſą to ſkryte ſądy iego. Doſyć nam ná tym obaczyć, iż choćiay ſą dwie drodze ſobie przećiwne, iednák Bog (á y tu ieſt ſię czemu dźiwowáć) do iednego końcá zmierza y prowádźi, ták iż prowádzeni rożnie, pożytku iednegoż doſtępuią. Bo ták pierwſzego przez poćiechy y weſela ná duſzy oczyśći y wypoleruie, iáko y drugiego przez utrapienie: á trafi ſię często, iż oba dwá do rownego ſtopniá doſkonáłośći doydą. Jako y przy dworze krolewſkim, będźie ieden ktory przy boku krolewſkim ieſt záwſze, z wielką ſwą poćiechą, á żołnierz ná woynie w wielkich niewczáſach: á często iednákiego opatrzenia. y bogactw doydą.

3. Atoż to umartwienie w tym należy, áby takie utrapienie od Páná Bogá ćierpliwie znośić, nań ſie we wſzyſtkim puśćić y ſpuśćić, y wſzelákich dla niego by nawiękſzych poćiech duchownych odſtąpić, á przećię do ćieleſnych nie udawáć ſię, ále ſtatecznie w tey ſuchośći Panu Bogu ſłużyć, á z Swiętym Iobem mowić. Tę niech mam pociechę, áby ten co trapi mię bolem nie folgował, á iam ſię nie ſprzećiwiał powieśćiom Swiętego. *Iob:* 10.

4. A choćiay nie możemy wiedźieć przyczyny, dla ktorey iednych Pan Bog prowadźi weſołą drogą, á inſzych chropowátą y przykrą. przećię może rozum ludzki Boſką świátłośćią oświecony upatrzyć cztery przyczyny, ktorymi ſpráwiedliwi ztroſkáni przećiwnymi rzeczámi, mogą ſię pokrzepić do znoſzenia ćierpliwego.

5. Pierwſza ieſt dla uſkromienia doſtáteczniejſzego. Bo ſą drudzy choćiay dobrzy, ktorzy ieſzcze ſię Panu Bogu zupełnie nie poddáli, ieſzcze w nich pánuie miłość ſamych ſiebie, dla ktorey ſamych ſiebie ſzukáią y dogadzáią, y ſtáre obyczáie nie do końcá zwłoczą: átoż áby cále Bogu ſię poddáli, á wſzyſtko inſze, co niezmierza do nie-

go porzućili, Pan Bog tym utrapieniem dźiwnie ſpráwuie, y zupełnie do ſiebie poćiąga.

6. Druga, dla uniżenia: bo to utrapienie otwiera oczy człowiekowi że pozna iáko ieſt ſłáby, podły, á ſam z ſiebie nikczemny, y iesli co dobrego w ſobie czuie, od Páná Bogá to ma, á ſam nie ma przyczyny nád inſze ſię wynośić.

7. Trzećia, áby w cnotách obfitſze pomnożenie było. Dotknął tego trochę S. Páweł *Rom:* 5. kędy poczet cnot ktore zá ućiſkiem idą wyliczył. Ućiſk ſpráwuie ćierpliwość, i ćierpliwość doświadczenie, á to nádźieię, &c. Więc przyſtąpi gorąca modlitwá, oſtrożne życie, &c. oczym w ſczęśćiu nie każdy pomyśli.

8. Czwarta, dla náśládowánia doſkonálſzego P. Chryſtuſa, ná ludźie ſpráwiedliwe kłádźie Bog utrapienie. Pan Chryſtus nie tylko ſam ſiebie trápił poſtámi, y czuynośćiámi, ále y od inſzych ućierpiał, wedle kielichá, ktory mu dał Oiciec, *Ioan:* 18. ktorego ſię on chętnie podiął: od Zydow wiele ućierpiał przenáśládowánia, od nich był poimány, śieczony biczmi, koronowány, Krzyż ná rámioná włożony, obnáżony, gwoźdźmi do Krzyżá przybity, ná Krzyżu podnieśiony, włocznią bok przebity. A on to wſzyſtko nie tylko ćierpliwie; ále y chętnie dla uczćiwośći Oycá ſwoiego á miłośći człowieká znośił, iáko nayprzyiemnieyſze przyſmaki. Atoż ponieważ że ſię ozywamy náśládownikámi iego, nie mamy przeſtawáć ná krzyżu, ktory ſobie obierámy, y ſwemi rękami zádáiemy przez włośiennicę, poſty, czuynośći, dyſcypliny; hámowánie afektow, ukromienie zmyſłow, bo náſza ręká ſłába ieſt, á ieſzcze ſobie folguie: ále ręká Páńſka potężna, y znak ieſt náſzey dużośći, kiedy ią znieśiemy, y krzyż od niey ná nas włożyny wytrwamy, á w tym doſkonále Páná Chryſtuſa náśládowáć ſię pokażemy.

9. Rzeczesz iżći nie ták idźie o te utrapienia, y chętniebyś ich znośił, tylko że są przeszkodą do postępku duchownego. Bo choruiąc Zakonnego żywotá muśi ustąpić, suche serce nie ták gorąco Páná Bogá miłuie. Bárdzo się mylisz ty ktory to zárzucasz. Bo naprzod pytam, ieśli oni o ktorych mowi Páweł S. *Hebr:* 11. gdy byli kámienowáni, przećináni, biczowáni, doświadczeni, mieczem zábiiáni, błąkáli się w owczych y koźich skorách, opuszczeni, ućiśnieni, utrapieni, ktorych nie był godźien świát tułáiąc się po puszczách, po gorach, y iámach, y w iáskiniách źiemie: á ći wszyscy świádectwem wiáry doświadczeni, &c. O tych tedy pytam, ieśli przez to doskonáłość utráćili? Nie, y owszem większey świątobliwośći dostąpili: toż y ty rozumiey. Tákże kiedy przykrząc się pokusy, á szátan ostro náciera, áza nie okázva to ućiekáć się do Páná Bogá, gorące y płáczliwe modlitwy przed nim wylewáć, á insze dobre uczynki rozmnażáiąc? Nuż y rozmáite choroby, ktore niedopuszczą pośćić, y z inszymi prácowáć, &c. nic nie przeszkadzáią do dobrego, ále zamiánę czynią: bo co się nie może dla złego zdrowia podołáć ćwiczeniu zwierzchownemu, to się obraca ná lepszą y Bogu przyiemnieyszą ofiárę, to iest, ná podánie się pod wolą y rękę Bożą ktorą biczuie. A *Hugo Victorinus* dokłáda, że zdádzą się tácy nic nie pełnić, á wszystko wypełniáią nie wychodzą nigdzie, (bo chorobá zágradza drogę) biorą dobre dyscypliny od rozg utrapienia, y od ćiernia bolow, poszczą, czuią, prácuią, bo chorobá nie dopuśći, áni ieść, áni spáć, áni pokoiu. Przeto się nie frásuy, iż ćwiczenia Zakonnikow zdrowych nie chowasz, ieśli drugiego sroższego chorych przestrzegasz. Co też nárzekasz o suchość ná sercu, á ná modlitwie nie smak, więc żeć się przeszkodá czyni do służby Bożey, y robot Zakonnych. Temu się nie dźiwuię: bo kto może obeyść się bez łez, y

wytrwáć bez wzdychánia, gdy Oblubieniec duſze náſzey uſtąpi, y obecnie przy niey nie ieſt? Ale y to, ieśli bez twey winy ieſt, trzebá ieśli nie weſoło, przynamniey ćierpliwie znośić, puſczáiąc ſię ná wolą Bożą, y z nią ſię zgadzáiąc. Do tego, ábo to rozumieſz że go w twym ſercu uráionego niemaſz, iż to poćiechy nie czuieſz? Mágdálená gadáłá z nim, á oná rozumiáłá iákoby nie był obecny, *Ioan:* 20. Atoż y ſucha duſzá, często Bogá ma obecnego i nie wie tego áni zna: ſłucha, á nie rozumie, y uſkarża ſię ná tego ktory iey zbáwienie zacznieyſzym ſpoſobem ſpráwuie, rozumieiąc żeby iey zápomniał. Ieſcze rzeczeſz: Ale nie pałam miłośćią. Odpowiádam: Doſyć że miłuieſz. Miłość pieſczona, ieſt ſmacznieyſza, ále miłość ſucha, pod czás prawdźiwſza: tám tá ſłodſza, tá mężnieyſza: tám tá nas tuczy, á tá często Pánu Bogu więcey ſię podoba. O ſzczęśliwi my (mowi S. Bernad) gdy nas Pan Bog doświadcza, umartwia, y trapi, ábowiem kiedy nas on ſądźi y karze, dlá tego czyni ábyſmy z tym świátem potępieni nie byli. 1 *Corinth:* 11.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

Náuki powßechne generálne o umartwieniu.

I. PIerwſza náuká ieſt, áby wſzyſtkie umartwienia zmierzáły zawſze do przyſtoynego końcá. A koniec ich ieſt doſkonáłość żywotá, oczyſczenie umyſłu od grzechu, záchowánie Przykazánia, ták Bożego, Kośćielnego, iáko Zakonnego, y nábyćie wſzyſtkich cnot. Co wyraźił on S. Puſtelnik *Arſenius.*

2. Druga náuká. Ták ſię wpráwuy w umartwienie, ábyś nigdy nie dufał twym pracom y oſtrośći żyćiu, ále polegał ná Bogu, ktory ćię do nich wzbudza, y dla ſwego

miło-

miłośierdźia rátuie, y do cnot wiedźie. Tego uczy *Richardus.*

3. Trzećia. Cokolwiek poczniesz, y iákokolwiek umartwienie czyniſz, złącz ie z męką y pracámi Páná Chryſtuſowymi, y ták ią ofiaruy Oycu iego y twemu: á przydaiąc ná umyśle táką intencyą, urośnieć większa zaſługá, y doſtánieſz większych śił ná ſporządzenie umyſłu. Bo poniewaſz iż Ociec dał go zá głowę wſzyſtkiemu Kośćiołowi, ktory ieſt ćiałem iego *Ephes:* 1. iákoſmy oſobámi ziednoczeni z nim, ták y ſpráwámi złączeni bydź mamy: Rzeczeſz. A iákoż to rożne rzeczy złączáć? Powiem: że ſą ſpráwy iednegoż ćiáła duchownego: Ze nas tego łączenia ſam Pan Chryſtus y Kośćioł náuczył, áby wſzyſtko czynić przez y przy zaſługach Páná Chryſtuſowych: ktore że dla nas czynił, y nam ie dárował, ſłuſznie możemy ie z ſwymi złączywſzy Bogu Oycu ofiárowáć

4. Czwarta. Nie rázem wſzyſtkiego umartwienia ſię podeymuy, y uymuy, ále od mnieyſzego y łacznieyſzego poczniy, á powoli do większych, y trudnieyſzych poſtępuy, iáko *Richardus Victorinus* uczy. A nie trzebá lekce ſobie ważyć y tych mnieyſzych, bo ſą Panu Bogu przyiemne, y godne zapłáty, y potroſze ſerca náſze zmiękczáią, y uſpoſabiáią do większego zaprzenia ſię, bo zlekká nas przyuczáią do znoſzenia ćiężaru wielkiego umartwienia, iako ſię wyżey powiedźiáło.

5. Pobudźi ćię do umartwienia przypatrowánie ſię żywotowi Páná Chryſtuſowemu, ktorego káżdy Chrześciánin ma ſię rozumieć uczniem, ſługą, y żołnierzem. Głupiá to rzecz uczniowi nie trzymáć ſię náuki Miſtrzá ſwego, ſłudze nie iśc śladem Páńſkim, żołnierzowi prożnowáć, gdy Hetman do krwie y gardłá ſię potyka. Druga, Swiętych Hiſtorye czytáć, nie dla chćiwośći wiedźieć, ale

dla náſladowánia, ktorych żywot był w oſtrości y záprzeniu ſię ſamych ſiebie: tákże w pogárdzeniu lubieżnośći ábo roſkoſzy ćieleſnych. Trzećia, weyzrzeć też ná świátowe, co oni czynią, dla nábyćia bogactw uſtáiących y nie pewnych, dla godnośći prożnych, dla nieczyſtych lubośći, iáko nie wywczáſuią ſię, byle ſwego dopięli: á my dla prawdźiwey cnoty, dla pewnych y wiekuiſtych dobr, czemu trochę poćierpieć nie mamy? Więc y dla uchronienia ſię piekłá, umknienia ſię od czyſcu: w ktorym ták zle, ták teſkno, że wymowić ſię nie może. Czwarta, czegokolwiek ſię uymieſz, uważ ſobie, iż ná to wſzyſtko Bog pátrzy, mile ſię prrypátruie iáko woiuieſz, y pracom twym chętnie nagrodę gotuie: á ieſcze (iáko S. Cypryan dokłada) y rátuie y koronuie. Piąta. Trzebá też wiedźieć iż umarrwienie ieſt nie ták ſmutne, przykre: kwáśne, iáko ſię zda, ále weſołe przyiemne, y ſpokoyne. Pokázuie to S. Bernad, iáko kazyż Sw: Iędrzeiowi był weſoły, koſztowny, w umiłowániu y prágnieniu. S. Wáwrzyncowi ogień ták ſłodki ſię zdał,: że ſię śmiał z kátow, ſzydźił z ſędźiego. Podeymimy ſię iedno krzyżow,, doznamy że nam będą przyiemne: nim więcey koſztowáć będźiemy, tym łepiey nam ſmákowáć będą,: nim chćiwiey prágnąć będźiemy, tym ſłodſze ſię zdádzą, á nim ie częśćiey chętnie dźwigáć będźiemy, tym większą roſkoſz poczuiemy, ieśli Páná Bogaſmy ſie ſczerze rozmiłowáli.



TRZECIA CLASSIS:
Ktora się názwáć może
To iest,
MORALIS:
Około obyczáiow: Bo iest o nabyćiu cnot.

ROZDZIAŁ I.
Ze trzebá się stáráć o Cnoty.

PObożnemu człowiekowi y Zakonnikowi doskonáłośći pilnuiącemu, nie dosyć od grzechow powstáć, chronić się wielkich, máłych się lękáć, nałogi gáśić, ábo niszczyć, áfekty ábo namiętnośći hámowáć y tłumić, pokusom się odeymowáć, y zwyćiężáć, we wszystkim się umartwiáć: ále też trzebá dáley postąpić, to iest, do nábywánia cnot. Robotny y pilny oracz, chcąc mieć dobry urodzay, potrzebny iemu do pożywienia, nie tylko ćiernie wykopuie, oset y chwasty wyrywa, źiemię rzeże, ábo orze, pyrz wynośi, y źiemię czyśći, ále też płodnym naśieniem pośiewa, ktore gdy gniie, y ćiepłem słonecznym zágrzane będźie, dopiero pożytek przynośi, y oraczá zbogáći. Ták też człowiek o bogáctwá niebieskie stáráiący się, nie tylko ma źiemię sercá swego, od grzechow y złych nałogow oczyszczáć: rádłem umartwienia, poruszenia nie przystoyne uskramiáć y odrzucáć, ále też źiárnem wybornym cnot pośiewáć. Przeto odpráwiwszy pierwszą powinność, we wtorey Szkole, do tey drugiey przystępuie my, ábyśmy się náuczyli, iáko y ktorymi instrumenty, ábo sposoby cnot nábywáć, ábyśmy czásu śmierći dobre

y obfi-

y obfite zniwo mieli, á po śmierći hoyną w niebie nagrodę.

2. Rzecze prostak, ábo y gnuśny w spráwowániu swego zbáwienia. Mnie nic po ták wielkim sprzęćie, dosyćże mnie przestáć ná rzeczách potrzebnych do zbáwienia, á wysoko się nie wspináć. Głupia to mowá, mowi S. Chryzostom, ieśli rozumie, że do zbáwienia dosyć wierzyć w Páná Chrystusá, y chrześćiáninem się zwáć, á nie stáráć się dobrymi spráwámi udáć, y zálećić. Azá nie wierzyli weń, y chrześćiány nie byli ći, ktorzy mowić będą czásu ostátecznego sądu, Pánie, Pánie, iżalismy w Imię twoie nie prorokowáli, czártow nie wygániáli, y wiele cudow nie czynili? á przećię im rzeką, nie znam was, odstąpćie odemnie sprawcy nieprawośći. *Matth:* 7. Prawda iż wiárá potrzebna do zbáwienia: bo nie podobna rzecz bez niey podobáć się Bogu. *Hebr:* 11. ále nie samá wiárá, gdyż y nádźieiá iest potrzebna, ktorey niemieć iest nośić ná sobie znak niewiernośći, 2. *Thes:* 4. Tákże y miłość, bez ktorey iest śmierć 1. *Ioan:* 3. Bez pokory nikt nie wnidźie do krolestwá niebieskiego. *Matth:* 18. Zá miłośćią ćiągną się wszystkie cnoty wálne od Bogá. Wszystkie cnoty są spięte, iáko ogniwá w łáńcuchu, iedná drugiey potrzebuie, iedná bez drugiey niedołężną będźie. Krolowey sromotnágo chodźić, ábo w ledá śiermięgę się ubráć: ieszcze nieprzystoyniey duszy wezwáney do małżeństwá Bożego, do świątobliwośći, y do niebieskiego krolestwá obráney, nágo bez cnot bydź, ábo w sprosne száty złośći ubráć się. Onego ktory wezwány ná gody, źle się ubrał, do ćiemnice wrzucono. *Matth:* 22.

3. Ná to nam Pan Bog tego żywota pozwolił, ábyśmy ná cnoty się zdobywáiąc, błogosławieństwá dostáli: Ieślismy czás márnie strawili, w złośćiách, prożnośćiách, y

wczáſach tego świátá: ukrádliśmy czás ná cnoty náznaczony: Zá co powinniśmy nagrodę czynić, czás zá czás wracáiąc, przeſzłego wroćić nie możemy, bo iuż go niemamy, przeto nágradzaymy czáſem ninieyſzym y przyſzłym, ktory ieſt w rękách náſzych, mowić z Dawidem. *Pſal: 76.* Rzekłem, teraz záczynam. Day Boże ſzczęśliwie.

4. Jeſzcze kto zárzući, że ná wielkie, trudne, y przykre rzeczy wyćiągaſz, gdyż cnotá báwi ſię około trudnych y przykrych ſpraw. Ná toć odpowiádam: Ze idźieſz ná mię światową Philozophią, nie Chrześćiáńſką, y mowiſz wedle ćiáłá, nie wedle duchá. Ná ſkorkę tylko zwierzchnią gorżką pátrzaſz, á o iądrze ſłodkim ktore ieſt we wnątrz, nie wieſz. Ták ći ſię zda, żeś rzeczy ſamey nie świádom. Cnotá Miſtrzowi ſwemu w tym ieſt podobna, Pánu Chryſtuſowi, ktory ná poſtáwę widomą był człowiekiem ubogim y podłym, ále wewnątrz był Bogiem y Pánem wſzyſtkiego ſtworzenia: ták y cnotá zda ſię gorżka z rázu, ále wpráwnym ſłodſza niż miod y cukier: gdybyś ná ſkorkę y początki ſámey cnoty, y śił twoich niepatrzał, ále obeyzrzał ſię też ná okoliczności. Obroć bráćiſzku oczy, naprzod ná rátunki Boże, ktorych on dodáie ná przełománie tey trudnośći: á te ſą: bez prace náſzey cnoty od Bogá wlane, ná ktore robić nic nie trzebá; tákże ná dáry Duchá S. ná Sákrámentá nowego Zakonu, y inſze łáſki, ktore pomagáią, y uſpoſabiaią: do tey drogi cnoty, iáko wiosłá, y żagle łodźi, do płynienia po morzu: iáko ſkrzydłá ptakom do latánia. Maſz pámiętáć ná opátrzność ſprawcę wſzyſtkiey nátury, ktora káżdey potrzebie wygodźi: á Bog ktory co roſkázuie, záraz przydáie poyśrzodkow potrzebnych do wykonánia, zwłaſzczá wiedząc náſzę przyrodzoną do tego niepotęgę, rozum ślepy, wolą chorą, żądze do wſzyſtkiego złego ſkłonne, náturá zepſowána y po-

na y pomieszana, żadnego porządku niemáiąca. Dźiwna to rzecz, Boska opátrzność pilna dodáć instrumentow y pośrzodkow, do záchowánia żywotá, biednym muchom, nędznym páiączkom, y mrowkom, á samegoby człowieká miáłá zápomnieć, w użyczeniu wszelákich potrzeb, do nábyćia cnot? Więc świát y dyabeł dla swych, zdobywáią się ná rozmáite przysmáki, y roskoszy (choćiay omylne) á sam Pan Bog miałby swe wierne sługi opuśćić, y tylko w nędzy y utrapieniu zostáwić, á okiem łáskáwym nigdy nie weyzrzeć? Zołćią záwsze karmić, á nigdy nie ocukrowáć? Mylisz się, sam Pan Bog u Proroká mowi. *Malach:* 3. Náwroććie się á doznaćie, co zarożność między spráwiedliwym y niezbożnym, służącym Bogu, y niesłużącym. Trzebá doznáć. Chćieymy iedno chwalić Bogá y służyć mu: á będźiemy się śmiać w weselu nászym, á ktorzy nie służą mu, będą záwstydzeni *Isai,* 66. A ono gdźie podźieiemy, co nápisano *Prov:* 8. kędy mądrość wieczna o sobie mowi: Zemną są bogactwá y chwałá, bogáctwá przeważne ábo dostátnie y spráwiedliwość. Po drogách spráwiedliwośći chodźić będę, żeby ubogáćić tych ktorzy mię miłuią, y skárby ich nápełnić. Druga, nałog ábo znázwyczáy, spráwuie to, że gdy go człowiek nábędźie, snádnie bárdzo y ochotnie odpráwowáć będźie wszystko, iáko się przedtym powiedźiało: y owszem przykroby się zdáło opuśćić ostre żyćie, ktoremu się kto przyuczył.

5. Przyda kto. Podobno zapłáty trzebá czekáć áż po śmierći, á tu w nędzy y utrapieniu żyć. Mylisz się bárdzo. Bo wieczna prawdá Pan Chrystus Piotrowi Sw: dla opuszczenia wszystkiego z miłośći ku sobie nie tylko żywot wieczny ná przyszłym wieku obiecał, ále też y tu teraz stokrotną nagrodę: to iest, w dobrách, y przez dobrá, bogáctwá, y ućiechy duchowne, ktore więcey człowieká

ukontentuią, náſycą, y uſpokoią, niż wſzyſtkie ſzczęśćia tego świátá: bo ſą zacznieyſze: trwálſze, gruntownieyſze, prawdźiwſze, pewnieyſze, ſpokoynieyſze, czyſtſze, Bogu przyiemnieyſze, y Aniołom podobnieyſze: á świeckie zdrádliwe, ſzálbierſkie, podłe, nie pewne, nie beſpieczne, fráſowite, nie czyſte, brzydkie, &c. Ná co przytoczę przykład. Gdy S. Bernad w Belgium gorąco każąc, wiodł do náwrocenia ſię: ieden Káwáler łáſką Bożą dotkniony, obaczył ſię, imieniem *Arnulphus*, ktory był rozlicznymi grzechámi, y roſkoſzámi ná świećie uwikłány. Ten wſtąpił do Zakonu w Clárevallum, żył dobrze przedźiwnie, poſtępuiąc po drodze doſkonáłośći. Potym wpádſzy w śmiertelną chorobę, y mowę zámknąwſzy, Oley S. przyiąwſzy, záraz począł nieſpodźiewánie przychodźić do ſiebie: y Bogá chwalić wołáiąc. Wſzyſtko coś powiedźiał dobry Iezuśie, prawdá ieſt:. á gdy te słowá powtarzał, dźiwuiąc ſię Bráćia, y rozumieiąc, że dla wielkiey choroby odchodźi od ſiebie, ſpytáli go o to. A on odpowiedźiał. Nie ták ieſt moi bráćia iáko rozumiećie, ále to z dobrym roząſdkiem powtarzam. Bo ia tego doznawam teraz, co Pan Chryſtus obiecał, ná tym świećie ſtokrotną nagrodę, wiedzćie o tym, iż wielki bol ktory ćierpię, ták mi ſmákuie, y ſłodki ieſt, dla pewnośći ktorą mam o zbáwieniu mym, że bym zá ſtokrotne tego świátá dobrá, nie frymárczył. A ieśli ia, ktory ták wielki grzeſznik ieſtem, ták wielką pociechę odnoſzę w mym utrapieniu: coż rozumiećie, o ludźiách Swiętych y doſkonáłych, iáko oni daleko więkſze rádośći máią? Zdźiwili ſię bráćia, ktorzy słyſzeli człowieká nieumieiętnego, ták dźilną odpowiedź: y doſzli tego, iż Duch Swięty, ktory w nim mieſzkał, przezeń mowił.

6. Przeto bez wſzelákiey wymowki, udaymy ſię wſzyſcy, (zbywſzy grzechow) ná drogę cnot. Dźiwna to

rzecz,

rzecz iż poganie to czynili, ſamym rozumem przyrodzonym poruſzeni. *Cicero* piſze o ſławnym onym Herculeśie, iż ten gdy do pierwſzego rozſądku, piętnaſtu lat przyſzedł, wyſzedſzy ná puſzczą, y tám widząc przed ſobą dwie drodze, uśiadł, długo wątpiąc y rozmyśláiąc ſobie, ktoreyby ſię uiąć miał: po długim uważániu, opuśćił drogę roſkoſzy, á puśćił ſię drogą cnoty. To młodźik y pogánin: á my leтni, y Chrześćiánie, mamy zginąć w niedbálſtwie náſzym? Záprawdę czás obaczyć ſię, y o nábyćiu cnot pomyślić, wźiąwſzy Páná Bogá ná pomoc. A coż mi po wſzyſtkim, kiedy cnot Chrześćiáńſkich, á zá tym Bogá, mieć nie będę? Pocznimyż w Imię Páńſkie o cnotách mowić: o ktorych poſpolićie trzy rzeczy ſię położą. 1. krotkie káżdey obiáśnienie. 2. Pobudki do niey. 3. Akty iey.

ROZDZIAŁ II.

O Wierze.

I. MIędzy cnotámi Boſkimi pierwſza ieſt Wiárá. Bo choćiay nie ieſt przednieyſza, ábo godnieyſza, iednák w porządku inſzych cnot, ktore Pan Bog wlewa, uprzedza, iáko fundáment, ábo grunt inſzych cnot, y ieſt fortką do duchownych dobr, gdyż pierwey w Páná Bogá uwierzymy, niż go miłowáć poczniemy, y iemu poſłuſzni będźiemy. Zacność też iey ztąd ſię pokázuie, że ſam Bog ią wlewa, y dla tego, iego dárem ſię názywa: Sam też Zbáwićiel náſz, ią podał y náuczył: więc, około wyſokich rzeczy, rozum człowieczy przechodzących, báwi ſię: á odmiánę obyczáiow ktorą czyni, iáko zacny ſkutek ma.

2. Tey Wiáry urząd, ákty, ábo ſpráwy ſą te. 1. Poddawáć umyſł, z wielką proſtotą, ſzczerośćią y pokorą, Pánu Bogu, mowiącemu przez Kośćioł, Piſmo, podánie z przod-

kow,

kow, przez *Concilia* ábo zbory v zebrania duchowne, przez wyroki Papieſkie. 2. Zezwaláć ná członki Wiáry, ták do Boſtwá, iáko do człowieczeńſtwá należące, y ná wſzyſtkie rzeczy obiáwione od Bogá: dla ſamey powagi Bożey, ktory iáko przedniá y nieſkończona prawdá, mylić ſię niemoże. 3. Upátrowáć ſamego Bogá ſprawę w Sákrámenćiech y ceremoniách Kośćielnych, ktory duſzę poświęca, y dárow duchownych nie widomie użycza. 4 Wyznawáć wiárę kiedy tego trzebá, á nie wſtydáć ſię áni bać, by też dla tego ćierpieć śmierć, więźienie, y utrapienie iákiekolwiek. 5. Uczyć wiáry nieumieiętnych. 6. Chronić ſię heretykow, iáko zarázy duſz, iáko nieprzyiaćioł wiecznego zbáwienia, iáko ſynow dyabelſkich. 7. Brzydźić ſię wſzeláką náuką przećiwną Wierze, iáko nieſzczerą, nie zgadzáiącą ſię z náuką Kośćiołá, y Swiętych.

3. Nábyć y pokrzepić ſię w Wierze człowiek może z wielu ſtron. Naprzod oglądawſzy ſię ná dawne przepowiádánie Prorokow, gdyż ták ſię zyśćiło, iáko oni przed tym powiedźieli: ná świádectwo Męczennikom, ná wielkość cudow, ná wyznánie ſamychże przećiwnikow y niewiernych, ná ſzczerość y uczćiwość Ewángeliey, bez przyſady fałſzu, y przypuſzczenia złośći: Ze náuki iey zgadzáią ſię z rozumem, że wſzyſtkie táiemnice ſą przyſtoyne: więc też iáko wſzyſtek práwie świát przyſtał do niey, y náwroćił ſię: porzućiwſzy záſtárzáłe zabobony: á ſpoſobem dźiwnym. Bo przez Apoſtoły proſtaki, grube, nieumieiętne, nie zbroyne, ubogie, &c. Oglądáiąc ſię też ná potężność Wiáry, ktora ſerca przenika, umyſły odmienia: ná świątobliwość, dźielność, y mądrość Doktorow, ktorzy nam Wiárę opiſali, y podáli: ná żywot niepokalány tych, ktorzy Wiárę przyiąwſzy, we wſzyſtkim iey powolni byli. ná ſtáłośc y trwánie Kośćiołá w przenáśládowániu wielkim:

ná ſtárość y dawność ksiąg świętych, ktorych nie raz ſzukano ná ſpalenie, y zágubienie: ná pokáránie przećiwnikow Wiáry. Temu ſię przypátrzywſzy. y dobrze uważywſzy, (bo to gdyby ſię miáło rozſzyrzáć, wieleby czáſu wźięło) podnieśieſz ſię z podźiwieniem do Bogá, mowiąc ono co Dawid rzekł *Pſal:* 92. Twoie świádectwá pokazáły ſię bydź bárdzo wiáry godne: ná ktore choćiay nie widźiáne zezwolić wielka mądrość ieſt, á ſprzećiwiáć ſię, iáwne á ſproſne głupſtwo. 2. Potwierdźi też w Wierze kondycya Kośćiołá powſzechnego, ktory ieſt Oblubienicą Bożą; ná Pánu Chryſtuśie iáko ná grunćie mocnym poſtánowiony: táki filar prawdy, ktory oſzukáć niemoże nikogo, bo ieſt wierny, áni ſię ſam omylić, bo ieſt náuczony, y rządzony od Bogá. Tu Pan Chryſtus mięſzka áż do ſkończenia świátá, *Matth: ult.* Do niego sſtąpiwſzy Duch S. wyuczył wſzelákiey prawdy, *Ioan:* 14. Czegoż ieſzcze więcey potrzebá?

ROZDZIAŁ III.

O Nádźiei.

I. PO Wierze, idźie záraz Nádzieiá. Bo co wierzemy iż możemy doſtąpić wiecznego błogosłáwieńſtwá, y że też gotow Pan Bog nas w tym porátowáć, to przez Nádźieię ufamy że tego z dobrodźieyſtwá Bożego doydźiemy. Ná co naprzod mamy obietnicę w Pſalmie 90. Iż we mnie ufał, obronię go, dla tego, że poznał Imię moie: tákże w Pſalmie 21. toż mamy *Eccl:* 2. iż doświadczáli Oycowie gdy ufali w Bogu, że ſię nie omylili, ále wybáwieni byli, o czym S. Bernad pięknie mowi: Rzeczono Izraelitom, ktorekolwiek mieyſce przyſtąpi nogá wáſzá, wáſze będźie: nogá wáſzá ieſt nádźieiá wáſzá, ktorą iáko dáleko poſtąpi, otrzyma: byle ták mocno przyſtáłá do

Páná Bogá, żeby mocno ſtałá, á nic ſię nie chwiałá. 2. Sam Pan Chryſtus dodáie nam ſercá do tey ufnośći, *Ioan*: 6. Ufay ćie, iam zwyćiężył świát; iákoby rzekł: Przeſzkody tego świátá złego, trudnią drogę do niebá, lecz żem ia zwyćiężył świat przewrotny, wſzyſtkie te trudnośći potłumiłem.

2. Tymże ſpoſobem, ſercá y w inſzych dolegliwośćiách tráćić nie trzebá. Bo naprzod uważáć ſobie, iáko wiele ten łáſkáwy bárdzo Pan, dla wſzyſtkich uczynił, ktorych z niſzczego wywiodſzy chowa, rządźi, żywi, trzyma, dárámi widomymi y nie widomymi zdobi y ubogaca, iáko miłośiernym ſię pokazał w wybáwieniu z utrapienia ludźi práwiedliwych: Dánielá z iámy lwiey, *Dan*. 14. Iozefa z ſtudnie y wiezienia, *Gen*: 27. Noego od potopu, *Gen*: 7. Trzech młodźieńcow Zydowſkich z piecá ogniem pałáiącego, *Dan*: 3. Nie odmienił Pan Bog przyrodzenia y zwyczáiu ſwego, iáko przed tym tak y teraz umie pobożnych z pokus y trudnośći wyrwáć, 2. *Petr*: 2. Trzebá to mieć powiáda Tobiaſz *Cap*: 3. zá pewną rzecz, iż żywot twoy ieźli w doświadczeniu będźie, koronowan będźie, á byłliby w utrapieniu, będźie wyſwobodzony, będzieli też w karániu, do miłośierdźia Bożego przyść może. 2. Przypátrzyć ſię (mowi S. Bernad) kſztałtowi Páná Chryſtuſowemu ná krzyżu, ktory nas wzbudza do nádźiei, y otuchę dáie do uproſzenia z káżdey miáry, rámioná rośćiągnione ná obłápienie, głowá ſchylona ná pocáłowánie, ręce przedźiurawione ná dárowánie, bok otworzony do miłowánia, wſzyſtko ćiáło wyćiągnione, áby ſię wſzyſtko ná poſługi náſze nałożyło, y podáło. 3. Ufnośćią bárdzo czćimy Páná Bogá, bo go rzeczą ſamą wyznawamy, bydź nayłáſkáwſzym opátrzyćielem: y wſzyſtkiego złego potężnym obronićielem, y dla tego ten ſam ákt dźiwnie nas umacnia, y niezwyćiężonymi czyni w znoſzeniu y po-

deymowániu prac dla cnoty. Powiedźiał Izáiaſz Prorok: iż ktorzy máią nádźieię w Pánie, zmienią moc, wezmą piorá, iáko orłowie polecą, á nie zmorduią ſię, będą chodźić, á nie uſtáną, *Iſa:* 40. Ufność wielką ma zapłátę, *Hebr:* 10. y otrzymywa wſzyſtko czego ſobie wedle ſłuſznośći życzy, byle przy nádźiei ſerce náſze w niczym nas nie winowáło. 1. *Ioan:* 3. to ieſt, żeby ſumnienie nie zámulone ále czyſte było, do czego ſamáż Nádźieiá nas wiedźie. Bo iákoby ſumnienie záplugáwione miáłoby ſię ſpodźiewáć czego ślicznego y koſztownego?

3. Akty Nádźiei ſą te. 1. Spodźiewáć ſię duſznego zbáwienia, to ieſt, iż po śmierći oczyśćiwſzy wſzyſtkie niedoſkonáłośći, obaczymy Boga ták iáko ieſt w ſobie, oczymá duſznymi porátowánymi, y oświeconymi świátłośćią chwały, y miłowáć go będźiemy bez żadnego rozerwánia, miłośćią doſkonáłą, y záżywáć go roſkoſzą czyſtą bez końcá, á ná wiaki trzymać ſię go będźiemy. 2. Oczekiwáć uwielbienia ćiáłá: to ieſt: iż to ćiáło ſkáżytelne, gdy umrze, czáſu ſwego powſtánie przedźiwnie, mocą Bożą nieſkáżytelne, nie śmiertelne, nie ćierpliwe, ozdobione iáſnośćią, ſubtelnośćią. chybkośćią ábo prędkośćią, czego nigdy nie utráći. 3. Spodźiewáć ſię mieſzkánia wiecznego w onym mieśćie niebieſkim, nie ręką zbudowánym, ále mocą Bożą ſpráwionym: tákże też ſpodźiewáć ſię oglądáć Pánnę Máryą, Anioły, y wſzyſtkie Swięte, z ktorymi záżywáć y ſmákowáć będźiemy miłego towárzyſtwá, iáko y z inſzymi z błogoſłáwionymi duchami. 4. Spodźiewáć ſię od Bogá pośrzodkow, do tego błogoſłáwieńſtwá wiecznego: ktore ſą odpuſzczenie grzechow, znieśienie złych nałogow: umartwienie namietnośći: doſtąpienie cnot: zwyćięſtwo pokus: wnętrzne z Bogiem towárzyſzenie przez modlitwy umyſłowe. 5. Spodźiewáć ſię rátunku Aniołow, y Swiętych,

ktorzy nas porátuią ták modlitwámi, iáko uproſzeniem dárow, do tego ábyſmy doſtąpili błogoſłáwieńſtwá. 6. A tego ſię ſpodziewáć nie z ſwych włáſnych záſług, ále z niezmierney dobroći Bożey, y z záſług Páná Iezuſá Chryſtuſá, ktore on nam iáko głowá náſzá, nam członkom ſwoim dárował. 7. A ſpodziewáiąc ſię ták obfitych dobr, wielce ſię ćieſzyć y rádowáć, á fałſzywe y niepewne dobrá tego świátá gárdzić. 8. Dla teyże nádźieie mężnie ſprzećiwiáć ſię złemu wſzelkiemu, á poważáć ſię trudnych ſpraw żywotá duchownego, rozmiłowawſzy ſię błogoſłáwieńſtwá wiecznego. 9. Tego ſię też wſzyſtkiego mamy ſpodźiewáć, nie tylko ná ſię, ále też y ná bliźnie.

4. Akty záśię ufności ku Bogu w dolegliwośćiách, te ſą. 1. Upátrowáć iż Pan Bog ieſt obecny y rátunku dodáiący we wſzyſtkich ſpracách, potrzebách, y ućiſkách náſzych: iáko tego doznał y wyznał S. Stephan, gdy był kámienowány. *Act: 7.* Ato widzę niebo otworzone, á Iezuſá ſtoiącego, &c. iákoby powſtáłego od ſiedzenia ná rátunek iego. 2. Páná w przypadkách iáko pomocniká prośić o rátunek, tákże y Swiętych. 3. Zá pewną rzecz trzymáć, iż modlitwy náſze, przyſtoynie czynione, á o ſłuſzne rzeczy proſzące, będą od Páná Bogá wyſłucháne, lub teraz, lub potym kiedy czás dla ćiebie Bog upátrzy: y da, bądź to o co prośiſz, bądź co większego. 4. Dla tego, ieśli Pan odwłaczał rátowáć, nie roſpaczáć, áni ſercá trácić, ále chętnie znośić, y czekáć. 5. W przypadkách ktore ſię zdádzą náſzemu pożądániu y umyſłowi dobremu przećiwne, nie uſtáwáć w nádźiei. 6. Szczerośćią, y czyſtośćią żywotá gotowymi bydź ná przyięćie Boſkich nátchnienia, przez ktore nádźieiá ſię wznieca y mnoży.

ROZDZIAŁ IV.

O Miłośći Bożey.

1. MIłość Boża iest to cnotá, ktorą Bogá miłuiemy, nie dla boiáźni karánia, áni dla nádźieie zapłáty, ále tylko dla niego ſamego, y dla iego dobroći, á że z káżdey miáry tego godźien.

2. Do miłośći Bożey wiele rzeczy nas pobudza. 1. Sámá nátura Boża. Bo ponieważ podnietá ábo pobudká do miłośći iest dobroć; Pan Bog iest naywyżſze dobrô, ſczera dobroć, y wſzyſto dobre. Iest dobre pámięći, bo Pan iest iey naywiękſzym uſpokoieniem: iest dobro rozumu to iest wſzelka prawdá: dobro náſzey woli, bo iest iey wſzelkim náſyceniem, iesli rozumieſz iż żywot iest dobry, á my w nim żyiemy, ruſzamy ſię y iesteſmy. *Actor:* 17. Ieżli dobre zdrowie y świátło, á Pan iest oświecenie moie, y zbáwienie moie. *Pſal:* 26. Pan iest uczćiwośćią twoią, ſkárbem, ſłodkośćią, &c. Co to my ſwą miłość dźielimy, y do rożnych rzeczy przykładamy, lepiey do iednego Bogá ią obroćić, ktory wſzyſtko w ſobie nieprzyrownánie zámyka, y iest wſzelákim dobrem. Przeto nic więcey miłowáć nie trzebá, tylko ſamego Bogá, á ieźli też co inſzego, tedy tylko dla Bogá. 2. Dobrodźieyſtwá Boże, ktore ſą nie zliczone. Cokolwiek iest ná swiećie ták widomego, iáko niewidomego, wſzyſtko to iego dobrodźieyſtwo tobie uczynione: Ziemiá áby ćię trzymáłá y żywiłá: wodá áby ćię ochłodźiłá, y omyłá: powietrze, áby ćię przez oddychánie záchowáło: ogień, áby ćię ogrzewał y świećił: Aniołowie, niebioſá, słońce, mieśiąc, y gwiazdy, áby ćię ſtrzegli, y zdrowie twoie ták duſzne iáko y ćieleſne ſpráwowáli: Swięći, áby ćię przykłádem ſwym uczyli, á przy-

czyną broniłi. Pobożni, żeby ćię do cnoty wyćwiczyli, przykłádem y náuką: Zli áby twoię ćierpliwość wypráwili, ná rozmnożenie zasług: ty ſam ieſteś dobrodźieyſtwem ſobie od Bogá uczynionym. Bo że ieſteś, iáko też ſą kámienie, iż żyieſz iáko drzewá, że czuieſz y chodźiſz iáko inſze zwierzęta, że rozumu ná wiádomośći záśiągaſz iáko Aniołowie, że wolą miłuieſz rozſądnie, że rękomá robiſz, wſzyſtko to z łáſkáwośći Bożey, bez żadnych náſzych zásług pochodźi. Podźmyſz do dárow Bożych y łáſki iego, czym nas Pan Bog zdobi z chęći ſwey. Chwałą wieczną, ktorą nam zgotował, dobrodźieyſtwo iego ieſt. Pánná Márya tákże, ktorą nam zá Mátkę y obronićielkę pozwolił. Pan Chryſtus nam dány zá Zbáwićielá, Miſtrzá, y Oycá, &c. Y ſam Pan Bog, ktory tu nam teraz ieſt pomocnikiem, á po śmierći ośiádłośćią wiekuiſtą. Ieśli między ták wielą dobrodźieyſtw Bożych położony nie roſpaliſz ſię miłośćią, twárdſzy będźieſz nád grad, źimnieyſzy niż śnieg, nieczulſzy niż kámień. 3. Poćiąga nas też do miłośći Bożey zacność tey cnoty, ktora przechodźi wſzyſtkie inſze, y że ieſt miárą odpłáty niebieſkiey; bo iák wielka miłość, ták wielka chwałá. A ná wſzyſtko ſię przyda: złośći y złego nie przypuśći, wſzyſtko dobre zá ſobą poćiąga.

3. Akty miłośći. 1. Łączyć ſię z Bogiem chęćią, iáko z nawyſzym dobrem. 2. Zyczyć y winſzowáć Bogu wſzego dobrá iego, mądrośći dobroći, mocy, pięknośći, y inſzych doſkonáłośći, nie dla czego inſzego, iedno że iego włáſne dobrá ſą. 3. Z dobr iego weſelić ſię, iż wſzyſtkie ma, że Aniołowie mu pokłon czynią, iż wſzyſcy Swięći go czczą, że mu ſłużą ſpráwiedliwi, y wſzyſtek świát bez przeſtanku 4. Prágnąć áby wſzyſtko ſtworzenie chwaliło go. y iemu ſłużyło, áby niewierni do Wiáry ſię náwroćili, źli do polepſzenia, tylko dlá tego áby ſam Bog był po-

chwalo-

chwalony ná wieki. 5. Załowáć zá wszystkie grzechy, ták swe iáko cudze, nie dla inszey przyczyny, iedno że są krzywdą y obrázą Bożą. 6. Mocno postánowić u siebie, wszystkie przykazánia Boże wiernie pełnić: bo to iest znák miłośći. *Ioan:* 19. 7. Y to należy do miłośći Bożey, áby dla chwały iego poważáć się puśćić ná porady Páná Chrystusowe, y do nátchnienia Páńskiego uspasabiáć się. 8. Cieszyć y weselić się ze wszystkiego co się Pánu Bogu podoba, bądź mi to będźie sczęśliwe, bądź przećiwne, przyiemne ábo nie. 9. Smućić się ze wszystkiego, co sie Pánu Bogu nie podoba. y przećiwko iego przykazániu iest. 10 Ustáwicznie prośić o miłość, á co przećiwko niey iest, odrzucáć y brzydźić się.

ROZDZIAŁ V.

O Miłośći Bliźniego.

I. MIłość bliźniego iest to cnotá, ktorą miłuiemy wszystkie ták przyiaćioły iáko nieprzyiaćioły dla Bogá samego. A miłowáć dla Bogá, nic inszego nie iest, iedno miłowáć ich z tey miáry że máią w sobie iákieś uczestnictwo Bogá, bądź dla użyczoney łáski iego, bądź dla sposobnośći ku dostąpieniu łáski y chwały wieczney, bądź dla tego że Bog chce y roskázuie, áby miłowáni byli. A nie trzebá się w tym mylić y spodźiewáć, iákobysmy mieli miłowáć Bogá, nie miłuiąc bliźniego, bo táka miłość Boża nie byłáby prawdźiwa, ále zmyślona, y owszem kłámliwa, 1. *Ioann:* 4.

2. Pobudki do miłośći bliźniego. 1. Ich samych kondycya. Bo wszyscy bráćia iestesmy. Bráćia wedle nátury, iednego Oycá y Mátki choćiay dálekich, ále pierwszych, Adámá y Ewy. Bráćia z powołánia do Wiáry,

do przy-

do przyſpoſobienia ſynow Bożych, y do Kościołá, wszyſcy wezwáni do Wiáry, y łáſki Bożey iednego y ſámego Bogá Oycem mamy, *Matth:* 25. Iednego ćiáłá członkámi ieſteſmy, 1. *Cor:* 10. A iáko duſzá nie ożywia członki odćięte y odłączone od ſiebie, ták y duch S. nie ożywia ludźie rozrożnione gniewem y nienawiśćią, ále tylko ſpoione przez miłość. 2. Do miłośći bliźniego wiedzie nas Boże przykazánie, *Luc:* 10. ktore ieſt potrzebne do ſpolnego żyćia ludzkiego, pożyteczne do zaſług, potrzebne do zbáwienia: łácne do wykonánia, bo nie trzebá ná to ważyć koſztu, áni zdrowia, áni ná śiły ſię wyſadzáć, ubogi chory temu podoła: przyiemne też ieſt, bo to ſię roſkázuie do czego przyrodzenie ieſt ſkłonne, czego káżdy z nas potrzebuie od drugiego: czym ſię nawięcey po Pánu Bogu ćieſzemy: Bogu y ludźiom nas záleca, *Eccl:* 25 3. Przykłády mamy do tego potężne, Pan Bog wſzyſtkie ludźie miłuie, tą miłośćią ktorą y ſiebie, to ieſt, nieſkończoną miłośćią, y niezmiernymi dobrodźieyſtwy opátruie, á ták bárdzo że też Syná ſwego Iednorodzonego dał, y wydał ná śmierć dla nich, *Ioan:* 3. Pán Chryſtus miłuie, ktory nas omył krwią ſwoią, *Apoc:* 1. Aniołowie miłuią, ktorzy z wielką chęćią y pilnośćią ſtrzegą káżdego człowieká, gdyż ſą zá ſtroże káżdemu z oſobná dáni. Ludźie dobrzy y ſpráwiedliwi miłuią, bo żyiąc wedle práwá Bożego, krew ſwoię zá bliźnich wylewáią. Dźiwnaby to byłá, kiedybyś ty ieden nie miłował tego, ktorego ták wiele ich miłuie: ty ieden ſtronił od tego, ná ktorego Bog Aniołowie, y ludźie pobożni łáſkáwi.

3. Akty miłośći ſą. 1. Mieć ſkłonność y chęć do wſzyſtkich ludźi dla Bogá, y w Bogu, to ieſt, ile ſą ſpoſobni do błogosłáwieńſtwá wiecznego, że też tá ieſt wola Boża. 2. Zyczyć im wſzyſtkich prawdźiwych dobr, iáko to polepſze-

epszenia, usprawiedliwienia, łaski Bożey, cnot, postępkow duchownych, y chwały wieczney. 3. Zyczyć też im y dobr doczesnych, iáko zdrowia, szczęśćia, bogactw, godności ábo uczćiwośći, ále ták żeby przećiwko zbáwieniu nie było, to iest, ile im potrzebne są do prawdźiwych dobr, y do zbáwienia. 4. Cieszyć y rádowáć się z postępkow duchownych bliźniego, z szczęśćia świeckiego, y powodzenia szczęśliwego. 5. Záłowáć ich złego, ták duchownego, iáko doczesnego. 6. Prágnąc, gdyby to mogło bydź, poratowáć ich w źnieśieniu ich złego. 7. Zadnego nie posądzáć porywczo, áni pogardzáć: y owszem káżdego sprawy ná dobrą stronę obracáć, y dobrze rozumieć, káżdego też ważyć sobie wedle kondycyi iego. 8. O żadnym źle nie mowić, ále káżdego chwalić, defekty szczerze wymawiáć, ábo ogradzáć, pokrywáć, przeglądáć, á przed tymi ktorzy im zabieżeć y popráwić nie mogą nie wspominać. 9. Wedle przemożenia wszystkie rátowáć rádą, náuką, uczynkiem, y przykłádem. 10. Niechętne y nieprzyiaćioły miłowáć, chęć pokázowáć, dobrze czynić, tym ktorzy nas nienawidzą: modlić się zá potwarce y prześláduiące, gotowym bydź dla zbáwienia ich dáć gárło.

ROZDZIAŁ VI.

O Gorliwośći.

I. Z Miłośći Bożey y bliźniego pochodźi gorliwość Boża, tákże y o zbáwienie ludzkie, po łáćinie zowie się *zelus*, á znáczy iákąś gorącość umysłu, ktory z pilnośćią y uśiłowaniem szuka rozmnożenia czći ábo chwały Bożey, y bliźnich zbáwienia; á do tego mocno się zástáwia tym rzeczom, ktore są przećiwko temu dwoygu Táki *zelus* był w Swiętym Eliaszu. 3. *Reg;* 3 dla uczćiwośći Bo-

ści Bożey. W Swiętym Stanisławie, dla krzywdy owieczek swoich. W Swiętym Mikołáiu dla uczćiwego pánieńskiego, y w inszych wielu Swiętych.

2. Pobudki do tego. 1. Wszyscy iesteśmy słudzy Boży, y dla tego powinni zástawiáć się o Boską uczćiwość. A kiedy iescze przystąpi urząd ábo posłuszeństwo rospowiádania S. Ewangelij, dopieroż więcey trzebá wzbudźić y záostrzyć ten *zelus*, ábo żárliwość ku Pánu Bogu: Iáko y ku bliźniemu, gdy Przełożeni roskażą, Spowiedźi słucháć, kazáć, Sakrámentá szafowáć, ábo spráwowáć: do czego káżdy ma się mieć, y wielką chęć przyłożyć, gdyż Pan Bog przykazał káżdemu o bliźnim swoim, *Eccl:* 17. A oż ieśli wszyscy słudzy pánow tego świátá pilnie y ochotnie odpráwuią swoie urzędy, páństwá z wielką trudnośćią, pracą, y niebespiecznośćią rozszerzáią, skárbow z wielkiemi niewczásami swymi przyczyniáią: iáko dáleko więcey y uśilniey nam trzebá stáráć się, ábyśmy chwałę Bożą rozmnażáli, y dusze ludzkie z mocy dyabelskiey wydźieráli. 2, Niemász nic Pánu Bogu przyiemnięyszego, (iáko S. Grzegorz mowi) nád stáránie się, ábo gorliwość około zbáwienia dusz, niemász też nic zacnieyszego nad część y chwałę Bożą. Bo y prágnie Bog aby wszyscy zbáwieni byli, á do znáiomośći prawdy przyszli, 1. *Tim:* 2. y niechce śmierći grzesznego, ále żeby się náwroćił y żył, *Ezech:* 18. Czći też ábo chwały swey żadnemu nie ustępuie, *Isaia* 48. Przeto ták zacne rzeczy, y ták Bogu miłe, nie trzebá ladáiáko spráwowáć, ále z uśilnym stárániem. 3. Wiedźie nas do tego przykład Páná Chrystusow, ktory ták gorąco, y uśilnie prágnął czći Oycá swego, ták uprzeymie stárał się o náwrocenie grzesznych, y zbáwienie dusz wszystkich, że też nic nie oćiągał się káżdy członek swoy poddáć ná osobny bol, á żywot swoy nieskończoney wa-

gi ná

gi ná zepsowánie ábo zwoiowánie smierći dla grzechu ná-
szego. Toż uczynili Apostołowie, y Apostolscy mężo-
wie, iáko o sobie świadczy S. Páweł 2. *Cor:* 12. y 1. *Cor:* 15.
káżdy dźień powiáda umieram, to iest, niebespieczeństwá
smierći podeymuię, dla wászey chwały. Nie przystoi nam
oźiębło spráwowáć to co Swięći z ták wielkim zápale-
niem wykonywáli. 4. Przykładam że zá to wielką w nie-
bie zapłátę obiecuie Pan. *Matth:* 5. Błogosłáwieni ktorzy
łákną y prágną spráwiedliwośći, ábowiem oni będą násyce-
ni Zá tym idźie y mąk Czyscowych ćiężkich, y bárdzo
przykrych odpuszczenie, ábo przynamniey zelżenie, we-
dle miárki zápalenia się ku czći Bożey, y zbáwienia bli-
źniego.

3. Akty świętey gorliwośći są te. 1. Odłożyć ták wie-
le przemysłu y prace ná chwałę Bożą, y zbáwienie dusz,
iáko wydołáią śiły násze porátowáne dárámi y sposobno-
śćiámi od Bogá użyczonemi, y pokrzepione łáską iego,
2. Ochotnie prácowáć dla chwały Bożey, y pozyskánia
dusz: á z tey ochoty udáć się do tey świętey roboty gorą-
co, ponosząc státecznie y trwáło wszystkie trudnośći. 3.
Przemyśláwáć o tym, iákoby rátowáć dusze bliźnich, rá-
dą, uczynkiem, kazániem, spowiedźią, náuką, &c. 4. O-
fiárowáć Pánu Bogu wzdychánia, modlitwy, łzy, posty,
czuynośći, y dyscypliny, y insze dobre uczynki, zá dusze
y zbáwienie ich. 5. W posługách duchownych przekłá-
dáć ubogie nad bogate, proste nad zacne, kiedykolwiek
się to zda przyiemniey Pánu Bogu. 6. Przekłádáć robotę
y te urzędy, ktore z sobą tylko pracą záćiągáią, nad prze-
łożeństwá, godnośći, y urzędy zacne, á zwłaszcza kiedy
to więcey się podoba Pánu Bogu, á bliźniemu większy
pożytek czyni. 7. Często sobie przypominać, że y z te-
go ma się liczba Bogu dáć: co iesliby się opuśćiło, bać się

trzebá karania ktore ſłuſznie ma ſię zádáć niedbáłym. 8. Dla chwały Bożey, y dobrá duſz, gotowym bydź odſtąpić wſzyſtkich wczáſow, y zdrowia, y owſzem gdyby ſię okázya podałá, y garłá nie żałowáć dla tego, y utrapie nie wielkim ſercem znośić. 9. Około ſwego zbáwienia y poſtępku duchownego pilniey ſie zachodźić, niż około cudzego: bo gdy to będźie, y drugiemu ſię hoyno y ſkutecznie doſtánie. 10. Przekłádáć poſtępki duchowne cudze, y te ſprawy ktore do tego należą, nád wſzyſtkie inſze zabáwy. 11. Przykłádem pobożnego żyćia, wſzyſtkich rátowáć: ſtáráiąc ſię áby tá pobożność nie ná mowie, áni tylko ná zwierzchnich ſpráwách ſadźiłá ſię. 12. Dla tego przykłádu, y zbudowánia bráćiey, trzebá odſtępowáć niektorych wczaſow, choćiay ćiału potrzebnych, byle nie było z wielkim náruſzeniem zdrowia. 13. Załowáć, ieśli prace náſze nie powiodły ſię, y ſpodźiewánego pożytku nie uczyniły: A żeby nam lepiey ná potym ſię zdárzyły, z płáczem Páná Bogá prośić.

ROZDZIAŁ VII.

O Weſelu duchownym.

I. DO miłośći Bożey y bliźniego, wiele inſzych cnot ſkutkow, y urzędow, ábo powinnośći należy, o ktorych będźie ſię w kilku tych Rozdźiałách, áż do piętnaſtego mowiło. Miedzy tymi ieſt Weſele duchowne, ktorym ſię kto ráduie, z obecnośći ábo przytomnośći Bożey w ſobie przez łáſkę, y z nieſkończonych doſkonáłośći, ktore w Bogu ſą, y z dárow Bożych, ktorych mu użyczył, ná chwałę ſwoię, y porátowánie bliźniego. Do tego Weſela nas wiedźie y upomina Páweł S. *Philip:* 4. po dwakroć: ábyśmy ſię weſelili ze dwu dobr, to ieſt, Bo-

ſkich, y náſzych od Páná Bogá dánych: A każe to weſele mieć w Pánu Bogu, áby namniey z tych dobr kochánie ſię w ſobie nie przyſtąpiło, ále ſię Bogu przypiſowáło z wyznániem ſwey niegodnośći.

2. Pochop do tego duchownego weſela. 1. Upátrowáć dobrá wźięte od Bogá, przeſzłe, ninieyſze, y ſpodźiewáne. Przeſzłe, że nas Pan Bog umiłował, z niſzczego ſtworzył, y do wiecznego błogosłáwieńſtwá náznáczył Ninieyſze, iż o nas wie, porządza, do dobrego wiedźie y ratuie, od złego broni: á nadźieiá w Bogu iż iego łáſkę y przyiaźń mamy. Przyſzłe záś, iż przez miłośierdźie Bożе, y zasługi Syná iego Páná Iezuſa Chryſtuſa, ſzczęśliwie z tego świátá zeydźiemy, á potym ná duſzy, y cząſu ſwego na ćiele błogosłáwieńſtwá doſtániemy: dla czego mowi Pan náſz, *Matth:* 5. Ráduyćie ſię y weſelćie, ábowiem zapłátá wáſzá obfita ieſt w niebieſiech. To ſamo wſze iákie ſmutki náſze nie pomiárkowáne może uśmierzyć. 2. Stáráć ſię pozbyć grzechow. Záczym przyſtąpi ná umyśle czyſtość y wolność od złego: zdobyć ſię tez ná chęć do dobrego, y duchowny pokoy ná ſumnieniu, ktoryby nie przypuśćił żadnego prágnienia rzeczy doczeſnych: á ná koniec puśćić ſię ná wolą Bożą, y we wſzyſtkim zgadzáć ſię z nią. To máiąc, trudno wypowiedźieć, iáko to człowiek weſoł będźie. 3. Nádźieiá ktorą mamy o poćiechách obiecánych, zá náſze pobożne życie, dźiwnie dobrey myśli dodáie w Pánu Bogu.

3. Akty tego Weſela ſą. 1. Rádowáć ſię z przytomnośći Bożey, ktora ieſt wſzędy, y we wſzyſtkich rzeczách przez iſtność, obecność, y moc, á zwłaſzczá z przemieſzkánia iego w Kośćiele Kátolickim, w ktorym on zwierzchność ma, iáko Krol w ſwoim páńſtwie, ani mu dopuśći błądźić, áni dla przenáſladowánia upáść. 2. Weſelić

ſię też z złączenia ſię z Syná Bożego z naturą ludzką, przedźiwnym ſpoſobem, tákże dla tego prawdźiwie mowimy, iż Bog ſtał ſię człowiekiem, á człowiek Bogiem: y nátura náſzá ſiedźi ná práwicy Bogá Oycá, kędy wſzyſtko ſtworzenie ią chwali, y Aniołowie pokłon oddáią. 3. Y z tąd weſelić ſię, iż Pan Chryſtus, prawdźiwie y rzeczywiśćie ieſt obecny w Kośćiele náſzym, w Naświętſzym Sákrámenćie, y będźie aż do ſkończenia świátá, wedle obietnice ſwey. *Matth: ult:* 4. Tákże też ieſt okázyá rádowáć ſię, czuiąc nátchnienia wnętrzne Duchá S. ktory nam tuſzy dobrze o odpuſczeniu grzechow przez używánie Sákrámentow 5. Cieſzyć ſię y z przemieſzkánia Bożego w nas, przez łáſkę, y z tego że przez te czyni nas y ſobie miłymi, y ſynámi Bożymi, y dźiedźicámi Krolewſkimi 6. Rádowáć ſię z obiecánego nam błogosłáwieńſtwá, y z nádźieie, że kiedyżkolwiek go doſtániemy, 7. Weſelić ſię ze wſzyſtkich doſkonáłośći Bożych, iáko to z dobr namilſzego náſzego Oycá, ktory nas puśćił ná świát, y niezmierną miłośćią ſwą zá Syny przyſpoſobił. 8. Rádowáć ſię też z dobr bliźniego, iáko to z dobr właſnych náſzych bráćiey, ktore miłuiemy, iáko ſamych ſiebie. 9. Uśiłowáć przyść do gruntu, wſzelákiego weſela duſznego, to ieſt, do czyſtośći ſumnienia we wſzyſtkich myślách, żądzách, słowach, práwách, áby tám nic nie było, coby iego pokoy rozrywało, y od náſládowánia Páná Chryſtuſá odwodziło. A miawſzy ten fundáment w cale, przyczyná będźie wielkich ná duſzy ućiech w Bogu.

ROZDZIAŁ VIII.

O Czyſtośći Sercá.

I. CZyſtość sercá należy w tym, gdy myśli áfekty, mowy

mowy, y sprawy są w niwczym niepokaláne, áni zdrożne. Bo tedy serce nie czuie się w niczym opacznym, ochędożne iest.

2. Pobudki. 1. Ieśli ozdobá ćiáłá y szat miła iest, nie tylko sámemu człowiekowi, ále y inszym ktorzy z nim przyiaźń maią, dálcko więcey czystość sercá, ktora kiedy iest, nie przypuszcza gryźienia sumnienia, y strofowánia iego, coby kontent wnętrzny znośiło, á ieśliby się upáść tráfiło, corychley grzechu zbywa: a do swey czystośći się wroćiwszy, Bogá, y Aniołow do miłośći swey nęći, ábo przywabia. 2. Czystość serdeczna. oczy umysłu otwiera, aby mogł ná Bogá pátrzać, medytowáć, kontemplowáć, ábo o nim mile myślić. *Matth*: 5. Bo iako słońce nie máiąc przeszkody od chmury, te dolne rzeczy oswieca, y grzeie, ták słońce spráwiedliwośći Pan Chrystus, duszę oczyszczoną od chmur złych áfektow, y złośći, mądrośćią oświeca, y ćiepłem miłośći Bożey ożywia. 3. Przykład Páná Chrystusow, ktorego mamy nasládowáć nas do tego wiedźie: gdyż on iest zwierćiádło bez zmázy. *Sap*: 7. Przykład Kośćiołá Bożego, *Ephes*: 5. bo go Pan Chrystus poświęćił, omył, y wystáwił chwalebny niepokalány: tácy też byli oni sto czterdźieśći tyśięcy, o ktorych *Apoc*: 14. Wszyscy bez zmázy.

3. Akty czystośći serdeczney są. 1. Miłość do rzeczy widomych, iako do godnośći, bogactw, roskoszy, y wczásow skłádać. 2. Afekt do sámego śiebie zbytni á nieporządny, także do zdrowia doczesnego odrzucáć. 3. Myśli złe, ábo prożne, y nie potrzebne wyrzucáć, á ile się postrzedz możesz, nie przypuszczáć. 4. Przestrzegáć, ábyś był wolnym od grzechow, nie tylko wielkich, ále y máłych. 5. Przywiązáć się ná umyśle do myślenia o rzeczách Boskich y niebieskich, w tym zwyczay biorąc.

ROZDZIAŁ IX.

O Wzgárdźie świátá.

1. POgardá świátá, wyćiąga to áby namniey ſercá nie przykłádáć do rzeczy widomych, ábo doczeſnych, y to rzeczą ſamą pokazowáć, iż człowiek niedba o nie, y lekce ie ſobie waży: co wſzyſtko czyni dla miłośći Bożey.

2. Wiele rzeczy nas do tego poćiąga. 1. Boiaźń, żeby Bogá nie obráźić: A to z tey miáry, iż miłość tego świátá ieſt nieprzyiaćielem Bogá, y miłośći iego. *Iac.* 4. Atoż kto chce otrzymáć mieyſce wyſokie, trzebá żeby opuśćił niſkie: kto iaſności y ćiepłá chce záżyć, niech ućieka od ćiemności y źimná. 2 Bo świat ieſt głupi, rozeznáć kędy y kiedy trzebá nic nie umie; bo złe podnośi, dobre poniża, prawdźiwe dobrá gardźi, fárbowanych ſię chwyta. Ieſt też świat bárdzo nieczyſty, ktory wſzyſtkie ſproſtwá zamyka w ſobie, y owſzem ieſzcze zá dobre udáie, y obroni. Ieſt tez nader niewierny: bo ſwe miłośniki tu pracámi, fráſunkámi, troſkliwośćiámi, &c. trapi, á po śmierći wprawuie do potępienia. 3. Do tego wiedźie nas przykład Páná Chryſtuſow, ktory ubostwo y oſtrość żywotá umiłował, Kroleſtwa doczeſnego ſię ſchraniał, y we wſzelakiey pokorze trwał, lekce ſobie ważąc świeckich rzeczy udátność. 4. Toż czynili y uczyli Apoſtołowie iáko miánowićie Sw. Ian piſze. 1. *Ioan:* 2. Nie miłuyćie świátá, áni tego co ieſt ná świećie. Bo świát przemiia, á ten ktory go miłuie, miłośći Bozey nie ma w ſobie. Obierayże ſobie co woliſz.

3. Akty gárdzenia świátem. 1. Niedbáć o bogáctwá á iesliby przyſtąpiło powołánie Boże; opuſzczáć. 2. Tákże godności chronić ſię, ták świeckich iáko duchownych,

i ieśliby Przełożeni przymuśili przyiąć, ſercá do niego nie przykłádáiąc, ále ſzczerze y tylko dla posłuſzeńſtwá, żeby go wykonáć, y wolą Bożą wypełnić. 3 Zbywáć godnośći uśilnie, y kryć ſię przed niemi, to ieſt, nie pokázuiąc ſpoſobnośći ſwey do nich: tákże wſzelákiey pompy świeckiey, to ieſt, poſtáwy, ſpániáłośći, nádętośći w mowie, w chodźie, y inſzych ſpráwách wyſtrzegáć ſię. 4 Roſkoſzy ćiáłá y zmysłow lubieznośći, nizacz ſobie mieć, y owſzem ſię niemi brzydźić, iáko tymi ktore niegodne ſą, áby ſię nimi człowiek páráł, ábo báwił. 5. Powinne y przyiaćioły, ieśli ſą przeſzkodą do poſtępkow duchownych, bez ćięſzkośći, y owſzem chętnie opuśćić. 6. Swieckie obyczáie, y [cokolwiek nieśie z ſobą márność iego, dobrowolnie ſkłádáć, y odſtępowáć. 7. Wſzyſtkie rzeczy widome, zá podłe mieć, y ták ważyć, á nie dáć ſię ku nim ſkłonić, áni dla groźb, áni dla ſtráchow, áni námow, áni dla pochwały ábo pochlebſtwá, áni dla obietnic, przykłádem S. Páwłá, ktory wſzyſtko ſobie poczytał zá utrátę y gnoy, áby Chryſtuſá zyſkał. *Philip*: 3.

ROZDZIAŁ X.

O Kontemplácyi.

I. CONtemplácya ieſt, proſte y ſzczere zápátrowánie ſię ná prawdę, ktora od miłośći ſię záczyna, y do miłośći Bożey nákłania, a do pogárdzenia świátá przywodźi. Tym też zápátrowániem ſię ná rzeczy niewidome Bo[ſ]kie, y niebieſkie; Wiárá ſię utwierdza, záczym idźie ſnádnie pogárdzenie świátá: iáko Moyżeſz dla tey Wiáry ták umocnioney, pogárdźił corką krolewſką, ktora go wychowáłá, bogáctwy Egypſkiemi, ktoremiby był opátrzony, roſkoſzami, ktoreby mu dawano: y więcey ſo-

cey ſobie obrał utrapionym bydź weſpoł z ludem Bożym, *Hebr:* 11.

2. Pobudki do modlitwy wnętrzney. 1. Ozdobá rzeczy niebieſkich y wiecznych, Bogá, Chryſtuſá, ná ktore okiem duſznym przez kontemplacyą pátrzamy, Ieśli miło człowiekowi pátrząć ná Słońce, Mieśiąc, Gwiazdy, piękne widoki, Gory, rzeki, Laſy, Bory, Łąki, &c. iáko miley pátrząć ná Bogá, y rzeczy niebieſkie? 2. Pociechy wielkie, ktore ztąd płyną: iáko to przedźiwna doſkonałość, ktorey ſię tám człowiek náuczy: początek wſzelákiego błogosłáwieńſtwá, ktory ſię tám nayduie. Bo naywyżſzy Bog ieſt zrzodłem wſzelkiego błogosłáwieńſtwá, ná ktorego ſię tám pátrza z wielkim płomieniem miłośći ku niemu. Záczym idźie pożądanie, po nim ſtaránie, y ſzukánie, áby go doſtáć, doſtawſzy ná wieki trzymáć z wielkimi roſkoſzámi. To wſzyſtko tak ſobie rozbiera náſz *Albertus Magnus.* 3. Przykłady wielu nas do tey bogomyślności pociągáią. Bo nie tylko Pan Chryſtus (iáko upátrzył S. Grzegorz) przenocował ná modlitwie Bożey, to ieſt ná kontemplacyi: ále też y Apoſtołowie, ktorych obcowánie w niebie było. *Phil:* 3. do czego nie przeſzkadzáło ſtaránie o Kośćioły wſzyſtkiego świátá: tákże też drudzy Swięći, ktorzy y ná ſłońce wſchodzące narzekáli, że im przerwáło bogomyślność, iáko S. Antoni, y od ſiebie odchodźili, á od źiemie podnieśieni byli, iáko S. Dominik, y w Kontemplácyi Páná Chryſtuſowey przyimowáli, iáko S. Franćiſzek, y Kommunią. pierśćienie, ſerce, y wiele niewymownych poćiech tám od tegoż Páná brali, iáko S. Kátárzyná Seneńſka: y roſę niebieſką z inſzymi upominkámi,, y piáſtowániem Páná Chryſtuſá w poſtáći dźiećiątka, iáko S. Agnieſzká Policyanká: Ale ktoby mogł wyliczyć Swięte, ktorzy ſię tym báwili, á wielkich tám przywile-

iow od

iow od Bogá dostawáli? Uymiymy się iedno szczerze y statecznie tego pługu żywotá duchownego, y bogomyślnośći, á doświadczymy, y rzeczmy, że y ćień się tu poćiech nie wyraźił,

3. Akty bogomyślnośći. 1. Zániechawszy spraw zwierzchownych, rozumem przypiąć się do Bogá, y rzeczy niebieskich, zápatruiąc się ná nie: Wolą też ábo áfektem zápaláć się, y pałáć miłośćią Bożą. 2. Od wiádomośći rzeczy widomych, zwierzchownych, y zmysłom podległych, podnośić się do poznánia rzeczy niewidomych, á zwłaszczá samego Bogá. Łácno to, upatrzywszy ná źiemi zacność słońcá, przyiemność łąk, ozdobę źioł, &c. porwáć się y wstąpić myślą do niebá, y Bogá. 3. Tákże też od iedney myśli duchowney postępowáć do drugich rzeczy: gdyż te idą zá sobą, iáko ogniwá w łáńcuchu, 4. O materyą nie trudno. Bo możemy zábawiáć się około Máiestatu Bożego, doskonáłośći y własnośći iego. Drugá, około żywotá y śmierći Zbawićielá nászego. Trzećia, około dobrodźieystwá Bożego. Czwarta, o zacnośći Oyczyzny niebieskiey. Piąta, około cnot y darow Bożych, użyczonych Kośćiołowi y Swiętym. Szosta, około nátury y przymiotow rzeczy stworzonych. Siodma, około nas samych, co mamy od Bogá, co od siebie, &c. lecz o tym szerzey będźie w szkole piątey.

ROZDZIAŁ XI.

O Medytácyi.

I. ROżność między Medytácyą y kontemplácyą ie tá, że w medytowániu prácuiemy, y rozumem iákoby biegamy, dochodząc iákiey taiemnice skrytey, ábo doskonálszey wiádomośći około niey przez rozmáite po-

śrzodki: ale w kontemplacyi zaraz wlepiemy oko duſzę náſzey w rzeczy niebieſkie, bez prace, bez ſzpyránia. Ieſt tedy Medytácya pilne y pokorne taiemnic do Wiáry należących, przez rozum ſzukanie y wynaydowánie, áby tym byliśmy porátowáni do prágnienia dobrego, á odrzucenia złego: o czym ieſzcze będźie niżęy.

2. Pobudki do Medytácyi. 1. Wielka iey potrzebá. Bo iáko pokarm w żołądku będący á nie ſtrawiony, pośiłku nie dáie, áni pomaga, y owſzem ſzkodźi zdrowiu, ták też táiemnice náſzey Wiáry, choćiay uwierzone, y do rozumu wpuſzczone, ieśli przez medytowánie, uważenie, ábo rozbieránie nie będą ſtrawione, do odmiany żywotá máło pomogą. Dla tegoć widźimy wiele wiernych Chrześćian, á máło tych coby poſtánowili żywot ſwoy wedle praw y náuki wiáry. Dla tego też między dobrymi y pobożnymi, rzadki doſkonáły. Bo nie uważáią dobrze, to co wierzą. 2. Medytácya ieſt y uſtney modlitwie ták bárdzo, iák wierny towárzyſz potrzebna, że bez niey áni názwiſká modlitwy nie godná: Medytácya dodáie iey nabożeńſtwá, gorącośći, y ufnośći do uproſzenia. A iáko S. Bernad mowi. Medytacya uczy czego nie doſtáie: modlitwá doſtępuie, áby ninaczym nieſchodźiło: tám tá drogę pokázuie, tá prowádźi. Przez támtę poznawamy náſtępuiące niebeſpieczeńſtwá, przez tę uchodźimy ich. 3. Pan Chryſtus przymawia tym ktorzy nie medytuią, *Matth: 15.* Bo nie uważáć táiemnic Wiáry, ieſt to iákoby rozumu niemieć.

3. Akty Medytácyi. 1. To oczym ſię ma medytowáć, rozebráć y roźdźielić ná pewne punktá, lub to od Miſtrzá gotowe wźiąć, lub z Kśiążek, lub też ſobie z Piſmá S. ſporządźić. 2. Przed czáſem, (iáko to godźinę przed medytácyą) wźiąć ſobie w pámięć tę máteryą ſporządzoną.

A żeby

A żeby się lepiey pamiętało, słowko przednieysze z każdego punktu obráć, z ktoregoby łácno insze rzeczy wspomnieć. 3. Każdy punkt spokoynie, pilnie, nieskwápliwie rostrząsáć y uważáć, upátruiąc przyczyny z ktorych idź ie, skutki ábo pożytki, ktore z tąd płyną, okoliczności obeyrzeć mieysc, czásu, osob, sposobu, ktore tám się naydowáć mogą: iáko w Elementarzyku o tym szerzey się wypisało. 4. Wiádomosć ktorey z tákiego dyskursu sie doydźie, przymierzyć, záćiągnąć, y użyć ná pożytek swoy duszny. 5. A tego ták dostąpisz kiedy z tey prawdy, ktoreyiech doszedł, wedle rożnośći máteryi, wyćiśniesz iáki z siebie dobry áfekt, abo nienawiść złego, ábo zámiełowánie dobrego, &c. 6. Po rozmowách z Pánem Bogiem, po wzdychániu ognistym, po żądzách gorących, prośić o oddalenie złego, użyczenie dobrego, y obfitość łáski Bożey, ná popráwę obyczáiow.

ROZDZIAŁ XII.

O Boiáźni Bozey.

I. BOiaźń Páńska iest, gdy się kto grzechu chroni, áby nie wpadł w doczesne, ábo wieczne karánie, áby nie utráćił chwały niebieskiey, żeby nie obráźił Stworzyćiela swego: wiedząc że zá to Pan Bog Sędźią iest, y karze. Z tych kondycyi opisanych, może się Boiaźń Boża rozdźielić ná trzy: ná służebniczą iesli iest dla karánia: ná naiemniczą iesli dla zapłáty. Ná synowską ktora iest z miłośći tylko, áby Bogá nie rozgniewáć.

2. Pobudki do boiáźni. 1. Przypátrowánie się sądom, y karániu srogiemu, ktore Pan Bog czynił, nád Aniołámi grzesznymi. 2. *Petr:* 2. Rodźicámi nászymi, ktorych dla iabłká y z Ráiu wygnał, ták ich, iáko wszystko potomstwo

na nędzę y śmierć zdał. Wſpomnieć ná potop zá Noego. Ná Sodomę czáſu Lotowego: ná śmierći nagłe grzeſznych ná piekło, kędy ſię naydą potępieni ná wieki, zá ieden tylko grzech śmiertelny. Coż my o ſobie rozumiemy, tákwielą ćięſzkich grzechow otoczeni? 2 Pożytek tey świętey boiáźni ieſt wielki. Bo ieſt początkiem mądrośći. *Pſal:* 110. Nie głupieć ſobie poſtępuie, áni ladáiáko, kto ſię boi Páná Bogá *Climacus* mowi, iż ieſt iáko promień ſłoneczny, ktory wſzedſzy w dom przez okná, ábo dźiury, wſzyſtko co w nim ieſt oświeći, że y namnieyſzy prộſzek obaczyſz, á boiaźń Boża gdy będźie w duſzy, y máluchne grzeſzki pokaże. Ieſt też początkiem uſprádiedliwienia, y wyganiácz grzechow. *Eccl:* 1. Bez boiáźni poſzwánkuie dom ſumnienia. *Eccl:* 25. Dla niey temu ktory ią ma, nie ſchodźi ninaczym. *Pſal:* 37. 3. Z ćięſzkośći męki Páná Chryſtuſowey, dochodźimy ćięſzkośći grzechu; lekárſtwo ná nie, drogo koſztowáło Páná Chryſtuſa, znáć że grzech ieſt bárdzo zły, toć ſię trzebá bárdzo bać upadku weń.

3. Akty Boiáźni Bożey. 1. Záoſtrzyć rozum, ná uważánie ſrogośći y ſpráwiedliwośći Bożey, y ná poznánie ćięſzkośći grzechow. 2. Chcąc uchodźić karánia, y obrázy Bożey, żáłowác, pokutowáć, y przyſtoynie doſyć czynić zá grzechy. 3. Wſzelákich grzechow, nie tylko wielkich, ále y lekkich niedoſkonáłośći, iáko możeſz nábárdźiey chronić ſię wedle náuki, Sálomoná. *Eccl:* 7. kto ſię boi Bogá, táki nic rad nie zániedbywa. Zátym ięzyk, zmyſły: y członki od wſzelákiey nieprzyſtoynośći hámowáć. 4. Przećiwko pokuſom Boiáźnią Bożą záſtawiáć ſię: bo tá wielki wſtręt im uczyni, pochop do modlitwy gorącey dla uprośzenia pomocy ſprawi, y do zábáwienia ſię około dobrych uczynkow dla zbyćia pokus przywiedźie. 5. Z pilnośćią przeſtrzegáć Przykazánia Bożego, żeby ſię mu nie uprzy-

krzyc

kryć w niwczym. á dla ludźi woli Bożey nic opuszczáć. 6. Pánu Bogu, iáko wszystkiego stworzenia Pánu poddawáć się, nie tylko zwierzchowną, ále y szczerą, y prawdźiwą rewerencyą ábo szánowániem. 7. Upátrowáć násze własne nic, ktore z siebie mamy, skłonność do upadku, łácność do utráty łáski: á zátym poniżáć się wszystkim ludźiom, swoię wielką nikczemność dobrze znáiąc; bo y to z boiáźni przyidźie.

ROZDZIAŁ XIII.

O Pokoiu.

I. TEn pokoy we trzech rzeczách należy. Względem Páná Bogá, żeby człowiek we wszystkim zgadzał się z wolą Bożą: względem ludźi, żeby ze wszystkimi zgodnie mieszkał. Zaczym poydzie, względem sámego siebie, uspokoienie sumnienia.

2. Pobudká do pokoiu. 1. Zacność y przyiemność iego. *S. Laurent: Iustin:* powiáda iż pokoy iest bespieczność umysłu: y wiele tám przydáie, zalecáiąc pokoy. S. Cypryan świadczy, że iest ofiárą miłą Bogu. Do tego, pożytki ma wielkie. Bo ktory pożytek może bydź zacznieyszy nád to, że táki człowiek ma Bogá w sobie mile przemieszkiwáiącego, broniącego miłośiernie, od wszystkiego złego? W pokoiu stáło się mieysce iego, powiedźiał Dawid, *Psal: 75.* y Páweł S. *2. Cor; 13.* Spokoyni bądźiecie, a Bog pokoiu y miłośći, będźie z námi. Przeto tenże Páweł S. do tego pokoiu wiedźie nas, Do pokoiu z Bogiem *Rom: 5.* Do pokoiu z ludźmi *Rom: 12.*

3. Akty pokoiu. 1. Przykazániu Bożemu poddawáć się, nátchnieniu iego posłusznym bydź, wolność swoię wedle upodobánia Bożego sporządźić. 2. Ták w szczęśliwym iá-

ko w przećiwnym powodzeniu puścić się na wolą Bożą, bynamniey od niey nie ustępuiąc. 3. Grzechow ktore są naśieniem rozrożnienia między Bogiem y człowiekiem, iáko naybárdźiey wystrzegáć się, á ile bydź może do iego świętych obyczáiow przybliżáć się. 4. W mowie y spráwách zgadzáć się z drugiemi rozsądnymi y pobożnymi, ták mowiąc y czyniąc, iáko oni, uchodząc rozrożnienia we wszystkim. 5. Zgadzáć się też z pospolitośćią, ábo z tymi z ktorymi mieszkamy, w iedzeniu w piciu, spániu, száćiech, spráwách, obyczáiąch, byle nie były przećiwko práwu Bożemu, Kośćielnemu, y Zakonnemu, áni przećiwko stanowi uczćiwemu, y powołaniu. 6 Ták świątobliwie y ostrożno żyć, żeby nikomu się nie uprzykrzyć, żeby żaden nie utyskował ná ćię, żaden niemiał słuszney przyczyny do poruszenia się z nászey mowy ábo spráwy. 7. Ciáło ktore práwu Bożemu przećiwne iest, y woynę wszczyna, podbiiáć pod duchá y rozum. 8 Zmysty, członki, y władnienie ich, tákże wszystkie sprawy wnętrzne, y zwierzchnie z rozsądkiem odpráwowáć. 9 Tákże myśli, áfekty, ábo żądzę, intencyą, y wolą, wedle rozumu spráwowáć, y kierowáć. 10 Cudzych mow, y spraw, do ktorych nam nic, nie upátrowáć, áni rostrząsáć, iáko tych krore nam nie są pożyteczne, á rączey szkodliwe, ieślibyśmy się w nie szacuiąc wdawáli: do siebie to lepiey obroćić. 11. Naśienie wszelákich kłopotow, y turbacyi, ábo zámieszánia, wykorzenić, iáko iest chćieć záwsze ná swym przewies, iákoby swey woli wygadzáiąc, tákże też mieć duchá bespieczeństwá, y wolnośći nieporządney, y przywięzowáć się do stron. 12 Kąkol wzgorszenia ktory bez szkody pszenice, to iest dobrego nie może się wyrwáć, znośić do czásu słusznego. 13. Dla uchronienia się wzgorszenia, opuszczáć do czásu y dobre rzeczy, ieśli nie są roskazáne

ábo

ábo powinne. 14. Sprawy swe nie sporządzáć wedle opinii ludzkiey, mowy, y spraw ich, bo záwiodłby się, ktoby się przećiwił záwsze ięzykom, y postępkom ludzkim: lepiey miárkowáć sprawy swe práwem Bożym, rozumem &c.

ROZDZIAŁ XIV.

O lutośći nád bliźnim.

I. Lutość, ábo miłośierdźie, iest to cnotá, ktora nas wiedźie do tego, ábyśmy záłowáli, y smućili się z nędze bliźniego, á mogąc, znieśli, rátuiąc go ták w duszných, iáko y w doczesnych potrzebách. W tey cnoćie S. Iob był bárdzo zacny, y osobliwy: bo iáko o sobie świadczy *Iob:* 31. Z Zywotá máćierzyńskiego z nim wyszłá, y od niemowięctwá rosłá: był Oycem ubogich, okiem ślepych, nogą chromych, &c.

2. Pobudki do miłośierdźia. 1. Miłośierdźie ktore inszym czynimy, bárdzo nas pokazuie bydź synámi Bożymi, y náśládowcy iego doskonáłość, ktory słońcu każe wschodźić bez bráku, ták ná dobre, iáko y ná złe, y deszcz spuszcza, ták ná sprawiedliwe, iáko niesprawiedliwe. Pierwśi Rodźicy chćieli bydź Bogámi, á głupie, bo złego pośrzodku do tego záżyli, ukuszenia iábłká, przećiwko przykazániu: ále miłośierdźie, to iest, ktore nas własnie Bogu podobnymi czyni, bo Pan Chrystus powiedźiał. *Matth:* 5. Bądźćie miłośiernymi, iáko y Oćiec wasz niebieski miłośierny iest. 2. Przez miłośierdźie swym właśnym potrzebom wygadzamy: bo błogosławieni miłośierni, ábowiem y sámi miłośierdźia dostąpią. *Matth:* 5. Szczęśliwa zamiána: zá máłe y ludzkie miłośierdźie, dostáć wielkiego Boskiego. Sálomon záś *Prov:* 28. mowi: kto dawa ubogiemu, nie będźie mu nie dostawáło, kto wzgárdza

prosżącego, będźie ćierpiał niedostatek. 3. To nie tylko ná tym świećie rozumie się, ále y po śmierći, o dostąpieniu żywotá wiecznego, ponieważ iż zá miłośierne uczynki płácą niebem. *Matth*: 25

3. Akty miłośierdźia. 1. Nieumieiętne uczyć, Heretyki náwracáć, Pogány od głupstwá odwieść, prostaki w wierze y obyczáiách wyćwiczyć. 2. Grzeszące z miłośći upátrzywszy czás sposobny, skutecznie popráwić, słowem ábo przykłádem przez się, ábo inszego, według zdánia rozsądnego. 3. Powątpiáiące, ktorzy nie wiedzą czego się trzymáć w iákiey sprawie, rádą porátowáć. 4. Smutne, utrapione, pokusami, ábo przećiwnośćiámi ućiśnione ćieszyć. 5. Krzywdy ćierpliwie znośić, y owszem więcey żáłowáć grzechu ukrzywdzáiącego, niż swey włásney krzywdy. 6. Obrázy ochotnie odpuszczáć, nie mszcząc się, áni przez się, áni przez inszego, áni słowem, áni uczynkiem, náwet áni prágnąc, áni życząc. 7. Zá tych ktorzy prześláduią, y zá nieprzyiaćiele, tákże zá przyiaćioły, powinne, dobrodźieie, obrážone y wzgorszone iákokolwiek przez nas, nie tylko zá żywe, ále dáleko więcey zá umárłe, y zá insze wszystkie dusze w czyscu będące modlić się, y do tego posty, iałmużny, udręczeniá ćiáłá dla tego przyczyniáć. 8. Głodnym, y prágnącym pokármu słusznego y trunku potrzebnego dodawáć. 9. Gośćie, przychodnie, pielgrzymy, w dom chętnie przyimowáć. 10. Ubogich nágość odźieniem opátrowáć, y okrywáć. 11. Chore y więźnie náwiedzáć. 12. Kto podoła wykupowáć poimáne od Turek, y inszych nieprzyiaćioł. 13. Zmárłym co słuszna y powinna czynić, przy obrzędách Kośćielnych bydź, (á ieśliby potrzebá było) ćiáłá ich przystoynie grześć, przez się, ábo kogo inszego. 14. A to wszystko, ieźli rze-

czą samą wykonáć nie będźiemy mogli, przynamniey wolą dobrą y ochotną szczerze prágniymy.

ROZDZIAŁ XV.

O Dobroczynnośći.

I. DObroczynność zámyka w sobie áfekt, ábo chęć dobrą, z uczynkiem złączoną, ktorą wszystkim ile możemy dobrze czynimy dla Bogá. Tá názywa się też szczodrobliwośćią y łáskáwośćią.

2. Pobudki do niey. 1. Ze bráterska, ábo bliźniego miłość, bez uczynnośći nizacz, ábo máło co waży, y niepożyteczna iest. Pięknie to dał znáć S. Iákub w swoim liśćie. *Iac.* 2. Ieżliby brát ábo siostrá byli nádzy, y niedostawáłoby im powszedniey żywnośći, á rzekłby im ktory z was, idźćie w pokoiu, ogrzeyćie się y náiedźćie, (iáko u nas w Polszce: omyśli ćię Pan Bog) á nie dálibyśćie im rzeczy potrzebnych ćiáłu, coż to pomoże? 2. Dobroczynność iest to ofiárá Bogu przyiemna, ktorą sobie samego Bogá zásługuiemy, *Hebr:* 13. kędy nas wiedźie Sw: Páweł do dobroczynnośći y udźielánia. 3. Wszystkie rzeczy stworzone, ták widome, iáko niewidome, do tey cnoty nas wiodą. Niemász ábowiem nic ná świećie, skądbyśmy iákiego dobrodźieystwá nie bráli, lub to posiłku, lub roskoszy y poćiechy, lub ćwiczenia, lub nápominánia y poprawy. A cożby to było bráć od káżdego stworzenia dobrodźieystwá, á nikomu nie użyczáć, áni się bliźniemu pożytecznym stáwić?

3. Akty te dobroczynnośći. 1. Gdy proszeni iesteśmy o co, nátychmiast (ieźli możemy) z ochotą y chęćią dáć. 2. Dobrodźieystwá duchowne, iáko náuki, porády, y przykłádu dobrego: doczesne też wedle możnośći, poprzedzá-

iąc prośbę, wszystkim domowym y obcym, znaiomym, y nieznáiomym dawáć. 3. Dla tego zeydźie się podczás, wdáć się samemu chętnie (ieźli nie będzie z niebespiecznośćią zbáwienia, á nie trzebá ná to powołánia Bożego przez Przełożone) kiedy się upátrzy, że posługi násze są pożyteczne bliźniemu, ábo ná pokazánie miłośći bráterskiey potrzebne. 4. Domyślić się, y pokazáć lutość tym, ktorzy o nas áni wiedźieli, áni od nas porátowánia się spodziewáli, gdy rozumiemy że to Pánu Bogu ma bydź przyiemno. 5. Kwoli inszym y pożytecznego ich choćby doczesnego, ućierpieć co niewczásu, á dla zbáwienia ich w niebespieczność zdrowia, ábo żywotá wdáć się. 6. Za dobrodźieystwá uczynione, nie czekáć od człowieka nagrody, áni wdźięcznośći, áni pochwały, ále miásto zapłáty kontentowáć się tym, że Pánu Bogu tákie spráwy podobáią się. 7. Wszystkiego ták ochotno udźieláć, iáko sami chętnie bierzemy.

ROZDZIAŁ XVI.

O Ostrożnośći.

I. PO cnotách ktore zowią Boskie, idą te ktore do obyczáiow należą: á iże ich bárdzo wiele iest, my przebierzemy z nich, á położymy tu pospolite, y w używániu częste. Naprzod tedy nágadza się nam ostrożność, ktora do rostropnośći náleży: á do spraw człowieczych bárdzo potrzebna iest: Bo tą pilnie upátruiemy okolicznośći spráwy nászey, żeby przystoynie się wykonáłá, bez obrázy Bożey, krzywdy bliźniego, y utráty dobrego mniemánia u ludźi o nas. Do tego nas wiedźie Páweł Sw: *Ephes.* 5. Pátrzćie bráćia, iákobyśćie ostrożnie się spráwowali, nie iáko nierozsądni, ále iáko mądrzy, bo dni złe są.

2. Pobu-

2. Pobudki. 1. Złość y chytrość szátáńska, dla ktorey trzebá czuć, y iwe wszystkim mieć się ná pieczy. 2. Ze wszystkie rzeczy są pełne niebespieczeństwá, á nie tylko potoczne ábo złe rzeczy, ále y w dobrych sprawách może się utáić niebespieczność, w ktorą nie ostrożny wpáść może. Pan Chrystus do tego upomina *Matt*: 10.

3. Akty ostrożności są. 1. We wszystkim co czynimy zmierzáć do dobrego końcá, to iest, do służby Bożey: á zdobywszy się ná to, przebiiáć się przez trudności wszelákie. 2. W obierániu pośrzodkow do tego celu, tákże też poczynáiąc ich záżywáć, obnáżyć się známiętności, chronić się pierzchliwości, y uporu: bo námiętność záślepi, skwápliwość, ábo nierozmyslność w niebespieczność wpráwi, upor záwiedźie. 3. Ostrożność iáko y każda cnotá, śrzodku się trzyma, śrzodkiem idźie, kráiow się strzeże, żeby w miárę wszystko á nie názbyt. 4. Pilnie uważáć, ieźli te pośrzodki obráne zgodzą się do służby Bożey, porátowánia bliźniego, nábyćia cnot. A zeydą się tedy, kiedy naprzod będą dobre, (bo złych inie trzebá y do nalepszego końcá używáć) potym ieźli stanowi tego ktory ich záżywa, przystoyne: y przedśięwźięćiu służące. 5. Wrzeczách wątpliwych rádźić się, á rádząc wszystkich skromnie słucháć, lecz zá zdániem mędrszych y lepszych puśćić się. 6. Z lekká dobrze się námyśliwszy do postánowienia przystąpić, á czásu przystoynego wykonáć. 7. Iednák to co prędko ma się wykonáć, leniwo niech się nie dźieie: by záś czás nieupłynął do mowy, ábo spráwowánia, długo się rozmyśláiąc, y názbyt się pobłądzenia w rzeczach boiąc. 8. Mowiąc, y spráwuiąc co, czuć o sobie, upátruiąc áby się nie poswánkowáło w czym: pomniąc iż nie wszystko co prawdá godźi się mowić, áni wszystko też zámilczeć: lecz skłonnieyszym bydź do milczenia niż

do mowy. 9. Nie wszystkim ufać, ani ladá komu zwierzac się táiemnic swoich, bo to głupiego człowieká iest. *Prov: 29.* A mądry záchowa ná potym cokolwiek do powiádánia. 10. Z dáleká upátrowáć rzeczy, y niebespieczeństwá, y ieżli może ich uyść: ieżli nie, uzbroić się w czás ná ćierpliwość przez modlitwy y dobre uważenie. 11. Nie káżdemu duchowi wierzyć, ále ie doświadczáć, ieżli są z Bogá. Pokusom też nie przećiwić się, pomniąc iż nie zápokoiem iest człowiek, ále w boiu: á zátym użyć sposobnego środku, ná odpárćie ich. 12. Ostrożność boi się, kędy się bać, kędy też nie trzebá, ufale stąpá abo idźie. Nie powáża się bowiem iedno tego co przystoi iego stanowi y powołániu, 13. O mnimanie pospolitego ludu niedba, áni o urągánie oźiębłych, nie szukáiąc niczego u świátá, ále przestáiąc ná upodobániu się tylko Pánu Bogu, y dobrym sumnieniu. 14. Náwet ostrożny, áni wierzy wszystkiemu, áni nie wierzy, áni wszystko twierdźi, áni wszystkiego prze: áni wszystko pochwala, áni wszystko potępia. áni dla świątobliwośći iednego wszystkie chwali, áni dla grzechu ábo upadku iednego wszystkich gáni, ále co się kolwiek tráfi bacznie y przyimuie y sądźi. 15, W rozumieniu o rzeczách, nie uwiedźie się zwierzchowną postáwą: ále się stára dochodźić okiem rozumu wgłąb, do wyrozumienia dostátecznieyszego: wiedząc iż czásem prochno, ábo zgniełe drzewo świeći się, pod cukrem bywa gorżkość, pod rożą ukryie się tarń ábo ćiernie, y wilk może się ułaśić, á zły pokryć się skorą owczą postępkow dobrych ludźi. 16, Ná koniec tá opatrzność w sprawách, nie iest łácna do wierzenia, (co iest znák lekkośći) áni do pochywczego dánia (co iest okázyą do kłiánia się) áni do posądzánia, (co iest naśienie pobłądzenia) áni do obiecowánia, (co iest znák nie rostropnośći) áni do towárzyszenia się

z kim (co ieſt drogá do pogárdy,) áni do gniewu, co ſię zda ſzaleńſtwo.

ROZDZIAŁ XVII.

O Spráwiedliwości.

1. DOktorowie święći ták opiſują Spráwiedliwość, iż ieſt cnotá oddáiąca káżdemu co czyiego ieſt, toć y Bogu co iego ieſt, y bliźniemu. A iże tu zgromadza ſię poczet cnot do ſpráwiedliwości należących, będźie o nich też mowá: odpráwiwſzy pierwey ſamę ſpráwiedliwość.

2. Pobutki do niey. 1. Samá náturá do tego nas ćiągnie y świátło rozumu przyrodzone. 2. Pan Bog wyćiąga to po nas, *Mich*: 6. 3. Przez ſpráwiedliwość dochodźimy nieśmiertelnośći. *Sap*: 1. 4. Przez nię błogosłáwieńſtwá y náſycenia doſtaiemy. *Matth*: 5. 5. Weſela przed Bogiem nábywamy. *Pſal*: 67. 6. Bog, ktoremu ſię upodobáć chcemy, ieſt miłośnik ſpráwiedliwośći. *Pſal*: 10.

3. Akty ſpráwiedliwośći. 1. W przełożonych czyni gorliwość świętą o práwá, y pilną ſtraż ich, ſłuſzne porządzánie, roſkazánia przyſtoyne, wyſtępkow karánie, zá dobre ſpráwy nagrodę, á przynamniey pochwalenie: ſpráwuie w nich áby poddanych pożytek przekładáli nád pożytki y wczáſy ſwe, wſzyſtkim zarowno ſię ſtáwić, wſzyſtkim powſzechnym bydź, á do żadnego nie przykłádáć afektu zbytniey miłośći. 2. W podległych rządowi, ſpráwuie po ſłuſzeńſtwo ku práwu, y przykazániu: z godę z ſąśiády, ſtáranie áby nikogo złym przykłádem nie obráźić, poſpolite dobro przekłádáć nád ſwoie wczáſy y pożytki. 3. W ſzáfarzách, uczy, iáko chowáć proporcyą, ábo porownánie dobr rozdáynych do potrzeby, według kondycyi osob, wydawániu ſtráwy, y dodawániu odźieży, rozſądku: Przełożonych wiedźie do tego, áby niegodnych od

urzę-

urzędow od ſtrych ć, między godnymi godnieyſze obie ráć, prágnącym y zábiegáiącym umykáć. 4. W tych też ktorym ſię rozdáią tákie rzeczy ſpráwiedliwość wyćiąga, áby przeſtawáli ná potrzebie, nie napieráiąc ſię zbytku, y owſzem podczás przyimowáć y znośić niedoſtátek; gdy ich ná godność nie powoływáią, nie wdawáć ſię, gdy zás wzywáią y roſkázuią z pokorą przyiąć, á upornie nie ſprzećiwiáć ſię. 5. Zadnego nie krzywdźić, áni słowem, áni uczynkiem, áni znákiem, áni rádą, áni przeſzkodą, lub to w rzeczách, ſzkody nie czyniąc: lub ná ćiele ninákogo ręki nie podnoſząc: lub ná sławie ná uczćiwe ſię nieporywáiąc, nie tylko obmowiſkámi, ále áni ſuſpicyą abo podeyzrzeniem, áni ſzydzeniem y zelżeniem, áni dobrych ſpraw bliźniego ſzpeceniem, złym udawániem, ná złą ſtronę obracániem, ábo też ćmieniem y umnieyſzeniem ich udátnośći y ceny. 6. O bliźnim záwſze dobrze rozumieć, ſpráwy iego dobrze wykłádáć, przyſtoynie go czćić, u inſzych wymawiáć y bronić, y iáko mogąc w dobrym mu pomagáć. 7. Táż ſpráwiedliwość y w chorych, abo słábych to ſpráwuie, áby ſerca ſobie dodawáli do záchowánia praw poſpolitych ile mogą, á gdy nie mogą, żeby u Przełożonego pokornie prośili o ufolgowánie; a w niebytnośći Przełożonych, gdy iáſna potrzebá ſię nayduie, przez onę cnotę, ktorą po Grecku zowią *Epikya*, á połácinie *æquitas*, (á tá w niebytnośći Zakonodawcow y ſtárſzych, wykłáda prawo, w niezwyczáynym rázie, wedle intencyi, abo umysłu prawodawce, choćiay nie wedle słow) poważáli ſię z boiáźnią Bożą uſtąpić od słow, tuſząc iż w tákim przypadku woli Przełożonego nie náruſzą, iáko ſię wyżey powiedziáło, w Rozdź. 19.

ROZ-

ROZDZIAŁ XVIII.

O Religij.

I. TĘ Religią po polsku iednym słowem, trudno názwáć. Bo áni tylko nabożeństwo zámyka, áni tylko bogoboyność znáczy, áni wierność, czcenie, y służbę Bożą tylko: przeto muśimy ią opisáć kilką słow z Doktorámi. Swięty Thomasz. 22. *quæst:* 80. ták uczy, iż *Religio* iest cnotá, oddáiąca powinną część Pánu Bogu. Dokłáda záś *qu.* 81. iż oddáie część Bogu z tey miáry że iest pierwszym początkiem stworzenia, y sprawowánia rzeczy. Támże mowi: że *Religio* iest nieiákie oświadczenie Wiáry, Nádźieie, y Miłośći, ktorymi cnotámi człowiek ma śię ábo zmierza ku Pánu Bogu, y dla tego, Religia też zámyka w sobie porządek ku Bogu, do ktorego prowádźi człowieká. Możemy tedy z tego S. Doktora to poiąć, iż to Religia iest cnotá, ktora nas wiedźie do tego, abyśmy Bogu iáko stworcy y Pánu wszystkich rzeczy, powinną y porządną część, pokłon, chwałę, nabożeństwo, y służbę oddawáli.

2. Pobudki do tey cnoty, to iest, ábyśmy śię do chwały Bożey, służby, y uczćiwośći wyrządzánia skłániáli; są te. 1. Zacność Boskiego Maiestatu, że tego iest bárdzo godźien, do ktorego stworzenie przyrownane, iákoby nie było niczym ná świećie, áni dobre było, y żadney władzy y potęgi nie miało: á cokolwiek ma z uczestnictwá y łáski Bożey ma. 2. Násza powinność: Bo iesteśmy stworzeniem iego, toć mamy swego ták wielkiego dobrodźieia szánowáć: á na iego posługi wszystek żywot swoy ważyć. 3. Nie tylko początkiem, ále y końcem nászym iest, ták że dla tego iesteśmy stworzeni, abyśmy go chwalili,

miłowáli, świętą ſłużbą ſzukali, á nalażiʒy, błogoſłáwionymi byli. 4. Ieſt to roſkazánie Boże. *Exod:* 20. abyśmy tylko iemu ſamemu część Boſką oddawáli 5. Ieſteśmy zakupni. 1. *Cor:* 6. y drogo kupieni, krwią Syná iego: á pewnie dla tego, ábyśmy krwią iego obmyći, godnie y przyiemnie iemu ſłużyli. 6. Zá to zapłátá wielka. 1. *Reg,* 2. Kto mię powiáda wielbić będźie, uwielbię go. 7. Z powinnośći krztu przyiętego. Bo poniewaſz dla niego Chryſtuſa przyobleklisḿy, *Gal;* 3. Iáko on żywot obracał ná chwałę Bożą, y iego posługę, ták y my wſczepieni y złączeni z nim, toż w żyćiu náſzym wyrażáć mamy. 8. Iáko ſławná rzecz ieſt Krolowi, y Ceſarzowi doczeſnemu ſłużyć, y towárzyſko ſobie z nim poczynáć: o iáko dáleko ma bydź ućieſznieyſza rzecz Bogu uſługowáć, y towárzyſtwá iego záżywáć?

3. Akty Religij. 1. Cźćić Bogá: co należy w tym, żeby o nim tákieśmy rozumienie mieli, iáko o naywyżſzym, y nazacznieyſzym: á my iemu ták niſko ſię kłádli, y uniżáli iáko przyſtoi ſtworzeniu, względem ſtworzyćielá: iáko przynależy napodleyſzemu robaczkowi, względem nieſkończonego Máieſtatu. 2. Mieć dewocyą, to ieſt, ochotność ná umyśle do wſzyſtkich ſpraw należących ku ſłużbie Bożey, á tá dewocya mnoży ſię z medytácyi o rzeczách niebieſkich, á zwłaſzczá włáſnośćiách Bożych: zwykłá też więc weſele duchowne przynośić. 3. Y modlitwá ieſt áktem Religiey, to ieſt podnieśienie umyſłu ku Pánu Bogu, tákże proſzenie go o ſłuſzne rzeczy, kędy też wzywamy Swiętych, ábyśmy ich przyczyną y przyſługą od Páná Bogá byli porátowáni. 4. Pokłon tákże, gdy przed nawyżſzym Máieſtatem, od ktorego wſzyſtko dobre mamy, podamy ták umyſłem, iáko y ćiáłem. Tákże gdy Pánnę Naświętſzą, Anioły, y Swięte cźćiemy, iáko te

w kto-

w ktorych się Máiestat y moc Boska swieci: zkąd pochodźi, że uczestnikámi są zacnośći Bożey. 5. Ofiárowánie Bogu w Sákrámenćie naświętszym, Ciáłá y Krwie Syná iego: á przy tym y my sámi, gdy się mu ofiáruiemy ze wszystkimi członkámi, władzámi, y siłámi, iáko Stworzyćielowi nászemu, początkowi y sprawcy nászego błogosłáwieństwá. 6. Spráwowánie y przyimowánie Sákrámentow, czym oświadczam, że Bog iest dawcą łáski, y poświęćićie dźielem dusz nászych. 7. Wydawánie ofiar, pierwiastek, dźieśięćin, czym słúgi Boże, y ołtarzá, podeymuiemy ábo żywimy, y wyznawamy, że posług ich potrzebuiemy, á sámego Bogá w nich, iáko w iego sługách czćimy. 8. Slub też Zakonny przy Profesśyi czyniąc, y insze spráwy dobre niepowinne obiecuiąc, áby ie czásu swego wypełnić, ákt tey religij wypráwuie się. 8. Czásu potrzeby (ktora rzadko przypada) z wielką uczćiwośćią Bożą przyśięgáć, iego iáko nieomylną prawdę ná świádectwo, y podpárćie prawdy przywodząc. 10. Y to iest ákt religij, gdy Bogá poprzyśięgamy prosząc o co zbáwiennego, przez nieskończoną dobroć iego, y insze doskonáłośći ábo zacnośći swe, y przez zasługi Syna iego, przyczynę y zasługi Pánny Máryey, y Swiętych. 11. Chwalić Bogá dla iego nieskończonych doskonáłośći, y dla przedźiwnych spraw iego: Hymnami, Psałnami, y piosnkámi duchownymi, lubo to usty, mową, y śpiewániem, lub instrumentalną muzyką, stáraiąc się, ábyśmy się wzbudźili do służby y uczćiwośći Bożey, także do gorącośći w nabożeństwie. 12. Wdźięczność z ktorey pochodźi dźięki czynienie Pánu Bogu zá wźięte dobrodźieystwá, zá powodzenie, ták szczęśliwe, iáko przećiwne: także zá dobrodzieystwá użyczone bliźniem naszym. 13. Tymże sposobem wszystkie ákty ábo spráwy ... bądź Boskich, bądź do obyczaiow Chrześciáńskich

należących, obracáć ná część, chwałę, y ſłużbę Pánu Bogu, ieſt ákt Religij. Naprzod. Wierząc taiemnicę, S. Troyce, ábo prawdźiwego Ciáłá y Krwie Páná Chryſtuſá, może człowiek do tey cnoty, pochop mieć, kiedy chwalić będźie zacność nátury Boſkiey, (względem pierwſzey táiemnice) ábo moc, dobroć, y miłość iego, względem wtorey.

ROZDZIAŁ XIX.

O Pokućie.

I. POkutá ieſt to cnotá, do ſpráwiedliwośći należąca, ktora ſpráwuie w nas, iż brzydźimy ſię grzecháми náſzymi, dla tego że Bogá obrażáią, y bez przeſtánku zá nie żáłuiemy, á pozbyć ich, y zá nie dosyć czynić ſtáramy ſię: ták opłákuiąc dopuſzczonych, ábyśmy ſię nápotym nie dopuſzczáli opłákánych, iáko S. Bernad przydáie.

2. Pobudki do pokuty. 1. Dla grzechu duſzá umiera, á nie może od śmierći powſtáć, iedno przez pokutę. Ieśli pokuty czynić nie będźiećie (mowi Pan Chryſtus *Luc:* 13.) wſzyſcy weſpoł zginiećie. O miły Boże z iakim ſtárániem ſzukamy lekárſtwá ná choroby, ábyśmy uſzli śmierći ćieleſney, á nie pilnieyże nam ſtáráć ſię o lekárſtwo, przećiwko śmierći duſzney? A to ieſt pokutá, bez ktorey żáden od śmierći duſze nie powſtánie, áni wieczney śmierći nie uydźie. 2. Cięſzkość grzechu popełnionego, przećiwko Bogu, náſzemu dobru: bo ieſt niesłycháne zuchwálſtwo człowiecze, ktory ſię waży y śmie ná ták wielki Máieſtat porwáć: obráźić, rozdraźnić, á rozgniewáć ták wielkiego Páná, y w ſrogie ręce iego wpáść. Ná co po krzćie inſzego lekárſtwá niemáſz, iedno pokutá, ktorą y Bogá rozgniewánego ubłagamy, iż z zmázy grzechowey obmyći będźiemy, y od wiekuiſtych mąk wybáwieni. Przeto po-

to pokutá (mowi S. Ambroży do iedney upádłey) nie słowy ma się czynić, ále rzeczą samą: ktorą ták czynić trzebá: stáwić sobie przed oczy chwałę wieczną, z ktoreyieś wypadł, y Księgi Zywotá, z ktorych imię twoie wymázáne iest: wierz żeś iuż u drzwi onych wielkich ciemności, kędy będźie płácz oczu, y zgrzytánie zębow. A poniewasz te rzeczy pewne są, pewną wiárą utwierdzone, iż duszá występna, muśi podpáść piekielnym mękom, y wiecznemu ogniowi, á niemász inszego lekárstwá po krzćie, krom pokuty; trzebá podiąć się iák naywiększego utrapienia, prace, y znoszenia żelżywośći, byle od wiecznych mąk wolnym bydź. Atoż to sobie uważáiąc, sam bądź nad sobą srogim sędźią. Poty S. Ambr. 3. Páná Chrystusow żywot niewinny y świątobliwy, zápala nas do pokuty. Bo on ná zgłádzenie nászych grzechow, ták ćiężkie y przykre bole znośił, że my tylko słysząc, do pożáłowánia y płáczu nie utulonego poruszeni bywamy. Do tego S. Bernad tymi słowy upomina. Czyń pokutę, tęć przekłada staynia, o tey żłob powiáda, o te woła płácz y łzy Páná Chrystusowe. Bráćia, łzy Páná Chrystusowe y wstydzą nas, y do żalu przywodzą. Do opuszczenia grzechu, y czynienia pokuty, bárdzo nas pobudza y wiedźie rozmyślánie sobie onych czterech rzeczy ostátecznych: oczym będźie tu przy końcu w Rozdź: 55. do ktorego odsyłam káżdego.

3. Akty pokuty. 1. Ciężkiego grzechu odrzekáć się, lekkim brzydźić się, támtego iáko śmierći dusze chronić się, tego iáko choroby iey; á obudwu, że się Bogu niepodobáią, y iego obrażáią. Bo śmiertelny koniecznie Máiestat iego lzy, á w człowieku łáskę Bożą y miłość gubi. Powszedni też, dla tego nie podoba się Pánu Bogu: iż się z iego práwem nie zgadza, á usposobia do utráty łáski y miłości

łości. 2. Záłowáć zá grzechy ták wielkie, iáko y máłe, nie dla tego, iż dla nich niesłáwę ćierpiemy, ábo pod káránie wpadamy, ále że wysoki Máiestat obrażamy. 3. Ohydźić y opłákiwáć swoie niedbálstwo. dla ktorego wiele dobrego opuśćiliśmy, mogąc uczynić: á często nátchnienia Boskie, y obfitą łáskę iego nam ofiárowáną zániechaliśmy, y iákoby pogárdźili. 4. Mocny y státeczny umysł nigdy ná potym ćięszko nie grzeszyć, wźiąc przed się: y owszem skutecznie postánowić nie grzeszyć y powszednie z umysłu. Woląc też, y zá ratunkiem Bożym ráczey obráć sobie wszelákie choroby ćiáłá, y wszeláką niesłáwę y zelżywość ponośić, tákże wszystkie męki y bole Męczennikow, y sámę śmierć, náwet męki czyśczowe, y piekielne podiąć, niż umyślnie zezwolić ná iákikolwiek grzech. 5. Spowiádáć się grzechow Kápłanowi. Lecz śmiertelnych koniecznie z roskazánia Boskiego, wyrażáiąc ich rzetelnie, liczbę dokłádáiąc y okoliczności, ktore znácznie y názbyt obćiążáią grzech: powszednie záś z porády zdrowey, ktore się pámiętáć mogą, choćiay nie z ták wielką wyráżnośćią, gdyż powszedniego grzechu spowiádáć się nie spowinnośći iest, ále z dobrey woli, może go powiedźieć y zámilczeć, (by też chcąc, ábo dla wstydu) choćiay lepiey iest y powszednich się spowiádáć, dla wielu pożytkow: ále nie potrzebá się tak bárdzo o wyliczenie ich stáráć, iáko czynią ludźie trwożliwego sumnienia. 6. Tę spowiedź przystoynym sposobem czynić. Bo y zupełnie, y chętnie dla Bogá, nie z musu ani ze zwyczáiu, z postánowieniem polepszyć się, nágrodźić, y dosyć czynić, chcemyli áby byłá do zbáwienia pożyteczna. 7. Zá grzechy dosyć czynić, modlitwámi, postámi, y inszym ćiáłá udręczeniem, zmysłow y żądz umártwieniem, wnętrznym wzruszeniem, iałmużnámi, &c. 8. Karánie zá grzechy podięte pomiar

kowáć

kowáć z grzechem ſamym, áby iák wielki grzech, y iáko długo trwał, ták też wielkie y długie doſyć uczynienie było. Ták ábowiem będą owoce godne pokuty, iáko Ian S. mowił (*Luc: 3.*) tym ktorzy do krztu przychodźili. 9. Pokutá też przyſtoyna czynić ſię ma, gdy to bydź może: iáko to pokorá y uniżenie ſię ma nágradzáć pychę: ſzczodrobliwość, y udzielánie przeſzłą chćiwość, ábo łákomſtwo: miłość y życzliwość onę zazdrość: oſtrość żywotá, dawną ćieleſność, &c. 10. Wſtrzymánie ſię, y od rzeczy pozwolonych ktorychby ſię używáć godźiło: Pomniąc ná to, żeśmy ſię dopuſzczali tego, co ſię niegodźiło.

ROZDZIAŁ XX.

O Pobożnośći.

I. POBożność po łáćinie zowie ſię *Pietas*, á włáśnie brzmi iakaś powinność ku Rodźicom, Oyczyznie: y dla tego S. Thomaſz támże 22. 9. 9. 110. powiedźiał, iż ieſt nićiákim oświadczeniem miłośći ku Rodźicom y oyczyznie. W rodźicách zámykáią ſię powinni, w oyczyznie też ſąśiedźi, y oyczyznie przychylni. Dokłádáią drudzy, że przez Rodźice nie tylko wedle ćiáłá rozumieć ſię máią, ále y wedle duchá, ktorzy nas zrodźili w Pánu Chryſtuśie, przez podánie náuki Chrześćiáńſkiey, Chrzeſt, y ſzáfowánie Sákrámentow: Więc też Náuczyćiele y Miſtrzowie náśi wſzelácy, zwłaſzcza Duchowni w rzeczách zbáwiennych. Tá zaś ku krewnym powinność należy we dwuch rzeczách. Bo naprzod w uczczeniu y poſzánowániu ich, á to záwſze: Potym w potrzebie wygodá ma przyſtąpić, iáko to w chorobie náwiedzánie, á w ubоſtwie porátowánie, w przypadku obroná, &c.

2. Pobudki ſą te. 1. Ze to roſkazał Pan Bog, áby Ro-

dźice

dźice byli czczeni, *Exod: 20. Deut: 15.* Kędy też y zapłatę obiecał hoyną y ná tym świećie, nie tylko ná onym. 2. Bo po niemym stworzeniu widźimy iákąś skłonność dźieći do mátek, co iest 'nie iákim ćieniem tey cnoty. 3 Ale dawszy temu pokoy, mamy wyráźny y zacny przykład ná Pánu Chrystusie, ktory záwieszony y podniesiony ná krzyżu, tey cnoty nie zápomniał, gdy ośierośiáłą Mátkę swoię miłą, do opieki zálećił S. Ianowi.

3. Akty. 1. Rodźice swoie znáć, y szánowáć, á ubostwá ich nie wstydźić się. 2. Nie tylko słowy, ále y rzeczą samą czćić ich, á chronić się wszelákiey przyczyny, dla ktoreyby się záfrásowáć mogli. 3. Potrzeb doczesnych dodawáć, kiedyby to wyćiągał ich niedostátek, w niebespieczeństwie ich ochronić, y we wszystkich przypadkách rátowáć. 4. Ieśliby ćię co od Rodźicow podkáło, lub to przymowká, ábo zelżenie, lub iáki niewczás, lub też iáka przykrość z stárośći y dźiwáctwá pochodząca, ćierpliwie znośić: á coby ich záwstydźić mogło, bacznie pokryć: iáko się to wszystko wypisało. *Eccl: 3.* 5. Toż też wszytko co się nápisało o Rodźicách, swym sposobem dźiatkom, bráći y powinnym czynić, podług okázyi dáney. 6. Oyczyznę w ktoreyieśmy się urodźili y wychowáli, wedle możnośći, bronić, zdobić, y do dobrego prowádźić. 7. A ieśliby Oyczyzná, powinni, bráćia, y powinnowáći przeszkadzáli nam ku doskonáłośći zanic sobie niemieć, w tym ich nie słucháć: Ták kiedyby nas wiedli do przestępstwá práwá Bożego.

ROZDZIAŁ XXI.

O Poszánowániu.

I. POszánowánie to, po łáćinie zowie się *Obseruantia*, á iest to cnotá osobliwa, ktora czćimy osoby w le-

ćiech ſtárſze, ná urzędach ábo godnosciách poſadzone, w naukách y cnotách okazáłe, te ktore bez przygány, y owſzem przykład ie żyiąc, ponoſzą święte prace dla chwały Bożey, y zbáwienia duſz.

2. Pobudki. 1. Przykazánie Boże w Piśmie S. *Levit:* 19. *Rom:* 13. *Tim:* 5. Ná pierwſzym mieyſcu ták: przed śiwą głową powſtań, y czći oſobę ſtarego. Ná drugich mieyſcach, o czczeniu Przełożonych. 2. W káżdey rzeczy poſpolitey dobrze ſporządzoney, wielkie ſtáránie ieſt około tego, áby ſtárſzym y przednim wyżſze mieyſce, y przyſtoyna uczćiwość ſię oddawáłá przez młodſze. S. Bernad mowi ták. Młodym ludźom ten ieſt podány kſztałt pokory y uczćiwośći, áby między ſtárſzymi milczeli, aby ſłucháli, pytali y uczyli ſię. A *S. Baſilius.* Przed ſtárſzym w lećiech, ſtrzeż ſię ábyś nie przyśiadł ſię do niego, á gdyby ćię do tego przymuſzáno, pilnie pogląday żebyś ábo podleyſzego ſtołka doſtał, ábo go iáko odemknął, ieśli chceſz aby ćię Pan Bog dla tey twoiey pokory ſerdeczney uraczył y uczćił. 3. Y to może przywieść człowieká do poſzanowánia, że ći ktorzy to opuſzczáią, poſpolićie głupi y pyſzni ſą, á Pan Bog ich karze, ieſzcze ná tym świećie, że tácy w wielkie błędy wpadáią: á gdy oni też do lat, urzędow y godnośći przyidą, od młodſzych pogárdzeni bywáią. 4. Mowi Pan Chryſtus, iż kto Przełożonych nie ſłucha, ábo gárdźi, iego ſamego nie ſłucha y nim gárdźi.

3. Akty. 1. Stárſzych láty y przodkowániem, ták ná umyśle iáko zwierzchownie poważáć. 2. Przed przychodzącymi y miiáiącymi powſtawáć, głowę odkrywáć, ábo ſchyláć, mieyſce uczćiwſze dawáć, w chodzeniu práwey ſtroney uſtępowáć, y nic nie opuſzczáć wedle zwyczáiu kráiny y poſpolitośći, ábo zgromadzenia. 3. Przy nich milczeć, ábo ieſliby ſię miáło mowić, nie ták czynić, iá-

kοby ich ucząc, ále pytáiąc, y od nich się ucząc. A ieśliby przy ich obecności potrzebá byłá uczyć kogo, ich nie zá ucznie, ále zá sędźie rozumieć. 4. Ich mowę mądrą skromnie chwalić: tákże ich zdánie czćić, y nád swoie subtelności przekłádáć. 5. Gdyby się tráfiło ich sentencyi odstąpić w náukach iákich, dla iákiey iásney y słuszney przyczyny, to czynić z niechęćią, y iákoby z musu, á przećię uczćiwie wspominaiąc. 6 Gdyby w czym występnym się pokazáli, nie fukáć, áni ostro ich gromić, ále wedle rády S. Páwłá 1. *Tim:* 5. iáko Oycá prośić, y przyiaćielsko nápomnieć. 7. Młodych rospustnych,, ktorzy z stárych szydzą, y o nich źle mowią uskramiáć, á im tey niestworności nigdy nie zámilczeć.

ROZDZIAŁ XXII.

O *Posłuszeństwie.*

I. POsłuszeństwo iest to cnotá, ktorą chętnie y pokornie wykonywamy przykazánia, postánowienia, y y zlecenia stárszych, dla tego tylko że ták nákazano y sporządzono.

2. Pobudki. 1. Tego nás uczy wszystko stworzenie, ktore bez żadnego oćiągánia się, dostátecznie wypráwuią posłuszeństwo swemu Stworzyćielowi. Wiátry y morze słucháią go. 2. Aniołowie duchowie są usługuiący, ktorzy ná posługę bywáią wysłáni dla nás. *Hebr:* 1. O iáko z wielką chęćią to posłuszęństwo czynią? ták skorzy są w tym, że S. Dawid *Psal:* 103. przyrownywa ich do płomienia ognistego. 3. A Pan Chrystus chętnie posłuszny był, aż do hániebney śmierći. *Philip:* 2. Do tego stał się przyczyną zbáwienia, wszytkim posłusznym sobie. *Hebr:* 5. Dołożyć trzebá, nie tylko w osobie swey, ále y w Przeło-

żonych od niego postanowionych, abo zwierzchu podánych posłusznym bydź.

3. Akty. 1. Wykonywáć to co każą Przełożeni, ieśli to co każą, nie iest iáwnie zła rzecz. A wykonywáć ochotno, mężnie, pokornie, nie ustáiąc. 2. słucháć choćiayby też było przećiwko skłonnośći, y áfektom twoim. Ták iáko Abram uczynił, práwie przećiwko nátrurze, gdy mu Pan Bog syná kazał ofiárowáć. 3. Przeto trzebá woli swey odstąpić y wyrzec śię, rozsądek swoy pod wolą rozkázuiącego podłożyć, á chętnie y wesoło czynić co każą. 4. Rostrząsánie rozumu nászego záhamowáć, y owszem zdobywáć śię ná rácye ábo wywody, ktoreby posłuszeństwo wspieráły, á potym poddáć śię pod wolą Stárszego. 5. Náwet, by też Przełożony niebacznie, ostro, y słowy obráźliwemi co przykrego, y trudnego zlecał, choćiaybyś śię nie spodźiewał żadney wdźięcznośći, przećię chętnie posłucháć. 6 Ieszcze dołożę, iż nie tylko dobrych Stárszych, ále y złych trzebá słucháć, byle nic złego nie roskazowáli: iáko Piotr Swięty 1. *Petr:* 2. uczy. 7. Nie wyłamowáć śię z roskazánia: áni wymawiáć, ták słowem, iáko pismem nic nie zarzucáć, ná uchronienie śię posłuszeństwá; ále milcząc, y morząc w sobie niechęć, do wykonánia śię mieć. 8. Choćiayby też stárszy nic nie roskazał wyraźnie, ále pokázuią śię iákie znáki iego woli, zgadzáć śię z nią, y uczynić. 9. Bydź gotowym ná wszytko co każe: áni doczego inszego śię nie przywiązowáć, áni pragnąć, tylko co będźie chćiał Przełożony. 10. Z większą chęćią zábawiáć y podeymowáć śię urzędow trudnieyszych y podleyszych, niż tych do ktorych przyrodzenie skłonne iest, á u ludźi są okazáłe.

ROZDZIAŁ XXIII.

O Wdźięczności.

I. WDźięczność ieſt cnotá, ktorą znamy, dobrodźieyſtwá nam przez człowieká dobrodźieiá uczynione: więc y wyſławiamy, y myślemy oddáć wedle możności, gdy potemu czás upátrzymy. Bo Pánu Bogu zá dobrodźieyſtwá dźiękowáć, należy do inſzey cnoty, to ieſt, Religij,

2. Pobudki. 1. Wdźięczność ku ludźiom, ieſt przyiemna Bogu: gdyż y ſam żali ſię ná ſwoie niewdźięczniki. 2. Włáſny pożytek náſz, wiedźie nas do tey cnoty, ktory ieſt w niey bárdzo wielki, iáko Sw; Chryzoſtom mowi. Abowiem kto ieſt wdźięczny, tym ſamym ściele ſobie drogę do więkſzych dobrodźieyſtw. 3. Od niewdźięczności też odwodźi nas to, że oná ieſt grzechem, á u ludźi brzydkośćią: ták że niewdźięczne zá podłe, y ládaiákie máią, brzydząc y chroniąc ſię ich. Fundáment tego grzechu z ktorego pochodźi, ieſt miłość ſámego ſiebie, ktora opánowáłá bárdzo duſzę.

3. Akty. 1. Znáć dobrodźieyſtwo, á nie przeć go: uważáć, nie przeglądáć, pámiętáć nie zápominać. 2. Ták dobrodźieyſtwo, iáko dobrodźieiá ważyć, á przed inſzymi chwalić y ſławić, gdy ſię okázya iáka otworzy, opowiádáiąc kto, co, y iáko chętnie uczynił mu dobrze. 3. Ku dobrodźieiowi, ná áfekt miłośći, y uważánia dobrodźieyſtwá zdobyć ſię, á Dobrodźieiowi dźiękowáć 4. Dobrodźieyſtwo nagradzáć uczćiwośćią, pokłonem, y drugą podobną uczynnośćią, nie tylko ludźiom rownym, ale y więkſzym. 5. A tę wdźięczność y uczynność dobrodźieiowi pokázowáć, żadney nagrody áni dobrodźieyſtw-

nie ſpo-

nie spodźiewáiąc się zá to od niego, ale z szczerey miłości, y powinnośći.

ROZDZIAŁ XXIV.

O Prawdźie.

I. PRawdá po łáćinie *veritas*, ábo *veracitas*, iáboby prawdymowstwo, iest cnotá ktora oznaymuie rzeczy lub słowy, lub znáki, kiedy y iáko potrzebá, ták iáko w sobie są, że y ięzyk, y spráwy zgadzáią się z umysłem ábo sercem: bo áby prawdymostwo cnotą było, nie dosyć iest mowić szczerze y prawdźiwie, ále potrzebá inszych okolicznośći do tego. Gdyż nie wszytkie prawdźiwe rzeczy mogą się powiádáć, iáko táiemnice, y skryte grzechy cudze: y owszem te rzeczy ktore gdyby były powiedźiáne, mogłyby szkodę iáką, ábo rozsławę przynieść; koniecznie zámilczeć: náwet y te, ktorych wyiáwienie nic złego nie uczyni, ále teraz nánic się nie przyda, lepiey záchowáć do słusznego czásu, kędy może bydź wypowiedzenia iáki pożytek.

2. Pobudki. 1. Miła Bogu prawdá ták bárdzo, że sobie przywłaścył to imię, áby go wszyscy názywáli Bogiem prawdwy *Psal:* 30. Także y o Pánu Chrystusie, że pełen prawdy, *Ioann:* 1. O Duchu S. że iest duch prawdy, *Ioann:* 15. Pan Chrystus ná to się urodźił, áby swiádectwo wydał o prawdźie, *Ioann:* 18. Owo Troycy Swiętey iest przećiwny, ktory się w prawdźie nie kocha. 2. Grzegorz S. powiáda: że niemász nic bespiecznieyszego, y zacnieyszego, iáko bronić y mowić prawdę. Przy fałszu utrzymáć się broniąc go, prácowita iest rzecz, á prędko się pozna. 3. Ludźi kłamliwych chronią się wszyscy, y pogardzáiąc zá ládáiákie ábo lekkie máią: á ktorzy się raz

przeniewierzą, nigdy im więcey nie wierzą. Przeciwnym ſpoſobem prawdźiwe miłuią, y ſzánuią. Náwet y ná ſądźie wielki wzgląd bywa y folgá ná tych, ktorzy prawdźiwie ſię do wyſtępku przyznáią.

3. Akty. 1. Kłamſtwá y obłudnośći uſty ſię chronić, á ná ſercu ſię nim brzydźić. 2. Prawdę mowić, kiedy, iáko, y kędy potrzebá. 3. Nie zámilczeć prawdy, choćiayby ſię iey niechćiáło wyznáć, gdy tego potrzebá ieſt, á Pánu Bogu ſię podoba. 4. Nigdy nie ogradzáć áni pokrywáć iey, nikomu kwoli, áni dla ſwego wczáſu, áni dla ochrony iakieykolwiek ſzkody, ábo kłopotu, by też przyćierpieć co, kiedy powinniśmy powiedźieć. 5. Fałſzu nie mowić, by też ſzło o gárło komu, y raczey śmierć podiąć, niż kłamſtwá ſię dopuśćić, ná iákąkolwiek ochronę ſiebie y bliźniego. 6. W obcowániu y rozmowie z ludźmi, ták poproſtu mowić, żeba uſtá z ſercem ſię zgadzáły, y ſamá mowá z rzeczą: ták iáko ieſt właśnie, á krążenia y oboſtronney mowy chronić ſię. 7. Táiemnice nie ládákomu ſię zwierzáć: á do wiáry záś należące, ábo duchowne, tylko ſpoſobnym, pobożnym, y godnym. 8. W obietnicách wierność záchowywáć, y pełnić ich: chybáby przyſtąpiłá iáka ſłuſzna przyczyná umknąć ich, ábo w co lepſzego odmienić: Bo gdyby to ná złe wyniść miáło, trzebá ich nie iśćić. Wedle oney náuki S. *Iſidorus: In malis promiſſis reſcinde fidem, & in turpi voto muta decretum.* We złych obietnicách zrzuć wierność, á w ſproſnym przedśięwźięciu odmień zdánie ſwe.

ROZDZIAŁ XXV.

O Szczerośći.

I. SZczerość ábo proſtość, po łáćinie *ſimplicitas*, ieſt cnotá, z ktorey pochodźi, iż obłudnośći y dwoiſtośći ſię

chroni-

chronimy, y iákimy pokázuiemy się słowy, y sprawami zwierzchownymi się udáiemy, tákiemi iesteśmy wewnątrz, bez wszelákiey chytrości y oszukánia.

2. Pobudki. Bo tákimi ktorzy nie są szczerzy, brzydźi się Pan Bog. *Prov:* 3. Brzydzą się też ludźie, y chronią ich, bá y gárdzą nimi: bo nie máſz z kim gadáć, kiedy kto insze mowi, insze myśli. A zrozumie się to wnetki, choćiay on tego tái, y choćiay ći co się postrzegli nie dáią o sobie znáć. Więc też y dniá ostátecznego odniosą wielki wstyd przed ludźmi y Aniołámi, kiedy się ich obłudy odkryią.

3. Akty. 1. Tákim się z wierzchu pokázowáć, iákim kto iest: ani udawáć się zá lepszego, doskonáłego, gdy tákim nie iest. 2. Duchownemu wodzowi szczerze wszytkie wnętrzności, ták dobre iáko y złe otwieráć, áby on prowádźił nás do zbáwienia przystoynie. 3. Kiedy się tráfi o rzeczách duchownych mowić, w ktorych biegłości nie mamy, szczerze niedostátek swoy oznáymić, wyznawáiąc iż nic, ábo máło co świádomi w tym iesteśmy: By zaś o nas nie rozumiano więcey coś niż iesteśmy. 4. Pilnowáć tylko dobrych uczynkow, bez przysády złych, á cudze nie szpećić nie umnieyszáć, nie odmieniáć, nikogo nie obrażáć, á wszytkim chcieć dogodźić, y pomocnym bydź. 5. Rozumieć o Pánu Bogu y o sługách iego dobrze, y po prostu. A iáko wyznawamy życzliwość nászę ku inszym usty, ták y wewnątrz tego prágniemy. 6. Rozmáitości spraw nie potrzebnych y przećiwnych, ktore rozrywáią serce człowiecze chronić się á dobre y pożyteczne sprawy do iednego tylko celu zmierzyć, to iest, do upodobánia się Pánu Bogu.

ROZDZIAŁ XXVI.

O Przyiáźni.

1. PRzyiaźń, iest wzaiemna dwuch ku sobie chęc, załadzona ná uczćiwym y cnotliwym gruncie (z tey miary, że w sobie upátrzyli iákie cnoty) á złączona z społecznośćią dobr.

2. Pobudki do przyiáźni. 1. Duchowna przyiaźń przykłádem Páná Chrystusowym, y Apostołow iest utwierdzona. *Ioan:* 15. *Rom:* 16. *Philip:* 4. 2. Tá przyiaźń iest nie iáki wizerunk, y wyráżenie oney niebieskiey, ktorą się Anjołowie wzaiem, y z Swiętymi uprzeymie miłuią. Przeto przyuczyć się tego tu ná ziemi. 3. Przyiazń iest bárdzo pożyteczna, bo od wiernego przyiaćielá mamy wątpliwośći rádę, w utrapieniu ulżenie, w smutku poćiechę, w potrzebie pomoc, y w káżdey przygodźie wygodę. Mędrzec *Ecl:* 6. o tym pięknie mowi. 4. Przyiaźń też iest ućieszna náturze ludzkiey, gdyż człowiek iest do niey skłonny, y w niey się roskoszuie, y ćieszy, máiąc komuby się powierzył táiemnic swoich, ktoryby w szczęśćiu pomogł się weselić, w nieszczęśćiu spolnie żałował, w przenásládowániu nápominał y sercá dodawał, iáko S. Ambroży mowi.

3. Akty. 1. Obráć sobie zá przyiacioły ludźie duchowne, z ktorych towárzystwá moglibysmy się záprawowáć, y dáley ná drodze zbáwienney postępowáć. Abo do pobożnośći skłonne, ktorymbyśmy mogli pomoc do bogoboynego żyćia. 2. Miłowáć przyiaćielá, nie dla iákiego wczásu nászego, ábo roskoszy choćiayby też uczćiwey, ktora idźie zá obcowániem z nim uczćiwym y baecznym, ále dla cnot, ktore się w nim náyduią. 3, Z przyiaćielem rozmawiáć y towárzyszyć miernie, dla wzgorszenia innszych: owo kiedy, poki, y iáko wyćiąga potrzebá, o rzeczách duchownych mowić. 4. Przyiaćielowi, może się táiemnice powierzyć, y to ieśli iest do tego sposobny, y od niego porády y sposobu do wykonánia szukáć. 5 Uło-

mnosci

nności abo defekty przyiaćielskie ćierpliwie znośić, pod czás zdáć się nie widźieć, a ieśli ieſt iáka nádźieiá, łágodnie poprawić. 6. Czásu przećiwnego wygadzáć bytnośćią, y rostropną rozmową: czásu szczęśliwego powodzenia, spol nie się ćieszyć, zbytek weselá ták w sobie iáko y w nim dobrą rádą miárkowáć. 7. Od przyiaćielá nie nápieráć się nic niespráwiedliwego, nic nie uczćiwego, szpetnego, nie słusznego, y przećiwko doskonáłośći: ále tylko co ieſt przystoynego. 8. Gdy okázya ieſt, ábo czás po temu, a do tego możność, przyiaćielá rátowáć, y od nich chętnie porátowánie przyimowáć, gdy się z tym ozywáią. 9. Iednoż chcenie, iedno niechcenie ma bydź: á iesliby się kiedy zdánia rozrożniły, wola, chęć, y miłość, niech iednostáynośći nie odstępuią. 10. W niebytnośći spolnie bronić dobrego mniemánia przyiaćielskiego, y o nie się skromnie zástawiáć, iednák zbaczeniem, y poki prawdy stawa. 11. Wspolnym żyćiu y towárzyszeniu przystoyność záchowáć, odrzucáiąc wszeláką lekkość, żárty, ábo błaznowánia, y śmieszki zbytnie. 12. Ták przyiaźń pomiárkowáć, aby zá czásem y po lekku do zbytku nie przyszłá: boby to y inszych obrażáło, y nas do rozerwánia częstym myśleniem o przyiaćielu przywodziło, y do postępkow duchownych szkodźiło, á do niepotrzebnych y częstych z sobą zabaw poćiągáło.

ROZDZIAŁ XXVII.

O Szczodrobliwośći.

I. SZczodrobliwość ieſt cnotá, ktorą człowiek, zbyteczną miłość do pięniędzy, y inszych dobr swych miárkuie, y ochotnie ie ná swoy, y bliźniego pożytek, ná

uczćiwość chwały Bożey wydáie: nie czekáiąc gwałtowney do tego potrzeby.

2. Pobubki. 1. My będąc obrázem Bożym. mamy go náśládowáć w cnotách y doskonáłośćiách, ile podołáć możemy. Pan Bog ustáwicznie dáie wszytkim dáry swoie, ták doczesne, iáko duchowne, y tym ktorzy go o to nie proszą, dáie obfićie, á nie wymawia: A nadewszytko Ciáło y Krew namilszego Syná swego. Náwet y sámego siebie dáie w dárach swoich: nie pomiia nieprzyiaćioł, ktorzy go często á gęsto obrażáią, áni tych ktorzy ná czás są godni; á wie że się wnetki odmienią w zdrayce iego. 2. Ze nie swego dáiemy. Bo iesteśmy száfarze dobr doczesnych, nie pánowie: gdyż te dobrá ktore rozdáiemy, nie są właśne nász, ále cudze, zá ktorych száfowánie zápłáty czekamy. Słuszna tedy z káżdey miáry, áby száfarz hoynie wedle woli páńskiey bez trudności y obfićie rozdawał. 3. Te dobrá doczesne, są one tálentá, ktore Bog nam zlećił, ábyśmy nimi drugim dobrze czynili, á zá to po śmierći pochwaleni byli, ábo też wiecznie zelżeni, ieślibyśmy łakomie y śćiśle zátrzymawáli. O tych tálentách pięknie mowi Grzegorz S. obiaśniáiąc y wyliczáiąc ich. Niemász, powiáda żadnego, ktoryby prawdźiwie mogł rzec. Iam nie wźiął tálentu żadnego: nie mam z czego ráchunku czynić. Rozmáići rozmáite tálentá máią: bynamnieysze, przećię tálent, ktory się przyda ubogiemu. Masz sposobność do Kazánia, tálent to, z ktorego dasz liczbę, ieśliś go używał, ábo nie, ábo iákoś tym száfował. Masz dostátki świeckie, y to tálent, száfuy y rozday. Trzeći oboygá tego nie ma, ále się náuczył rzemiesłá, ktorym się żywi: y to iest tálent, ná podźiał ábo pomoc bliźniemu. Czwarty wszytkiego tego nie ma, ále podobno ma łáskę przystęp, y mieysce u bogátego: y to tálent, przydasz się

bardzo

bárdzo ubogiemu, przyczyniáiąc śię zá nim. Będźie wieczny Sędźia wyćiągał od káżdego z nas ráchunek tych tálentow.

3. Akty. 1. Chętnym bydź do używánia y száfowánia pieniędzy: y inszych dobr doczesnych, na swą potrzebę, bliźniego pożytek y chwałę Bożą. 2. Zakonnicy u bodzy z Professyi niech nie marszcząc śię, ále wesoło pożyczáią Kśiąg, y inszych rzeczy pozwolonych sobie do używánia, tákże też y wygadzáią pożytkowi bráći swey. 3. Więc też nauką, rádą, przykłádem dobrym, niech rátuią bráćią, á w czymkolwiek śię mogą bráćiey swey przysłżyć, niech nie opuszczáią. 4. Do spowiedźi słuchánia, do Kazánia, y porátowánia potrzebuiących skłonnym bydź. 5. Dodawáć potrzeb ubogim potrzebnym, dowiedźiawszy śię o nich choćiay nie obecnych, nie proszących, y nic o tym niewiedzących, iáko S. Mikołay Biskup uczynił, posagiem opátruiąc ubogiego człowieká, dla trzech corek. A kto niemoże pomocą doczesną, modlitwámi niech rátuie. 6. Odłożyć co czásu ná pomoc bliźniego, umykáiąc go swym wczásom, y nie potrzebnym zabáwom swym. 7. Rozumieć iż nam źle uszedł dźień, ktoregobyśmy pożytku żadnego bliźniemu, ábo Kośćiołowi Bożemu spráwą iáką ábo modlitwą nie uczynili: y dla tego zániedbánia frasowáć śię. 8. Iednák y to wszytko ma śię ostrożno czynić: áby áni doczesne dobrá, ták hoynośmy rozdawáli, żeby głupie márnotrawstwośmy nie wpádli: áni duchowne tálenty ná pożytek inszych obracáli, z poszwánkowániem swym w cnotách, y duchownych postępkách.

ROZDZIAŁ XXVIII.

O Cnoćie mocnośći.

1. MOcność, abo męſtwo, po łacinie zowie ſię *Fortitudo*, á ieſt cnotá obyczáiom ſłużąca, ktorą człowiek ſtátecznie podeymuie ſię, y znośi trudne prace y z niebeſpieczeńſtwem śmierći, ták że áni dla ſtráchu uſtąpi złemu, áni też przećiwko rozumowi ſię ośmieli. Dwá urzędy ma tá cnotá. Pierwſzy ieſt y przednieyſzy: prace y wſzelákie niebeſpieczeńſtwá mężnie znośić y chętnie ćierpieć. Drugi, w te niebeſpieczeńſtwá y prace, gdy tego ieſt potrzebá wdáć ſię y poważáć.

2. Pobudki. 1. Swięty Bonáwenturá twierdźi, że męſtwo ieſt, iako w drzewie korzeń, ktory zátrzymawa, y podeymuie pień, ábo pniak, gáłęźie, kwiatki, liśćie, owoce; ták też tá ſtáłość y moc, trzyma wſzyſtkie cnyty, y ſpráwy ich, y zaſługi : á toż kto ſię chce przy tym wſzyſtkim zoſtać, trzebá ſię ná tę cnotę gruntowną zdobyć. 2. Tę cnotę ták ſobie waży Pan Bog, że ſam ſię nazywa náſzą mocą: á iednák on też ieſt ſprawcą náſzey potegi, ktory gdy nas ſam umacnia, y przećiwko nieprzyiaćiołom czyni niezwyćiężonymi, bárdzo w nas uwielbiony bywa. Dla tego S Dawid *Pſal:* 117. Pan ieſt mocą moią y chwałą moią. , y ſtał mi ſię Zbáwićielem. 3. Tą cnotą doſtępuiemy dobr, ktorych ieſzcze nie mamy, á nábyte dáry záchowuiemy. Bo na trudnośći przez tę cnotę poważamy ſię, ábyśmy duchowny ſkarb przyczynili, y przykre rzeczy znośimy, ábyśmy ſię przy tym zoſtali czegośmy nábyli. Z tey cnoty pochodźi, iż ſię nieboimy tych, ktorzy zábiiáią ciáło, *Mat:* 10. á boimy ſię Páná, ktory może duſzę poſłáć do piekłá, ná wieczne zátráconie.

3. Akty. 1. Znośić mężnym á nieuſtráſzonym ſercem, niebeſpieczeńſtwá śmierci, y ſamę śmierć, z iákieykolwiekby przyczyny przypádłą: á gdyby dla wiáry ſię tráfiłá, zá wielkie ſzczęśćieby ſobie poczytáć, y weſoło ią przyimowáć 2. Tákże wſzytkie inſze przypadki przykre, oſtre, y ſtra-

ſzne, ktore tu ná świecie tráfić ſię mogą, zwłaſzcza dla zaſtawiánia ſię o cnotę, chętnie ćierpieć. 3. Pokrzepić umyſł, áby w przećiwnośćiach nie był uſtráſzony, áni w ſzczęśćiu uwiedźiony: á z drogi cnoty nie był zwiedźiony áni w práwą áni w lewą. 4. Utwierdźić też tenże umyſł, áby ſtátecznie trwał w dobrych uczynkách, choćiayby wiele miał przeſzkod, á żeby nigdy nie był zwyćiężony od złego. 5. Pokuſy y naiázdy ſzatáńſkie znośić, odpor im dáiąc, á dla nich nie dáć ſię nic oderwáć od przykazánia Bożego, y porády Páná Chryſtuſowey, ábo náuk iego, 6. Poważáć ſię przykrych y trudnych rzeczy, dla nábyćia doſkonáłey cnoty, y ufáć pomocy Boſkiey. 7. Umyſłu uſpokoienie zátrzymowáć, w przećiwnych rzeczách, á w rownym utrapieniu y przykrośći, mierne weſele wewnątrz mieć, y powierzchu ſmutku nie pokázowáć.

8. Tych záś niebeſpiecznośći y przykrośći, ktore śiły náſze koniecznie przechodzą, ſchraniáć ſię, ále bez fráſowliwośći, záchowuiąc ſię ná inſzy czás ſpoſobnieyſzy, chybábyśmy tego y teraz bez niesławy y ſromoty doſtąpić niemogli.

ROZDZIAŁ XXIX.

O Wielomyślnośći.

1. WIelomyślność, ábo wielość umysłu, (po łáćinie *Magnanimitas*,) ieſt to cnotá, ktorą ſię człowiek poważa wielkich ſpraw, y znáczney czći godnych, dla dobrego końcá, to ieſt cnoty, á o ſámę godność umknioną niedba, y owſzem ofiárowáną pogardza.

2. Pobudki. 1. Przedśięwźięćie náſze ieſt, náśládowáć Bogá, iáko to ſługi Páná, przyiaćiele y ſynowie Oycá; á Pan Bog ieſt wielkiego umysłu, y wiele dla nas wáży: to

my też dla niego wielkich rzeczy poważáć ſię mamy, á rzeczy świeckie pogardzáć. 2. Zacne dźiełá, wielkie máią zapłáty obiecáne, áby (iáko Grzegorz S. mowi) wielkość podárku do potężney roboty wzbudzáłá. 3. A nie tylko ná przyſzłym świećie tá cnotá ma odpłátę, ále y ná tym ma nagrodę. Bo ten ktory ſię dla Bogá uymuie trudnych dobrych rzeczy, wſzelákich defektow chroni ſię, záczym wielka wolność y czyſtość ná umyśle idźie, hoyność też poćiech páńſkich w ſercu ták ſpoſobnym, beſpieczność y w naywięks̄zych trwogách, iáko czáſu śmierći weſołą ufność, prędkie do niebá przenieśienie, uyśćie mąk czyſcowych, ábo nie długie tám záchowánie, iáko S. Grzegorz to pięknie wypiſał.

3. Akty. 1. We wſzyſtkich ſpráwách do cnoty należących y we wſzelákim umartwieniu, nie przeſtawáć ná máłych rzeczách, ále zá pomocą Bożą wſpináć ſię do naywyżſzego ſtopniá. 2. Niemieć ſobie nizacz áni wielkich obietnic, áni ſtráſznych pogrożek, by niewiedźieć iák wielkich, panow, ieśliby przymuſzáli do czego cnoćie przeciwnego, y owſzem mężnie tym gárdźić. 3. Trudnośći też y przeſzkody, ktore w ſpráwách dobrych záchodzą przełámáć, á nie dáć ſię im zwyćiężáć. 4. Ieśliby przypuśćił Pan Bog do ſwego towárzyſtwá: ieſzcze y do więkſzego wſpináć ſię: á wykonawſzy iákie zacne ſpráwy do cnot należące, mięć ſię ieſzcze do więkſzych. 5. A nie tylko nie bydź ſmutnym, áni ſię trapić, gdy w tych dobrych ſpráwách przychodzą trudnośći y przykrośći, ále y owſzem ſię ćieſzyć y weſelić. 6. Zá to wſzyſtko, nie czekáć tylko przyſługi u Páná Bogá, chwały prawdźiwey, y czći wieczney w Oyczyznie. 7. Godnośći y urzędow nie świećie, ieśli ich nie daią nie prágnąć: ieśli daią, pogardzáć: ieśli ábo przyćiſkáią, ábo iáka potrzebá wyćiąga, nie z upodobániem

y nie z chęći wnętrzney przyimowáć, ále tylko dla chwały Bożey, y zásług posłuszeństwá: á przyiąwszy, iáko pod ćiężarem wzdycháć, y stękáć, á chętnym bydź do spuszczenia go inszym, y ustąpienia z niego. 8. Urzędy podleysze y nászym zasługom niewyrownáiące nie pogardzáć z pychy, ále ich z pokorą przyimowáć, y nászą zacnośćią ich ozdabiáć. 9. Nie tylko się chronić áby sercá nie trácić, ná poważenie się zacnych spraw, ktorym podołáć kto może, według sił od Bogá dánych: ále też wystrzegáć się *præsumpcyi*, to iest, hardego się kasánia ná nie, zábiegánia około urzędow, y prożney chwały. 10. Máłe niebespieczeństwá słábszym zostawiáć y ustępowáć, á sámemu większych się podeymowáć dla chwały Bożey. 11. Ni od kogo nie nápieráć się, áni stáć o máłe rzeczy. 12. Chętnie inszym dogodźić. 13. Z wielkiemi ludźmi poważnie sobie postępowáć, z mnieyszymi mierno. 14. Nie wtrącáć się ná wysokie mieyscá, áni godnośći, y owszem niedbáć. 15. Nie porywczym bydź do przystąpienia spraw, ále iákoby się ociągáć á chcieć nie ták wiele, iáko wielkich spraw uymowáć się. 16. Prostym ludźiom, ábo ládákomu nie zwierzáć się swego zdánia, y sposobu rządzenia. 17. Niemieć w obyczáiu przypátrowáć się, y ládá czemu nie dźiwowáć się: po poniewaź że tá cnotá, nic ma sobie rzeczy doczesnych, zá wielkie. 18. Krzywdy żadney nie pámiętáć. 19. Nikogo zbytnie áni chwalić (zwłaszczá w oczy) áni też gánić (krom oczu.) 20. W przykrych rzeczách nie się nie uskarżáć. 21. Woleć rzeczy uczćiwe, niż pożyteczne mieć. 22. Mowić státecznie, lekko chodźić, oczymá nie strzeláć, iákoby się przypátruiąc: mowić spokoyno bez áfektu, w sprawách nic skwapliwie nie czynić, y w żadney ryeczy nie usiłowáć, nie máiąc sobie nic źiemskiego zá wielką rzecz, iáko się rzekło.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXX.

O Beſpieczeńſtwie.

1. Beſpieczeńſtwo ieſt cnotá, ktorą ſpokoyno y cicho wielkie ſpráwy záczynamy, nie boiąc ſię nic, áni fráſuięc o to żebyśmy mieli pobłądźić w ſpráwie, y chybic celu zámierzonego ſobie: máiąc ufność w miłośierdźiu, y rátunku Bożym.

2. Pobudki. 1. Że Pan Bog w káżdey ſpráwie y rzeczom bez rozumnym, y ludźiom grzeſznym do wykonánia pomaga. Co ieśli tym nie umyka rátunkow poſpolitych nigdy, dáleko więcey dopomoże dobrym, robiącym co, dla chwały iego, y nie dopuśći nád nim bráć gory przeſzkodom wſzelákim. 2. A ſamo ſumnienie dobre pośila człowieká ſpráwiedliwego, chwały Bożey ſzukáiącego, y otuchę dáie o dobrym końcu. Ztąd że S. Iob 11. Ieśli niepráwość ktora ieſt w ręku twoich odrzućiſz y znieśieſz, chociaybyś był w kopánym (ábo okopány) beſpiecznie ſpáć będźieſz. Iáko Piotr S. w ćiemnicy będąc pod ſtrażą, nád to, związany dwiemá łáńcuchámi, ieſzcze między dwiemá żołnierzámi poſadzony, wiedząc iż názáiutrz chciano go wywieść ná plac, ták mocno y beſpiecznie uſnął, iże go Anioł uderżył w bok, gdy go chciał obudźić. Act. 12. Swięty Bernad o tym też pięknie mowi. Ni tym świecie niemáſz nic beſpiecznieyſzego nád ſumnienie dobre: Niech uciſka ćiało, niech záciąga świát, niech ſtráſzy dyabeł, przecię ono będźie beſpieczne. 3. Niechce więcey Pan Bog, iedno żebyśmy ſię około wſzyſtkiego dobrego pilnie ſtáráli, y co z nas ieſt czynili, oſtátek ſam dołoży, y dopomoże pewnie: toć niemáſz przyczyny uſtawáć w ufności, y beſpieczności.

3. Akty.

3. Akty 1. Ochotno, y z otuchą, że dobrze uydźie, udawáć śię do zacnych y trudnych spraw. 2. Odrzucáć nie potrzebną boiaźń, y frasunek: pochodzące z niesłusznych przyczyn. 3. Spokoynie y bez wszelákiego poruszenia, dobre uczynki spráwowáć, nie sobie ufáć, ále samemu Pánu Bogu.

ROZDZIAŁ XXXI.

O Wspániáłośći.

1. PO łáćinie zowie śię *Magnificentia*- á mogłby wyłożyć też wielmożność, ábo wieloczynność. Iest to cnotá, ktorą dla uczćiwośći, ábo chwały Bożey, odważamy wielkie koszty, y czynimy wielkie nakłády, hoyno nákłádáiąc, y wydáiąc wiele pieniędzy, w rzeczách zacnych, y bárdzo pożytecznych, iáko to w pomnożeniu służby Bożey, porátowániu bliźniego, w obronie y ozdobie rzeczy pospolitey.

2. Pobudki. 1. Wspomnieć iáki koszt ważył Bog, ná odkupienie násze, stáwił ná to nie srebro, nie złoto, (źiemia to wszystko) ále krew swego Syná wagi nieskończoney. ktorą nas do wolnośći przywroćił, iáko o tym Sw: Piotr świadczy. 1. *Petr:* 1. Coż to żá wielka rzecz będźie, gdy z iegoż dobr, ktore od niego bierzemy, dla niegoż samego wielkie wydatki uczynimy? 2. Pan Bog czyniąc człowieká rozumnym, y łáską swoią náwiedzáiąc. podnosi go, y wzbudza do tey cnoty, áby ná coś wielkiego dla niego śię udawał. 3. Nim więcey y większe rzeczy dla Bogá czynimy, tym bogátszymi śię stawamy: Bo zá doczesne máłey wagi, duchowne ktore są zacznieysze bierzemy: tym obficiey, nim też y my więcey czynimy.

3. Akty. 1 Koszty czynić w rzeczách wielkich, y wydátnych, iáko w budowániu Kośćiołow, Klasztorow, y

do ozdoby rzeczypoſpolitey (choćiay świeckiey) należących. 2. Afekt do bogactw, ieśliby nie był pomierny, á przeſzkadzał tákich nakłádow, uſkramiáć. 3. Nábywáć doſkonáłośći, odſtępuiąc wſzyſtkiego doczeſnego. 4. Sámych ſiebie nie żáłowáć, ná doſtawanie cnot prawdźiwych, y ná ſpráwy wielkie dla Bogá. Boć my y uśiłowanie náſze w dobrym, przechodźimy wſzyſtkie nakłády zwierzchnie; á toż ieśli te ważąc, według tey cnoty ſpráwuymy ſię, dáleko więcey, gdy ſámych ſiebie odwazamy.

ROZDZIAŁ XXXII.

O Cierpliwośći.

I. CIerpliwość ieſt cnotá, ktorą przećiwnośći y złe tego świátá zá dobre przyimuiemy, y znośimy, ták iż dla tego áni ná umyśle burzymy ſię, y fráſuiemy nád miárę, áni z wierzchu, pokázuiemy, czyniąc co nieprzyſtoynego. Złe záś tego świátá, ſą te: śmierć Rodźicow, dźiatek, powinnych, przyiaćioł: choroby, wygnánie, ſzkody, krzywdy, zelżenia, y inſze nie ſmáczne rzeczy, ktore mogą przypáść. Cierpliwego tedy człowieká ieſt, w tákich przypadkách, żal, ſmutek y utrapienie miárkowáć, żeby rozſądnie ſię ſpráwowáć, á nie dawáć ſię uwieść áfektowi, ktoryby ſię chćiał udáć do pośrodkow nieprzyſtoynych: Do tego też, ták ſię uiąć, áby ſię nie pokazáć, áni zmowy, áni z poſtáwy, áni z żadnych z wierzcownych ſpraw fráſowitym, ále ták weſoło ſię ſtáwić, iáko należy ná mężnego: Náwet y ná tego ktory krzywdźi; nie obrażáć ſię.

2. Pobudki. 1. Bez ćierpliwośći, zbáwienia, ktorego ſobie życzymy, y ſpodźiewamy, mieć nie możemy. Bo nie ieſt to rzecz podobna, áby ná tym świecie, kędy ták

pełno złego y nędze, nie mieć przenagabánia często od przećiwnego; ktoremu ieśli się ćierpliwośćią niezáftawimy, y nie oprzemy; przywiedźie nás do tego, iż z dobrey drogi ustąpiemy y z grzefzemy, to ieft, co mowi náfz Zbáwićiel *Luc: 21.* W ćierpliwośći wáfzey osiągniećie dufze wáfze, 2. A przykład Boży, áza nam powodem nie będźie? Ten bárdzo wiele niewdźięczności, y urázow dla grzechow náfzych znośi: náśláduymyż náfzego Páná y Oycá ćierpliwośći, iáko Sw: Cypryan upomina. Y dokłada. A iáko on częftymi y ustáwicznymi obrázami rozgniewány fwoy gniew miárkuie, y postánowionego dniá ná sądy, ćierpliwie czeka: toż my czyńmy. 3. Tákże y przykład ćierpliwośći Zbáwićielá náfzego, ktorego wfzyftek żywot na ćierpliwośći się ftráwił. Bo y wchodząc ná świát. y ná świećie będąc, y z niego ustępuiąc, nie przeliczone złe znośił, y przećiwne rzeczy bárdzo ćierpliwie przyimował. Słufzna, áby y my ktorzy członkámi iego iesteśmy ćierpieli, y znośili niewczáfy, zá chwałę y częśc sobie poczytáli. Z czego S. Páweł *Gal: 6.* chlubi się. Bo tąż drogą y inśi Swięći fzli, ktorzy chcąc bydź towárzyfzámi chwały, chćieli też towárzyftwá pomoc Panu Chryftufowi w Krzyżu, y utrapieniu. Toć y nam trzebá ták czynić. 4. Zapłatá ćierpliwośći známienita. Bo ná tym świećie uspokoienie trzyma wnętrzne. z tey miary że nie przypufzcza do fercá urázu, y doskonałość przynośi, á po śmierći koronę w niebie otrzymuie.

3. Akty. 1. Szkody w maiętnośći, y w rzeczách doczefnych skromnie znośić. 2. Krzywdy, pośmiewiská, urągania, potwarzy, zelżywośći, obmowiská, rozsławy, mężnie wytrwáć. 3. W chorobie, bolách, słábośćiách, umieraniu, żadnego znáku niećierpliwośći nie pokázowáć. 4. Cokolwiek Pan Bog dopuśći, przyimowáć bez fzemrania,

nárzekánia, ſtyſkowánia, zbytniego y niepomiernego fráſunku. 5. Y owſzem ſię do weſela wzbudzáć, dla tego, iż to ſię dla Bogá ćierpi, ták iáko Apoſtołowie *Act:* 5. ráduiąc ſię odchodźili od ſędźiow, że byli poczytáni godnymi, ktorzyby dla Imienia Páná Iezuſowego, zelżywość ćierpieli, 6. A znośić, lubo to, iż náſze złośći to wyćiągnęły, y záſłużyły, lub też niewinnie od nieprzyiaćioł, ze złośći ich poſzło. 7. Niedbáć, chociay to przyidźie dla dobrych uczynkow ćierpieć, y zá náſze chęći, pomocy, y dobrodźieyſtwá, ktoreśmy inſzym czynili, á oni niewdźięcznymi y złośliwymi ſą. 8. Ieſzce ćierpieć nie tylko od złych, ále y od dobrych, y ob tych ktorzy dobrą intencyą, choćiay nie roſtropnie nas przenáśláduią ze złego udánia, ábo omylnego ſwego rozumienia: y od tych, ktorzyby ſię ſpodźiewáli. Bogu ſię tym záchowáć y upodobáć, bliźniemu przeſtrogę dáć, gdy nas przeſládowáć, o nas mowić, ſławy náru[illegible]; y dobrá wydźieráć będą. 9. Nie wymawiáć ſię gdy co zadadzą, ále między ták wiele złego z uſpokoieniem milczeć: iáko Pan Chryſtus u Piłatá, y Herodá zámilkł, y drudzy Swięći toż záchowali: chybáby o chwałę Bożą ſzło, ábo wzgorſzenie bliźniego. 10. Ktoby przez łáſkę Bożą y ćwiczenie do tego przyſzedł, żeby to Wſzytko ćierpieć, nie tylko ſię nie zbraniał, ále y owſzem pragnął, y iákoby ná plácu czekał, chcąc w tym náśládowáć Páná Chryſtuſá; ſztukaby to wielka byłá.

ROZDZIAŁ XXXIII.

O Trwániu.

I. *Perſeverantia* znáczy dotrwánie: á ieſt cnotá, ktorą nie tylko przez długi czás, ále aż do śmierći trwáć chcemy w dobrych uczynkách, znoſząc y niewczáſy wedle

ćiáłá

ciáłá (nie przećiwiąc ſię przedłużeniu prac) y na umyśle ſuchośći, z umknienia poćiech duchownych: y do tego czekáiąc długo oddalenia złego, á przywrocenia ſię poćiechy, ktorey od Bogá ſię ſpodźiewamy, y ſkromnym umyſłem czekamy.

2. Pobudki. 1. Bo káżda pracá około ſpraw dobrych, bez dotrwánia w niey, tráći zapłátę. Y iáko głupia ieſt rzecz chcieć co widźieć w ćiemnośćiach bez świátłośći, ták też bez tey ſtałośći, chcieć mieć zapłátę ſwych prac. 2. O co prośi doſtępuie y uprasza. iáko Pan Chryſtus *Luc:* 11. świadczy. 3. Kupuie ſobie tá cnotá zápłátę żywotá wiecznego. *Apoc;* 2. Bądź wierny aż do śmierći, á dam ći koronę żywotá. 4. O rzeczy świeckie długo ſię ſtáramy, á rzeczy niebieſkie, wieczne, poważne, zárazbyśmy otrzymáć chćieli? 5. Bog nas gdy zgrzeszymy długo czeka, áby ſię zmiłował, á my niewdźięczni żebracy, zárazbyśmy porwáć y wziąć chćieli? Trzebá tedy trwáć, ták w ſpráwowániu dobrego, iáko w ćierpieniu złego, kto chce wielkiego y wiecznego zyſku doſtáć.

3. Akty. 1. Prace ktore człowiek podeymuie długo, około cnoty ſpraw dobrych, ſtále dotrzymáć, przetrwáć, y dáley prowádźić, nie przeſtáiąc. 2. Od dobrego nie dopuſzczáć ſię oderwáć, áni pogroſzkámi, áni obietnicámi, áni miłośćią zdrowia, áni boiaźnią śmierći, iáko S. Zuzánná uczyniłá. 3. Tákże też nie cknąć ſobie we wſzelákich dolegliwośćiach, by y do śmierći trwáć miáły, nie pokázuiąc żadney niećierpliwośći. 4. Tákże ſuchośći umyſłu, duchá, nabożeńſtwá: poćiech duchownych umknienie, iákoby Boſkie utáienie ſię, powolnie znośić. w dobrym nie uſtawáć, á modlitw przyczyniáć: y z Iobem Sw: mowić. By też mię zábić chćiał, przećię ia mu będę ufał. *Iob:* 13.

ROZDZIAŁ XXXIV.

O Stáłośći.

1. C*Onſtantia*, to ieſt, Stáłość, ieſt to táka cnotá, iż przez nię wſzyſtkie przeſzkody do cnoty y do dobrego, ktore pochodzą lub to z lekkośći y nieſtáteczności ſercá człowieczego, lub z inſzych zwierzchownych przyczyn przełámuiemy, á w dobrym mocno opieráiąc ſię trwamy. Trwáłość, o ktorey było w przeſzłym Rozdźiale, długiemu czáſowi opiera ſię, á ſtáłość inſzym zwierzchnim przeſzkodom, y lekkomyślności náſzey.

2. Pobudki. 1. Pámiętáć ná Swięte Męczenniki, ktorzy przez okrutne męki byli pytáni y ćiągnieni do złego, záprzenia ſię Wiáry y Bogá, á oni nie uſtráſzeni byli. Do tego y inśi Swięći, dla żadnych trudnośći y przeſzkod nie dáli ſię oderwáć od drogi doſkonáłośći. Zápálmyż ſię ich przykłádem. 2. Zebyśmy nágrodźić mogli nieſtátek pierwſzych náſzych Rodźicow, y błąd ich popráwić, ktorzy ſię nie oſtali (dla ſwey odmiány) przy dárách Bożych, álc ſiebie y nas zgubili. 3. Wielka to rzecz ták wielkie dobro przez nieſtáteczność utráćić. A ieśli nas od niego odwodźi krewkość náſzá, ábo wielkie trudnośći y przeſzkody, pámiętaymy ná Bogá, ktorego moc ieſt bez miáry, á ieſt pomocnikiem náſzym do dobrego, y tenże uprzątnie wſzyſtkie trudnośći, nie ináczey, iedno iáko onym niewiáſtom odwálił kámień od grobu. *Marc:* 16. Y przez Izáiaſzá Proroká, do dáie nam ſercá, ábyśmy ſię nie bali: bo on známi ieſt, ktory nas pośiła, rátuie, y przyimuie. *Iſa:* 41.

3. Akty. 1. Podiąwſzy ſię raz ſtanu doſkonáłośći, nigdy go nie odmieniáć. 2. Spoſobu od ſtárſzych nań po-

dánc-

dánego lub w żyćiu, lub w modlitwách, w powściągli-
wośćiách, w postępkách duchownych, záwsze się trzy-
máć, chybáby iáśnie nas Pan Bog do odmiány záćiągał, y
to trzebá tedy rozumu y rády zażywáć. 3. Ná mieyscu,
urzędźie, y posługách, w ktore nas posłuszeństwo wdáło,
spokoynie trwáć. 4 Zbytnich przechadzek, y náwiedze-
nia świeckich chronić się: bo te oderwą od dobrego záczę-
tego: iáko y podeymowánie się spraw nie należących po-
wołániu nászemu. 5. Myśli y żądze do iednego, to iest,
do Páná Bogá przywiązáć, ktorego szukáć mamy iáko koń-
cá nászego: á do niego się ták przypiąwszy, trudno nas kto
odmienić może. 6. Od tego co się Pánu Bogu podoba,
nie odstępowáć dla żadney trudnośći, ktoraby się pokazá-
łá. 7. Nigdy nie źiębnąć w chęći postępowánia w pobo-
żnośći, y w przymnożeniu cnot.

ROZDZIAŁ XXXV.

O Powśćiągliwośći.

1 PO Łáćinie *Temperantia*, zowie się tá cnotá, ktorą há-
muiemy żądze około lubośći ćielesnych, zwłaszczá
smáku y dotykánia,

2. Pobudki. 1. Tá cnotá iest pobor niewinnośći y świą-
tobliwośći, ktory wyćiągnął Bog w roskosznym Ráiu od
Rodźicow nászych, y poki go płáćili, poty niewinność zá-
chowáli: á gdy go zátrzymáli, łáskę Bożą utráćili, śmierći
nábyli, z Ráiu wygnáni byli. 2. Należy pielgrzymom w dro-
dze nie báwić się niczym, áni zbytku záżywáć, ále tylko
do potrzeby, áby drogá się nie przewlekłá: y z tey przy-
czyny napomnieni iesteśmy. 1. Petr: 2. ábyśmy dla nász-
ego pielgrzymstwá, tey cnoty się trzymáli. 3. Tą cnotą ro-
żnimy się od niemych zwierząt, stawamy się podobni An-

łołom, y uſpoſabiamy ſię do niebá wzlecieć ſkrzydłámi bogomyślności. A iż táki był S. Ian Chrzciciel, dla tego ieſt Aniołem názwány. *Malach*: 3.

3. Akty. 1. W rzeczách ciáłu ſmákowitych, wſzeláką uczciwość, przyſtoyność, y obyczáyność záchowáć. 2, Bać ſię przez poczciwy wſtyd, wſzelákiey nieprzyſtoyności, á wſtydźić ſię wſzyſtkiego co ſię ſprzećiwia czyſtośći umyſłu. 3. W roſkoſzach ćiáłu należących á przyſtoynych, zá miárkę mieć potrzebę, áby nád nię nic nie przypuſzczáć. iáko Swięty Auguſtyn uczy.

ROZDZIAŁ XXXVI.

O Wſtrzemięźliwośći.

1. NIewiem iákoby lepiey ſię miáłá wyráźić *Abſtinentia*, ktora ieſt cnotá hámuiąca ſmák w pokármách, y záchowuiąca powinny ſpoſob, y miárę w iedzeniu. A ma tá cnotá dwie częśći: iedná, áby bráć z pokármow tylko ſamo co trzebá, dáley nic: druga, uiąć nieco y z potrzebnego pokármu ſobie, dla cnoty ſkromnośći y pobożnośći, bez náruſzenia zdrowia. Przyłożyłbym trzećią, áby roſkoſznieyſzych potraw odſtępowáć.

2. Pobudki. 1. Sam Pan Chryſtus tę cnotę wyśmienićie wykonywał, poſzcząc czterdźieśći dni, *Matth*: 4. Y przykazał ią *Luc*: 21. Aby nie były ſercá náſze obćiążone obżárſtwem. 2. Swięći choćiay niewinni pogardzáli roſkoſzámi pokármow ćieleſnych, czym ſię do roſkoſzy duchownych dźiwnie przyſpoſabiáli. 3. Skromne iedzenie z modlitwą złączone, wiele uprasza u Bogá łáſkáwego, iáko o tym Piſmo święte świadczy. 4. Pomnieć, ná bardzo y gwałtownie potrzebuiących: ktorymby ſię przydáło to,

co ty na zbytek obracaſz: ieſli chceſz uyść nieſławy o okrućieńſtwá przed Panem Bogiem.

3. Akty. 1. Zákazánych pokármow wedle czáſu, od Kośćiołá S. nie pożywáć. 2. Poſty Kośćielne doſkonále chowáć, tákże też z praw ſtanu twego poſtánowione, y owſzem inſzych, (z porády ábo potrzeby) choćiay nie roſkazáne ſą podeymowáć ſię. 3. W iedzeniu przeſtrzegáć czáſu y godziny do iedzenia, według zwyczáiu wzgromádzeniu, kędy ieſteſmy. 4. Niechćieć koſztownieyſzych, áni hoynieyſzych pokármow, nád ſtan twoy y potrzebę. 5. Poſpolitych záś pokármow nie wydwornie zgotowánych ſzukáć, ále iákie dádzą, y iáko nágotuią chętnie pożywáć. 6. Toż o wielkośći iedzy rozumieć ſię ma: ták wiele ieść, iák wiele rozſądna potrzebá każe, ile do zdrowia y poſiłku ćiáłá doſyć, á zdrowiu duſzy nie záſzkodźi. 7. Przed iedzeniem, o pokármách nie myślić, á iedząc chćiwość hámowáć. 8. Z wielośći iednák pokármow, wielkośći, y ſmákowitośći, to y ták ſobie odeymowáć, żeby zdrowiu ćiáłá nieſzkodźiło, á czyſtośći umyſłu ſłużyło y dogodźiło: owo rozſądku y bacznośći we wſzytkim trzebá.

ROZDZIAŁ XXXVII.

O Trzeźwośći.

1. TRzeźwość ieſt to cnotá, ktorą áfekt do zbytniego napoiu, á zwłaſzczá piiánego, miárkuiemy, y hámuiemy

2. Pobudki 1. Ná piiáńſtwo náćiera bárdzo oſtro Piſmo święte: grożąc utrátą zbáwienia: Tákże y Doktorowie Swięći. 2. Piiáńſtwo wiele złego przynośi: choroby w ćiele, ſkrocenie żywotá, poſzwánkowánie ná baczeniu, y nieprzyiaźń Boża. 3. Zbytnie záś pićie, chociay krom piiáńſtwá, choćiay rozumu nie odeymuie, ále przećię náruſza y

ćmi: á chćiwość do trunkow koſztownych, ábo ſmácznych uymuie czáſu ná ſtáránie około dobrego żyćia pozwolonego.

3. Akty. 1. Ták pić, żeby w głowie nic nie czuć. 2. Ták, żeby ſię ćiáło do roboty pośiliło, ále poruſzenia nieczyſtego nie pobudzáło, y do nieprzyſtoynych rzeczy nie uſpoſabiáło. 3. W trunku ſmáku roſkoſznego nie ſzukáć, ále ná poſpolitym napoiu przeſtawáć, by y ná wodźie, ábo piwie, wedle zwyczáiu kráin, wedle ſtanu y lat. *4.* Nie roſpuſzczáć ſię ná pićie, y owſzem tę chętkę tłumić. 5. Podczás nie záwádźi, y owſzym pomoże, przemorzyć y zátrzymáć ſię od pićia, byle ſię tym zdrowia nie náruſzyło: á dla cnoty, y dobrego czáſem ćierpieć prágnienie.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

O Czyſtośći.

I. CZyſtość ieſt cnotá, ktorą od nieczyſtośći ćieleſney wſtrzymawamy ſię. Tey urząd ieſt y naypotężnieyſzym żądzom y pobudkom ćieleſnym, ſprzećiwiáć ſię, by też niewiedźieć iák wielki gwałt ćiáło ćierpiáło. Drudzy ták opiſuią czyſtość. Czyſtość ieſt, ktorą ćiáło ochronione bywa, od zmázy pożądliwośći ćieleſney, á duſzá w ſwym ochędoſtwie záchowána od nieczyſtych myśli.

2. Pobudki. 1. Czyſtość ieſt poczciwość ćiał náſzych, ktorą ſię rożnimy od brzydkich ſpraw beſtyálſkich, á podnieśieni bywamy do iákiegoś podobieńſtwá błogosłáwionych duchow. 2. Táż czyni nie oſzácowáną duſzę náſzę, iáko Mędrzec *Eccl: 26.* powiedźiał. Wſzelákie odważenie, nie ieſt godne wſtrzymawáiącey ſię duſzy. 3. S. Ambroży mowi, że czyſtość ták zacna ieſt, iż Oyczyzná iey

niebo ieſt, a tu przychodniem ieſt. 4. Zapłátá czyſtośći wielka w niebie ieſt obiecána, o ktorey mamy *Iſa:* 56. kędy coś oſobliwſzego nád inſze obiecuie ſię, czyſtym, ieśli wolą Bożą pełnić będą,

3. Akty. 1, Chronić ſię zákazáney ćieleſności. 2. Zą- dzom powſtáiącym ćieleſney luboſci ſprzećiwiáć ſię, y ná nie nigdy nie zezwaláć. 3. Myśli ćieleſne nie zátrzymawáć, ále záraz ſkoro ſię uczuią iáko wągiel rozpalony, z dłoni zrzucáć. 4. Poruſzenia nieczyſte w ćiele potężnie tłumić. 5. Wzrok y dotykánie tych rzeczy, ktoreby nas mogły pobudźić do złego, ábo ćiáło z beſtwić, mężnie hámowáć. 6. Ták myśl náſzę pobożnym rozmyślániem zábawiáć, dla ukocháney czyſtośći; áby tá pokuſa ná iáwie nie miáłá okázyi do gábania, á we śnie nie poruſzáłá plugáwych fantázyi dla oſzukánia.

ROZDZIAŁ XXXIX.

O Pánieńſtwie.

1. PAnieńſtwo ieſt cnotá, gdy kto ná ćiele nigdy nie będąc nárusżony, mocno poſtánowi wiekuiście ćiáłá ſwego cáłość chowáć, nie przypuſzczáiąc nigdy roſkoſzy ćieleſney nie czyſtey, y máiąc wolą wſzelákie ſtáránie y oſtrożność czynić, ná zátrzymánie go.

2. Pobudki. 1. Wielki przywiley Pánny maią, że przy boku Páná Chryſtuſowym záwſze ſą, á od niego nigdy nie odſtępuią, iáko czytamy *Apoc:* 14. kędy pokázuie ſię Sw: Ianowi Pan Chryſtus nie lwem, ále Bárankiem, iáko do ſwych owieczek, Oblubieniec, do Oblubienic: pokázuie ſię ſtoiąc, iáko ten ktory gotowy ieſt ich porátowáć: gdyż pánieńſtwo wielki dar Boży, ktory nie śiłámi náſzymi záchowáć mamy, ále zápomocą Oblubieńcową, *Sap:* 3. Z tá-

kimi pokázuie ſię ná gorze: Bo pánieńſtwo nád przyrodzenie ieſt: ktorey gdy kto ſię roźmiłuie, niſkie rzeczy opuſzcza, á ręce y myśli podnośi ku niebu czyſtemu. Idą zá Báránkiem; bo czyſtości żywotá iego náśláduią ná tym świećie, á po śmierći bliſko niego ná mieyſcu nayuczći wſzym będą. 2. Pánieńſtwo ludźi podobne czyni Aniołom, y owſzem poniekąd więkſze, iáko S. Chryzoſtom świadczy, bo Aniołowie ćiáłá nie máiąc, woyny żadney ćieleſney nie doználi. Ani ſię żenią, áni ná świećie mieſzkáią, ćieleſnym żądzom, ábo pobudkom nie podlegli, áni iedzeniu y piciu, żeby ſię tym zápalić mieli do nierządu; dźwięk przyiemny, y śpiewánie wdźięczne ich nie zwiedźie, áni urodá przywabi, áni lubość iaka ułowi: ále iáko niebo śrzod iáſnego dniá, żadney chmury nie maiące, czyſte y iáſne ſię pokázuie, ták Anielſka náturá záwſze chędoga y lśniąca ſię ieſt: człowiek záś podleyſzey nátury, ále pánieńſtwem pilnie śili ſię doyść Anoiołow. Ze iáko Aniołowie nie żenią ſię, áni zá mąż idą, ták y ten ktory cnoty pánieńſtwá podeymuie ſię. 3. Przez pánieńſtwo, duſzá ſtawa ſię Bogu podobna, ábo kſztałt Boſki ná ſię bierze, ták S. Bázyli y S. Grzegorz Názyánzeń: twierdźi, zacnie udáiąc tę cnotę.

3. Akty. 1. Iáko ſię rodźimy z ćiáłem cáłym, nienáruſzonym: obráć ſobie też dobrowolnie w nim trwáć, nie znaiąc lubośći ćieleſnych, y owſzem ſobie poſtánowić aż do śmierći w nienaruſzeniu żyć. 2. Nie tylko ćiáło, ále y duſzę, od wſzelákiey myśli y żądze ćieleſney ochraniáć. 3. Zupełność ćiáłá y umyſłu, ták iáko ſię rzekło, nád wſzytko przekłádáć nád godnosci, bogáctwá y wczáſy &c. 4. Wſzelákiey okázyi do náruſzenia cáłości chronić ſię. 5. Oſob podeyrzánych, ábo takowych, z ktorychby to wárzyſtwá pánieńſtwo mogło poſzwánkowáć, roziądnie ſię

wytrze-

wystrzegać. A każdey białeygłowie wszelaki mężczyzna niech będźie podeyrzány, by też był miany zá świętego. tákże też wszelákiemu mężczyznie káżda białagłowá, choćiay się o niey dobrże trzyma, że iest nabożna, święta, y doskonáła. 6. Pośrzodkow do pániéństwá (rozmiłowawszy się go) podiąć się: á te są, skromne iedzenie y pićie, podłość szat, niewczásy ćiáłá, á uchodzenie mieysc y czásow sposobnych do niewstydliwośći. 7. Zmierzáć do celu tey cnoty, to iest, śpieszyć się do myślenia ábo rozmyślania świętego, y do wnętrznego towárzysżenia z Bogiem, co bywa ná modlitwie umysłowey, á iest celem pániéństwá.

ROZDZIAŁ XXXX,

O Wstydliwośći.

I. WStydliwość, po łaćinie *Pudicitia*, iest cnotá, ktorą wzrok, ustá, y ręce w rządźie trzymamy, áby się nie pokazywáły nidoczego nieprzystoynego, ábo nieuczćiwego, coby czystośći wádźić miáło: á nieczystośći znakiem było.

2. Pobudki. 1. Bo iáko niewstydliwy zá bezecnego, ábo niepoczćiwego iest miány, ták wstydliwy zá uczćiwego iest rozumiány. Dla tego ludźie wielcy, chociay potáiemnie ćielesnością się paráią, przećię tego nie obiawiáią, y owszem z tym się kryią, bo niechcą odstąpić mniemánia uczćiwego, áni utracić u ludźi poszánowánia. A Básili S. o Alexándrze wielkim świadczy, iż gdy poimał corki Dáryuszowe, bárdzo urodźiwe, y widźieć ich niechciał, rozumiejąc to bydż zá szpetną y nieprzystoyną rzecz, dáć się zwyćiężyć zwyćiężonym. 2. Trzebá czćić Bogá, Aniołá strożá swego, Aniołow wszytkich, Swiętych też Bo-

żych, ktorzy na niewstydliwość naszę by naskrytszą pátrzą: ba y samego siebie trzebá szánowáć, iako dokłada S. Bazyli, gdy czystość káżdego godna iest wszelakiego poszánowania. 3. Pochwałá wielka y piękna wstydliwość, ktorą wypisał S. Cypryan: Wstyd iest uczciwość ćiał, ozdobą obyczáiow, świątobliwość káżdey płći, zrzodło czystości, pokoy domu, zgody powod, ábo głowá. Tá nas Bogu záleca, z Chrystusem łączy? tá burzy y wypiera wszytkie woyny żądz nieprzystoynych z członkow nászych, pokoy do nászych ćiał wprowadza. Błogosłáwiony to wstyd, y sam w sobie, y błogosłáwione czyni te, w ktorych mieszkánie sobie uczyni.

3. Akty. 1. chronić się weyzrzenia ná oboię płeć, coby mogło szpetną myśl wzniecić. 2. Słowá nie bárdzo uczciwego nigdy nie wymowić, áni ćierpliwie słucháć. 3. Nie dotykać się nikogo, nie tylko źle, ále áni uczciwie, ieśli niemasz wielkiey potrzeby. 4. Káżdy ma się samego siebie wstydać, á nie tylko nie dotykáć się, ále áni zapátrowáć się ná się, iáko uczą Mistrzowie duchowni, y o tym szerzey mowią. 5. Ták się skromnie, ostrożnie y przystoynie w celli swey záchowáć, iákoby ná nas wszyscy ludźie pátrzáli.

ROZDZIAŁ XXXXI.

O Udręczeniu ćiáłá.

1. UDręczenie ćiáłá iest, gdy ćiáło násze w dobrowolney karności mamy, dla pilnieyszey straży około czystości, y dla wyráżenia ná sobie Páná Chrystusa zá nas ukrzyżowánego. Kárność záś tá należy w postach, czuynościach, włośiennicách, ostrych pásach, w skromnym iedzeniu y piciu, w długim w Kościele, ábo ná modlitwie staniu, klęczeniu, krzyżem leżeniu, ná źiemi ábo

gołey ławie leżeniu, ná twárdey pościeli ſpaniu, ná ćierpieniu źimną, gorącą, &c.

2. Pobudki. 1. Ná doſyćuczynienie zá grzechy przeſzłe, potrzebne ieſt udręczenie: tákże też, áby ćiało duchowi powolne do dobrego było: Aby od Bogá niebieſkie dáry, zwłaſzczá dar czyſtości wymoc, y doſtąpić ſię mogł. Boć naſze ćiáło ſtrapione bolem y nędzą, oducza ſię nieczyſtych roſkoſzy, y czyni wolną duſzę do prágnienia niebieſkich pociech. 2. Kto ćiału ſwemu dogadza y pobłaża, łácno wpadnie w nieprzyſtoyność, y rzeczy ſzkodliwe zbáwieniu. 3. To dokuczenie ćiału, uſpoſabia do Boſkich poćiech: iáko tuczenie y folgowanie odeymuie od umyſłu duchowney przyſmáki.

3. Akty. 1. Umykáć ćiału zbytku, á poſtąpić mu ſámych tylko potrzeb, w ſtrawie y odźieniu. 2. Przykrzyć mu ſię wyliczonymi niewygodámi. 3. Choroby, bole, niewczaſy, y cokolwiek ſię przytráfi, zá dobre przyimowáć, á do tego końcá uſkromienia ćiáłá ſtoſowáć. 4. We wſzyſtkim cokolwiek iedno do ciáłá ſię ściąga, tak ſobie poſtępowáć, áby ćiało duchowi ſłużyło, á niczego mu dla ſámey roſkoſzy nie dodawáć.

ROZDZIAŁ XXXXII.

O Cichośći.

I. CIchość po łácinie *Manſvetudo:* Ieſt to łágodność umyſłu, ktorey nie przemoże żadna przykrość: á w nas to ſpráwuie, że tłumi gniew przeciwko tym co nas ukrzywdzáią y iątrzą: ták, że po wierzchu nie pokázuiemy, żeby to nas obchodźiło, ále ſię nieodmienną twarzą ſtáwiemy, iákoby nas nigdy nic nie podkało.

2. Pobudki. 1. Przykład Boſki, ktory poruſzony nie-

źliczo-

zliczonymi grzechámi ludzkiemi, bá y twymi, mymi, znośi: ták, że też zwykłe dobrodźieyſtwá ktorych hoynie náżycza, nie odeymuie, áni umnieyſza. A Pan Chryſtus (iáko Piotr S. mowi) gdy był złáiány, nie odłáiał, utrapienie ćierpiąc nie groźił, 1. Petr: 2. y záwſze ná twarzy uſpokoiony umyśł pokázował. 2. Ten ktory nas obráźił, duſzę ſwą grzechem zránił, przed ludźmi ſromoty doſtał, w wielu ſobie dobrego mniemania náruſzył, nam dodał okázyi do korony, y do zálecenia náſzey ćierpliwośći, y wielkomyślnośći, iáko S. Chryzoſtom mowi. Toć ráczeyby go pożáłowáć, y podźiękowáć, niż ſię nań obráźáć. Więc y to, ieśli on ma bydź potępiony, doſyć ma biedy y nędze ſwoiey, nie trzebá mu iey więcey przyczyniáć mſzczeniem ſię. A ieśli ma bydź zbáwiony, toć ſię kiedy popráwi, y będźie tego żáłował, co ćię obráźił: ſłuszna tedy ieſt, trochę mu wytrwáć, ktoryć ma bydź wiekuiſtym przyiaćielem. 3. Wiele dobrego przychodźi nam z tey ćichośći. Bo y tego ktory nam záwinił, nią zwyciężámy, y odpuſzczenie grzechow náſzych záſługuiemy, *Matth*: 6. y obietnice do Oyczyzny wiekuiſtey otrzymawámy, *Matth*: 5. y uſpokoienie ná umyśle nabywamy, *Pſ*: 36. u ludźi łáſki doſtáiemy, *Eccl*: 3. Serce náſze do poięćia prawdy, zwłáſzczá Boſkiey uſpoſábiamy, *Iac*: 1,

3. Akty. 1. W krzywdách y zelżywośćiach żadánych milczeć, y nic gniewu powierzchu nie pokazowáć. 2 Tłumić ábo hamowáć gniew wewnątrz, uważáiąc ſobie to co ſię tu powiedźiáło, y inſzych pośrodkow záżywáiąc. 3. Serce ſwe obroćić do inſzey dobrey myśli, ćieſzyć uſpokoić. 4. Tym ktorzy nas urážáią, weſołą twarz pokázowáć, y łágodnie odpowiádáć. 5. Chętnie im dobrze czynić, z ſerca odpuſzczáć, y zá nie ſię modlić 6. Krzywdy ile bydź może zápomináć.

ROZDZIAŁ XXXXIII.

O Łáſkáwoćći.

1. ŁAſkáwość, á po łácinie *Clementia*, to ſprawuie, że nas do miernego karánia ſkłania, ábyśmy wyſtępnym pomiárkowáne karánie dawáli, y tegoż po inſzych przełożonych żądáli.

2. Pobudki. 1. Ze Pan Bog táki ieſt, gdyż y ná tym świecie wielkim złościom, nie rowno mnieyſze karánie żądáie, wſzytkim folguie, bo duſze miłuie. *Sap:* 11, po śmierći iáko nád zaſługi dobrym płáći, ták też dáleko mnieyſze męki kłádźie ná złe, mogąc dáleko większe zádać, bez zárzucenia nieſpráwiedliwośći, y okrucieńſtwá. 2. Tákże Pan Chryſtus, w ćiele będąc czynił: ktory onę cudzołożnicę łáſkáwie ochronił, y od śmierći wybáwił, widząc iż tego żáłowáłá. 3. Upátrowánie krewkośći ludzkiey. A co wiedźieć ieśli bliźni nie z krewkośći, ábo wielką páſſyą y pokuſą zwyciężony zgrzeſzył? Pomnieć też ná ſwą właſną ułomność; może to bydź, kiedybym ia w tákiey okázyi, ráźie, y pokuśie był łáſką Bożą nie pośiłkowány, grubieybym upadł. 4. Tá cnotá też bárdzo zálecá przełożonego do poddánych.

3. Akty. 1. Karánia od wyſtępnych záſłużone, z bączeniem y pomiárkowániem odpuſzczáć. 2. Máłe defekty podczás przeźiráć, to ieſt, tedy, kiedyby ztąd co gorſzego miáło urość, á poddani záciąwſzy ſię uporni zoſtáli. 3. Ná ludźie złośliwe y zuchwáłe, ktorzy ináczey ſię pohámowáć nie mogą, ſrogośći dobywáć. Tákże też y ná te, ktorzy dobrá poſpolitego naruſzáią. Bo gdy ſię ná członki ſrożymy, ná ćiáło łáſkawi ieſteśmy. A przez ſrogość rozumie ſię nie odmienna ſurowość umyſłu, ktora

nic nie ſkłada z karánia poſtanowionego abo opiſanego, y záſłużonego.

ROZDZIAŁ XXXXIV.

O Pokorze.

1. POkorá, wedle S. Thomaſzá, ieſt cnotá, ktorą człowiek z głębokiey wiádomości około Máieſtatu Bożego, y uczćiwośći ku Bogu: tákże też z prawdźiwego poznánia ſamego ſiebie, áfekt do zacności nie záſłużoney, áni powinney tłumi, pragnie bydź od inſzych pogárdzonym, á ile z ſiebie ieſt, ná mieyſcu nayniżſzym ſię kłádźie.

2. Pobudki 1. Pilne uważenie Bogá, y ſamego ſiebie. Bog ieſt ták zacny, że względem iego, okrąg źiemie ieſt iáko ięzyczek u wagi, y iáko kroplá roſy. *Sap:* 11. Człowiek záś ieſt proch, y w proch ſię ma obrocić. *Gen:* 3. A ktory przed tym niczym nie był, teraz ieſt kupą nędze, á potym będźie uſchnieniem, y zgniłośćią, uważyć ſobie, iáko człowiek ieſt nieumieiętny, iák nieſtáteczny, iáko do złego ſkłonny, do dobrego ſłáby, iak wielu grzechom podległy, do ládá podłych rzeczy ſerce przykładáiąc, iák wielą y wielkimi nędzámi obtoczony: od ſiebie niema nic, áni bydź ná świecie, áni ſię ruſzyć, áni co czynić, od Bogá wſzyſtko, &c. Byłćiby ślepy y głupi, ktoby o ſobie wiele rozumiał, wyniosłośći ſwey ſzukał, á nie ráczey ſiebie pogardzał, ták u ſamego ſiebie, iáko y przed wſzyſtkiemi inſzymi. 2. Przedźiwny przykład Páná Chryſtuſow, ktory będąc Synem Bożym, wyniſczył ſamego ſiebie, przyiąwſzy poſtáć ſługi. *Philip:* 2. y chćiał bydź nie Miſtrzem czynienia cudow, ále náuczyćielem y powodem pokory. A wiedząc o ſwych nieſkończonych darach wyznawał, iż ie nie od ſiebie, ále od Oycá miał, w czym ſamego ſiebie poni

żał, gdy

żał, gdy y náukę ſwą, y wſzyſtko od Oycá ſobie dano oświadczał. Rodźice pokorne ſobie obrał, y zawſze náyniżſze mieyſce trzymáć wolał: nie dał ſię uwieść, áni pochwale ludzkiey, áni świeckiey godności ſobie ofiárowáney. Atoż tego we żłobie leżącego, ná łożu krzyżá przykrego y ſromotnego umieráiącego, wzgárdzonego, y naypoślednieyſzego z mężow (*Iſa:* 53.) Bog Ociec podał nam zá Miſtrzá żyćia, ábyśmy ſię z niego náuczyli, wnętrznie ſię poniżáć, á zwierzchnie to pokázowáć, y nápodleyſzego mieyſca ſię trzymáiąc. Auguſtyn S. mowi: Teraz w mieście Bożym, y miáſtu Bożemu bárdzo zálecáią pokorę, á w iego Krolu, ktory ieſt Chryſtus, bárdzo ogłaſzáią y ſławią. Przećiwna záś wynioſłość, w iego przećiwniku (ktory ieſt dyabeł) bárdzo pánuie, iáko Piſmo S. świadczy Przeto my tę cnotę właſną Chrześciáńſką od Páná Chryſtuſa, głowey náſzey, ſłowy y przykłády záleconą, trzymaymy, áby nas trzymano zá iego członki, z głową ſię zgadzáiące. 3. Pokorá ieſt fundamentem cnot, uſpokoienie duſze, niedbánie y pogárdzenie źiemſkich rzeczy, ktorą gdy kto otrzyma, błogosłáwiony będźie, á Bog go podwyżſzy, y do wielkiey chwały podnieśie.

3. Akty. 1. Znáć ſamego ſiebie, tak żeby wſzytkie dáry przyrodzone, y nadprzyrodzone, nie ſobie przywłaſzczáć, ale wiedźieć że cudze ſą, to ieſt, Boże, y ták ſzczerze wyznawáć: á bez wſzelákiey obłudy trzymáć, iż żaden z ſiebie nie ma nic dobrego. 2. Samym ſobą gárdźić: y to co od ſiebie ma człowiek lekce ważyć: á ſobie y w namnieyſzey rzeczy nie ufáć. 3. Trzymać o ſobie, iż nie godźien dárow Bożych ſobie danych, á do nowych ieſt nieſpoſobny: iedno ſzczerze trzebá o ſobie ták rozumieć, bo prawdźiwie ták ieſt, ieśli ſię obeyrzy ná to co z ſiebie ma człowiek. 4 Nie prágnąć bydź od inſzych czczony, chwalony, wa-

żony, wſzytko to ná Bogá obrocić, ſprawcę wſzyſtkich dobr tych. 5. Raczey prágnąć, ile z nas, bydź pogárdzonym, zá podłego rozumianym: chybáby co inſzego wyćiągáłá godność, y urząd iáki, zbudowánie bliźnich, y pomnożenie chwały Bożey. 6. Do właſnych defektow, ábo ułomności, chętnie ſię przyznawáć, y wrodzoną podłość oznaymić: wyiąwſzy to, kiedyby zbudowánie bráćiey y wola Boża co inſzego pokázowáłá. 7. Mieć żal ztąd że go máią zaco, y ſzánuią iednak ieśliby ſię to dźiało dla chwały Bożey, ábo dla doſtoieńſtwá, y urzędu ktory ná ſobie nośi, wſzyſtkę tę powagę y świętność trzebá ściągáć do ſámego Bogá. 8. Pátrząc też ná dáry Boże w inſzych, y ſtoſuiąc ich do tego co człowiek ma ſam z ſiebie, ieſt okázya wielka do rozumienia o ſobie niſko y podło. 9 Ták ſię Bogu poniżáć, iáko niewolnik Pánu, iako ſkorupá garcarzowi daiąc ſię mu powoli, áby on według ſwego upodobania poczynał ſobie z nim, ták ná tym, iáko ná onym świećie. 10. Nawet y ludźiom kłáść ſię moſtem do pogardzenia, y podeptánia dla Páná Bogá: A zwłaſzczá przełożonym, dopuſzczáiąc im porządzáć ſobą iáko trzebá, bez żadnego wſtrętu, y trudności z ſtrony náſzey. 11. W zwierzchnich ſpráwách y rzeczach, ile bydź może trzymać ſię tego co ieſt podleyſzego, iáko to idąc z kim po lewey ſtronie iść, w pośiedzeniu oſtatnie, y niżſze mieyſce wźiąć, urzędy podleyſze, w ſukni wytartey chodźić, ſprzęt uboższy mieć, Cellę niewcześnieyſzą y nikczemnieyſzą, towárzyſze proſtaczki, &c. A to wſzytko záwſze ma bydź w áfekcie: lecz w rzeczy pod czás trzebá wygodźić urzędowi y godnośći ſwey, ieśli ią kto ma. 12. Nákoniec, ma ſię rozumieć przed oblicznośćią Bożą y ludzką, pſem zdechłym y śmierdzącym, ktorymby ſię wſzyſcy brzydźili, y nań pátrzáć ſię chronili. O gdyby człowiek chćiał ſię do

ſkonále

ſkonále poznáć, a wſzyſtkie ſwoie nikczemnośći uważyc, ták przeſzłe dźiećinne, młode, y ninieyſze, á zwłaſzczá upadki, zaprawdę ták ieſt. Trzebá mocno Páná Bogá prośić, áby do tego práwie przyćiſkał, y nákłaniał: á my máiąc przed oczymá zapłátę obfitą, w niebie pokornym zgotowáną, nie mamy od tych rzeczy ſtronić.

ROZDZIAŁ XXXXV.

O *Uboſtwie.*

I. Y Uboſtwo ieſt cnotá, ktorą ſkracamy żądze do mienia, ábo trzymania rzeczy doczeſnych, á ná ſámych potrzebách, wedle ſtanu náſzego przeſtawamy: przez tęż cnotę y tych rzeczy potrzebnych, niegodnymi ſię rozumiemy: á czáſem ich dla Bogá chętnie, lub zupełnie, lub po większey części odſtępuiemy.

2. Pobudki. 1. Pan Chryſtus obiecuie tym, ktorzy dla niego opuſzczáią ſwe doſtátki ná tym świecie ſtokrotną zapłátę, *Matth*: 19. to ieſt, opátrzenie obfite w potrzebách, á bez ich troſkliwości, ták, że iákoby nic niemieli, á wſzyſtko máią, 2. *Cor*: 6. bo im nániczym nie ſchodźi, á oni też máłą rzeczą ſię kontentuią. A do tego po śmierći, otrzymánie Kroleſtwá niebieſkiego. Tu mowi Sw: Hieronym. O iáko to wielkie ſzczęście, y błogoſłáwieńſtwo, zá máłe rzeczy wielkie bráć, wieczne zá krotkie, zá uſtáiące, záwſze trwáiące: á nadewſzytko, mieć Bogá dłużnikiem. 2. Uboſtwo umyſł náſz uwalnia od ſtáránia y fráſunkow, ktore go bodą y rozdźieráią, á drodze do doſkonáłośći, y błogoſłáwieńſtwá wiecznego przeſzkodą ſą. *S. Laurent: Iuſtinianus* mowi. Ná tym świećie pielgrzymámi ieſteſmy; toć ná dáleką drogę, trzebá ſię ulżyć. Smiechu godna rzecz, ktoby máiąc przed ſobą wielką drogę, obćiążył ſię

żył ſię kámieńmi, źiemią: ták też kto ſpieſzy ſię do smierći, niema zgromadzáć bogactw: y owſzem ieśli maſz, podź á ſprzeday wſzytko, y rozday ubogim: ieśli niemaſz, ieſteś wybawiony od wielkiego ćiężaru 3. A Pan Chryſtus co uczynił? Ten będąc bogatym, dla nas ſtał ſię ubogim, 2. *Cor:* 8. Ten y chlebá w drodze mieć niechćiał, áni uczniom nośić dopuſzczał, áż źiárná z kłoſa dobywáli, bo głodni byli, *Matth:* 12. Ten ná krzyżu zoſtał nági, y ze wſzytkiego złupiony: á prágnąc, y kroplc wody nie otrzymał: umieráiąc też, áni kámieniá, áni drewná, ábo deſzczki niemiał, ná czymby mogł weſprzeć głowę ſwoię A my członki iego doſtátkow ſię nápieramy, niemogąc wytrwáć, kiedyby nam ná namnieyſzey rzeczy w potrzebách ſchodźiło.

3. Akty. 1. Zbyteczne rzeczy perſonie y ſtanowi, opuſzczáć, á prawdźiwie ubogim rozdawáć. 2. Rzeczy doczeſne właſne, dlá Páná Chryſtuſá opuſzczáć, áby wyrzekſzy ſię ich, nic właſnego niemieć. 3. Kontentowáć ſię tylko tym, co do ſkromnego pożywienia należy, á do miernego odźienia, bez czegoby nie mogł ſię obeyść żaden. 4. Rozumieć ſię nie godnym y tego ieſzcze, co ſię do potrzeby ſamey ściąga 5. Kiedyby też, y ná potrzebie ſchodźiło, weſoło chętnie, y ćierpliwie znośić. 6. Nie czynić ſtárania niezmiernego około potrzeb, ále to wſzytko puśćić ná Páná Bogá, ktory záwiáduie o nas pilno. 7. Nie nápieráć ſię zbytnich y niepotrzebnych rzeczy: á gdy ich ofiáruią nie przyimowáć. 8. kiedyby okazya przyſtąpiłá, o ſamę potrzebę prośić, nie nápieráć ſię ich, iakoby miano ią z powinnośći dáć, ále ſpoſobem ubogich prośić pokornie, iáko o iáłmużnę, ktora ſię z dobrey woli daie.

ROZDZIAŁ XXXXVI.

O Pilnośći w náukách potrzebnych.

1. STudioſitas, ieſt to cnotá, ktorą uſkramiamy niepomiárkowány áfekt do umieiętnośći, á umyſł zápalamy do pilnośći w uczeniu ſie, rzeczy potrzebnych y pożytecznych: iednak y to czynić bacznie y miernie.

2. Pobudki. 1. Do prácowánia około náuk potrzebnych, ćiągnie nas ich zacność y pożytek. Bo ten ktory ſię do nich uda, świátłośći duchowney ſwemu rozumowi doda, á wolą ſwoią do zákochánia ſię w dobrym, y do nienawiśći złego, zápali: Więc też y drugim do tegoż pomoże. 2. A żeby człowiek y w nabyćiu náuk nie wylátował, wſpináiąc ſię nád śiły, ále przeſtawał ná dárach ktore mu Pan Bog dał, áni ſzperał bárdzo głęboko táiemnic Boſkich, Piſmo S. *Eccl: 3. Prover: 25. Rom: 12.* upomina. 3. Lecz áby też nie był człowiek do náuk leniwy, nápomina S. Hieronym, y Anzelmus znaſzáiąc rozmáite wymowki. Bo y ſtárość, y ludźi inſzych uczonych doſtátek, nie ma od tego odwodźić.

3. Akty. 1. Niechcieć umieć náuk ſzkodliwych, zákazánych, márnych, płochych, nie pozytecznych, ále tylko do tych umyſłu przyłożyć, ktore ſtanowi y kondycyi ſłużą. 2. Náuki nie przekłádáć nád rzeczy do zbáwienia potrzebne, áni czaſu ná nię obracać, gdy do ćwiczenia ſię w cnotách, y nabożeńſtwie, okázya podáie. 3. Ták pilno tákich czáſow, z tákimi pomocami ná tákich mieyſcách, y zmierzáiąc do przyſtoynego końcá, uczyć ſię rzeczy pożytecznych, iáko potrzebá y rozum pokazuie. 4. Strząſáć z ſiebie oſpáłość, y ogrzewáć oźiębłość do prace w náukách, kiedyby człowiek opuſzczał, y lenił ſię do tego. 5. Nie

tylko rozum odrywáć od nauk niepożytecznych y ſzkodliwych, ále y zmyſły zwierzchnie od chćiwego dowiádowánia ſię, y fantázyą od márnych myśli odwodźić, y hámowáć.

ROZDZIAŁ XXXXVII.

O Milczeniu.

I. T*Aciturnitas* po łáćinie, á milczenie, ábo milczącość po Polſku, ieſt to cnotá, ktorą ięzyk miárkuiemy, á ſkłonność niepowśćiągliwá do mowy hámuiemy: áby uſtá nieprzyſtoynych, y niepożytecznych rzeczy nie mowiły, prawdźiwe też y pożyteczne, przyſtoynym ſpoſobem, y ſwego czáſu wymawiały. Drudzy ieſzcze rzetelniey obiaśniaią. Iż tá cnotá ieſt, powśćiągáć ięzyká, nie tylko od ſłow, ktorych ſię mowić nie godźi, iáko ſą obmowiſká, kłámſtwá, niepotrzebne przyśięgi, wſzeteczne mowy, gniewliwe, ſzkodliwe, lekkie, prożne, złorzeczeńſtwá, &c. ále tych y odpożytecznych mow, y tych ſłow, ktore nie nioſą z ſobą nieprzyſtoynośći żadney, tylko to, że pod ten czás nie potym to powiedáć: iáko uczynił Dawid S. *Pſal:* 38. Zániemiałem, y uniżałem ſię, y zámilczałem dobrych ſłow.

Pobudki. 1. Milczenie przedźiwne Páná Chryſtuſá Zbáwićielá náſzego, ktory przez trzydźieśći lat milczał, á tylko przez trzy latá mowił. A mowił rzeczy prawdźiwe, pożyteczne, niebieſkie, do zbáwienia potrzebne. Czáſu męki ſwey, przed Biſkupem zámilkł, aż gdy był poprzyśiężony, áby powiedźiał czymby był, dopiero dla uczćiwośći Bogá wſpomnionego od nawyżſzego Kápłáná odppwiedźiał: Przed Herodem ták zámilkł, iż był zá głupiego rozumiány. Piłat aż ſię dźiwował, że y ſłowá wyrzec niechćiał, áby ſwoię niewinność pokazał. 2. Pánná Márya

w mowic ſkąpa byłá, iáko S. Ambroży świádczy: co ſię y w Ewángeliy świętey widźieć może. 3. Pożytki wielkie pochodzą z milczenia. Bo *ſilentium* ſerce rozerwáne uſpokaia, do ſumnienia pogodę, y rozweſelenie wprowadza, do przyięćia łáſki y dárow Bożych uſpoſabia: kędy ſtraż ięzyká, tám błogosłáwieńſtwo *Eccl* 14. y doſkonáłość. *Iac:* 3. kędy tego niemáſz, człowiek łácno zwalczony bywa. *Prov.* 25. bo ieſt iáko miáſto otworzyſte, bez murow w około.

3 Akty. 1. Nie mowić tego coby ſię Pánu Bogu niepodobáło, ábo bliźniemu ſzkodźiło, nam nie przyſtało, y mowić ſię nie godźiło. 2. Ani prożnego nic, y nie pożytecznego. 3. Niechcieć mowić y co dobrego, kron czáſu, mieyſcá ſwego, y inſzych okoliczności. 4. Dla pożytku y dogody Duchowi, áby go ſkupić, umocnić, y obroćić do dálſzego poſtępku zbawiennego, mieć czás pewny, ktoregoby áni uczył człowiek, áni nápominał, chybáby gwałtowna potrzebá tego byłá, dla urzędu. 5. Ale nie tylkoby to zániecháć mowy ięzyczney zwierzchniey, ále y wnętrzney myśli, ochraniáiąc od roiu w fantázyi, kędy ſą wnętrzne mowy. 6. Ná pokazánie y chełpienie ſię, ábo udánie ſiebie y ſwych ſpraw, nic nie mowic, áni myſlić, ále tylko ná chwałę Bożą, bliźniego zbáwienie, á náſzę potrzebę.

ROZDZIAŁ XXXXVIII.

O Skromnośći.

1. MOdeſtia, ábo ſkromność, ieſt cnotá, ktora miárkuie zwierzchnie poruſzenia, *ieſtá* ábo ſpráwy człowiecze: ktora też igrzyſkom ſpoſob, y gránice opiſuie, tákże y przybieraniu, ochędoſtwu, y ſtroiom.

2. Pobudki. 1, Upátrowánie obecnośći Bożey. Przy ktorey dźiwnie ſkromnie, y przyſtoynie záchowáć ſię trzebá, w káżdey ſpráwie y mowie, żeby nie było nic, coby Máieſtat ták zacny obráźić miáło. Tym Swięty Páweł poćiągał wiernie do tey cnoty, mowiąc: Skromność wáſzá, niech będźie wiádoma wſzyſtkim ludźiom: Pan bliſko ieſt. *Philip*: 4, Y owſzem y w nas ieſt, iáko wſzyſtkich náſzych myśli y ſpraw dozorcá. Skromność w mowie y ſpráwách, bárdzo pomaga do duchownych poſtępkow, y czyſtośći ſumnienia: iáko też roſpuſtá, bárdzo wádźi, y od tego odrywa. 3. Skromność wielce pomaga do zbudowánia bliźnich. Bo ludźie iáko widzą po wierzchu kogo, ták ſię do náśládowánia poruſzáią, lub do złego, lub do dobrego: Bo tá zwierzchnia poſtáwa, iáko Sw: Ambroży mowi, ieſt głos nieiaki umyſłu náſzego.

3. Akty. 1. Nie obracáć lekkomyślnie y płocho głowy, to tám, to ſam, ále gdyby tego potrzebá przyſtąpiłá, z lekká, y poważnie obroćić: á kiedy nie trzebá, proſto ią trzymáć trochę przed ſię náchyliwſzy, ále áni ná lewą, áni ná práwą ſtronę. 2. Oczymá ſię nie błąkáć, áni też nazbyt podnośić, ále trochę ſpuśćić, á kiedy potrzebá weyzrzeć, podnieść, nie krzywo, ále łáſkáwie, nie pyſzno, ále pokorno, nie beſpiecznie, ále wſtydliwie y uczćiwie. A rozmawiáiąc z kim, nie pátrząc mu w twarz, áni w oczy, ále trochę niżey, lecz z inſzą płćią ſkromniey: bo y ſzátom nie przypátrowáć ſię. 3. Niemarſzczyć czołá, á dáleko więcey noſá, y owſzem oświadczyć chęć ná umyśle, miernym weſelem twarzy. 4. Uſtá, áni bárdzo ſtulone, iákoby záſznurowáne, ani też otwarzone trzymáć, gdy ſię nic nie mowi: á kiedy ſię ma mowić, uważyć ſobie pierwey co, y iáko mowić. 5. Száty mieć wychędożone, ále nie buczne, nie świátowe, wedle ſtanu, y przyſtoynie uſtánowione

6. Recc

6. Ręce máią bydź umyte, lecz dla oſtrożnośći ducho-
wnemu przyſtoi záchowáć ich, lub płáſzczem, lub ręka-
wámi, á nimi rzadko władáć, ale ſpokoyno trzymáć, iáko
ſłuſzność pokaże. 7. Chodźić áni leniwo, iáko chorzy na
nogi czynią, áni też bárdzo prędko y ſkwápliwie, iáko pie
rzchliwi chodzą, ale poważnie, chybáby gwałt iáki przy-
ſtąpił, y to nie zápominác przyſtoynośći y tedy. 8 Wſzy-
ſtkie *ieſta* y poruſzenia tákie mieć, áby wſzyſcy ſię budo
wáli: á w zakonie bez towárzyſzá nigdy nie iść, według
práwá. 9. Ieśli ſię tráfi pográć ſobie, y rośmiać ſię, ma to
bydź bez roſpuſty, y rzadko, bez obrázy bliźniego, y nie
przećiwko powołániu y ſtanowi, á z záchowániem wſzelá-
kiey uczćiwośći, y przyſtoynośći. 10. W ſzátách też ma
nieyſce ſkromność, áby były przyſtoynie chędogie nie plu
gáwe: lecz też nie máią bydź koſztowne, świátowe, mięk-
kie, y delikackie, áni inakſzym ſtroiem y kſztałtem uro-
bione, iáko ſię wyżey powiedźiáło, y do tego, coby ábo
pychą, ábo pieśćliwośćią, y inſzym nie porządnym áfektem
nie pachnęło. 11. Toż też záchowáć koniecznie w ſprzę-
ćie, w Księgách, w gotowániu do ſtołu, w Celli, y wſzędy
Bo wſzytko to ſporządźić ták trzebá, áby nas zbytnim ſtá-
ániem nie rozrywáło, áni ſerce nie ſłuſznym afektem nie
záráźiło, áni bráći dla uſtąpienia od praw nie pogorſzyło,
ábo dobrego przykłádu y mniemania nieco nie naruſzyło.

ROZDZIAŁ XXXXIX.

O Znákách nábytey Cnoty.

I. IEſt niemáło znákow ná duſzy człowieká ſpráwiedliwe
go, z ktorych ſię domyśláć y dochodźić może, iż ſię
doſtąpiłá iáka cnotá, ále miánowićie pięć. Pierwſzy, ieśli
złośći przećiwne ktorey cnoćie czuią ſię zgáſłe, ábo zwy-

ćiężone, ábo po wielkiey częśći ugáſzone, y uſkromione. Náprzykład. Znák pokory ieſt, ieśli w tobie chęć zbytnia do ſwey wynioſłośći nie panuie. Znák poſłuſzeńſtwá, ieśli w rzeczách przykrych y trudnych, wola twoiá właſna ćię nie záciąga, áni trapi. Znák ćichośći, gdy w krzywdách zágniewánie do pomſty ćię nie poćiąga, &c. Bo iáko zimno z rąk nie uſtępuie, iedno od ćiepłá przyſtępuiącego: ták też y złość tylko dla cnoty ſobie przećiwney zbyta bywa.

2. Wtory znák. Ieśli kto doznawa że iego paſſye, áffekty, namiętnośći ſą iuż pomiárkowáne, y powśćiągnione: Bo cnotá ieſt porządźićielką áfektow. Lecz tu trzebá wiedźieć, iż cnotá by naywiękſza, ná tym świećie nie może áffektow znieść y wytráćić, iedno uśmierzyć, y pohámowáć. Bo dádzą ſię czuć, y nie przeſtáną ſię dobywáć: lecz nam tedy trzebá ſię mieć ná oſtrożnośći, ná nic zá pomocą Bożą nie zezwaláiąc. Ztąd pod rozum podbiiáiąc. Kiedy obaczemy w świętych ludźiách, poruſzenie pochodzące z iákiey paſſyi, wiedzmy iż to poſzło z iedney tych trzech przyczyn. Abo znawałnośći wielkiey oney namiętnośći, ktora wielkim gwałtem cnotę przekonáłá: ábo że Pan Bog dopuśćił áby w nas zoſtáłá, y gabáłá tá iſkierká złego áffektu, dla upokorzenia náſzego, y dla wypráwowania cnot przez táką woynę. Abo tez tákiey namiętnośći w tym rázie potrzebá. Náprzykład: Cnotá ćichośći, żal y ſmutek dla krzywdy odnieſioney, miárkuie: ále gdy święty człowiek widźi, á ono Páná Bogá nieſzánuią, prawá ſię gwałtownie łamią, lubo to do zbáwienia, lub do uczćiwośći należące, záfráſuie ſię bárdzo, y gniewem przećiwko tákim ſię zápali. Dla tego tedy nie trzebá ſądźić, iákoby miał ćichość y ſkromność utráćić, y przećiwko niey to czynić, ále iż gorliwość o uczćiwość Bożą, y miłość ku niemu, tákże tez miłośierdźie nad bliźnimi, to wyćiſka: y iákoby

pozy-

pożycza ſobie tego áffektu do tey ſpráwy. Mamy tego wyráźny przykład w Piśmie S. *Num: 12.* Był powiáda Moyzeſz mąż bárdzo ćichy, nád wſzytkie ludźie, ktorzy mieſzkáli ná źiemi. Pátrzże ná tego ćichego co uczynił, *Exod: 32.* Gdy lud zgrzeſzył, báłwochwálſtwo popełnił, kazał ſię wſzyſtkim porwáć do mieczá, y pozábiiáć bráćią y przyiaćioły, y bliźnie, ták że ich poległo dwádźieśćiá trzy tyśiące. Bo podczás iedná cnotá, áffektu do ſiebie należącego, wiązáć y záwśćiągáć nie będźie, ále go inſzey cnoćie podá, áby go záżyłá. Ztąd wyrozumieć ſię może, iako częſto ſpráwy ludźi doſkonáłych, z rázu y ná pierwſze weyzrzenie zdádzą ſię z popędliwośći, y nie rozſądnie, áni z cnoty pochodźić, á ono nie z błędu, áni złośći idą, ále z cnoty, ktora tákiey ſrogośći, ábo ſtátecznośći ieſtu, y mowy potrzebuie.

3. Trzeći znák ieſt, gdy kto ma ućiechę y łácność do czynienia dobrze, y ſpráwowánia ſię wedle oney cnoty, ktorą w ſobie chce poślakowáć. Iáko gdy kto z łácnośćią, á dobrze śpiewa, znák ieſt że umie: ták też kto bez trudnośći á chętnie ſię poniża, kryie, y nie wiele o ſobie rozumie, ma znák że ſię wpráwił w cnotę pokory, &c,

4. Czwarty. Gorące prágnienie poſtąpić w cnoćie. Bo z tąd poznáć, iż cnotá uśiádłá we wnątrz, ktora to prágnienie y záćiąg do dálſzego ſtopniá czyni. A ktoby iey nic nie záchwyćił, nie prágnąłby iey ták chćiwie. Tákći te rzeczy źiemſkie, przez doświadczenie poznáne wzbudzáią do pogárdy ſiebie: ále niebieſkie ſkoſztowáne, więkſze poſzánowánie y miłość ku ſobie wzbudzáią. Kto nigdy miodu nie ukuśił, niewie czy ſłodki ieſt, czy nie, y dla tego nie pożąda go, ták też kto nie záſmákował ſłodkośći poſłuſzeńſtwa, nie dźiwna że niechce dáć ſię rządźić inſzemu? ále

kto doznał beſpieczności, godności, y pożytku poſłuſzeńſtwá, y inſzych cnot, zápala ſię ku nim.

5. Piąty znák ieſt, gdy ſię kto przyſpoſabia do żywotá Páná Chryſtuſowego, y do mow, ſpraw, y przykłádow świętych. Bo Pan Chryſtus dány nam ieſt od Oycá zá Miſtrzá y náuczyćielá wſzelákiey cnoty, á święći ſą náśládowcy iego, ktorzy nie zdáleká, iáko oźiębli y niedoſkonáli, ále z bliſká idą zá nim. 1. *Cor*: 11. S. Páweł upomina. Bądźćie náśládowcy memi iáko y ia Pan Chryſtus. Do tego też wiedźie Kośćioł Boży. gdy ich pewnych czáſow y dni ſtáwi nam, ná przykład w żyćiu.

6 Kto tedy z tych znákow doydźie, iż prożny ieſt od cnot, niech żáłuie, niech ſię poniża, á dla doſtąpienia ich, niech poprácuie. A ieśli ktorą cnotę w ſobie poczuie y pozna, niech wie, iż Pan Bog ſprawcą iey ieſt, á niechay będźie wdźięczny, y zá nię podźiękuie, lecz w robo ćie niech nie uſtáie, by w błoto niedbálſtwá nie wpadł. Do tego, cokolwiek cnoty ma w ſobie, ieſt to iáko mákowe źiarnko względem niebá. Przeto głupiaby rzecz byłá, dla tákiey kropki wynośić ſię przez pychę, ábo uſtáć przez ubeſpieczenie ſię, ále ráczey do przyczynku y poſtępowánia uſilnie ſię mieć, przez pracą uſtáwiczną.

ROZDZIAŁ L.

O Generálnych pośrzodkách do nábyćia cnot. A naprzod o Modlitwie.

I. WIele ieſt inſtrumentow, ábo pośrzodkow nábyćia cnot wſzyſtkich wobec, ktore ſię nie do iedney, ále do wſzytkich przydádzą: tu ich położymy pięć. Pierwſzy inſtrument ieſt modlitwá. Drugi, wielkie y gorące pożądánie cnoty. Trzeći, pilne ſtaránie o-

koło

1. wykorzenienia złości. Czwarty, zaprawowanie śię w áktách cnot. Piąty, záchowánie pospolitego żyćia według praw.

O Modlitwie tedy naprzod mowić trzebá.

2. Ze cnotá Chrześćiáńska, iest to dar Boży, y spráwá Boskiey łáski, dla tego nie trzebá śię iey spodźiewáć, ż sámych śił, przyrodzonych, ále polegáć ná szczegulnym rátunku Bożym. Toć potrzebá o sobie máło rozumieć, wiedząc iż człowiek z śiebie iest do złego skłonny, á do nábyćia cnot swymi śiłámi nie sposobny: y dla tego sámemu Bogu ufáć, y do niego śię o cnoty ućiekáć. Bo iáko to co ćiáłu dáie żyćie (mowi S. Augustyn) nie iest z ćiáłá, ále nád ćiáłem (to iest duszá rozumna) ták też to co człowiekowi dáie błogosłáwione żyćie, nie iest od człowieká, ále nád człowiekiem. Cożby pomogło dźiećięćiu, ná śliskim ledźie będącemu, śilić śię do nieśienia ćiężaru nad swą moc, ieśliby od duższego porátowáne nie było, ktoryby mu też y pomogł, y nawet trzymał, áby śię nie pośliznął? O iáko wiele rázy, człowiek chce bydź pokornym, ćierpliwym, inszym nieznáiomym, &c. a miásto tego, w pádnie w pychę, rozgniewa śię, y szuka godnośći, &c.

3. Modlitwá tedy iest to pospolite lekárstwo, ná wszytkie biedy, y nędze, y niedostátki, przez ktorą człowiek prośi u Bogá oświecenia sercá swego, y porátowánia niedużośći: á mianowićie też do nábyćia cnot: poniewaź iż cnotá (iáko śię powiedźiáło) przechodźi mocy nászę, y nie z powinnośći, ále z łáski dáie śię nam. Má tedy tá modlitwá bydź nie ládáiáka, ále uniżona, y nabożna, ktorąbyśmy gwałt czynili Bogu, nie orężem, ále prágnieniem, wzdychániem, łzami y płaczem.

4. Troiáko możemy tego instrumentu modlitwy záżyć, ná proszenie o cnoty. Naprzod oraz prosząc o wszytkie,

y záraz wyliczáiąc ich. Iáko uczynił S. Dawid *Psal* 118. Náucz mię dobroći, y kárnośći, y umieiętnośći. Krotko ále węzłowáto. Bo prośi o dobroć, áby w nas zwyćiężyłá złość, O kárność, ábyśmy nałogi złe y roſkoſzy w kárze mieli. O umieiętność, ábyśmy ná drodze zbáwienney nie zbłądźili w niwczym. Druga: możemy też prośić osobno o káżdą, dźiś o pokorę, iutro o posłuszeństwo, &c. álbo też rożnych godźin y czásow, tygodni, mieśiącow, rokow. Dobry pierwszy sposob, y pożyteczny, ále ten pożytecznieyszy z tey miáry. Bo gdy się o iednę rzecz prośi, á nászá chęć y prágnienie do iednego się przywiązuie, uśilność y áfekt woli nászey potężniey się rospala, że nabożniey y przyiemni prośi, á zátym prędzey uprośi, nie tylko to, ále y co więcey, czegośmy się niespodźiewáli: iáko się tráfiło Sálomonowi. 3. Reg: 3. Twierdźi S. Grzegorz, iż ten sposob modlitwy był wyrażony w onych ofiárach S. Iobá, gdy ofiárował zá káżdego z osobná syná. Do tego sposobu, zda się, iákoby Kośćioł pociągał, gdy náznacza y we Mszey modlitwy, osobno prosząc o miłość, osobno o czystość, ćierpliwość, &c. Trzeći sposob modlitwy, nád wszytkie insze skutecznieyszy, gdy chcąc prośić o iáką szczegulną cnotę, pierwey się usposobiemy y poruszemy, do prágnienia iey, uważáiąc sobie pobudki iákie do niey, y ták zápaliwszy się ku niey, ákty iákie ná umyśle, rozumem ábo wolą wypráwuiemy, y wespoł gorąco y uśilnie o nie prośimy. Zeydźie się tu o tym trzećim sposobie przykład położyć, dla rozumienia lepszego, wźiąwszy przed się cnotę wiáry.

5. Chce się kto przygotowáć, y usposobić do pomnożenia wiáry, y doskonáłośći iey dostáć, abo uprośic u Páná Bogá: niechże sobie ták postąpi. Naprzod niechay weźmie przed się iáką pobudkę do wiáry: iáko to: iż wiárá

tak bárdzo ieſt potrzebna do zbawienia, iż niepodobna rzecz ieſt bez niey upodobáć ſię Pánu Bogu· więc te rzeczy ktore wiárá podáie, ſą od Bogá obiáwione, wedle náuki S. Kośćiołá. Potym niechay ſobie uważa, cozaćby było to zgromádzenie Kośćiołá Bożego, iáko ieſt święte w obyczáiách, iáko świętna z náuki Doktorow uczonych, iáko zacne z Męczennikow, iáko opátrzone cudámi, iáko bogáte w Bibliotekę Kśiąg świętych, iáſne w pewnym náſtępowániu Papieżow, iednego po drugim, ktorzy po Pánu Chryſtuśie y miáſto niego rządzą Kośćioł. Tu ſię człowiek w wierze trochę utwierdźi, y uweſeli, á będźie ieſzcze prágnął doſkonáley nábyć wiáry. Zámilkſzy tedy uſty, ná umyśle, będźie ſię umawiał z Bogiem, y gorącé prágnienia, ku Bogu, przy wierze ſtoiąc wypuſzczał, ákty one wyżey opiſane w Rozdźiale 2. Wiáry wydawał: á zátym do przymnożenia ſámey cnoty wiáry będźie ſię podnośił.

6. Spoſob tego wykonánia. Zdobywſzy ſię ná te, ábo podobne ſłowá, ták ſobie poſtąpić. Boże moy, Pánie y Dobrodźieiu, świátło naczyſtſze, prawdo nawyżſza, mądrośći nieſkończona, áto ia proch, y popioł, będę mowił do ciebie, ktory z łáſki ſwey raczyſz nákłonić mi uchá, ábym twoie niezmierne dobrodźieyſtwá wſpomniał, wyſłáwiał, zá nie podźiękował, á teraz ná nowe ſię zdobył, ná chwałę twoię, y pomnożenie moie duchowne. Iákie dźięki tobie czynić będę, gorący miłośniku ludźi, żeś mię wezwał do wiáry, á pominąwſzy nie przeliczoną wielość ludźi, mnie uczyniłeś ſynem y człowiekiem, Kośćiołá Mátki moiey, á ſłużebnice twoiey. Mogłem ſię ia był urodźić między Heretykámi, żydámi, pogány, báłwochwálcy, żyć bez wiáry prawdźiwey, ponurzony w błędách y fałſzách niewiernikow, á o tobie nawyżſzey y wieczney prawdźie, nic nie wiedźieć A ty dla ſámey dobroći twey, zmiło-

wałeś ſię nádemną, y wylałeś hoynie wielkość miłosierdzia twego, wybawiáiąc mię od ták nędzney ślepoty, á opátruiąc mi y Rodźice wierne, y wychowánie przyſtoyne. Záprawdę niepoięte to dobrodźieyſtwo, y nie ſpoſobny ieſtem ná dźiękowánie zá nie: áto iáko umiem y mogę z ſercá ſzczerego, z wielką pokorą padſzy ná twarz moię, dźiękuięć, zápraſzáiąc wſzytkiego ſtworzenia, áby mi pomogli wyſłáwiáć y wielbić ciebie. Teraz tedy Boże y Stworzyćielu moy, przyiąwſzy z ſzczodrobliwośći twey, ten dar wiáry, chcę Máieſtatowi twemu poſługę czynić, moy rozum poniżáć, gdy twoiá wola ieſt, áby twoie dáry nie były prozne, y bez pożytku. Tylko ty ſam ktoryś dáru nážyczyć raczył, przyday z łáski ſwey dobre iego używánie, według twego upodobánia. Naprzod tedy podáię y podkładam rozum moy, pod náuki, ktore ty, ták przez Kośćioł uczyſz, iáko y przez Piſmá święte z nátchnienia Boſkiego, zoſtáwione od ludźi Swiętych, y przez *Concilia*, przez podánia od pierwſzych, ábo ſtárſzych do poślednieyſzych, y przez wyroki Páſterzá powſzechnego, wiedząc iżeś ty ieſt napewnieyſzą prawdą, fałſzu żadnego nie przypuſzczáiącą, chcę tedy ia ſłucháć: á ty Pánie mow: ábowiem ſłucha twoy ſłużká. Spraw Pánie ábym ſłuchał, żebym był świętego Kośćiołá w ktorym ty pewnie uczyſz, ſzczyry y pokorny uczeń. Powtore mocno wierzę, żeś ty ieſt ieden Bog prawdźiwy, odrzucáiąc wſzytkie inſze fałſzywe bogi. Wierzę żeś ieſt iednym Bogiem we trzech perſonách, Oycem nie rodzonym, Synem iednorodzonym, Duchem Swiętym pochodzącym, iedną y nierozdźielną *Troycą*, Stworzyćielem wſzyſtkiego, záchowuiącym Aniołow y ludźi, zbawiáiącym y uwielbiáiącym wybránych z obudwu nátur. Wierzę iż Syn twoy, ktory ieſt ſkuteczne y wyráźne ſłowo twe, w żywoćie Pánieńſkim, zá

ſpráwą

ſpráwą Duchá S. poczęty, ieſt prawdźiwym Bogiem, y prawdźiwym człowiekiem, Pánem náſzym Iezuſem Chryſtuſem. Wierzę iż tá Pánná, nie tylko przed ſzczęśliwym po rodzeniem, ále y przy rodzeniu, y po porodzeniu, Pánną zoſtáłá, y do chwalebney ſwey śmierći táką byłá. Wierzę iż tenże Chryſtus dla zbáwienia náſzego prawdźiwie umárł, ná krzyżu rozbity, y w grobie pochowány, á trzećiego dniá przez prawdźiwe Zmartwychwſtánie, do żywotá nieśmiertelnego przyſzedł. Wierzę iż czterdźieſtego dniá wſtąpił do niebá, iáko ſwego, y uśiadł, y záwſze ſiedźi ná práwicy twoiey, moy Boże, rowny w chwale, y wſzyſtkim Bogu Oycu: Ztámtąd też ma przyść ná powſzechny ſąd, áby wſzyſtkim ſpráwiedliwość ſwą oświadczył, á zá dobre, ábo złe zasługi, zapłátę wieczną, ábo karánie wiekuiſte zádawał. Wierzę ieſzcze, iż ná źiemi ieſt Kośćioł święty, powſzechny, y od Apoſtołow idący, zgromádzenie wierne, ktore ty Pánie nie widomie rządziſz, y po wſzyſtkim świećie rozmnożone, ábo rozſzyrzone: á to ieſt, ktore Papież ſługá twoy rządźi oczywiśćie. Wierzę też iż między Swiętymi, ábo wiernemi ieſt ſpołeczność w modlitwách, w dobrych uczynkách, y w zaiemnych rátunkách. Wierzę ieſzcze ćiáłá tegoż właśnie zmartwychwſtánie, w ktorym choćiay w lepſze kondycye odmienionym, (ieślić będę wiernym, y zá twoim rátunkiem, w łáſce twey, iáko ſię ſpodźiewam umrę) oczymá duſznymi, ábo rozumnymi, obaczę ćiebie Bogá Zbáwićielá moiego, á oczymá ćielesnymi oglądam Syná twego Odkupićielá náſzego, y wiecznie bez końcá zażywáć ćię będę. To wſzytko, y cokolwiek do Wiáry należy, Pánie moy ſtátecznie wierzę, y chętnie rad ná nie zezwalam: Uniżenie proſząc ćiebie, ábym im dáley tym mocniey wierzył, y pokorniey ná nie zezwolał, á w tey Wierze áż do śmierći trwał, y aż do oſtá-

tniego kreſu to wyznawał. Potrzećie, przypátruię ſię świątobliwy Oycze, oczymá wiáry w Sakrámentách przedziwnym ſpráwom twoim, iako ná krzćie duſzc obmywaſz, w bierzmowániu utwierdzaſz y umacniaſz, w pokućie uſpráwiedliwiaſz, Ciáłem Páńſkim pośilaſz, oſtátnim oleiem námazuiąc, ná woynę oſtátnią przyſpoſabiaſz. W święceniu ſługi twoie do ofiáry gotuieſz, w małżeńſtwie o uczćiwym rozmnożeniu Kośćiołá záwiáduieſz, w inſzych ceremoniách ábo obrzędách Kośćielnych, náſzemu zbawieniu wygadzaſz. Otworz proſzę oczy wiáry moiey, y tym więcey ich roziáśni, áby te znáki, y inſtrumentá od ćiebie poſtánowione, nie ſuchym ſercem, ále z uważeniem przyimowałem, y w nich ćiebie ſámego czćiłem, á niewidomym ſkutkom ktore ſam ſpráwuieſz, z uczćiwośćią przypátrował ſię y dziwował. Poczwarte. Wiárę tę przed tobą Oycze wſzelakiego miłośierdźia, y przed wſzyſtką rzeſzą niebieſką z ſercá cáłego wyznawam: twych dworzanow błogoſłáwionych ná świádectwo wzywam, y gotow ieſtem zá porátowániem twym uſty, nie tylko przed wſzyſtkiemi, ále y przed nieprzyiaćioły Wiáry świętey śmiele y ſtátecznie wyznáć, iáko prawdźiwą, iedyną y pewną do zbáwienia drogę. Przyimiże Pánie, to wyznánie moie, y rácz mię wzbudzáć do częſtego powtarzánia iego, á w niebeśpiecznośći śmierći pomagay mi, y umacniay do tegoż wyznánia Wiary, y ſęrcá doday, ábym podiął weſoło śmierć dla práwdy, tákże choćiay tu niemáſz przenaśládowania, ále ná ſercu y ſtátecznośći niech nie ſchodźi. Piąta. Nie tylko wyznawam y wyznawáć chcę tę wiárę, ále wedle kondycyi moiey, náuki wiary chcę proſtych, gdy tego potrzebá ukażę, uczyć bądź przez ſię, bądź przez inſze: ty ſam Pánie, dopomagay mi. Szoſta. Dla tego brzydzę ſię bárdzo moy Panie, Heretykámi, y towárzyſtwem ich, (krom

okazyi

okazyi do nawrocenia ich) iż ią prawdźie przećiwni, za rázą duſz, nieprzyiaćioł ſwych żołnierze, y ſynámi dyabelſkiemi. A máiąc wolą záwſze ſię ich chronić, proſzę ćię, niech nie mam nigdy okazyi łączyć ſię z nimi: uśiłowánie ich, y bunty przećiwko Kośćiołowi zwątli y zetrze. Siodma. Wſzyſtkie náuki ktore Kośćioł Boży potępia y gáni, ia też mocno potępiam ktore zá podeyrzáne ma, y nie pewne, toż ia przy Kośćiele ſtoiąc trzymam. Ochraniay mię też od wſzelakiego fałszu, ábym ſię ſwym błáhym rozumkiem nie rozwodźił, ále ná rozſądku y zdániu Kośćielnym polegał. Rozmnoż we mnie wiárę, rátuy nie dużość moię, y ſpraw, ábym dobre uczynki, dobrą intencyą, gorąco y pilnie wykonywał, ták żebym od wiáry do widzenia przyſzedł, á co teraz zá pewną rzecz mocno wierzę, kiedyżkolwiek rzeczywiśćie widział. Amen.

6. Tego tedy ſpoſobu modlitwy o Wiárę, trzymáć ſię mamy, y w prożbách o inſze cnoty. A dla przedłużenia może ſię na dwá dni, ábo dwá czáſy iednego dniá rozdźielić: iednego roſtrząſnąć pobudki do cnoty, drugiego oſtátek. A żeby ſię wiedźiało, ile częśći tá modlitwá ma, dołożę. Ma trzy. 1. Roſtrząſanie pobudek y pochopow do cnoty. 2. Wyprawowánie oney cnoty w umyśle, iákoby rozumieiąc, że okázya iuż ſię tráfiłá: gdzie ſobie człowiek ſtánowi poſtępek w tey cnoćie, kiedyby ſię okázya w rzeczy ſamey trafiłá. 3. Prożbá o nię. Wielki pożytek tákiey prożby, ktorego dozna ten, ktory ſię tym báwić będźie. A gdy poczuie go w ſobie, niechay zna ſprawcę tegoż pożytku, y bárdzo dźiękuie. Tą wdźięcznośćią wiele od Bogá otrzymać káżdy może.



ROZDZIAŁ LI.

O Wtorym generálnym pośrzodku: wielkim prágnieniu cnot.

I. GOrące prágnienie wiele w nas ſpráwi. Bo y zrzuce nie gnuśności uczyni, y do uśiłowánia wzbudźi, y potęgi doda ná zwyćiężenie trudnośći, ktore śię nayduie w nabyćiu cnot, y weſołey otuchy o doſtąpieniu ich: á co większa, ſpoſobne nas uczyni do otrzymania ich od Bogá, ktory ták mowi *Pſal*: 80. Rozſzerz uſtá twoie, á ia ie nápełnię. Bo to pragnienie cnot, ieſt rozſzerzenie uſt duſznych. Dla tego święty Auguſtyn mowi, iż wſzyſtek żywot dobrego Chrześćiánina, ieſt święte prágnienie. Prágnący do Bogá wołaią, á wołáiący wyſłucháni bywáią. Prágnienie odpuſzczenia grzechow, Swiętą Mágdálenę przywiodło do tego, iż przełamawſzy boiaźń y wſtyd, przyſtąpiłá do Páná Chryſtuſa, w dom pyſznego Pharyzeuſzá, y niedbáłá o zelżywość, ktora ią tám podkáłá, *Luc*: 7. Abram pragnąc posłuſzeńſtwu Bożemu wſzelakim ſpoſobem wygodźić, udał śię z chęćią wielką ná zábićie y ofiárowánie ſyná ſwego miłego iedynego, przez ktorego ſpodźiewał śię potomſtwá obfitego. Niemáſz nic ták trudnego (mowi S. Chryzoſtom) czegoby niezwyćiężyłá miłość z prágnieniem: Ieſt ábowiem pragnienie iáko oley, ktory ćięſzki woz ulży, gdy nim namáżą ośi, ieſt iáko duży pomocnik, ktory ciężaru pomoże nośić. A żeby śię to lepiey zrozumiáło, trzebá wiedźieć, że tu nie doſyć ná prágnieniu ládaiákim, ále ná doſkonałe trzebá śię zdobywáć. Iáko (náprzykład) może kto prágnąć ieść, pić, y inſzych potrzeb dwoiáko: Ogulnie, y czáſu ſwego; ábo też rzetelnie ſzczegulnie, gdy śię iuż w drodze aż do południá

prze-

przemorzył, ná gorącu uprágnął. Tak też y cnoty, żeby to człowiek był iáko głodny, żeby usta dusze od prágnienia wielkiego y doskonałego iakoby wyschły.

2. Rzeczesz. A iáko się zdobydź ná ták wielkie pragnienie? Odpowiem. Pokorną, pilną, y nabożną modlitwą, Bo to (mowi S. Ambroży) nie z sił nászych płynie: ále z łáski Bożey. Przeto u tego o nię prośić, w ktorego mocy y száfunku iest. Druga, uwáżáiąc sobie ozdobę, zacność, y potrzebę cnot, o czym się wyżey powiedźiáło Trzećia, tłumić y umarzác prágnienia nie pożyteczne. Bo nászá duszá záwsze do czegokolwiek muśi przyłożyć serce, átoż kiedy wyrzući z siebie ziemskie rzeczy, snádnie rozmiłuie się niebieskich, y prágnąć ich będźie. Czwarta, záprawowánie się w te prágnienia, przez rozmáite ákty, y okázye. Náprzykład. Obaczyßz kogo skromnego, wstrzemięźliwego, pokornego, ubogiego, &c. pomyśl sobie. O bym ia też táki był. Do tego y zprzećiwnych rzeczy. Iáko gdy obaczyßz kogo pięknie ubránego, rzecz: o iáka zacna iest przećiwna skromność, względem ktorey plugáwe są száty świętne: Day to Boże áby duszę y ćiáło moie ogárnęłá, y pokryłá. Kiedy uyzrzyßz roskoszne potráwy, y wesołe bieśiády, pomyśl. Moy bánkiet iest zacnieyszy wstrzemięźliwość, ktorey gdybym zákuśił, wszelákie potráwy byłyby mi brzydkie. Iesli przyiaćielá twego iaka godność, ábo urząd podka, ták sobie pomyśl. Stoi mi zá przełożeństwo, moiá pokorá, kiedybym ia tą przed Bogiem świećił, niedbałbym o tego świátá godnośći. Tákże też pátrząc ná piękne rzeczy, wnetkić się záchćieć może cnoty: Iáko poyzrzawszy ná lilią, mogłbyś rzec. O piękny kwiatku y lilio czystośći: dayże Boże ábym nie tylko o tobie usty mowił, ále y w sercu miał, y w skutku trzymał, y wdźięczną wonią twoią nápełnił y ućieszył się. Gdy sobie wspo-

bie wspo-

bie wspomnisz ná złoto, pomysl. O kosztowne złoto miłośći, kiedyż mię záwitawszy do mnie ubogáćisz, kiedy mię z Pánem Chrystusem doskonále złączysz, kiedy od rzeczy źiemskich koniecznie odłączysz abo oderwiesz? Z káżdey rzeczy możesz się do prágnienia porwáć, y do cnoty się zápalić.

ROZDZIAŁ LII.

O trzećim pośrzodku do nábyćia cnot, ktory iest pilne stáránie około wykorzenia złośći.

I. DWoiákie stáránie może bydź około wykorzenienia złośći: iedne w ogulnośći, á to się náyduie przy ráchunku codziennym z sumnieniem nászym, kędy rostrząsamy y wspominamy sobie grzechy, opłákuiąc ie z umysłem skutecznym we wszytkim się polepszyć. Ale drugie stáránie iest osobne, y poiedynkowe, ktore się może názwáć woyną poiedynkową. kiedy usadzamy się złość iáką, ktora się nam więcey przykrzy, á my do niey większą skłonność mamy, ábo też zły iáki zwyczay znieść z siebie chcemy: ná przykład, zwyćiężyć niećierpliwość, ábyśmy przećiwney cnoty dostáć mogli. Y o tym to stárániu rozumiemy, gdy mowimy że iest dobry pośrzodek do nábyćia cnot: gdy umyślnie chcemy potykáć się z iákim osobnym grzechem; ábo nałogiem złym. W prawdźie y pierwszy dobry, ále ten skuteczniey szy.

2. Sposob záś tey potyczki, ábo stáránia osobnego, y pilnego należy we czterech rzeczách; w postánowieniu, w záchowániu y pámiętániu tego postánowienia: W badániu, rostrząsániu, ábo ráchunku częstym: y w stosowániu. A iż ná tym należy, obiáśni się záraz.

3. Posta-

3, Postánowienie tedy naprzod to znaczy, iż kiedy człowiek pobożny wstawszy poklęknie, áby podźiękował Pánu Bogu, zá spokoyny sen, zá wyzwolenie y ochronie nie wielu niebespieczeństw, ták ná duszy, iák ná ćiele, prze szłey nocy, słuszność wyćiąga na tobie, ábyś czuiąc ná śie defekty, y duchowną nędzę, upatrzył; ktory grzech nay więcey ćię gábá, do ktorego też masz skłonność większą, (iáko holerycy do gniewu y zapálczywośći. *Sangvinei* do ćielesnośći, Melancholicy do zazdrośći, y nienawiśći. Phlegmátycy do lenistwá, y frásunku zbytniego) y od ktorey cnoty iesteś odleglcyszy: á potym chcąc postępowáć w cnotách, iákoby zá podziękowánie, mocno postánowisz tego dniá, aż do obiádu, walczyć ze złośćiámi twymi: náprzykład obmowiskámi, żártámi, plugawymi myślámi, lenistwem, ábo ospáłośćią w dobrym, chcąc śię wystrzegáć tego, á nie przypuśćić do śiebie nic z tych rzeczy. Toż też uczynić od obiádu, aż do wieczorá: y ták ná káżdy dźień, áże człowiek przyidźie do uśmierzenia, ábo zwyćiężenia onego nałogu złego. A co śię mowi o postánowieniu polepszyć śię, toż śię ma rozumieć o postánowieniu, záprawiáć śię w cnotách, ákty wnętrznymi y zwierzchownymi, ná ten czás, kiedy zwyćiężywszy defekt, chce kto postępowáć do nábyćia przećiwney cnoty, przez ćwiczenie śię w niey. Przykład. Czuiesz śię bydź pysznym, á prawdźiwey pokory nie mieć: umyślisz zwyćiężyć y zbyć pychy, zá pomocą Bożą, y pokorę od niego otrzymáć: poczniesz dochodźić, ktorych śię grzechow dopuszczasz przeciwko pokorze, upátrzysz to, że śię rad chwalisz, á inszych gánisz, Atoż przećiwko temu tylko grzechowi, przez ktory czás osobliwie walczyć będźiesz, á wstawszy z łożá, upádniesz do nog Páńskich, mowiąc tak. Pánie Iezu Chryste, mistrzu pokory, á pokornych miłośniku, ia będąc nikcze-

mnym robakiem, znam się do pychy, dla ktorey nie godźienem łáski twey, prágnę iednák cáłym sercem walczyć przećiwko niey, á kosztowną perłę pokory otrzymáć od ćiebie. A iż często w to wpadam, że się sam chwalę, á inszych gánię, áto teraz przed tobą postánawiam, że do obiádu nie będę się chwalił z niszczego, áni w czym gánił inszych. Ty Pánie, bez ktorego pomocy, dobrego nic spráwić nie może, poprzedź mię łáską twą, porátuy, posiłkuy, y umocni, áby to co teraz umyśliłem, wykonałem, y ták czynił. Tymże sposobem przed obiádem postąpić sobie, toż sobie stánowiąc aż do wieczorá, podźiękowawszy pierwey Pánu Bogu, ieśli się wypełniło co się postánowiło: ábo też żáłuiąc, ieśli się potknęło w czym, y pokornie o odpuszczenie prosząc. Y ták ná káżdy dźień czynić, áż człowiek poczuie iáką popráwę y pohámowánie tego występku. A poczuwszy, tákże postąpić sobie w nabywániu cnoty. Bo naprzod trzebá sobie ná umyśle postánowić, chćieć wykonywáć táki á táki ákt pokory, á toż gdy się tráfi okazya, chętnym się y sposobnym do tego stáwisz. Wszák się te ákty wyżey wyliczyły. Lecz to postánowienie ma bydź mocne y gorące, nie słábe áni oziębłe. Bo ieśli będźie ládaiákie, łácno się ábo zápomni, ábo dla przypadłych trudności opuśći. Do tego przedsięwźięćia skutecznego, przydáć trzebá ufność y nie ufność, áby swym śiłom nie ufáć, á ná Boskim rátunku polegáć: by zás Pan Bog nie skarał dopuszczáiąc upadku, na skryćie pysznego. Subtelna to iest pycha á prędko się werwie: zwłaszczá kiedy człowiek postrzeże w sobie iákie zwyćięstwo, y postąpienie w duchu. A ono Pánu Bogu to wszytko przypisáć, ktory nas łáską swą poprzedza, w spráwie dobrey rátuie, y do końcá dobrego przywodźi. Trzebá ieszcze áby to postánowienie było trwáłe, poki człowiek

nie dopnie swego, złość zwycięży, a cnoty przeciwney dostąpi: nie przeciwiać się choćiay pod czás potkniemy się, nic to, pokrzepić się, y znowu woiowáć, iákoby nigdy nas szwánk niepotkał. Hetman mężny, ktory zámyślił, ábo nieprzyiaćiele zwyćiężyć, ábo ná placu zginąć, niedba, choćiay dźiś zwyćiężony iest, przećię zebrawszy rosprószone woysko, znowu się potyka: y ták czyni, poki nie zwyćięży, ábo nie zginie. Masz też to wiedźieć, że pokusa czásem się utai, y gabáć nie będźie, áby potym ná tego ktzry się ubespieczy, potężniey nastąpiłá, przeto trzebá się miec ná ostrożnośći.

4. Stáráć się też potrzebá, áby pod ten czás zámierzony, to iest, od rána, do południá, od południá do wieczorá, ono postánowienie nie wychodźiło, ále záwsze ná pieczy przed oczymá było: y o tym się myśliło. Wszak nie wielki czás od iednego do drugiego *Examen*, od poránnego do obiednego, od obiednego do wieczornego: ále przyuczywszy się przez máłe czásy polepszáć się, bez uprzykrzenia się sobie, iákoby się oszukasz, y przyidźiesz do tego, że y przez długi czás wytrwasz bez oney złośći. Iednak gdy okázya będźie się podawáłá, y pokusá nástępowáłá, ućiekáć się do posiłku Wiáry, (iáko *Dionysius Richelius* uczy) ktora potępienie zá zezwolenie pokázuie: do nádźieie, ktora utrátą Krolestwá niebieskiego, (ktorego się spodźiewamy) groźi: do miłośći, ktora przekłada Boga, y iego przyiaźń, nád te márne y plugáwe rzeczy: Boiáźni, ktora lęka y schrania się obrázy Bożey, á srogi sąd przed oczy stawi, &c.

5. *Examen* záś ábo ráchunek tu należący, (ktory iest szczegulny) ma bydź przy zwykłym generálnym, to iest, ogulnym exáminie, ktory dwá kroć bywa ná dźień, przed obiadem raz, á drugi przed spánieniem: W ktorym trzebá ro-

ſtrząſać, ieśli ono poſtánowienie pilnie ſię przeſtrzegáło, y záwſze przed oczymá trwáło. Ieśli ták; ieſt zá co Pánu Bogu dźiękowáć: ieśli ſię potknęło: żáłowáć, ſámego ſiebie ſtrofowáć, opłákiwáć, pokutę iáką ſobie zádáć, paćierz, kilkarázy ſię záćiąć, á przećię znowu ſię wroćić, do ſwego przedśięwźięćia. Ná wiele ſię przyda ten *examen:* między inſzymi, ná polepſzenie, y ná to, áby człowiek uſzedł onego *examinu,* ktorego Bog czynić będźie z káżdym po śmierći, ná tymże mieyſcu kędy umrze. Mowi Bog przez Sophoniaſzá Proroká. A będźie ná on czás, będę przeglądał Miáſto Ieruzalem z pochodniámi. Nie tylko badánie czyni w Sodomie, złych ludźi tedy potępiáiąc, ále też Ierozolimczykow ludźi bogoboynych máćáć będźie, áby zgánił, y ſkarał, co nie ták było iáko bydź miáło: y owſzem ná tych więcey przymowká: bo áby drobne defekćiki wynurzyły ſię, zwłaſzczá Zakonnikow ktore ſą ſkryte, y Hábitem Zakonnym pokryte, dla pilnieyſzego ſzukánia, y wyſzperánia, pochodnie używa: y ták S. Bernad to wykłada: ſtáwiąc Ierozolimczyki iákoby pobożne, przećiwko Bábilończykom, niezbożnym. Atoż Pan Bog tych tám będźie exáminował, ktorzy ſię tu nie wyexáminowali, tákże ſądźił, ſtrofował, y karał, ktorzy tego tu nie odpráwili. Przeto Swięći woleli to ſámi tu odpráwić, á miánowićie Swięty Bernad, ktory ták mowi. Będę ſądźił ſwe rzeczy ták dobre iáko y złe: Złe, ábym ich zbył, popráwił, łzámi oczyśćił, ſkarał, poſty y inſzymi trudámi ćiáłá; dobre, ábym o ſobie pokornie rozumiał, &c. Czynili to drudzy nie tylko dwá kroć ná dźień, ále y ná káżdą godźinę, á *Clemens* Papież świadczy, że to byłá náuká S. Piotrá, áby ná káżdą godźinę ſpráwy żywotá ſwego ſtrzedz: y ná káżdym mieyſcu Bogá upatrowáć. Rzeczeſz Nie mogę nic tákiego wynáleść. Odpowie *Caſſianus,* przywodząc iedno podobieńſtwo. Będźie iaki dom pełen rozmáitych inſtrumentow

y naczynia, małego, wielkiego, &c. niechże tam dwá wnidą, ieden z dobrym wzrokiem, á drugi co nie doyzrzy, ten złego wzroku wszedszy, będźie rozumiał, że tam niemászz tylko ławy, listwy, száty: á dobrych oczu, y drobniuchne rzeczy obaczy. Toż tu się tráfić może: kiedy przystąpi wielkie świátło od Bogá użyczone. A też więcey to *examen* należy ná żáłowániu y skrusze, zá swe ułomnośći, niż ná wspominaniu ich, ktorych często może bydź bárdzo máło, ábo nic, zwłaszcza że czás był krotki, á człowiek ostrożny. Dźiwna rzecz, że y pogánie toż czynili. Uczył tego Seneká, czynił to *Sextius*, iáko on świadczy: uczył y czynił *Galenus* Medyk, y rádźił áby częśćicy to odpráwowáć, niż dwá kroć ná dźień, &c.

6. Stosowánie, ábo przyrownánie to znáczy, że kiedy w południe náznáczył sobie kto, ná przykład, pięć rázow, ktorych przestąpił swoie postánowienie: W ieczor tákże policzywszy upádki, (iesliby były) naydźie to iż tákże wiele ábo więcey, ábo też mniey, y ták stosuiąc liczbę do liczby, iednego examinu do drugiego, iednego dniá do drugiego, tego dniá do tego dniá, &c. pozna iesli postępuie w dobrym, á odstępuie złych nałogow: abo też co ustępuie. Czynili to Swięći Oycowie, S. Bernad, *S. Dorotheus*, *S. Basilius*, y ták inszych uczyli. Z tego przyrownánia doydźie człowiek wiádomośći, ná ktorym Regestrze iest napisány. Bo iesli przez tydźień nic się nie polepszył, ále tákże wiele rázow ono postánowienie przestępował, wpisány iest w Regestr oźiębłych niedbálcow, ktorzy cáły dźień stoią prożnuiący, á w winnicy duszе swey nic zgołá nie robią, choćiay dla spráwowánia zbawienia iey są stworzeni, y umowieni. Ale iesli człowiek to przyrownánie czyniąc, obaczy iż polepszył się, bo nic nie upadł, ábo mniey, iest nápisány w Księgách postępuiących do zbá-

wienia: Bo nim kto dáley umyka ſię od grzechu, tym bliżey przyſtępuie do żywotá. A żebyś poſtępował nie báwiąc ſię, S Ambroży ták napomina. Człowiecze, ieſteś ná drodze? idźże nie ſtoy, ábyś doſzedł, żeby ćię noc ná drodze nie zdybáłá, áby dźień żywotá nie ſkończył ſię, przed tym niż ſię poſpieſzyſz ku doſtąpieniu cnot. Ieſteś podrożny, wiedzże iż wſzytko to minie. Co widźiſz, à zápátruieſz ſię iáko ná weſołość drzew, źieloność źioł, przezrzoczyſtość zrzodeł, (czym wſzyſtkim ſię ućieſzą oczy) toć ſpráwuie, że co ſię około tego báwiſz, to czás trawiſz, á te rzeczy wſzyſtkie przemiiáią tym czáſem, y tobie uſtáią. Bo przyidźie noc śmierći, á ty zábawiłeś ſię, nie używáiąc czáſu ná potrzebnych rzeczách. Atoż to przyrownánie ná to poſtępowánie przyda ſię. Bo ieśli go odpráwuiąc obaczyſz żeś go ná ledáczym zátrzymał, y uſtąpił: fráſowáć ſię będźieſz fráſunkiem, ktory ieſt wedle Bogá, á ſpráwuie zbáwienie. Będźieſz żáłował, żeś czás tobie pozwolony, ná ſpráwowánie zbáwienia márnie y ſzkogliwie ſtráwił. Roſpłáczeſz ſię, iż będąc podrożnym, niceś nie uſzedł: báć ſię będźieſz, áby ćię śmierć pierwey nie záſkoczyłá, niż cnot nabędzieſz: będzieſz ſię śilił, áby zrzućiwſzy gnuśność, ſtatecznie ſię uiął drogi zbáwienney. Ieśli záś obaczyſz żeś leniwo poſtępował y nie wiele wſkorał, będźieſz ſię ſtrofował y gromił, żeś niedbále do końcá cnot poſtępował: á do tego dodaſz ſobie ſercá, iakoby ſłucháiąc Aniołá Bożego, to ieſt, natchnienia ſzepcącego tobie, Wſtań (przez porwánie ſię do nowey gorącośći) idź, (przez nowe uważenia ſobie rzeczy, y tey ſprawy) ſpieſzno idź, bo maſz dáleką drogę. Ieśli też z tegoż przyrownánia znaczny poſtępek, y ſwoie polepſzenie, z Boſkiego porátowánia upatrzyſz; Pánu Bogu podźiękuieſz, á ſámego ſiebie do więkſzey pilnośći drogi duchowney, ábo zbáwienney

zapalisz. Do tego obaczysz przez to, iż drogá doskonáłośći nie iest trudna, gdyż zá máły czás poczuie w sobie odmiánę. czegoż będźiesz się spodźiewáć, ikiedy ná to czás wielki odłożysz, á goręt szego duchá przyłożysz? Lecz iesliby tego instrumentu záżywáiąc kto, nie mogł w sobie czuć żadnego postępku duchownego, niech szuka w sobie przyczyn iakich do tego, y początkow, á niech się znasza z Oycem, ábo wodzem duchownym, otworzywszy mu szczerze przyczyny oźiębłośći, á potym słucháiąc go we wszytkim, y czyniąc iáko on sporządźi. Podczás też pożytek tego ćwiczenia odwłoczy się, áby się człowiek upokorzył, poddáiąc się do rządu drugiemu, iego słucháiąc, y od niego się ucząc. Przećiwnym záś sposobem, gdy kto ztąd bierze y czuie pożytek znaczny, podźiękowawszy Pánu Bogu, niech pokornie dochodźi przyczyn, z ktorych do tego przyszedł, y sposobu ktorego tu używał. y ták tego się záwsze niech trzy má, y nigdy nie odstępuie.

7. Máterya záś tego exáminu szczegulnego, ábo osobnego około ktorey się ma báwić, iest wszelaka złość, zły nałog, káżdy defekt, wszeláka namiętność, zmysłow y władz duszc umartwienie: á nakoniec káżdey cnoty nabyćie. Zstrony pierwszych rzeczy żeby ich wykorzeniáć, y zbywáć, á poślednich dobrych nábywáć. Trzeba to ábowiem wiedźieć, iż káżdy pospolićie ma w sobie iáką wadę, y do pewnego grzechu skłonnosć większą, niż do inszego, ktora iest iakoby Mátką y rodźićielką, záćiągáiącą zá sobą wiele grzechow. Bo w niektorych pánuie pychá, w drugich prożna chwałá, w inszych gniew: w niektorych upor w rozsądku włásney woli trzymánie się: chęć do rządzenia sámego siebie, nie podlegáiąc nikomu: miłość wczásow swych, do ćielesnośći y obżarstwá przychylność, &c. Atoż przećiwko tym pánkom inszych złośći, y Hetmanom ducho-

wnego

wnego złego' trzebá walczyć orężem tego examinu szczegulnego. Ci záś, ktorzy nie czuią w sobie z żadnego grzechu osobnego ustáwicznego, y bardzo przykrego następowania, ále przećię nie bez tego, żeby tedy y owedy, to od tego, to od owego grzechu nágabánia nie mieli, y pokusy nie czuli: tedy takowi maią się około czego zábáwić, w swoim exáminie szczegulnym: A żeby się to lepiey obiaśniło y zrozumiało, trzebá wspomnieć sobie one trzy rzeczy ludźi duchownych, poczynaiących, postępuiących, y doskonałych. Ci co poczynáią, máią wziąć przedśię ná tym examinie, naprzod áby nábyli początkow duchownego żywotá, iako to skromnośći, milczenia, sporządzenie postáwy ćiałá, y hámowanie ięzyká. Potym przymknąć się do tego, co iest włásnego poczynaiących, iáko to, żeby żadnego y powszedniego grzechu nie dopuszczáć się, chcąc y umyślnie: zmysły wszytkie powśćiągáć, zwłászczá pátrzánie y słuchanie, namiętnośći hámowáć, myśli miarkowáć y umartwiać. To wszytko gdy przez to *examen* poprawią: iuż z poczynaiących stawáią się postępuiącymi, á ná ten czás czynić maią *examen*, włáſne takiemu stanowi nowemu: ktore około tego się báwi, áby wszytkie spráwy wyráźnie stosowáć do Bogá: áby się uczyli práwá swego stanu pilnie zachowáć, áby się stárali umyślnie, o cnoty przednieysze, y naypotrzebnieysze, do żywotá Duchownego, iáko iest pokorá, ubostwo, czystość, posłuszeństwo, ćichość, ćierpliwość, wstrzemięźliwość, y insze: nábywáiąc iednę po drugiey. Ktorych gdy dostáną choćiay pomiernie, iuż przechodzą od stanu postępuiących, do godnośći doskonáłych, (ile znieśie ten żywot śmiertelny,) do ktorych należy przez táki *examen* spráwy swoie wypolerowáć, áby przystoynie, y ochędożnie ich wyprawiáć, naydrobnieysze defekćiki zgładzáć, mieć się do cáłey bráterskiey miło-

śći, a

śći, wſpináć śię też do Boſkiey miłośći, á ſtáwić przed ſobą uſtáwiczną obecność iego. 20. Zrozumiże iákie ieſt poſtępowánie ná drodze Duchowney, y iáko po lekku wedle śił ludzkich, iednego po drugim złego zbywáć, á dobrego nábywáć. Co zeydźie śię czynić, y w iednymże grzechu dźielić, tákże w iedney cnoćie, to ieſt, żeby w tey że złośći, pierwey iednego áktu oduczáć śię, ábo dobremu przyuczáć, á nie gwałtem śię ná wſzytkie oſunąć. Ták uczyli oni dawni Oycowie, zwłaſzczá *Caſſianus*, y *Climacus*. Táki dał przykład z śiebie Pan Chryſtus, ktorego duſzá choćiay teyże chwile, ktorey byłá ſtworzona, wſzytkie cnoty w zupełnośći miáłá, á żadney nowo nie nábyłá, y moc táką miáłá, że oraz mogłá wſzytkie złośći, wſzytkie nieprzyiaćiele, y cáłe piekło zburzyć, przećię chcąc ná ſobie wyráźić ſpoſob y porządek tey Duchowney woyny, iáko S. Ambroży to uważa, gdy był ná puſzcy kuſzony, po iednemu zwyćiężał. Naprzod obżárſtwo, potym prożną chwałę, á ná końcu łákomſtwo. A przedtym *Exod:* 23. y *Deut:* 7. ná znák tego, Pan Bog obiecował znośić nieprzyiaćiele Zydowſkie, nie gwałtem ále potroſze. A prowádząc do źiemie obiecáney z Egyptu, drogę rozdźielił ná 42. ſtánowiſká, ktore znáczą rożne poſtępki, y rożne cnoty duſze do niebá idącey, iáko *Iſidorus wykłada*. Potrzebny to ieſt porządek, poniewaź że śiły náſze ſą ſłábe y chore, á złośći ktore ná nas náſtępuią ſą potężne, y wiele ich: átoż lepiey po iedney ná rękę wyzywáć, á nie z kupą śię potykáć: kiedyby oraz oburzyliſmy śię ná wſzytkie, moglibyśmy ſerce ſtráćić, y o zwyćięſtwie zwątpić, á zátym oźiębło to odpráwowáć. Lepiey ták iáko śię rzekło: bo y náturze náſzey tym wygodźiemy, ktora potroſze rośćie y poſtępuie, ták ná ćiele, iáko ná rozſądku, cnotách y náukách A gdy iedno odpráwimy, łácniey przyidźie y dru-

giego ſię ląc, y zwyciężyć. Lecz z iedną złością ábo iey áktem potykáiąc ſię: tym ſamym że ſię podnośi woyná przećiwko iednemu, tráći śiły y druga złość ábo ákt, nie máiąc iuż mieyſcá w ſercu duchownego żołnierzá.

ROZDZIAŁ LIII.

O czwartym pośrzodku, ktory ieſt zápráwowáć ſię y ćwiczyć w áktách cnot.

I. PRzyczyná máłego poſtępku w żyćiu duchownym niektorym nie ieſt nieumiejętność, áni też żeby nie mieli prágnąć cnot nábyć, y podobno też te rozbierania czynią y widzą w ſobie pełność złego, á niedoſtátek dobrego: y podczás wſpináią ſię do nábywánia cnot chęćią wielką, á przećię nieſporo, bo nie uymą ſię nigdy ſpraw y áktow do cnoty należących, áni poczną ſię tym báwić, áni ſkutecznie zákrzątáć około tego, áby wykonáć to co umyślili, y czego prágnęli: dla tego że ſię im niechce (widząc trudność) przełamáć namiętnośći, czego do cnot potrzebá, y ták człowiek tego uſtępuiąc, do czego inſzego ſię uda, choćiay nie zbyt złego, ábo ſzkodliwego, ále przećię do zbáwienia nie ták potrzebnego. Iáko inſza ieſt prágnąc bogactw, y ná koniec bydź bogátym, á inſza ieſt prágnąc bogactw, y ná koniec wiedźieć o nich, ták też inſza mieć wiadomość o cnotách, y prágnąć ich, á inſza otrzymáć ie. Wiele ábowiem tákich, ktorzy wiedzą kędy kruſzce, złoto, ſrebro kopią, y drudzy doſtáć prágną, á przećię nędzę klepią. Wie ubogi kędy roſkoſzne weſele, y radby ſię náiadł, á przećię głod ćierpi. Mowi pięknie o tym *Anſelmus.* Gdyby kto miał bydź Orgániſtą, á on nie wie co to orgány, á iákoż ma nim bydź? A niechay też zna orgány, ieśliby rąk nie umiał ná nich położyć,

łożyć, áni pálcá ná kláwiáturze ſporządźić, iáko orgániſtą będźie? Ale choćiay też umiał pálce porządnie położyć, ále w-prawowáć ſię niechćiał, nigdy ſamą wiádomośćią y wolą orgániſtą nie będźie, ieśli ſię tym báwić zániedba. Ták też powiáda y ten ktory wie, iáko żyć dobrze, y ma wolą, ábo prágnienie, nigdy dobroći nie doydźie, ieśli w tym ćwiczyć ſię nie będźie. Atoż drogá do cnot náby-ćia ieſt, uſtáwicznie zábawiáć ſię ſpráwámi do cnot należą-cymi. Cheeſz człowiecze pokory doyść, nie przeſtay ná ſámey wiádomośći o niey, áni ná prágnieniu, ále poſtąp dá-ley. A iákoż? A to ták. Ieśli nie będźie przećiwko zbu-dowániu bliźniego, utay w ſobie dobrá ktore maſz, dla te-go ábyś ſię upokorzył, y do tego wyznaway defekty, ábo ułomnośći twoie, uśiądź ná niſkim mieyſcu, uday ſię do poſług, ktore ſię zdádzą podłe, trzymay ſię tego co wynio-słość tłumi, á do wzgárdy podáie: y ták doydźieſz pokory. Chceſz doſtáć czyſtośći? trap ćiáło, powśćiągay zmysły, ſtroń od oſob ktoreby mogły bydź okázyą do iákiey po-kuſy, ſkoro naymnieyſze myśli plugáwe poczuieſz, zby-way, á do czego inſzego myśl obroć, ſkoro iákie zápale-nie, ábo poruſzenie uczuieſz, wyrzuć z ſiebie á ná Bogá y zbá-wienie twoie pámiętay. Chceſz poſłuſzeńſtwo czynić? Brzydź ſię ſwą włáſną wolą, nie dopuſzczáiąc iey ſię roſpośćie-ráć, y záwodźić ſię: bo oná ieſt nieprzyiaćielem poſłuſzeń-ſtwá, chętnie idź zá Przełożonego wolą, kędy ćię poćiąga, á coć zleći, to rad wykonay. Y ták w káżdą cnotę ſię zá-prawiſz, kiedy ſię wpráwowáć będźieſz. Iáko żołnierz bez oręża nie obeydźie ſię, ták áni cnota bez ćwiczenia ſię w niey, mowi S. Ambroży.

2. Należy ná tym wiedźieć, iáko tego inſtrumentu záżyć. Bo záprawowánie może bydź ábo przez akty wnętrzne, ábo przez ſpráwy zwierzchowne. A trzebá żeby obie te

rzeczy ſię zeizły: żeby dobre uczynki nie z zwyczáiu ſuchego tylko (iż ták rzekę) były ſpráwowáne, ale zprzyłożeniem uważenia wnętrznego. Náprzykład, ma kto okázyą do pokory zwierzchowney, że nim pogárdzáią, lekce ważą, poniżáią, w mieyſcu upośledzáią; niechże zwierzchu nie pokazuie obrázy, ále ſkromnie, y bez zmarſzczku ábo odmiany wſzelákiey przyimuie: á wnętrzne niech rozumie, iż to ſłuſznie go potyka, godźien tego, y czego gorſzego: niechże chętnie y z wnętrznym weſelem to znośi. Ieśli też go poważáią, raczą, ábo czczą, niech to nie wdzięcznie przyimuie, pogardza, y pomyśli że tego nie godźien. Y owſzem niech ná tym nie przeſtawa miłośnik pokory, ále wnętrznie ma ſię wyżey wſpináć, y myślić: By mi to Pan Bog dał, ábym wſzytkich Swiętych ućiſkow doznał, y wytrwał, iáko ich poniżano, y w pośmiewiſku miano: także poſłuſzny, żeby mogł wykonáć y wydołáć, wſzytkim pracom, ktore zlecone poddánym: Cierpliwy, żeby znieść y wytrwáć mogł, dla Páná Chryſtuſá wſzytkie dolegliwośći y utrapienia tych, ktorzy dla niego co ućierpieli. Dáie kto iáłmużnę ubogim. Niech z ſerca pomyśli: Bym mogł moy Pánie, wſzytkich potrzebnych nędzę ogárnąłbym y opátrzył. Ma kto kazáć? niech ná umyśle dokłáda, że nie tylko przed tym gminem, ále kiedyby to w mey mocy było, y przed wſzytkimi niewiernymi, ktorzy ná świećie ſą, twoię Pánie Wiarę y chwałę obwieſzczałbym. Dręczy kto ćiáło ſwoie? niech mowi. Dałby to Pan Bog, ábym wſzytkich Wyznawcow oſtrośći żywotá mogł ſię podiąć y znieść. Uſłyſzawſzy Przełożony ábo Stárſzy ſłowo iákie nieprzyiemne, y nie obyczáyne, ábo też przećiwko dostoieńſtwu ſwemu, może pomyślić. O moy Pánie. A ia dla ćiebie że ćię miłuię, nie tylko tę máłą krzywdeczkę, ále y dáleko ćięższe obelżenia znioſłbym. Nákoniec, kie-

dyby

dwoy śię zwierzchnia okázya nie trafiła do iákiey cnoty, przećię człowiek wnętrznie może śię záprawowáć w też cnoty. Bo przyda śię to, że przez nie miły czás, żadney okázyi nie będźie; naprzykład, do ćierpliwośći y znoszenia czego przećiwnego: ábo też stan ći tego nie dopuśći, że mu dogadzáią, pochlebuią, wytrwáią, iáko to ná godnośći będącym; ná ten czás człowiek chceli pomnożenie mięć w zasługách, y pobożnośći, do wnętrznego ćwiczeczenia udáć śię może: stawiáiąc sobie przed oczy podłość, ábo niegodność swoię, względem stanu swego, y zacność, potrzebę, y zasługę pokory, á iáko iest Bogu miła, ludźiom przyiemna. Może też sobie wspomnieć, iáko przedtym zrzucał z śiebie pokorę, á tym wielkie zasługi utráćił, y od náśládowania Páná Chrystusá ustąpił: Zá ktore poszwánkowánie ma żałowáć, y postánowić, że ná potym nie odstąpi iey. O tym pięknie powiedźiał S. *Laurentius Iustinianus. Parum operatur, quamvis multa agat, qui non amplius agit affectu, quam actu.* Máło robi, choćiay wiele rzeczy spráwuie, ten ktory nie czyni więcey wnętrznym affektem, niż zwierzchnym skutkiem. Y słusznie to mowi. Bo iáko żywot człowieczy, nie ták záwisnął w zwierzchownych spráwách, chodzeniu, iedzeniu, rozmowie, iáko wnętrznych áktách rozumu y woli: tym też sposobem o żywoćie duchownym rozumieć trzebá: Wnętrzne cnoty, Wiárá, Nádźieiá, y Miłość, &c. znácznieysze są niż posty, pielgrzymowánia, biczowánia, &c. Lecz áni tych trzebá opuszczáć, áni támtych zániedbywáć y owszem z wielką pilnośćią nimi śię báwić: bo one zdobią y słodzą zwierzchnie. Zawsze snádniey káżdy odpráwi posty, y insze udręczenia ćiáłá, y większego zálecenia godźien będźie, gdy do tego przyda swięte myśli, affekty uskromione, pokorę, &c.

3. Y to też co śię powie, śćiąga śię do sposobu iáko zá-

żyć tego inſtrumentu. Ze może ſię kto záprawiáć w cnotę, nie tylko áktámi oneyże właſney cnoty, ále y inſzey, ktorey záciągnie pierwſza cnotá ná pomoc, iáko Krol, ktory ſam nie może ſię oprzeć nieprzyiaćielowi, drugiego przyiaćielá ná rátunek záciągnie. *S. Dorotheus* tego ucząc z zdánia inſzych Oycow, świádczy o iednym bráćie ktorego on znał, iż gdy miał wielkie przenagábánie od diabłá do ćieleſnośći, służąc drugiemu, ktory ná biegunkę chorował, od pokuſy wybáwiony był. *Evagrius* też twierdźi o iednym ſtárſzym, że uczniá ſwego tákąż pokuſę máiącego, zleczył ták, gdy mu kazał pośćić y chorym służyć: powiádáiąc iż nie máſz nic ná ugáſzenie pożądliwośći, iáko miłośierdźie. Cnoty wſzytkie ſą ſobie ſioſtry, wzaiemnie ſię rátuią y wſpieráią. Doznawamy iż niektorzy przez wielkie milczenie, zbywáią lekkośći w obyczáiach, y zbytnich śmiechow: przez miłośierne uczynki, doſtáią dáru modlitwy, medytowánia, y kontemplácyi, przez modlitwę; czyſtośći: przez czyſtość pokory, y ku Pánu Bogu wdźięcznośći. Przeto iedney cnoty chcąc doſtáć, przez záprawowánie ſię w ákty, nie tylko teyże cnoty, ále y ſąśiadek iey, to ieſt, cnot inſzych, wybornie iey doſtániemy.

4. Chcąc ſię tedy záprawowáć w nie, trzebá upátrowáć ktore twemu powołániu ſłużą, y do czego z nátury ſpoſobność, á od Bogá dar máſz: gdyż Pan Bog w iednego, wſzytkie nie włożył, ale rownie porozdawał, iáko y w Kośćiele ſwym uczynił. *Ephes.* 4. Są w prawdźie niektore cnoty wſzytkim ſtanom ſpolne, iáko miłość, pokorá, ćierpliwość, y inſze ktore należą do żywotá duchownego, y człowieká ſpráwiedliwego czynią, y duſzę zdobią. Drugie też cnoty ſą, ktore iednemu ſtanowi koniecznie przynależą, á inſzemuby przeſzkodę czyniły. Iáko powołány do ſtanu puſtelniczego, y uſtáwną zabáwę duchowną około

czytánia, modlitwy, &c. miałby przeszkodę z cnot do żywotá pracowitego należących, iáko iednáć niezgodne, náwiedzać więźnie, &c. Tákże też przećiwnym sposóbem, ktorzyby ná tę pracę powołáni byli, á chćieli wszystek czás ná modlitwie y czytániu strawić, á te posługi bárdzo potrzebne opuśćić, nie postąpiliby w pobożnośći, ale poszwánkowáli. Y owszem chociaz iest kilká cnot ktore do iednegoż powołánia śćiągáią się, przećię trzebá wiedźieć, iáko z tym postąpić, áby nie wszystek czás strawić, ná spráwie iedney cnoty, drugą zániechawszy, ále czásy baeznie podźielić: náprzykład. kto ma powołánie ná posługę zbáwienia ludzkiego, trzebá podźielić godźiny ná czytánie, ná modlitwę, y ná tę pracę, ták áby iedno drugiemu nie przeszkadzało. Nádewszytko trzebá upátrowáć, kto ná co powołánie ma. A żeby się niezbłądźiło, nie trzebá ná to się oglądáć, do czego kto chęć ma z lubieżnośći, z przepychy ábo prágnienia dostoynośći, z chćiwośći ábo z płochośći, z życzenia sobie pokoiu, ále do czego posłuszeństwo go poćiąga, Przełożony zleca, Kośćioł obiera bez iego zábiegánia, do czego Bog nátchnie, y przysposobienie przez wpráwienie się w cnoty pokaże. Bo kiedy tym obyczáiem, nie myśląc nic o tym, y owszem zbraniáiąc się y boiąc, iesteś ná co wysadzony, á zwłaszczá ná to kędy więcey iest ćiężaru y prace, niż czczenia y pokoiu, á nátym urzędźie nie czuiesz szwánku żadnego ná duchu, y owszem większy postępek, y pomnożenie w cnotách pokory, ćierpliwośći, czystośći, miłośći, &c. práwie dobrze możesz rozumieć, iż to powołánie iest od Bogá. Ale gdy się ták y te rzeczy nie upátruią, sam człowiek urzędu szuka, ábo wdáie się, iáko niemaiąc sposobnośći y dáru Bożego do Kazánia każe: przyrodzoney rozrywki, y przyiemnośći do rządu rządźi, byle przodkwáć nád insze: tákich áni Bog

błogosłáwi, osobnych rátunkow nie dodáiąc, y bárdzo złe rzeczy uchodzą. Nie káżda ábowiem ſpráwá, ládakomu ſię zeydźie. Ziołá, (mowi S. Grzegorz) niektore zwierzętá tuczą, á drugim ſą trućizną. Lekárſtwá drugie ſą ná uleczenie iedney choroby, á ná inſze choroby nie, y owſzem będą przyczyną do niey, gdyby ich używał: chleb człowieká posili, niemowlę zádusi. Atoż kto ſię chce wprawiáć w cnoty, trzebá ták poſpolitych (ktore człowieká pokázuią bydź miłośnikiem żywotá Chrześćiáńſkiego) iáko y tych ktore ſzczegulnemu ſtanowi należą, (á czynią náśládownikiem doſkonałośći) pilnowáć nie oźiębło, ále z wielką gorącośćią, bo to wielkiemu Pánu, y Stworzyćielowi ſłużymy, y wygodźić mamy.

5, Pilnuiąc tedy záprawowánia ſię w cnoty, nie mamy żadney okázyi opuſzczáć áni tráćić, áni mowić: (náprzykład) w ukrzywdzeniu iákim, tu ſię ozwię, á potym będę miał ćierpliwość powśćiągliwośći, ieſzcze ſię teraz posilę, nayem, y napiię, á potym poſtmi báwić ſię będę, &c. Zdrády to ſą ſzatáńſkie, żeby nigdy nie począć dobrze czynić. Czás tego żywotá nam pozwolony, ieſt drogi: bo ieſt pełen okázyi do zasług, y pomnożenia w żyćiu duchownym. Ieślić ſię zda rzecz głupia, perły y bryły złotá gubic, coż rozumieſz, czás ktory ieſt kosztownieyſzy márnie trawić? Pięknie o tym mowi *S. Lauren: Iuſtin.* Co droższego nád czás? co proſzę pożyteczniey ſzego, co milſzego: co zacnieyſzego, co koſztownieyſzego! Ale ách, prawie wszyſcy niemáią go ſobie zánic, máią go ſobie zá podleyſzą y niepożytecznieyſzą rzecz. A ono wſzytko co mamy ná świećie, cudze ieſt, czás właśnie náſz ieſt, ieśli go zażywamy do zbáwienia. Łáſkáwość Boża nam go pozwoliłá, ná opłakánie grzechow, ná czynienie pokuty, ná zasłużenie odpuſzczenia, ná doſtąpienie cnot, ná przymnożenie

zasług,

zasług, ná dochodzenie łáski, ná uśćie karánia piekielnego, ná dostąpienie chwałcy wieczney. Atoż poki czás mamy, czyńmy dobrze. Potym czásu nie będzie. (*Apoc:* 10.) kiedy czás ustánie, a wieczność nastąpi. Proś tedy Páná Bogá, ábyć oczy otworzył, ná poznánie tych okázyi, ktorych wiele się trafia, ále ty nie poznawasz: bo żyiesz w rozerwániu.

ROZDZIAŁ LIV.

O Piątym Instrumenćie.

I. PIąty Instrument, ábo pośrzodek do nábyćia cnot iest, trzymáć się pospolitego żyćia, wedle opisánia praw káżdego stanu, lub Zakonnego, lub inszego, wykonywáiąc ie zupełnie, ták w wielkich iáko w máłych rzeczách. W tym instrumenćie wiele się zámyka. Bo naprzod potrzebá áby się człowiek zgadzał z zgromádzeniem, ná niebo robiącem, nie stroniąc nic od nich, áni sobie inszych zabaw y spraw cnociay dobrych wynáyduiąc: ále iesli drudzy są ná modlitwie, niech się też modli z nimi: oni robią, on toż: odpoczywáią wszyscy, każdy niech odpoczywa, owo iáko człowiek złączony z drugimi miłośćią, niech pomaga wszelakiey roboty: by też był nayuczeńszy, nayzacnieyszy, naypomocnieyszy, y pożyteczniey szy pospolitemu dobremu. Niech wie, iż te zabawki osobne, są przypłodkiem swey włásney woli, á zgodne y powszechne znákiem woli Bożey. Zwykli więc bárdzo niedoskonáli y niebiegli, wynáydowáć sobie prywatne sprawy, y nabożeństwá, modlitwy y posty, &c. y chętnie ponośić, iáko te ktore sobie sámi postánowili, á uchodźić pospolitych, ábo ich niechętnie odpráwowáć: lecz doskonáli przekłádáią pospolite nád osobne, prágnąc wypełnić upodobánie Boże, á nie-

dbáiąc o ludzkie mniemánie. Tym torem ráczey doyść ſię może cnotá.

2. Druga, zámyka ſię żeby cále y pilno przeſtrzegáć ſwego powołánia, cokolwiek przykazuią czyniąc, á czego zákázuią niepowáżáiąc ſię. Bo przykazuią poſpolićie miłość Bogá y bliźniego, posłuſzeńſtwo, boiaźń Bożą, zgodliwe pomieſzkánie, modlitwy pilnowánie, czyſtość, ſkromność, pokorę, poſty, przyimowác karánie, ćierpliwość, krzywdy opuſzczáć, przepraſzáć, ćiáłá udręczenie, świátá pogárdzenie, &c. Zákázuią włáſnośći, towárzyſtwá z świeckiemi krom potrzeby y przyczyny, &c. Kiedybyśmy ſię przypátrzyli żyćiu świętemu onych przodkow náſzych, ktorzy záczęli y poſtánowili Zakony, w ktorych celách mieſzkamy, y ich potomkámi ieſteśmy, iáko oni z wielką ochotą y pilnośćią zupełnie práwá, ták w wielkich, iáko w drobnych rzeczách záchowywáli: obaczylibyśmy, że my te práwá táránem dyſpenſaty niepotrzebney, pod pretextem diſcrecyi ábo baczenia rozwalamy, y dźiuráwimy: á co oni w ubierze uboſtwo, w pokármách ſkromność, we wſzytkich ſpráwách pokorę, w duchu wielką gorącość, w modlitwách zápomnienie ſię, w pracách około zbáwienia ludzkiego, nieprzerobienie zatrzymawáli, w tym my opák poſtępuiemy, ſzat świętnych używamy, pokármow koſztownych doſtátek mamy, wynioſłość we wſzytkim pokázuiemy: krotko mowiąc, oni wſzytko práwo doſkonále wykonáli, á my prawie niczego ſię nie tykamy: rozumieiąc iż nam doſyć żeśmy ćiáłem tylko świátu uſtąpili, dom oyczyſty ſamym mieſzkániem opuśćili, ſzátyśmy odmienili, á Zakonny ubior ná ſię wdźiali, á żeby to y áffektem ábo ſercem świeckich rzeczy odſtąpić, o czyſtość ſerdeczną ſię ſtáráć, w cnotách ſię pomnażáć, o wykonánie praw y obietnic ná Profeſſyi dbáć, rożno od świeckich żyć,

áni to

áni to ſerce náſze obeydzie: dla tego też żadnego poſtępku w duchownym życiu niemamy: y owſzem życiem niedbáłym. bráćią náſzę gorſzymy, do świeckiego y dworſkiego życia izh złymi przykłady záprawuiemy: świeckim też drogę do niebá pokazowáć nie umiemy, áni ich buduiemy.

3. Wielka pomoc do dobrego, praw ſię trzymáć, á ich zupełnie wykonywáć. Ktorzy ſą ſłábego wzroku, potrzebuią okularow, áby widźiec mogli. My dla zepſowánia natury náſzey grzechem, wzrok wątły mamy, niewiemy co mamy czynić, y czego ſię chronić: Regułá, Konſtytucye ábo prawá káżdego ſtanu, ſą iáko okulary, przez ktore możemy to wſzytko widźieć. Przeto iáko w wokulárách náſzym oczom ſłużących kochamy ſię, pilno y oſtrożno chowamy, áby y w namnieyſzey cząſtce náruſzone nie były, ták też y práwá náſzey wokácyi miłuiemy, wiernie chowaymy, pilnie uważáymy, cało wypełniaymy, y aż do śmierći ſtrzeżemy. Widźimy to iż książki duchowne ſą iáko liſt do wſzytkich w obec piſany, ále Regułá y práwá, iáko liſt od Bogá do káżdego zoſobná poſłány.

4. Do chowania Reguły y praw, pomożeć bárdzo pilno á częſto przezierac ſobie práwá, nie przećiwiąć ſię temu żeś przed tym w nich był biegły: Bo możeſz teraz co upátrzyć, czegoś przedtym ábo nie zrozumiał, ábo nie uważał. Káżdy rzemieślnik ma częſto przeglądáć ſwe inſtrumentá, ieśli nie złománe, nie zepſowane, nie zardzewiáłe, áby kiedy przyidźie używáć ich, nie trawił czáſu prozno. A Regułá ieſt to inſtrument twoy, ktorym ſobie zárabiaż niebo, y niebieſkie rzeczy. Dlatego wczás upátruy, ieśliby w czym náruſzona niebyłá. A ieśliby w czym zepſowánie ſię pokazáło, popráwić ſię, zádánia pokuty od Przełożonego prośić; ſamemu też iey ſobie przyczynić. Więc do tego naymnieyſzey ceremoniyki lekce ſobie nie ważyć:

Drobne rzeczy ſą to, iáko liſtki, ktore y drzewo zdobią, y owoce záchowuią y bronią: ták y te máłe rzeczy wypełnione, człowieká doſkonáłego pięknie zalecáią, y cnot iego ſtrzegą. Do tego, nim mnieyſza ieſt rzecz, y wiey wykonániu, mnieyſza trudność, a łácnieyſze wypełnienie, tym bárdźiey człowieká ſzpeći y lży, kiedy przeſtępuie: iáko y Rodźicow náſzych w Ráiu, tym więkſze było niepoſłuſzeńſtwo, nim rzecz zákazána, mniey ábo nic w ſobie trudnośći niemiáłá, mowi Swięty Auguſtyn: á przećiwnym ſpoſobem, tym więcey było poſłuſzeńſtwo Abráhámowe, nim więkſza y trudnieyſza rzecz byłá, zabić iednego ſyná, co mu Bog roſkazał. Ieśli ſię nie przyuczyſz máłych rzeczy chowáć, á trudnieyſzych iáko ſię podeymieſz? Słowká przykrego trochę nie wytrwaſz, á zelżywość iáko śćierpiſz? Pomoże też do chowánia Reguły y praw, towárzyſtwo dobre z tymi, ktorzy gárdzą świátem, cnot náśláduią, o przymnożenie ich ſtáráią ſię, á zakonność miłuią. Skuteczna ieſt namowá do dobrego; przykład dobry, potężny y przeráźliwy głos, żywot niepokaláneny. Tá ieſt rádá S. Bernadá, y S. Ambrożego. Toć to towárzyſz, ktory gdy zbłądzę, náwiedźie mię ná dobrą drogę, ieśli zlenieię y záśpię, wzbudźi mię, gdy uſtánę, pokrzepi mię ſwym przykłádem. Porátuie, ná koniec y to, do cnot nábyćia, kiedy ſię uymiemy święty obſerwáncyi, y poczniemy wzdy kiedy chowáć to co wedle powołánia náſzego powinniśmy. Bo tylko to umieć, ábo ſię uczyć, á nie począć czynić, zanic nie ſtoi, y máło pomoże do nábyćia cnot.

ROZDZIAŁ LV.

O Czterech oſtátnich rzeczách.

D*La tego tu oſobno ſię kłádźie uważanie końcá człowieczego, że tám przy cnoćie pokuty*, w Rozdźiale 19. *porządek y ſpoſob*,

krotkich náuk, odmieniłby się y przerwał. *Lecz iż potrzebna iest o tym mowić, (gdyż do pokuty, skruchy, opuszczenia grzechow, y polepszenia się bárdzo pomaga, iáko mamy* Eccl: 7. *Pomni ná ostáteczne rzeczy twe, á ná wieki nie zgrzeszysz. Co po tym o káżdym mowiąc, pokáże się) dla tego w tym Rozdźiale ostátnim to uczyni mi. Cztery tedy ostatnie rzeczy tu się kłádą: Smierć, Sąd, Piekło, y Chwała wieczna.*

§. I. O Smierći.

I SMierć kończy nász żywot. Pámietánie ná nię, tym skuteczniey nas poruszа do zbywánia złośći przez pokutę, do polepszenia się przez nábywánie cnot, nim iest pewnieysza, powszechnieysza y pospolitsza: á zwłaszcza, iesli upátrowáć będźiemy sąd poiedynkowy ze wszytkiego żywotá nászego, y wyrok ktory ná tym sądźie da sędźia, á nigdy się iuż więcey nie odmieni, áni ná powszechnym sądźie. Tá śmierć, y z tymi okolicznośćiámi uważona iako iest straszna, do pokuty y odmiany żywota skuteczna, przykład pokaże, ktory nápisał *Ioann: Climacus.* Był ieden Pustelnik na gorze Oreb, ktory długo niedbále żył, nic práwie niedbáiąc o duszę: ten wpadszy w ćięszką chorobę zámarł, y przez godźinę był umarłym, przyszedszy ku sobie, prosił bráći áby wszyscy od niego odeszli: w tym on drzwi do swey celle kámieńmi zápráwił, y mieszkał tám dwánaśćie lat, z żadnym nigdy nic nie mowiąc: krom chlebá á wody, inszego nic nie używáiąc. Tám siedząc zdumiáły, to tylko myślił ábo rozważał, co widźiał w onym odeśćiu od siebie: a ták iako z rázu zdumiáły stánął, nigdy twarzy nie odmienił, ále záwsze smutny był, y ćicho gorące łzy záwsze wylewał. Gdy iuż był blisko śmierći, bráćia rozrzućiwszy one kámienie, weszli do niego, uśilnie y pokornie prośili aby co zbáwiennego

powiedźiał, niemogli śię ná nim więcey dopytáć tylko to: Odpuśćie mi. Zaden ktory prawdźiwie doświadczy pámiątki o śmierći, nápotym trudnoby miał grzeszyć. Zdźiwili śię bráćia, widząc go przedtym niedbáłym, á teraz ták prędko odmienił śię w dobre żyćie. Po śmierći y pogrzebie, znákiem Pan Bog pokazał iego przystoyną pokutę y zbáwienie.

a. Dźiwowałby śię tu kto temu Swiętemu, dla czego on wolał od towárzystwá ludzkiego umknąć śię, niż pośrodku z bráćią żyiąc żywotá polepszenia pilnowáć. Ale kiedy człowiek obaczy, iáko serce człowiecze iest niestáteczne, szátan zdrádliwy, świát obłudny, przestánie śię dźiwowáć: ábo to świát y towárzystwo nie ugłaszcze, nie wmowi, nie ułeguie, nie przyćiągnie do zgadzánia śię z nim? ábo to szátan nie doda rády? á sam człowiek, ábo by śię nie łácno odmienił? Czytałem kiedyś przykład, ktorego summę pámiętam trochę. Ze we włoszech (kędy w wieczor ná przyszłe Kazánie dzwonią) tráfiło śię iż Káznodźieiá w nocy záchorzał. Frásował śię Przeor, lecz ráno kołáce iákoby brát do Forty, powiádáiąc że iest Káznodźieiá, y gotowym ná Kazánie. Urádzie śię Przełożony, przyimie, dopuśći kazáć: y kazał o mękách wielkich piekielnych, iáko żaden nádeń lepiey niemogł, (bo ich doznał) ták że do wielkiey skruchy, płaczu, y pokuty ludźi przywiodł. Ieden pobożny Kápłan, słucháiąc poznał iż był dyabeł: á gdy schodźił z kazánia záſtąpił mu, y spytał: iáko to śię o pokućie y o piekle ták skutecznie ważył kazáć, gdyż tym odtrąćił sobie ludźi wiele. Odpowiedźiał. Abo to ia niewiem obyczáiu ludzkiego, y niestáteczności? skoro śię do domu wrocą, do śiebie przemowią, uśmiechną śię, słowo od słowá, áże wszytkiego zápomnią: á ták

tá wiá-

tá wiádomość będźie im służyłá ná większe potępienie. Atoż ia większy będę miał zysk z tego Kazánia.

3. Przeto pámiętay káżdy, żeś człowiekiem y Chrześciáninem: á żeś człowiekiem wieśz pewnie iż umrześz: żeś Chrześciáninem, iesteś pewien iże po śmierći maśz ráchunek dáć z żyćia swego. Tego wszystkiego Wiárá uczy, ktora wątpliwośći żadney nie przypuszcza, á my ią mocno trzymamy. Doznawamy też, że od śmierći żaden nie iest wolny, áni zacny, Papież, Cesarz, Krol: áni mądry áni Swięty, áni bogáty, áni potężny żołnierz: káżdemu przyidźie ten czás, że iedney godźiny będźie zdrow, á drugiey umrze: lecz ktora będźie táka, dźiś, iutro, wiedźieć nie możemy. Iesteś teraz zdrowy, młody, mocny, roskładaśz swoie spráwy, zabáwy, ná długi czás ie pociągáiąc, y odkładáiąc: áni zwieśz, kiedy przyidźie godźiná tá, że ná łoże dla choroby upádnieśz, bole rozmáite ćię ogárną, czkliwośći, przykrośći, ziedzenia, niespánia, z rozmáitych lekarstw, z marnych fantazyi nocnych: będźieśz iáko kiedy dom gwałtem rozbieráią, ábo zamek oblegą, morząc ludźi głodem, psuiąc y rozwaláiąc mury strzelbą, poki go nie dobędą. Przyidźie ten czás, gdy nástąpi twoie, ábo medykow o twym zdrowiu wątpienie, dopieroż przystąpią rozmáite utrapienia, ták, że niewiedźieć oczym będźie pierwey myślić, czy o żywoćie przeszłym, żeby ná sumnieniu gryźienia nie było, czyli o rzeczy doczesne ktore iuż muśisz zostáwić, czyli o żenie y dźiećiách, iákoby ie rozrządźić, czy o powinnych y przyiaćiołách, z ktorymi przyidźię się rostáć, czy o godnośćiách, z ktorych się będźie trzebá spráwowáć Bogu. Podźmyśz do bliższych znákow śmierći. Przyidźie do tego, kiedyż tedyż, kiedy czoło stwárdnieie, skorá ná nim rośćiągnie się, zkąd pot źimny się puśći, oczy záydą y zmárnieią: uszy ná słuchu

ſzwánkowáć będą, nos zwierzchu ſię záoſtrzy, wewnątrz zgniłośći napełniony będźie, twarz bládá zśinieie, uſtá ſtrętwieią, wárgi zblednieią, ięzyk zdrewnieie, nie odpráwuiąc iuż urzędu ſwego, ſmák zginie, oddech uſtanie, ręce oźiębną, páznokćie ſzczernieią, puls ſłáby, máły á częſty, raz przeſtanie, drugi raz trochę ſię porwie, nogi śmiertelne bez ćiepłá ſwego przyrodzonego. Owo wſzytko ćiáło obroći ſię do ſkázy, członki y zmyſły pomieſzáią ſię, á duſzá w drogę ſię gwáłtownie y ztrzáſkiem wypráwowáć będźie. (Tákći koniec żywotá człowieczego, podobny ieſt początkowi y iákoby nágradza człowiek bol cudzy w rodzeniu ſię, bolem ſwoim umieraiąc. Boláłá Mátká, gdy ćię rodźiłá, oddáieſz iey to gdy umieraſz:) A ieſzcze nie koniec burzliwośći, ieſzcze większego zámieſzánia ſię ſpodźiewáć. Bo kiedy nadeydźie konánie, tedy ſtánie przed człowiekiem koniec żywatá, wſpomni ná brzytki y ſtráſzny grob, ná nieſzczęśćie ćiáłá, ktore wnetki będźie pokármem robakow: ſtrwoży ſię o duſzę, ktora teraz ieſzcze ieſt w ćiele, á pochwili wyſzedſzy z niego, niewie kędy goſpodę mieć będźie. Dopiero poczuieſz bliſki ſąd Boży, á przed ſobą obaczyſz wſzytkie grzechy twoie, ktore ná ćię máią ſkárżyć przed trybunałem Boſkiey ſpráwiedliwośći: tedy choć doſyć nie.rychło, poznaſz iáko bárdzo ſproſne były twoie grzechy, ktoryches ty ták łácniuchno ſię dopuſzczał. Nie będźieſz ſię mogł wydźiwowáć lekomyślnośći ſwey, żeś to dla ládaczego, w ták wielkie niebeſpieczeńſtwo wpadał, ktore nád ſpodźiewánie ſwe doznaſz większe, niżeś przedtym rozumiał. Tu ſię kręćić będźieſz, bo rátunku z nikąd nie będźie. Do żywotá ſię wroćić niepodobno. Z świátem ſię rozſtáć niezno-ſno. Iedneyże chwili będźie ſię zdáło bydź y żywym, y umarłym: y iákoby iuż w piekle potępionym. Będźie

przeklinánie dniá, y czásu, ktorego śię grzeszyło: złorzeczeństwo roskoszom, wczasom, towarzystwu, y okázyom, ktore do grzechu przywiodły (Lecz kto śię będźie miał ná baczeniu, y w tym raźie: może poki duszá w ćiele podnieść oczy do miłośierdźia Bożego, bo y tedy naydźie drzwi do niego.

4. Co śię powiedźiáło, to iákoby Vigilia, ánuż kiedy sámo Swięto przyidźie. Záraz ábowiem po śmierći będźie ráchunek, ktory śię ma czynić Sędźiemu spráwiedliwemu: á ten iakoby strászny był; z przykłádow zrozumiemy. Dawid Swięty był, á przećię w Psálmie 142. schrania śię go, mowiąc: Nie wchodź do sądu z sługą twoim Pánie, ábowiem nie uspráwiedliwi śię przed tobą żaden człowiek. S. *Arsenius* Opát, gdy umierał, rospłákał śię, y ták bárdzo drzał, że mu iegoż uczniowie ośmielili śię rzec. Wierę śię ty Oycze boisz: ktorym on odpowiedźiał. Zaprawdę boię śię: á tá boiaźń záwszę we mnie byłá, iákom ieno został Mnichem. S. Agáton, maiąc umrzeć, przez trzy dni oczy otworzone miał; ták, że ich nie nic ruszył. Brácia tkneli go, mowiąc Oycze miły: á kędyżeś? odpowiedźiał im: Przed oblicznośćią sądu Bożego stoię. Spytáli brácia. Ażá y ty śię boisz? Rrzekł. Coć ze mnie było, zawszem śię stárał, ábym Przykazánie Boże pełnił. Ale człowiekiem iestem. Zkądże mogę wiedźieć, ieśli spráwy moie podobáią śię Pánu Bogu? Dołożyli bráćia. Nie ufasz iż twoie spráwy wedle Bogá były? Rzecze. Nie ufam sobie, przed oblicznośćią Bożą, bo insze są Boskie sądy, á insze ludzkie. S Hiláryon, rozdawszy swoię Oyczyznę ubostwu, ná puszczy uczynił sobie małą komorkę, ieszcze piętnastu lat spełna niemáiąc: tám czytániem y medytacyámi śię báwiąc, raz tylko w wieczor bárdzo mało prostego owocu iadáiąc, w czystośći y pokorze wielkiey żyiąc, dya-

belstwá wymiatáiąc, cnotámi lśniąc się, y cudámi świecąc: ten to mowię, gdy mu przyszło do śmierci w ośmdźieśiąt lat, konáiąc mowił do siebie. Wychodź czego się boisz: wychodź duszo moiá, czemu wątpisz? Blisko siedmdźieśiąt lat służyłáś Pánu Chrystusowi, á śmierći się boisz? w tym skonał. S. Sisois Opát, ták świątobliwego żywotá był, że Zbáwićiel nász P. Chrystus, czásu śmierći mu się pokazał, á przećię on prośił, áby mu iesżcze cokolwiek czásu użyczył ná pokutę. A my o sobie co rzeczemy? *Richardus Victor* uważa sobie, czemuby Eliasz máiąc się umawiać z Bogiem, twarz sobie zákrył płászczem, 3. *Reg.* 39. drugi raz włożył ią między koláná swe 3. *Reg.* 18. y mowi. Podobno ná przytomność Boską, poznał dostateczniey niedoskonáłośći swoie, y záwstydźił się że miáły bydz widźiáne. Sam Bogá chćiał widźieć, á widźiánym bydź od niego, ulękł się. O iáko wiele iest tákich (onże mowi) ktorzy rozumieiąc się bydź gotowymi (ná śmierć) á kiedy do tego kresu przyidźie, ážeć oni drzą od strachu, czego się przedtym nie bali: y wyśćia ktorego ták usilnie pożądali, gdy do tego przyiść miáło, bárdzo się bali. Iesżcze tu przyłożę ieden Przykład, ktory nápisał *Ioannes Climacus.* Był nieiáki *Stephanus* Mnich, osobny y spokoyny żywot ná támtym mieyscu prowádzący. Bo w Klasztorze przez wiele lat ćwicząc się, y będąc w rozliczne cnoty wpráwiony, á zwłaszczá posty y łzámi ozdobiony, cellę sobie zbudował przy oney gorze, ná ktorey Eliasz miał widzenie Boskie. Puśćiwszy się tedy ten uczćiwych obyczáiow mnich, dáley ná puszczą, dla czynięnia pokuty większey, y prácowitszey, gdy tam kilká lat śćisle żył, bez wszelákiey poćiechy ludzkiey: wroćił się ná stárość, dla skończenia żywotá swego do oney celle zbudowáney: y tám wkrotce wpadł w chorobę, w ktorey też umárł: á

dźień

dźień przed śmierćią, znagła ná umyśle iákoby zdumiáły, záćiął śię ábo ſtánął, pátrząc raz ná práwą ſtronę, drugi raz ná lewą, y iákoby śię komu ſpráwowáł ták odpowiádał. Czáſem śię przyznał, mowiąc: ták ieſt prawdźiwie, ále zá to ták wiele lat pośćiłem: Drugdy ták odpowiádał. Wiecem tego nie uczynił, ále kłamaćie podczás. Prawdá to, ilem zá to płákał, y uſługował. Niegdy. Prawdźiwie mię oſkarżaćie: y ná to niemam co mowić, tylko że Bog ieſt miłośierny. Przydáie święty Mąż *Climacus*, że ſtrách było ná to pátrzyć, y ták ſrogiego á niewidomego ſądu ſłucháć, kędy zadawano y to czego człowiek nie uczynił. O nędznym ia (tenże mowi) człowiek, choćiay to Puſtelnik. Ieśli tego, ktory iykoby 40. lat mnichem był, y łáſkę ábo dar łez miał, ták ściśle ráchunku ſłuchano, á przećię niewyrażono, ále zawieſzono, co zá ſentencya, co zá koniec tego ſądu był, czegoż śię ia mam ſpodźiewáć? Dołożę ia. Czego śię maią ſpodźiewáć, niedbale żyiący w doſtátku, w wczaſach y roſkoſzach będący?

5. Spytałby kto, czemuby śię to Swięći mieli bać śmierći: zwłaſzcza iż niektorzy nie tylko śię nie bali, ále y prágneli, y weſoło ią przyimowáli? Ná pierwſze, odpowieda S. Grzegorz długo: krotko ia zbiorę. Swięći choćiay doſkonále śię náwroćili, ſkoro ſobie wſpomnią ná oſtatni á pilny ráchunek, zádrzą, niewiedząc, pewnie co im on Sędźia ſpráwiedliwy odpuśćił, á co zá grzech nie poczytał. Nie doſyć też ná tym, iż uczynkiem nie zgrzeſzyli: boią śię áby w myślach, (ktore śię y Swiętym choćiayby niechćieli kręcą) nie upadli. Y choćiay nie czuią śię w niwczym, iednák nie ſą pewni, ieśli dobrze wyſzperáli, ábo wymaćáli wſzytkie kąty ſumnienia ſwego. Przeto widząc iż śię przybliża doſtáteczniey ſze roſtrząſánie, (o ktorym czáſu śmierći tylko myślą y w to głębiey wźieraią) wzglądáią

zdrygáią ſię, zwłaſzcza wiedząc, że tedy czego doſtáną, ná wieki odmienić ſię nie będźie mogło.

6. Ná drugie. Pan Bog to rozmáićie w Swiętych ſpráwuie, iáko iego święta wola: á nam náprzykład. Abowiem w iednych weſołe czekánie, áby nas przez nádźieię, y od roſpaczy odćiągnął, y podźwignął do ſpodźiewánia ſię wieczney zapłaty, ktorey z oſobliwego przywileiu y łáſki, niektorym Swiętym iuż obiáwił, przynamniey przez upewnienie wnętrzne táiemne ná ſumnieniu, y świadectwo Duchá S. Iáko ſię ſtáło S. Marćinowi, ktory umieraiąc zfukał ſzátáná, mowiąc: Co tu maſz czynić okrutna beſtya, nic we mnie zguby godnego nieznaydźieſz, ále łono Abrahámowe mię przyimie. A S. *Hugo Carthuſ.* Biſkup *Lin conien:* czáſu konánia, z nátchnienia Bożego rzekł: Nie ſądu, ále odpoczynku dźień naſtąpi gdy umrę. Tákże Dominik S. ćieſząc bráćią powiedźiał, że im pomocnieyſzy będźie ztámtąd kędy idźie, niż tu z nimi mieſzkáiąc. Antonin S. Arcybiſkup Floren: weſoło weyźrzał ná śmierć mowiąc: Służyć Bogu, ieſt to Krolowáć, &c.

7. Sprawuie záś tenże Bog w inſzych Swiętych boiaźń czáſu śmierći, ná uhámowánie wiele o ſobie rozumienia, y beſpieczności niedbalcow, ktorzy niemáią względu ná ſwe zbáwienie: iákoby nam dáiąc ná wyrozumienie Ieśli ſpráwiedliwy, ták bárdzo ſię boi, gdy umiera, á z grzeſznym co będźie? Coć ſię zda o tym, kiedy umárſzy ſtáwi ſię ná ſąd ſam, nági, ubogi, Prokuratorá żadnego niemaiąc, tylko ſpráwy á ſumnienie? A będźie ſąd oſtry, ſrogi, wſzyſtkiego Sędźia doyźrzy, y pilnie roſtrząśnie: tám też nie ogárdło doczeſne poydźie, ále o śmierć wieczną. Co ieśli przy liczbie, zoſtánieſz ná ráchunku dłużnym, iáko ſrogie utrapienie twoie będźie, iáko wielki wſtyd y zelżywość, bez rády, rátunku, poćiechy: niemáſz do czego ſię udáć.

Nie pomoże tám płácz, nie pożyteczna pokutá, śluby ábo obietnice nic nie spráwią, modlitwá wysłuchána nie będźie, ná rękoymią nic nie dádzą. Nie zástąpią ćię godnośći ktoreś miał ná świećie, nie przedysputuie náuká, nie wykupią ćię bogáctwá. Nie tylko szlachectwo, ále án Cesárstwo nie obroni. Coż tu czynić będźie? Nic insze go, tylko się ná samego siebie lámentowáć, á do wiecznego karánia się (ách niestetysz) podáć. A toż teraz, pok do tego nie przyidźie, trzy rzeczy weźmi sobie w rozum y pámięć. 1. Abyś upátrował wielkie utrapienie y mękę, ktorą będźiesz miał czásu śmierći, dla wielu, y wielkich twych grzechow, ktoremiś dobroć Bożą obráźił. 2 Abyś dobrze sobie teraz uważył, iáko ná ten czás życzyłbyś sobie, żeby twoy żywot táki był, ktorymbyś czásu śmierći, Bogá mogł mieć łáskáwego. 3. Iáko ná ten czás, radbyś, y nayśroższą pokutę czynił, kiedyby ć czásu pozwolono.

7. Tá náuká ktorą tu położę, może się komu ná co przy dáć: á tá będźie z strony boiáźni śmierći. O tey tedy czwo ráko mowić możemy: Naprzod ile iest utrátą ábo opuszczeniem żywotá tego doczesnego. Druga ile iest końcem wszelákiego złego tego świátá, ták kłopotow, frásunkow, głodu, woyny, powietrza, nieczásow, &c. iáko y grzechow. Trzećia, ile iest sąśiádką bliską strásznego sądu, ábo iego posłáńcem. Czwarta, ile iest początkiem błogosłáwionego żywotá, ábo stopień do niebá. Atoż mowiąc o niey pierwszym sposobem, strászna iest z przyrodzenia, á iáko *Climacus* mowi. Boiaźń śmierći, iest iáko własność nátury, z grzechem przestępstwá zepsowáney. Y Pan Chrystus żeby się prawdźiwym człowiekiem pokazał, lękał się iey. Wedle drugiey záś kondycyi, káżdemu ma bydź przyiemna? ták bárdzo że też nie ćierpliwi złego tego świátá, frásowići desperácko sámi ią sobie zádáią: Trzećim sposo

bem śmierć upátrzona, ieſt częśćią ſtráſzną (bo ſąd ſrogi zá ſobą ćiągnie) częśćią weſołą dobremu, bo dobrego y łáſkáwego mamy Sędźiego, Oycá, y dobrodźieiá náſzego, ktory ſkoſztował náſzey wſzelákiey nędze bez grzechu. Czwartym ſpoſobem wźięta śmierć, nie tylko nie ieſt ſtráſzná, ále miła, w prágnieniu y pożądániu: ále ludźi doſkonáłych, zwłaſzczá otuchę dobrą wewnątrz o zbáwieniu, z duchá Swiętego máiących: ktorzy z Páwłem S. mowią. Prágnę rozłączyć ſię, á bydź z Pánem Chryſtuſem.

§. II. *O Sądźie oſtátecznym y powßechnym.*

1. PO śmierći idźie ſąd ſzczegulny, káżdego umieráiącego zoſobná, á choćiay to co ſię oſądźi tu, trwáć będźie ná wieki, iednák dla pewnych y ſłuſznych przyczyn, po ſkończeniu świátá, będźie drugi ſąd generálny, nietylko ná duſze, ále y ćiáłá, nie dla iednego tylko, ále ná wſzytkich oraz, kędy wſzyſcy muſzą ſię ná ſtráſzną trąbę Anielſką, ſtáwić ná Trybunał Páná Chryſtuſow, 2. *Cor*: 5.

2. Przed tym wálnym á ſtraſznym trybunałem, poprzedzą ſtráſzne znáki. Bo naprzod ná świećie wielkie roſterki, woyny, zámieſzánia, niepokoie, mory, głody, trzęśienia źiemie, y ſtráchy wielkie z niebá będą. Potym náſtąpi nieznośne á nieſłycháne przenáśládowánie Antychryſtowe, ták iáko S. Grzegorz piſze, Męczennik Swięty poda członki ſwe ná páſtwienie y rozſzárpánie, á kát cudá czynić będźie przed Męczennikiem. Ieſzcze przypádną daleko ſtráſznieyſze znáki, ktore ſię pokażą ná Słońcu, Mieśiącu, y Gwiazdách, o ktorych dał znáć Pan Bog *Ezech*: 32. y Pan Chryſtus *Matth*: 24. *Luc*: 21. Záczym ludźie ſmutni, zdumiáli, zámieſzáni, iáko bez duſze, y zmyſłow chodźić będą, y

dą, y wyſchną od ſtráchu. Po wſzyſtkich znákách, ná ſtąpi przyśćie Sędźiego, ále go poprzedźi ogień, *Pſalm:* 96 y 2. *Petr:* 3. ktory z burzy wſzytkę chwałę tego świátá Ten to ogień, będźie záczęćiem karánia grzeſznym, dobrym y ſpráwiedliwym początkiem chwały wieczney, tym ktorzy ieſzcze ſię nie wypłáćili z długu win ſwoich będźie czyścem. Tu ſtáną obroty niebieſkie, bieg niebow, y plánetow, czás, y rożnośći czáſow, y rodzáiu żadnego iuż nie będźie. Uſtánie też (co większa ieſt) okázya do pokuty y zaſługi.

3. Po ogniu (iáko mowi S. Páweł 1. *Theſ:* 4.) Archánioł (Michał) z wielką potężnośćią y Máieſtatem ſtąpi y zátrąbi, to ieſt, głoſem ſtráſznym y ták wielkim záwoła, że uſłyſzány będźie po wſzytkich częśćiách świátá; y w grobách ćiáłá, y w niebie, ábo w piekle duſze: á ták potężny głos będźie, iż też wſzytkie żywiołá uſłucháć muſzą; opoki ſię pádáć będą, piekło ſię otworzy: śmierć złupiona będźie, bo umárłe przywroći, iáko S. Chryzoſtom mowi. A ten głos táki będźie. Powſtańćie umárli, á przybywayćie, ábo ſtawćie ſię ná ſąd. Ten głos záwſze brzmiał S Hieronimowi choćiay iadł, choćiay pił, y cokolwiek czynił, Dla przedłużenia krocę. To Wigilia, á nuż kiedy ſam dźień oſtatni przyidźie. Przyſtąpmyſz iedno do ſamego trybunału, y ſądu.

4 Na ten głos wſzyſcy ſtáną, áby śćiśle byli ſądzeni od Bogá. Tám ſię ſtáwią y wielcy Monarchowie, potężni Ceſarze, y Krolowie, &c. nie w tákiey chwale, iako tu ná świećie, ále iáko ſobie kto záſłużył. Dopiero zſtąpi Sędźia żywych y zmárłych, z niebá ná źiemię, ná ſąd ták ſtráſzno, że y ſpráwiedliwi ſię ulękną, nie dla tego żeby ſię bali niebeſpieczeńſtwá, ále iż ſam Máieſtat y gniew ſtráſzny będźie. Gdy Ociec z gniewem gotuie bicze ná złego ſługę,

y dźiatki, choćiay niewinne drzą. A iami źli, iako bardzo ſię bać będą? domyślay ſię. A gdy znak Sędźiego, Krzyż przed Sędźiem obaczą, y wſpomnią że tego dobrodźieyſtwá záżyć niechćieli, w płacz wielki uderzą: á ſłuſznie. Bo iuż nie będą mogli czynić pokuty: bo ſię nieuchronią ſpráwiedliwośći: bo od tego trybunału áppellowáć do inſzego, niepodobna. Będą płákáć ná grzechy przeſzłe, dla ninieyſzego wſtydu, y dla mąk nieznośnych wiecznych, ktore nád nimi wiſzą. Iáko wśćiekli wrzeſzczeć będą. Záczym rozłączenie złych od dobrych, roſtrząſánie pilne ſpraw káżdego z oſobná. O bárdzo pilne, z mowy prozney, z myśli náwet prożney, ábo niepotrzebney: á nie tylko cośmy uczynili, ále y co opuśćili, powinni będąc czynić: y nie tylko z ſwych ſpraw, ále y z czudzych, żeśmy dźiatek, poddánych iákokolwiek, nie popráwiáli, nie karáli: á nie tylko ze złych ſpraw, ále y z dobrych, iáko y ktorą intencyą odpráwowáliśmy ie. Między inſzymi, czemu ſię dźiwował ćierpliwy Iob, w Rozdziale 13. ieſt to. Ze choćiay to człowiek ieſt ſtworzenie ſłábe y krewkie, á Pan Bog ták zacny y potężny, á przećię bárdzo ſrogo ná ſądźie obchodźi ſię z nim, tak że áni ſłowká, áni mysli, áni poruſzenia żadnego nie opuſzcza, ktoregoby nie miał nápiſać w Regeſtrze ſwym, áby z niego ściśle ráchunku ſłuchał y wyćiągał. Kiedyby takiey śćiſłośći zażywał z Anołmi, ktorzy ſą ſtworzeniem duchownym, y dáleko doſkonálſzym, nie trzebáby ſię dźiwowáć: ále z człowiekiem ták ſobie poſtępowáć, ktorego nami ętnośći, y do złego ſkłonności niezliczone ſą, że z iego zupełnego żywota, y iednego ſłoweczká nie ſzkodliwego ále tylko prożnego nie puśćić imo ſię, áni przeyrzeć iednego momenćiku, ábo chwilki źle ſtrawioney; ieſt ſię czemu dźiwowáć. Ktory Krol może ſię ználeść tak gorliwy,

ktoryby chćiał śię z sługámi ráchowáć o szpilkę? Ktoby to mogł rozumieć, y twierdźić śmiał o Bogu, kiedyby sam Pan Chrystus tego nie oznáymił? *Matth*: 12. Z káżdego (powiáda) słowá niepożytecznego, ábo nic do rzeczy wymowionego, tedy ábo owedy, trzebá śię ráchowáć. O wysokośći Wiáry Chrześćiáńskiey: iáko wielka iest niewinność, y umysłowa czystość, ktorey ty uczysz, iáko śćisły ráchunek, ktory ty wyćiągasz, iáko srogim sądem rostrząsasz wszytko, y badasz! Nie tylko śię temu Iob dźiwował, ále śię y bał w Rozdźiale 31. mowiąc: Co czynić będę kiedy Bog powstánie ná sądzenie, á gdy będźie pytał, co mu odpowiem? Pátrz iáko śię boi, ten spráwiedliwy y prosty: ten ktory był okiem ślepemu, nogą chromemu, oycem ubogich, ktorego serce nie gryzło ani strofowało nigdy wniwczym. *Iob*. 27. *y* 29.

5. A chcesz wiedźiec, kto ná ćię skarżyć będźie: wszystko stworzenie, ktoregoś źle używał. Bog, ktoregoś śię ná obrażał. Nieprzyiaćiel szátan, ktory w oczy będźieć wymawiał, (iáko S. Augustyn mowi) co kędy, kiedy, skim, y iáko zgrzeszyłeś, czyniąc, y powinność opuszczáiąc. Będźie czytał Zakonney o sobie formę professyi. Będźie śię upominał u Bogá Sędźiego spráwiedliwośći, mowiąc: Moy to iest, choćiaiech mu nic dobrego nie uczynił, y owszem szkodźił: bo twym niechćiał bydź, ktoryś dla niego ták wiele uczynił, y ućierpiał. Mnie záwsze słuchał, tobie rebellią ábo odstępstwo uczyniwszy, mym duchem żył, moią drogą chodźił, mnie náśládował, choćiaiem mu nic nie dał, áni obiecał, iáko ty: wyrzekszy śię świátá, wracał śię do niego, do nieczystośći, do wczásow, do obżárstwá, do łákomstwá, do nábywánia godnośći: żadney cnoty w sobie Chrześćiáńskiey nie miał, miasto skromnośći zapálczywość, miásto pokory pychá, miásto celle, bieśiády, przechadzki,

y widoki O iáko tám wielki wſtyd będźie, ktorym ſię zá ſromáią, gdy nędzni grzeſzni pokażą ſię iáwnie ich grzechy wſzytkie, ktore oni ſámi ná świecie táili, y z ktorymi ſię kryli poki żyli. Cokolwiek ſproſnego y nie uczćiwego było od dźiećińſtwá, áż do ſámey śmierći, wſzytko ſię wynurzy by nayſkrytſzego, wſzytkie kąty ſercá ſię zbuntuią, y iáwnie ſię pokażą. Więc wſtyd człowieká, iednemu Spowiednikowi poćichu, y pod wielką táiemnicą, ſwoie ułomnośći y upadki powiádáć, ták bárdzo że drudzy zátáią: á nuż kędy tám obiáwi ſię, wſzytkich wiekow ludźiom, przed Bogiem y Aniołmi iego? Ták wielki wſtyd będźie, że źli mowić będą do gor, áby ich ſkryły, á págorkom, áby ná nie pádły, *Oſe*: 10.

6. Ale podźmy dáley, ieſzcze będźie co gorſzego, gdy bárdzo oſtre y przeráźliwe ſtrzały, onego wyroku oſtatecznego z uſt Bożych, w ſercá ich wypuſzczone będą. Podźćie przeklęći do ogniá wiekuiſtego, ktory zgotowány ieſt dyabłu, y Aniołom iego, *Matth*; 25. Dopieroż bol, fraſunek, y utrapienie náſtąpi Będźie to ten ſtráſzny głos iáko grom, á ták wielkiey potęgi, że w oczemgnieniu otworzy ſię źiemiá, á źli do głębokośći piekłá wpádną, pełnego ćiemnośći, y niewypowiedźiánych mąk. Będą gorzały ćiáłá ich w płomieniu záwſze żywym, á nigdy nie uſtáiącym. Tám duſzę záwſze będźie gryzło bez rozerwánia, y przeſtanku. Tám wiekuiſty w oczách płácz, y zgrzytánie zębow, nigdy końcá niemáiące. W tym mieyſcu roſpáczy, nędzni potępieni, wśćiekłym okrućieńſtwem, ták głupim gniewem porwą ſię ná Bogá y ná ſámych ſiebie, że Sędźiego, ktory ich ná te męki zdał nie przeſtáiąc bluźnić będą, á nád ſobą ſrożyć ſię żrżąc ćiáło ſwoie, á wnętrznośći rozdźieráiąc z ſzalonym wzdychániem: náwet y ieden drugiego páznogćiámi drápiąc. Támći to káżdy będźie przeklinał

ſwoy

pomowimy też o karaniu wiecznym, y mękách piekielnych, w ogniu nieznośnym z dyabły? áby káżdy grzeſzący obaczył, ieśli wytrwáć będźie mogł ábo nie.

2. A to naprzod od Bogá pocznę, ktory w káżdey rzeczy ieſt wielki y przedźiwny, nie tylko w niebie, ná źiemi, y morzu, ále y w piekle, w gniewie ſprawiedliwośći, y karániu. Ieſt dla dobroći godźien miłośći, áza nie będźie godźien dla ſrogośći, áby ſię go bano? Dla tego ſam mowi *Ier:* 5. Więc ſię mnie bać nie będźiećie, y od oblicza mego nie będźiećie boleć, ktorym piaſek założył gránice morzu, á ono nie przeſtąpi. Odpowiáda Ieremiaſz, w Rozdz: 10. Niemaſz tobie podobnego Panie, wielki ieſteś ty, y wielkie Imię twoie w mocy. Y ktoż ſię ćiebie nie będźie bał, o Krolu wſzech narodow? Sam Prorok ná inſzym mieyſcu, choćiay ſię wniwczym nie czuł: przećię mowi: Umknąłem ſię dáleko od ludźi, dla tego że ſerce moie pełne było ſtráchu gniewu iego. Dawid *Pſal:* 103. Weyzrzy ná źiemię, ážeć oná drzy, dotknie ſię gor, á ony ſię zákurzą. Iob też 26. wſpomina że filary niebieſkie, ná iedno ſkinienie iego ſtrząſaią ſię y lękáią. Náwet y one naywyżſze Anielſkie mocárſtwá drzą. Nie żeby nie były pewne ſwego błogoſłáwieńſtwá, ale że zacność Máieſtatu Boſkiego, boiaźń im przynośi. A iákoż pogárdźićiele Máieſtatu iego, bać ſię nie máią, ná ktore on właśnie wyleie zapálczywość gniewu ſwego? Páweł S. *Hebr:* 10. Stráſzno ieſt wpáść w ręce Bogá żywego.

3. Dorozumieway że ſię też wielkośći mąk, y z Boſkiey ſpráwiedliwośći, ktorą tu czynił ná tym świećie, (o czym maſz w Elementarzyku) á dołoż że te ſą ćieniem tylko, y znakiem onych piekielnych, mowże tak. Ieśli ćiężkie były karánia Boże ná tym świećie, ktore Bog zádawał złym ludźiom, rożnych czáſow, á ktoż będźie mogł wytrwáć,

kiedy ſamá rzecz naſtąpi? Ieſli kielich gniewu Bożego zmieſzány z wodą łáſki ták gorżki ſię zda, á coż kiedy bez przymieſzánia miłośierdźia poda ſię w piekle? Boć choćiay mnieyſze będźie karánie: niż ſię záſłużyło, przećię krom tego iednego, gorżkość ſzczera będźie.

4. Nie tylko z wielkiey ſpráwiedliwośći, wielkich mąk piekielnych dochodźić możemy, ále też z wielkiego miłośierdźia Bożego, (choćiay ná nie wykrzykáią niedbáli.) Bo iáko dźiwne było miłośierdźie Boże nád narodem ludzkim, (że ſam Bog przyiął náturę człowieczą, w ktorey ták wiele ućierpiał, aż doſkonánia ná krzyżu, &c.) ták też zárowno ſtráſzne ieſt karánie: ktore pochodźi z iego ſpráwiedliwośći. Atoż ponieważ pod czás miłośierdźia przyſzedſzy ná ten świát, ták dźiwne rzeczy y do wierzenia trudne czynił, że też świát to zá głupſtwo poczytał. 1. Cor: 1. Ták też gdy przyidźie czáſu ſądu, kędy będźie chćiał pokazáć wielkość ſwey ſpráwiedliwośći, máiąc okázyą y pobudkę, od wielkośći grzechow; nád ſpodźiewánie ſrogość będźie. Dobrze S. Bernad mowi: Iáko żaden nie ſpodźiewał ſię ták wielkiego miłośierdźia, ták też nád mniemánie będźie ſrogość ſądu. Nieſkończony ábowiem BOG ieſt, ták w ſpráwiedliwośći, iáko w miłośierdźiu: obfity ná odpuſzczánie, obfity ná karánie, ábo pomſtę: iáko lutośćiwy przyiaćielom, ták ſrogi nieukárnym, nie poſłuſznym, y nieprzyiaćielom.

5. Y z ćierpliwośći Bożey możemy ſię domyślić ſrogiego karánia. Wielkiey ćierpliwośći záżywa Bog, tak z ſtrony świátá, iáko z ſtrony káżdego człowieká z oſobná: Iák wiele ieſt zápámiętáłych y záſtárzáłych w złośćiách, ktorzy od rozumu wźięćia, áż do ſamey śmierći, większą część wieku ſwego obrácáią, ná obrażánie Bogá, y pogárdzánie Przykazánia iego, nie oglądáiąc ſię ná Boże y ſwe obietni-

ce, ná prozby y grozby Káznodźieiow, na dobrodźieystwá, áni nánic: á tym czáſem dobroć Boża czeka z wielką ćierpliwośćią, nie ſkracáiąc nic żywotá, áni przeſtáiąc rozmáitymi ſpoſobámi wzywáć do pokuty. A my niechcąc ſię polepſzyć, co inſzego czynimy, ábowiem (iáko Sw: Páweł mowi, *Rom:* 2.) bogáctwá dobrotliwośći iego, y ćierpliwośći, pogardzamy, y lekce ważymy, niewiedząc iż łaſkáwość Boża, do pokuty nas poćiąga: á my wedle zátwárdźiáłośći náſey, y niepokutuiącego ſercá, ſkárbimy ſobie gniew, w dźień gniewu y obiáwienia ſpráwiedliwego ſądu Bożego, ktory odda káżdemu według uczynkow iego, dobrym żywot wieczny, złym popędliwość y gniew. Uważam ia tu. Co to ieſt ſkárbić gniew. Kto uſtáwiczny ieſt w przykłádániu do ſkárbu, we dnie y w nocy, zá 50. ábo zá 60. lat, uczyniłoby to nie máło. A człowiek niezbożny, ná káżdą práwie godźinę, przyczynia do ſkárbu gniewu Bożego, uſtáwicznie obrażáiąc y gniewáiąc go; coż rozumieſz, iák wielkie zápalenie iego będźie do pomſty? By co inſzego nie było, iedno wzroki ćieleſne, myśli nieczyſte, złe pożądánia, nienawiśći ſercá twego, mowy obmowne: te ſáme, długiby Regeſtr uczyniły. Przydayże ieſzcze inſze grzechy, uczyni to wielki ſkarb, ále ná twoie złe, bo ten ſkarb gniewu, porwie ſię do nieznośnego karánia. Przyłoż do tego wſzytkich inſzych złych ludźi niewdźięczności ku Pánu Bogu, y obrázy ktorymi go gniewáią, iakoby to właśnie Bog był drewniány, nie czuł, nie widźiał, nie ſłyſzał nie uważał, &c. Przyrośćie ieſzcze ten ſkarb. A ták iákiego ſię karánia ſpodźiewáć? Bog ieſt ſpráwiedliwy: toć ma przeſtrzegáć, áby karánie mnieyſze nie było, niż wyſtępek, ále iákokolwiek wyrownáło krzywdźie tego, ktory ieſt obráżony, á ten ieſt wagi nieſkończoney. Dla obrázy Bożey, y przeiednánia go od nátury ludzkiey, koniecznie po-

trzebá było Krwie Syná Bożego, nágradzáiąc godnośćią Persony nieskończoney Bożey, co niedostawáło do ćięzkośći męki: dorozumiey że się iákiey nagrody będźie trzebá Bogu, od prostych ludźi kędy dołożyć nie będźie mogłá wagá osoby lichey; pewnie muśi nádstáwić srogośćią mąk.

6. Odpráwiwszy uważenie mąk piekielnych zstrony Páná Bogá obrážonego, y Sędźiego grzesznych, pomowmy też o kondycyi kátá, ktory wykonywáć będźie dekret Sędźiego. Ten iest diabeł. A od tego, co zá pofolgowánia się spodźiewáć. Pokaże iáko się on okrutnie obchodźi z tymi ktorzy mu podáni są. Iobá Sw: áby go Bog dał wizerunkiem ćierpliwośći, zlećił ná prozbę szátánowi. A pofolgowałże mu? Bynamniey. Z tym niewinnym bárdzo okrutnie się obszedł. Oborę y stáynią z czeládźią zniosł, częśćią przez ogień, częśćią przez nieprzyiaćiele: domy po obalał, w ktorych y syny iego poráźił: nákoniec ták go wrzodem záráźił od stopy nog, áż do wierzchu głowy, że mieyscá zdrowego namniey niebyło, y nie zostáwił mu nic, iedno gnoiownicę á skorupę, ktorą skrobał ropę. Zostáwił ći też żonę y przyiaćioły, ále nie ná poćiechę iego, gdyż go mową bárdzo utrapili. A nád samym Zbáwićielem nászym, iáko się przez krzyżowniki y żołnierze pástwił, zwłaszczá oney nocy, ktorey był podány mocy ćiemnośći: trudno wymowić. Diabeł, iáko iest okrutnokrwáwy kát, y nieprzyiaćiel ludźi, z tego przykłádu zrozumiemy, ktory pisze Sw: Grzegorz 4. *Dialog.* Był ieden młodźieniec w iego Klasztorze, imieniem *Theodorus*, żywotá rostropnego, á wspráwowániu zbáwienia swego bárdzo niedbáły. W powietrze morowe záchorzał. A gdy miał konáć, zeszli się bráćia dla porátowánia go modlitwą. On záraz począł głosem wielkim wołáć y modlitwy ich przerywáć, mowiąc: Atom dány smokowi ná pożárćie, ktory

dla wászey obecnośći pożrzeć mię niemoże. Głowę moię już w pászczekę swoię porwał, przeto odstąpćie, áby mię więcey nie dręczył, ále skończył co ma czynić, ponieważ żem mu iest podány. Bráćia mowią: Bráćie miły, coż to mowisz, przeżegnay się. Odpowie. Chcę, ále niemogę, bo mię smok łuską swą przyćisnął. Dopiero Bráćia padszy ná źiemię z płáczem, poczęli gorąco za nim Páná Bogá prośić, áby go od tego złego wybáwił. W tym záraz chory począł wołáć mowiąc: Chwałá Pánu Bogu, ábowiem smok ktory mię był porwał do pożárćia, ućiekł: bo wászymi modlitwámi odegnány, ostáć się niemogł. Przyczyńćie się zá mną grzesznym, bo iestem gotow polepszyć się, y świecki żywot koniecznie opuśćić. Y ták się stáło. Pátrz iáko trapił tego, ktory mu ieszcze przez sentencyą podány nie był, coż będźie czynił z potępionymi? Przeczytay sobie o iego okrućieństwie, *Apoc:* 1. Opuszczam dla skrocenia.

7. O wieczności iednák tych mąk nieco powiem, ktora áni końcá, áni odpoczynku nie przypuszcza: á ták długo trwa, iáko długo Bog Bogiem będźie: á Bog ná wiek wiekow iest y będźie. Dam ia podobieństwo ná tę wieczność: Wspomina *Granaten:* w Przewodniku swym o iednym Doktorze zacnym, ktory ták mowił. Kiedyby to ieden z potępionych co tyśiąc lat iednę łezkę z oczu wypuśćił; názbieráłoby się tych łez ták wiele, że wszytek ten świát nápełniłyby y przepełniły, y nie zmieśćiłyby się, (choćiay ták máłe rzeczy, y ták rzadko wypuszczone) á wieczność ieszczeby końcá niemiáłá. Dam drugie. Kiedyby co million lat, (to iest tyśiąc tyśięcy) ptászek máły uymował tey źiemie, ták wiele iáko mákowe źiárno, rozebráłáby się pierwey źiemiá, á niżby się wieczność skończyłá. Dosyć długi czás; á przećię kiedyby to bydź mogło, bárdzoby poćieszna no-

winá byłá potępionym. Bo kiedyż tedyż ſkończyłáby ſię: á wieczność nigdy.

8. Kiedyby w piekle nie było inſzey męki, tylko dźiećinna chłoſtá, ábo kłoćie ſzpilkámi, ſamá tá wieczność w tych bolach máłych, mogłáby nas przywieść do pokuty, y do udręczenia ćiáłá zá grzechy. O iákobyśmy mogli mieć pożytek, gdybyśmy záwſze o tey wieczności myślili. Czytamy o iednym człowiecze świátowym y márnym, ktory gdy raz przypadł ná myślenie o wieczności, ulękſzy ſię ták wielkiey czáſu długości, ktora końcá mieć nie będźie, ták to u ſiebie uważał. Niemáſz żadnego ták głupiego człowieká, ktoryby wſzytkiego świátá páńſtwo chćiał przyiąć, pod tą kondycyą, żeby pierwey przez 30. lat leżał ná łożu dobrze uſłanym, rożą y kwiátámi potrząśnionym. A iákieſz to ſzaleńſtwo ieſt, zá roſkoſz krotko trwáiącą, y zá rzecz podłą; podiąć ſię łożá ogniſtego, á ná wieki trwáiącego? Tá myśl tego człowieká z świátowego uczyniłá Swiętego, ktory potym w Kośćiele Bożym był Przełożonym. Coż tu czynić będą roſkoſznicy, y niećierpliwego ćiáłá, ktorzy dla iedney pychy, ktorą po nich gmerze, cáłą noc ſpáć niemogą? Iáko ſię tám wyśpią ná łożu ogniſtym, kędy rośćiągnieni, y ze wſzytkich ſtron upaleni będą płomieniem bárdzo gorącym, nie przez iednę noc, ale ná wieki? kto z tym ogniem pożyráiącym, y z upaleniem wiekuiſtym zmieſzka? *Iſai:* 33.

9. Kiedyby Pan Bog człowiekowi dał obieráć ſobie, ábo przez wſzytek ſwoy wiek chorowáć ná podágrę, ábo ná zęby, ták bárdzo, żeby áni wednie, áni w nocy odpoczynku żadnego nie było: Abo chcąc tych bolow uyść, áby wſtąpił do twárdego Zakonu, kędyby z Klaſztoru nigdy nie wychodźił, y mięſá nigdy nie iadał, iáko u Kárthuſow: záwſze ná poſtnych pokármách przeſtawał, y źle odźiany

był, iáko w inszych niektorych Zakonach. Ia ták rozumiem, że káżdy wolałby w nayśroższym Zakonie wytrwáć, niż ustáwicznie ták ćięszko chorowáć. A piekielne męki przechodzą wszytkie bole tego świátá, że względem ich są iáko málowáne: y Pan Bog rownieyszey rzeczy się ná piera po nas, niż iest wstąpić do twárdego Zakonu. Nápiera się pokuty szczerey, zá przeszłe zbrodnie: nápiera się polepszenia nászego. Ocoż ći idźie człowiecze ná tym świećie? Co ćię trzyma, że się polepszyć niechcesz? Mowi S. Hieronim. Byś miał tu mądrość Sálomonowę, moc Sámsonowę, urodę Absolonowę, látá Enochowe, (á choćbyś y od stworzenia świátá żył) bogáctwá miał Krezowe, władzą Oktawianową, cożćiby po wszytkim, gdyby nie tylko ćiáło się dáło ná pokarm robakom, ále y duszá wtrącona byłá do piekłá, áby z dyabły, Kaimem, Iudaszem, Bogaczem, y z inszymi złymi udręczona byłá, wiecznymi ogniámi? Uważay to sobie pilnie, á bez pożytku nie będźiesz.

Do Czytelniká.

Miałem wolą tu przyłożyć Medytácye o tych czterech rzeczách ostáteczných, ále żeby się bárdzo przedłużyło, wolę to odłożyć do inszey częśći, ábo Książki: kędyby same tylko Medytácye były. Y to ieśli Pan Bog dopuśći: bo iuż látá bliskie są kresu.



CZWAR-

CZWARTA CLASSIS

Może ſię názwáć

MATHEMATYCZNA.

Bo uczy iáko czáſy ſporządzić.

PRZEMOWA.

POmoże ták do nábyćia cnot, iáko y dla uchronienia ſię proznowánia; rozdźielić ſobie czáſy ná rozmáite ſpráwy dobre, áby wiedźieć co czynić poránu, co w południe, co w wieczor, ná káżdy dźień: Tákże co raz w tydźień, ábo w Mieśiąc ábo też y w rok: náwet y co záwſe. Dla tego, w tey Szkole o tym będźie rzecz.

ROZDZIAŁ I.

Co poránu czynić.

RAnne wſtanie, dla ſpokoynego czáſu, pożyteczne ieſt, do wolnieyſzey zabáwy z Pánem Bogiem, ná wzdychánie, płácz, y dyſcypliny, poki ſię ieſzcze ludźie do robot ſwych nie poruſzą, y żadney przeſzkody nie uczynią, á człowiek też tedy do wſzytkiego ſpoſobnieyſzy ieſt. Przeto ſłuſzna ieſt, początek dniá od Bogá począć, y nabożeńſtwem poświęcić. Uczą Doktorowie, *S. Bonav:* y inśi: áby naprzod poklęknąwſzy, y przeżegnawſzy ſię, myśli ſwoie prożne, Fántázye, y ſny nocne odrzucić, á do ſercá Páná Bogá wdźięcznego y pożytecznego gośćiá przyiąć, do niego wſzytkie myśli obroćiwſzy; Bo ták czynią, iákoby mu ſię goſpodá zápiſze.

2. Potym z wielką pokorą y nabożeńſtwem Troycę prze-

náyśw-

nayświętſzą adorowáć, ábo pokłon dáć. Pánny naświętſzey Máryi; Aniołá ſtrożá ſwego, Pátroná, ábo Pátronow ſwoich, y wſzytkich Swiętych wzywáć, krotko proſząc o pomoc ná ſpráwowánie ſię wedle powołánia. Ieśliś też nie odmowił Pozdrowienia Pánny Máryi, gdy o świćie ná pácierze (iáko ſię poſpolićie mowi) dzwoniono, teraz odpraw.

3. Ubrawſzy ſię záś y umywſzy, łoſzko przyſtoynie nákryć: á znowu poklęknąwſzy, iák z naywiękſzym áffektem Pánu Bogu podźiękowáć, zá noc ſpokoyną, żeć dał doczekáć dniá dla roboty ná niebo, że ćię uchował od wielu niebeſpieczeńſtwá, ták ná duſzy iáko ná ćiele, od oſzukánia, y zdrády ſzátáńſkiey, ktore ſię w nocy w ſpániu, y rozeſpániu trafiáią. Druga, uprzeymie prośić Páná Bogá o łáſkę y rátunek, ná uchronienie ſię grzechow, y ná doſyćuczynienie ſwey powinnośći, ábyś też we wſzytkim ſtárał ſię wypełnić iego świętą wolą, y iemu záwſze przyiemny był. Trzećia. Ofiárowáć trzebá Pánu Bogu duſzę y ćiáło ſwoie, myśli, żądze, mowy, ſpráwy, przyłączáiąc ſwoię duſzę, ćiáło, y ſpráwy, do duſze ćiáłá, myśli, żądz, mow y ſpraw Páná Chryſtuſowych, iáko członká do głowy, áby z tego złączenia wagę y zaſługę miáły, á Oycu niebieſkiemu przyiemne były. Nákoniec 4. Uczynić ſobie poſtánowienie onego dniá chronić ſię iákiego defektu, ábo ſię záprawowáć w iáką cnotę oſobliwą, proſząc o rátunek ſzczegulny ná to, wedle náuki wyżey dáney. Ieśli ták ſobie będźieſz poſtępował wſtáiąc z łożá, wiele dobrego ſobie ſpráwiſz.

4. To krotko odpráwiwſzy wſtáć, (ieśli nie możeſz, dla iákiey przyczyny záraz dáley poſtąpić.) Uáćniwſzy ſię tedy, máſz ſię pobożny człowiecze, y dobry Zakonniku do Modlitwy umyſłowey gotowáć, ktorą zwykłego czáſu odpráwiſz. Przygotowánie należy we czterech rze-

czách. 1. Abyś pomyślił, kto będźie śię modlił, y przyidźieć ná myśl Abráhám, ktory máiąc śię modlić, ták záczął. Będę mowił do Páná, będąc prochem y popiołem *Gen:* 18. Wſpomniſz tedy krotko ná podłość ſwoię: żeś człowiek naynikczemnieyſzy, Bogu nayniewdźięcznieyſzy, grzeſznik nagorſzy, wor gnoiu, y ſłoy ſmrodu. Záczym przyidźieć śię uniżáć bárdzo. 2. Zkim maſz mieć rozmowę. Abowiem z Pánem ſwym, ktory nád wſzytkimi Pány ieſt, z Bogiem ktory ieſt nieſkończony w mądrośći, w mocy, dobroći, łáſkáwośći, nátury Anielſkiey miłośnikiem, ludzkiey naprawcą, á wſzytkiego ſtworcą. Záczym będźieſz śię dźiwował Boſkiemu Máieſtatowi, wſzędy obecnemu, ktoryć dopuſzcza przed ſobą rzecz ſpráwowáć: rozmiłuieſz śię też iego niezmiernego miłośierdźia, dla ktorego gotow ieſt wyſłucháć ćię, łáſkę pokazáć: otuchę dobrą dáć, że od oblicznośći tákiego Krolá, dármo nie odeydźieſz: ále z pożytkiem y poćiechą. 3. Co maſz mowić. Tuć potrzebá pomyślić, A ieśli krotką pámięć maſz, ábo w medytácyách y rzeczách duchownych niewpráwny, przeczytay ſobie znowu z Kśiążek do tego przynależących, punktá medytácyi, ktoreś ſobie wczorá przeyzrzał, ábyś czáſu modlitwy żadnego rozerwánia niemiał, zdobywáiąc śię ná máteryą, o ktorey maſz myślić: (lecz y ná Kśiążki pátrząć. á uważnie czytáiąc, wybornie możeſz medytowáć.) 4. Iáko záś maſz mowić, y ná modlitwie ſobie poſtępowáć, trzebá wiedźieć. Bo ták trzeba ná umyśle umawiáć śię z Bogiem, żebyś śię do iákiego áffektu dobrego wzbudźił, ktoryby śię zgadzał z máteryą, (oczym maſz w Elementarzyku.) Więc też potrzebá uczćiwie, y z boiáźnią ſynowſką to ſpráwowáć, záwſze uſtawiáiąc przed ſobą obecność Bożą: y uprzątnąwſzy, ábo wyrzućiwſzy myśli wſzytkie prożne, y fantázye nieprzynależące do tego

(iáko ſię rzekło.) Tákie przygotowánie uczyniwſzy, puśćić ſię ná modlitwę umyſłową ábo medytácyą, ná ktorey potrwáć zgodźinę, ábo y mniey, iáko Pan Bog da, á przyrodzenie znieśie: bo nie wſzyſcy iednáko ná to ſpoſobni, drugi ledwo podoła temu przez ćwierć, ábo y puł ćwierći godźiny: á doſyć dla tákiego będźie.

5. Trzebá tu wſzytkim wiedźieć, iż káżdy dźień ma ſię poczynáć od modlitwy, y wſzytkie ſpráwy modlitwá ma poprzedzáć: á nie tylko czáſu zdrowia, ále y czáſu choroby. Abowiem może człowiek y tedy, upátrzywſzy uſlugowánie iakie odpráwić ten zwyczay święty, choć nie ták doſtátecznie iáko gdy ieſt zdrowy. A do tego czáſu bolu, dla ulżenia iego dobra ieſt rzecz, pobożną myślą zápominać, ábo uśmierzáć przykrość iego. Gdyż modlitwá táka, nie ták rozum długim rozmyślániem mordowáć ma, iáko affekty náſze dobre poruſzáć, miłość ku Bogu zápaláć, brzydliwość do grzechu ſpráwowáć, boiaźń wiecznego karánia wznawiáć, &c. A náwet, przynamniey westchnieniem, y pobożną myślą, do Páná Bogá ſię mieć.

6. Te prywatne modlitwy ſkończywſzy, ći ktorzy powinni, niech odpráwuią godźiny, á káżdą ſwego włáſnego czáſu, według zwyczáiu Kośćielnego, ábo ludźi pobożnych. Wielkieby to niedbalſtwo było, odpráwowáć Iutrznią tuż przed obiádem, á Prymę gdy ſłońce záchodźi. Mieyſce też ná to, (ieśli nie z drugimi w chorze odpráwuieſz) ieſt Kośćioł, Kápliczká, Cella, y inſze czáſu potrzeby: gdyż S. Agnieſzki modlitwá wyſłucháná byłá w domu nierządnym. Ieremiaſzowá w błoćie, *Iere:* 38 Dánielowá w iámie lwiey, *Dan: 6.* Iobowá w gnoiu, *Iob:* 3. Ionaſzowá w brzuchu wielorybiem, *Ioan:* 2. Piotr S. y Páweł w więźieniu, *Act:* 12. Trzech młodźieńcow w piecu ognistym, *Dan:* 3. Łotrowá ná ſzubienicy, *Luc:* 23. Lecz gdy-

maſz powoli, obierz ſobie mieyſce ſpokoynieyſze y nabożnieyſze. Poſtáwá też ma bydź táka, żeby z drugimi ſię zgadzáłá, bez żadney oſobnośći, kiedy z inſzymi ieſteś w Chorze: ále ſam odpráwuiąc krom Choru, możeſz klęczeć ieśli potemu ſą śiły, ábo ſtać iáko y w Chorze bywa, náwet y pokornie ſiedząc. Bo biegáiąc z lekkośćiąby ſzaſzor (iáko ono mowią) ábo leżąc (krom choroby) znák ieſt nienabożeńſtwa, nie uważáiącego ſobie Máieſtatu Boſkiego: gdyż nie zeſzłoby z źiemſkim Pánem ták rozmawiáć.

7. Ná nieodpráwowánie Paćierzy ſwego czáſu, ieſt przykład o S. Sewerynie Biſkupie Kolońſkim, (*Petrus Damianus* świadczy) ktory wielkie męki ćierpiał po śmierći, zá to, iż oraz á nie rozdźielnych ſwych czáſow Paćierze odmawiał. Z ſtrony poſtáwy świadczy tenże, iż był ieden w Klaſztorze Stárſzy, ktory ſpuśćiwſzy ſię ná ſłábość ſwoię, częſto leżąc ná łożu odpráwował Kompletę. A gdy raz chćiał z opętánego wygnáć ſzátáná; ſzydźił z niego dyabeł mowiąc: A tyżeś to, ktory záwſze ná łożku odmawiaż Kompletę, á teraz iákoby świętoſzek iáki śiliſz ſię wygnáć mię z mego mieſzkánia? A on ſię záwſtydźił.

8. Potrzebną tu rzecz położę, wroćiwſzy ſię do czáſu: Iż Duchowni mogą odpráwowáć Paćierze, wedle zwyczáiu káżdey Krainy, choćiaż nie według práwá, ktore znieśione bywa przez zwyczay. Iáko Iutrznią, lećie o dwunaſtey y wtory, ábo záraz po 21. á ná pułzegárzu o piąty, ábo po czwartey z południa, (ieśli táki ieſt zwyczay w tey Kráinie, ktory pokażą one ćiemne Iutrznie y Oktawne Bożego Ciáłá) Zimie záś około 22. trochę przedtym, ábo potym. Prymę, y Godźiny inſze, oraz może odmowić oſobno, rano, ten ktory ma zabáwy ábo ſpráwy. Nieſzpor y Kompletę ze cztery godźiny przed wieczorem, zwłaſzczá lećie: bo źimie lepiey trochę poźniey. Lecz nie

prze-

przepominam o Nieszporze. *Cap: Presbyter De celeb: missar: & C. Presbyter d.* 91. Bo ták rozumiem. iż nie ieſt w zwyczáiu. O czym czytay *Azor: t.* 1. *lib:* 10 *c.* 9. *q.* 4. Godźiny iutrzeyſze nie mogą ſię mowić dźiś z wieczorá, bo y zwyczáiu tego w Kośćiele niemáſz, y do tego inſza ieſt o nocnym *Officium*, gdyż noc záczyna ſię od zachodu ſłońcá, á poprzedzenie iutrznie kilká godźin przedtym ieſt wzwyczáiu: ále godźiny należą do dźiennego *Officium*, nie do nocnego: y dla tego zowie ſię y *Officium*, y Kśiąſzká *Diurnū*

9. Iákoby záś Paćierze miáły ſię odpráwowáć, trzebá dołożyć. Naprzod przygotowáć ſię krotko, iáko maſz o modlitwie wnętrzney tu. Druga, ſłowá wſzytkie cáło wymawiáć, nie odćináiąc áni utrącáiąc końcow, nie połykáiąc ſyllab, áni ſkwápliwie: wiedząc o obecnośći Bożey przytomney: y myśląc że kiedybym ták ládáiáko rozmawiał z uczćiwym człowiekiem, zelżyłbym go, y muśiałbym ſię wſtydźić. Do tego mowić trzebá bez obłąkánia ſię myślámi, pilnuiąc ſłow, y tego co brzmią, ieśli rozumieſz, (á maſz ſię ſtáráć mężczyzno rozumieć) ábo też miáſto ſenſu, ktorego nierozumieſz, uważáiąc ſobie Bogá, do ktorego modlitwá należy, y co pobożnego myśląc, (iáko ſię o tym powiedźiáło w Elementarzyku) Tego *Thomas à Cempis* pięknie dotknął, gdy mowi: czáſu modlitwy zwłaſzczá ſpolney, ſtánow ſobie Páná Chryſtuſá po práwey ſtronie, á Pánnę Máryą po lewey, wſzytkich Swiętych w około. Bráćią ktorzy ſię z tobą modlą, rozumiey iáko Anioły Boże: á z ktorymi ſię teraz modliſz ná źiemi, ſpodźieway ſię z nimi śpiewáć w niebie. Wſpominay ſobie ná miłego Páná Iezuſá we żłobie leżącego, ábo ná Krzyżu wiſzącego, ábo w niebie ná práwicy Oycowſkiey ſiedzącego, &c. ták rozumieiąc iákobyś przed nim był, ſtał, śpiewał, ábo modlił ſię. Zycz ſobie żeby w twym ſercu był, y w uśćiech

twych, ná wymawiánie rzetelnie y nabożnie słow Duchá S. ktorego sprawą sporządzone iest Kośćielne śpiewánie, y Paćierze. Ieszcze ku temu co mowisz áffektámi dobrymi z rzeczą się zgadzáiącymi zápalay się. Ieśli śpiewánie o miłośći Bożey, miłuy, iesli o boiáźni, boy się, ieśli o wdźięczności, dźiękuy, ieśli o weselu, nádźieią ćiesz się, ieśli o prágnieniu dobrego, prágni: ieśli o prożbie, proś, &c. ták S. Augustyn uczy. A kto ták Paćierze odpráwowáć będźie, wielki pożytek y poćiechę odnieśie. Przyuczywszy się zas do tego sposobu, ták pomnożenie w duchownym żyćiu poczuie, iáko y z medytácyi. Ná końcu tedy modlitwy tey ustney, będźiesz ią ofiárował ná część, y chwałę Bożą, ná wysławienie wszytkich Swiętych: á zá defekty ktore przypádły, pokornie prośić będźiesz odpuszczenia. Przydáią też tu Doktorowie, żeby Paćierzy nie przerywáć rozmową prożną, żártámi, y śmiechámi: lecz kiedyby słuszna przyczyná przystąpiłá, mogłby y ieden Psalm przerwáć, choćiaż y przez ćwierć godźiny, á nie powtarzáć więcey. Nokturn też ieden od drugiego przez kilká godźin, tákże zá słuszną przyczyną. Iáko y Nokturny może odpráwić dźiś, á *Laudes* iutro, dla tákieyże przyczyny. Słuszna zás przyczyná iest, Kazánia słucháć, Mszy, roskazánie Przełożonego wykonáć, co dobrego spráwić, dogodźić zdrowiu, uczćiwośći, sławie, y rzeczom swym; ábo bliźniego, ieśliby się to odłożyć nie mogło. Lecz w przerwániu Psalmu iednegoż, gwałtownieyszey przyczyny trzebá, y krotszego czásu, niż w inszym.

10. Tuby okázya byłá mowić, iáko odprawowáć Mszą, y iáko się do niey przygotowáć, ziák wielką uczćiwośćią y stráchem ofiárowáć, iáko po Mszy dźięki czynić, iedno iż Kápłáni máią tego wiele po łáćinie zacnie nápisánego, dla tego prostym tylko krotko przypomnię, iáko słucháć

máią

máią Mſzey, nie powtarzáiąc tego co ſię w Elementarzyku powiedźiáło. Naprzod tedy maſz bydź przy Mſzy, z wielkim nabożeńſtwem, gorącośćią, y uczćiwośćią. Bo tá Ofiárá przy ktorey ieſteś, tąż ieſt, ktorą Pan Chryſtus Oycu oddawał ná Ołtarzu krzyżowym, choćiaż inákſzy ſpoſob. Ieſteś przed tym Pánem, ná ktorego obecność, bá y ſame wzywánie iego Imienia, wſzytkie rzeczy ták niebieſkie, iáko ziemſkie, y piekielne, ná koláná padáią. Ieſteś między niebieſkiemi duchámi, ktorzy z wielkim weſelem zſtępuią ná chwały, uczćiwośći y pokłonu oddánie Pánu ſwemu, y náſzemu. Ieſteś tám iáko Duchowny Kápłan; ktory przez ręce Kápłáńſkie ofiáruieſz, y o wiele Páná Bogá prośiſz, duſznych y doczeſnych pomocy. A zeydźie żeć ſie ládáiáko ſtáwić przy tákim ákćie, y przed tákim Pánem? Záprawdę tu niemaſz nioczym myślić, tylko o ſamym Bogu; pozbywſzy z ſercá wſzytkich inſzych myśli; tu nie rozmawiáć, nie kręćić głową, nie ſtrzeláć oczymá, y owſzem ſpuſczone y ſkromne mieć, w lepiwſzy ie w to co ſię dźieie: niepokoiu krząkaniem, y káſzlem nie czynić, wſtrzymawáć ſię y od plwánia głośnego, ięczenia, wzdychánia, ozywánia ſię, owo we wſzytkim ſkromnie ſię záchowáć, áby w namnieyſzey rzeczy Kápłánowi rozerwánie, y drugim przeſzkodá nie była. Ták S. Ambroży zwykł był uczyć ſwe owieczki, ták inśi uczynili. Należy też to do przyſtoynośći uczćiwey, klęczeć kiedy potrzebá, kiedy drudzy ſtoią, ſtać proſto, á nie wſpieráć ſię, áni w klęczeniu, ábo wſtániu, áni oraz ſtać y ſiedźieć, dla wczáſu: będąc dużym. A żebyś ſię uſtrzegł rozerwánia, y zátrzymał nabożeńſtwo w ſobie, dáieć ſię okázya, do rozmyślánia pobożnego: rozdźieliwſzy Mſzą ná cztery częśći. Pierwſza niech będźie áże do ofiárowánia máteryi, chlebá y winá ná poświęcenie: w ktorey częśći ieſt powſzechna Spowiedź, modli-

twy,

twy, náuká Apoſtolſka, y Ewángelia, tákże wyznánie Wiáry: Tu tedy ſłuchay pilno, miey żal zá grzechy, proś o odpuſzczenie, poſtánow polepſzyć ſię, modl ſię z Kápłánem, proſząc o co on prośi, uważay ſobie náuki ieśli rozumieſz, wierz przynamniey temu co ſię odpowiáda, wyznaway Wiárę twoię przed Pánem Bogiem, wierząc wſzytko co wierzy wſzyſtek Kośćioł powſzechny. Wtora częśc ieſt od Ofiárowánia, aż do poświącenia: Tám podniozſzy ſerce ku Pánu Bogu, rozważay ſobie iáko Aniołowie iuż ſię ruſzáią, y zſtępuią z niebá ná chwałę, y uſługowánie Pánu ſwemu przy Mſzy, weſpoł z tobą: możeſz ſię tu zedrgnąć, widząc ſię robakiem nikczemnym bydź między orſzakiem niebieſkim. Trzećia część odpoświęcenia do Kommuniy, kędy ty tę ofiárę poważną y ſtráśliwą ofiáruy Bogu Oycu, ſerce twoie wyley przed oblicznośćią Bożą, á potrzeby twoie y twych, przekładay y proś ábyś ie otrzymał. Czwarta od Kommuniy, aż do końcá. A tám o oczyſzczenie z grzechow, nábyćie cnot proś, y wznieć w ſobie prágnienie do przyięćia Páná Chryſtuſá, gdybyć ſię godźiło, ábo dopuśćiło. Z tákiego ſłuchánia Mſzy, wielki pożytek mieć możeſz.

11. Mſzy ráno wyſłuchawſzy, Zakonney oſobie, (ieśli co inſzego z posłuſzeńſtwá nie záſtąpi) należy udáć ſię do Celle ſwey, ktora ma ſię mieć zá Ray, zá niebo, y zá wſzelákie poćiechy. Tu ſię zabáwić z Pánem Bogiem, tu záżyć Bogá, z Celle do niebá wſtąpić zá żywotá myślą, á po śmierći obecnośćią: kto pilnuie Celle: ledwie ábo nigdy do niebá nie wſtępuie: bo ledwie ktory może ſie náleść náznáczony do niebá, ktoryby w Celli nie trwał, y ktoremuby nie ſmakowáło w niey przebywáć. To wſzytko o niey pięknie mowi S. Bernad. A *Thomas à Cempis*, ták twierdźi. Pożytki Celle wypowiedźieć ſię nie mogą zupełnie,

iáko

iáko y szkody tułáiących się to tám to sam. Przestrzegánie Celle, strożem iest ięzyká, táki nie usłyszy obmowiskow, nie dowie się nowin, ábo wieśći, nie uyzrzy márnośći, nie będźie przywiedźiony do lekkośći. Pilnuiący Celle, ábo czyta, ábo się modli, ábo wzdycha, ábo medytuie, ábo pisze, ábo popráwuie pismá, ábo co dobrego czyni. Miłośnik Celle, iest mieszczáninem niebieskim, przyiaćielem Bożym, towárzyszem błogosłáwionych Aniołow, poznawácz táiemnic, wypátruiący gorne rzeczy, zwyćiężcá pokus, wygániácz diebłow, burzyćiel złośći, gárdźićiel świátá, zániedbáwácz zbytniego stáránia, dźierżawcá pokoiu, pilny czytelnik pismá, dochodzący prawdy, kosztuiący czystośći: nie ustáiący w modlitwie, zbieráiący święte myśli, káźićiel wszelákiego obłąkánia. Rozumiey iż ná świećie niemász nic więcey, tylko Bog á ty, pewnie się uspokoisz, y Cellá smákowáć będźie. Nie teskno, ále miło było Moyżeszowi samemu, bydź z Bogiem ná Gorze opuśćiwszy woysko. *Exod: 19.* Sámę Pánnę ználazł Anioł w komorce swey modlącą się, nie indźie z ludźmi rozmawiáiącą: y ten ktory chce dowiedźieć się táiemnic niebieskich, trzebá mu od ludźi umknąć się. Tákże pięknie o tym mowi S. Ambroży, przydáiąc że poki Adam sam był, záwsze przy Bogu stał, ále skoro niewiastę mu przydano, odstąpił go. Co widząc my, chćieymy się omięszkáć w Celli, á dla przechadzek nie potrzebnych, y biegánia iey nie opuszczáć. Powiedźiał ieden nabożny. Cellá, náłożywszy się w niey smákuie, ále źle przestrzegána teskność czyni. Oszukaway się pobożnie, gdy z niey wyniść masz pokusę, mowiąc: ná co chcesz bez potrzeby z Celle wyniść? co tám inszego znaydźiesz, iedno wieśći, obmowiská, prożne słowá, przeszkody, utrátę czásu, ná słucham się y napátrzę tego, co mię rozrywáć będźie. A-

toż teraz będę trwał, aż za godźinę, abo dwie wynidę, wyiąwszy żeby mię Przełożony záwołał. *S. Dorotheus* świadczy, iż gdy ieden Starszego spytał, zkądby to pochodźiło, że mu przykro w Celli śiedźieć, odpowiedźiał. Boś ieszcze nie weyzrzał ná przyszły odpoczynek y utrapienie: Bo kiedybyś to sobie pilno ná umyśle uważył, bez żadney przykrośći y trudnośći wytrwałbyś w Celli, choćiażby też byłá pełna robáctwá, aż pod szyię. Łacno się ośiedźisz w Celli, y nie będźieć się chćiáło z niey ruszyć, ieśli odrzućiwszy prożnowanie, pożyteczną zabáwę przedśię weźmiesz. Raz się modlić, drugi raz czytáć, Historye Kośćielne, Zywoty Swiętych: uważáć, rozmyśláć, grzechy opłákiwáć, uprzątáć, umiatáć, pisáć, &c. Iestże co czynić, kto chce, bá y czásu nie stáie: byle záś tak bárdzo sercá się nie przyłożyło do pokoiu w Celli, żeby dla posłuszeństwá kiedyć co roskażą: ábo dla poratowania bliźniego, kiedyby potrzebá byłá, nie leniłeś się ochotno wyniść z niey. Tákże też dla robot, wzgromadzeniu zwykłych, y powinnych: do Spowiedźi y usługowania chorym, stárym, &c. *S. Basilius* y *Laurenttius Iustinianu.* wiele y wielkie rzeczy ná zálecenie Celle mowią, kiedyby się to przywodźić miáło, boię się by się nie uprzykrzyło. Krotko mowiąc: w Celli wszytkiego złego uydźiesz, á dobrego, y cnot nábędziesz, byleś iey przystoynie pilnował.

12. Z strony tey Celle, trzebá dáć niektore náuki. Naprzod. Tę przyimuy y trzymay, ktorąć Przełożony náznáczy, niedbáiąc o przestrzeńszą y świetleyszą, wcześnieyszą, y pięknieyszą. Bo to Cellá iest iáko grob, w ktorym masz się zámknąć umárły będąc świátu, y w niey czekáć końcá śmiertelnego żywotá, á początku nieśmiertelnego. Umárli, nie frásuią się o kondycyą grobu, ćiásnyli ábo przestrony, nic niedbáią. Y ty kilká niedźiel pomieszkawszy

w pię-

w pięknie zbudowáney Celli, ták to ná umyśle twym ſtárzeie ſię iey ozdobá, y ták ſię temu prędko obráduieſz, że będźie ſię zdáłá, iákoby nigdy táka nie byłá. Należy też dla przykłádu dobrego záchowánia ubostwá, y z gody z bliźnim, nie brákowáć Cellámi, áni o iey wczáſy dbáć.

13. W Celli záś niech nie będźie nic zbytniego áni koſztownego, áni świetnego, ábo świátowego, ále potrzebne tylko, podłe, y tákie ktoreby ſię z ſtanem ubogim zgadzáły: bez wſzelákiego obićia. Łożko ubogie, ſtołek podły, ſtolik dla kilku Kśiąg goły. Obrazki Crucyfixá y Pánny Máryi, nie koſztowne. Zegárkow wytwornych nie mieć, iadłá, áni napoiu żadnego, obrazkow drogich, wiele ławek y inſzych rzeczy, ktore prożnośćią, zbytkiem, y świátem trącą.

14. Przed obiádem, krotkie exámen ábo ſumnienia poráchowánie uczynić: Iákoś ſię w nabożeńſtwie ſtáwił, ieśliś ſię w czym nie potknął. Co krotko odpráwić możeſz, wſpomniawſzy ſobie, z kim, co, kędyś rozmawiał y czynił. Bo chuſtká częſto prána, nie zábáwi praczki: tákże ſumnienie w oſtrożnośći chowáne, á czeſto roſtrząſane, nie bárdzo ſię zábrudźi. Ieśliby też náſtępował czás iśdź do obiádu, możeſz począwſzy w Celli, idąc kończyć ten ráchunek.

15. Godźiná obiádu, podległá wielom defektow. Bo tám dáiemy ſię uwodźić ſmákowitośći pokármow, bez potrzeby żołądek nimi obćiążamy, intencyi dla ktorey pośiłek bierzemy, (ktora ieſt, ieść byle żyć) odſtępuiemy, á zátym umyſł tłumiemy. Przeto kiedy do iadálney izby idźieſz, pomyśl naprzod, ieśli y iákoś godźien zwykłego pośiłku, ieśliś ſpoſobny z pobożnymi, ábo też Swiętymi do ſtołu uśieść, ktoryś ták wiele záwinił, y defektow ſię nádopuſzczał, iáko ſię pokazáło w exáminie ábo roſtrząśnie-

niu ſumnienia, ktoryś ták oźiębło y niedbale żył, ktoryś od doſkonáłośći ták dáleko uſtąpił. Ieśliś godźien proznuiący obok ſiedźieć z pilnymi robotnikámi. 2. Potym podnieś umyſł twoy do Bogá, y poſtánow ſobie żebyś nie dla roſkoſzy, ále dla potrzeby iadł, y dla poſłuſzeńſtwá ku Bogu, ktorego wola ieſt áby człowiek tu potrzebował y pożywał pokármu: y dla miłośći Bożey, ábyś ſię pośiliwſzy ſłużył mu ſpoſobniey, y o doſkonáłość ſię ſtárał: náwet y dla miłośći bliźniego, ábyś mogł uſługowáć ludźiom w rzeczách zbáwiennych. 3. W tym krotką modlitewkę w ſobie uczynić do Páná Bogá, proſząc go o rátunek, do tákiey intencyi dobrey. 4. Przy ſtole záś uśiadſzy, pomyśl iż to coć dádzą dármo, iákoby iáłmużnę dáią, y tákże krotko proś Páná Bogá zá dobrodźieie, y te ktorzy ſłużą. Staw ſobie obecność Bożą, y ták iákoby przed nim iedz, czytánia nabożnie ſłuchaiąc, ieśli go nie maſz, o Pánu Bogu myśląc, á nic nie mowiąc. 5. Dokłáda ieſzcze Swięty Bonáwenturá, żeby przy ſtole oczu nie podnośić: ieśliś zdrowy, chleb rożny máiąc przed ſobą, do trwadſzego, y nieſmácznego ſię pociągni, ábyś w czym mogł odſtąpić ſwey dogody, á inſzych zbudowáć; tegoż ſię trzymay y w inſzych potráwách, áby podleyſzych ſię iąć, á iáko nagotuią bez ſzemránia przyimowáć: o oſobkách áni myślić, ále przeſtawáć ná tym co wſzytkim dáią. Bo te oſobne pokármy, dáią okázyą inſzym, zwłaſzczá niedoſkonáłym, do náśládowánia tegoż, y ták Zakonność potroſze rozgłoſi ſię. Rozumiey żeś y tego co wſzytkim poſpolićie dáią nie ieſteś godźien. Pomyśl że wiele ieſt lepſzych nád ćię, ktorzy ná grubſzych y ſkromnieyſzych potráwách przeſtáią, á to co tobie nie ſmákuie, drugiby ſobie miał zá roſkoſzy. Nie ziaday też wſzytkiego coć ſię da: ále zoſtaw też co dla Páná Chryſtuſá, (iáko ſię wyżey námieniło) á

ło) á nieco podleyſzego z Kainem (by nie pogárdźił) ále co lepſzego z Ablem Pánu Bogu miłym. Przy ſtole też mowi Duchá Miſtrz Thomaſz *à Kempis*) miey przed oczymá Páńſką Wieczerzą, co tám Pan Chryſtus czynił y mowił Uczniom ſwym. Niech ći będźie Przełożony, iáko prawdźiwy Namieſtknik Páná Chryſtuſow, Braćia ſpolnie iedzący. iáko Apoſtołowie Swięći. Tákim uważániem zábáwiwſzy ſię, łátwie będźie záchowáć to, co ſię nápiſáło. Tenże nabożny Doktor upomina, áby do ſpolnego Refektarzá chodźić, á nigdy będąc zdrowy od niego ſię nieſchraniáć, áni bez iáſney potrzeby indźie oſobno iadáć, iákoby ſam ſobie Pan, ponieważ żeś ſię ſtał człowiekiem świętego zgromadzenia: w Refektarżu ſpolnym, odnieſieſz większy pożytek ná duſzy, y z wolnieyſzym ſumnieniem ztámtąd wſtánieſz, dźiękuiąc, y chwaląc Páná Bogá? Bo tám daią káżdemu pod miárą, tám Zakonnie ſię ſtáwi człowiek, tám tylko potrzebie náturze ſię dogadza, á zbytki ſię odćináią: tám obmowiſkow nie uſłyſzyſz, ále tylko ſłowo Boże, w wielkim pomilczeniu. A ten ktory bez potrzeby oſobno ie; ábo ſię ſchrania Zakonnych obyczáiow, ábo obżárſtwu wygadza. Poty ten Miſtrz mowi.

16. Podźiękowawſzy Pánu Bogu, co ma czynić Zakonnik? (o świeckich nie mowię, bo oni w tym inſze obyczáie máią) w Zakonách rożnych, rożne ſą zwyczáie. W niektorych ábowiem po obiedźie y *Gratias*, záraz do Celle idą, ábo do Kośćiołá ſię wrocą, milczenie śćiſłe trzymáią, áby ſię ſami z ſobą y z Bogiem zábáwili. Do czego upomina *Thomas à Kempis*, mowiąc ták. Po obiedźie wędźidło włoż w uſtá twoie: ábowiem tędy prędſzy człowiek ieſt do mowy y śmiechu: á ćiáło też tedy więcey do złego pobudza. Ná iadſzy ſię y nápiwſzy żydowie wſtáli igráć. *Exod*: 32. Nie do igrzyſká uczćiwego ſię porwáli,

ále tákiego ktore było z krzywdą Bożą, á upadkiem ſwo-im. Ták też drudzy po obiedźie, ieśli ięzyki roſpuſzczą, á będą chćieli zážyć rekreácyi, nie oſtrożnie wpádną w co, y rozerwánia z ſłuchánia, pátrzania, y mowy, do ſercá názbieráią. Dla tego S. Grzegorz pięknie mowi, ták Po ſpolićie po pokármie idźie wielomowność, á gdy żołądek ſię pośila, ięzyk ſię wyuzda. Przeto dobra ieſt, powiáda, po obiedźie odyść, y ſchraniáć ſię obecznośći inſzych, y śćiſnąć ſię powrozem milczenia. Y táki obyczay w Zakonie náſzym ſię wypiſał, wźięty z onych ſtárych S. Zakonnikow. W inſzych Zakonách záś ieſt obyczay, żeby po obiedźie wſzyſcy weſpoł ná mieyſcu iáwnym byli, przy obecnośći Przełożonego, rozmawiáli ſobie o rzeczách duchownych, á czáſem co inſzego, byle nie było przećiwko przyſtoynośći, á krоćiuchno. Czym ſię zátrzymawa miłość braterſka, y do Boſkiey miłośći świętymi rozmowámi ſerce ſię nápráwia. (Y to lepiey ieſt, niżliby mieli po dwu, ábo y kilku ſzukáć ſobie oſobnych mieyſc, y kątow, ná ládaiákie rozmowy, w ktorychby ſię mogli potknąć, zwłaſzczá młodźi, będąc pośileni y podweſeleni pokármem.) Lecz y tu trzebá ſkromnośći: ábyś ſtárſzemu y godnieyſzemu prym puśćił, áby wprzod mowić począł: á iesliby milczał, tákże y drudzy, możeſz począć, ále pytáiąc z wielką ukłádnośćią: iák uczył *Pachomius*, zacny Puſtelnik. Do tego trzebá oſtrożnośći, ábyś żadnemu nie przymowił, żadnego nie uſczypnął, o żadnym źle nie mowił, z żadnym ſię nie ſprzeczał. Wieśći y nowiny ktore do zbudowánia nic nie máią, nie wnoſił, ieśli ſię tráfi, ſkromnie ſię uśmięchnął, wołánia nie czynił, ále ćicho mowił. Rzeczeſz. Coż wzdy tam mowić? To coby duchowi ſzwánku nie przynioſło, á náturę náſzę iákokolwiek urekreowało. Możeſz z czytánia ſpolnego, ieślić ſię ſercá chwyćiło, co ponowić. Przy-

kład iaki z Zywotow S. przytoczyć, iakoby ktore mieyſce Piſmá S. rozumieć, ábo ná Polſkie przełożyć, ábo poſtępki żywych, ieśli nie ſłyſzą, chwalić: á wſzytko weſoło, ućieſznie, á nie kwáśno odpráwowáć.

17. Po obiedźie do wieczorá czás ſpoſobny ieſt, naprzod ná roboty iákie lekkie, iáko umietáć, práć, &c. ná modlitwę, ná czytánie. Modlitwá do S. Troyce, Pánny Máryi, Aniołá ſtrożá: Náwiedzenie częſte Sákrámentu, obchodźić Ołtarze Kośćielne, miáſto pielgrzymowánia. Troyce S. táiemnicę nie poiętą, nie wybadáną rozumowi przyrodzonemu, nam przynależy ſzánowáć, czćić, chwalić, dźiwowáć ſię, pokłon dawáć, proſto wierzyć, we wſzytkim wzywáć, y nádźieię pokłádáć, nabożeńſtwo oſobliwe mieć, y prágnąć ná nie ſię po śmierći zápátrowáć. Potym częſto, ieśli okázya dopuśći Sákráment Nayświętſzy w Ołtarzu nawiedzáć, przypatruiąc ſię wielkiey chęći Syná Bożego, iż raczey mieſzkáć z námi ná świećie pod Sákrámentem w náſzych Kośćiołách, iáko goſpodarz w przedniey Celli domu ſwego, áby pátrzał ná nas, wiedźiał o nas, bronił nas. Wielkiey wagi to uważenie było u Swiętych, że dla tego Kośćioły w ktorych Sákráment był bárdzo nabożnie y częſto nawiedzali. Sw; Dominik, inſzey Celle práwie nie miał krom Kośćiołá: ktory náprácowawſzy ſię z pożytkiem wielkim, około zbáwienia ludzkiego, udawał ſię do Kośćiołá, tám ſię modlił, tám wzdychał, tám ſię ſmáczno upłákał, tám czytaniem ſię zábawiał, tám w nocy ſnem zmorzony zdrzymał ſię, y odpoczywał w bogomyślności. Tego Swiętego wiele ludźi Duchownych z tey miáry po częśći náśládowáli, ktorzy ile dopuśćiły zabáwy, do Kośćiołá uczęſzczáli, tám poklęknąwſzy, ábo ſtoiąc, ábo Krzyżem leżąc, ábo dla ſłábośći w podłey ławeczce nabożnie wſparſzy ſię; ábo pokorno

ſiedząc, przyłączáli ſię do tyśiącow Aniołow, ktorzy do Páná ſwego zgromádźili ſię dla uczćiwośći iego, pokłon dáiąc, y nádſługuiąc. Drudzy, iáko S. Fránćiſzek Borgia, ſiedm rázy ná dźień ſtáwił ſię do Kośćiołá, proſząc o śiedm dárow Duchá Swiętego. Bo naprzod ná pámiątkę y uczczenie Krwie Páná Chryſtuſowey, czáſu Obrzezánia wylaney, pierwſzy raz náwiedźił, ieden Paćierz y Pozdrowienie Pánny Máryi odmowił, á o dar mądrośći y cnotę czyſtośći prośił. Drugi raz. Ná uczćiwość krwie wylaney w Ogroycu, á nabożnie zmowiwſzy Paćierz y Zdrowę Máryą, prośił o dar rozumu, y cnotę powśćiągliwośći w iedzeniu y pićiu. 3. Ná uſzanowanie Krwie wylaney u ſłupá, czáſu okrutnego biczowánia, Paćierz, Zdrowáś Márya, proſząc o dar umieiętnośći, y cnotę miłośći. 4. Tákże, Krwie wylaney w koronowániu oſtrą ćierniową koroną: Paćierz, &c. proſząc o dar boiáźni, y cnotę pokory. 5. Ná pámiątkę Krwie wylaney z przebićia rąk, proſząc o dar rády, y cnotę miłośierdźia. 6. Z przebićia Nog, proſząc o dar męſtwá, y cnotę trwałośći, ábo ſtátecznośći w dobrym aż do śmierći. 7. Ná część Krwie wylaney z zranienia Boku S. Paćierz, tákże y Zdrową Máryą odmowiwſzy, prośił o dar pobożnośći y cnotę ćierpliwośći: kto też tego będźie chćiał náśládowáć, może ſobie upatrzyć czáſy ſpoſobne, iáko idąc ná Iutrznią, y po Iutrzni, ná Godźiny y po nich, ná Nonę, Nieſzpor, Kompletę, &c. y dobrze uydźie, ieden tylko Paćierz zmowić przed Nayświętſzym Sákrámentem, á nie záraz po uklęknieniu, porwáć ſię z mieyſcá bez żadney iákoby uczćiwośći: á ktoby też nie mogł ták częſto pokázowáć ſię do Koććiołá, może oraz to wſzytko odpráwić.

18. Trzebá tu trochę obiaśnienia, áby ſię zrozumiáły te dáry, y rożność ich od cnot. Cnoty ſą ktore uſpoſá-

biáią

biáią człowieká ná ſkłonność, ábo do ſpraw dobrych wedle rozumu, ktory go do tego wiedźie. A dáry Duchá S. ſą od Bogá wlane, z miłośćią złączone, y te ktore uſpoſabiáią ná to, áby człowiek był powolny, ábo posłuſzny do dobrego wielkiego (co ſię po łáćinie zowie, *ad quedam opera heroica*) względem natchnienia Bożego, y wzbudzenia iego. Iáko to, áby człowiek poiął, gdy mu Pan Bog iáką wiadomość podáie do rozumu, ięſt dar rozumienia. Aby oſądźił iż tá wiadomość godná przyięćia, ábo zezwolenia ná iey prawdę, ieſt dar mądrośći. Aby záś umiał ſobie w ſpráwách poſtąpić, y obráć czego ſię trzymáć, ieſt dar porady. Aby beſpieczny był w tym co ſobie przez porádę obrał, ieſt dar umiejętnośći, przez ktoryby roſtrząſnął wſzytkie okolicznośći ſpráwy, y doſzedł ábo oſądźił że obranie dobre. Zeby nie pobłądźił w ſprawách względem kogo inſzego, iáko ieſt bliźni y Pan Bog, od tego dar pobożnośći, ktory ſkłania człowieká do oddawánia chwały y służby Bogu, á bliźniemu żeby krzywdy nie czynić. Względem też ſamego ſiebie, áby ſię nie ulękł niebeſpiecznośći wſzelákich do zbáwienia, ábo drogi zbáwienney przeſzkadzaiących, ieſt dar męſtwá. A żeby ſię nie dał uwieść pożądliwośćiom ćieleſnym, ktore do dobrego zawśćiągáią, ieſt dar boiaźni, ktory od nierządu odſtraſza, ábo odwodźi.

19. Po Pánu Bogu, wſzytek Kośćioł uprzeymie ſzanuie, czći, y chwali Pannę Máryą, Bogá Rodźićielkę: iáko nabożeńſtwo wſzytkich ludźi Chrześćiáńſkich świadczy, y Kośćiołow gęſtych ná iey pamiątkę y cześć budowánie, nie wſpominaiąc ták wielu Swiętych, ktorzy ſmaczno y pieſzczono iey służąć, pieſzczliwie z nią ſię rozmawiáli, y y ſmaczne słowá nápiſáli. Przeto y my mamy mieć z nią ná káżdy dźień zabawkę, nie tylko przez uſtne modlitwy, ále y umysłowe, poſtánowiwſzy ſobie pewną godźinę, do

uſkarżania ſię przed nią naſzey nędze, y oznaymienia potrzeb náſzych, áby ták zápaliwſzy naſz áffekt y nabożeńſtwo do niey, ſpoſobnieyſzymi ſię ſtali do otrzymánia niebieſkich upominkow. Tákże ſobie znią poſtępuy. Wyznaway pánieńſtwo wiekuiſte, chwal iey pokorę głęboką, zálecay świątobliwość niewypowiedźiáną: przyznaway mądrość wielką. Názyway Krolową Aniołow, Ceſarzową ludźi. Pánią wſzytkiego ſtworzenia, Mátką Bożą prawdźiwą, Mátką też grzeſznych miłośierną: Wzywayże iey y inſzymi tytułámi uczćiwymi y zacnymi, ná wyſłuchánie, y otrzymanie tego czego ſobie żądaſz. Potym otworzyſz przed nią twoie niedoſtátki, uboſtwo, ułomność, niedużość, rány, plagi, nieśmiáłość, &c. uśilnie proſząc: áby ná to weyzrzáłá okiem miłośierdźia Dáley; będźieſz ſię ćieſzył z ſzczęśćia, y poćiech iey: iż byłá obrána zá Mátkę Bożą, od wſzelákiego grzechu wolna, y záchowána, ták wielą cnot, dárow, przywileiow, zacnośći, obiáwienia Boſkiego, y poćiech ozdobiona, nád chory Anielſkie wywyżſzona, &c. Nákoniec będźieſz prosić od niey. 1. Aby u Syná ſwego uprośiłáć, oſobliwy áffekt do ſamey ſiebie, żebyś ią miał zá Pánią y Mátkę, á oná ćię znáłá zá ſługę, y ſyná. 2. Abyć uprośiłá odpuſzczenie zupełne wſzytkich grzechow, prawdźiwe zbrzydzenie ſobie ich, y ſłuſzne ná tym świećie owoce pokuty, ábyś mogł przyſtoynie doſyć uczynić zá nie. 3. Tákże też potężnego duchá umartwienia, rozſądku, woli, zmysłow, namiętnośći, odemknienie ſię y oddalenie umyſłem y áffektem od wſzytkiego ſtworzenia: zwyćięſtwo nád pokuſami pochodzącymi od świátá, ſzátáná, y ćiáłá. 4. Przymnożenie Wiáry, pewność y mocność nádźieie, doſkonáłość miłośći, prawdźiwe oddanie, ábo puſzczenie ſię ná wolą Bożą, ná umyśle iáſność, y wdźięczność zá wźięte od Bogá dobrodźieyſtwá. 5. Go-

rącość

rącość y pilność w ſłużbie Bożey, prawość y proſtość intencyi, to ieſt, w ſpráwách práwe oko y zmierzánie do dobrego końcá, á we wſzytkim oſtrożność. 6. Dar modlitwy, dar uważenia ſobie záwſze obecnośći Bożey, poſłuſzeńſtwo ſtárſzym, łáſkáwe y łágodne poſtępowánie ſobie z Bráćią. 7. Wielkomyślność, y ćierpliwość w rzeczách przećiwnych, ćichość w krzywdách, ſtateczność w wykonániu przedśięwźięćia dobrego. 8. Uboſtwo, czyſtość, pokorę, y nie rozerwáne iey towarzyſze, ſkromność y milczenie. 9. Aby dárow Bożych, iáko ſą, náuká, dowćip, y inſze ſpoſobnośći, używáć ná poſługę Bogu, y żeby nimi záwſze ſię zmierzáło do chwały Bożey, y zbáwienia bliźnich. 10. Abyś godnie do Nayświęt: Sákrámentu przyſtępował. 11. Aby w tàkich poſługách ſię zábawiał, ktorymibyś Bogu przyiemny był, prośić też żebyś otrzymał rátunek Boży ſkuteczny, ná doſyćuczynienie powinnośći ſwey w każdey ſpráwie. 12. O dáry do żyćia dobrego, o dar do trwánia, o ſzczęśliwą y świętą śmierć, y pomoc ná ſtráſznym ſądźie. Z tych to punktow, y nátrącania, możeſz ſobie uczynić iáką modlitwę, wedle okázyi, y áffektu ktoregoć użyczy Bog. Wierz mi iż z proſtych twoich ſłow wielki pożytek odnieśieſz. Bo łáſkáwa Mátká, czeka y ſzuka okázyi ubogáćić nas, y przywieść do wielkich cnot. A wielką to będźie miáłá okázyą, kiedy my ná káżdy dźień o te dáry z ufnośćią prośić będźiemy. Mátką też śmiele ią názywáć możemy: Bo Pan Chryſtus ná Krzyżu wiſząc, Swiętemu Ianowi dał ią zá Mátkę, w nim y do nas wſzytkich te ſłowá śćiągáią ſię.

20. Aniołowie też święći ſprawcy náśi ſą, ktorzy náſze ſpráwy przed Pánem Bogiem odpráwuią, zá nas ſię záſtáwuią, bronią, y pomagáią. Lecz między inſzymi, Anioła ſtróżá urząd ieſt, zá nas wſtawiáć y przyczyniáć ſię: do tego

nas doźieráć, y o nas ſię ſtáráć, iáko náſz pedagog: ktory zmiłośći ku nam wſzytkiego nas uczy, przypomina, dodáie: od złego nas odwodźi, ná dobre poćiąga: w ſzczęśćiu nas miernie uniża, ábyśmy ſie nie podnieśli, w przećiwnośćiách ratuie, ábyśmy ſercá nie traćili, áni roſpaczáli: poki żyiemy, nas nie odſtępuie, gdy umieramy, on nas broni, gdy ſię ſtawić Bogu mamy, iáko przewodnik prowádźi. Przeto rrzebá co dźień iego y wſzytkich wzywáć, ábyśmy zá ich poratowániem ſzczęśliwiey y prędzey pośpieſzyli do doſkonáłośći. Tákże też y Swiętych Bożych wſzytkich: A może podźielić ſobie ták, żeby w Niedźielę do dźiewiąći chorow Anielſkich nabożeńſtwo czynić. w Poniedźiáłek, do Apoſtołow, Pátryárchow, y Prorokow. We Wtorek do Męczennikow. We Srodę do Swiętych Biſkupow. We Czwartek do Sw: Doktorow. W Piątek do Wyznawcow, y Puſtelnikow. W Sobotę do Dźiewic, y Swięćic wſzytkich. ktorych chwalić będźieſz, iáko przyiaćioły Boże, niebieſkiego dworu Xiążętá, filary ś. Kośćiołá, w miłośći obfituiące, &c. Potym winſzowáć im będźieſz, dla ich świątobliwego żywotá: y śmierći ſzczęśliwey, ktorą z łáſki Bożey mieli. Nákoniec prośić o dáry wyliczone, y náśládowánie ich. Możeſz też y ináczey ſobie dni ſporządźić. Ná przykład, w Niedźielę co o Bogu, we Czwartek o Sákramenćie, w Sobotę o Pánnie Máryi, w Piątek o Męce Páńſkiey, w Poniedźiáłek o Aniołách, we Wtorek o wſzytkich Swiętych, &c.

21. Ták pobożnie ſtrawiwſzy dźień, odpráwiwſzy modlitwę umyſłową, y ſkromniuchną wieczerzą, przed ſpániem *Examen*, ábo rozbieránie ſumnienia czynić mamy: kędy myśli náſze, áffekty, żądze, ſłowá, ſpráwy roſtrząſamy, á cokolwiekeśmy dobrego y złego w ten dźień czynili, przeglądamy. Bárdzo potrzebne ieſt ten *examen ſcrutinium*,

ábo badánie, do żyćia nabożnego. Bo przez nie dochodźimy wyſtępkow náſzych, ſiebie poznawamy, uniżamy, do obrzydzenia grzechow, wzruſzenia, y do pokuty przychodźimy, odpuſzczenia grzechow doſtępuiemy, uſpokoienia ná ſumnieniu doſtáiemy. To *examen* ieſt iáko linia, ktorą do żywotá náſzego przymierzamy, ábyśmy upátrzyli, ieśli z ktorey ſtrony wychodźi, nie proſto idźie, ábo od zbáwieniá uſtępuie. Ieſt iáko łáźnia, w ktorey z brudu złośći chędozymy ſię. Ieſt iáko pilne ſzukánie w domu w wieczor, ieśli złodźiey nie zákradł ſię; áby nie náleżiony, ábo náleźionego wygnawſzy, ſpokoyno y beſpiecznie ſię ſpało. Ieſt iákoby w Zakonách Kápituła, kędy rozum iáko przełożony, iákoby ná ſąd ábo poprawę obyczáiow zaśiada: przyzywáiąc wſzytkie ſwe ſpráwy onego dniá, áby były oſądzone, pochwalone, ábo popráwione y ſkaráne. (iáko to Hugo pięknie o tym mowi) Tu ſumnienie ná ſię ſkárży, á czaſem ſię przewrotność wymawia, pychá broni, niewinność ſię przyznawa, pokorá ſię ſądźi, nádętość ná inſze ſkłada, y inſzych poſądza. Byłoby tu co mowić, kiedyby nie ſzło o przedłużenie: krotko tedy ſię odprawuiąc, materya tego badánia, ſą ták dobre, iáko y złe uczynki, myśli, mowy, y żądze: áby we wſzytkich upátrowało ſię pilno, ieśli ſię co zdrożnego nie tráfiło. O czym było też krotko w *Elementarzyku*.

22. Ponieważ tedy ten *examen* ieſt iákoby ſąd duchowny, mamy w nim to zachowáć co ná ſądźie upatruiemy. Gdy kto ieſt obwiniony, że kogo obraźił, naprzod wſpomináią mu dobrodźieyſtwá tego, kogo obraźił, potym ſię wywodzą świádectwá obrázy, nákoniec dekret y karanie. Tu záś, kędy ſam ſię ſądźi człowiek, pięć rzeczy poſpolićie ſię czynią. Bo pierwey wſpominaią ſię Dobrodźieyſtwá Boże: y gorąco z pokorą dźiękuie ſię zá nie. 2. Potym

prosimy Bogá o rátunek, ábyśmy mogli poznáć y wyſzukáć defekty, ábo winy náſze. 3. Dopiero. Mácamy ſię y roſtrząſamy, ieśliśmy co dobrego opuśćili, czego zdrożnego ſie dopuśćili. 4. Záłowáć y brzydźić ſię grzechámi w ſobie ználeźionymi, á do tego chćieć ſię ſkutecznie polepſzyć. 5. Záraz náznáczyć ſobie iákie karánie, y odprawić, lubo to modlitwę iaką, lub dyſcyplinę, &c.

23. Ieſt y tá potrzebá wyliczenia wprzod Bożego dobrodźieyſtwá, zwłaſzczá ktore ćię tego dniá potkáły, áby wſpomnione poruſzyły, y uſpoſobiły do ſkruchy, ábo żalu zá grzechy. A iże wſzytkie trudno wyliczyć, y niepodobna, niektore ſię tu położą. 1. Ze od wieku weyzrzał ná ćię y umiłował, więc iáko ſobie o miłośierdźiu Bożym dobrze tuſzyſz, y ſpodźiewaſz ſię że ćię do chwały wieczney obrał, y przez ſpoſobne pośrzodki do niey przeznáczył 2. Iż ſtworzył ćię zniſzczego ná wyobráżenie y podobieńſtwo ſwoie: á obdárował niezliczonymi dáry, ták ná duſzy iáko ná ćiele. 3. Ze ćię, y inne rzeczy, dla ćiebie ták długo chowa, bez czego y ná mrugnienie oká, otrzymáćbymy ſię nie mogli: y do tego, ćiebie, y to wſzytko dla ćiebie łágodnie ſpráwuie, ſkuteczną y łáſkáwą opátrznośćią ſwą. 4. Ze ćię przenaydrożſzą krwią Ran ſwoich odkupił, á przez zaſługi y mękę ſwoię od niewolnictwá diabelſkiego wybáwił. 5. Zeć ſię tenże Syn Boży dał zá Miſtrzá, Lekárzá, Oycá, y zá przykład świętego żyćia. 6. Ze ćię w máłey gromadce ludźi, względem więkſzey liczby niewiernych do Kośćiołá ſwego, do ſwey znáiomośći, y prawdźiwey náuki wyznánia wezwał. 7. Tákże y do Zakonnego ſtanu beſpiecznieyſzego poćiągnął. 8. Więc y to, że wielą ſpoſobow do dobrego żyćia porátował, y rátowáć nie przeſtáie, przez Sakrámentá, nátchnienia, przykłády świętych y pobożnych ludźi, tákże Duchownymi księgámi, &c.

mi, &c. 9. Ze ćię z miłośierdźia swego (iáko masz sobie tuszyć) z nieprzyiaćielá, wyniosł do godnośći swey przyiaźni, y przez łáskę swą ćię usprawiedliwił. 10. Ze ćię z nieroźlicznych niebespieczeństw wybáwił, przez ktorebyś był utráćił iego łáskę, y teraz ochraniáć ćię nie przestáie. 11. Ze ćię ubogaćił wielą dárow wnętrznych y zwierzchownych, nie tylko do nátury, ále y do łáski, y zbáwienia należących 12. Zeć (iáko masz dobrze sobie o łaskáwośći iego obiecowac) zgotował od wieku, y náznáczył skutecznie pewną miárę błogosłáwieństwa. 13. Ze ćię dźiś przypuśćił do modlitwy y rozmowy z sobą, zátrzymał w służbie swey, nákarmił też Ciáłem swym, á krwią nápoił. 14. Ze nieustáie, y ná wieki nie ustánie użyczáć ći nieskończonych dobrodźieystw swych.

24. Atoż wyliczywszy dobrodźieystwá, y podźiękowawszy przystąpisz do proszenia pomocy Boskiey, ná poznánie się, doyzrzenia do skrytych kątow sumnienia, y rostrząsania spraw: y do inszych sztuk tu należących, iáko się iuż powiedźiáło. Nie zostáie tedy nic więcey, tylko nocne spánie. O ktorym da się też krotka náuká.

25. Zeby y z spánia uczyniliśmy sobie pożytek duszny, śiedm kondycyi trzebá wykonáć. 1. Intencyą mieć dobrą mowiąc sobie: Idę spáć, żebym porządkowi nátury y práwom Zakonnym, to roskázuiącym dogodźił: á y dla tego ábym się pokrzepił ná posługę pospolitośći, y ná robotę Boską, ku czći y chwale iego. 2. Polećić się osobliwą modlitewką, by y westchnieniem Pánu Bogu, Pánnie Máryi, Aniołowi Strożowi, Pátronowi, y wszytkim, áby ćię záchowáli od wszelkiego niebespieczeństwá, ták dusznego, iáko ćielesnego, y ochronili od naygrawánia szátáńskiego ábyś nie miáł názáiutrz rozerwánia do spraw duchownych. 3. To co masz medytowáć ráno, pomyśl sobie trochę,

ábo przeczytay. 4. Spoſobem Chrześciańſkim uczyń ſobie Krzyż ná czele, uſtách, y piersiách, z nabożeńſtwem. 5. Położywſzy ſię, (mowi S. Bonáwenturá) leż ná boku lub prawym, lub lewym: bo inákſzy ſpoſob ieſt nie bárdzo uczćiwy. Ręce nie w zánádrzu mieć, nie odkryto leżeć, ále żeby káżda część ćiáłá okryćie ſwe miáłá, (mowi on wyráźniey, ia tylko nátrącam, áza ſię kto domyśli.) Przydáie *Thomas à Kempis.* Nie przewracay ſię częſto, ále ſpokoyno lez, pomniąc ná Páná Chryſtuſá gdy wiśiał ná Krzyżu, choć boláło, nie kręćił ſię, á przećię uſnął, choćiaż nie ná miękim łożu. 6. Leżąc tedy ćicho y uczćiwie, myśl co świętego, dobrego, pobożnego, uważay ſobie łáſkę, y przyiaźń Bożą, iáko bárdzo płatna, uczćiwa, zacna, y pożyteczna ieſt. 7. Ieśliby ná ćię powſtáłá iáka pokuſá, nim uśnieſz, lepiey że ſię porwieſz, á ten czas ná modlitwę obroćiſz, ktoregobyś ſię miał biedźić y mocowáć z pokuſą, iáko uczy tenże *Thomas à Kempis*, żegnay ſię, ſtaw przed ſobą bicze, koronę ćierniową, włocznią, y wſzytkie inſtrumentá Męki Páná Chryſtuſowey. Nie wytrwa ſzátan przy tym, ieśli to będźieſz ſobie nabożnie uważał. A wſpomni ſobie, gdy ćię po śmierći do grobu poniosą, tám włożą, zoſtáwią, y zámkną. Przypomni ſobie ogień wiekuiſty, męki okrutne Swiętych Męczennikow, Wyznawcow ſtáteczność, Pánien mężne zwyćięſtwá. Pátrz ná kámienie S. Stepháná, ná roſt S. Wáwrzyńcá, ná kiie S. Márcellá: paznokćie żelázne S. Wincentego, ćiernie y pokrzywy S. Benedyktá, płomienie S. Agnieſzki, kołá ſtráſzne S. Kátárzyny, oſtre ſkorupy S. Agáty; wrzące wody S. Cecyliey, łzy, płácz, miłość, ſkruchę, pokutę, S. Mágdáleny, zęby zwierząt S. Ignácego, y inſzych: ſrogie, ćiemne, y ſtráſzliwe więźienia: tákże pętá. y páſtwienia ſię, ktore Swięći podeymowáli. Tákiemi myślámi, zá pomocą Bożą, ogień

ogniem

ogniem zwyćiężyſz: dyabłá záwſtydźiſz, Swiętych ućieſzyſz, w pokoiu Páná Chryſtuſowym záśnieſz y odpoczznieſz. Ták záſnąwſzy, ſprzećiwiſz ſię kuśićielowi, nie tylko ná iáwie, ále y przez ſen, iáko S. Auguſtyn twierdźi. Bo one myśli święte pozoſtáłe w głowie, czynią ſame odpor ſzátánowi. A nie tylko to ták będźie, ále też przyda ſię żeć ſię o tym będźie śniło, tráfić ſię może że będźieſz ſię modlił przez ſen, y co dobrego czynić: iáko piſze *Hilarius Arelatenſis*, o S. Honoraćie Biſkupie, ktory zákochawſzy ſię w Pánu Chryſtuśie, y o roboćie duchowney záwſze myśląc, częſto śpiąc modlitwy czynił gorące, y exhortácye, ábo nápominánia.

ROZDZIAŁ II.

O tym co ſię ma czynić ná káżdy tydźień, co dwie Niedźieli, y Mieśiąc

1 NA káżdy tydźień Zakonnicy zwykli ſię ſpowiádáć: iedno trzebá nie tylko ſzczerze, nie tylko nie ſucho, z zwyczáiu, bez żadnego uważenia: ále z zákochánia ſię w czyſtośći ſercá, z miłośći Bożey, z prawdźiwego żalu zá grzechy, y z gorącey chęći do polepſzenia ſię. Czego znák będźie, ieśli wczas przygotuieſz ſię ná ſpowiedź, nágotowawſzy ſię przyidźieſz do Spowiedniká, nie uprzedzáiąc, áni odpychaiąc tych ktorzy pierwey przyſzli, ále tym czaſem zábawiáć ſię czym dobrym, iáko czytániem duchownych kśiążek, modlitwą, ábo też dálſzym rozmyślániem ſię.

2. Kommunia też podczás co tydźień, drugdy co dwie Niedźieli bywa: ktora nabożnie odpráwiona, wielką pomoc przydáie do cnot y doſkonáłośći. Bo iáko ſłońce wſzedſzy roświeći: iáko płomień miłośći zápali: iáko ży-

wot ożywi, iáko koſztowny kleynot ubogáći. Tylko trzebá tu wiedźieć, iż troiácy ſą ktorzy przyſtępuią do Kommunii. Iedni chętnie y przyſtoynie idą czáſow náznáczonych od zwierzchnośći. Drudzy ktorzyby nie rádźi ták częſto, do ták zacnego Sákrámentu przybliżáli ſię. Trzeći ktorzyby chcieli częśćiey tego záżywáć, dwá ábo trzykroć w tydźień, kiedyby mogli. Pierwſzych muśimy chwalić, wtorych gánić, trzecich nápomnieć. Wtorzy godni nagány z tey miáry, bo ſą ábo niedbálcy, że ſię im niechce przyſtoynie do Sákrámentu nágotowáć, ábo głupi, y źli, że ſię im niechce grzechow opuśćić, y polepſzyć: ábo nieumieiętni iż nie wiedzą w czym należy godne przyięćie Sákrámentu, y co ieſt zá pożytek tego, y ſmak: ábo máiąc boiaźń niewolniczą, rozumieią ſię niegodnymi, á ono kiedy czynią z ſercá co mogą, doſyć ieſt. Trzećim tákie nápomnienie da ſię. Trzebáby wiedźieć, z ktorey przyczyny chcą częśći nád inſze Kommunikowáć. Abo ztąd że ſię przećiwią inſzym, ktorzy to czynią częśćiey, y niechcą pokazáć ſię mniey nabożnymi y duchownymi: tedy tácy iákoby zazdrośćiwi, y pyſzni ſą, y nie godni przyimowánia Sákrámentu miłośći y pokory. Abo dla ſmáku ktory czują y doznawáią z używánia iego: tedy niech ſię umartwiáią, á poſłuſzeńſtwo y porządek, nád ten ſmák niech przenoſzą: gdyż Duchownego pokármu koniec ieſt, nie ták dálece poćiechy, ále duſze czyſtość. Ale ieśli przyczyná częſtego przyimowánia ieſt, gwałtowna iákaś miłość, y iákoby nie ćierpliwe prágnienie Obłubieńcá, ktore nie może ſię uſpokoić, tylko w Pánu Bogu: tuć trochę dobrze, ále dowierzáć nie trzebá, zwłaſzczá ieśli żywot pobożny y doſkonáły tego nie potwierdza, záwarta práwie przyiaźń nie zápala, ſpuſczenie ſię we wſzytkim ná Bogá nie opływa, poſłuſzeńſtwo nie záleca. Lecz ieśli nie pokaláný żywot,

dar modlitwy, znaczna z Kommuniy poprawá, zbudowánie bliźniego to wyćiągáią, y żaden śię tym nie obraża, áni zá krzywdę ma, może tákiemu w pospolitośći mieszkáiącemu dozwolić śię częśćiey używánie tego Sákrámentu: tylko niech ták żyie ile z niego bydź może, áby świećił przed inszymi cnotámi, y spráwámi świętymi, pokázowáło śię, iż mu dány iest większy do świętego żyćia rátunek. Iednák káżdy z tych trzech pomienionych, ma pomnieć ná Swiętego Chryzostomá o tym náukę. Ani tych chwalimy ktorzy raz przyimuią, áni też co rzadko, áni owych co częśćiey (wźiąwszy dozwolenie) ále tych ktorzy czystym sumnieniem, máiąc żywot bez przygány, dobrze śię przygotowawszy przystępuią: á przydáiąc umysł dobry, chęć, y ufność, większy pożytek ztąd odnieść mogą.

3. Wyborneby to było przygotowánie: przez żywot záwsze pobożny; od grzechow, rozerwánia, zabaw świeckich, y niedbálstwá wolny: Do tego, gdy ze trzy dni zábáwisz śię dobrymi spráwámi, choćiay zwykłymi, ále pilno, y osobliwą modlitwą, nie ták długą, iáko áffektu dobrego, ábo poruszenia pełną, prosząc o łáskę y nabożeństwo do przystoynego przystąpienia, przyczyniáiąc ku temu iákie utrapienie ćiáłá. Przeto máiąc w Niedźielę Kommunikowáć: w Piątek miey przed oczymá dusznymi Páná Iezusá ukrzyżowánego, ćierniem ukoronowánego, żołćią y octem nápawánego, plwoćinámi, y zelżywośćiámi nákarmionego, od złych bluźnionego, okrutną męką y sromotną śmierćią zábitego, włocznią przebitego, od ludźi pogrzebionego. Myśl o tym (iáko dáley mowi Sw: Bonáwentura) bądź iedząc, bądź piiąc, y cokolwiek inszego czyniąc, áby o tym myśląc, záwżeś miał w sercu żal, po wierzchu skromność. W Sobotę záś schraniay śię świeckich rozmow, y towárzystwá z inszymi, w osobnośći y

pokoiu trway, *ſilentium* ściśle chowaiąc, aby nie tylkoś pro-
żnych słow nie mowił, ále y potrzebnych ledwo. A
w dźień Kommuniy, pilniey, rychley y nabożniey wstań
z łożká, goręcey służbą Bożą zábaw śię: á medytácyą kto-
raby ćię zápaliłá do miłośći, boiáźni, y uczćiwośći uczyń.
Owo wszytkim cokolwiek iedno będźiesz myślił, mowił,
czynił, zmierzay do tego, ábyś śię sposobnieyszym stał do
przyięćia Zbáwićielá swego, y iego oczom wdźięczniey-
szym śię pokazał. Lecz gdy śię ták przygotuiesz, y tegoż
dniá modlitwámi, wzdychániem, ćiáłá udręczeniem, y świę-
tymi żądzámi usposobisz, ieślibyś nie uczuł nabożeństwá
żadnego ábo poćiechy, ále ráczey suchość, nic frásuy śię:
bo nie przez to będźiesz prozen pożytku tego Sákrámen-
tu. Rozmáićie (powiáda *Laurent: Iustin:*) Boska mądrość
spráwuie skutki łask swoich w sługách swych, y żadnemu
śię nie zeydźie bádánia czynić w sądách iego. Dla tego,
nie trzebá odpycháć od tey Swiętey Kommuniy nie nabo-
żnego, ktory spráwiedliwie żyie, cnotliwie y pobożnie ob-
cuie pokornie o sobie trzymáiąc, szczyrze śię spowieda,
y z uczćiwośćią przystępuie. Bo táki nie znácznie tym Sá-
krámentem bywa duchownie tuczony, y żyie. A czło-
wiek też nie ma tu szukáć poćiechy y smákow duchownych,
ále chwały Bożey, y w duchu pomnożenia, nie przećiwiá-
iąc nic śię tym suchośćiom, ále ie znosząc y ćierpiąc, spuśći-
wszy śię wszytek na Páná Bogá: byleś ty przez to miał po-
tęgę przećiwko pokusom, pośiłek do spraw dobrych, y
dobrego żyćia, a dostawałeś większey czystośći.

4. Po Kommuniey z godźinę, ábo przynamniey z puł
godźiny, uday śię ná dźiękczynienie, zá ták wielkie dobro-
dźieystwá. *Thomas à Kempis* świadczy, iż co to nie wielki
pożytek bierzemy sobie z tego używánia, pochodźi nie
tylko z nieprzygotowánia słusznego, ále też y ztąd, że nic

czyniemy dźięki przystoyney zá to. Iáko przed tym trzebá uważyć sobie kto ma przyść, ták y po tym rozważáć iż Swięty nád Swiętymi záwitał. Przyięty ábowiem iest Chrystus, prawdźiwy Bog; naymocznieyszy Krol, nayłáskáwszy opátrzyćiel potrzeb nászych: wielki gość, trzebá mu bydź rádo, trzebá witáć, okázyi tákiey trácić nie trzebá: ále z Mágdáleną u nog iego śiedźieć, słucháiąc pilnie ieśliby czego ćię náuczyć chćiał, wstydząc się zá podłość gospody, zá ośiębłe przygotowánie, zá nágość w cnotách, przeproś go dla tego: á potym umawiay się z nim. Ofiáruy mu wszytkie siły twoie, członki, y dáry ktore są w tobie ná posługę iego: przekładay swoię nędzę, niedostátki, y potrzeby, o cnoty proś, o porátowánie też ná ich nábyćie, zdobywáy się na rozmaite ákty miłośći ku Pánu Bogu. Nie będźie to bez wielkiego pożytku, ieśli ták czynić będźiesz.

5. Co tydźień bywáią Kazánia, á przynámniey co dwie Niedźieli u Zakonnikow Kápituła, obiedwie rzeczy bárdzo potrzebne. Bo iáko Bernad S. mowi, słowo Boże dwie rzeczy spráwuie, dusze skáżone uzdrawia, á dobre nápomina. Nie spuszczay się ná to żeś Duchowny, pobożny, y uczony. Bo y ryby ktore się rodzą w słonym morzu, (iáko mowi *Clem: Alex:*) przećię gdy ie wárzą soli potrzebuią: ták y Zakonnicy ktorzy pływáią w náukách Duchownych, máią słucháć Kazań y Kápituł: tylko dobrą intencyą, y pokorą ná Kazánie iść trzebá, máiąc umysł ábo przedsięwźięćie nie szácowáć Przełożonego y Káznodźieię, á polepszyć się: nie ináczey iedno iáko Páná Chrystusá mowiącego y uczącego słucháć. Bo on to przez sługi swoie mowi: on dáie y kłádźie słowá swe w ustá ich. *Ier: 1* Nie przećiw się że nie uczony. nie wymowny, nie biegły, w Duchownych rzeczách: nie bądź ty przećię ckliwy.

Potráfi Pan Bog że twoiá pokorá zkąd inąd ſię nágrodźi. Dla tego, y ná Kazánie idąc, ábo do Kápituły, przygotowáć ſię potrzebá, przez krotką iáką modlitewkę, choćiaż umyſłową, ábo y weſtchnieniem: áby Pan Bog y mowiącego, y ſłucháiących rátował.

6 Ná káżdy Mieśiąc raz, á miánowićie oſtátniego dniá uczynić ſobie, y iákoby oſądźić ſąd, około ſiebie, uwolniwſzy ſię od ſpraw zwierzchownych. Przeto zááżywſzy modlitwy, y iákiego oſobliwſzego nabożeńſtwá, zágay práwo, y ſzácuy ſamego ſiebie. 1. Z ſtrony tego co nád tobą; Iáko ty ſzczerze y gorąco Páná Bogá chwaliſz, y iemu ſłużyſz, Swiętych czćiſz: do niebá wzdychaſz? 2. Co pod tobą. Ieśli ćiáło uſkramiaſz, zmyſły hámuieſz, áffektow powśćiągaſz? 3. Co około ćiebie, ieśli zbyteczne rzeczy odćinaſz, potrzebnych miernie záżywaſz, á bliźniego przykłádem dobrym buduieſz? 4 Co w tobie, ieśli myśli czyſte maſz, cnot przymnażaſz, y ſpokoynie żyieſz? Tu potrzebá niedoſkonáłośći popráwiáć, doſkonáłe ſpráwy wypolerowáć, do wyżſzych ſpraw y cnot ſię wſpináć.

ROZDZIAŁ III.

Co ſię ma czynić raz w rok.

I. CZtery rzeczy ná káżdy Rok człowiek pilnuiący zbáwienia, ma czynić. Bo naprzod káżdy miałby cożkolwiek odpráwowáć dniá rocznego ſwego národzenia, nie po Pogáńſku, áni poświecku, bieśiádą, y wyſtáwieniem hoynego pokármu, y zbytniego trunku, iáko czytamy *Gen:* 40. o Pháráonie. 2. *Mach:* 6. o Antyochu. *Márc:* 6. o Herodźie: ále po Chrześćiáńſku, Pánu Bogu dźiękowáć zá dobrodźieyſtwo ſtworzonia, że w żywoćie Máćierzyńſkim nie umárł, ále zdrowo wyſzedł ná świát, do

chrztu przyszedł: á choćiayby po nim umrzeć záraz ábo w rychle, pokiby do baczenia człowiek nie przyszedł, byłoby to z pewnym zbáwieniem iego, iednák P. Bog ná dobre násze uczynił, że nam dał przyiść do lat, zákuśić woyny, y záżyć niewczásow tego świátá, dla zasług: pozwolił też czásu ná robotę duchowną, ábyśmy obfitszey zapłáty w niebie dostáli, niż dźiatki, ktore otrzymáią błogosłáwieństwo tylko przez cudze, to iest, Páná Chrystusowe zasługi, swych nic nie máiąc. Zkąd też obaczyć możemy dobroć Bożą, y nieskończone zasługi Páná Chrystusowe. To y co inszego rozmyśláiąc sobie, dźiękowáć Pánu Bogu, á ná pokazánie wdźięczności, ofiárowáć się mu wszytkiego ná posługi iego, y postánowić mocno żyćia pobożnego się iąć, á co dáley tym więcey postępowáć w nim, upleniáiąc grzechow, á ná cnoty się skutecznie zdobywáiąc.

2. Zakonnik záś nád to, ma inszy osobliwszy dźień swego národzenia, ábo ráczey odsadzenia od pierśi, (ktorego dniá Abráhám Izáákowi spráwił wielką ucztę.) Bo Zakonnicy oderwáni od mleká świeckich roskoszy, urodźili się Pánu Bogu, y sprawom zbáwiennym, iáko S. Máteusz tegoż dniá wezwánia swego, uczynił wielką ucztę w domu swym, áby pokazał znáki weselá, dla wźiętego dobrodźieystwá. Chceszże wiedźieć Zakonniku, iáko masz ten dźień święćić? Powiem krotko. Naprzod w Wigilią dniá tego pośćć, ábo iáką powśćiągliwość w iedzeniu y piciu czyń, tákże ćiáło iákokolwiek trap, y ile się zeydźie pokaż iáką pokorę, y umartwienie po sobie, rozsądnie, y bez niebespieczeństwá prożney chwały, y obrázy bliźniego. Dniá záśię właśnego, skoro wstániesz, czuy o sobie, ábyś uważał ták wielkie dobrodźieystwá, zá nie gorąco dźiękował, á dźien ná chwale Bożey strawił. Wielkie záprawdę iest dobrodźieystwo. Bo nie tylko to ná iedną stronę trzebá pátrząć, że

wſtąpienie do Zakonu, ieſt poſługá Bogu uczyniona, y ná ſłużbę iego: ále y ná drugą trzebá ſię obrocić, że tu opuſzczamy trochę á máłych y doczeſnych rzeczy, á bierzemy ná to mieyſce wiele wielkich bárdzo rzeczy, zá iednego Oycá, zá kilku przyiaćioł, ták wiele Oycow, y przychylnych, zá rodźice śmiertelne, Oycá wiecznego, zá roſkoſzy márne, roſkoſzy niewymowne duchowne, y ſtáteczne, zá wolą náſzę zepſowáną y przewrotną, wolą Bożą nie omylną y ſpráwiedliwą: od rozruchow y zámieſzánia, do pogody doſtáiemy ſię, od woyny do pokoiu, z Egyptu do Ráiu przenieśieni ieſteśmy, od niewoli Fáráonowey, do ſtanu ſynowſkiego, y do źiemie obiecáney, do zabaw bárdzo uczćiwych, y towárzyſtwá Boſkiego. Potym będźieſz ſię ſpowiádał, dáiąc ſię winien z niewdźięcznośći ku ták wielkiemu dobrodźieyſtwu, y z tych lat, ktoreś márno y oźiębło ſtráwił w Zakonie: á ná podźiękowánie, będźieſz zá dozwoleniem Kommunikował. Co dla tego uczyniſz, że nie máſz nic właſnego cobyś miał ofiárowáć, zá ták wielki dar wokácyi, ábo powołánia, átoż mu oddaſz Syná iego Iednorodzonego, ktory ieſt náſzym ſkárbem, z ſzczodrego dárunku Oycá wiekuiſtego. A iże ten dar ktory ofiáruieſz, niezmiernie przechodźi dobrodźieyſtwo tey wokácyi, przeto z ufnośćią dla niego o nowe dobrodźieyſtwá proś: áby Pan Bog ktory począł ſpráwę świątobliwośći, ſamże dokończył, wytrwánie aż do śmierći dał, á w cnotách pośilał. Do tego że ſam temu nie podołaſz, ábyś zá ták wielkie dobrodźieyſtwo podźiękowáć umiał y mogł, użyi Pánny Máryi, uproś wſzytkich Swiętych, zwłaſzczá Pátronow twych, áby oni dołożyli, czego tobie nie doſtáie, zá ćię Pánu Bogu podźiękowáli, y iego chwalili. Ieślibyś też mogł ná to záćiągnąć inſzych bráćiey, (ieśliś Zakonnik) ábo śioſtrá, (ieśliś Zakonnicá) ábyć nabożeńſtwá pomogli,

dźię-

dźiękowániem Pánu Bogu, y Kommunikowaniem tákże z dozwoleniem, dobrzeby ſię ſtáło. Ieślibyć ſię tráfiło wednie z kim, bez przeſtępſtwá praw, rozmawiáć, o tymże mow, coby wdźięczność tego dobrodźieyſtwá pokázowáło, y że ieſteś miłosnikiem tego powołánia, kontent z ſtanu tego, opowiádáiąc miłośierdźie Boſkie nád ſobą, ktoregoś nie godźien. Strzeżże ſię ábyś tego dniá uroczyſtego y świętego, ná márnych zabáwách, y zápamiętániu dobrodźieyſtwá nie ſtrawił.

3. Druga rzecz ktorą przynamniey raz w rok ma czynić, nie tylko Zakonnik, ále y káżdy pobożny, ktory pilny około ſwego zbáwienia ieſt: áby ſzczerze otworzył ſumnienie ſwoie, lub to ſpowiednikowi, lub człowiekowi w duchownych rzeczách biegłemu, ábo też Przełożonemu, nie iáko ſędźiemu ná karánie, ále iáko Oycu, lekárzowi świádomemu, ábyć pomogł nędze twey żáłowáć, y náuczył iáko walczyć, y leczyć ſię: w dobrách twych upátrował, doſkonáłość, ábo ułomność: a drogęć zbáwienną y do cnot pokazáć mogł. [illegible]ż tu trzebá wſzytkie ſwe defekty oznáymić, áffekty, namiętnośći, ſkłonnośći nie umartwione, pokuſy, cnoty, dobre y złe ſpráwy, áby ćię poznał wewnątrz y zwierzchu, á zátym umiał rządźić, y przeſzkody odeymowáć. Ná wiele ſię to dobrego twego przyda, co dla przedłużenia opuſzczam.

4. Trzećia rzecz ieſt, duchá odnowienie. Bo człowiek przez grzechy popſowány, coraz uſtawa w dobrym, y oźiębłym ſię ſtawa: przeto potrzebá go częſto poſiláć, y duchownie ogrzewáć: á iż w tym żywoćie śmiertelnym wſzytko ſię ſtárzeie, zchodźi y uſtáie (iáko y niebá *Pſal. 101*) dla tego trzebá duchá ſwego częſto odnawiáć, pobudzáć, y do mężnego y rzeſkiego wykonánia ſpraw popędzáć. Wſzyſtek wiek tego żywotá, ieſt czás do odno-

wienia, ábyśmy ſtárość człowieká źiemſkiego, świátowego, wczáſowego, zwłoczyli, y opuſzczáli, á náśláduiąc Páná Chryſtuſá, nowego człowieká, w nowośći żywotá chodźili. Boć częſto upadamy, y prędko w prágnieniu doſkonáłośći uſtáiemy, y oźiębiamy. Dobrać ieſt rádá pobożnego Doktorá Thomaſzá Kámpianá, żeby to odnowienie czynić ná káżde Swięto przednie, ábo uroczyſte, gorąco proſząc o rátunek Swiętych, ták iákobyśmy iuż tedy umrzeć mieli, y doſtáć ſię do świętá wiecznego. lecz iesliby ſię ták częſto niezdárzyło; więc dwá rázy, gdyż ná káżdy rok dwá kroć ſię w ſzáty odmieniaſz, ná lato y źimę: O iáko to przyiemna Pánu Bogu odmiáná ſzat duchownych: á nim częſtſza, tym wdźięcznieyſza: á przynamniey raz w Rok.

5. W czym záś należy to odnowienie, y iáko ie czynić, S. Bernad uczy. Naprzod kilká dni ná to odłożyć trzebá, iáko ná poważną y wielką ſpráwę: w te dni (nie opuſzczáiąc zwykłych dobrych zabaw) pilnośći przyczyn do nabożeńſtwa, y ſpraw do ſiebie należących, żywot ſwoy dozornie roſtrząſnąć, obyczáie upatrowáć, záchowánie iákie było rozbieráć, doyzrzeć, iáko ſię Zakonne śluby chowáły, á zamyſły dobre zátrzymawáły, ieśliś w nich był ſtáteczny, ábo prędko odmienny. Trzećia, tu záżyi pomocy Przełożonego, ábo Oycá y Miſtrzá duchá: bo ći máiąc bydź przewodnikámi, rádą, modlitwą, y inſzymi pośrodkámi. Czwarta, zbierz ſwoie upadki ná kupę, á zá nie bárdzo żáłuy: y ieśli nie ieſteś trwożliwego ſumnienia, powſzechną cáłoroczną Spowiedź uczyń. Piąta, Rozumiey iákobyś śluby y przedśięwźięćia dopiero teraz świeżo uczynił. Záczym zdobądź ſię ná umyſł, y ſkuteczną wolą ná potym chowáć ie wiernie, gorąco y ſtátecznie. Wſpomni ſobie z iáką gorącośćią y nabożeńſtwem zácząłeś był

drogę

drogę żywotá duchownego, ábo y ſtan Zakonny: átoż teraz czaſu odnowienia, ſtáray ſię żebyś ſamego ſiebie przeſzedł, większą czuynośćią y uśiłowániem. Szoſta. To ſpráwiwſzy, upátrz ſobie czás wKośćiele przy Mſzy, ábo po Mſzy, y powtorz te śluby, Profeſſyą y poſtánowienie przed Pánem Bogiem, ktorego obecnym bydź ſobie upátruieſz, co może bydź lub uſtnie, lub umyślnie. Przytym czego zámyśliłeś ſię chronić, iáko złego, ábo czynić co dobrego, ponow to: y znowu ſię ofiáruy y odday Bogu ná wiekuiſtą poſługę. Siodma. Tegoż dniá bárdzo Pánu Bogu dźiękuy, że ćię do ták pobożnego ſtanu powołał, y ták wiele lat znośił, y ćierpiał twoię niewdźięczność, y niedbalſtwo. Oſma. Proś áby ćię dáley y dłużey czekał, łáſką porátował ná záczęćie żywotá Duchownego, y świątobliwego żyćia. y żeby on ſam do dobrego końcá przywiodł. Nie wypowiedźiány ieſt pożytek tey ſpráwy. Czyniłá ták S. Gertrudá, y inśi: Ty też gdy ná to ſię udaſz, wielkiego pożytku doznaſz.

6. Czwarta rzecz ieſt, ná káżdy rok zraz zábáwić ſię, ośmi ábo dźieśięćiodniowym nabożeńſtwem, o ktorym maſz w Elementarzyku, w Trzećiey Częśći, Rozdźiał 5. 6. 7. 8. kárt. 209. Náuczyć ſię tego ſpoſobu możemy z Ewángelii, y Przykłádow świętych. Z Ewángeliey *Marc: 6.* Gdy Apoſtołowie poſłáni od Páná Chryſtuſá ná Kazánia, wróćili ſię do niego oznaymuiąc mu co ſpráwili, rzekł im. Podźćie oſobno ná mieyſce puſte, á odpocznijćie máluchno. Co nie tylko dla wytchnienia pozwolił im Pan Chryſtus, ále żeby też o ſobie pomyślili, á milczeniem ono rozerwánie nágrodźili, ktore ſię przytrafiá w ſłużeniu zbáwienia ludzkiego, zwłaſzczá niedoſkonáłym, iáko tedy Apoſtołowie byli. O S. Fránćiſzku pięknie piſze S. Bonáwenturá: iż gdy był ná oſobnośći, po ſpráwowániu zbá-

wienia ludzkiego; gáie, ábo láiy wzdychániem napełniał, mieyſcá łzámi ſkrapiał, pierśi ręką bił, z Bogiem iáko ná ſkrytym y ſpokoynym mieyſcu rozmawiał. Tám odpowiádał Sędźiemu: Oycá prośił, umawiał ſię z przyiaćielem, rzewno płákał, iákoby miał przed ſobą obecnie Mękę Páńſką. Tám ſłyſzány był od Bráći, ktorzy go nabożnie podſtrzegáli, głośnym wzdychániem przyczyniáiący ſię do łáſkáwośći Bożey zá grzeſznikámi, y głośno płáczący. Tám był widźiány w nocy, rośćiągnąwſzy ręce ná kſztałt krzyżá, á wſzytko ćiáło podnieśione od źiemie, y iáſnym obłokiem ogárniony. A tego nie pokazował ſam, mowiąc ták. Trafia ſię, że ládá zá co utráći ſię rzecz nieoſzácowána, á żeć prędka okazya ſię da, że Bog, ktory miał nagrodźić, nie da nic. Czytamy o Hugonie Biſkupie Linkonieńſkim, iż przynamniey raz w rok uſtępował do Klaſztorá Wiktamieńſkiego, kędy byli Zakonnicy znáczni w pobożnośći y bogomyślnośći, áby tám opatrzył duſzę ſwoię w żywność Duchowną, iáko ná żniwie obfitym. Zakonnicy nie pokázuiąc względu ná Biſkupſtwo, y świątobliwość iego, áni mu pobłażáiąc, napomináli go, żeby ſię obaczył, y zrozumiał iáko wiele mu nie doſtáie do pobożnośći onych przodkow. A on też we wſzytkim pokorno ſię ſtáwił, y zgadzał z nimi, ták, że nieznáć było Biſkupá, tylko po ſamym pierśćieniu. Toż uczynił nieiáki Sw: Wawrzyniec, Biſkup Dublineńſki, (iáko *Surius* świadczy w Zywoćie iego,) bo uſtępuiąc do iedney iámy, ktorą był ſobie ſwymi rękámi ſpráwił. *S. Coenginus*, dla bogomyślnośći tylko trzykroć w tydźień iadł, y to chleb, á wodę pił, podczás trochę ogrodney iárzynki, pośilony Boſką kontemplacyą: A mieſzkał tám po 40. dni. Obwárowawſzy przećię ſpráwy ſwoie Páſterſkie, y powinnośći ku owieczkom. Bo iego Wnuk Opát, ktory mu tego iadłá do-

dawał

dawał, odnosił mu ſpráwy, á od niego odpowiedźi do ludźi: gdyż inſzym trudny był przyſtęd, ábowiem drabiná po ktorey do niego było chodźić, ieden koniec miáłá w wodźie, á drugim ſię ná ſkále wſpieráłá.

ROZDZIAŁ IV.

Co ſię záwſze ma czynić.

I. ZAwſze grzechow chronić ſię trzebá, záwſze o cnoty ſie ſtarać, záwſze pilnowáć dobrych uczynkow: przećiwko diabłu, śidłom, y zdrádom iego walczyć. Káżdego czáſu ták oſtrożnie żyć, żeby ile bydź może, w niwczym, áni myślą, áni mową, áni uczynkiem niepotknąć ſię, á żadnego dobrego bynaymnieyſzego nie opuſzczáć, iáko áni okázyi do doſkonáłośći.

2. A iże człowiek powinien wiele Pánu Bogu, Przełożonym, zgromádzeniu w ktorym żyie, bliźniemu, y ſamemu ſobie: w oſobnośći ſię to wyliczyć ma.

3, Z ſtrony Páná Bogá, ſłuſzna rzecz ieſt, ábyśmy ſiedm rzeczy wypráwowáli. Naprzod iego obecność przed oczy ſobie ſtáwili: on ieſt dozorcá naſzych mow, y ſpraw, on świádek myśli y żądz, iáko o tym maſz w Elementarzyku, y tu w Piątey Szkole będźie. Przyda ſię to, ná to, ábyśmy ná początku káżdey ſpráwy Bogu ią ofiárowáli, w pośrodku do niego okiem ſię zápátrowáli: ná końcu, iemu ſię ſamemu upodobáć, y dlá niego ſkończyć chćieli.

4. Powtore, ſłuſzna też żebyśmy iego miłowáli: ſercem; wſzyſtkie myśli y chęći náſze do niego obracáiąc, y zmierzáiąc: miłowáli też uczynkiem; iego Przykazánia y porády chowaiąc, miłowáli iedynie, y oſobliwie, od wſzyſtkiego ſtworzenia chęć odwracáiąc: miłowáli pilnie, wſzyſtko co do iego ſłużby należy, dbále wypráwuiąc: ſzczerze

w żadney rzeczy ſamego ſiebie, y wczáſow ſwych nie ſzukáiąc: miłowáli mężnie, potężnie odrzucáiąc coby ſię miłośći iego ſprzećiwiáło: Dármo, z miłowánia go nie wyćiągáiąc, áni czekaiąc żadnego pożytku, tylko żeby upodobáć ſię mu: ſtátecznie, dla niego wiele złego znoſząc. Stale nigdy nie odſtepuiąc od ſłużby iego y prágnienia. Tey miłośći doydźieſz, kiedy będźieſz ſobie uważał, iż on ieſt naywyżſze dobre, ſamą y ſzczerą dobroćią, á wſzyſtkich dárow y dobrodźieyſtw ſprawcą: do tego, gdy o tę miłość uſtáwicznie prośić będźieſz, á ſamego ſiebie ſtrzedz będźieſz od wſzelkiey zmázy.

5. Słuſzna też ieſt (3.) Abyśmy ſię go bali, dla tego że ieſt Pan, że nie wiemy iesliśmy miłośći, ábo gniewu godni: dla tego że wielka władza iego, zábiwſzy ná ćiele, duſzę do piekłá może poſłáć: dla tego że niewybadáne ſą drogi iego, áni wiemy co z nas ma bydź. Boy ſię, lecz nie iáko kupny niewolnik dla karánia, ále iáko ſyn miły y wierny, áby nie obráźić Bogá, y nie wpáść w niełáſkę iego. Boy ſię, żebyś nie był rozłączony z nim, záczymby poſzło wſzytko złe, y nędzá: iáko przy nim, y w nim ieſt wſzytko dobre. Boy ſię wielkich grzechow, ktore od Bogá odłączáią. Boy ſię też y máłych: bo do wiekſzych drzwi otwieráią, y drogę śćielą. Z tey boiáźni, uróśnie w tobie uprzeyma uczćiwość ku Pánu Bogu, y náuczyſz ſię go chwalić w duchu, y prawdźie.

6. Słuſzna ieſzcze ieſt. (4.) Zápalić ſię gorliwośćią ku uczćiwośći Bożey, ktoraby żárłá ſerce náſze, á duſzę fráſunkiem trapiłá, gdy widźimy iáko tego Pánáj y Oblubieńcá náſzego, Heretycy bluźnią, Zydowie ſię z niego pośmiewáią, Pogánie nie wiedzą, nie znáią, y pogardzáią, grzeſzni niezliczonymi krzywdámi obrażáią: Wiele dobrych, oźiębło y niedbále mu ſłużą: bá y doſkonáli pod-

czás

czás nie z táką uczciwością, iáko słuszna przedeń się stáwią. A nie ogarnieſz ćię z tey miáry żal? Przeto niech to stáránie twoie będźie: szukáć záwsze chwały Bożey, zbáwienia dusz, według powołánia twego, y dárow ktorych ći Pan Bog użyczył: iáko to modlitwámi, ofiárámi, dobrymi przykłády, y świętymi robotámi. Zapomni swych wczásow, y pokoiu, niedbay o sławę, y poszánowánie twey osoby, nie przećiw się, áni folguy trudnośćiom, ktore przeszkądzáią, żebyś nie miał część y chwałę Bożą forytowáć.

7. Słuszna iest. (5.) Chwalić Páná Bogá, bo y godźien wszelákiey chwały, y przechodźi wszeláką chwałę. Chwalże go uczynkámi, chwal y usty. Niemasz foremnieyszey chwały, iáko tá ktora iest dobrego żyćia, y pobożnych uczynkow. Niebiosá chwalą Bogá, ále tylko ozdobą swą, iásnośćią, y zacnymi spráwámi: A ty, (święte obyczáie máiąc) nie tylko sam Bogá czćić będźiesz, ále y inszych do chwały iego, y sławienia dobroći iego przywiedźiesz. Więc też chwal go y usty: ktoreby się zgadzáły z sercem, á przytym, żeby się áffekty dobre zápaláły. Wszytkoć to stworzenie chwali tego Páná: á tyżebyś to tylko między nimi miał się náydowáć prożnuiący, y o Bogá, ábo iego część nic niedbáiący? Swięta Cecylia záwsze w sercu Ewángelią Chrystusową ruminowáłá, ábo uważáłá, á usty záwsze się rozmową o Bogu, y modlitwą báwiłá.

8. A nie słusznaſz też to. (6.) Ustáwicznie dźiękowáć Pánu: káżdego momentu, ábo chwilki, bierzemy dobrodźieystwá, przystoyna rzecz też záwsze y wszelákiego punktu, wdźięczność pokazowáć. Co iesteś, żyiesz, zmysłámi y rozumem władniesz, cokolwiek masz dárow, ták przyrodzonych, iáko niebieskich, wszytko to od Páná Bogá. Zá wszytko tedy, y záwsze dźiękuy. Zá powodzenie szczęśliwe, iáko zá te, ktoreć się ná poćiechę pozwoliło,

zá prze-

zá przećiwne, bo to ſporządźiło ſię ná popráwę twoię, y przyczynek korony twey. Dźiękuy zá dáry duchowne, ábowiem duſzę ubogacáią; zá doczeſne, że zátrzymawáią ćiáło, ktore ieſt mieſzkániem duſze. Dźiękuy zá to coć dáią, bo ieſt ná twoy pożytek: y zá to co Bráći twey ſię doſtáie: bo iákobyć też tóbie dáwano, gdy przez miłość z nimi ieſteś złączony. Uſpoſobiſz ſię tym do otrzymania y przyięćia czego więkſzego.

9. Przynależy też ná oſtátku, ábyś zupełnie oddał Bogu, nie tylko ſiebie, ále wſzyſtkie twe rzeczy: y ſpuśćił ſię we wſzytkim ná wolą iego: y rękom iego ſporządzeniu, y kierowániu iego podał ſię, áby on z tobą y twym wſzyſtkim czynił, wedle upodobánia ſwego, często używáiąc onych słow z Paćierzá *Niech będźie wola twoiá*: nie moiá Pánie, ále twoiá. Przeto trzebá wdźięcznie przyimowáć, to co z woli y rąk Páńſkich pochodźi, choćiaż ſię nam zda że to od złego człowieká, przećię Pan Bog o tym wie, on to dopuſzcza dla náſzego dobrego. O iáko tu często błądźimy, uſty tylko mowiąc, bądź twa wola, á prágnieniem, y umysłem woli Bożey ſię ſprzećiwiamy. Słowem ſię ofiáruiemy, y podaiemy, á rzeczą ſamą umykamy, mową ochotę pokázuiemy, á ſpráwą ſię ſprzećiwiamy. Poſtapmy ſobie mędrzey. Wiedząc że nie ieſteśmy ſwoi, ále Boży: y wſzytko co mamy, Boże to ieſt, nie mamy w niwczym uporem iść, bo to nie w ſwym; káżdemu wolno w ſwych rzeczach czynić co chce: tákże Pánu Bogu wolno z nami czynić co raczy. Żaden ſię niech nie ſchrania, áni ukrada, by zás czáſu ſądu o złodźieyſtwo obwiniony nie był. Chćiey bydź zgołá przed Pánem Bogiem iáko tabliczká wygotowána, áby ná niey Pan Bog wymálował co chce: ábo iáko gliná w rękách gárnczárſkich, áby z ćiebie uczynił coby chćiał, y ſtłukł, ieśliby mu ſię ták podo-

bało:

báłe: ſpráwiwſzy tęż, żeby ćię położył iáko on rozumie, ná wyſokim ábo podłym mieyſcu. Wſzyſtko to co maſz żywot, zdrowie, godność, poćiechy, &c. pożyczáne ſą rzeczy; Nie przykładayże ſercá, iáko do ſwego właſnego, ále iáko do pożyczánego: bądź gotow oddáć ie temu, ktoryć chętnie y ſzcodrze pożyczył, gdy ſię on náprze. Miłuieć on ćiebie, nieſkończonym ſpoſobem, y więcey niż ty ſamego ſiebie. Przeto maſz bydź gotowy ná wſzyſtko, śmiele ſię nań puſzczáiąc, áby ták w tym czáśie, iáko wiecznie uczynił, co on będźie chćiał.

10. Z ſtrony záś Przełożonych, śiedm rzeczy záchowáć trzebá. Naprzod miłowáć ich. Spytaſz dla czego? Odpowiem, ieſt wiele przyczyn. 1. Oni ſą ná świećie ná mieyſcu Bożym. od ktorego wſzeláka władza y moc zſtępuie, y znáczą nam Páná Chryſtuſá, ktorego w nich upátrowáć mamy. 2. Są Oycowie, Wodzowie, Páſterze, Miſtrzowie, Porádnicy, Strażnicy, Goſpodarze, Száfarze, głowy náſze y opátrzyćiele. Są Oycowie, bo oni nas niebu, y duchownemu żyćiu rodzą, y iáko ſwoie plemię miłuią. Wodze ktorzy ſłowem y przykłádem do zbáwienia nas prowádzą. Páſterze, ktorzy nas náuką páſą: Miſtrzámi ktorzy z nas nieumieiętność znoſzą, á wiádomośćią woli Bożey rozumy náſze roświecáią. Rádzą, gdy w rzeczách wątpliwych, zdrowey rády dodáią. Strażnicy, ktorzy czuynośc nád námi odpráwuią, wiedząc iż rachunek z náſzych duſz máią dawáć. Goſpodarze y Szafarze, ktorzy odźieżą, żywnośćią, y inſzymi potrzebámi nas z wielką miłośćią opátruią, ſámi z pracą y trudnośćią nábywſzy. Są głowy náſze, á my ich członki: ktorym od głowy, (przez nienawiść, ábo iákie odſtępſtwo) oderwáć ſię, nie beſpieczna rzecz ieſt. A ieśliby ſzwankował Przełożony w tych kondycyách wtorey przyczyny, przećię nie przeſtáć go miło-

wáć. Bo pierwſza ma záwżże miewce: gdyż on nie przeſtáie bydź Namieſtnikiem Páná Chryſtuſowym, ktorego záwſze znáczy, á nigdy władzy nie tráći.

11. Druga, powinniśmy Przełożonym wielką uczćiwość wyrządzáć, z tey miáry że ieſt wyſadzony, y godność ma nád inſze, ktora ieſt uczeſtnictwem Boſkiey mocy, od ſamego Bogá użyczona, dla porządku zgromádzenia, y pożytku iego. Tá záś uczćiwość ma ſię czynić ták wnętrznie, iáko y zwierzchownie. Wnętrznie, maiąc ie zá większe nád ſię, poſzanowánia godne, y z ſercá ſię im uniżaiąc ábo poddáiąc. Zwierzchnie też, pokázuiąc znáki czczenia, y poddánośći: przy obecnośći ich z odkrytą głową, z ſpuſzczonymi oczymá, ſkromnym głoſem, krotkimi ſłowy, á nie ládáco, ále ſtáteczne rzeczy mowić y czynić: á w niebytnośći ich, chwalebnie wſpomináć ie, z czego też y ſam to czyniąc, zálecenie mieć będźieſz.

12. Trzećia, poſłuſzeńſtwo: nie tylko rzeczą ſamą wykonywaiąc co każą, ále też y chęćią, pokładáiąc ſię pod wolą y rozſądek iego, gdy nic nie roſkázuie przećiwko przykazániu Bożemu. Poſłuſzeńſtwo ieſt droga do niebá beſpieczna, ktorey kto uſtępuie, ábo nie pilnie odprawuie, ſam ſię oſzukiwa. W naymnieyſzey rzeczy, przy poſłuſzeńſtwie ſtánąć trzebá, a moł ſwey woli wytrząſáć: bo tym ſpoſobem uydźie ſię wiele zdrády, y śideł nieprzyiaćielſkich. Nie wyſzłoćby to ná dobre, kiedybyś ſam ſię rządźił, á od woli Bożey pokazáney przez Przełożone odſtąpił. Przeto czegoć Przełożony nie zlećił wyráźnie, ábo gdyby wiedźiał, nie miłoby mu było, to miey ſobie zá rzecz podeyzrzáną, y przypłodek ſwey woli.

13. Czwarta. Modlitwą Przełożone rátowáć, iáko ſwoię głowę, ktora nie tylko ieſt ogárniona ćierniową koroną ſtaránia y troſkliwośći, ále też y niebeſpiecznośćią ráchunku

czynie-

czynienia z duſz náſzych. Przeto proś Paná Bogá zá nie, áby im Pan Bog żywotá y zdrowia dodawał, y wſpierał ich w ćiężarze rządzenia, żeby im świátło niebieſkie przyświecáło, ná wyrozumienie we wſzytkim woli Bożey: áby też Pan Bog obdárzył łágodnośćią, y ſkutecznośćią, dla potężnego y przyiemnego rządu.

14. Piąta. Znośić Przełożone. Może ſię tráfić, że ſię doſtánie Przełożony nie przyiemny, nieużyty, nie lutośćiwy, nie ludzki, ćięſzki, ſurowy, uporny, &c. ktory nie wyrozumie inſzym, nie będźie umiał karáć w łáſkáwośći duchá, iedno iáko ſrogi Sędźia: ábo też niedbáły, ktory o rząd nic nie będźie dbał, ſweywoli dopuſzcza, praw nie będzie przeſtrzegał. Bo czáſem ći ktorzy obieráią y wyſadzáią, pobłądzą: ábo ſię też on ná urzędźie odmieni, ábo też przyrodzenie twárde, że łáſką Bożą porátowáne, y ćwiczeniem dobrym, nigdy ſię nie ſkłoni do łáſkáwośći. Nic przećiwże ſię ty temu, znoś go ćierpliwie, ſtáray ſię iego niezgrábność ćierpliwośćią zwyćiężyć, ábyś wielki zyſk odnioſł, z znoſzenia tego, ktory ćiebie ráczey y twoie obyczáie znośić miał. Upátrzmy iáko świetcy u pánow, dla ſwych pożytkow y wczáſow ſpodźiewánych znoſzą dźiwaki, pyſzne y ſzalone pány, y wygadzáią im z káżdey miáry, á my nie mielibyśmy znośić by naygrubſzego Przełożonego dla niebá? A podobno też twoiá oźiębłość, y twoie obyczáie, to wyćiągáią, ábyś miał tákiego Przełożonego, ktory kiedybyś miał dogodnego, uſtałbyś ná drodze duchowney, á ku nábyćiu y przyczynku cnot nie pokwapiałbyś ſię. Przeto ty, iák naylepiey możeſz ſtáray ſię miłowáć go, modlić ſię zań, mowić o nim dobrze, ſłucháć go ochotnie we wſzytkim, ułługowáć z weſelem. Záczym zwyćiężyſz go, y przywiedźieſz go do łáſkáwośći, y z twárdego przyrodzenia iego, doſtánieſz mocney cnoty

ćierpliwośći, ktorą wytrzymaſz, być ſię co y naygorſzego przydáło.

15. Szosta. Nie trzebá odkrywáć defektow Przełożonego przed nikim, áni ich rozſzerzáć, ábo obćiążać, ále ráczey rozſądnie pokrywáć, áby też twoie Boſkie miłośierdźie przeyzrzáło, y odpuśćiło. Twoy Przełożony, człowiekći to nie Anioł, dla tego nie trzebá ſię dźiwowáć, że ſię ieſzcze w czym nie polepſzył. Abo też on nieznośi wiele defektow náſzych! Záprawdę nie wielka ieſt, żebyśmy też nie wiele iego defektow znośili. Oycá ćieleſnego defekty táimy, á czemuż też Oycá Duchownego pokrywáć niemamy? Gdyż nam należy ná tym, áby rozſłáwiony nie był, bo ztąd y namby zelżywość urosłá.

16. Siodma. Nie poſądzáć Przełożonych, áni ſpraw ich, bo ty niemożeſz wiedźieć przyczyny, dla ktorey co czynią, przykázuią, zákázuią. Możeſz wierzyć, iż nie ná to ma oko Przełożony, co ty myśliſz, áni iego drogi, ſą drogi twoie. Ty myśliſz o ſobie, y twych wczáſach, on rząd prowádźić zámyślawa: ty o źiemſkie rzeczy dbaż, á on ćiebie od źiemie oderwáć, á do niebá záprowádźić przemyśla. Atoż tobie ſię zda śćiſły y *ſcrupuloſus* wyćiągácz, że nápiera ſię od ćiebie duchownego żyćia, y Zakonnośći przeſtrzegánia, iáko ten ktory y zá ćię, y zá wſzyſtkie ma ſię Pánu Bogu ſpráwowáć. Sądźić, ieſt to urząd Boży, urząd Stárſzych, ktorym on polećił, ieśliś ty nie ieſteś áni Bogiem, áni nád Przełożonym ſędźią, iáko śmieſz go ſądźić, á w cudze żniwo koſą záwádźić? Raczey ſamego ſiebie ſądź, y ſtrofuy, zániechawſzy inſzych, zwłaſzczá Przełożonych: á to bedźieć pożyteczno, y zbáwienno.

17. Zſtrony Zakonu, tákże śiedm rzeczy trzebá záchowáć. Naprzod maſz go miłowáć, iáko miłą Mátkę: Wyćiąga to ná tobie powinna wdźięczność zá dobrodźieyſtwá.

Zakon ćię w żywoćie nowicyactwá počzął, ná Profeſſyi urodźił, mlekiem náuki karmił, chlebem cnot pośilił, y pomnożył, w ſtanie uczćiwym poſtánowił, ták długo chował, y do wiecznego dźiedźictwá przygotował. Gdy ſię w tey Mátce zákochaſz, obſerwáncya abo Zákonność, umartwienia y oſtrość nie będźieć przykra, ále ſmáczna, y chętnie ſię do tego ſkłoniſz, á przećiwko práwu ſwemu, niczego ſię niedopuśćiſz. Lecz nie trzebá rozumieć, żeby tá miłość wyćiągáłá ná tobie, ábyś ſwoy Zakon bárdzo y nieoſtrożnie nád inſze przenośił, y w śiedzeniu pierwſzego mieyſcá ſzukał, (nagány godne ſą te rzeczy) ále ábyś wſzędy dobry przykład z ſiebie dawał, oſtrożny záwſze był y káždemu przez pokorę uſtępował.

18. Druga rzecz ktorąśmy powinni Zakonowi, á záraz będźie oświadczeniem miłośći ku niemu, gdy będźiemy przeſtrzegáć Reguły y praw iego: Z czego y Zakon poćiechę mieć będźie, y my ná duſzy ſkárby; u Bogá zasługę, u Sędźiego beſpieczność, u Bráći ábo towárzyſzow miłość, u Aniołow podobieńſtwo, dla náśládowánia ich w posłuſzeńſtwie, u ludźi poważność y zbudowánie: á ſzátánowi ſtrách ztąd przyidźie.

19. Trzećia, powinniśmy też Zakonowi dobrą ſławę, y mniemánie u ludźi iednáć. A to wykonamy, gdy będźiemy uczćiwi, ták w mowie, iáko w ſpráwách, y powśćiągániu áffektow: Z ludźmi nád potrzebę nie będźiemy ſię báwili: Co w domu ſię dźieie, niprzedkim niewypowieſz, zwłaſzczá ieśliby ſię iáki defekt tráfił: tákże gdy świeckich do Celle nie przypuśćiſz, ábo ná urzędźie będąc, Klaſztor w pokoiu bez częſtego niepotrzebnego uczęſzczánia świeckich ſtrzedz będźieſz. Kiedy z ludźmi rozmawiáiąc oświadczáć będźieſz przed nimi, że záwſześ ſię kontował, y

kontentuieſz w Zakonie, á zá to powinieneś y dźiękuieſz Pánu Bogu: Oſtátek Pan Bog náuczy.

20. Czwarta. Ściſłośći Zakonney ſię trzymać, ktora ácz oźiębłym ieſt przykra, y ćięſzka, ále pilnym y gorącym ſłodſza ieſt niż miod. Atoż y tobie iáko człowiekowi náprzykrzyłá ſię, ále ſtrząśni z ſiebie tę pokuſę: wiedząc iż niemaſz żadnego w żadnym ſtanie, ktoryby nie ćierpiał czego. Ubogi niedoſtátek ponośi, bogáty ćierniem bogáctw bodzony ieſt, robotni ludźie, robotą obćiążeni, kupcy, rzemieślnicy, rolnicy y inśi podatkámi, Szláchtá niebeſpiecznośćią woien, y wyſługowániem ſię Krolom, y Pánom. Atoż ieśli ludźie dla doczeſnych dobr, ták wiele utrapienia ćierpią, pieſzczonybyś ty był, gdybyś niechćiał znośić trochę przykrośći, ktora ieſt przyłączona do twego ſtanu. Znośże ią chętnie, przed nią nieućiekay, áni iey odſtępuy. Bo im więkſza robotá, tym obfitſza zapłátá w niebie: kiedy ſię zuczyſz, ſtánie ſię lzeyſza, y owſzem więkſzy to fraſunek czyni, gdy ſię kto ſchrania Zakonnośći.

21. Piąta. Pilnie odpráwowáć wſzyſtko co należy do Zakonnego żywotá, iáko ieſt modlitwá, śpiewánie Pſalmow, Medytácye, czytánie, Mſzy ſłuchánie, Sákrámentow używánie, ſumnienia rozbieránie, &c. Bo gdy to przyſtoy nie odpráwuieſz, wiele y drobnych grzechow uchodźiſz, co dáley to lepſzy czyśćieyſzy, y ku Bogu gorętſzy ſię ſtawiſz, á náwet cnot przymnażaſz. A gdy te rzeczy niedbále y ládáiáko czyniſz; oźiębłośći śił dodáieſz, że ſię krzewi, á ná duchownym poſtępku ſzwánk odnośiſz. O byśmy ták ochotno y rzeſko Pánu Bogu ſłużyli, dla wieczney zapłáty, iáko Pánom tego świátá, dla lichey płacy, czáſem tylko dla łáſki, ktorey y nie doſtáiemy, chociay zábiegáiąc iey, máiętnośći y zdrowie utracamy. Zyczy ſobie Mátka náſzá Kośćioł, ábo Zakon, żeby ſię nie powſtydźiłá, zá

ſprawy ſynow ſwych, nie tylko przed Sędźią po śmierći, ále y na tym świećie przed ludźmi.

22. Szoſta. Záchowaſz ſię dobrze Zakonowi, gdy z ſiebie ták obcym, iáko domowym dobry przykład dawáć będźieſz, y wonność świątobliwośći roſpuśćiſz, áby zoſtawſzy wdźięcznym Chryſtuſowym zapáchem, wſzędyś go ták ſwymi, iáko cudzymi uſty chwalił: bo ná to czyſtośćią żywotá y inſzych záćiągaſz. Iedno tu trzebá ták dobrymi uczynkámi, iáko oſtrożnośćią zmierzáć ku chwale Boſkiey, o mniemánie ludzkie nic niedbáiąc. Poydźie zá tym, że wzgromádzeniu nic będźieſz nic czynił, zkądby kto okázyą beſpiecznieyſzego żyćia porwał, nic, zkądby pochop kto miał do wprowádzenia czego przećiwko práwu, ſtanowi, ábo poſpolitemu ſpoſobowi y porządkowi. Y w tym ſię obaczyſz, że kiedyć ſię co niewcześnego tráfi w iedzeniu, pićiu, odźieży, Celli, &c. pokaż po ſobie, iákoby ćię to nie dolegáło, ábyś niećierpliwośćią inſzych nie pogorſzył.

23. Siodma. Zſtrony rzeczy używáiących do czáſu, iáko ſą ſzáty, księgi, &c. żadney włáſney niemiey, boby to było przećiwko uboſtwu obiecánemu. Coć do używánia dádzą, miey zá cudze y pożyczáne, y dla tego ſzánuy iáko naylepiey, bez náruſzenia, áby dłużey trwáło, y drudzy bez brzydliwośći używáć mogli, gdyby ſię po tobie im doſtáło. To wyćiąga uboſtwo ktoreś ślubował, náwet Zakonna obyczáyność, bo kto ládáiáko ſzánuie rzeczy pożyczánych, nie zda ſię ubogi, á nie ma baczenia ná inſzych, ktorzy potym używáć będą, y przygrubſzym ieſt.

24. Siedm inſzych rzeczy powinien káżdy wzgromádzeniu ku Bráći záchowáć. Naprzod w bliźnich ſwych nie ták człowieká, iáko Bogá upátrowáć y myślić: wſzędy ieſt Pan Bog, ále oſobliwie w ſtworzeniu rozumnym, przez

Iſtotę

Iſtotę, Obecność, y Moc. Gdyby Krol był pod iáką záſłoną, á tyś wiedźiał, nie bárdzobyś dbał o záſłonę, bo więceybyś upátrował Królá, ktory ćię widźi, y ſłyſzy: rozumiey o Bogu w bliźnim. Bárdzo ná tey náuce należy. bo kiedy to uważymy ſobie iż Bog w bliźnim mieſzka, ku oſobie nie poruſzymy ſię nieczyſtośćią, ieśli ieſt młoda, y piękna: áni ſię brzydźić będźiemy, ieśli ieſt ſtára, zgrzybiáła, ſzpetna, chora, á zá tym przedźiwny czyſtośći umyſłowey doſtąpimy: y polekku wyſokiego duchá modlitwy, y towárzyſtwá, ábo z ſpoſpolitowánia ſię z Pánem Bogiem doſtániemy, iż między ludźmi żyiąc, áffektem do Bogá ſię záwſze wſpináć będźiemy. Wiemći ia, żeć to łácniey mowić, y nápiſáć, niż czynić, ále może też Pan Bog zdárzyć, y pośilić náſze pobożne uśiłowánia.

25. Druga. Nie zápomináć Przykazánia Bożego, z ſtrony miłośći bliźniego, ktora ieſt podobna miłośći Bożey: dla trzech przyczyn. Bo y miłość ieſt, y dla Bogá bydź ma, y tákże zámyka w ſobie wſzytkie przykazánia, do bliźniego należące. Przeto będźieſz miłował bráćią twoię, ábo miłowáłá śioſtry twe, nie dla iákiego zyſku, ábo wczáſu, ále dla Bogá twego. A to ſpráwiſz, ieśli bliźniego twego w ſercu nie pogárdźiſz, nie poſądźiſz, nie obmowiſz, áni słowem, áni uczynkiem nie záwiniſz, ieśli wedle możnośći twey porátuieſz, ieśli z ſiebie nań miárę bráć będźieſz, to ieſt, co tobie nie miło, nie wyrządzáć, á co miło czynić. Tá miłość nie ieſt trudna: ieśli w bliźnim będźieſz upátrował Bogá, ktory go też miłuie y poważa, gdyż go bierze zá ſyná, y ieſt mu Oycem, iáko Kośćioł Mátką, y náznáczył go do chwały wieczney: záczym y tobie może bydź pożyteczny.

26. Trzećia. Obchodźić ſię z káżdym we wſzytkim łáſkáwie, ile práwo dopuśći; ukłádnie ſię rozmowić, ná

uczćiwą prozbą dogodźić, w żadney rzeczy niepokázowáć śię grubym, twárdym, nie ludzkim, ábo tákim coby kogo obráźiło. Abowiem żywot Zakonny, y święty iest, y przyiemny, átoż ile święty, miłuie uczćiwość, ile przyiemny, brzydźi śię wszeláką grubośćią y nieobyczáynośćią. Przeto ták sobie postępuy, żeby ćię wszyscy miłowáli, y twego towárzystwá śię nie schraniáli, dla złych przymiotow.

27. Czwarta. Czcić bliźniego, á wyrządzeniem po czćiwośći uprzedzáć. Pysznego to iest, czekáć, áby pierwey obaczyć znáki uczćiwośći. Pokorę pokażesz twoię nie wszukániu poszánowánia. ále gdy inszych tym wprzod poczćisz. Nie brákuy tedy nikim, ták większego iáko rownego, y naymnieyszego uszánuy: Zaczym y Páná Bogá w nich mieszkáiącego uczćisz, zwłaszczá kiedy to czynić będźiesz, nie dla wzaiemney uczćiwośći, iákoby w oddáne, ále żebyś śię Pánu Bogu podobał, gdy iego Obraz będźiesz szánował.

28. Piąta. Znośić ułomnośći Bráći, ábo bliźniego. Większeć są násze ćiężary, ktorymi iesteśmy y inszym nieznośni. Lecz my, ábyśmy práwo miłośći wypełnili, y ná grubsze obyczáie bráckie znaszaymy: Ieślibyś mogł rostropnym y łágodnym słowkiem popráwić, możesz śię poważyć: ieśli nie; dáć pokoy, á puśćić to ná Páná Bogá, Wszák y drudzy z tobą samym ták postępuią: Przeto znoś, áby twe defekty znieśione były, przeglądáy cudze máłe, áby twoie wielkie pokryte były: zámilcz, áby y twoie niewstydliwośći odkryte nie były. Nie to grzechy, chćiey bydź od wszytkich znoszonym, á sámemu niechćiey y nájmnieyszego tknięćia znieść.

29. Szosta. Rátowáć y bydź pożytecznym inszym według możnośći, dla Páná Bogá, y miłośći iego. Ták modlitwámi, iáko życzliwośćią, nápominániem z baczeniem,

miłośćią y roſtropnośćią, według perſon: W pracách też pomagay, y podłymi robotámi ſię nie brzydząc. Bo to bywa z wielkim zbudowániem w poſpolitośći, kiedy młodſi widzą ſtárſze, y uczone, á oni do niſkich poſług ſię poniżáią.

30. Siodma. Oſtrożnym bydź, chociay też to między dobrymi mieſzkaſz: y wſzyſtkich maſz miłowáć, przećię do towárzyſtwá nie wſzyſtkich przypuſzczáć. Bo ieśli tám między dobrymi náyduią ſię źli, przykrzy, niezgodni, obmowcy, oźiębli, niedoſkonáli, beſpieczni, ábo miłośnicy wolnośći, chroń ſię ich iák zarázy, bo ſię zepſuieſz. Przyłącz ſię do doſkonáłych raczey, ábo pobożnych, y náśláduy ich, á z ich towárzyſtwá y przykłádow polepſzay ſię. Lecz z wielkim baczeniem, ábo rozſądkiem trzebá ſię ſchraniać niedoſkonáłych, (by nie rozumieli, że nimi gárdźiſz) y z dobrymi obcowáć, ábo poſtępowáć oſtrożnie: bo nie trzebá y do naylepſzych towárzyſtwá, częſtym bydź, y zbytnie ſercá przykłádáć: ábowiem mogłoby to inſzych obráźić, czáſu márno trawić, y ſerce myślámi rozrywáć: ále pomiárkowánia w tym wſzytkim potrzebá.

31. Z ſtrony ſamego ſiebie, oſtátnie śiedm rzeczy záchoway. Naprzod chroń ſię świátá, y poſpolitych mieyſc, ile twoy ſtan y powołánie dopuśći, á miłuy ſkryte mieyſcá, uſtáwicznym będąc obywátelem, y pilnie przeſtrzegáiącym pokoiu Celle ſwey: Bo wiele ztąd pożytkow mieć będźieſz. Iednák wychodź chętnie z niey dla trzech przyczyn, gdy poſłuſzeńſtwo przyſtąpi, miłość bliźniego, y potrzebá: á dáley nic. Mieſzkayże w niey nie tylko ćiáłem, ále y umyſłem zábawiáiąc ſię pożytecznie w niey: modlitwą, medytácyą, piſaniem, czytániem, &c. Będźieć Cellá mieyſcem pokoiu, y Mátką doſkonáłośći. Tey pilnuiąc w náuce urośnieſz, w cnotách pomnożenie mieć będźieſz,

uchro-

uchronienie ſię wielu niedoſkonáłości, w myśli, w mowie, widzeniu, ſłuchániu, y inſzych zmyſłow. Kto ſię nie trzyma Celle, drog duchownych nie zákuśi.

32. Druga z ſtrony ſiebie, trzebá ſię ſtáráć o ſkromność, ábyś nie tylko ſobie dogodźił, ále y inſzym, ktorzy ná ćię pátrzą. Skromność ieſt oná y cnotą, y ozdobą wſzyſtkich cnot, y iáko zwierzchnia ſuknia, bez ktorey niezdáłyby ſię drugie cnoty przyſtoyne. Tá u ludźi dobre mniemánie iedna, ktorzy z poſtáwy zwierzchowney, wnętrznych rzeczy dochodzą. Záchowáyże ią ták ná mierno weſołey twarzy, iáko w ſtátecznym chodźie, y w pomiárkowániu wſzyſtkich zwierzchnich ſpraw, żeby ſkromność pokazána, znáczyłá wnętrzne uſpokoienie, wſzyſtkich budowáłá, y podobieńſtwo Páná Chryſtuſowe wyrażáłá, ktorego ták dźiwna ſkromność, że też przez nię Swięty Páweł Korynthyány poprzyśięgał. 2. *Cor.* 10.

33. Trzećia. Znáć ſamego ſiebie, roſtrząſáiąc náturę, y ſpráwy ſwe ſądząc, gromiąc ſię y gárdząc. Pożyteczniey-ſza to będźie umieiętność, niż wiedźieć wſzyſtkie mieyſcá źiemie, ſzerokość niebá, y wſzyſtkie nowiny świátá. Bo tá człowieká oſzuka, wyćiągnie od ſiebie, że o ſobie ſamym zápomni: á támtá do pokory człowieká przywiedźie. Odwroć tedy oczy od tych rzeczy wielkich y zacnych, ktore czuieſz w ſobie, bo to cudze, ktore tobie Pan Bog użyczył dármo, bez twey zaſługi, tylko o tym myśl ábyś zá nie dźiękował. Ale tym ſię rzeczom przypátruy, co w ſobie obaczyſz podłego y pogárdzonego, bo to właſne twoie, pochodzące od nátury zepſowáney: á toż dla tych, co godźiná y częśćicy brzydź ſię ſobą, y ſtrofuy ſię: będąc gotowym y prágnąc áby y inśi tákże ná ćię fukáli: pogárdzáiąc też pochlebnikow chwałą. Lepiey prawdźiwych przyiaćioł ſłucháć, ktorzy nie pobłażáią, ále nápomi-

náią. A gdy táką nienawiść przećiwko ſobie weźmieſz, Bog ćię będźie miłował, iáko zrzenicę oká ſwego, y zá nagrodę ubogáći dárámi ſwymi duchownymi; á ogniem miłośći zápali.

34. Czwarta. Záprzeć, ábo wyrzec ſię ſámego ſiebie zupełnie: umartwiáiąc zmyſły, ták wnętrzne, iáko zwierzchne, powśćiągaiąc żądze ſwoie. tłumiąc ſwoy rozſądek, y wolą. A zwłaſzczá potrzebáć ouzdáć dwie beſtye, ktore ſą dwá ięzyki, to ieſt, ćiáłá y duſze. Ięzyk ćiáłá, áby ſzkodliwych rzeczy świeckich, y niepożytecznych nie mowił. Ięzyk duſze, to ieſt myśli, żeby prożnych, ſzpetnych, y tych rzeczy, ktore ſię ná nic nie przydádzą, nie myślił. Iáko te dwie beſtye uſkromiſz, bárdzo ſię do towárzyſzenia z Bogiem uſpoſobiſz. Bo z tákimi Bog rad mowi, ktorzy nie máią z kim inſzym zabáwy.

35. Piąta. Ciáło ſwe, ſługę nie poſłuſznego záwſze trápić y dręczyć, áby duchá (przemogſzy go) nie potłumił, y do zezwolenia ná złe nie przywiodł. Zádayże mu poſty, czuyności, biczowánia: uymuy obroku, wczáſow żadnych nie doday. Beſtye nieme nie námowiſz, áni zwyćiężyſz słowy, rácyámi, ábo dyſputácyą, ále gdy uderzyſz rozgą, ábo biczem, náuczyſz ich poſłuſzeńſtwá: táką beſtyą ćiáło náſze ieſt. Więc też umartwienie wnętrzne, ktore do udręczenia ćiáłá nie przyſtępuie gdy może, zmyślone ieſt, y pośmiewiſká godne: iáko, coby to zá chorobá byłá, ktoraby ſię nie wydáłá ná wierzch, przez bládą twarz, ábo osłábienie?

36. Szoſta. Trzebá ſię też ná umyśle uſpokoić. Niech ćię włáſne defekty, ábo upadki nie fráſuią: ále ſkorobyś ſię podknął w czym, záraz żáłuy ſzczerze dla Bogá, y miłośći iego, wroćże ſię do ſwego pokoiu, oddáiąc ſiebie y ſwe rzeczy wſzytkie Pánu Chryſtuſowi. Niechay ćię też nie

turbu-

turbuią przećiwne przypadki, ale pomni że prędko miną, á to co ná ćię pádły, bez woli Bożey y iego opátrznośći nie stało śię. Pokoy ná sercu, z czystośći sercá pochodźi, Bo grzechy choćiaż máluchne, serce tárgáią y szárpáią, á áffekty abo namiętnośći męczą: sprawy świeckie rozdźieráią, á wszystkie rzeczy, ktore nie są według stanu y powołánia umysł zarażáią. Atoż chcesz li serce uspokoione mieć; y naymnieyszych grzechow chroń śię, á ktorychbyś śię nie ustrzegł, záraz przez żal zbądź: áffekty hámuy, spraw świeckich zániechay, tákże y tych zabaw, ktore do twego powołánia nienależą. Zá tym y pokoy będźie, y sposobność ná przyięćie Páná Bogá.

37. Siodma. Dyskrecyi też trzebá, to iest, upátrowánia czásu, mieyscá, swey kondycyi, stanu, przyrodzenia, osoby z ktorymi mieszkasz, sposob twych postępkow: á co pod táki czas według baczenia y rozsądku ma śię czynić, ábo ktorym sposobem tego śię trzymáć. Kiedy nie według czásu śię co czyni, y nie rozsądnie, ábo bez baczenia, áni śię Bogu podoba, áni tobie pomaga, á bliźnich turbuie: á sprawy z baczeniem odpráwione, wielkie zálecenie u Bogá y ludźi ma. Ieśliś prosty. á rozsądku nie masz, nádstáwi posłuszeństwo, otrzyma ućiekánie śię do Bogá przez modlitwę, y rádá stárszych, ábo biegłych ludźi: bo te trzy rzeczy záchowuiąc, żaden niepobłądźi y w wątpliwośći.

38. Nie wádźi przyłożyć, co czynić w Swiętá. Kiedy iest Uroczystość iákiey táiemnice, rozmyśláć ią sobie, á okolicznośćiom śię przypátruiąc, będźie okázya y do cnot śię pobudźić, y do dźiekowánia zá dobrodźieystwá. Tákże kiedy są Swiętá, Wybránych Bożych: możemy z Swiętym Bernardem trzy rzeczy uważáć. Rátunek ich, bo oni wiele mogąc w niebie, wiele mogą uprośić tym, ktorzy ich chwalą y wzywáią. Przykład, bo gdy byli ná źiemi,

nie ustępowáli áni w práwą przez wynoszenie się, áni w lewą przez upadek dla przećiwnośći: ále gośćińcem szli, dotąd áże doszli onego ktory rzekł, iam iest drogą, żywotem, y prawdą. *Ioan.* 14. áby nam swoim záchowániem drogę do tegoż pokazáli. Wstyd też nász, y poniżenie obaczymy, z tey miáry, gdy obaczymy że y oni byli krewcy, nam podobni: á przećię niechce się nam ich náśládowáć. Mogę przyczynić czwartą rzecz, á tá iest: Dźiwowáć się dobroći Bożey, bez ktorey rátunku ći Swięći nie podołáliby temu. Więc też y piąta, ulęknąć się sądow Bożych á ulększy się, porwáć się z barłogu gnuśnośći, do pilnego stáránia się o zbáwienie swe.

ROZDZIAŁ V.

Sporządzenie Nabożeństwá kwoli zabáwnym áby dobrze żyli, á sczęśliwie umárli.

I. SĄ Gospodarze, y Gospodynie, Kupcy, Rzemieślnicy, y inśi pobożni, ktorzy długim nabożeństwem báwić się nie mogą, á czásem áni máią (iáko kiedyby omieszkánie w rzeczách swych mieli, ábo domowy pokoy nárusszony był,) Przeto zdáło mi się pokazáć sposob, ktorymby zbáwienia swego nie zániedbywáli, á przećię swego pilnowáli; gdyż muśi bydź rożność między stany, á stany, między osobámi Zakonnemi, ktore się cále ná służbę Bożą (o świeckich rzeczách nic nie záwiáduiąc) událi, á między osobámi świeckimi; ktore pierwey máią szukáć Krolestwá Bożego, á przećię muszą się do rzeczy doczesnych odrywáć, o dźiatkách, czeládźi, domostwie, ábo o Rzeczypospolitey záwiádowáć. Dla tych tedy uczyni się iákoby Regestrzyk nabożeństwá krotki, ále bárdzo pożyteczny,

ktory

ktory niedbałym ieſzcze ſię będźie zdał wielki, ále pilniey-ſzym zbáwienia ſwego: bárdzo máły.

2. Naprzod tedy ocknąwſzy ſię ſześć rzeczy uczynić. 1. Wedle náuki S. Bonáwentury wyrzućić wſzytkie myśli z ſercá ſwego, tákże y ſny ktoreś miał, á záraz ſobie wſpomnieć Páná Bogá, y iego obecność ſtáwić przed oczy duſzne, á nigdy iey we dnie z myśli nieſpuſzczáć. Bo to ieſt dyabelſka ſztuká, ktory ćię chce przywieść do tego, ábyś pierwoſtki myśli twych nie Bogu oddał, ále ládaczym záráźił, wiedząc iż wſzytkie myśli potym tego będą, ktory wprzod do ſercá przybędźie, y opánuie go. 2. Wſtawſzy podźiękowáć Pánu Bogu, że ćię uchował nagłey śmierći, y grzechu: przytym y zá inſze dobrodźiepſtwá: Zá co też (máiąc przy ſobie tabliczkę z Odpuſtámi S. Boromeuſzá) nábędźieſz dźieśięć lat Odpuſtu. 3. Poſtánowić tego dniá chronić ſię grzechu wſzelákiego, nie tylko wielkiego, ále y lekkiego. 4. Ofiárowáć Pánu Bogu śiebie ná poſługę, y wſzyſtkie ſpráwy, ktore onego dniá czynić ſię máią, ná cześć y chwałę iego. 5. Páná Bogá prośić o porátowánie w tym. Ktoremu ſię poruczáiąc, ábo Pánnie Máryi, ábo Aniołowi ſwemu Strożowi. ábo Swiętemu, do ktorego ma nabożeńſtwo; będźie miał dźieśięć lat Odpuſtu, máiąc *metallum* S. Boromeuſzá. 6. Ieśli dzwonią ná Paćierze, ábo iuż dzwoniono, pozdrow trzy kroć Pánnę Máryą: zá co otrzymaſz Odpuſtu tyśiąc dni pozwolonego od Papieżá Leoná Dźieśiątego: ná rok uczyni tyśiąc lat.

To krotko odpráwić. A doſyć ná bogoboynego świeckiego, ktory ma ſwe ſpráwy y zabáwy.

3. Potym iść do Kośćioła: á tám ſześć też rzeczy odpráwić. 1. Ná cześć y ná chwałę Swiętey Troyce, odmowić nabożnie trzy Paćierze, y trzy kroć pozdrowienie Pánny Máryi. Zá co będźie pięćdźieśiąt dni Odpuſtu: máiąc

przy ſobie *Metallum* z Odpuſtámi Urbaná Oſmego. Uczyni to ná rok pięćdźieśiąt lat. 2. Mſzy święty wyſłucháć, przy ktorey możeſz ábo rozmyślánie krotkie czynić, iáko ieſt w Elementarzyku: ábo też iednę cząſtkę Rożáńcá odmowić, zwłáſzczá gdy Kápłan ćicho mowi. A ſłucháiąc Mſzy y máiąc przy ſobie tabliczkę, pięći Swiętych Kánonizowánych, będźie miał dźieśięć lat Odpuſtu. Máiąc też *Metallum* S. Boromeuſzá przy ſłuchániu Mſzy, y modląc ſię zá wykorzenienie Heretyctwá, Odpuſt trzećiey częśći karánia. Lecz przyczyniwſzy do tego Spowiedź y Kommunią, Odpuſt zupełny. Nád to, modląc ſię zá Papieżá, zá Páný Chrześćiáńſkie, zá pokoy poſpolity; Odpuſt táki, iákiby miał, náwiedzáiąc ábo obchodząc wſzyſtkie Kośćioły Rzymſkie, ták w ſamym Mieśćie, iáko koło niego. Máiąc záś *Metallum* Urbáná Oſmego: kto wyſłucha Mſzy w powſzedni dźień, wyſpowiádawſzy ſię, y Kommunią przyiąwſzy, modląc ſię nabożnie zá potłumienie kaczerſtwá, y odſzczepieńſtwá, á zápomnożenie świętey Wiáry Kátolickiey, y zá inſze potrzeby S. Kośćiołá; odmowiwſzy do tego przynamniey iednę Cząſtkę Rożáńcá; ſto dni Odpuſtu mieć będźie: Co uczyni ná Rok wiele. W Niedźielę záś y Swiętá, zá toż, pięć lat odpuſtu, y pięć Kwádrágen. Lecz ná te Swiętá Narodzenia Páná Chryſtuſowego, Trzech Krolow, w Niebowſtąpienia, ná Swiątki, Zwiáſtowánia, y w Niebowźięćia Pánny Máryi, S. Iáná Krzćićielá, SS. Piotrá y Páwłá, wſzytkich Swiętych, dźieśięć lat, y dźieśięć kwádrágen Odpuſtu. Y to wielka: Nie mogąc kto Mſzy ſłucháć, ábo iey mieć: tákże nie mogąc odpráwowáć modlitwy, ták powinne, iáko nie powinne, dla choroby, ábo gwałtowney trudnośći: kto będźie miał przy ſobie *Metallum* S. Boromeuſzá, otrzyma Odpuſt, ktoryby otrzymał ſłucháiąc Mſzy, y modlitwy odpráwuiąc: byle zmowił pięć

Paćie-

Paćierzy, y pięć pozdrowienia Pánny Máryi, ná pámiątkę y część krwi Páná Chryſtuſowey. 3. Náwiedźić Nayświętſzy Sákráment, przez iáką modlitwę o Sákramenćie, y pięć Paćierzy z Pozdrowieniem Pánny Máryi. Bo máiąc *Metallum* S. Boromeuſzá y modląc ſię zá wykorzenienie Heretyctwá. będźieſz miał trzećiey częśći win odpuſzczenie: A po ſwey Spowiedźi y Kommuniey, Odpuſt zupełny. 4. Odmowić pięć Paćierzy, y pięć Pozdrowienia Pánny Máryi, ná uczczenie pięći Ran Páná Chryſtuſowych: Zá co máiąc przy ſobie *Metallum* Urbaná Oſmego, doſtąpiſz pięćdźieśiąt dni Odpuſtu, uczyni to ná rok pięćdźieśiąt lat. Ieśliby ſię nie omięſzkáło, mogłoby ſię odmowić śiedm Paćierzy, y z Pozdrowieniem Pánny Máryi, ná pámiątkę y uczćiwość śiedmi wylania krwie Páná Chryſtuſowey z proſzeniem o dáry Duchá Swiętego, y niektore potrzebne bárdzo cnoty, iáko maſz wyżey w Rozdźiale 4. 5. Zá umieráiące odmowić przynamniey ieden Paćierz z Pozdrowieniem Pánny Máryi: proſząc Páná Bogá, áby nie pokutuiące zmiękczył, y uſpoſobił do pokuty: pokutuiącym grzechy y karánie odpuśćił, ná pokuſy ſzátáńſkie czáſu śmierći rátunku dodał, á po śmierći ich zbáwił. Zá co ieſt Odpuſtu pięćdźieśiąt dni temu, kto ma tabliczkę Urbaná Oſmego: Co ná rok uczyni pięćdźieśiąt lat. Przez rok niemáło ſię tych Odpuſtow názbiera, y wielemąk Czyſcowych ſię utrze: á co wiedźieć, ieśli nie wſzyſtkie?

Tu iuż czás do domu, doyrzeć ſporządźić, y gotowáć. A odchodząc, uczynić uczćiwość Swiętemu Krzyżowi, ábo ktoremu obrázowi, bo ná to ieſt dźieśięć lat Odpuſtu, ieśli maſz *Metallum* S. Borromeuſzá. Z Kośćiołá też wychodząc nie przepominay ſię pokropić święconą wodą, proſząc o odpuſzczenie grzechow. Upátrzy ſię potym czás ná odpráwienie Litanii o wſzytkich Swiętych. Koronki, Rożáńca,

bo iego trzeciey cząſtki. Ná co ſą Odpuſty wielkie, nie tylko będącym w Bráctwie, ále y inſzym, lecz dáleko więkſze będącym. *Dla przedłużenia tylko tu przypomnię krotko, żeby mowiąc te Rozáńce, mieć intencyą, umyſł, y prágnienie doſtáć wſzyſtkich Odpuſtow ná to nádánych: á ieſt ich bárdzo wiele, iáko możeſz czytáć w Elementarzyku. w Szoſtey Częśći. Rozdźiale 16. y tu w przyſłym Rozdźiale §. 17.*

4. W domu cáły dźięń ſię báwiąc, trzebá bydź we wſzyſtkim oſtrożnym, áby y powſzechnych grzechow wyſtrzegáć ſię, ile bydź może z nas. 1. Rozmyślnie mowić, żeby ſię żaden nie obráźił, á ſumnienie ſzwánku nie odniosło. 2. Ládá czego nie ſłucháć. 3. Sprzeczánia ſię chronić: á nalepiey zámilczeć. 4. W towárzyſtwá nie potrzebne nie wdáwáć ſię. 5. Nigdy nie proznowáć, ále robotą iáką ſię zábáwić, á przećię y tedy myślić co pobożnego. Gdy też ieſt czás, co Duchownego ábo Przykłády SS. czytáć. A do tego náuki Chrześćiáńſkiey ſwych domowych uczyć: zá co będźie dwieśćie dni Odpuſtu, máiąc przy ſobie *Metallum* Urbaná Oſmego. Co uczyni dwieśćie lat, ná rok 6. Záczynáiąc iáką ſpráwę, ábo robotę ábo czáſu iákiey pokuſy, żegnáć ſię trzy rázy, mowiąc trzy kroć. *Deus in adiutorium, &c.* Boże ná porátowánie moie przybądź: Pánie pokwap ſię ábyś mię wſpomogł. Zá co będźie dla *Mátallum* S. Borromeuſzá dźieśięć lat Odpnſtu. 7. Iáłmużnę dáć, kiedy ieſt okázya: tákże pośćić, bo choćiaż z powinnośći pośćić będźieſz, máiąc *Metallum* S Boromeuſzá, y proſząc Páná Bogá o wykorzenienie Heretykow, będźie Odpuſt trzećiey częśći win, zá káżdą z oſobná ſpráwę. Ale náwiedźić chorego, proſząc Páná Bogá zá wywyżſzenie Kośćiołá S. dźieśięć lat: lecz po ſpowiedźi, y po Kommunii ná káżdą z tych trzech zupełny. 8. Iść zá Sákrámentem, ábo chorego (iáko ſię rzekło) náwiedźić, ábo umárłego do grobu pro-

wádźić

wádźić, máiąc *Metallum* S. Boromeuszá, dźieśięć lat odpustu, á po Spowiedźi y Kommunii zupełny. 9. Kazánia słucháć iest też Odpust S. Boromeuszá trzećiey częśći win, á po spowiedźi y Kommunii zupełny.

5. W wieczor. 1. Iáko ná obiedźie iedzeniem, y trunkiem nie przebieráć, ták dáleko więcey ná noc się tym nie obćiążáć. 2. Gdy ná Paćierze zádzwonią uklęknąć, y pozdrowić trzykroć Pánnę Máryą, dla odpustu tyśiącdniowego: Co drugi tyśiąc lat ná rok uczyni. 3 Godźinę w noc gdy też zádzwonią ná modlitwę zá umárłe, odmowić ábo trzy Paćierze, y troie Pozdrowienia Pánny Máryi, ábo Psalm *De profundis*, *&c.* (Z głębokośći) Bo będźiesz miał dźieśięć lat Odpustu, maiąc *Metallum* S. Boromeuszá, prosząc Páná Bogá zá wywyższenie Kośćiołá świętego. A gdy to kto uczyni po spowiedźi y Kommunii, Odpust zupełny otrzyma. 4. Ráchunek sumnienia uczynić, prawdźiwie żáłuiąc zá grzechy, y máiąc postánowienie polepszyć się, do tego odmowiwszy trzy Paćierze z Pozdrowieniem Pánny Máryi będźie miał pięćdźieśiąt dni Odpustu, dla *Metallum* Urbaná Osmego: A względem *Metallum* Sw: Boromeuszá, nábędźie dźieśięć lat Odpustu prosząc Páná Bogá zá wywyższenie Kośćiołá: lecz po Spowiedźi y Kommunii zupełny Odpust. Ieszcze z tegoż *Metallum*, ráchuiąc się z sumnieniem, żáłuiąc zá grzechy, y uczyniwszy przedśięwźięćie spowiádáć się czásu swego, będźie miał odpuszczenie trzećiey częśći karánia zá grzechy. A rzeczą samą spowiádawszy się, tyle dwoie Odpustu, to iest, dwie częśći tákie. 5 Iesliby kto miał sposobność do tego, żeby uczynić dyscyplinę przez ieden Psalm, *Miserere*, *&c.* Zmiłuy się náde mną Boże, máiąc *Metallum* S. Boromeuszá, y prosząc Páná Bogá zá wywyższenie Kośćiołá świętego; lat dźieśięć Odpustu: á po Spowiedźi y Kommunii zupełny. Lecz ktoby

ná to niemiał ſpoſobnośći, może odpráwić tenże Pſalm, ábo *Credo* ná część Krwie naydroższey Páná Chryſtuſowey, (przy tymże *Metallum* S. Borromeuſzá) cáłuiąc śiedm rázy ziemię, będźie miał Odpuſty te, ktorychby doſtał, obchodząc tego dniá wſchod święty, ktorym Páná wiedźiono ná mękę. 6. Potrzebnáćby też y pożyteczna rzecz byłá Medytácyą odpráwić, choćiay krоćiuchno, y pátrząc ná kśiąſzki, uważnie czytáiąc, á dobrym áffektem śię poruſzáiąc; bo ná to ieſt Odpuſt przy tabliczce S. Borromeuſzá dźieśięć lat, á po Spowiedźi y Kommunii zupełny. A przynamniey affektowey modlitwy záżyć, (ſtáwiwſzy ſobie przed oczy Bożą obecność) ábo poſtrzalnych krotkich modlitew, podnoſząc ſerce ſwe ku rzeczom niebieſkim: oczym máſz w Elementarzyku, y tu będźie w Piątey Szkole. Ná koniec poruczywſzy śię Pánu Bogu, y odpráwiwſzy Litánią o Pánnie Máryi, dla ſzczęśliwey śmierći: iść leżeć, á przeżegnawſzy śię nabożnie, nie myślić ládáczego, ále co o Pánu Bogu, o zbáwieniu, o poſtępowániu w rzeczách do niego należących, (lecz nie dla tego, żebyś rychley uſnął, bo to zabobony: ále że to rzecz przyſtoyna y pożyteczna) Może też z ſtrony ſporządzenia domowego trochę pomyślić, y w tym záſnąć.

6. Ná uroczyſte Swiętá ſpowiádáć śię y Kommunikowáć: wzglądáiąc ná kárty Odpuſtow, ták z ſtrony tabliczek święconych od Papieżá, iáko y z ſtrony Bractw. Bo bywáią czáſem Odpuſty zupełne tym ktorzy Spowiedáią śię, y Kommunikuią: Więc y wybawienie duſze iedney z mąk Czyſzcowych. Mogą śię też wſzyſtkie Odpuſty czeſto y duſzom w Czyſcu podárowáć, gdy ſam dla miłośći bliźniego uſtąpiſz, wedle opiſánia. Weyzrzy też w Rozdźiał przyſzły, §. 13. y 14. y 17. 2. Pomnieć o tabliczkách Urbaná Oſmego. Bo tám ſą Odpuſty Zupełne, tym ktorzy

pierwszey Niedźiele postney spowiádaią się, y Kommunikuią tą intencyą, áby Pan Bog pobłogosłáwił, y dał post przystoynie odpráwić: A przytym będą prośić Páná Bogá o dwie rzeczy: O wywyższenie Kośćiołá Kátholickiego, y o zgodę między Pánámi Chrześćiáńskiemi. 3. Posty y święta spráwiedliwie záchowáć, á nikogo nie krzywdźić, wszák y tu są Odpusty, ktore się iuż wspomniáły. 4. Kazánia słucháć bo y ná to są Odpusty z tabliczki Sw: Borromeuszá, trzećiey częśći karánia: á po spowiedźi y Kommunii zupełny Odpust.

7. W chorobie pámiętáć o sobie. Bole ćierpliwie znośić, wszytkie Pánu Bogu ofiárowáć, ábo zá swe grzechy, ábo zá insze grzeszne, ábo zá dusze Czyscowe. 2. Często się spowiádáć y Kommunikowáć. 3. Sporządzenia Testámentu nie zápomináć. 4. O Msze zá żywotá prośić, áby y teraz odpráwowano zá odpuszczenie grzechow, y zá dobrą śmierć: á po śmierći *Reqviem.* 5. Iáłmużny często czynić, y o modlitwy prośić. 6. Oleiu świętego prágnąć, dla uzbroienia się ná woynę duchowną czásu śmierći, przećiwko szátánowi. 7. Oświadczánia Wiáry czynić. 8. Do Páná Bogá serce często podnośić. 9. Pánny Máryi y Swiętych wzywáć, y záwsze co dobrego myślić. 10. Máiąc *Metallum* przy sobie, mowić IEZUS, (bo zá to iest zupełny Odpust) a poruczáiąc duszę w ręce Boże, z ufnośćią umrzeć.

8. Kto ták sobie postępowáć będźie, nádźieiá w Pánu Bogu, że będźie pobożnie żył, y doczeka się szczęśliwey śmierći, y wiele uydźie mąk Czyscowych, ábo też (wedle gorącośći w nabożeństwie) wszytkich uydźie.

9. Iesliby kto ná tym nieprzestawał, á miał nad to czásu: bez szwánku swego stanu, niech przeczyta przyszły Rozdźiał, á co mu się będźie zdáło do niego należącego, niech

użyie: iáko też ieśli będźie bárdzo zabáwny, y z tego tu może uiąć, zwłaſzczá zá porádą Wodzá ſwego.

ROZDZIAŁ VI.

Regeſtrzyk temu podobny, dla Zakonnikow y Zakonnic.

I. KRom tego, co ſię w przeſzłym Rozdźiale dla zabáwnych powiedźiáło, ſłuſzna rzecz, áby ſię też Zakonnym Oſobom ſzczegulne nauki dáły, iáko tym ktore ná dłużſze nabożenſtwo udáły ſię, y więcey ná to Odpuſtow máią nádánych od Papieżow. Atoż áby doſyć uczynili ták ſwemu powołániu, iáko intencyi Fundatorow, ktorzy ták wielkie pláce, páłace, dochody, á zátym y wczáſy im zoſtáwili: tákże też y oczekawániu Kośćiołá Bożego, (ktory ich wyſtawia ná przykład, poćiechę, y porátowánie wſzytkich ludźi) da ſię im tu okázya do poczuwánia ſię w ſwey powinnośći.

Naprzod tedy (przeyzrzawſzy pilnie przeſzłzy Rozdźiał, y wiernie go, ábo cáło wykonywáiąc: iáko ten ktory wſzytkim w obec ieſt poſpolity y potrzebny,) gdy wſtánieſz, á odpráwiſz to co według zwyczáiu y porządku Zakonnego powinieneś, (iáko Paćiorki, Modlitwy, Medytácye, &c.) idźże do Kośćiołá, ábyś go nabożnie náwiedźił. Bo ztąd doſtánieſz káżdego dniá tychże Odpuſtow, ktorych doſtępuią ći, co náwiedzáią Kośćioły Rzymſkie czáſu Stácyi, tak właśnie iákobyś ich ſam obecnie náwiedzał. Ale tu trzebá modlić ſię zá cztery rzeczy. 1. Zá zgodę między Pány Chrześćiáńſkimi. 2. Zá wykorzenienie Herety̧ctwá. 3. Zá zdrowie Papieſkie. 4. Zá wywyżſzenie Sw: Kośćiołá. Nie náznacza PAULUS V. (ktory ten Od-

puſt Zakonnym oſobom dał) coby mowić, ále względem ták wielkich Odpuſtow, trzebá co nie máło. A namniey Litánią o wſzyſtkich Swiętych: ábo dźieśięć Paćierzy, z Pozdrowieniem Pánny Máryi.

2. Támże w Kośćiele, (ábo kędy kto chce) odmowić ná część y chwałę Troyce przenayświętſzey, trzy Paćierze y trzy Pozdrowienia Pánny Máryi, dla otrzymánia Odpuſtu, iáko śię powiedźiáło w przeſzłym Rozdźiale. Lecz y bez Odpuſtu, dobrze czćić ták głęboką táiemnicę, y Dobrodźieiá nie wypowiedźiánego.

3. Dał też Páweł Piąty Zakonnym oſobom Odpuſt piąći lat, y piąći kwádrágen, gdy przed Ołtarzem w ſwoim Kośćiele odmowią pięć Paćierzy, y tyleż Pozdrowienia Pánny Máryi. Tu nie roſkázuie nic więcey.

4. Náwiedźić Nayświętſzy Sákráment. Oczym przeczytay ſobie w przeſzłym Rozdźiale. §. 3.

5. Pozdrowić Páná y Zbáwicielá náſzego, w Sákrámenćie obecnie będącego: á ná uczczenie przenadrożſzey Krwie iego śiedm rázy wylaney, zmowić śiedm Paćierzy z Pozdrowieniem Pánny Máryi, proſząc o śiedm dárow Ducha S. y o niektore cnoty bárdzo potrzebne. Oczym maſz tu wyżey w Rozdźiale 5.

6. Ná część piąći Ran Páná Chryſtuſowych, odmowić pięć Paćierzy, y pięć Zdrowych Máryi.

6. Ukłonić śię nabożnie, ábo uczćiwość uczynić Krzyżowi świętemu, ábo Krucyfixowi, ábo ktoremu Obrázowi nabożnemu.

8. Z tegoż *Metallum* S. Borgiáſzá tákiſz Odpuſt, lat dźieśięć ieſt, gdy śię porucáć będźieſz Pánu Bogu, ábo Pánnie Máryi, ábo Aniołowi Strożowi, ábo ktoremu Swiętemu, do ktorego maſz nabożeńſtwo: iáko śię wyżey powiedźiáło.

9. Toż

9. Toż, y z tegoż *Metallum.* gdy będźieſz Pánu Bogu dźiękował, zá dobrodźieyſtwá.

10 Kiedy máią ſpráwę ábo robotę iáką záczą́ć, ábo też czáſu pokuſy iákiey, niech ſię trzykroć żegnáią, mowiąc też trzy rázy. Boże ná porátowánie moie przybądź: Pánie pokwap ſię ábyś mię wſpomogł. A máiąc do tego *Metallum* S. Borromeuſzá, Odpuſtu ſię doſtánie dźieśięć dni.

11. Zá te ktorzy konáią, ábo umieráią, proś Páná Bogá.

12. Słucháć Mſzy. Ná co ſą wypiſane Odpuſty w przeſzłym Rozdźiale.

13. Po Spowiedźi y Kommunii, ábo odpráwieniu Mſzy św: uczynić iáką modlitwę, zá podwyżſzenie św: Kośćioła y wykorzenienie kácżerſtwá: á máiąc *Metallum* S. Boromeuſzá, Odpuſt zupełny: ktory może ſię dárowáć umárłym, ná zupełne wybáwienie ich z mąk Czyſcowych. Nie opiſano co mowić, obacz ſię iż Odpuſt wielki, zeſzłoby ſię przynamniey pięć Paćierzy z Pozdrowieniem Pánny Máryi zmowić, y modlitewką iáką, zá te dwie pomienione rzeczy przyłożyć: á ſwego uſtępuiąc Odpuſtu, dla zmárłych, prośić zá nie.

14 Kto odpráwi trzy Mſze zá umárłe, ábo będźie ſię ſtárał áby były odpráwione, lub tegoż dniá, lub rożnych, máiąc *Metallum* S. Borromeuſzá, wybáwi iednę duſzę z Czyſcá, zá ktorą to czynić będźie. A to może czynić dwánaśćie rázy do roku.

15. Przedemſzą, abo przed *Officium*, y przed Kommunią, kto ſię przygotuie przez nabożną modlitwę do ktorey kolwiek z tych rzeczy: doſtąpi Odpuſtu 200, dni: máiąc *Metallum* Urbaná 8. A Kápłan mowiąc przedemſzą. *Ego volo celebrare, &c.* 50. lat Odpuſtu, z pozwolenia Grzegorzá 13. choćiaſz bez *Metallum.*

16. Pomnieć też ná to, co ſię nápiſało między Odpuſtámi

S. Boro-

S. Boromeuszá, iż kto w chorze mowić będźie *Officium*: ábo gdy śię odpráwuie trzymáć będźie milczenie, y nabożeństwo powinne: ábo sprawowáć będźie urząd Kápłáński; odpuszczenie trzećiey częśći: á po spowiedźi y Kommunii zupełny.

17. Y to pożyteczna z *Metallum* S. Boromeuszá, że kto odpráwi iáki ákt swego Zakonu, ábo wyzna winę swoię, ábo umartwienie iákie uczyni, ábo będźie posłuszny swemu Przełożonemu, ábo swey Przełożoney, modląc śię zá wykorzenienie Heretyctwá, otrzyma Odpust trzećiey częśći. A po spowiedźi y Kommunii zupełny.

18. Ná część przenaydroższey Krwie Páná Chrystusowey, śiedmkroć cáłuiąc źiemię, y mowiąc Psalm *Miserere*, ábo *Credo*, abo *Te Deum laudamus*, dla *Metallum* S. Boromeuszá, Odpust táki iákoby obchodźił wschod święty.

19. Odmowić Koronkę, ábo Rożániec, ábo przynamniey trzećią część Rożáńcá. Bo zá tym wielkie Odpusty idą. Syxtus 4. pozwolił wszytkim, y tym ktorzy nie są w Bráctwie pięć lat Odpustu, y pięć kwádrágen, zá odmowienie cząstki. A Klemens śiodmy przyczynił dwie lećie będącym w Bráctwie. O czym czytay w Elementarzyku. Máiąc záś *Metallum* Urbaná 8. Odpustu sto dni. Máiąc też *Metallum* S. Boromeuszá, y modląc śię zá potłumienie Heretyctwá, Odpust trzećiey częśći karánia. A po spowiedźi y Kommunii zupełny. Z *Metallum* záś pięći Swiętych Kánonizowánych, zupełny też Odpust.

20. Ieśli śię zeydźie, obchodźić y náwiedzáć wszystkie Ołtarze, ktore są w Kośćiele: by też po Paćiorku, y Zdrowey Máryi, przed káżdym odpráwić, polecáiąc śię onemu Swiętemu, ná ktorego pámiątkę iest on Ołtarz, á to miásto pielgrzymowánia, násláduiąc onych nászych przodkow: o czym w przeszłym Rozdziale.

21. Nie opuszczáć też obchodźić pięći Ołtarzow w Kośćiele, z Bráctwá S. Rożáńcá, przed káżdym mowiąc pięć Paćierzy, z tákże wielą Zdrowych Máriy. Bo przez to dostępuią się Odpusty Stácyi Rzymskich. Oczym masz w Elementarzyku.

22. Odpráwowáć Godźinki o Pánu Chrystuśie, ábo o Pánnie Máryi, ábo zá umárłe, ábo śiedm Psalmow pokutnych, ábo one 15. ktore zowią *Graduales*, stopniow, ábo wstępowánia, poczęwszy od Psalmu 119. aż do 134. ábo Koronkę o Pánu Chrystuśie, ábo o Pánnie Máryi, ábo trzećią część Rożáńcá, máiąc *Metallum* S. Boromeuszá, y prosząc o wykorzenienie Heretyctwá, będźie odpustu trzećiey częśći, choćiażby te uczynki były powinne. A po spowiedźi y Kommunii, będźie Odpust zupełny. *Urbanus* też Osmy dáie sto dni, zá to krom Odpustow Piusá piątego, ále wyćiąga Litánie y modlitwy przyległe do śiedmi Psalmow Pokutnych.

23. Nie mogąc Mszy słucháć dla iákiey przyczyny, masz porátowánie w przeszłym Rozdźiale ná to.

24. *Salve*, po Komplećie nigdy nie opuszczáć. Bo iest Odpust 200. dni, dány od Páwłá piątego.

25. Po paćierzách y modlitwách odpráwić modlitwę, *Sacrosanctæ ac individuæ Trinitati, &c.* z Paćierzem y Pozdrowieniem Pánny Máryi. Iest tez z *Metallum* S. Boromeuszá odpuszczenie defektow nieostrożnie popełnionych w słuchániu Mszy, ábo odpráwowániu Paćierzy powinnych, ábo modlitw z nabożeństwá, gdy kto mowi Paćierz y Zdrowáś Márya, raz: ábo Psalm *Laudate Dominum omnes gentes*, ábo *De profundis*: ábo cáłuiąc rzecz poświęconą, mowiąc trzykroć IEZUS, y przydawszy *Salve Regina*. Toż iest y z *Metallum* pięći Swiętych Kánonizowánych: ále miásto *Salve Re-*

gina y metalli: y Psalmu *De profundis*, kładźie śię *Sub tuum praſidium*, czym też śię nágrodźić może.

26 W południe, ábo przed obiádem, y w wieczor czynić ráchunek ſumnienia. Bo ná to maſz Odpuſty w przeszłym Rozdźiale. Tákże gdy dzwonią ná Paćierze, y ná Modlitwę zá umárłe: y o dyſcyplinę przez *Miſerere*.

27. Pomnieć też ná Medytácye codźienne: oczym maſz w przeszłym Rozdźiale. §. 5.

Dał też Zakonnym osobom Páweł 5. zá to ná káżdy Mieśiąc Odpuſtow 60. lat, y tyle kwádrágen. Obacz w Elementarzyku, Częśći 7. Rozdźiale 15,

Tu śię wypiſze co Zakonna osobá czynić ma, nie ná káżdy dźień, ále pewnych y niektorych czásow.

1. Páweł piąty Papież, Zakonnym osobom pozwolił kilká zupełnych Odpuſtow: Bo krom przyięćia Hábitu y Proſeſsyi, (iáko w Elementarzyku, w śiodmey Częśći, Rozd: 15.) trzećí tu przypominam, ktory ieſt ná przednie święto ſwego Zakonu, (iáko w Zakonie Káznodzieyſkim ná Sw: Dominik, *In ordine Minorum* ná S. Fránćiſzek. &c.) wszytkim ktorzy wyſpowiádawszy śię Kommunikowáć będą, y prośić Páná Bogá o cztery rzeczy, o zgodę między Pány Chrześćiáńſkimi, o wykorzenienie Heretyctwá, o zdrowie Rzymſkiego Biſkupá, y o wywyżſzenie S. Kośćiołá. Czwarty też zupełny odpuſt ieſt, czáſu śmierći. Piąty gdy nowy Kápłan będźie pierwszy raz Mszą odpráwował, wyſpowiádawszy śię: y ći Zakonnicy ktorzy będą przy Mszy tey wyſpowiádawszy śię y Kommunikowawszy, ábo ieśli ieſt Kápłánem, tegoż dniá wyſpowiádawszy śię odpráwi Mszą. Szoſty, zá nabożeńſtwo dźieśiąći dniowe: (kondycye przeczytay w Elementarzyku) Siodmy, posłánym do niewiernych, y Heretykow, dla uczenia ich Wiáry. Oſmy ná wizytacyi. Ieſt

też tám inſzych Odpuſtow wielkich, krom zupełnych: dla ktorych przeczytánia, odſyłam ćię do Elementarzyká.

2. Z Bráctwá św: Rożáńcá, maſz wiele Odpuſtow, dla odpráwowánia trzećiey Cząſtki pewnych świąt, y dla Profeſſyi zupełne Odpuſty: y kiedyby kto niemogł ná nie przybyć. Czytay w Elementarzyku, Częśći 6. Rozdźiale 16. á nie opuſzczay: bo czáſu ſwego przydáć ſię to.

3. Z Metallow też św: Boromeuſzá, piąći Swiętych Kánonizowánych; y teráźnieyſzego Papieżá, ieſt wiele Odpuſtow, y zupełnych, y wieloroczných, y wielodniowych, ná niektore czáſy. Nie leń ſię przeczytáć, boć ſię to dobrze nágrodźi, y tu, y po śmierći. Ia żebym nie przedłużył, muſzę przeſtáć.

ROZDZIAŁ VII.

O Niedbáłych.

I. ZDa mi ſię, że tu potrzebnie przyłożę o niedbáłych, áby ſię poczuwáli, y od tákiego niedbálſtwá około ſwego zbáwienia powſtawáli.

2 Niedbáli tedy ſą ći, ktorzy choćiaż nie ſą zápámiętáli, áni ſwawolni, ábo roſpuſtni, ále iednák nie ſą gorący w ſpráwowániu ſwego zbáwienia. Ktorzy rozumieią iż im doſyć nie grzeſzyć śmiertelnie, przykazánia Bożego przeſtrzegáć: á ieśliby ſię im tráfiło z krewkośći upáść, do pokuty ſię y ſpowiedźi upátrzywſzy czás udáć, w żadnym grzechu nie leżąc áni okázyi iákiey do grzechu śmiertelnego trzymáiąc.

3. Ciż o wyſtrzegánie ſię grzechow powſzednich nie dbáią, ále iednák nie máią rzetelnego, ábo wyráźnego poſtánowienia, żeby chćieli żadnego ſię nie chronić, co (wedle náuki wyżey położony) byłby grzech śmiertelny.

4. Tácy

4. Tacy też niedbáią oto, żeby uyść Czyścu, przestáć chcą na tym, byle chybili piekła: co iest rzecz nie mądra

5. Wysłuchaią Mszy, y niektorzy ná káżdy dźień, ále bez wielkiego nabożeństwá, á drudzy z zwyczáiu. Więc y insze nabożeństwá oźiębło odpráwuią, áni słow modlitwy uważáiąc, áni do áffektow dobrych się wzbudzáiąc

6. Do Kommunii rzadko bárdzo idą: á ieśli często, tedy bez uważenia żadnego, ráczey z zwyczáiu, &c.

7. Ráchunku sumnienia nie czyniąc, abo y nie wiedzą zkąd ią począć, y co z tym rzec. Do tego y spowiedź niedbále czynią.

8. Tákowi też ostrożnośći żadney w żyćiu y spráwách nie przestrzegáią: ále bespiecznie y wolno sobie we wszystkim żyią, towárzystwem y rozmowámi się báwiąc, pytániem y słuchániem nowin, bieśiádámi, żártámi: iednák chronią się obmowiskow, piiaństwá, y towárzystwá do upadku niebespiecznego.

9. O uskromieniu áffektow, &c. áni pomyślą. Rozdráźnieni obrykną się, á podczás pomszczą.

10, Tym potrzebá pilno bárdzo, swą niebespieczność upátrzyć, á do ostrożnego żyćia, iáko się tu opisało, mieć.

ROZDZIAŁ VIII.

Wizerunk Zakonnych Osob, z Kśiąg Historyálnych S. Antoniná, Arcybiskupá Florenckiego. Parte 3. titul: 23. Cap: 10.

Z Zakonu Káznodźieyskiego, wiele wyszło ludźi zacnych przed Bogiem y ludźmi: z ktorych iedni świećili wielką świątobliwośćią: Drudzy wielką náuką, pisząc wiele Kśiąg. Trzeci wielką godnośćią Papieską, Kárdynálską, y Biskupią.

Pierwſzych onych czáſow ták wielka byłá gorącość w Duchu w Zakonie, iż trudno wypowiedźieć.

1. OBaczyłbyś był przedźiwne nabożeństwo: Gdy niektorzy poćiągłe ábo długie wzdychánie czynili, po ſwych codźiennych ſzczerych, y czyſtych ſpowiedźiách, gorżkim łkániem, y głośnym wołániem, ſwoie y cudze grzechy opłákuiąc.

2. Drudzy ná modlitwie trwáli nocy y dni, przydáiąc ſto y dwieśćie rázow klękánia.

3. Kośćioł nigdy puſtkámi náleść ſię niemogł, nigdy bez bráći modlących ſię nie był, ábo rzadko. Fortyan, (gdy kogo pytano) rychley w Kośćiele ná modlitwie ználazł, niż indźie.

4. Ieden Brát ábo Spowiednik bárdzo Zakonny, zá krotki czás ſto Bráci wyſłuchał ſpowiedźi generálney, z ktorych śiedmdźieśiąt nálazł tákich, co záchowáli cáłość umyſłu y ćiáłá, przydáiących do tego bárdzo uśilnych modlitw, y chowánie Zakonnośći, czym ſię zátrzymywa czyſtość.

5. Wieleby było zápalonych świętym ogniem, ktorzy z modlitwy nie porwáli ſię, áże iáką łáſkę oſobliwą u Páná Bogá uprośili y wźięli. Zkąd ieden wyznał, że niemogł w nocy uſpokoić ſię, áżby ſię pierwey nápłákał, y łzámi dobrze polał.

6. Powiedźiał ieden wielki człowiek, iż gdy był ná modlitwie przed Ołtarzem w Bononiey widźiał drugiego ták zápalonego w Duchu, że wſzytko ćiáło było od źiemie podnieśione.

7. Kiedy ná Kompletę mieli iść, ták ſię Bráći zdáło, iákoby mieli iść ná iáki *Feſt*, ábo weſele, záczym z wielką chęćią czekáli ieden drugiego, oddáiąc ſię uprzeymym ſercem do modlitw. A ſkoro zádzwoniono, ſpieſzyli ſię do

Choru z kwapliwośćią, kędykolwiek śię naydowáli. Kompletę odpráwiwszy, y wszytkiego świátá Krolową, á Zakonu nászego opiekunkę, nabożnie pozdrowiwszy, do surowych dyscyplin śię udawáli, (ztąd zdawná, kiedy byłá *Feria*, po Komplećie dyscypliny zá nászego wieku dawano.)

8. Potym miásto pielgrzymowánia iákiego, obchodźili wszytkie Ołtarze pokornie upadáiąc, y ták rzewno płácząc, iż tym ktorzyby przed Kośćiołem byli, zdáłoby śię że w pośrzodku Kośćiołá iest ćiáło iákiegoś umárłego, ktore opłákuią. Czego gdy niemáło świeckich poszlákowáło, widząc to y słysząc. zbudowáli śię bárdzo, á drudzy y do Zakonu z tey okázyi wstąpili.

9. To odpráwiwszy, nie záraz wracáli śię do przeźierániá ábo przewracánia swego pismá, álc iedni w Kośćiele zostáli, drudzy do Kápitularzá weszli, trzeći śię po kątách kroczgankowych pokryli, kędy spráwy swoie dźienne pilno y śćisło exáminowáli, ábo ráchowáli, y dla tego mocno śiekli śię, niektorzy rozgámi, drudzy węzłowátymi rzemieńmi, ták iż szelest zdaleká było słyszeć.

10. Po Iutrzni, nie wiele śię ich do kśiąg wracáło, mniey do spánia, nawięcey było tych ktorzy śię spowiadáli, przedtym niż mszą mieli.

11. Gdy śię rozedniwało, ná Msze dzwoniono: á tedy ubiegali śię bráćia do służenia Kápłánowi przy Mszy, y do wezwánia Kápłaná do Mszy, zá szczęśćie sobie poczytáiąc ktoby wprzod dał znáć.

12. Do nayświętszey Pánny wielkie nabożeństwo było. Bo po Iutrzni máłey o Pánnie Máryi, nabożnie odmowioney, bráćia do iey Ołtarzá z nabożeństwem przystępowáli, áby y ná máłą chwileczkę nie był bez modlitwy. Po Iutrzni też wielkiey y po Komplećie: wszyscy obstąpili Pán-

ny Máryi Ołtarz, ſiebie y Zakon zalecáiąc, dźiwnie wielkim nabożeńſtwem.

13. W Cellách też mieli Obraz iey, y Páná Chryſtuſa ukrzyżowánego, przed oczymá, áby ná nie pátrzáli, ták modląc ſię, iáko y ucząc: y leżąc, proſząc áby oni okiem miłośierdźia ſwego ná nie weyzrzeli

14. W posługách w zaiemnych ſtáráli ſię, ieden drugiego poprzedźić, choremu, gośćiowi, u ſtołu, y w umywániu nog, zá ſzczęśćie ſobie máiąc poprzedzenie. Dla gośćiá choćiay nie znáiomego, rozbierali ſię z kápy, ſzkáplerzá, y ſukniе, áby mu dogodźić. Co y podźiśdźień, zwłaſzczá we Włoſzech záchowuie ſię, że ofiaruią Bráćia gośćiowi dla przewleczenia ſię *tunicelle*, ſzkaplerzá, ſukniе, &c. A w posługách táka byłá ochotá, nabożeńſtwo, y weſoła twarz, że ſię zdáli nie ludźiom, nie brátu ſłużyć, ále Bogu, y Aniołom. Tráfiło ſię niegdy iednemu, iż ſłużąc do ſtołu, iákąś ſłodkość ábo przyiemność uczuł, że też od rádośći ſerdeczney miſki cáłował.

15. W zachowaniu *ſilentium*, milczenia, Bráćia byli bardzo pilni, y śćiśli przedźiwnie.

16. Powśćiągliwość w iedzeniu y pićiu práwie cudowną. Bo iedni nie piiáli przez ośm dni: drudzy potráwę ktora ſię im doſtáłá, roſtwarzáli wodą źimną, aby zginął ſmák, y ták wypili: trzeći rzadko potráwę przednią iedli, czwarći, áby ich niepoſtrzeżono, y o nich co wielkiego nie rozumiano, rzekomo zgadzáli ſię przy ſtole zdrugimi, á ono czáſem tego, czáſem owego nie iedli, oſtrożnie, że ſię oſobnymi nie pokazali: owo ná każdy dźień czegokolwiek nie znaczno ſobie umknęli.

17. Do przepowiádania słowá Bożego, tákie zápalenie bywáło, (bo ná to Zakon był poſtánowiony) że nieśmieli dobrym ſumnieniem pokármu bráć żadnego dniá, ieśliby

pierwey

pierwey nie odpráwili iákiego Kazánia, lub to iednemu, lub wielom: A czego im w náuce nabyty nie dostawáło, Duch S. nágradzał, y dodawał. Bo wielu do pokuty náwrócili, nie zażywáiąc wiele kśiąg, tylko Ewángelii S. Mátheuszá, y śiedm Epistoł Kánonickich, ktore im S. Dominik wykłádał, ábo obiáśniał.

18. Ná iedney Kápitule Generálney Páryskiey, B. Iordan Generał, oznáymił iż potrzebá niektorych posłáć do źiemie świętey: á ták ktoby chćiał tám dobrym umysłem iść, niech dáie o sobie znáć. Iedno to on wyrzekł, ážeć ledwie w ták wielkim zebrániu ktory się nalazł, ktoryby nie padł ná źiemię (u nas to venią zowią, á znák iest pokory, y pokorney prożby) zaraz z płáczem y łzámi prosząc o posłánie do źiemie Krwią Zbáwićielową poświęconey. Co widząc Prowincyał Fráncuski, Brát Piotr Remen powstał, á uczyniwszy venią, to iest, padszy też ná źiemię z drugimi, ták rzecze Generałowi. Dobry Mistrzu: Abo tę namilszą Bráćią mi zostawćie, ábo mnie z nimi poślićie, bom ia gotow z nimi iść ná śmierć.

19. Wskazał Papież *Innocentius*, do Prowincyałá Fráncuskiego, áby kilku Bráci posłał do Tátar, dla náwrocenia ich, ktorego się spodźiewał z oney pracę: Ná tych miast, ták wiele się Bráći ná to ofiárowáło, że ná oney Kápitule wielki płácz się stał, proszących ze łzámi o posłuszeństwo, drugich żáłuiących, ták miłych Bráći, ktorzy ták chętnie wdáli się sámi w prace nieoszácowáne, y gęste śmierći. Do tego iedni płákáli od rádośći, że dostáli dozwolenia, drudzy od bolu, że im licencyi nie dano.

20. *Humbertus* Generał, ná początku swego urzędu, kazał Bráći wszędy, áby ktorzyby chćieli dobrowolnie puśćić się ná morze, y przybyć do grubych narodow, dla rozszerzenia Imienia, Chwały, y Wiáry Páńskiey, dáli o sobie

znáć: ſkoro uſłyſzeli, y z dálekich kráiow przybyło wiele Bráći, nie tylko ſię tego podeymuiąc, ále też przez wylanie krwie, y przez błogoſłáwioną śmierć Syná Bożego po przysięgáiąc tegoż Przełożonego áby ich poſłał, y wiedźiał że gotowi ſą ná śmierć dla Wiary, y chwały Zbáwićielá, y ućierpieć wſzytko między Pogány, dla zbáwienia ich.

21. Wylicza potym wiele Swiętych w Zakonie tym: o ktorych W. O. *Placidus Filingerius Cler: Reg:* (gdy miał Orácyą w Rzymie ná pierwſze Swięto B. Iákubá Salominiuſzá Zakonu Káznodźieyſkiego) powiedźiał że przechodzą dwá tyśiącá y ośm ſet; y to tych, o ktorych wiedźieć ſię może: á nuż o ktorych ſię nie wie?

22. Wylicza potym Papięże, Kárdynały, Arcybiſkupy, Biſkupy. Zdobi to Zakon, ále świątobliwość buduie, ktora w wielu ták zacnych Práłatow ſię náydowáłá.

ROZDZIAŁ IX.

Co w Wielki tydźień czynić.

1. TEgo świętego czáſu ſzkodá opuſzczáć, (á máło ſię nie przepomniał) gdyż y teraz kończąc ten druk, nástępuią dni nabożne. Atoż ácz záwſze trzebá ſobie rozmyśláć Mękę Páńſką, iednák oſobliwſzym ſpoſobem tego czáſu, w ten wielki tydźień.

2. Rozmyślánie záś o Męce Páńſkiey, wſzytkie inſze ćwiczenia Duchowne, ábo nabożeńſtwá przechodźi, y pożytecznieyſze ieſt. *Albertus* on Zakonu náſzego, názwány wielki, dla náuki wielkiey: y S. Bonaw: twierdzą, iż pożyteczniey ieſt ná káżdy dźień cokolwiek z Męki Páná Chryſtuſowey rozmyśláć, niżli ná káżdy Piątek przez cáły Rok, o chlebie y o wodźie pośćić, ponośić dyſcypliny aż do ſpłynienia krwią: ábo cáły Pſáłterz odpráwić. A iáko nam

pożytc-

pożytecznieyſze, ták Bogu naprzyiemnieyſze. Swiadczy *Ludolphus à Saxonia*, o iednym Puſtelniku świątobliwego żywotá, ten ſię udał ná modlitwę, áby mu Pan Bog obiáwić raczył, iáka poſługá by mu byłá nayprzyiemnieyſza. Stáło ſię tedy czáſu iednego, że widźiał P. Iezuſá do ſiebie przychodzącego z wielkim Krzyżem ná ſwym grzbiećie, y mowiącego do niego. Niemożeſz mi wdźięcznieyſzey poſługi wyrządźić, iáko kiedy mi pomożeſz ćięſzkiego Krzyżá mego nośić. Rzecze Puſtelnik; á iákożbym go miał z tobą Pánie nośić? Odpowie Pan: czworákim ſpoſobem. W ſercu przez częſte wſpominánie, y użalenie: w uśćiech przez nabożne dźiękowánie: w uſzu, przez chętne ſłuchánie mowy o mękách moich: ná grzbiećie przez uſtáwiczne ćiáłá twego umartwienie. To wymowiwſzy zniknął, á Puſtelnik ſtárał ſię wypełnić.

3. Ludźie prośći, rozmyśláiąc ſobie Mękę Páńſką, nie myślą więcey tylko o tym, iákoby ſię rzewno nápłákáć, y hoynie łzy wylewáć, politowánie czyniąc nád bolámi Páná Chryſtuſowymi. Dobrać to, ále że dáley nie poſtępuią, nápomnienia godni ſą. Nie doſyć abowiem przeſtáć ná tym. Sześć cylow ieſt rozmyślánia Męki Páńſkiey, y ſześć pożytkow, á zátym pięć ſpoſobow. Bo w Męce Páńſkiey ſześćiom rzeczom przypátrzyć ſię możemy.

Wielkim bolom Páná Chryſtuſowym.
Cięſzkośći grzechow náſzych.
Nieſpodźiewánemu dobrodźieyſtwu.
Niewypowiedźiáney dobroći Bożey.
Ziáwieniu wiele cnot Páná Chryſtuſowych.
Y przyſtoynemu ſpoſobowi odkupienia.

4. Gdy ſię przypátrowáć będźiemy bolom nieznośnym Páná Chryſtuſowym, ſpráwi ſię w nas politowánie ábo użalenie.

Ciężkości grzechow, spráwi się zbrzydzenie nimi.

Wielkiemu dobrodźieystwu, wdźięczność y dźięki czynienie.

Zacney dobroći Bożey, miłość, y nádźieiá.

Hoyność cnot, náśládowánie.

Uważáiąc też przystoyny sposob odkupienia, przydźiemy do tego, że się wielce dźiwowáć będźiemy mądrośći Bożey, ktora táki pośrzodek wynálázłá.

5. A żeby się to lepiey pokazáło: uczynimy ná pięć punktow, pięć Medytácyi: ták postępuiąc sobie, iáko właśnie ná medytowániu. Zkąd niewprawny może się náuczyć iáko to medytowáć.

Pierwsza Medytácya o Bolách Páná Chrystusowych.

I. GDy się dostáteecznie przygotuię, y iuż udam ná Medytácyą, áby rozważáiąc ćięszkie bole Páná Chrystusowe, wzbudźiłem się do pożáłowánia: stáwię sobie obecność Bożą, á o pomoc prośiwszy; ták poczne rostrząsáć okrutność mąk Páná Chrystusowych. Obeyzrzę się ná wszytkie strony, y uważáć będę wszytko cokolwiek do tego należeć może. Naprzod co zá okázya byłá tey Męki: Nie insza iedno grzech, ktory obráźił nieskończony Máiestat Boży: toć potrzebá było, áby Męká iák nayśroższa byłá, żeby dosyćuczynienie y spráwá odkupiona wyrownáłá krzywdźie Boskiey. *A choćiaż trudnoby bole by naywiększe miáły wyrownáć, nieskończoney obráźie Boskiey, kiedyby nie przystąpiłá nieskończona wagá Boskiey Persony, tego ktory ućierpiał, iednák trzebá było, áby y bole iák nabárdźiey rozmnażáły się, y dolegáły:* Druga, obeyrzę się ná pobudkę, ktorą miał Syn Boży do tych mąk: á tá nie byłá insza, iedno wielka miłość, ktora go

przywiodłá áby prágnął nie tylko odkupić narod ludzki, ále obfićie odkupić, y doſkonále poiednáć z Bogiem. Ztąd życzył ſobie iáko naywięcey y naybárdźiey ućierpieć, Trzećia. Spoſob, iáko ućierpiał, ſtáwię ſobie przed oczy. Ućierpiał ábowiem bez żadney poćiechy, y ochłody. Bo chcąc dobrowolnie z wielkiey miłośći, iáko nabárdźiey ućierpieć, pozámierał wſzytkie drzwi, przez ktore mogłáby przybyć iáka poćiechá, lub z niebá, lub z źiemie, ták bárdzo że też od włáſnego Oycá, y owſzem od ſámego ſiebie opuſzczony był, áby ſám tylko bez pomocy, pośiłku, y poćiechy, w pośrzodku nieznośnego utrapienia zoſtał. O nim to w Pſalmie 87. rozumie ſię. Stałem ſię powiáda iáko człowiek bez pomocy. O tym opuſzczeniu wſpomina ſám Pan Chryſtus wiſząc ná Krzyżu, gdy ochrzypiáłym głoſem záwołał: Boże moy, Boże moy, czemuś mię opuśćił? Bo tedy święte człowieczeńſtwo Páná Chryſtuſowe prawie opuſzczone było, áby ſámo zoſtáło w pośrzodku nawáłnośći mąk, niemáiąc z żadney ſtrony ulżenia. *Czego figurą byli oni dwá kozłowie* Leu: 16. *ofiárowáni zá grzechy ludzkie, z ktorych iednego tylko zábito, y ná ofiárę położono, á drugiego ná puſtynią wypuſzczono.* Práwie cudownie záhámowáne były w Pánu Chryſtuśie wſzyſtkie poćiechy, áby nie roſtworzony kielich męki ſwey pił, ále ſámoſzczery: Czwarta. Przypátrzę ſię komplexyi, ábo przyrodzeniu ſubtelnemu ćiáłá Páná Chryſtuſowego: gdyż ono nayświętſze Ciáło cudownie było przez Duchá Swiętego ſpráwione, ſporządzone, y pomiárkowáne: (á rzeczy cudowne, bywáiąc więc doſkonalſze niż przyrodzonym porządkiem uczynione, iáko Sw: Chryzoſtom świadczy: czego też podpiera onym cudem przemięnioney wody w koſztowne wino, w Kanie Gálileyſkiey, *Ioan:* 2.) Więc y máterya ćiáłá ſubtelna byłá, przeczyſta Krew Pánny Máryi: dla tego też iáko Sw: Bonáwenturá

świadczy, bárdzo ſubtelne, miękkie: y czuyne było, nád inſze: záczym idźie że y bolom większym podlegleyſze. Piąta. Nie zápomnię obeyzrzeć członki Páná Chryſtuſowe. Bo żadnego nie było, ktoryby ſzczegulnego ſwego bolu nie miał. Głowá ukoronowána, y miąſzą trzćiną potłuczona: twarz śliczna poplwána y policzkowána: oczy ſię náplakáły: y ſtráſznego páſtwienia nápatrzáły: uſta, gorżką żołćią z octem nápawáne: uſzy naſłucháły ſię żelżywośći, y urągánia: ſzyiá pobita ábo poſzyikowána: grzbiet pobiczowány: ręce y rámioná wyćiągnione ná krzyżu: pierśi ſkrwáwione: Bok przekłoty włocznią: Nogi gwoźdźiem przebite: wſzytko Ciáło ná ſzubienicy krzyżowey hániebnie záwieſzone: Duſzá ſię záſmućiłá. Szoſta Będę wyliczáć káżdy z oſobná ſpoſob męczeńſtwá. 1. Nieſłychány pot krwáwy w Ogroycu, ták gęſty że ná źiemię ſpływał z ćiałá. 2. Ze go zá podłą cenę przedał, y wydał iego właſny uczeń, grubym á niemiłośiernym nieprzyiaćiołom. 3. Ze ták długo poturany, y prowadzony był po ulicách poſpolitych, iako łotr: iáko złodźiey z rękomá związánemi. 4. Ze ták okrutnie śieczony y biczowány był, iáko napodleyſzy niewolnik: co áni Bárabaſzá y zboycow niepodkáło. 5. Więc y ono niezwyczáyne y niemiłośierne wymyślenie y wynáleźienie koronowánia ćierniową Koroną, gdźie y obelżenie wielkie było, y bol niewymowny, y męká nieznośna. 6. Do bolow przyſtąpiły potwarzy, y inſze krzywdy: Ták wiele rázy w twarz ſię náplwali, ták wiele go bluźnili, częſto policzki wyćinali, pięśćią tłukli: zá błazná poczytáli, ubieraiąc go raz w białe ſzáty, drugi raz w purpurę: oczy záſłaniali, pośmiewáiąc ſię z niego, y roſkázuiąc áby zgadł ktoby go uderzył: trzćinę w rękę kłádli, przed nim ná błazeńſtwo klękáli: trzćiną mocną głowę tłukli, witaiąc go iáko Krolá zmyślonego y fałſzywego: nákoniec, precz z miá-

ſtá wypchnęli, á włożywſzy ná rámiona iego Krzyż ciężki iáko ná łotrá iawnego y wierutnego, przez miáſto publicznymi drogámi ná śmierć wiedli. 7. Abo też to mały kontempt y pogárdá byłá, kiedy w obieraniu woleli wierutnego łotrá Bárábaſzá niż Páná Chryſtuſa? y oſądźili godnieyſzym bydź żywotá zábiiaká, niż Páná Chryſtuſá Stworzyćielá wſzytkich rzeczy. 8. Y toć okrutna byłá, inſtrument ſwey śmierći, to ieſt Krzyż ná ktorym wiśieć miał, ná grzbiet (biczmi, rozgámi zraniony) włożyć, y przymuśić áby go niosł. Poſpolićie kátowie niż mieczá dobędą, ktorym máią winnego śćiąć, pierwey oczy záſłonią. á, tu nie tylko inſtrument pokazuią, ále ćiáło nim obćiążaią, áby pierwey ſerce utrapili, niż ćiáło ućierpi. 9. Nuż też, śmierć krzyżowa naokrutnieyſza ieſt: częśćią dla tego, że długo bárdzo á polekku nią człowiek umiera, częśćią że rány tam ſię zádaią w rękách y nogách, kędy naywięcey boli, bo tám żyły y żyłki gęſtſze, zaczym więcey tám bol dokuczy niż indźie: ćiáło też nim mdleyſze, tym ćięższe ná doł ſię ćiągnąc, przydáie bolu rozdźieraiąc rány. Dla tegoć to Pán Chryſtus bez śmiertelney rány, y bez goleni łamánia prędzey umarł niż drudzy: bo wielkie y nieznośne męczeńſtwo było. 10. Przybyło męki y ztąd, iż w ták ćięſzkich bolách (że kiedyby ták pies niemy ná drodze leżał, y ták ſzámotány był, człowiek lutośćiwy użaliłby ſię go) nieprzyiaćiele Páná Chryſtuſowi, nie tylko ſię nie użalili, ále ieſzcze podrzeźniáli, wołáiąc y mowiąc: Atoż robie ktory rozwalaſz Kośćioł, á zá trzy dni go znowu ſtáwiſz. 11. Przyczyniło bolow Pánu Chryſtuſowi żáłoſne ſerce, niewinney Pánny, á Mátki ſwey, do ktorego on doyzrzał okiem ſwym Boſkim doſtátecznie, 12. Nákoniec y ono okrućieńſtwo: że gdy ono nayświętſze Ciáło ſkrwáwione, niemiłośiernie zbite, po wypłynieniu Krwie świętey wyſu-

ſzone, ná wnątrzu wyſchłe, ná wietrze y ſłońcu południo-wym wiſzące, o trochę wody prośiło: nie tylko nie dano, ále miásto tego żołćią y octem nápawano. Bogaczowi o-gniemu *Luc: 16.* od ogniá piekielnego upalonemu, źimney wody proſzącemu odmowiono, ále żołći mu nie ofiárowa-no: á Synowi Bożemu, y tego o co prośił umkniono, y to przez co bolu przybyło, do uſt przyłożono. Atoż wſzy-tko to z osobná pilnie roſtrząśnione, iáko pokaże wielkie bole Páná Chryſtuſowe, ták też ſpráwi w nas wielkie ku niemu pożáłowánie, ieśli ſię w káżdym punkćie po troſze zábáwimy.

2. Ale nie iuż koniec bolow Páná Chryſtuſowych: bo były ieſzcze ćięższe, nie ná ćiele, ále ná duſzy. Dwá krzy-że tu on ćierpiał: ieden widomy ná ćiele, á drugi niewido-my ná duſzy, ná ktorym oná przybita y przebita była: dá-leko z więkſzym bolem iego. Bo naprzod ſtánęły przed iego oczymá wſzytkie grzechy tego świátá, nie tylko prze-ſzłe y ninieyſze, ale y przyſzłe. Tu on pátrząc ná ták wie-le brzydkośći, y obrázy Máieſtatu Bożego, tym więcey bolał, nim większą gorliwość, y prágnienie czći Oycá ſwe-go miał y miłował. Iednego tylko człowieká grzechy, więcey trapią Páná Chryſtuſa, niż wſzytkie męki krzyżowe, á nuż wſzytkich ludźi, y wſzytkich wiekow ná kupę, iá-ko tu było, zebráne! Rozum człowieczy poiąć nie może, tego utrapienia wielkośći. Druga, ſtáwił ſobie przed oczy Pan Chryſtus wielu ludźi niewdźięczność, y przyſzłe po-tępienie, á zwłaſzczá złych Chrześćian, ktorzy tego dobro-dźieyſtwá dobrze nie poięli, áni tego lekárſtwá miłego y zdrowego, ſobie zgotowánego, przyſtoynie użyć chćieli. Więcey to obeſzło Páná Chryſtuſa, niż męki ná Krzyżu. Bo więcey boli robotniká, płacy zátrzymánie ábo umknie-nie, niż robotá naćięższa. Uſkarża ſię ná to przez Izáiaſzá

Proroká Rozd: 49. Poprożnicym prácował bez przyczyny, á márniem możność swoię strawił. Trzećia. Przypátruiąc się grzechowi, nędznemu y ślepemu ludowi Zydowskiemu, tákże też y strásznemu karániu, ktore nád nim wiśiáło, bárdźiey go to gryzło, niż kielich męki iego. Bo ieśli Ieremiasz, R. 26. wyznawał że więcey żałował zá grzech ktorym się zmazowáli Zydowie, szukáiąc zábić Proroká, á niż własney swey śmierći: coż rozumiemy o tym, ktory miłośćią nieporownáną wagą przechodźi miłość Ieremiaszową? Czwarta. Gdy pátrzał ná miłą Mátkę swą, ná miecze y bole ktore przenikáły serce iey, z tey miáry, że widźiáłá Syná swego miłego, hániebną śmierćią umieráiącego, w pośrzodku dwu zboycow obieszonego; tym bárdźiey go to dręczyło, nim więcey ią miłował. A miłował ią po Bogu, nie oszácowánym áni poiętym sposobem. Niewypowiedźiáne to bole były.

3. Pilnie to uważáiąc, nie trudno człowiek do wielkiego pożáłowánia może przyść. Być nieznáiomy człowiek ták wiele ćierpiał niewinnie: á ieszcze ieśliby dla ćiebie samego, nie dla siebie, tedyby słusznie przywiodł ćię do politowánia. A nuż kiedy widźisz, iż głowá twoiá y Pan, dla ćiebie niewdźięcznego sługi swego wedle práwá, ále dyabelskiego wedle zdrády y odstępstwá? Niechżeć serce twoie twárde zmięknieie, niech się wzruszy y poruszy żalem wielkim y pożáłowániem. Pomoże do nábyćia tego politowánia biczowánie się mierne, ktoreby nie náruszyło zdrowia, ále się czuć dáło: áby się z máłego bolu doszło y doznáło, iáko ćięszkie były, gdy się kátowie pástwieli nád subtelnym Ciáłem Páná Chrystusowym. Lecz niepodobna, ábyś ná tym tylko affekćie przestał, przystąpi podźiwienie, pátrząc ná ták wielką miłość, ktora ták wielkie bole wyćiągnęłá ná Pánu y Stworzyćielu nászym. Porwiesz się do dźięki-

czynienia zá to. Wzbudźiſz ſię do miłowánia gorącey Bogá twego: Obrzydźiſz ſobie grzechy, poſtánowiſz ná umyśle ſkutecznie polepſzyć ſię. Będźieſz prośił Bogá o rátunek do tego wſzyſtkiego. Będźieſz ſię ofiárował y oddawał zupełnie ná poſługi Boże: y ná znoſzenie chętne wſzyſtkiego co ná ćię dopuśći. Y ták tę Medytácyą ſkończyſz.

A iż Przykłády wielki pochop do dobrego czynią: powiem tu ieden Przykład, z ktorego obaczymy, iáko wielki pożytek idźie ludźiom z tego rozmyślánia Męki Páná Chryſtuſowey, y pożałowánia go.

PIſze *Surius* (co też ieſt w Zwierćiedle Przykłádow, pod ſłowem Męká Chryſtuſa §. 5.) o S. Kolećie, Pánien Zakonu S. Klary tá máiąc dobre wychowánie przy Mátce nabożney, (ktora bárdzo ſię báłá y miłowáłá Bogá, do Męki Chryſtuſowey ták byłá nabożna, iz ná káżdy dzień ze wzdychániem y łzámi, odpráwowáłá modlitwy o Męce Páńſkiey, wyrażáiąc wielkie użalenie nád krzywdámi y bolámi, ktore on chętnie znośił dla odkupienia narodu ludzkiego (tá tedy Pánienká, ieſzcze od dźiećińſtwá przeięłá tego nabożeńſtwá: Bo że tych modlitew pilnowáłá, náuczyłá ſię ich ná pámięć, ták, iż ich nápotym zápomnieć nigdy nie mogłá, áni nabożeńſtwá opuśćić. Coż zá tym poſzło. Wiele dobrego. Bo naprzod ná káżdy dźień o południu, (ktorey godźiny ukrzyżowány był Pan Chryſtus) czułá bole ſerdeczne bárdzo oſtre, iákoby pomagáiąc Pánu Chryſtuſowi ćierpiącemu ćierpieć. (Tákći to Pan ten ſwoie kochánki pieśći, iáko y S. Fránćiſzká) á żeby to pokryłá, y nábozniey znośiłá, ſchraniáłá ſię tey godźiny od ludźi: . ſamá będąc ze wſzyſtkich śił ſtáráłá ſię, áby rozważáłá ſobie krzywdy, prześládowánia, przymowki, urągánia, zelżywośći, ſtráſzną y ſromotną śmierć, y cokolwiek Pan Chryſtus ućierpiał dla zbáwienia náſzego. Druga: w tym rozmyślániu odchodźiłá od ſiebie, y práwie w Bogá ſię przemieniłá, ábo z nim ſię złączyłá, przez pożądánie go, y miłość gorącą. Co oſobliwie ią potykáło w Piątki, ſześć godźin przed południem, y ſześć z południá: kiedy wyſłuchawſzy Mſzy, nie iedząc áni piiąc, ták ſię ná to udáłá,

wſpominàiąc pilno, gorąco, y ſkutecznie Mękę Páńſką, że bárdzo częſto dla wielkich bolow zdáło ſię iey, iákoby prawdziwie ręce iey, nogi, y bok były przebite gwoźdźmi, y włocznią. Trzecia. Dał iey Pan Bog w ten cáły tydźień wielki, hoyność łez (á wdzięcznych) y wzdychánia fráſowitego (ále pożytecznego) záczym wielkiego nabożeńſtwá záżyłá. Czwarta. Gdy młoda byłá, á gorąco y głęboko Mękę Páńſką rozmyśláłá, ukazał ſię iey Pan IEZUS, ktory towárzyſko oznáymił iey ſpoſob iáko ućierpiał, y iáko ná káżdym członku bole miał. Od tego widzenia ná potym doſtáłá wielkiego na ſercu bolu, y utrapienia, á ná nie wſpominàiąc, práwie śiły tráćiłá, nic powierzchnie nie czuiąc w Bogá wlepiona. Piąta. Gdy Páſſyą o Męce Páná Chryſtuſowey czytano, boleśći ktore on ućierpiał, ták bárdzo ſię odnawiáły w ſercu y ćiele iey, że nigdy niewiáſtá rodząca nie byłá widźiána, ták bárdzo boleiąca, iáko tá z ſamego użalenia nád Pánem Chryſtuſem ćierpiącym.

Druga Medytácya.

I. WTory ſpoſob rozmyślánia ſobie Męki Páná Chryſtuſowey ieſt: áby wyrozumiawſzy z niey, iáko to bárdzo ćiężki ieſt grzech, zá przeſzłe żáłowáliśmy, á ná potym pilniey ſię go chronili, y oſtrożniey żyli. Ten ſpoſob medytowánia Męki Páná Chryſtuſowey, bárdzo ieſt pożyteczny nowotnym zwłaſzczá, ktorzy poczynáią Pánu Bogu ſłużyć y polepſzáć ſię.

2. Náprzod tedy trzebá wiedźieć, co wſzyſcy Doktorowie zgodnie twierdzą: Ze grzechy náſze ſą przyczyną tego wſzyſtkiego, co Syn Boży ućierpiał: ktorych kiedyby nie było, potrzeby też ták haniebney śmierći nie byłoby.

3. Chcąc tedy z tey miáry uważyć ſobie ćiężkość grzechu, ták ſobie poſtąp. Trzebá było doſyćuczynić zá grzech, ktorym człowiek obráźił Bogá nieſkończonego, naywyżſzą Mądrość, Dobroć, Morze wſzelákiey ozdoby y doſkonáłośći, Stworcę, Páná, y Oycá ſwego. A temu kto podoła?

Nie człowiek zdrayca y nieprzyiaćiel. Nie Anioł, ktory tym samym że stworzenie iest, nie wyrownałbyś obráźie, nieskończonego Bogá: Trzebá było áby sam Bog nieskończony dosyć uczynił sobie obráżonemu, nieskończonemu. Trzebá żeby Syn Iednorodzony Boży, á Bog wieczny, záwitał ná świát, Národźił się w stáyni, położony był we żłobie, obrzezány, ućiekał do Egyptu, wytrwał rozmáite prześládowánia, niezliczone krzywdy, mordował się, pośćił, czuł, obchodźił, poćił się, płákał, poimány był, od wszystkich opuszczony, od niektorych záprzány, przedány, do rożnych sądow wiedźiony, fałszywie oskárżony, policzkowány, poszyikowány, poplwány, pośmiewány, biczowány, ćierniem koronowány, bluźnierstwy draźniony, ukrzyżowány, umárły, y pogrzebiony: á ktoby wyliczył wszystko to co on dla nászych grzechow ućierpiał, y iák się nád nim okrutnie pastwiono? Czemu Aniołowie się dźiwowáli: Skáły się pádały, słońce się smućiło. Coż tu rozumiesz o grzechowym iádźie y ćięszkośći? Weźmi sobie podobieństwo to, kiedyby w Rzeczypospolitey iákiey obráżony był Krol, á ná ubłagánie iego, trzebáby áby Krolewic iego Syn Iedynak, dał gárdło: coby to zá występek był ták wielki? A tu Ociec Bog, Syná Bogá, w ktorym sie od wieku zákochał, wydáie ná okrutną śmierć, niesłycháne męki, y nic nie folguie niewinnemu, tylko że zá nas winnych y grzesznych ręczył. Coż rozumiesz iáko się Bogu grzech niepodoba, y brzydki iest? Záprawdę by nię było inszych przyczyn, ná obrzydzenie sobie grzechow, ná tey iedney przyczynie, dobrze rostrząśnioney, dosyćby było.

4. To rozważáiąc, dołoż dwie rzeczy. Naprzod: że káći nigdyby byli nie podnieśli rąk ná Páná nászego, kiedyby im grzechy násze śił nie dodawáły. Druga: przymierzmy do siebie, prawdźiwie rozumieiąc, że y násze grzechy

tego wszytkiego złego przyczyną są, y śmierć żywotowi nieśmiertelnemu zádáią. Możesz mowić, á prawdźiwie mowić, że moia zła wolność, ábo ráczey swawola, iego wiąże, moie kradźieży, iego biczuią: moiá nádętość iego, policzkuie, moiá pychá ćierniem koronuie: prożność y pompá moiá, iego w purpurę ná pośmiewisko ubiera, moie wczásy y roskoszy, iego żołćią nápawáią. Bo cokolwiek ia zásłużyłem grzechámi mymi, to on z miłośći swey niezmierney ná sobie odniosł, á że mnie zniosł. *Ná to Przykład.*

WSpomina nász S. Antonin w Historyálnych księgách o Sw: Brygidźie, że będąc w dźieśiąći lat, słucháłá Kazánia o Męce Páńskiey: to wszytko uważáiąc w sercu. W nocy, uyrzáłá we śnie Páná Chrystusa, iákoby świeżo ukrzyżowánego, ktory do niey rzekł. Pátrz iáko iestem udręczony. Rozumieiąc oná że się to teraz stáło, spytáłá. A ktoż ćię to Pánie ták okrutnie pokátował? Odpowiedźiał Pan Chrystus. Ci, ktorzy mną gárdzą, o miłość moię niedbáią, (to iest, ći ktorzy iego dobrodźieystwá nie są wdzięczni, y obrażáią go.) Przyszedszy tá ku sobie ták się zákocháłá w rozmyślániu Męki Páńskiey, że iey táiemnice rzadkoby miáłá sobie przypomnieć bez łez.

5. Przypádnie mi tu rozmáity áffekt. Bo naprzod zdumiewáć się będę wielkiey dobroći, y miłośierdźiu Bożemu. Potym będąc tego wdźięczen, upádnę ná twarz, dźiękuiąc pokorno zá ták niesłycháną uczynność. Trzećia. Zbrzydzę się grzechem bárdzo, widząc iego ták wielką ćięszkość. Postánowienia, y ofiárowánia, iáko w pierwszey Medytácyi: *tylkoby się dłużey zábáwić, ná rośćiągániu y trwániu áffektow, niż ná rostrząsániu. Owo iáko y poki Pan Bog uzyczy.*

Trzećia Medytácya.

I. TRzeći Sposob rozmyślánia Męki Páńskiey iest, uwáżáiąc sobie zacność, y wielkość dobrodźieystwá tego

odkupienia: o czym że będźie ſzerzey w Piątey Szkole, tu ſię krotko dotknie.

2. Roſtrząſaiąc tedy ná Medytácyi odkupienie náſze, ábyśmy wyrozumiawſzy zacność, pożytek, y ſkutek dobrodźieyſtwá, ſnádniey przyſzli do áffektu wdźięczności, pokornego podźiękowánia: do chętnego oddánia ſię cále ná poſługi Boże, &c. trzy rzeczy upátrowáć będźiemy. Naprzod, co tu nam Zbáwićiel náſz ſpráwił, y dał: Druga, przez ktory pośrzodek: Trzećia, iák chętnie.

3. Coby nam Odkupićiel przez śmierć ſwoię uczynił, ięzyk ludzki wypowiedźiec nie może, bá áni rozum wyliczyć. Iednák gdybyśmy dowiedźieli ſię, w iák wiele y wielkiego złego wpadł człowiek przez grzech Adámow, przodká náſzego, á do tego zrozumiał, iż to wſzyſtko złe on wypędźił, á ná to mieyſce przećiwne dobrá wprowádźił, moglibyśmy ſię iákożkolwiek domyślić zacności odkupienia, choćiaż nie wyliczyć dobr, bo nieſkończone ſą: iáko y zaſługi iego. A tych dobr wſzyſtkich uczeſtnikámi ſię ſtawamy przez Chrzeſt, dla czego mowi Páweł S. *Gal:* 3. iż wſzyſcy ktorzy w Chryſtuśie ochrzczeni ſą, Chryſtuſá przyoblekli, to ieſt, ozdobieni cnotámi y zaſługámi iego, áby przed oczymá Bogá Oycá tácy ſię ſtáwili, iáko Syn Boży.

4. Ale zbieraymy krotko to, co nam ſpráwił. Spráwił nam odpuſzczenie grzechow, zádał łáſkę, przywiley ná chwałę wieczną ziednał, wolność dał, pokoy uczynił, (wſzyſtkie trwogi wygnawſzy) w zbáwieniu upewnił; byleśmy go ſłucháć chćieli, poświęcenie duſz przynioſł, ſpráwiedliwość ná nas wlał, doſyć uczynienie zoſtáwił, zaſługi, náukę, Sákrámentá ná lekarſtwo, y wſzyſtko to co miał, á do náſzego zbáwienia przynależáło dał. Dla tego użyczenia w piśmie názywa ſię Oycem, Oblubieńcem, y głową

wſzyſt-

wſzyſtkiego Kośćiołá. A wſzyſtko co ma Ociec, ieſt też Synowſkie: co ma Oblubieniec, należy do Oblubienice, á z głowy doſtánie ſię członkom.

5. To iuż ſą dobrá nam z tąd dáne: á przez iáki pośrzodek? Przez Boſkie Wćielenie ſię y Mękę. Bo biorąc ná ſię wſzyſtko złe náſze, nam nážyczył wſzytkich dobr ſwoich. Zá oboie Pánie dźiękuię, lecz zá pierwſze więcey ſię dźiwuię. Cudownieyſza rzecz ábowiem ieſt, widźieć á ono Bogá złe dolega, á on ie ćierpi, á niż to, że dobrze nam czyni: gdyż iáko niemaſz nic przyſtoynieyſzego, nieſkończoney oney dobroći, iáko dobrze czynić: ták też niemáſz nic przećiwnieyſzego, nieſkończonemu błogosłáwieńſtwu, iáko złego doznawáć, boleć, y ćierpieć.

6. Z iáką to záś chęćią uczynił nam, łácno ſię domyślić: dowiedźiawſzy ſię że nie tylko to co ućierpiał, ále y więcey, kiedyby to potrzebá wyćiągáłá, ućierpieć był gotow. Trzy godźiny wiśiał ná Krzyżu, zá grzechy náſze, á dla zbytniey ſwey miłośći, przyzwolił był wiśiec, áż do ſądnego dniá, kiedyby tego potrzebá pokazáłá. Większa byłá miłość, niż to co ućierpiał. Przeto ieśliśmy mu powinni zá to że wiele dla nas uczynił, dáleko więcey powinniśmy zá to, że y więcey uczynić gotow był.

7. To uważenie pożyteczne ieſt, ktore nas może porężnie wzbudźić, do dźięki czynienia, y do miłowánia, ábo odmiłowánia go, y do inſzych áffektow. *Ná to przykład.*

LUdovicus Bloſius piſze o S. Gertrudzie Bogu bárdzo miłey, że náuczyłá ſię od ſamego Bogá, iż człowiek przypátruiąc ſię Krucyfixowi, niech uważa w ſercu ſwym, iákoby do niego Pan Chryſtus łágodnie mowił. Oto widźiſz iáko ia zápalony miłośćią ku tobie, wiśiałem ná Krzyżu nági, zdeſpektowány, ábo wzgárdzony, y ná wſzyſtkich mych członkach rośćiągniony: A ieſzcze táką miłośćią pałam ku tobie, ze ieśliby potrzebá

było zbáwieniu twemu, chćiałbym dla ćiebie ſamego ućierpieć, com ućierpiał zá wſzyſtek świát.

Coś też podobnego tenżę wſpomina o Sw: Brygidźie: Że w duchu będąc, ſłyſzáłá Páná Chryſtuſa mowiącego: Iam ieſt naywyżſza miłość. Bo wſzyſtko com od wieku uczynił, z miłośćim uczynił, y cokolwiek teraz czynię, y potym czynić będę. A moiá miłość ku człowiekowi ták wielka ieſt, iáko byłá czáſu Męki moiey. By to mogło bydź, chętnie bárdzobych umárł, tak wiele rázy, iáko wiele ieſt duſz w piekle, też męki y śmierć podiąłbym zá káżdą duſzę z oſobná, ktorąm podiął zá wſzytkie.

Czwarta Medytácya.

I. OBaczywſzy dobrodźieyſtwo zacne Odkupienia náſzego, przypátrzmy ſię lepiey dobroći Boſkiey, y miłośierdźiu jego, z ktorego to pochodźi ták wielkie dobrodźieyſtwo, ábyśmy ſię porwáć mogli do miłowánia bárdziey Páná Bogá, y do nádźieie ábo ufności mocney.

2. Ażeby tá dobroć y miłośierdźie w Męce Páńſkiey wyrážona, ſnádniey ſię zrozumiáłá: Cztery rzeczy ſobię uważaymy. 1. Kto cierpi 2. Co ćierpi. 3. Zá kogo. 4. Dla czego, ábo z ktorey przyczyny ćierpi; przy káżdym punkćie zábáwiwſzy ſię trochę.

3. Uważaymy tedy naprzod zacność tego kto ćierpi: boć ten ieſt Bog, Doſyć ná zdumienie ſię, że ten do ktorego żadne złe przyſtąpić nie może *Pſal:* 90. ćierpi. Ten ktorego nic dolegáć nie może, boleie, nieśmiertelność umiera, á hániebnie umiera, ten ktory ieſt czćią wſzeláką, ſzczęśćiem z nátury y błogosłáwieńſtwem. Lecz kiedy przypádnieſz do wtorego punktu, á obaczyſz co ćierpi, że bole nie rycerſkie (wedle świátá ſławne) nie podágry páńſkie (nágradzáiąc w czáſy) ále podłe, ćiężkie, z zelżywośćią złączone, iákoby błazen, hultay, zboycá, y dźiwnie wielki zbrodnik. Potym, zá kogo ćierpi: Nie za

śliczne Anioły, ábo Archánioły, ále zá podłe ludźie, nayostátecznieysze stworzenie, z prochu zlepionego źiemnego stworzone, brzydkie dla plugástwá swego, á w spráwách dyabłu podobne, zdrayce y nieprzyiaćielá Boskiego. Coż go do tego námowiło, przyćiągnęło, przywiodło, y wyćisnęło? Nie godność, áni przysługá człowiecza. Ten ktory Rebellii ábo odstępstwá winien, nie łáski godźien, ále hániebney śmierći. Nie dla tego żeby Pánu tego potrzebá było, ábo ná tym mu należáło, bo od wieku obszedł się bez wszytkiego. Toć z sámey tylko y szczerey łáski, dobroći y miłośierdźia, zmiłowawszy się nád upadłym człowiekiem, z niebá, z łoná Bogá Oycá śćiągniony był ná źiemię. O niepoięta dobroći, o niesłycháne miłośierdźie.

4. Iáko to rostrząsáiąc, człowiek niema wpáść w rozmáite affekty? Naprzod zdumiewánie się z Moyżeszem ná gorze, gdy tey táiemnice tylko figurę widźiał: Miłośći z Oblubienicą Páná Chrystusową. *Cant: 2.* Obłożćie mię kwiećiem, obsypćie mię iábłkámi, boć od miłośći mdlęię. Ná co Swięty Bernard mowi: Widźi Oblubienicá Krolá Sálomoná w Koronie, ktorą go Mátká iego ukoronowáłá, widźi iednego Synaczká wiecznego Bogá, Krzyż dźwigáiącego, widźi pobitego, pokátowánego, poplwánego Páná Máiestatu, widźi sprawcę żywotá y chwały gwoźdźmi przybitego, znieważonego, potłuczonego, włocznią przebitego, przymowkámi nakármionego, nákoniec duszę swą miłą zá przyiaćioły (ábo ráczey zá zdraycę) kłádącego. Dla tego to widząc, duszę też swą Oblubienicá przebiiá mieczem miłośći. A iákoż tu y ufność, wielka otuchá, y nádźieiá nie rośćie człowiekowi, ktoby naygrzesznieyszy nie będźie spodźiewał się grzechow odpuszczenia? kto pomyślić może o rospáczy?

5. Przykład. Pisze Blozyus o Swiętey Káthárzynie Se-

neńſkiey: iż Bog rozmawiaiąc ſię z nią, tak powiedźiał: Grzeſznicy ktorzy umieraiąc roſpaczáią o miłośierdźiu moim, dáleko ćiężey mię obrażáią, y bardźiey mi ſię niepodobáią, dla tego iednego grzechu, á niż dla wſzytkich inſzych grzechow, ktorekolwiek popełnili kiedy. Bo tą roſpáczą, iáwnie pogardzáią miłośierdźiem moim, y przewrotnie rozumieią, iákoby złość ich miáłá bydź więkſza, á niż też miłośierdźie y dobroć moiá. Lecz gdyby y táki prawdźiwie żáłował, iż mię obráźił y wzgárdźił, a w miłośierdźiu moim wiernie ufał, tedy pewnieby go nálazł. Boć nieſkończonym ſpoſobem, więkſze ieſt miłośierdźie moie, niż ſą grzechy wſzyſtkiego świátá, ktorekolwiek ſię kiedy nálázły, ábo ſię náleść mogą w ktorym ſtworzeniu.

Piąta Medytácya.

I. PRzyſtąpmyż też do upátrowánia Cnot rozlicznych, ktore lśnią ſię w Męce Páńſkiey, áby ich obaczywſzy mogliśmy ich náśladowáć. Co będźie bárdzo nam pożyteczno, gdyż doſkonáłość żywotá Chrześćiáńſkiego, należy w náśládowániu Páná Chryſtuſowym, do ktorego wzywa nas Swięty Piotr. Ták Chryſtus ućierpiał zá nas, wam przykład zoſtáwuiąc, ábyśćie náśládowáli ſtopy iego, ktoremu gdy łáiąno, nie márkotał, utrapienie ćierpiąc, nie groźił, ále dał ſię ſądźić, choćiaſz nieſpráwiedliwie. 1. *Petr: 2.* wſzytekći iego żywot pełen cnot, ále przy Męce iego iáśniey ſię pokázuią, ktore tak ſię świecą tám, iáko naypiękniey-ſze kwiáty między ćierniem.

2. Upátruy tedy tu, bárdzo głęboką pokorę: Do iákiey to wzgárdy, y lekkiego uważenia naywyżſzy Syn Boży przyſzedł, że zá lepſzego rozumiano mężoboycę, á między dwiemá zboycámi ukrzyżowány był, y umárł, iákoby ich wodz. Przypátrz ſię też ćierpliwośći niezwyćiężoney:

iáko wielkim sercem nieprzyiaćiołom swym się stáwił, y potężnie, wszystkie krzywdy y boleśći iáko oni chćieli zniosł, y więcey był gotow ćierpieć, iáko się iuż powiedźiáło. Obacz státeczną trwáłość, áże do wstąpienia ná Krzyż, położenia tám duse, y zstąpienia do otchłáni piekielney, kończąc sprawę zbáwienia naszego. Uważay miłość, ktora wszystkie bole zwyćiężyłá, chętnie życząc dosyćuczynić zá grzechy wszystkiego świátá, Krwią y śmierćią odkupić, nie przećiwiąc się iego niewdźięcznośći, y nieprzyiáźni. Obeyźrzy się też ná obfite miłośierdźie, ktorym wzruszony, ták ná się wszystkie długi, winy, y nędze świátá tego przyiął, y zá nie dosyć czynił, iákoby to iego własne były. A posłuszeństwo ták dostáteczne było, że aż do samey śmierći, á śmierći nie sławney, y okrutney Krzyżowey ponoszone było. Cichośći przedźiwney nie opuszczay, w ták wielkim utrapieniu, áni sarknąć, áni przemowić, ále się podáć iáko owieczká, gdy ią postrzygáią: czemu sámi sędźiowie dźiwowáli się. Zá tym y ty dźiwuiąc się z nimi, násláduy *silentium*, ábo milczenia, ktore on trzymał, między oskárżyćielámi: fałszywymi świádkámi. Chcesz też z oczyć doskonáłą wzgárdę świátá y dobr iego, godnośći, bogactw, roskoszy? Weyźrzyż ná Chrystusá ná Krzyżu wiszącego, podespektowánego y zelżonego, strapionego, nágiego, y ubogiego, ták iż łożká inszego nie miał, krom Krzyżá, głowney poduszki, tylko ćierniową Koronę; pokarm y napoy, żołć y ocet: poćieszyćielow, tylko káty okrutne, podrzeźniáiące, y pośmiewáiące się nieprzyiaćioły: miásto chwalenia, głową trzęsące y mowiące: To to dobrze to ná ćie, &c. Ostrość żywotá, wstrzemięźliwość, dobrowolne ubostwo, y wszystkie insze cnoty iáśnie się tu pokázuią: Lecz między wszystkiemi nawięcey się wysławiáią, pokorá y ćierpliwość. Te ábowiem (iáko

Doktorowie święći mowią) ſą ſzaty godowe, y zwierzchnia ſzátá odświętnia, w ktore ſię oblokſzy Syn Boży, przyſzedł ná zrękowiny z Kośćiołem ſwym: w tychże ſzátách, y Gody Małżeńſkie odpráwował, w męce, y przy śmierći ſwey krzyżowey.

3. Niechayże nam Męká Páńſka będźie nie tylko lekárſtwem ná grzechy, ále y przykłádem do cnot, do zbáwienia potrzebnych. Wielka to chwałá náśládowáć Páná *Eccl.* 23. chwałá. ále y pożytek bárdzo wielki y wieczny. Poruſzże ſię do náśládowánia tych cnot, ſtrząśnı gnuśność, nie żáłuy prace y pilnośći.

4. *Przykład.* Twierdźi *Surius* 27. *Sept*, o iednym Grofie, ktoremu imię było *Elzearius*, ten był ták bárdzo, y w rzeczách oſtrych ćierpliwy, iż żaden y wierny przyiaćiel, niemogł w nim poſzlákowáć, áby ſię kiedy obruſzyć miał, y rozgniewáć, by naygorzey mu kto co wyrządźił. Zoná iego á Pánná S. Delphiná, cnotom iego y ſpráwom przypátruiąc ſię, w oſobnośći pytáłá go. Dla czegoby y naywiękſze krzywdy ſkromnie, łáſkáwą y weſołą twarzą przyimował, gdyż dla tego zdał ſię iákoby pniem iákim: á to, złym ktorzy ſię mu przykrzą, może záſzkodźić, y kiedyby im gniew pokazał, mogłoby pomoc. Odpowiedźiał. Miła Delphino, coż zá pożytek z gniewu? Lecz powiemći ſkrytość ſercá mego. Poczuięć ia też w ſobie poruſzenie do gniewu, gdy mi kto wczym záwini, iedno záraz pomyślę ſobie o krzywdách, ktore Pánu Chryſtuſowi wyrządzano, á życząc ſobie iego náśládowánia, ták ſobie mowię. By mi też ſłudzy moi brodę wytárgáli, y policzki zádawáli, nicby to nie było względem Páná mego, ktory dáleko ćięższe rzeczy dla mnie ćierpiał. A toć przydáię Delphino, iż ia nigdy nie uſtánę w rozmyślániu krzywd Odkupićielá mego, áż umyſł moy będźie doſkonále uſpokoiony. Y mam tę

łáskę osobną od Páná mego, iż tych co mi krzywdy wyrządzáią, ták ábo więcey ich miłuię, y zá nie się modlę. Wyznawam też, żem ia czegoś ieszcze gorszego winien, y godźien. Z ktorych słow bárdzo się zbudowáłá S. Delphiná, &c. Toż rozumiey o náśládowániu inszych cnot. Przykłády dla przedłużenia opuśćić muśi.

Szosta Medytácya.

I. IEszcze uważáiąc sobie Mękę Páná Chrystusowę, upátrzyć możemy, że oná byłá wcześnym ábo słusznym pośrzodkiem do odkupienia narodu ludzkiego. Záczym przyidźie nam zdumiewáć się nád dobroćią, y mądrośćią Boską.

3. A żebyśmy obaczyli, iáko się do tego celu przydá. Z tey miáry się dowiemy: Ieśli Męká Páńska może się nazwáć powszechnym, á skutecznym ábo dostatecznym lekárstwem, ná wszystkie nędze, niedostátki, y potrzeby człowiecze, tedyć poznamy że pośrzodek iest práwie przytomny. A záprawdę ták iest. Bo ná zápłácenie długu narodu ludzkiego, ktora zapłátá mogłá się wynáleść dostátecznieysza, iáko iest nieoszácowána Krew Syná Bożego, ná Krzyżu wylana? Ná uleczenie ran naszey pychy, chćiwośći, niewdźięcznośći, kochánia się w sobie y wczásach swoich, y inszych ktore się ztąd otwieráią, co sposobnieyszego bydź mogło, iáko cnoty pokory, ubostwá, miłośći, nędze, niedbánie o się, &c. ktore się ná Krzyżu pokázáło? Ná ubogácenie człowiecze w zasługi Páná Chrystusowe, ná dostąpienie prawdźiwych godnośći, ná zápalenie duchá większym nabożeństwem, ná poćieszenie ludźi utrapionych, ná porátowánie w pokusach, ná pomoc w pracách, ná dodánie sercá do przykrych ábo trudnych rzeczy podeymowánie się y do wszelákich cnot, niemász nic inszego osobliwszego

nád Páná Chryſtuſa ná Krzyżu záwieſzonego. Doznawáią tego ludźie bogoboyni, gdy we wſzyſtkich potrzebách náyduią lekárſtwo, z Krzyżá Páná Chryſtuſowego. *Bardzoby w długą poſżło, gdyby ſię ná wſżyſtko to przykłády położyc miáły.*

3. Do tego: áza to Krzyż z Krzyżęm nie zgodźi ſię? Zywot Chrześćiáńſki wſzyſtek krzyż ieſt. Bo nie toć to ieſt żywot Chrześćiáńſki wedle ktorego teraz świát żyie, w roſkoſzách, w wczáſach,&c. (ráczey to śmierćią názwáć) ále iáko Pan Chryſtus y Uczniowie iego, y wſzyſcy ktorzy pobożnie chcą żyć, wykonywáli, w utrapieniu ták wielkim, że ſię cudowiſkiem ſtáli Bogu, y Aniołom: y ludźiom, 1. *Cor:* 4. Atoż co ſpoſobnieyſzego ieſt y pożytecznieyſzego, do prowádzenia żywotá, (że ták rzekę) krzyżowego, iáko krzyż? Nie może rodźić ogniá, iedno ogień, y rzecz podobna ſobie podobną. Nie może nic ſmutnego człowieká pobożnego pokrzepić, pośilić, y poćieſzyć, áby ſtátecznie y chętnie ćierpiał wſzelákie utrapienia, krzywdy, uboſtwo, bićie, prześládowánie, głod, prágnienie, nágość, źimno, y inſze oſtrośći żywotá Chrześąiáńſkiego, iáko pilne wglądánie y uważánie Krzyżá P. Chryſtuſowego (kędy ſię wſzyſtko to wykonáło) Ztąd powſtáli Apoſtołowie, zrodźili ſię Męczennicy: ten Wyznawce náuczył ćiáło dręczyć, mocy dodał Pannom, Zakonniki pośilił, y Wſzyſtkie Swięte porátował.

4. Atoż kiedy nabożna duſzá temu ſię pilno przypátrzy, muśi ſię dźiwowáć, y zdumiewáć, uważáiąc ſobie naywyżſzego Miſtrzá mądrość, ktory ſię zdobył ná ták zacne lekárſtwo, ktore ſię przydáło na uleczenie wſzelákiey nędze náſzey: y do tego widząc dobroć, tego ktory mogąc ſámym ſkinieniem odkupić człowieká, chćiał ták wiele ućierpieć, áby tą drogą więkſzymi dobrodźieyſtwy, y zacnieyſzymi godnośćiámi człowieká uraczył,

Z tąd ná iákie affekty zdobydź śię możemy, łacno káżdy upátrzyć może: dołoży ostátká Duch Swięty, wedle kondycyi Medytántá, okázyi y czásu.

5. Ludolphus ma iednę Historyą, pisząc o żywoćie Páná Chrystusowym: Iż ieden Zakonnik był trapiony wielkim smutkiem, á to około początkow náwrocenia swego dla czego nie mogł áni czytáć, ani śię modlić, áni czego czynić. Raz gdy sobie śiedźiał w Celi, stał śię głos z niebá do niego táki: Czemu prożno śiedźisz, y sam śię niszczysz? wstań záraz, á Mękę moię rozważay, á tym zbędźiesz tego frásunku. Uczynił tak iáko śię náuczył, y doznał: że Męká Páńska nabożnie rozważána, lekárstwem iest y ná tákie utrapienia; á powtarzáiąc to, nigdy nápotym tego nie uznał. Atoż co o iednym utrapieniu śię nápisáło, o wszystkich przećiwnośćiách rozumie śię: byle człowiek to ćwiczenie przystoynie odpráwował, ná część y chwałę Pánu Bogu, á sobie na pomoc do zbáwienia.

Zámykáiąc te Medytácye o Męce Páńskiey, przydam Przykład z Cezáryuszá lib: 12. *C.* 51. *O iednym ktory był wolen od Czyscá, dla tego że wspominał często Mękę Páńską.*

BYł ieden Przełożony w Klasztorze, ktory zmordowawszy śię, snem był morzony: y położywszy śię ná łoszku, ieden Brát prostaczek Konwers iuż umárły, pokazał śię mu, mowiąc: Oycze z licencyą wászą niech idę. Spyta Przeor: A dokądże? Odpowie: Prosto do Bogá idę, bo teraz dopiero umárłem. Rzecze Przeor? To nowiná: Ták wiele doskonáłych, pierwey śię stáwią do Czyscu, á ty ták śmiele kaszesz, biorąc śię záraz do Bogá? Ná to odpowie-

dźiał: Miałem to w zwyczáiu, że ilekroć ſzedłem imo Krucyfixá, tę Modlitwę mowiłem. *Domine, per illam amaritudinem, quam ſuſtinuiſti propter me in Cruce maxime, quando anima tua egreſſa eſt de corpore tuo, miſerere animæ meæ in egreſſu ſuo.* Pánie, dla tey gorżkośći, ktorąś dla mnie ná Krzyżu podiął, á zwłaſzczá kiedy Duſzá twoiá wychodźiłá z ćiáłá twego, zmiłuy ſię nád duſzą moią, kiedy wynidźie z ćiáłá. Y wysłuchał Pan Modlitwę moię, á nádemną zmiłował ſię. Spytał Przełożony: Iákoś ſię miał gdyś umierał? Odpowie: Gdym konał, zdáło mi ſię, iákoby wſzyſtek świát ſtał ſię mi ćięſzkim kámieniem, ktory przyległ y ćiſnął pierśi moie.



PIĄTA CLASSIS THEOLOGICZNA.

ROZDZIAŁ I.

Co to zá Theologia ktorey tu uczą.

I. NIe o Theologii Szkolney tu rzecz ma bydź, ktorey ludźie náuk wielkich, uczą ludźi do tego ſpoſobnych, y dowćipnych, przez podawánia, (y iáko mowią) czytánia, dowodzenia, y dyſputuiące, y inſze ćwiczenia, ktora też ſam rozum tylko páśie y tuczy, á dáley nie śiąga: ále o Theologii Duchowney y z wielu miar Boſkiey, ktorą Miſtrzowie duchá názywáią *Theologia Myſtica*, to ieſt: Náuká o Bogu ſkryta y táiemna, od Mędrcow tego świátá nádętych zákryta, ktorey Miſtrzem ſam Bog ieſt: ktora nie tylko rozum wiádomośćią wyſoką opátruie, oświeca, y zdobi, ále też y wolą náſzę do wielkiey ku Bogu miłośći zápala, y bárdzo znácznymi áffektámi nápełnia.

2. Theologia tá, nic inſzego nie ieſt, iedno *Contemplatio*, to ieſt, (kiedyby ſię mogło dobrze przełożyć y wyráźić po Polſku, lecz to z obiáśnienia ſnádniey ſię poymuie,) pilne przypátrowánie, ábo zápátrowánie ſię ná Bogá, iáko ſię niżey powie.

ROZDZIAŁ II.

W ktorym poczyna ſię obiaśniáć Contemplatio.

I. ABy ſię tá Contemplácya dobrze poięłá, naprzod potrzebá ſobie wſpomnieć, y krotiuchno zebrawſzy

powtorzyć, náuki wElementarzyku dane o modlitwách wnętrznych, ábo umysłowych. Wyliczyły się támi cztery Modlitwy wnętrzne, ktore ná umyśle odpráwuiemy. Z ktorych trzy do rozumu należą: iáko. Pomyślenie pobożne *Meditatio*, (to iest,) roztrząsanie, rozważánie, ábo rozmyślánie rzeczy, áby człowiek doszedł iákiey prawdy y wiádomośći o niey, ktorey przedtym niewiedźiał, nie upátrował, ábo nie ták głęboko y rzetelnie wiedźiał, ábo iuż zápomniał: á doszedszy mogł się porwáć do iákiego áffektu dobrego y *Contemplatio*, iáko się rzekło, y ieszcze więcey powie. Do woli też należy Modlitwá áffektowa, ktora nie ták rozumu ná dochodzenie iákiey wiádomośći o rzeczách używa, iáko áffektámi nárabia, iuż przedtym przez Medytácyą nábywszy wiádomośći dostáteczney.

2. Druga, powiedźiáło się też, że Modlitwá umysłowa, iest to podnieśienie umysłu sámego do Bogá, przez rozum y wolą, ták żeby rozum o Bogu ábo rzeczách Boskich myślił, y wiádomość miał: á wola poruszáłá się ku niemu miłośćią, ábo iákim dobrym áffektem. Lecz wiádomość choćiay poprzedza áffekty, y iest gruntem y pośrzodkiem do niego, przećię áffekt przodkuie, y dla tego przednieyszą cząstką Modlitwy wnętrzney, y celem, do ktorego wiádomość zmierza iest: gdyż dla tego rozumem rzeczy uważamy, ábyśmy Bogá miłowáli, y rozmáitymi áffektámi do rzeczy Boskich przystępowáli: Y ná ten czás prawdźiwie odpráwuiemy Modlitwę wnętrzną, kiedy dla tego ná rozumie co przewracamy y upátruiemy, ábyśmy się wzbudźili do miłośći Bożey, á zátym do prágnienia cnot, y do świętego ábo pobożnego żyćia, &c. A iáko wiádomość ieśli ma bydź Modlitwą wnętrzną, nie obeydźie się bez áffektu, ták też áffektowa Modlitwá potrzebuie iákiey wiádomośći, przed tym nábytey.

3. Rze-

3. Rzeczesz A iakoż to rozumieć, ponieważ iż to zdadzą się są rzeczy pomieszáne. Dla tego muśi przydáć tu, iáko naykrocey rożność między tymi Modlitwámi wnętrznymi. Zgadzáiąc się wszystkie w tym, iż káżda modlitwá wnętrzna złożona iest ze dwuch rzeczy: z uważánia ábo myślenia rozumowego, y z affektu woli nászey: ták dálece, że y nayniższa, iáko iest pomyślenie pobożne, niegodneby było imienia Modlitwy, ieśliby nie przystąpił affekt iáki dobry. Rożność tedy między nimi iest tá; że pomyślenie pobożne iest, kiedy z prędká iákoby nie uważnie iáka dobra myśl przypádnie, zá ktorą poruszy się człowiek, bądź to do miłośći dobrego, bądź do nienawiśći złego: iedno iáko się prędko wznieći, ták nie długo świeći, prędko ustánie. A to przećię od tey Modlitwy ludźie bogoboyni swoy duchowny żywot záczynáią. Bo przedtym przyuczywszy się rozerwániu, y ieszcze umysł niestáteczny máiąc, skłonni są do rozmáitych myśli, y trudnoby mieli wytrwáć, y nie mogą zrázu przewieść ná sobie iáką chwilkę ná wnętrzney Modlitwie trwáć długo, przeto lżey się im zda skakáć do tey, to do owey máteryi, ále przećię dobrey, iáko motyl około świece, to tám. to sam biegáiąc, á czásem do iednego mieyscá się wracáiąc. Nie iestći to wprawdźie Medytácya, (ktora dla pilnego iedney rzeczy uważánia zábawi się y dłużey trwa) ále po lekku y łágodnie wstęp czyni do niey: bo w tey nayniższey modlitwie wnętrzney, tylko czásu większego nie dostáie. áby przy iedney rzeczy stánąwszy, nie miáłko ią áni zwierzchu, ále głęboko uważáć, y ták po troszę rozmáite myśli, ktore się nie wiążą żadnym porządkiem uplecáć, y umnieyszáć. Zá czym wstęp bydź może do Medytácyi.

4. Medytácya tedy dłuższa iest. Bo głębi w rzecz wźiera: wiele rzeczy uważa á powoli, upátruiąc przyrodzenie,

własnośći, przyczyny, początek ſkutki, pożytki, zaćiągi, ſpráwy, mieyſce, czás, towárzyſtwo, y inſze okoliczności, áby potym przyiść y doyść tego, coby mogło poruſzyć, iáki dobry áffekt. Bo nie dla tego roztrząſamy złość grzechową ábyśmy wiedźieli, ále żebyśmy ſię brzydźieli: Zywotowi Páná Chryſtuſowemu przypátruiemy ſię nie dla tego żebyśmy poználi iáki był, ále żebyśmy ſię do náśládowánia go pobudźili, tákże o dobroći Bożey badamy ſię, nie dla tego ábyśmy ná wiádomośći przeſtáli, ále żebyśmy doſzedſzy, onę miłowáli: bo ináczey byłáby to Medytácya Philozowſka, ábo świeckich Mędrcow, á nie Chrześćiáńſka. Bo Filozowſkiey koniec ieſt tylko umiec, á Chrześćiáńſkiey polepſzyć ſię, wzruſzywſzy ſię do porzucenia złego, á uięćia ſię dobrego. Náuká S. Bernardá ieſt, że cel Medytácyi ieſt czworáki, Bogá uczćić, pobożne áffekty wzbudźić, prośby przed Bogiem przełożyć, y żywotá náſzego znácznie popráwić.

5. *Contemplatio* zás y Medytácyą przechodźi. Bo naprzod nie prácuie ták iáko Medytácya, ktora dochodźi z trudnośćią uważnym roztrząſániem wiádomośći ſkrytey, ábo tey ktorąśmy przed tym nie ták głęboko poymowáli, gdyż iáko ſię zrozumieć mogło, Medytácya ieſt pilna, wedle rozumu dochodzenie iákiey ſkrytey prawdy, przez ktorąśmy mogli ſię poruſzyć do dobrego: á *Contemplatio*, doſzedſzy iuż przez Medytácye tey prawdy, bez żadney trudnośći y ſzpiegowánia, záraz bez zezwolenia ſię weyzrzy, y wlepia oko rozumu ſwego, ábo zápátruie ſię ná Bogá, y rzeczy do niego należące, gorąco pałáiąc ogniem miłośći ku niemu. Przeto mowią, iż medytácya iákoby ná nogách poſtępuie y chodźi, á *Contemplatio* w lot ſkrzydłámi wzlátuie, do tego, o czym iuż wiádomość ma, y czemu ſię przypátruie. Abo ták: Medytácya przyrowna ſię do

nog chodzących, á *Contemplatio* do oczu pátrzących. Druga, zá tym idźie, że Contemplácya (ktora iáko śię rzekło bez prace, y wſkok przypada do zápátrowánia śię ná Bogá, y rzeczy Boſkie, y do gorącego y ſmácznego áfektu miłośći, tákże też do niewypowiedźiánego weſela y ućiechy) ieſt celem wſzelákiego ćwiczenia duchownego, do ktorego wſzeláka Medytácya zmierza, áby ſwego końcá ſnádniey y obfićiey doyść mogłá. Wroćmy śię ieſzcze do większego obiáśnienia tey náſzey Theologii.

6. Affektowa Modlitwá: nie dla tego ſie od áffektu miánuie, żeby śię też miáłá obeyść bez wſzelákiey wiádomośći ná rozumie, (boć rzeczy niewiádomych nie możemy áni miłowáć, áni nienawidźieć) ále że odrzuca długie zabáwy ná rozumie, y roztrząſania, (choćiayby też ſłużyły do wzbudzenia áffektow) przeſtáiąc ná ſamym wſpomnieniu y poięćiu Bogá, y náſzego Zbáwićielá, ábo ráczey ná przypomnieniu ſobie Páná Bogá: ktorego ſtáwiwſzy ſobie obecnym, záraz roſpuſzcza ku niemu áffekty miłośći, wzdychánia, y gorącego prágnienia. Bo oná obecność, y pátrzánie ná nię, ſtoi umyſłowi zá tyśiąc rácyi ábo wywodow, y roztrząſania rzeczy. Łácno do tego oboygá przyidźie, człowiek pobożny, ktory przed tym przez ták wiele Medytácyi, doſzedł iuż wielkiey wiádomośći, y o obecnośći Bożey, y o niezmierney dobroći iego, y o niewymowney pięknośći. Nie trudno świátowey Pánnie rozmiłowáć śię perły drogiey: bo tylko widźieć ią doſyć będźie, áby iey pożądáła, y o kupienie iey śię ſtáráłá. A łákomy ſkoro uyzrzy złoto, ná tychmiaſt śię rozmiłuie y prágnie go á nie potrzebuie ná to zdobywáć śię bárdzo, y roztrząſáć rzecz zámiłowáną. Atoż iż tá Modlitwá opuſzcza długie dyſkurſy, y roztrząſánia, á kontentuie śię ná obecnośći tylko Bożey ſtáwioney ſobie, ábo krooćiuśienką Me-

dytácyiką bez wielkich rozwodow, ábo ráczey przypomnieniem ſobie Páná Bogá, dla tego ſię zowie áffektową: y iákoby wſzyſtká w áffekćie utopiona.

7. Tá Modlitwá ieſt zacnieyſza niż Medytácya: Bo y Contemplácyi záymuie, y do niey drogę z bliſká śćiele: do tego końcem ieſt wſzelákiey Modlitwy umyſłowey, á pod czás bez Medytácyi ſię obeydźie, to ieſt, że Pan Bog czáſem nie czekáiąc, aby ſię kto zápráwował przez medytácye, záraz go do tey áffektowey Modlitwy powoła, áby go miłowáć, áby z miłości zá grzechy wzdycháć, z miłośći grzechy oczyſzczáć, złe nałogi y nieumartwienia znáſzáć. Iáko S. Mágdálenę od początku náwrocenia pociągnął, nie żeby wiele rozmyśláłá, ále żeby bárdzo miłowáłá. Páwłá też do trzećigo niebá zrázu porwał, ná głęboką Contemplácyą, pominąwſzy Medytácye.

8. Więc ieſzcze tá Modlitwá ieſt dáleko ſkutecznieyſza y pożytecznieyſza do wſzyſtkiego niż Medytacyą, łácnieyſza y ſmácnieyſzą. Bo nie trzebá tu wiele ksiąg czytáć, ná wiele wywodow ſię zdobywáć, ſubtelnego dowćipu mieć, áni w náukách biegłośći, doſyć tu ná dobrey woli á łáſce Bożey, y proſtoćie. Y owſzem do tey Modlitwy áffektowey, częśćiey wezwáni y przypuſzczeni bywáią, proſtacy, nieukowie, ábo náuk nie máiący, białegłowy, Pánienki, byle mieli áffekt pokutuiący, ſerce czyſte, gorącą miłość, umyſł y ſzczerość ku Bogu podnieśiony, á Sw: Duchá oświecenie. Tu ſmák ućieſzny, miły y weſoły wnętrzny, kto wypowie? Táką Modlitwę S. Dyonizy názywa *Myſticam Theologiam*: nie właśnieć Theologią (bo tá ieſt *perfectiſſima Contemplatio*,) ále iż ieſt śrzodkiem, y drogą, wſtępem, y bliſkośćią, do Theologii ſkrytey, y owſzem naywyżſzy ſtopień tey Modlitwy áffektowey, ieſt właſną Theologią y Contemplácyą.

9. Przeto tych Modlitw wnętrznych w nábyćiu, táki ieſt porządek: áby rozerwáni, y ktorzy ſię dopiero obaczyli; ſwoię drogę poczęli od myśli pobożnych, á poſtępuiąc po lekku uymowáli ſię medytowánia ábo rozmyślánia, potym do modlitwy áffektowey przyſpaſabiáli ſię, gdyż ſpráwá medytácyi kończy ſię ná áffekćie, á Modlitwá áffektowa, nic inſzego nie ieſt, iedno miłośći Bożey przedłużenie, ábo długie piáſtowánie bez przerwánia, chwaląc go, dźiękuiąc mu, weſeląc ſię z niego, proſząc, &c. Od tákich áffektow ſnádny przyſtęp do Contemplacyi.

10. Y to trzebá przypomnieć, że medytácyi nie tylko możemy prágnąć, ále y mamy o nię prośić, y ſtáránia pilnego przyłożyć, ábyśmy iey doſzli. Toż ia rozumiem o Modlitwie áffektowey, z tey miáry, ile w ſobie zámyka gorącą miłość Bożą: lecz ile záćiąga poćiechy, y ſmáki ſłodkie, ktore ſię czuią ná ſercu, nie bárdzo ieſt beſpieczno, dla wielu przyczyn: iednákże ći ktorzy ſą záprawieni w medytácye, mogą ſię uſpoſabiáć do tego, przez czyſtość żywotá, wielkie umartwienie, pokornie czekaiąc, y poruczaiąc to Pánu Bogu, ieśli to będźie wola iego użyczyć iey: náwet mogą y chćieć doznáć, ſtáwiwſzy ſię przed obecność Bożą, y záżywáiąc wſzyſtkich pośrzodkow ná roſpalenie ſię ku niemu, ieśliby wola Boża byłá użyczyć iey: á potym oſtrożno tego używáć, y w ſmákách świątobliwośći nie pokłádáć. Tákże też y z ſtrony Contemplacyi, ktorey ſobie S. Auguſtyn życzył, y pokornie prośił. Wprawdźie ono oſobliwe dáry, ktore ſię przy niey pod czás náyduią, iáko ſą záchwycenia, odeśćia od ſiebie, widzenia, &c. nie godźi ſię prośić, á zátym áni prágnąć. Ieſzcze ſię o tym ſzerzey pomowi niżey. Tá Modlitwá áffektowa ieſt też ſmácznieyſza.

11. *Dionyſius Nichelius* świadczy, iż niektorzy Oycowie

duchá powiádáią, że áffektowa Modlitwá we trzech rzeczách należy, (ktore wielką ućiechę zá ſobą ćiągną) w gorącośći, ſłodkośći, y śpiewániu. Przez gorącość rozumieią wielki áffekt miłośći, przez ſłodkość, ſmák y roſkoż, ktora ztąd płynie, przez śpiewánie, uweſelenie ſercá, y chwalenie Bogá. Poruſzenie ſię miłośćią Bożą, przynośi iákąś ſmáczną wdźięczność, ktorey záżyie ſerce y wnętrznośći, práwie rozpływaiąc ſię. Co iednák czáſem z ſpráwy Bożey ſię hámuie. ieſt y łacnieyſza táż áffektowa Modlitwá.

12. Niektorzy rozumieią, iż do tey Modlitwy ſubtelnego dowćipu, w náukách biegłośći, &c. potrzebá: á ono ſię mylą. Wprawdźie do Medytácyi dowćip mężny, y náuká proſta y pokorna przydádzą ſię, ále do áffektowey Modlitwy, święta proſtotá, wielką ſpoſobnośćią ieſt, y to co ſię wyżey powiedźiáło. Nie trzebá ſię tu wiele rozumem rozwodźić ná rozrząſánie rzeczy, ále wiele miłowáć ſtáwiwſzy ſobie przed oczy naywyżſze Bogá dobro, y Dobrodźieiá wielkiego, byleś miał wolą dobrą, á żywot bez przygány, przeto trway, czekay, da Pan Bog. Miſtrzowie też y Wodzowie Duchowni, mądrze to uczynią, gdy w Modlitwy umyſłowe zápráwuią, tráfią ná iákie proſte y do medytowánia nie bárdzo ſpoſobne, że ich będą uczyć, ábo ćwiczyć, naprzod w áffektách ſkruchy, y żalu zá grzechy, obrżydzeniu rzeczy świeckich, áż potym przyidą do áffektow miłośći.

13. Należy tu ná tym, áby ſię obiáśniło: iáko Medytácya ieſt łácna, á iáko trudna. Bo zrázu y ná pierwſze pomyślenie, Medytácya zda ſię nie tylko coś trudnego, ále y nieznośnego, ábo niepodobnego. Y máłobym ná to nie pozwolił, kiedybym ná medytowánie wyćiągał, y nápierał ſię wielkiey świątobliwośći, á z drugiey ſtrony przyſtoſował

ią do grubych niezgrábnych bárdzo dowcipow, ábo do owych, ktorzy bárdzo zgnuśnieli, á od młodośći po gorách, láſach, bydło paſáć, mięſzkáć ſię zwyczáili, ledwie raz ábo kilká w Rok do Kośćioła ſię pokázuiąc, ledwie co o Bogu wiedząc, y to ládáiáko, Paćierzá y Wyznánia Wiáry, ábo nic nie umieią, ábo iáko Sroki nie rozumieiąc mowią. trudna ſię też zda y dobrym dowćipom, ktorzy ſię nie z uczyli dopiero w więkſzych lećiech będąc, á o niey ſłyſząc, iákoby ze ſnu ſię podźwigáią, y ku niey ręce prágnienia podnoſzą. Przeto potrzebna rzecz ieſt pokazáć, że nie ieſt ták bárdzo trudno, żeby ſię ułácnić nie mogłá. Pierwſza. Muśić to bydź ná początku, że ſię zda przykra á nie łácna. Bo w káždym Rzemieśle, ucząc ſię piſáć, gráć, málowáć, &c. trudność ieſt ná początku. ále náuczywſzy ſię y wpráwiwſzy, y łácno będźie, y odpráwowáć miło. Druga. Niemáſz tego człowieká by nayproſtſzego, ktoryby nie był ſpoſobny do ktoreykolwiek Modlitwy umyſłowey, á przynamniey do pobożnego pomyślenia, y dobrym áffektem ſię wzruſzenia: á tey przypilnowawſzy, zá porátowániem Bożym, może ſię wſpoſobić do Medytácyi. Trzećia. Trzebá też to wiedźieć, że doſkonałość medytowánia, nie należy w wielu myślách dobrych, ktoreby mogły ſię do uważánia rzeczy przydáć, áni w ſubtelnośći rozumienia y wynáydowánia: ále w ſzczerośći y proſtośći upátrowánia, ktoreby dobry áffekt wzbudźiło. Dla tego częſto uczeni ludźie, ſubtelnie rzeczy ná umyśle obracáiąc, nie ták uchodzą w Medytácyách, iáko nieumieiętni á pokorni. Czwarta. Nie trzebá też ſobie łamáć głowy ná Medytácyi, około tych máłych rzeczy, y ſzczegulnych ábo oſobliwſzych przymiotow, polegáiąc ná fántázyi, y wyćiągáiąc ná niey, áby oná wyſtáwiłá w głowie iákie wyráźne we wſzyſtkim podobieńſtwo oney rzeczy, ktorą ſo-

bie rozmyślaſz, (ná przykład) wſzyſtkie oney ſtáynie, okoliczności żłobu, drabinki, śiáná, ubioru páſtuſzego, podłośći mieyſcá, &c. boć Medytácya ieſt to ſpráwá rozumu, á nie robotá zmyſłow. W prawdźieć y fantázya do tego pomoże, ále niech będźie bez uśiłowánia, bez pſowánia ſobie głowy. Iáko gdyć Dobrodźiey przyśle co, ſkoro go ſobie wſpomniſz, ućieſzony ieſteś, miłuieſz go, y dźiękuieſz, á nie myśliſz ieśli ieſt biáły ábo czarny, wielki ábo máły, y w iákich ſzátách. Piąta. Nie záraz oſunąć ſię ná Medytácyą godźinną, w uczyć ſię pierwey ná ćwierći godźiney po onych pobożnych pomyśleniách. Szoſta. Máterya też ábo rzecz do medytowánia obieráć zá porádą przewodniká, wedle ſwych śił, poięćia, upodobánia, y ſkłonnośći. Ztąd y náygrubſzy. y naychorſzy, y nayzabáwnieyſzy, może kiedykolwiek podnośić myśl ſwoię y áfekt dobry ku Pánu Bogu, choćiaż krotko. Siodma. Więc y chory, y naygrubſzy, może ábo przeczytáć po troſze, ábo przeſłuchywáć po kąſku, á o tym trochę pomyślić, y y do áfektu dobrego ſię poruſzyć. Co też dla pámięći, y ochrony głowy. mogą czynić wſzyſcy. Atoż kiedy ſobie kto tak roſtropnie y porządnie pocznie, nie będźie potym trudna y ſamá Medytácya. W prawdźie względem pobożnego pomyślenia, trudnieyſza ięſt, ále też ſkutecznieyſza: bo y względem áffektowey Modlitwy (ktora głową nie robi práwie nic ábo máło co, ále ſię áffektem zápala) iednák przez Medytácyą poſpolićie do áffektowey przychodźimy, zwłaſzczá poczynáiący: choćiay potym wpráwiwſzy ſię, zániechawſzy Medytácyi, ſamymi áffektámi báwić ſię możymy. A przećię, y tedy ſię może przydáć Medytácya. Bo kiedyby duſzá poczułá że ſię ſkłánia do oźiębłośći, dla porátowánia wroćiłáby ſię do medytowánia. Lecz tedy nie używa Medytácyi dla doſtąpienia y

docho.

dochodzenia iakiey nauki, (gdyż iuż umysł wycwiczony iest)ále tylko dla poruszenia woli do miłowánia, y inszych áffektow dobrych.

14. Wracáiąc się do Modlitwy áffektowey przestrzegę pobożnego we dwu rzeczách. Pierwsza. Ze choćiay Modlitwá áffektowa, przednim sposobem báwi się około áffektu miłośći, iednák y inszych używa, choćiay zmierzaiąc do teyże miłośći Bożey. Gdyż może ten ktory iest wy-wypráwny w Medytácyách, ábo w náukách biegły, wspomniawszy ná męki piekielne, nie wiele roztrząsaiąc ulęknąć się, ále tę boiaźń wnetki nákieruie do miłośći Bożey, nie-chcąc się rozstáć ná wieki, bá y nigdy z tym ktorego miłuie. Tákże máiąc przedtym wiádomość o grzechu, będźie się nim brzydźił, ále dla tego, że iest przećiwko miłośći Bożey, od ktorey człowieká odrywa. Więc y nikczemność świátá y rzeczy świátowe pogárdźi, dla tego, że kto się w nich kocha, Bogu podobáć się nie może. Owo z káżdym áffektem może do Bogá sámego przypłynąć, y do iego miłośći przytknąć. Druga. Ludźie biegli, y ći ktorym się nábiło w głowę rozmáitych máteriy wiádomośći, lub z czytánia, lub z słuchánia Kazań, exhortáciy, &c. mogą do tey modlitwy łacno przystąpić bez długich Medytáciy. Bo trochę pomyśliwszy, ábo sobie iáką rzecz wspomniawszy, záraz się wzbić mogą bez wielkiego rozwodu, do áffektu dobrego.

ROZDZIAŁ III.

O porátowániu do Modlitwy áffektowey.

I. DLa tego ieszcze nie przystępuię do Contemplácyi, że Modlitwá áffektowa iest bárdzo potrzebna do nábyćia tey to Contemplácyi iáko bliska sąsiádá, ktora do niey

drogę ściele, y owſzem naywyżſzą Contemplácyą; názywáią (iáko ſię wyżey powiedźiáło) doſkonáłośćią Modlitwy áffektowey. Atoż należy ná tym, áby ći porátowáni byli, ktorzy od medytowánia powołáni bywáią od Bogá do ſtanu nieprzerwáney miłośći, to ieſt, tey áffektowey Modlitwy.

2. Trzy tedy pośrzodki do tey áffektowey Modlitwy pomocne upátruie: naprzod przygotowánie ſercá przez odrzucenie wſzyſtkiego, co miłośći Bożey iákokolwiek ieſt przećiwne, á to ieſt, żeby ſię y naymnieyſzego grzeſzku wyſtrzegáć, w ſercu wſzeláką czyſtosć, niewinność, y proſtość zátrzymawáć: Bogá záwſze y wſzędy iáko obecnego, przed oczymá ſwemi ſtawiáć, ábo mieć. Nie chćieć dogadzáć ſobie, ále wyrzec ſię ſiebie, y umartwiáć ták w wielkich iáko w máłych rzeczách, miłość ſamego ſiebie wykorzeniáć, bo z niey złe nałogi, żądze nieporządne, y prozne myśli pochodzą, ktore odwodzą od Bogá, ſerce máżą y turbuią, ábo mięſzáią. Podległym bydź Bogu we wſzyſtkim, á ludźiom dla Bogá: co ſię Pánu Bogu podoba chętnie przyimowáć, ták w ſzczęśliwych iáko y przećiwnych rzeczách, umyſł oczyśćić od fantázyi y zbytnich myśli. Stáráć ſię uchodźić y ſchraniáć okázyi do mow, ſłyſzeć, widźieć, po czym nic: *curioſitatem*, to ieſt, chćieć wſzyſtko wiedźieć, wſzędy bydź, wſzyſtkie porządzáć, &c. Zániecháć y odſtąpić zabaw, ſpraw, ſtáránia niepotrzebne: opuśćić, tákże lubośći zmyſłow ábo roſkoſzy, y rzeczy zbyteczność.

3. Drugi pośrzodek ieſt, ſtáłość, trwáłość, ábo ſtáteczność w przedśięwźięćiu, Co ſię dla tego mowi, że ſą niektorzy, co gdy zrázu ſię im tá Modlitwá áffektowa nie uda, uſtáną: A ono trzebá Páná, (ieśli ſię zda omieſzkiwáć) poczekáć, wołániem do niego y wzdychániem go przy-

wabiáć. Oblubieniec, chce bydź proszony, y wzywany, nie dla powagi, ábo żeby niechćiał (ktory tego ſam prágnie, áby nas ſwymi dáry nápełnił) ále dla náſzego lepſzego, áby rzekomo ſię oćiągáiąc, myśmy ſię zdobyli ná prágnienie gorętſze, á on potym z ofitſzemi upominkámi przybył. Moyżeſz aż zá trzecim uderzeniem wywiodł wodę z ſkáły *Num:* 20. Elizeuſzowi rozſtąpiłá ſię wodá w Iordanie rzece, ále zá wtorym uderzeniem, płaſzczem Eliaſzowym, 4. *Reg:* 2. Gdy Pan Chryſtus chćiał odeyść Uczniow ſwych po Zmartwychwſtániu w Emáus: *Luc:* 24. Oni gdy go przymuśili prozbą wielką, zoſtał z wielką ućiechą y pożytkiem ich, ktoryby był ná oźiębłe prozby tego nie uczynił.

4. Trzeći pośrzodek do nábyćia Modlitwy áffektowey, y wzbudzenia affektow miłośći (á bárdzo ſkuteczny) ieſt: kiedyby kto uſtáwicznie ſię zwyczáiał, y záprawował przez częſte weſtchnienia, y krotkie rozmowy z Bogiem: Ták, żeby to y we dnie y w nocy domá y indźie, ſam y z drugimi będąc zabáwny ſpráwámi, ábo od nich wolny chodząc, śiedząc, y leżąc, záwſzę ſię o to pilno ſtárał, áby Bogá obecnego ſobie ſtáwiał, y záwſze go przed oczymá duſznemi miał, á rozmaitemi áffektámi ſerce y wolą do Páná Bogá podnośił: ktore to wzruſzenia zowią ſię żądze święte, y dobre, poſtánowienia, ábo przedśięwźięćia, y áffekty nabożne. Zowią ſię też *Orationes iaculatoriæ*, to ieſt, Modlitwy poſtrzalne, ktore iáko ſtrzały wypuſzczáią ſię, y trafiáią w ſerce Boże: Zowią ſię ieſzcze weſtchnienia, ábo odetchnienia: ábowiem przez nie gorącość miłośći iáko ſię wydáie, ták też ſię zachowuie, pomnaża, y roſpala. Nákoniec zowią ich *Motus anagogici*, to ieſt, *ſurſum tendentes*, iſźćia ktore w gorę idą: bo przez nie opuſzczáiąc źiemſkie rzeczy, do niebieſkich ſię wſpinamy y podnośimy. Tákich tedy poćiſkow (że ich ták názowię) choćiay y krotkich,

iednák często używać trzebá, iáko używáli oni Oycowie w Egypćie, o ktorych świadczy S. Augustyn) ktorzy chcą do doskonáłośći przyiść, y wzniećić w sobie wielki ogień miłośći Bożey, ktorymby wszystkie grzechy, y złe wypalone y zniszczone było. Potężny to wáchlarz iest tákowe wzdychánie. A ieśli záraz pożytku nie uczuiesz, nie trać sercá. Y krzeszeniem ogniá dobywáiąc, nie záwsze zá pierwszym uderzeniem wypadnie iskrá, nie záwsze wypadszy imie się prochná, trzebá potrwáć trochę, wzdyć się kiedy imie: y ty áni się obaczysz iák urośniesz. Szczepie iż ustáwicznie po trosze rośnie, dla tego nie znáć: tákże y ćień rączki u słonecznego zegárá. Y ty po trosze á záwsze nábywáiąc, zbierzesz wielki skarb: z máłych mákowych źiarnek, názbiera się kupá wielka. Nie wiele błotá w noszkách zánieśie iáskołká dla gniazdá swego, ále iż bez przestanku po trosze nośi, ná nośi ile dosyć ná gniazdo. Y ty nie ustay, áni się obaczysz, iáko przez ten instrumenćik máły, á częsty, przyidźiesz do ostrego końcá. Lecz tu się trzebá chronić dwoiákiey skráyney wády: 1 Zebyś dla swego niedbálstwá sobie winien nie był, y łásce Bożey nie umknął się. Druga, żebyś nie rozsądnie sobie poczynáiąc, nie ućisnął y zátłumił náturę ábo przyrodzenie. Przydam tu ieszcze, że ieślić się te westchnienia nie nádáią zrázu, (iáko to nowotnym bywa) tedy dobrze uczynisz, gdy iednoż słowo, iednże ákt, y áffekt powtarzáć będźiesz. Dawid S. w Psalmiech często tego używa.

Psal: 115 *O Domine, ego servus tuus, ego servus tuus, & filius ancillæ tuæ.* O Pánie, bom ia sługá twoy, iam sługá twoy, y syn służebnice twoiey.

Psal: 56 *Paratum cor meum Deus, paratum cor meum.* Gotowe serce moie Boże, gotowe serce moie.

Psal: 56. *Miserere mei Deus, miserere mei, qvoniam in te con-*

fidit anima mea. Zmiłuy ſię náde mną Boże, zmiłuy ſię náde mną, ábowiem w tobie ufałá duſzá moiá.

Pſal: 66. Benedicat nos Deus, Deus noſter, & benedicat nos Deus. Niech nas błogoſłáwi Bog, Bog náſz, á niech nam błogoſłáwi Bog.

Pſał: 46. Pſallite Deo noſtro, pſallite, pſallite Regi noſtro, pſallite. Spiewayćie Bogu náſzemu, śpiewayćie: śpiewayćie Krolowi náſzemu. śpiewayćie.

W pierwſzym Wierſzu, wielką poddáność upátruiemy, We wtorym, puſzczenie ſię ná Bogá. W trzećim, pokorę. W czwartym, prágnienia y prośby. W piątym, chwały Bożey życzenie. Ma tákie ſztuczki S. Auguſtyn w ſwoich Medytácyách, S. Bernard, y *Anſelmus*, y inśi. Atoż y tobie ieślić ſię nie uda do zátrzymánia, y wzbudzenia áffekt, powtarzay, lub tymiż słowy, lub inſzymi, á toż. Ná przykład. Miłuię ćię Boże moy, życzęć wſzyſtkiego dobrego, kocham ſię w tobie dobrodźieiu moy, prágnę twey chwały Krolu moy, wielce ſię ćieſzę y ráduię z chwały twoiey, ozdoby twey, ktoryś ieſt wſzyſtkim dobrem moim.

ROZDZIAŁ IV.

Wizerunk tákich krotkich Modlitewek.

ABy ći ktorzy poczynáią, mogli ſię náuczyć, y ſámi potym ná tákie duchowne ſtrzałki zdobywáć, położę tu. iáko poczynáiący zwykli czynić, iáko poſtępuiący y wpráwni ábo doſkonáli. Ci tedy ktorzy ſą w tym náwotni, máią tákich mow krotkich z wzdychániem używáć, ktoreby wyrażáły obrzydliwość grzechu, y tákich áffektow przez ktoreby od wſzelákiey złośći y nieumartwienia oczyſzczeni byli, y od pożądánia rzeczy tego świátá oderwáni. Atoż ták mogą częſto, krotko á zbaczeniem mowić.

O Pánie

O Panie Boże moy, iam ieſt grzeſznik naypodleyſzy, nie godźien pewnie ktoregoby źiemiá trzymáłá. O Pánie, ktory ieſteś naywyżſzym dobrodźieiem moim, iákom ia to dáleko od ćiebie odſtąpił, á mieſzkam w ták bárdzo dálekim kraiu nędze moiey, w ktoreyem y ćiebie y ſiebie ſtráćił.

O Oycze naymilſzy, z grzeſzyłem przećiwko niebu y przed tobą, ktoryś ná to pátrzał. Prawdźiwie nię ieſtem godźien, ábym był názwánym ſynem twoim Uczyń mię proſzę, iáko iednego z naiemnikow twoich.

O nayſłodſzy Boże, toż mi żal żem zgrzeſzył, żem złośliwie uczynił, żem práwo twoie przeſtąpił: ieſzcze więcey, omyi mię od niepráwośći moiey, y od grzechu moiego oczyść mię.

O Pánie Boże, ták ſię to brzydzę grzechámi mymi, ták ſobie hydzę wſzyſtkie złośći moie, że bogdaybych był tyśiąc rázow umárł, niżbym ćię był kiedy obráźił.

Zmiłuy ſię nádemną Pánie Boże, zmiłuy ſię, bo w tobie ufa duſzá moiá. Y w ćieniu ſkrzydeł twoich nádźieię mieć będę, aż niepráwość przeminie.

Omyi mię o Pánie I E Z U Chryſte, naydroższą Krwią twoią, y od wſzyſtkich grzechow oczyść mię.

Uzdrow y ulecz Pánie duſzę moię zránioną grzechámi, námáść oleiem łáſki twey blizny wyſtępkow moich, uniżenie proſzę nie pogardzay mną.

O miłośierny Pánie Boże, od tego czáſu nigdy práwá twego nie przeſtąpię: nigdy ná grzech nie zezwolę: wolę pierwey wpáść we wſzeláką zelżywość y niesłáwę.

O Oycze moy naymiłośćiwſzy, zdarzże to, ábym czynił owoce godne pokuty, á grzechy moie powinną kárnośćią karał.

Poſtępuiących weſtchnienia służą doſkonáłemu wyrzeczenie ſię ſamego ſiebie y nábyćia cnot, czym duſzá uſpo-

ſabia

ſabia ſię, aby byłá podnieśiona do Bołkiego towárzyſtwá. Ma też postępuiący wſzyſtkie ſpráwy ſwoie, nie tylko te ktore ſą ſame z ſiebie dobre, ále y owe śrzednie, ták záczynáiąc, iáko prowádząc, y kończąc ie, Pánu Bogu ofiárowáć, y do niego kierowáć, y z kądżey rzeczy bráć okazyą westchnienia, y mowy krotkie czynić do Bogá. Náwet cokolwiek obaczy, uſłyſzy, y cokolwiek około niego ſię dźiać będźie, ták przyiemnego, iáko przećiwnego, ma ſobie z tego wſzyſtkiego uczynić, iáko ſtopień do wſchodku, przez ktoryby umyſł iego áffektem y krotką rozmową do Bogá podnośił ſię: áby ſię záwſze ſam práwie wdźierał, wcześnie nie wcześnie, do rzeczy niebieſkich.

Sposoby rozmáite kłádą ſię.

O Pánie Boże moy, kiedyż wzdy ia doſtatecznie ſamemu ſobie umrę, á tobie cále żyć będę.

O kiedyż ſię ia uwolnię, y wybrnę ze wſzyſtkich tych rzeczy źiemſkich?

O Pánie, kiedy zmyſły moie, y namiętnośći zupełnie pohámuię, y cokolwiek ieſt we mnie złośliwego powśćiągnę?

O naymilſzy Boże, kiedybym też to ia do tego przyſzedł, ábym iuż świát wzgárdźił, źiemſkie rzeczy podeptał, á to w czym ſię świętcy ludźie kocháią, zá nic ſobie poczytał?

Coż ia mam nád ćię w niebie, ábo czegom chćiał ná źiemi, oprocz ćiebie? Tyś ieſt Bogiem ſercá mego, y częśći moiá Boże ná wieki. *Pſal, 72.*

O nayſłodſzy IEZU, kiedybyś to śiły duſze moiey odnowił y náprawił, mocą twey duſze przenayświętſzey.

O Chryſte, kiedybych to ia tylko ná ćię pámiętał, ćiebie tylko wſpominał, tylko o tobie myślił, ſámego ćiebie miłował, naywyżſze y niezliczone dobro duſze moiey,

O Boże wſzechmocny, kiedybyś rozpędźił rozmáite

myśli z ſercá mego, y nikczemne fantazye o rzeczách márnych wygnał ze mnie, á ná to mieyſce nápełniłeś mię świętemi myślámi o tobie.

O Pánie Boże, kiedybym to ia był ćichy y pokorny ſzczerze ná ſercu, kiedybym był prawdźiwie ubogi, y nági w duchu.

O kiedybych był wſzyſtkiemi cnotámi ozdobiony, ábym ći ſię we wſzyſtkim ſpodobał.

O Pánie, kiedybym ia wewnątrz w ſercu ſwoim z tobą á z ſobą tylko mięſzkał, á drzwi moich zmyſłow zámykał przed rzeczámi świeckiemi.

O Boże wiekuiſty, kiedybym też to poznał, iáko te doczeſne rzeczy ſą podłe, á przyłożył ſercá y miłośći do prawdźiwych y wiecznych rzeczy.

O wdźięczny gośćiu, ábo ráczey zacny Goſpodarzu moy, kiedybym mogł umieć wniść do ćiebie wewnątrz w ſercu moim mieſzkáiącego, y ſtáteczną myślą, gruntowną y iáſną wiádomośćią, á gorącą miłośćią do ćiebie morza wſzyſtkiego dobrá przypłynąć.

O miłośniku gorący, kiedyż wzdy ćię miłowáć będźiemy gorąco, doſkonáłą ſynowſką miłośćią?

O pożądány gośćiu, kiedyż wzdy będźieſz mieſzkał w goſpodźie ſercá mego, ták iáko w niebie?

O przenayświętſza roſkoſzy, kiedyż nam ſmákowáć będźie Imię twoie, ábyśmy pogárdźili wſzyſtkie rzecy źiemſkie?

O przezacny Krolu, kiedyż poddamy ſię cále pod moc, y Páńſtwo twoie, áby żądzá nie pánowáłá w nas?

Przemądry Miſtru, kiedyż wzdy przyidźiemy do tego, ábyśmy ſię zgadzáli z wolą twoią?

O ſmákowity pokármie náſz, kiedyż ſię przenieśiemy w ćię, y doſtátecznie náſyceni będźiemy?

O daw-

O dawco hoyny, kiedy nas przyimieſz márnotrawne ſyny, opuśćiwſzy nam wſzyſtkie winy náſze?

O Stróżu pilny y czuyny, kiedyż nas záſtąpiſz ſwą ſtrażą, y obroną, áby nie przemogł nád námi náſz przećiwnik?

O Zbáwićielu y wyſwobodźićielu potężny, y przemocny, kiedyż nas wybáwiſz od krewkośći tego ćiáłá, y od wſzyſtkiego co nam niepomaga do zbáwienia?

3. Doſkonáli zwykli używáć wzdychánia y ſłow, miłośćią pałáiących: náwet, co iedno pomyślą, co poczną, cokolwiek ſię im przytráfi, wſzyſtko ná okázyą do miłośći Bożey záćiągáią. Stáwią ſię Bogu iáko ſynowie ábo corki, y iáko Oblubienice. Bo też prawdźie tácy ſą. A wiedząc że właſność ieſt dźiatek, y Oblubienic cźćić y miłowáć Oycá y Oblubieńcá y we wſzyſtkim wygodźić upodobániu iego, dla tego też ná tákie ſłowá ſię zdobywáią, ktore tákimi áffektámi pałáią, á ich do Bogá przez wielką miłość podnoſzą. Czczą Bogá, ukłon czynią, chwalą, dźiękuią, ſamych ſiebie ofiáruią y oddáią: náwet wſzelákiey okázyi ſzukáią, áby pomnożenie w miłośći Bożey mieli.

Wizerunk ich wzdychánia.

O Pánie Boże moy, o nádźieio moiá, ućiecho moiá, obrońićielu y ućieczko moiá, o celu pożądány prágnienia mego, kiedyż wzdy zniſzczyſz we mnie wſzelákie niedoſkonáłośći, y rozrożnienie od ſiebie?

O naymilſzy nád wſzyſtkie miłe rzeczy, o iedyna miłośći moiá. O Oblubieńcze piękny, y kwiećia pełny, Oblubieńcze wdźięczny y ſłodki, kiedyż mię ozdobiſz kleynotámi, ktorymibym ći ſię upodobał?

O ſłodkośći ſercá mego, o żywoćie duſze moiey, o iſtnośći iſtoty moiey, y wdźięczny pokoiu duchá mego,

oderwi mię od wſzyſtkich rzeczy ſtworzonych ábym w tobie tylko odpoczywał.

O pożądána ućiecho moiá, prawdźiwe y ſzczere weſele moie, iáſna y pogodna świátłośći oczu moich. Spraw to we mnie, áby mi wſzyſtkie rzeczy śmierdźiały, y podłe ſię zdáły, krom ćiebie.

O przybytku y páłacu moy, o łożko kwiátem potrząśnione duſze moiey. O weſoły Ráiu duchá mego, dopuść ábym ſię w tobie ſkrył, utáił, utonął, á od wſzyſtkiego inſzego mocno ſtronił, cokolwiek nie ieſt tobą, ábo do ćiebie nie wiedźie.

O miły początku moy, zupełny y zacny doſtátku moy, o prawdźiwe y wiekuiſte dobro moie, niechcę nic, áni prágnę niczego, krom ćiebie ſamego.

O nayſłodſzy oblubieńcze, rozćiągni płaſzcz obrony twoiey ná mię, poćiągni mię zá ſobą, áby ochotno, ſzczerze, y ſtátecznie trwałem, bieżałem zá wonią máśći twoich, koſztownych.

O ſmáczny gośćiu duſze moiey, przygotuy ſobie we mnie przyiemne y weſołe mieſzkánie, ábyś mile ſkłonił ſię do mnie, y mieſzkał we mnie, y zemną ná wieki.

O lekárzu przemądry, ulecz mię, á będę zdrowy, zbaw mię, á zbáwion będę, boś ty moiá chwałá, ozdobá, y rádość.

O Pánie Boże moy, ktory umartwiaſz y ożywiaſz, umorz y odeymi odemnie, cokolwiek ſię tobię nie podoba, á ożyw y pomnoż we mnie co tobie ſię podoba.

O bogáty y drogi ſkárbie moy, oderwi mię od wſzyſtkiego cokolwiek ieſt pod tobą.

O Stworzyćielu moy, uczyńże mnie człowieká wedle ſercá twego, podobnego przenayświętſzemu człowieczeńſtwu Syná twego.

O miło-

O miłośniku moy, ktory wieczną miłością umiłowałeś mię, zrań wewnątrz głęboko serce moie, strzałą miłości twey.

O ućieszny Gospodarzu moy, upoy mię winem miłośći twoiey, przyłącz mię do siebie záwártą przyiáźnią, á mnie wszystkiego w się obroć?

O naymilszy Boże, kiedyż to będźie, żeć się we wszystkim spodobam, kiedy wyrzućiwszy ze mnie wszystkę własność, zupełnie twoy będę?

O nayućiesznieyszy żywoćie moy, zdarz to, ábym wzdy doczekał, żeby we mnie nic nie żyło krom ćiebie samego, y nie znáydowáło się nic, krom wdźięczney twey woli.

O dobro moie zupełne y wszystko, kiedyż ćię gorąco miłowáć będę? A kiedyż mię ty spalisz wszystkiego, płomieniem zapaloney twey miłośći?

O nieskończony ogniu, kiedyż mię rostopisz, skuteczną wdźięcznośćią twoią, y koniecznie wypalisz we mnie wszystko co nieporządnego iest?

O kochánie moie, ktorego samego szukam, kiedyż mi też kołácącemu, wzdycháiącemu, y ięczącemu otworzysz: kiedy mi siebie samego pokażesz y oznáymisz, y rzeczesz: Zbáwienie twoie ia iestem?

O nieznmierna y głęboka słodkośći moiá, kiedyż mię cá. łego ku sobie porwiesz, wsarkniesz, ułápisz, y skryiesz?

O szczęśliwośći moiá pożądána, kiedyż uprzątnąwszy przeszkody wszystkie, uczynisz mię z sobą iednym duchem y mocnym kliiem łáski twey, nierozerwánie do siebie przytulisz?

O wesele moie cáłe, y same, chcę y będę ćię miłowáć zupełnym sercem swym, cáłą duszą moią, y ze wszystkich sił y wnętrznośći moich.

O błogosłáwieńſtwo moie prawdźiwe, kiedyż ćię oglądam twarz w twarz?

O naymilſzy Oycze, kiedyż mię wprowádźiſz do pokoiu chwały twoiey, áby mną iuż duſzny nieprzyiaćiel nie pogardzał, y ze mnie ſię nie pośmiewał?

4. Toć ſię wypiſáło ná przykład tylko. Bo kiedy záku śiſz tey ſkrytey Mánny, zdobędźieſz ſię ná co foremnieyſzego, Pomázánie Páńſkie náuczy ćię głębiey. 1. *Ioan:* 2. Iednák w inſzych kśięgách nabożnych naydźieſz tego niemáło.

5. Spytaſz, iáko częſto ná dźień tego záżywáć: Odpowiem. W tym ná dwie rzeczy oglądáć ſię potrzebá. Ná śiły ieśli zdołáią, áby przyrodzenia nie náruſzyć, á potym począwſzy uſtáć. Druga, ná powołánie Bogá rátuiącego, á tego nie trudno doyść, ábo dorozumieć ſię: bo ieśli poczuieſz do tego iáką ſkłonność, y nátchnienie wnętrzne, ktore ćię ſtrofuie y gryźie, że ſię do tego nie dáieſz pociągnąć, znáć że ieſt powołánie Boże. Więc gdy przyſtąpi porádá Miſtrzá Duchownego, będźieſz mogł bydź upewniony. A do tego łácno to ſprobowáć, ſprobowawſzy nie przeſtáć, lub ſię to powodźi, lub niepowodźi, zá czáſem poſmákuieſz ſobie to ćwiczenie. Wſpominá *Alvares* iednego Zakonniká poſtępek, ktory usłyſzawſzy o Swiętym Bártłomieiu Apoſtole, y o Swiętey Marćie Pánnie, iż ſto rázy ná dźień, tákże ſto rázy w nocy modlili ſię: poſtánowił ſobie ich wedle możnośći ſwey náſládowáć. Y poſtánowiwſzy ſobie że wſtawſzy ráno áż do obiádu. miał ſto rázow te weſtchnienia do Bogá, y Modlitwy krotkie odpráwowáć, (ſtáwiwſzy ſobie obecność Boſką przed oczymá) tákże od obiádu do wieczorá, nigdy tego potym nie opuśćił: choćiaż mu też przychodźiło czáſem z wielką ućiechą y ſmákiem, zwłaſzczá ná początku, czáſem z máłą: á pod czás z wielką ſuchośćią y przykrośćią, ná co ſię on

nic nie

nic nie oglądał; bo ſię był ná to udał, nie dla ſmákow y poćiech; ále tylko dla upodobánia ſię Pánu Bogu, á złączenia ſię z nim przez miłość. Lecz Pan Bog nie pogardza tákimi pobożnymi wynalaſkámi, y owſzem ſługi wierne trwáiące w dobrych ſpráwách, y śilące ſię czynić z łáſką Bożą to co z nich ieſt, kiedy ſię iemu będźie zdáło, od máłych początkow, do niewymownych dárow podnośi. Przeto y káżdy z nas tákie máłe początki niech nie pogardza, ále ile mu Pan Bog z łáſki ſwoiey pozwoli, niech ſię przyucza. Przyidźie do tego, że bedzie uchodźił proznych rozmow z ludźmi, czyſtość w umyśle zátrzyma, czáſu długiey Modlitwy, ſerce ſwoie (iáko nie rozerwáne myślámi niepotrzebnymi) bárdzo łácno do Páná Bogá podnośić będźie, y do przyięćia dárow, ktoreć on użyczyć náznáczył, ſiebie iákokolwiek uſpoſobi.

6. Ieśli chceſz wiedźieć, co też on zá poſtrzały krotkie miał ná te dwieśćie rázy, powiemći. Zebrał z Piſmá świętego y z Swiętych Doktorow, ſto imion Bożych, á zá zwyczáiem nie tylko ich pámiętał, ále y porządek, y kędy mowiąc przeſtał, y od ktorego miał począć. A przy káżdym miał okázyą do weſtchnienia, ktorym ſię wzbudzał do miłośći Bożey, do weſela duchownego, do prágnienia dobrego, do chwalenia Bogá, do dźiękowánia, do puſzczenia ſię na wolą iego, y do inſzych podobnych á pobożnych affektow. Przywiodę kilká ſztuczek ná przykład.

O Pánie Boże moy, ktory ieſteś ſamą bytnośćią, (á to imię Boże) y morze niezmierne bytnośći, uśilnieć życzę, tey twoiey tákiey bytnośći, bárdzo mi ſię podoba, że ieſteś ten co ieſteś. Ofiáruię tobie y oddáię podłą ſwoię bytność, pokornie proſząc ábyś mię przyiął.

O Boże Duchu przeczyſty y nayświętſzy, radem temu żeś ieſt Duchem, dáleko od podłośći ćiáłá odemkniony, á

żadną grubizną nie obłożony: ſpraw to we mnie proſzę, ábym źiemſkie rzeczy opuśćił, á duchowne záwſze miłował.

O prawdźiwy, ſzczery, bez żadney przyſady Boże, kiedybym też to ia ćiebie miłował, kiedybym twoią miłośćią pałał, kiedyby ćię wſzyſcy ludźie gorąco miłowáli: Zdarz mi to, ábym ia w proſtoći, w ſzczerośći, y w prawdźie obcował y poſtępował.

O nieśmiertelny Boże, áto dla ćiebie brzydzę ſię śmiercią grzechową, y nienawidzę grzech. Dałżeby to był Pan Bog, żebym ſię mu był nigdy grzechem nie uprzykrzył, y nie zbrzydźił. O kiedybym ſię ia był záwſze moią wolą zgadzał z wolą Bożą.

O Boże naydoſkonálſzy, toż mi to miło żeś ieſt iáko przepáść doſkonáłośći: ia mocno ſtánowię ſobie wypełniáć záwſze wſzyſtkie wyroki twey ſpráwiedliwośći, ktora ieſt iedná z doſkonáłośći twych.

O Pánie Boże nieſkończony, nieſkończona ſłodkośći, y chwało moiá, niech ſię wypełnia wolá twoiá we mnie, ták w czáśie iáko y w wieczności.

Tu iuż możeſz zrozumieć trochę ſpoſob tego dobrego Zakonniká, ktory też czáſem krotką mowę czynił do Bogá Oycá, czáſem do Syná, czáſem do Duchá Swiętego, á pod czás do S. Troyce ogulnie.

7. Rzeczeſz trudny to ſpoſob. Bo y ná pámięć, y ná rożność áffektow zdobywáć ſię trzebá. Przyznam ći to, á tobie iáko w tym nowotnemu, dwie rádźie łácnieyſze dam Weźmi Paćierz po ſłowku, iáko S. Fránćiſzek czynił, á doſtáło mu go przez cáłą noc. *Credo*, oświadczenie Wiáry, Páſſyą, Pſalmy. Bá y Litánią ták o wſzyſtkich Swiętych iáko y o Pánnie Máryi záżywayże porządkiem, káżdego ſłowka, nátrącáiąc ná właſność iego. Ná przykład: Kyrye eleyſon. Pánie zmiłuy ſię nád námi. O miły Pánie nád Pány

widźiſz

widźiſz krewkość moię, zmiłuy ſię nádemną, porátuy, &c.

Chryſte eleyſon. Chryſte ktoryś mię odkupił krwią twoią drogą, nie opuſzczayże mię.

Y dáley do Duchá Swiętego, &c.

Do Pánny Máryi. O Pánno wiele możeſz, modlże ſię zá mną: o dobry żywot y ſzczęśliwą śmierć proſzę.

Do Aniołow, áby bronili, nie tylko ſię przyczyniáli.

Do S. Iąná Krzćićielá, áby go náśládowáć w pogárdźie świátá, y oſtrości żywotá, &c.

Tákże o inſzych Swiętych, upátruiąc żywot ich y pomoc. Bo dla przedłużenia idę dáley. Tylko dwie rzeczy mieć ná pieczy. Pierwſzą, żeby rozum ſłowá uważał. Druga, żeby wola iákim áffektem dobrym ſię poruſzáłá.

8. Łácnieyſzyć to ſpoſob: ále podam ieſzcze krotſzy. Możeſz ná początku ná ſto rázow nie zápuſzczáć ſię do tych poſtrzałow. Niech będźie dźieśięć rázow, przed obiádem, á dźieśięc po obiedźie. Potym, máiąc gotowe tákowe weſtchnienia używáć ich, lub to coraz inſze, lub iednoż powtarzáiąc. Wierz mi, za czáſem wpráwiwſzy ſię, będźieſz przyczyniał liczby: y zdobędźieſz ſię ná rożne mowy. A Pan Bog co? Abo nie porátuie? Pewnie wſpomoże, pośili, y pomnoży.

ROZDZIAŁ V.

Zkąd ſię kto poruſzyć ma do miłośći Bożey.

I. SWięty Thomaſz *in Opuſc.* Pięknie nátrąca, zkądby ſię mogł człowiek porátowáć, y wzbudźić do miłośći Bożey ták poczynáiąc: Człowiecze, miłuieſz drugiego człowieká? Ták ieſt; boć teyże nátury ieſt z tobą. Toć dáleko więcey maſz miłowáć Bogá twego, ktory ábyś miał większą okázyą miłowáć go, ſtał ſię człowiekiem,

ſtał ſię człowiekiem, áby ćię z ćiężkicy niewoli wykupił, y błogoſłáwieńſtwoć wieczne dał: Atoż ieſt człowiek, á naywyżſzy człowiek y Krol Aniołow y ludźi: więc nie táki człowiek iáko twoy inſzy przyiaćiel, ktory umárſzy przeſtánie bydź człowiekiem, ále ten nigdy nie przeſtáie bydź człowiekiem, y powſtawſzy od umarłych, więcey nie umiera.

2. Miłuieſz przyiaćielá? Prawie; bo tuż przy mnie, ná piędź mię nie odſtąpi, ále pilnuie mię. Miłuy więcey Bogá, ktory ieſt ći wnętrznie obecny, kędykolwiek idźieſz, abo ieſteś, niemoże ćię odſtąpić: y kiedy ćię przyiaćiele docześni odſtąpią iáko czáſu śmierći, on ćię nie opuśći. Miłuieſz przyiaćielá żeć ieſt pożyteczny. A Pan Bog bez żadnego przyrownánia, á bez wſzelákiey niedoſkonáłośći, ieſt ći pożytecznieyſzy. Bo przyiaćiel podáruie ćię pod czás y ukontentuie małą rzeczą: á Pan Bog dáieć dáry ſwoie zacnieyſze, godnieyſze, więkſze, więcey, trwálſze, przygodnieyſze, nákoniec dáieć ſię ſamego. Człowiek kiedyś nie kiedyś potknieć co: á Bog záwſze. y ninie, y ná wieki. Tám ten dáie wźiąwſzy od Bogá, ktorego on dáiąc inſtrumentem ieſt, a Pan Bog ſam od ſiebie dáie, bo ieſt zrzodłem obfitym ſzczerego dobrá: Przyiaćiel inſzy ćieſzy ſię z weſelem z twego dobrego, podobno też dla ſwego pożytku, iż niciákim ſpoſobem, ſtawa ſię go uczeſtnikiem: ále Pan Bog ſzczerze, bo áni ćiebie, áni żadney rzeczy nie potrzebuie. Przyiaćiel człowiek, będźie wierny, ktoryby ćię ochronił we złym, y oddalił od ćiebie: dáleko wiernieyſzy Pan Bog, bo dla tego przyiął náturę ludzką, áby ćię porátował, biedę y nędzę oddalił, á ná wieki ubłogoſłáwił. Przyiął on nieſławę twoię ná ſię, zá łotrá poczytány był, między nimi umárł, áby ćiebie do ſławy y godnośći przywiodł: ubogim ſię ſtał, áby ćię ubogáćił: bole ná ſię przyiął, áby ćię uzdrowił: w nienawiśći był miany,

áby ćię

áby ćię uczynił godnym miłośći: hániebną y ćięſzką męk. umárł, ábyć żywot więczny dał. Nákoniec miłuieſz przyiaćielá, że ná weyzrzeniu przyiemny, w pomieſzkániu łágodny, w obyczáiách układny, w ſpráwách ćichy, w porádźie dźielny y rozſądny, do porátowánia prędki, chętny, y potężny, w rozmowie ućieſzny, &c. O iáko to wyżſzym y zacnieyſzym ſpoſobem náyduie ſię w Pánu Bogu ktory ieſt ſamą pięknośćią, mądrośćią, y łáſkáwośćią, &c.

3. Rodźice poſpolićie miłuiemy, od ktorych mamy nie duſzę, áni doſkonáłe ćiáło, ále tylko máteryą, ábo początek ćiáłá, ktora máterya ieſt przyczyną ćieleſny pożądliwośći, pobudką do grzechu, początkiem winy. Aza nie podobniey miłowáć Bogá, ktory ćiáło ſpráwił, y ſporządźił, duſzę ſtworzył, y do tego, czym teraz ieſteś przyprowádźił: Miłuieſz brátá, ktory ſię z tobą dźieli we wſzyſtkim, w máiętnośći, w miłośći u Rodźicow, á ieśli bliźnię z ſobą ieſt, dźieli ſię y pokármem Máćierzyńſkim. Miłuy rácżey Syná Bożego, ktoryć ſię ſtał brátem, dla ktorego ieſzcze więcey ćię miłuie Bog Ociec, á nie umnieyſzyć miłośći: dla ktorego przypuſzczony ieſteś do dźiedźictwá Oycowſkiego, dla ktorego záwſze przybywa mleká náuki Kośćiołá świętego, Mátki náſzey. Miłuieſz Syná, ktorego żoná z plugáſtwem poczęłá, z bládośćią y z brzydkośćią ná twarzy w żywoćie nośiłá, z boiáźnią y niebeſpiecznośćią rodźiłá, z pracą y fráſunkiem wychowáłá. A nielepieyżeby tę miłość do zacnieyſzego Syná obroćić? Mowi Pan Chryſtus: ktokolwiekby czynił wolą Oycá mego, ten ieſt moim Brátem, Siostrą, y Mátką: *Matth.* 12. Ieśli tedy wolą Bożą pełnić będźieſz, Mátką iego będźieſz, á on twym ſynem. Tego zá ſpráwą Duchá S. w żywoćie umyſłu twego z czyſtośćią wielką poczynaſz, nośiſz ućieſznicy, rodźiſz przez dobre uczynki beſpiecznie, wychowuieſz łá-

cniey, wesoło czekasz ábyć był podporą stárośći twoiey, okiem twey ślepoty, á przy śmierći wiedźiał o tobie. Miłuiesz oblubienicę, ktora iedno z tobą iest: goręcey miłuy Bogá, ktory iest Oblubieńcem dusze twey, ktory nigdy áni przez śmierć nie rozstánie się z tobą, y owszem tedyż ieszcze mocniey złączy się z tobą: y płodem dobrych uczynkow rozmnoży ćię.

4. Miłuy nákoniec Páná twego ták státecznego y wiernego, ktory dla inszego przyiaćielá, nigdy ćię nie opuśći: ánić czego odeymie, żeby tym drugiego uraczył: áni podeyzrzenie będźie miał o tobie iesli będźiesz dobry y wierny. Nie odmieni go áni iego szczęśćie, áni twoie nieszczęśćie, áni dla swey zacnośći á twoiey podłośći záprze się ćiebie, y owszem będźie się záwsze znał do ćiebie.

5. *Laurent: Iustin:* insze pobudki przywodźi. Naprzod samá náturá nászá od niego stworzona, od niego chowána, własnym iego wyobrażeniem nápiątnowána, y postawá ku niebu podnieśiona, pokázuie człowiekowi, że do niebá swoię miłość ma obroćić. Potym y samo stworzenie, ktore nas przyćiąga do miłowánia siebie, do Bogá zmiłośćią odsyła. Bo swą udátnośćią dáie ná wyrozumienie, iż Bog ieszcze lep szy y pięknieyszy iest, ktory tak zacne rzeczy stworzył: á co więcey iż to nam kwoli stworzył, áby nas ukontentował, tym my bárdźiey go miłowáć mamy. Do tego odkupienie spráwione przez Páná Chrystusa, ktory dla nas się uniży, wyniszczył, wiele ućierpiał, y wszystek żywot swoy świątobliwy ná nász pożytek obroćił. Nuż zapłátá wielka y zacna, ktorą nam obiecał, iesli go miłowáć będźiemy. Pomoże do tego powinowáctwo, bo Oycem nászym iest: Tákże iż we wszystkim dogadza. Bo iesli łakniemy, chleb nász iest: iesli prágniemy, napoy nász iest: iesli w ćiemnośćiách, świátłość nászá; iesli nádzy,

ieſt ſzata nieśmiertelności. Ieſzcze wſpomnieć ná hoyność iego, bo wſzyſtko dobre od niego mamy: ná nieprzebrá. ność bez końcá, ze wſzyſtkim, wſzędy, y záwſze udźieláiąc, nigdy mu nic nie ubywa: Ná pożytek; że z niego, y przezeń, y zmierzáiąc do niego, wſzyſtko inſze nam pożyteczne ieſt; á wſzyſtko zaś ſzkodliwe, ieśli ku niemu ſię nie kieruie: ná wierność też Páná tego, pomnieć potrzebá, ktory nigdy nie opuſzcza tych, ktorzy go miłuią.

6. Tákie y podobne pobudki máiąc, może káżdy ſámego ſiebie do miłośći zápalić, wſpomniawſzy ſobie tylko obecność ſwego umiłowánego, potráfi záraz áffektámi ſię zábáwić około niego: czego może ſię przykład náleść y w świeckiey miłośći. Bo ſkoro komu przyidźie ná myśl rzecz ábo też oſobá ukochána, záraz bez rozwodu rozumnego, y rozmyślánia poruſzą ſię do nierządney miłośći, y do nieczyſtych żądz: daleko więcey duchownym, y dobrze przyſpoſobionym przyſtąpi miłość, ſkoro ſobie wſpomnią naywyżſzego Bogá, y wznięcą ſię pożądániem rzeczy niebieſkich. Przeto duſzá przed tym medytácyámi wypráwiona, umartwieniem y cnotámi przygotowána, potym bez Medytácyi porwie ſię do áffektu ku Pánu Bogu, ſtáwiwſzy go ſobie obecnym ná myśli, iáko ſię iuż nie raz powiedźiáło.

ROZDZIAŁ VI.

O tymże nábyćiu Miłośći Bożey.

IZ tá miłość ieſt gruntem żywotá duchownego, początkiem y końcem iego; dla tego nie záwádźi zábáwić ſię około ſpoſobow y drog, ktoreby ſłużyły do wzbudzenia ſię ku niey. Z náſzego tedy Gránátenſa możemy ſię ná táki ſpoſob zdobyć. Kiedy rozważáć ſobie będźiemy dwie

rzeczy, iáko to zacność Bożą, y dobrodźieystwá iego, z ktorych nam pożytek idźie, łácno się porwáć możemy do miłośći Bożey: bo pierwsza słuszność pokázuie: á wtora nas do powinnośći poćiąga.

2. Zacnośći Bożey doydźiemy, z wielu y wielkich doskonáłośći iego, ktore są áni poięte, áni przeliczone. Wiemy o niektorych, iáko iest dobroć iego, miłośierdźie, spráwiedliwość, moc, piękność, prawdá, szczęśliwość, &c. ále wszystkie policzyć niepodobna: á náwet y iednę poiąć y ogárnąć zupełnie, przechodźi rozum stworzony. Pięknie ieden wielki Doktor powiedźiał: iż kiedyby wszystek świát pełen był ksiąg: á káżde stworzenie pisarzem, wszystkie morzá káłámarzem: pierweyby wszyscy pisarze się pomordowáli, wszystko morze się wybráło, ksiąg do pisánia niestáło, niżby iedná tylko doskonáłość Boża, dołożnie ták iáko prawdźiwie iest wypisana byłá. Y kiedyby Bog stworzył nowego człowieká, á dał mu iedno tak wielkie serce, iáko ze wszystkich serc ludzkich złożone: á do tego, rozświećił niezmierną y niezwyczáyną świátłośćią, áby mogło poiąć iednę iego doskonáłość, ustáłoby ono serce, rospukłoby się, y umárło od wielkiey rádośći, y roskoszy ztąd pochodzącey, kiedyby osobliwa moc Boża nie zátrzymáłá go.

3. A ná podporę tey prawdy, przyłożę y to, że oni naywyżśi á Bogá naybliżśi Aniołowie, Cherubinowie, y Seráphinowie, choćiay iuż ostáteeznego błogosłáwieństwá záżywáiący, Bogá twarz w twarz widzący, ná istotę Bożą y ná iego śliczną piękność iáko iest w sobie pátrzący, przećię Bogá ogárnąć nie mogą, wszystkiego co w nim iest doyrzeć nie mogą, áni żadney doskonáłośći aż do głębokiego dná (bez dná) doyść nie mogą: iáko ći, ktorzy ná brzegu nieprzeyrzánego morza stoią, morze widzą, ále iego

ſzerokośći, y głębokośći widźieć nie mogą. Y to ieſt co Dawid Sw: mowi: *Pſalm: 17*. Położył ćiemność ukryćie ſwoie, około niego namiot iego. Niemáſz ná świećie widoczznieyſzych rzeczy nád Słońce, á niemáſz też trudnieyſzey na zápatrowánie ſię ná co, iáko ná Słońce, dla zacności iáſnośći iego, y dla tępego wzroku náſzego, toż y więcey rozumiey o Bogu, ktory ieſt Słońce ſprawiedliwośći: świátłość, przechodząca wſzelką świátłość, ktorey nie poymuie żadne oko, á świátło wſzelakie względem iego ćiemnośćią ieſt, (iáko y piękność ſtworzona brzydką ſprośnośćią) głos nád inne głoſy, ktorego nie doſłyſzy żadne ucho, zapách nád wſzyſtkie wonnośći, ktorego zupełnie żadne powonienie nie záżyie, ſłodkość, nád wſzelákie ſłodkośći, ktorey zupełnego ſmáku nie obeymie żadne ukuſzenie, á wſzeláka ſłodkość względem niego przykrą gorzkośćią, obłápienie nád wſzelákie obłápienie, ktorego żadne dotykánie obiąć zupełnie niemoże. Wiele o tym pięknie mowi náſz *Ludov: Granatenſis* w ſwym Przewodniku, do ktorego ćię odſyłam.

4. Ieśli chceſz iákokolwiek poiąć wielkość nieogárnioną Bożą, przypátrz ſię páłacowi tego świátá, ktory ſpráwiłá ręká iego: ábyś przez táki ſkutek doſzedł zacnośći ſprawce. Obaczże iáko ieſt ten świát ozdobny, iáko przyiemny, (że też dla niego ludźie głupi Bogá odſtępuią) iáko napełniony nie poráchowáną liczbą nátur y rzeczy rozmáitych ná źiemi, w morzu, ná powietrzu, y ná niebie, á w tákiey doſkonáłośći, iż żadney nániczym nie ſchodźi krom dźiwowiſkow. Rożność záś táka, że co człowiek to inſza twarz, á iedná nie będźie żadney we wſzyſtkim podobna, iáko y drzewá ſobie, tákże gáłęźi, bá y bydlętá. Obacz też iak wielki ieſt ten świát. Ziemiá naprzod iákby wielka byłá, pokázuią Páńſtwá rozliczne: Wodá ktoraby

miáłá

miałá okrążyć wszyſtkę źiemię, iáko zrázu było, (á teraz ieſt obrocona od Bogá ná iedno mieyſce, dla pomieſzkánia człowieczego) więkſza ieſt niż źiemiá: potym powietrze więkſze niż wodá, ogień niż powietrze, poſtępuyże áż do dźieśiątego niebá: Wiedz o tym co Aſtrologowie mowią, iż ná ośmym niebie, ktore ſię zowie *Firmamentum*, ábo niebo gwiazd, náyduią ſię niektore gwiazdy bárdzo wielkie, że przechodzą źiemię z wodą iáko teraz ieſt, ośm dźieśiąt rázow. Podźmyſz do niebá Błogosłáwionych, ktore zowią *Cœlum Empyreum*, ktorego wielkość ieſt nieprzyrownána: Zwłaſzczá że ćiż Aſtrologowie mowią, iż kiedyby okrągłość ziemie z wodą przyrownáłá ſię do inſzych niżſzych niebow, zdáłáby ſię iáko punkt ábo kropka względem ich. Atoż to Bog ták wielki, y ták ozdobny świát prędko zbudował, we mgnieniu oká, y rychley, nie máiąc żadney máteryi gotowey áni wizerunku, áni inſtrumentow, áni pomocy, áni mieyscá, ále záraz pomyśliwſzy, á wolą ſwą do tego przyłożywſzy, pokazał ſię ten świát, ktory przed tym żadnym ſpoſobem nie był. Dołoż ieſzcze, iż iáko z wielką łácnośćią ten świát ſpráwił, z tákąż mogłby był nieſkończoną y tyśiąc świátow ſtworzyć, y więkſzych, y pięknieyſzych, y więcey napełnionych, w plácu y mieyſcu ktorego teraz niemáſz, ále z świáty ſtworzonymi ſpráwioneby oraz było. Do tego, kiedyby ták wiele ich ſtworzył, tákże łácnoby mogł zepſowáć, wniwecz obroćić, nie báwiąc ſię rozbieránіem, ále iednym pomyślonym słowem, bez żadnego wſtrętu y przeſzkody. Do rzeczy tedy wracáiąc ſię. Co rozumieſz; ieśli ták wielka moc ieſt Boża: iák niepoięta w zacnośći ſwey Iſtotá iego ieſt, iego dobroć, łáſkáwość, ćichość, Máieſtat, Mądrość, ſłodkość, piękność, Wſzechmocność, ſpráwiedliwość, y wſzyſtkie inſze doſkonáłośći? Muśimy przyznáć, że ieſt

nieſkoń-

nieſkończonym ſpoſobem dobrym, przyiemnym, godnym miłowánia, poſzánowánia, y tákże nieſkończenie godnym, ktorego ſię bano, y ſłużono.

5. Obaczyli to y Epikureuſzowie, ktorzy choćiaſz o Opátrznośći Bożey nic nie trzymáli, áni o nieśmiertelnośći duſz, przećię wyznawáli (iáko *Cicero* świadczy) że ieſt Bog y wyſoki w przedźiwnych doſkonáłośćiách ſwych, dla ktorych mu trzebá pokłon dawáć, y uniżenie cźćić: Bo to wyrządzáć nayzacznieyſzey oney Iſtoćie, powinna ieſt: choćiażbyśmy ſię ztąd żadnego pożytku nie ſpodźiewáli, dla ſamey tylko godnośći: Iáko Krolá, choćiayby nie w ſwym Kroleſtwie ſię náydował, (kędy żadnego dobrodźieyſtwa od niego nie mamy) cźćimy, dla ſamey doſtoynośći, dáleko więcey to czynić przyſtoi Pánu nád pány, y Krolowi nád krolmi, ktorego Kroleſtwo nie ieſt przez Sukceſſyą, áni przez Elekcyą, áni przez dźiedźictwo, ale przez właſną náturę, w ktorego oczách wſzyſtek świát, ledwie zá mrowczkę uydźie: Tákiego tedy Páná cźćić, miłowáć, ſłużyć potrzebá ſzczerze, iáko S. Bernard mowi, iáko naywyżſzemu dobru, choćiaybyśmy ſię pożytku żadnego nie ſpodźiewáli, áni karánia bali. Bo tá godność Boża ták zacna ieſt, iż kiedyby ſerce ſtworzenia mogło nieſkończenie miłowáć go, cáleby powinne było to czynić, upátruiąc tylko nieſkończoną dobroć y Máieſtat.

6. Lecz że człowiek gruby y niedoſkonáły, nie poruſzy ſię tym bárdzo, ieſli nie przyſtąpi iego pożytek. Przeto muśimy wyliczyć kilká dobrodźieyſtw Bożych, á miánowićie pięć, (bo wſzyſtkie poráchowáć, nie podobna rzecz ieſt) ktore nam z łáſki ſwey uczynił, á iedno nád drugie większe y zacnieyſze ieſt. Iáko to ſtworzenie, ſpráwowánie, ábo chowánie: odkupienie: uſpráwiedliwienie: obránie do zbáwienia, y błogoſłáwieńſtwá wiecznego.

7. Pierwſze tedy dobrodźieyſtwo ieſt, że nas ſtworzył, ktore też ieſt fundámentem wſzyſtkich inſzych: dla czego choćiayby inſzych dobrodźieyſtw nie było, człowiek powinien ieſt, cále miłowáć Bogá, y iemu pilno ſłużyć. Bo wedle wſzelákiego práwá, káżdy powinien oddáć ábo nágrodźić to wſzyſtko co od kogo wźiął, y ma. A iże człowiek przez to dobrodźieyſtwo, wźiął ſwoię bytność, to ieſt, ćiáło ze wſzyſtkiemi zmyſłámi, y duſzę ze wſzyſtkiemi władzámi, dla tego też powinien wſzyſtko to obroćić, y wydáć ná ſłużbę Bożą: ieśli niechce bydź złodźieiem, y niewdźięcznym ſwemu Dobrodźieiowi. Dom zbudowány od kogo, komu ma ſłużyć, ieśli nie ſwemu Pánu, ktory nań nałożył? ktory zbieráć będźie z winnice, iedno ten ktory ią ſzczepił? A ſyn, komu nayſłuſzniey ma ſłużyć, iedno Oycu ktory go zrodźił? Toć to ieſt co práwo twierdźi, że ták wielką moc ma Ociec nád ſynem, iż też w gwałtowney potrzebie może go záprzedáć (przeſtrzegáiąc przećię okoliczności, zwłaſzczá żeby z ſtrony duſze z obu ſtron nie było niebeſpieczeńſtwá) á to dla tego, że ſyn z Oycá ma ſwoie bycie ná świećie. Coż rozumieſz, iako więkſza władza ieſt Boża nád námi, od ktorego pochodźi tá moc ktorą ma Ociec nád ſynem, y ktory ieſt Oycem wſzyſtkich Oycow? Zá tym dowiáduię ſię, cośmy dla tego powinni Pánu Bogu, gdyż pogáńſki mędrzec Seneká uczy, áby ten ktory bierze iákie dobrodźieyſtwo, náśládował płodney y urodzáyney roli, kreſcencyą ktora więcey z ſiebie dáie, niż wźięłá. Atoż ponieważ my tego práwá ku Pánu Bogu záchowáć nie możemy, przynamniey nie dáymy mniey, ále to przynamniey cále wſzyſtko oddaymy ná poſługę iemu, co od niego mamy. Nie wyrownamyć ieſzcze y tym dobrodźieyſtwu Bożemu, zacności y dobroći iego, ále wzdy uczynimy co możemy, abyśmy rzekli, że ſłudzy

niepożyteczni iesteśmy. Rozmyślayże sobie bráćie miły, że ieśli Bog nápiera się po tobie wdźięczności, y dźięk czynienia zá swe dobrodźieystwá, coć się zda, iáko wielkiey wdźięczności będźie czekał po tobie dla tego, ktore iest wszystkich dobrodźieystw fundámęntem? Bo ná tym wszystkie insze wspieráią się. A trzebá też to wiedźieć, że iáko Pan Bog iest szczodry w użyczániu dobrodźieystw, ták też iest ściśły w upominániu się wdźięczności. Nie żećby on czego ztąd potrzebował, ále że chce ábyśmy po winności swey dosyć uczynili, dla nászego dobrego. W stárym Zakonie, skoro ieno Pan Bog uczynił iákie dobrodźieystwo, ledwie się skończyło, áżeć kazał áby w wieczney pámięći było, y zá nie záwsze dźiękowano. Przeto dobrze ieden Swięty tę powinność zámykáiąc, mowi: iż człowiek nie ma ták często oddycháć, iáko powinien często ná Páná Bogá pámiętáć. Dźiwna rzecz, że pogáńscy Filozofowie w tym, y w wielu po Chrześćiáńsku uczą. Epiktetus Filozow *Stoicus*, zwykł był mowić: O człowiecze, nie bądź niewdźięcznym oney zacney mocy zá dobrodźieystwá od niey wźięte, iáko iest wzrok, słuch, &c. á zwłaszczá zá żywot ktoryć dał, y zá insze rzeczy ktorymi się karmisz y zatrzymawasz. Zá wszystko mu dźiękuy, y wysławiay. Możesz przydáć: A z sercá go miłuy. Nadstáwi miłość, kędy skutek nie wyrowna.

8. Wtore dobrodźieystwo iest, że stworzywszy nas Pan Bog, záwiáduie o nas, chowáiąc, porządzáiąc: bez czego nie ostalibyśmy się ná świećie, iáko bez iego mocy nie bylibyśmy stworzeni. Iednákiey ábowiem mocy trzebá, ták ná stworzenie, iáko ná zátrzymánie stworzonego: y owszem nie iest to mnieysze dobrodźieystwo nád pierwsze. W prawdźieć pierwsze iest gruntem tego, y inszych, ále raz tylko uczynione: á to záwsze się powtarza y trwa, y iákoby ná

káżdą chwilkę, niciákim ſpoſobem ſię znowu ſtwarza. Rękámi bez niego nie władaſz, oczy z iego pomocą otwieraſz, y zámykaſz: bez iego poruſzenia nie chodźiſz, &c. Ieśli temu nie wierzyſz, gorſzyś niż pogánin: ieśli wierzyſz, iáko śmieſz go obrażáć, á nie raczey miłowáć? Dam podobieńſtwo: gdyby ná wyſokiey bárdzo wieży, pokazał ſię człowiek ſtoiąc, y w ręku trzymáiąc drugiego człowieká, ná bárdzo ćienkim ſznurku: śmiałliby ten ktory wiśi łáiáć, przeklináć, potwarzáć, y pogárdy pokázowáć, támtemu ktory go trzyma? Bárdzoby ſzalony był. Atoż Pan Bog ręką ſwą iákoby ná ſubtelney niteczce trzyma: bo ſkoroby iedno niechćiał nas chowáć wniweczbyśmy ſię obroćili, y do niczego wroćili. A chceſzże ſię poważyć, tym czáſem kiedy ćię zátrzymawa Máieſtat Boży draźnić, y do gniewu przywodźić? chybáby wielka ślepotá y złość przyſtąpilá. Więc do tego żeby ćię Bog zátrzymał, ſtołći tego świátá nágotował, bo wſzyſtkie rzeczy dla używánia twego ſtworzył: cokolwiek chodźi po źiemi, pływa po wodźie, lata po powietrzu, świeći ſię ná niebie, zákrytego ieſt w źiemi, &c. Y ták wſzyſtkie rzeczy ktore ſą ná źiemi, y ná niebie, wołáią do mnie ná mię (mowi Sw: Auguſtyn) ábym ćię miłował Pánie moy. A coż to w nas zá ſen niewdźięczności, ták twárdy, ktory ták wielu Káznodźieiow od Bogá mowiących, nie ſłyſzy? Co zá ſerce kámienne, ktore ták wielą dobrodźieyſtw ſię nie poruſzy? Co zá rozum ták tępy, ktory nie upátruie z kąd te dobrodźieyſtwá pochodzą? Iáko to oczy iego w ſłup ſię obroćiły, że nie doyzrzą ani ſię podnioſą, áby obaczyły tego, ktory ták częſte y wielkie dobrodźieyſtwá czyni? Kiedybyć ſię tráfiło w drodze zmordowawſzy ſię uśieść pod iákim pałacem, á zgłodzonemu y zmorzonemu, z gory ſpuſzczanoćby iadłá, napoiu, y inſzych potrzeb doſtátek: wytrwałżebyś nie podnieść oczu y

tedy y

tedy y owedy żebyś zoczył, onego swego dobrodźieiá? A Bog ustáwicznie z wysokiego niebá, iáko deszcz spuszcza ná ćię niezliczone dobrodźieystwá. A czemuż kiedykolwiek nie podnośisz oczu ku niebu, ábyś poznał, y miłował, ták choynego Paná, y ustáwicznego wielkiego y miłego Dobrodźieiá? Bydłu podobnibyśmy byli, y to nie káżdemu. Wieprze y świnie tákie są: ktore gdy ná żer do lásá zážęną: pástuch wlazszy ná dąb, obiia żołądź dla nich: lecz oni zábáwieni iedzeniem, krząkániem, y odpychániem się áni weyzrzą wzgorę áby obaczyły kto im pokarm dáie, bá áni wiedzą że to trzebá wdźięcznym bydź. Są insze dowćipnieysze y zacnieysze zwierzętá, ktore y człowieká w tey wdźięczności przechodzą. O czym szeroko *Granaten:* nász w Przewodniku swoim *lib:* 1. *part:* 1. *cap:* 3. y o innych rzeczách.

9. Trzećie dobrodźieystwo nieoszácowáne, iest odkupienie: A ktoż ie wypowie? Ieśli trudno było obiásnić dobrodźieystwá stworzenia, á nuż odkupienia? Bog wszystko stworzył, stworzył bez prace, iednym skinieniem woli swoiey; ále dla odkupienia trzydźieśći y trzy látá prácuiąc zápoćił się. Krew swą wylał, żadnego członká y zmysłu nie było, ktoryby swego osobliwego bolu niemiał. Ale chcąc wiedźieć, iák wielkieby to dobrodźieystwo odkupienia było, wypowiedźieć pierwey nie wolą, w ktorą y iáko człek wpadł, trzebá. Ten gdy był stworzony, y ná mieysce roskoszy záprowádzony, w wielkiey godności y chwale będąc, co miał mocniey przy Bogu stać, ták wiele zacnych dobrodźieystw od niego wźiąwszy, to on iáko nieobyczáy ny y niewdźięczny rebellizował, ábo odstąpił, á z tych rzeczy z ktorych miał przyczynę miłowáć go, to on sobie wźiął okázyą do zdrády: dla czego też był wygnány z Ráiu, do obory bydlęcey tego świátá wepchniony, á nawet

ná męki piekielne wſkazány: áby iáko ſię ſtał towárzyſzem dyabelſkim w grzechu, ták też był y w karániu. A gdy ſię dla tego ſtał ſproſnym y obrzydliwym w oczách Boſkich, y w ták wielką nie łáſkę ábo gniew iego wpadł: Bog co uczynił? iáko łáſkáwy y miłośierny nie pogárdźił okiem weyzrzeć, nie ná krzywdę naywyżſzemu Máieſtatowi uczynioną ále raczey ná mizeryą y nieſzczęśćie náſze, więcey żáłuiąc głupſtwá náſzego, á niż pomſty zá obrázę prágnąc, y dla tego poſtánowił człowieká náprawić, y poiednáć ſię z nim, przez Syna ſwego Iednorodzonego, Przypátrzże ſię tu człowiecze ſpoſobowi niewyſławionemu. Máło ſię to zdáło Bogu, dáć ſię przez Syná ſwego przeiednać, wſzyſtek występek odpuśćić, do łáſki człowieká przyiąć, y iedno ſię z nim ſtać, ábo złączyć przez miłość, ále wyżey poſtąpił, áby Boſtwo y człowieczeńſtwo iedno były w perſonie Boſkiey. Ktożby ſię ſpodźiewał żeby ták rożne rzeczy, przećiwne Bog y grzeſzny, zacność y podłość do ták śćiſłego złączenia ſię przyść mogły? Pewnie Adam gdy w Ráiu nágim ſię ſtał, y ćiemnych kątow kędyby ſię ſkryć ſzukał, o tym nie myślił, żeby kiedy do tego przyść miáło. A co ſię powiedźiáło iż śćiſłe złączenie: trzebá wiedźieć iż czáſu śmierći Páná Chryſtuſowey, łacniey ſię roſtáło złączenie przyrodzone duſzy od ćiáłá niż to. Abowiem Boſtwo áni od duſze, áni od ćiáłá odeſzło, ále przy oboygu było, y nigdy nie opuſzczáło. A toż ięzyk człowieczy wymowić nie może, iáko ieſteśmy powinni Bogu, zá to dobrodźieyſtwo, że nas odkupił, z piekłá wybáwił, do łáſki przypuśćił, ále nie mniey zá ſpoſob, ktorym nas odkupił, y owſzem więcey. Bo máiąc ták wiele y nieſkończoną liczbę ſpoſobow y pośrzodkow, ktorymiby nas mogł rátowáć, á bez prace y koſztu doſkonáłe zbáwienie ſpráwić, iednák on ták przedziwny w ſwey ſzczodrobliwośći był, że wolał (ná o-

świadczenie wielkiey miłości y dobroći) porátowáć nas przez ták wielkie bole, że tylko myślenie o nich wyćiſnęło krwáwy pot ze wſzytkich członkow Páná Chryſtuſowych, á ſamá záś męká, twárde opoki od wielkiego iego bolu rozerwáłá. O iáka to wielka miłość Boża! Pánie, coż tobie było po nas? ná coć ſię przydamy? wſzyſtko ieſt twoie, á niczego nie potrzebuieſz, nic ći z nas nie przyidźie, choćiażby Aniołow nie było ktorzyby ćię chwalili, choćiażby y ludźie nie wielbili, niebyć nie ubyło: iáko y zá tym chwały nic ći nie pzzyroſło. Wielki ten Pan, nie z potrzeby, ále z ſzczerey miłośći, choćiaieśmy nieprzyiaćiołmi, y zdraycámi iego byli, to nam czyni. Zmiłośći ku nam w ſtáyni ſię urodźił, we żłobie miáſto kolebki położony był, ośmego dniá obrzezány, dla mnie do Egyptu ućiekáiąc; śiedm lat iáko ná wygnániu mieſzkał, dla mnie rozmáite przenáśládowánia y niepoliczone krzywdy ućierpiał Dla mnie czterdźieśći dni pośćił, czuł ná Modlitwie noc trawiąc, to tám to ſam chodźił, nie raz ſię zápoćił, nápłákał ſię; y wſzelákiey nędze doświadczył, ktore moie grzechy záſłużyły, ſam bez wſzelákiego grzechu będąc, y żadney obłudy w uśćiech nie máiąc, gdyż nie obráźił, ále on obrážony był. On potym dla mnie był poimány, od ſwych obránych opuſzczony, przedány, záprzany, to temu, to owemu ſędźiemu ſtawiony, przed nimi fałſzywie oſkárżony, pogębkowány, poplwány, náśmiewány, pogárdzony, biczowány, ćierniem koronowány, bluźniony, ná Krzyż okrutnie przybity, umárły, y pogrzebiony. Więc w tákiey nędzy umárł, że y kroplę wody mieć niemogł, áby wyſchłe uſtá ſwoie mogł ochłodźić, dla nieznośnego prągnienia. A co dźiwnieyſza nie tylko ludźie y przyiaćiele go opuśćili, ále y właſny iego Bog Oziec (bo ſię zdał iákoby go opuśćił, z tey miáry, że go nie rátował, nie wyrwał, áni ulżywał męki) ſamá

śmierć

śmierć okrutna y ſromotna byłá, zwłaſzczá to Bog, ták wielkiego Máieſtatu, w zelżywośći krzyżowey, nieſławnie ábo pod tytułem łotrá umierał: co kiedyby ſię naypodleyſzemu człowiekowi przydáło, pátrząc tylko nań, dźiwowálibyśmy ſię, y bárdzo żáłowáli: á to ſamemu Bogu. Aniołowie ſię temu dźiwowáli: ſamá náturá y wſzytko ſtworzenie wytrżymáć nie mogło. Bo niebo od dźiwu záſępiło ſię, Słońce ſię záćmiło, źiemiá ſie trzęſłá, ſkáły twárde pádáły ſię. Moyżeſz gdy ná gorze będąc: *Exod:* 34. obaczył wizerunk tego dobrodźieyſtwá, ták ſię zdumiał, że nie mogł nic więcey mowić, iedno to: Pánuiący Pánie Boże, miłośierny y łáſkáwy, ćierpliwy, y wielkiey litośći. A kto tu w tey ſpráwie nie uzna wielkiey miłośći, y zacnośći dobrodźieyſtwá? Kto nie porwie ſię do miłowánia Bogá że wſzyſtkich śił? On ábowiem przez ſwe obelżenie mnie uczćił, przez oſkárżenia, mnie wymowił, ſwoią Krwią mnie omył; przez ſrogą śmierć mnie wſkrześił: przez łzy ſwoie wybáwił mię, od wiecznego płáczu y zgrzytánia zębow. Przydayże ieſzcze pobudki do miłowánia Bogá, iż (iáko Swieći Doktorowie mowią) iż ták wielka byłá iego miłość, że kiedyby tylko ieden między ludźmi był tego winien, y dla tego iednego podiąłby ſię był Pan Chryſtus to wſzytko ćierpieć, co ućierpiał dla wſzyſtkich: á przećię y teraz ták to pomaga wſzyſtkim: iáko káżdemu z oſobná. Więc dla Aniołow nic temu podobnego nie uczynił, co dla człowieká: á iákoż go to nie miłowáć, y wdźięcznym nie byćż; Ná świećie niemáſz żadney rzeczy ták twárdey, ktoreyby dowćip człowieczy nie zmiękczył: żelázo, y inſze kruſzcze ogniem, Dyáment kozłową krwią, to ſamo ſerce ludzkie ma bydź ták twárde bárdzo, że go áni ogień piekielny zmiekczyć może, áni krew Báránká niewinnego: y ták nie będźiego mogłá wielkość dobrodźieyſtw do mi-

łośći

łośći przywieść? Mowi *Anselmus* do Bogá, Pánie, dla trzech przyczyn iestem ći powinien. Naprzod. żeś mię stworzył, y dla tego winienći iestem wszystko tu co we mnie iest. Druga, żeś mię odkupił: zá co tákżemći wszystko winien, pod inszym á słusznieyszym tytułem. Trzećia, żeś mi się sámego zá nagrodę obiecał, zá co znowu sámego śiebie winienemći. A iże ták prawdźiwie iest, ktoż będźie śmiał Bogá grzechámi obrażáć? Y tu w ostátku odsyłam ćię do Przewodniká, *Gran*: bo bárdzo pięknie mowi.

10. Czwarte dobrodźieystwo iest usprawiedliwienie, ktore iest ták wielkie, że y odkupienie nánicby się nam nie przydało, gdyby to nie przystąpiło. A coby pomogł plastr zgotowány, kiedyby ná ránę go nie przyłożono? ábo lekarstwo uczynione, kiedyby używáne nie było? Lecz używáć tego lekárstwá człowiek nie może, bez osobliwey pomocy niebieskiey. Bo człowiek będąc dla grzechow związány, y w niewoli szátáńskiey przeklęty, y na duszy umarły, iáko może się porwáć od snu śmierći duchowney, bez porátowánia Duchá Swiętego? iáko kámień, ktory się do dołu ćiągnie z przyrodzenia, może wzgorę iść bez cudzego ćiągnienia? Ták też człowiek dla skázy przez grzech, záwsze się ku dołu ma, to iest, do miłowánia rzeczy źiemskich: á ieśli się ma podźwignąć do miłośći rzeczy niebieskich, trzebá ręki potężney naywyższego. Ażeby przypátrowánie się temu dobrodźieystwu, potężniey pobudźiło do wdźięcznośći y miłośći, wyliczę sześć zacnych dobr, ktore przynośi to usprawiedliwienie. Bo naprzod: przez nie człowiek zbywszy grzechow, iedna się z Bogiem, y wraca się do przyiaźni Iego, á nie do ladaiakiey, ále że się stawa Synem iego. Druga, że człowieká wybawia od potępienia wiecznego, ktorego był winien zá swe grzechy. Trzecia: Odnawia też y náprawia wnętrznego człowieká,

ktory był przez grzech poſzpecony, zrániony, okáliczony, leniwy, nieſtáteczny. y złupiony z ſił do dobrego, tákże bogactw, cnot, y dárow Duchá Swiętego, czym on był ozdobiony, záczym duſzá w oczách Bożych ieſt bárdzo udátną. To odnowienie duſze, ieſt wielką okázyą rozumieć o uſpráwiedliwieniu ſwym, choćiaſz ſię iáśnie wiedźieć nie może: Bo wielka też to odmiáná, że ten ktory wiele rázy ná dźień grzeſzył, teraz do tego przyſzedł, iż żadnego ſię nie dopuſzcza. Czwarta: Toż uſprawiedliwienie ſpráwuie, iż Bog obecnie we trzech perſonách przemięſzka w człowiecze, áby uczył iák tych duchownych bogactw dobrze zážyć, rátuie áby w wykonániu niepoſzwánkował. Piąte: Czyni to iż uſpráwiedliwiony, ſtawá ſię żywym człowiekiem Zbáwićielá náſzego, ktory przed tym był martwym: Záczym idźie, że Syn Boży ich miłuie, iáko ſwoie członki, y ſtáránie ma zá rowno, iák o ſobie y od niego płyną, ábo zlewáią ſię bez przeſtanku cnoty, iáko od głowy, na członki ſwe: á Bog Oćiec łáſkáwymi oczymá ná nie patrza, iáko ná żywe członki Iednorodzonego Syná ſwego, ſpoione z nim przez uczeſtnictwo Duchá iego, dla czego te ſpráwy ich ſą przyiemne, y niebo zaſługuiące: á oni ſami z ufnośćią proſzą o potrzeby, wiedząc że nie ná ſię tylko proſzą, ále iakoby ná Syná Bożego, ktorego ſą członkámi, y ktory w nich y z nimi tym poczczony ma bydź. Szoſte: Uſprawiedliwienie ieſzcze przynośi otrzymánie żywotá wiecznego. Bo ponieważ że ich Bog wynioſł do Synoſtwá ſwego, y bráterſtwá Iednorodzonego Syná ſwego, przyſtoyna rzecz byłá, áby przypuſzczeni byli y do dźiedźictwá niebieſkiego, weſpoł z przyrodzonym ſynem ſwoim. Atoż to dobrodźieyſtwo iedno, ták wiele w ſobie zámyka. Auguſtyn Sw: uſpráwiedliwienie przenośi nád ſtworzenie. Bog ábowiem niebo y źiemię ſtworzył iednym ſłowem:

ále żeby człowieká poświęćił, Kręw swoię wylał, ták wiele y wielkich bolow ućierpiał. Miánowićie Duch S. ktoremu tá spráwá uspráwiedliwienia przypisuie się wszedszy w serce człowiecze, nie proznuie tám, ále wielkie rzeczy robi. Bo on pomagá, y iákoby ręką prowádźi człowieká we wszystkich spráwách iego poki nie doydźie portu zbáwienia bespiecznie y cáło zwyćiężywszy nawáłnośći, burzliwego morza tego świátá. On w sercu śiedźi, iáko gospodarz w domu swym sporządzáiąc go: siedźi tám iáko náuczyćiel w szkole spráwuiąc ią: iáko ogrodnik w ogrodźie swym opátruiąc go: iáko Krol w Krolestwie swym, przemyśláiąc o dobru iego: iáko słońce ná świećie oświecáiąc go: iáko duszá w ćiele ożywiáiąc ie żywotem Boskim: iest tám iáko ogień ktory rozumowi świátłá dodáie, á wolą miłośćią zápala, y od źiemie do niebá podnośi: iest w duszy nászey iáko gołąbiczká, ktorą nas czyni proste, ćiche, łáskawe y wszystkim przyiemne, iest iáko obłok, ktory ią ochładza, y broni od upalenia ćiáłá, hámuie szaleństwo, y furyą namiętnośći nászych, iest iáko potężny wiátr, ktory porusza y nákłania wolą nászę do wszystkiego dobrego, odrywáiąc ią od złego: przezeń uchodźimy złego, czynimy dobrze, trwamy w dobrym, y do zapłáty przychodźimy. Tu też należy dobrodźieystwo Sákrámentow, dla nas postánowionych, áby były instrumentem uspráwiedliwienia, y zá tym zbáwienia. Zámykász się wiele w tym to iednym dobrodźieystwie.

II. A o dobrodźieystwie przedwiecznego obránia niektorych, do żywotá wiecznego co mowimy? Toć grunt y początek wszystkich inszych dobrodźieystw. Bo kogo Pan Bog raczył obráć do wieczney chwały swey, dla tego nie tylko stwarza, ále y usposábia do łáski swey uspráwiedliwia, dodáie rátunkow do zasług, y ták nim kieruie, áby

niechybił celu naznaczonego. Iáko y rodźice, ktorzy chcą ſyná mieć Kápłánem, ábo Doktorem iákim, ták go wychowuią, áby zrázu przyuczał ſię do náuk, y do nabożeńſtwá. Wielkie to záprawdę dobrodźieyſtwo, y wſzyſtkie inſze przechodźi. Zá to dźiękuie Páweł Sw: nie tylko ſwym imieniem, ále y wſzytkich wybránych *Eph:* 1. uważa ſobie y ſmákuie Dawid S. *Pſal:* 64. mowiąc: Szczęśliwy y błogosłáwiony ktoregoś ſobie obrał y przyiął, będźie mieſzkał w páłácách twoich. Zá to bárdzo dawne y zacne dobrodźieyſtwo máią dźiękowáć wſzyſcy, ktorzy czuią iáki znáczek iego w ſobie. Wprawdźieć tá ieſt táiemnicá od oczu ludzkich zákryta, iednák gdy możemy iakokolwiek choć nie pewnie domyśláć ſię śládow uſpráwiedliwienia, możemy też dorozumiewáć ſię znákow obránia; y iáko między znákámi uſpráwiedliwienia, nie máła ieſt popráwá żywotá, ták też między znákámi przenáznáczenie do chwały wiecżney, wielki znák ieſt trwáłość w dobrym żyćiu. Ten ábowiem ktory długi czás w boiáźni Boſkiey żył, y pilnie ſię ſtára uchodźić grzechow śmiertelnych, może pokorno rozumieć, (według S. Páwłá 1. *Cor:* 1.) że go Pan Bog umocni, aż do końcá, bez nagány w dźień przyśćia Páná náſzego Iezuſá Chryſtuſa: y iáko począł, ták ſkończy. Prawdáć to ieſt, iż żaden nie może bydź pewien ſwego ſtátecznego w dobrym trwánia aż do śmierći, gdyż y on mądry Sálomon ták długo pobożnie żyiąc, ná ſtárość uſtał, y ſzkárádnie upadł. 3. *Reg:* 11. iednák poſpolićie bywa, że iáko kto ſię do czego przyuczy y náłoży z młodu, tego też nie odſtąpi ná ſtárość. *Prov:* 22, Trzebá to rozumienie z pokorą, boiáźnią, y pilnośćią, około dobrych ſpraw trzymáć, á nigdy nádźieie dobrey o ſzczęśliwym obrániu ſiebie do żywotá wiecznego nie tráćić. Zebyś tedy umiał uważáć ſobie to dobrodźieyſtwo, obeyzrzy ſię ná wſzytkie okoliczności. 1.

Wpiſa-

Wpiſanym bydź w kśięgi żywotá, z czego raczey każe śię rádowáć Pan Chryſtus uczniom, niż z tąd że duchowie im poddáni ſą *Luc:* 10. 2. Wſpomnieć ſobie zacność tego ktory ich wpiſał, umiłował, y obrał, bo ieſt Bog, błogosłáwiony od wieku, y nieſkończenie bogáty. 3. Ze dawno obrał, przed początkiem świátá, ták dawno, iáko Bog ieſt Bogiem, á to od wiecznośći: y to nie máło, przez ták wiele wiekow, odpoczywáć ſobie mile w ták zacnym ſercu, y ſpolnie z rodzeniem Syná Bożego przedwiecznego mieć ſynoſtwo przyſpoſobione. 4. Więc iáko niegodny ieſt ten, (względem ſwey kondycyi) ktorego Bog obiera. Bo ſamá z ſiebie nędzna, á dla grzechu piekła winna. 5. Iáko zacny ieſt cel, do ktorego ieſt naznaczony, nád ktory większy bydź nie może iako áby był Synem Bożym, dźiedźiczył w Kroleſtwie iego y uczeſtnikiem chwały iego. 6. A to bardzo dármo z ſamey łáſki, z upodobánia iego woli, przed wſzyſtkiemi zasługámi. 7. Y toć ieſt co uważáć. Ze to dobrodźieyſtwo ieſt rzadkie, między ták wielą ludźi: Bo naprzod ćię odłączył od niewiernych, gdyć do chrztu dał przyść, potym odemknął od pogárdzonych, ktorzy byli wezwáni, á nie obrani. Do iákiey wdźięcznośći y miłośći ku Bogu, miáłoby nas ćiągnąć to dobrodźieyſtwo? Piſmo święte záleca ſtárego przyiaćielá, *Eccl:* 9 á Bog náſz przyiaćiel ták zacny, dobry, ále y bárdzo dawny, bo wieczny, iáko śię pokazáło: toć nie godźi śię go zámieniáć, zá żadne dobrá tego świátá, áni odſtępowáć dla żadnego złego, y owſzem go dla miłośći iego znośić. A ktożby wſzyſtkie dobrodźieyſtwá ná kupę zebráć mogł.

12. Przytoczę tu kilká Przykłádow, z ktorych pokaże śię iáko ſámá náturá y w niemym ſtworzeniu, wiedźie nas do wdźięcznośći, y miłowánia dobrodźieiá. Wypiſał *Aulus Gellius* z Appioná nieiákiego, iż był *Androdus* sługá iednego

Senatorá w Rzymie, ktory dla iego okrućieńſtwá ućiekł od niego, y ná puſtych mieyſcách w iámie iedney ſkrył y utáił ſię, w rychle przyſzedł lew okrutny, z obráżoną y zkrwáwioną nogą, ſtękáiąc, ięcząc, y márkocąc żáłośliwie. Sługá ſię zląkł zrazu, ále potym ośmieliwſzy ſię przyſtąpił do Lwá. Lew ćichym, y łáſkáwym, iákoby ogłaſkánym ſtáwił ſię. á podniożſzy nogę pokázuie ſłudze, iákoby o rátunek proſząc. Obaczy *Androdus*, wyimie mu trzaſkę ábo drewno z nogi, y ropę wyćiśnie. Lew uzdrowiony położył nogę w rękách iego, y odpoczął. A od tego czáſu obá w iedney iámie przez trzy látá mieſzkáli: á czego Lew doſtał przynioſł Androdowi, co lepſzego nań chowáiąc. Steſknił ſię Androdus, y w niebytnośći Lwá ućiekł, ále gdy go doſtano, do Rzymu przywiędźiono, y ná pożárćie beſtyi potępiono. Ná to ſzczęśćie poimano y onego Lwá, y ná pożárćie onego Androdá wypuſzczono. Ktorego gdy Lew zdáleká obaczył, nátychmiaſt, iákoby ſię dźiwuiąc ſtánął, potym po lekku y łaſząc ſię iákoby poznawáiąc przyſtąpi, y iákoby pobłażáiąc ogonem mardą, á ięzykiem liże iego goleni, y ręce. Androdus przyſzedſzy do ſiebie, y Lwá poznawſzy, byli ſobie obá rádźi. Obá wolni uczynieni. Androdus Lwá uwiązáwſzy ná ćienkim rzemyczku wodźił po Rzymie, á ludźie iemu dawáli pieniądze, á ná Lwá kwiećie miotáli: czego przez długi czás było. Podobna teyże Hiſtoryi ieſt tá, ktorą piſze Plinius. Gdy nieiáki *Helpis:* wyiął kość z międzv zębow lwowi iednemu, ktora by go byłá umorzyłá. Táką też rzecz czytamy u Saxoniuſa, gdy ieden Káwáler Smoká ktory przemagał Lwá zábił. Ale y o tym, y o koniách, pſach, czytay *Granaten:* Przewodniká *lib: 1. Par: 1. Cap: 3.* y 4. To ſię dotknęło dla tego, żeby ſię człowiek nie dał niemym bydlętom uprzedźić w tey cnoćie.

ROZ-

ROZDZIAŁ VII.

Wracamy śię do Contemplácyi.

TRzebá naprzod wiedźieć, iż doskonáłość żywotá Chrześćiáńskiego, ábo Duchownego, iáko y doskonáła miłość Bogá y bliźniego, może bydź bez dáru zacney y wysokiey Contemplácyi. Bo choćiaż Pan Bog wielu doskonáłych wynośi do głębokiey Contemplacyi, ále drugich tym nie obdarza: Częśćią iż on będąc sobie Pánem wolnym, żadnym práwem przyćiśniony nie iest, do iednego tylko sposobu użyczánia doskonáłey miłośći, częśćią też doskonáłość iest to iáko wielkie miásto. do ktorego nie iedná drogá iest, ále kilká. Niektorych tedy przez utrapienia, choroby, pokusy, prześládowánia Pan Bog poleruie, drugie przez pospolite Modlitwy, y wielkie umartwienia, do wielkiey świątobliwośći przywodźi, inszych doskonáłych od teyże Contemplácyi odmyka, że nátury po temu nie máią, ktora nie iest spokoyna, ále rozerwána: á on chce łágodniey opátrznie wszytek narod ludzki porządźić. Więc też trzebá było niektorych odłożyć ná rozmáite roboty prácowitego żywotá y ná pozyskánie dusz, do czego Contemplácyą śię báwiący, á długo czás ná tym trawiący, miałby przeszkodę. Dla tego ná mieysce Contemplácyi zostawuie ich, przy nabożnych Medytácyách: z ktorych też drugich po wielu lat Medytowánia, powoływa do tey Modlitwy áffektowey w ktorey máło co śię záwiia Medytácyi ále áffektu wiele, y cokolwiek Contemplácyi. Iednák pospolitym trybem, Pan Bog zwykł do doskonáłey Contemplácyi powoływáć tych, ktorzy poprzedźili ćwiczenia y zabáwy w Medytácyách, y áffektowych Modlitwách.

2. Położę tu kilká przykłádow, z ktorych pokaże śię iá-

ko to Pan Bog rozmáićie prowádźi swe wybráne. Wspomina Bároniusz, że Swięty Grzegorz Názyánzenus lat máiąc 65. częstymi chorobámi strapiony, náwet y podágrą: w chorobie ná zátrzymánie ćierpliwośći, nabożnymi rzeczámi się báwił. Ten to przed śmierćią w stárośći, miał od sámego czártá pobudzone w ćiele pokusy, ná ktore się dźiwnie żáłuie. gdyż z młodu w czystośći się áż do tych lat uchował: záżywał też nád sobą w stárośći surowośći. Druga pokusa trapiłá go ná ięzyku, wielomowstwá, choćiaż też stárośćią y chorobą był zemdlony: lecz on y to hámował milczeniem, przez czterdźieśći dni nic nie mowiąc. Trzećia, ći ktorzy pod iego rządem byli, kámionowáli go, á ieszcze przy Mszy, lecz nie do śmierći, bo go ręká Boża obroniłá. Skrupułámi y duchem bluźnirskim był strapiony, Sw: Hugo Biskup, o ktorym masz w Zywotach Swiętych 3. *April:* Grzegorz dźiewiąty 23. *Iunij* w obroku. *Zuagrius* 14. *Decemb:* Chryzostom Swięty przez prześládowánie wielkie postępował do korony.

Tę tedy Contemplácyą názwáliśmy *Mysticam Theologiam*, skrytą Theologią: to iest, głęboką, iákąś náuką o Bogu. Nie owá to Theologia, ktorą Scholástyką názywáią, á dostáią iey od Doktorá, człowieká w szkole rozumu. Z pilnym stárániem, uśiłowáną pracą, czytáiąc, słucháiąc, dysputuiąc, dowodząc, odpowiádáiąc, &c. Ale tá nászá Theologia iest, ktorey Mistrzem iest sam Pan Bog, á uczyć się iey trzebá w szkole áffektu, przez żywot niepokaláiny, prágnienia, wzdychánia, modlitwy, y cnot wykonánie. Do támtey Theologij trzebá iakiego dowćipu iásnego y biegłośći w inszych náukách. Tá przestáie ná umyśle prostym, ále oczyszczonym, choćiaż náuk ludzkich niemáiącym. Theolog wedle pierwszey Theologij w mowie, w wywodźie roztrząsániu rzeczy Boskich, pierwsze mieysce ma: á ten wedle

Boſkiey y Duchowney Theologij w wyrozumieniu, poięciu, y przenikániu prawdy Bożey przeydźie pierwſzego, tákże w tym pierwſzy Theolog będźie o Bogu pięknie y prawdźiwie mowił, ále iáko Sroká, ábo Pápugá, dźiwne rzeczy y o kontemplácyi mowiąc, á ſam nierozumieiąc, bo nie zákuſił, nie záſmákował, á to co wyczytał, ábo mu dowćip ſam przypomniał, powiedźiał. Pierwſza Theologia należy do rozumu ſamego, áby umiał: Druga też przednieyſzym ſpoſobem do rozumu, iednák więcey iey idźie o miłość, niż o wiádomość. Bo tey wiádomośći głębokiey o Bogu, nie ták dla umiełętnośći ſzuka, iáko dla miłowánia Bogá, y ſpoienia ſię z nim przez áffekt miłośći. Przeto S. Thomáſz mowi *eſſentialiter & principaliter*, to ieſt, że wedle iſtoty, ábo nátury przednieyſzym ſpoſobem ieſt w rozumie, ále záćiąga wolą, y owſzem iáko tám 22. *q.* 180. 2. 1. dokłada *cauſaliter*, *antecedenter & concomitanter* ieſt *in affektu:* to ieſt: áffekt, y poprzedza, y ſpráwuie ákt Contemplácyi w rozumie: á potym tuż przy nim ſię záwſze náyduie. Boć to w Contemplácyi oraz człowiek y zápátruie ſię ná Bogá, y tám wielkie rzeczy widźi, y do tego wielką miłośćią pała. Dokłádá tenże S. Thomaſz, iáko miłośc tu ieſt początkiem: ábowiem z rozmiłowánia ſię Bogá pochodźi prágnienie Contemplácyi, y umawiánia ſię z Bogiem: á iże koniec zgadza ſię z przodkiem dla tego też Contemplácya kończy ſię w áffekćie: bo gdy ſię kto kocha w rzeczy widźiáncy, nim więcey ná nię patrzá, tym ſię więcey miłośćią zápala y roſpala.

3. Zrozumiawſzy tedy y z tąd y z Elementarzyká náſzego, co ieſt Contemplácya: że (krotko mowiąc) ieſt ſzczere y iáſne pátrzánie, ábo oká umyſłu wlépienie w Bogá, bez żadnego rozſtrząſánia, ktore przyćiąga doſkonáłą y gorącą miłość ku Bogu, y przywodźi niewymowne weſele y ućiechę ná umyśle; dáley poſtąpmy. A naprzod o máteryi

iey, około ktorey się zabawia. Zábawia się tedy Contemplácyą przednieyszym sposobem około samego Bogá, tak z strony doskonáłośći iego, mądrośći, dobroći, mocy, sprawiedliwośći, miłośierdźia, &c. iák z strony dobroczynnośći iego, że nas stworzył do niebá y błogosłáwieństwá wiecznego, że nas łáską swoią poczćił, y porátował, y przyiaćiołmi swymi poczynił, á dla odkupienia nas, Syná swego Iednorodzonego wydał: ták też z strony wiádomośći niedostępney rozumem przyrodzonym, że iest ieden w náturze, istoćie, ábo istnośći, á w personách trzech.

4. Powtore báwi się Contemplácyą, około wszystkiego inszego cokolwiek może zápalić miłość ku Pánu Bogu. A tu naybliższe iest Contemplowánie o Pánu Chrystusie, gdyż ten iest y Bogiem y Człowiekiem. Bo gdy ná Zbáwićielá nászego rozum się zápátruie, á oraz wola áffektámi pała, Contemplácya doskonáła się wyprawuie. Lecz to dwoiáko odpráwowáć możemy: ábo spráwy żywotá iego po częśći stawiáiąc przed się, bez roztrząsánia żadnego; (iáko Wćielenie, Narodzenie, Obrzezánie, Obiáwienie się, Cudow czynienie, Kazánie, Mękę, &c.) Abo też samego Paná Chrystusá, rozmáićie: Raz iáko Páná, drugi raz iáko Sędźiego, trzeći iáko Oycá, Bratá, Oblubieńcá, Przyiaćielá, czásem ze wszytkimi kondycyámi tymi, y iáko zupełne dobro duszе naszey; podnosząc się do áffektow miłośći ku niemu, ábo też boiáźni synowskiey, y dźiwowániu się y wesela. Naydźie tych własnośći tu niemáło, y áffektow ućiesnych, kto się ná to uda.

5. Trzećia, báwi się też Contemplácyą o niebieskiey Oyczyznie, y wiecznych dobrach, ktore spráwiedliwym są zgotowáne. Iáko to przypátrowáć się náturze Anielskiey, łásce Bożey im dáney, y chwale: pracom ktore Swięći dla Bogá ná tym świećie podięli, świątobliwośći y szczęśćiu

ich zacności y skárbom wielkim Panny Maryi, miłości y skłonności iey ku narodowi ludzkiemu: dźiwowáć się też wiekuistemu pokoiowi, y dźiwnie świętney iásności niebieskiego Miástá: Wemgnieniu oká więcey y większych rzeczy, á rzetelnie obaczy o tym stánie błogosłáwionym człowiek duchowny przez Contemplácyą, niżby doszedł zá długi czás przez medytowánie. Tu zdźiwiwszy się rzecze z Dawidem *Psal:* 83. O iáko są miłe przybytki twoie Pánie wszechmocny, pożąda y ustawa duszá moiá, do páłacow Páńskich. Pánie, błogosłáwieni ktorzy mieszkáią w domu twoim, ná wieki wiekow będą ćię chwalić. Tu sobie człowiek zbrzydźi świát, tu rzeczy źiemskie śmierdźieć mu będą. Tu obaczy żywot roskoszámi przepełniony, ktory z Swiętym Augustynem wysławiáć będźie tymi słowy: O żywoćie prawdźiwie żyiący, żywoćie wiekuisty, y wiekuiśćie błogosłáwiony, kędy wesele bez smutku, od poczynek bez nástąpienia ábo czekánia prace, trwáła godność bez boiáźni, bogáctwá bez utráty, zdrowie bez choroby, dostátek bez szwánkowánia, żywot bez śmierći, długość bez przerwánia, szczęśćie y błogosłáwieństwo bez nędze, kędy wszytko dobre w doskonáłey miłości, kędy widzenie twarz w twarz, kędy zupełność, umieiętność we wszytkim, kędy naywyższa dobroć widźi się: świátło oświecáiące wielbią Swięći, ná obecny Máiestat Boży pátrząc, á tym pokármem żywotá bez przestánku násyceni są. Záwsze widzą y widźieć prágną, bez utrapienia prágną, bez brzytkośći nápełnieni są. Tám prawdźiwe słońce spráwiedliwośći przedźiwnym pokazániem się ábo widzeniem swym wszytkich pośila, y wszytkie niebieskie obywátele ták oświeca, że się świecą y lśnią, więcey niż gwiazdy, mieśiąc, y słońce. Kiedy duszá ták sobie w uważeniu ábo chwaleniu Oyczyzny niebie-

ſkiey poſtąpi; zapali ſię pragnieniem ku niey, y umocniona będźie do pogárdy świátá.

6. Czwarta, przyimuie też Contemplácyą y zabáwę około ſtanu Kośćiołá wo iącego. Bo może ſobie człowiek duchowny ſtáwić ná oczy godność y świątobliwość Mátki náſzey. Z iákąś niezwykłą á zacną świátłośćią, ábo umieiętnośćią, iáko ią Oblubieniec Bog miłuie, iák potężnie od wſzelkiego fałſzu y błędu broni, że filarem prawdy ſtawa ſię: iáko ią wiernie wybawia od pokus y prześládowánia ták okrutnikow, iáko Heretykow: iáko świątobliwie ſporządzona w Ceremoniách, obrzędách, y ſłużbie Bożey: iáko nápełniony ieſt wielą ludźi świętych y doſkonałych, iák miłośiernie znośi złe y uporne grzeſzniki, iáko nieomylną obietnicę zapłáty ma. O iáko ſię tu ráduie człowiek, gdy widźi iáko zacney Mátki ieſt ſynem, członkiem ták świętego zgromádzenia, y wychowáńcem ták prawdźiwey miſtrzyni. A iże wie, że bez żadnych ſwych zaſług ieſt pod iey opieką, nie może ſię zá to wydźiękowáć. A ktoby nie dźiękował Pánu Bogu z Chryzoſtomem S. Zá one dźieśięć upominkow, ktore wźiął, wchodząc przez Chrzeſt do Kośćiołá? Wieſz ktore to ſą? Ato te. Ze przez Chrzeſt nie tylko ſtaliśmy ſię wolni od grzechu y niewoliey ſzátáńſkiey, ále y świętymi, nie tylko świętymi, ále y ſpráwiedliwemi, nie tylko ſpráwiedliwemi, ále y ſynámi, nie tylko ſynámi, ále y dźiedźicámi, nie tylko to, ále y bráćią P. Chryſtuſowymi, á nie tylko, ále y ſpołdźiedźicámi, y nie tylko ták, ále y członkámi iego: y dáley, Kośćiołem y inſtrumentem Duchá Swiętego. Inſzać to kiedy o Kośćiele ládáiáko pomyślimy, ábo z nienaczká weyzrzymy: á inſza kiedy przez świátłość Contemplácyi nań ſię zápátrzymy. Bo co przedtym iákoby ślepi, máło ſobie ważąc (y dla tego wdźięczności żadney nie pokázuiąc) trzymáliśmy to, potym

widząc ſkarb wielki z rádośćią y wdźięcznośćią ſzánuiemy, á z wielką ućiechą y miłośćią chowamy.

7. Piąta. Y z ſiebie ſamych możemy uczynić Contemplácyą w ktorey przeyzrzemy ſię, czym, y iácy ieſteśmy, doyzrymy co ſpráwowáć mamy: y obaczymy czego ſię mamy ſpodźiewáć z dobrotliwośći Bożey wedle náuki S. Bernárdá. Obiáśnię to poczynáiąc od wtorego punktu. Tu ſię Pan Bog ſtáwi duſzy nie ináczey, iedno iáko Pan nád Pány, ktory ſtánowi prawo co oná ma czynić, á czego niechác: A tedy wolą ſwoię krotiuchno y prędko bez zawodow przekłada: czáſem wiele rzeczy á doſkonáłych bárdzo po duſzy chce, y wyciąga, ále oraz śił, y ochoty do wykonánia dodáie: Pod czás podáie iáką ſrogość nád ćiáłem ma czynić, iáko bárdzo ma oderwáć ſię od zmyſłow, y rzeczy widomych, iák bárdzo oddalić ſię od przyiaćioł, towárzyſtwá, y wſzytkiego ſtworzenia, iáko oſobnośći przeſtrzegáć. Gdźie duſzá ná tey Contemplácyi oraz y ochotna ſię do tego ſtáwi, y poczuwáiąc ſię w ſwey ſłábośći, iákoby rátunku ná to potrzebnego nie máiąc, utrapiona ieſt, y iákoby dźiećię rozpłácze ſię. Lecz tedy Pan Bog nie opuſzcza, ále iáko łáſkáwy Oćiec, częśćią wyrozumie, częśćią doda śił y ſercá, do znoſzenia tego wſzyſtkiego. Czáſem ſię w tey Contemplácyi, ſtáwi Pan Bog duſzy iákoby zwierćiádłem, á ſam iáko Sędźia, áby człowiek obaczył czym y iákim ieſt, á przez to okázyą miał do pokory, y czyſtey boiáźni. A tedy duſzá obaczy ſię náguchna bez odźienia cnot, dáleką od doſkonáłośći, iákoby żywotá duchownego nigdy ieſzcze nie poczęłá, y cnoty żadney nie nábyłá, choćiaż ták wiele lat ſtrawiłá z pilnośćią robiąc ná ſłużbie Bożey, ná dobrych uczynkách, ná niezliczonych wzdychániách, y prágnieniu doſkonáłośći. Spráwy dobre ktorymi ſię báwi, zdádzą ſię iey niedoſkonáłe, ſzpetne, y koniecznie niegodne,

áby ſię mogły pokazáć przed Máieſtatem Bożym. W ten czás wielką boiáźnią ſtrwoży ſię, práwie drżąc by nie byłá niewdźięczną temu, ktorego bárdzo miłuie, y żeby nie byłá odrzucona y od iego miłośći, przyiáźni, y záżywánia. Lecz táki ſtrách bárdzo pożyteczny ieſt duſzy, bo z niego ma pochop do pokory, do pogárdy ſamego ſiebie, do gorącośći, záczym ſpráwy pobożnośći, Zakonnośći, y zwykłe cnoty, ieſzcze doſkonáley wypráwuie. Trzećia. Po tey boiáźni potrzebney y czyſtey, duſzá pokrzepi ſię nádźieią, y zápali ſię do miłowánia go, y do wdźięczności. Tu duſzy oznáymia Bog, iáko ią bárdzo miłuie, iák wielkich dárow iey użyczył, y iákoby zadatek iákiś zbáwienia wiecznego dáie, y doſtąpienie Oyczyzny niebieſkiey obiecuie. (tego doznał S. Páweł 1. *Cor.* 2.) Tu ſię iuż Bog ſtáwi nie iáko Miſtrz, áni Sędźia, ále iáko Oblubieniec miłuiący, mowi tenże S. Bernard; Ale dokłáda. *Sed heu rara hora & parva mora.* Ach rzadko to potyka, y krоćiuchno trwa. Trzebá często ćwiczenie to powtarzáć, ieśli ták ućieſzne náwiedzenie Páńſkie chceſz mieć. A znák tego żeś miał, ieſt. Ieśli ztąd będźieſz pokornieyſzy, Pánu Bogu te dáry przyznawáiąc, oſtrożnieyſzy; naymnieyſzych defekćikow ſię wyſtrzegáiąc. Pilnieyſzy w dobrych ſpráwách, y w oddawániu dźięki Pánu Bogu.

8. Szoſta. Nie odrzuca ſię od Contemplowániá, y ten widomy świát, ze wſzytkim ſtworzeniem, ile nas do znáiomośći y miłośći Bożey wzbudzáią. Bo od niego pochodzą, iego opátrznośćią ſporządzáne ſą, y do niego zmierzáią, zacność pokázuiąc, y do chwalenia iego Máieſtatu wiodąc. Iednák to przypátrowánie ſię rzeczom ſtworzonym ma bydź względem Páná Bogá, áby ſię z tąd podnieść do dobrego áffektu ku niemu. Tu tedy ſię upátrzy iż Bog ieſt wieczny y Swięty, cel y koniec wſzyſtkiego. Ten ktory

świát

swiat pięknie ozdobił, mądrze sporządźił, przedźiwnie nániczym postáwił, wielą y zacnymi rzeczámi nápełnił, áby z uważánia tego, wielmożność iego poznano, Maiestat wielbiono; mądrość, dobroć, piękność, możność záwsze czczono, wychwalono, y dźiwowano się. Pokázuią się tedy rzeczy te w Contemplácyi iáko dáry Boże, dáne człowiekowi, ná przepędzenie tego żywota śmiertelnego, á ná zásłużenie sobie wiecznego. Pokázuią też te rzeczy iáko zwierćiádłá do zápátrowánia się ná Boskie doskonáłośći: są też iáko pobudki do miłośći, y iáko wągle ogniste rospalone ná zágrzánie serc naszych. Nie są tu stworzone rzeczy iáko łápká y śidłá ná upadek, áni ná rozerwánie, ále iáko instrumentá do chwały Bożey, y wáchlarzem do rospalenia się przez gorącą miłość. A toż iáko o towárzyszu twym. Z spraw iego dochodźisz, iż ma duszę: ták też z tego stworzenia, (dźiełá Boskiey opátrznośći) samego Bogá iákoby przez spáry się pokázuiącego, y wszędy obecnego, znayduiesz, y upátruiesz.

9. Krotko tedy mowiąc, káżda rzecz ábo máterya medytowania przyda się y iest máteryą Contemplowánia. Tylko rożność iest w tym: że medytácya szlákuie, y szpieguie; á Contemplácya tego co się wyszpera záżywa. Medytácya biega dochodząc doskonáłey wiadomośći: á Contemplácya odpoczywa w końcu drogi. Medytácya áby doszłá iákiey prawdy po wielu okolicznośćiach tuła się, y wiele rzeczy obiega: Contemplácya ná tę prawdę ktorey się iuż doszło, iásno się zápátruie. A co więcey. Medytácya czásem zátrzyma się ná samych rzeczách stworzonych, choćiayże ná swoy duchowny pożytek, gárdząc świátem, brzydząc się złym, &c. A Contemplácya záwzdy idźie dáley, przebiia się do samego Páná Bogá, y nań się wedle iákieykolwiek Condycyi zápátruie. O czym Swięty Bernard ták mowi:

Ci ktorzy ſię z ſámym Bogiem báwią; przypátruiąc ſię, czymby był P. Bog ná świećie, czym w ludźiách, czym w Aniołách, czym w ſobie ſámym czym w potępionych upátruią to; że Bog ieſt rządźićiel, y ſprawcá świátá, wybáwićiel y pomocnik ludźi, Aniołow przyſmak y okráſa: Sam w ſobie, początkiem y końcem, potępionych ſtráchem: w ſtworzeniu dźiwny, w ludźiách miłe kochánie, w Aniołách prágnienie, w ſobie ſámym nieogárniony, w potępionych nieznośny. Atoż Contemplácya, ták ná rzeczy ſtworzone pátrzy ábo zápátruie ſię, że do Bogá y do chwały iego iáko do celu ſwego przedniego zmierza y do niego ſię miłośćią zápala. Y to ieſt, co S. Thomaſz mowi: 22. q. 180. *Ad Contemplationem principaliter pertinet mediatio Dei, ſed diſpoſitiuè pertinet conſideratio cuiuslibet veritatis.*

ROZDZIAŁ VIII.

O Pomocy do Contemplácyi.

DO káżdey Modlitwy umyſłowey potrzebna ieſt iáka pomoc. A ponieważ iż tá modlitwá ieſt podnieśieniem ſię umyſłu do Bogá, przez rozum y wolą, gdyż rozumem go obeyimuiemy, á wolą go záżywamy przez áffekt miłośći: ponieważ też to podnieśienie, nie z ſił przyrodzonych, ále z dáru Bożego pochodźi, dla tego tá modlitwá umyſłowa wſzeláka potrzebuie dwoiákiego rátunku: z ſtrony rozumu nápiera ſię świátłośći, á z ſtroney woli potrzebuie gorącá: Abowiem rozum ieſt iáko oko umyſłu, przeto iáko oko ćieleſne w głowie bedące, nie może nic widźieć bez świátłá ſłonecznego, y iákoby ćieleſnego, ták też rozum nie może nic poznáć, bez świátłá duchownego. Támto świátło ieſt zwierzchowne, to záśię wnętrzne. A choćiaż rozum ma ſwoię świátłość przyrodzoną, ále tá nie uczyni dośyć umyſłowey Modlitwie, trzebá wyżſzey, oſobney,

Boſkiey, przyrodzenie przechodzące. Bo tu rzeczy ſię nam ſtawią niepoięte dowćipem ludzkim, iako to táiemnice Boſkie, á ku temu zmierzaią do áffektow Boſkich, iáſko do miłośći, &c. czemu śiły przyrodzone nie wydołáią. Muśimy tedy rzec, że tu świátłośći od Bogá użyczoney y wálney potrzebá. Lecz do Contemplácyi dáleko więcey potrzebá.

2. Tá tedy świátłość Boſka, ktorą rozum oświeca, ieſt troiáka: Wiáry: Dáru Duchá Sw: y przeráżenia. Co ták ob iáśnię. Naprzod z ſtrony Wiáry. Pytam: Kiedy Swiety Páweł Atheniensom powiedźiał Ewángelią: *Actor:* 17. Iedni ſię z tego śmiali, drudzy uwierzyli, trzeći odkładáli: zkąd tá rożność poſzła? Ztąd, ći ktorym Pan Bog świećił, świecą Wiáry w rozumie uwierzyli, á ktorzy tey świátłośći nie mieli, nie poięli. Także *Actor:* 16. Tenże Páweł S. rozmawiáiąc z niektorymi białogłowámi, o Kroleſtwie Bożym, iedná tylko Lidya uwierzyłá. Spirydyon Biſkup, (iáko świadczy Rufinus) prośćiuchnymi słowy przywiodł do poznánia prawdy iednego Filozofa wymownego, ktorego inśi Biſkupi uczeńſzy nie mogli przedyſputowáć: czemu to? Bo tedy Pan użyczył świátłośći. A my ná Modlitwie poymuiemy bez trudnośći, y wywodow táiemnice Wiáry: á kiedyby nas ſpytano, czemubyśmy wierzyli, odpowiedźielibyśmy: Iż ták náuczył Bog, y Kośćioł Mátká náſzá przekłada.

3. Druga świátłość większa, ktora pochodźi od dárow Duchá S. Tych ſiedm náliczyliśmy wyżey y trochę obiáśnili: Powtorzemy tu y obiáśnimy znowu, iáko będźie do tego mieyſcá potrzebá. Dar mądrośći ták większą świátłość rozumowi przynośi nád Wiárę, iáko kiedyby do mieſzkánia, w ktorym ſię bleſzczy świeczká, przynioſł zápaloną pochodnią. Atoż tedy właśnie ieſt dar mądrośći, kiedy

rzeczy Boſkie człowiek Duchowny tak iáſno poymuie, że iákoby ná nie iáwnie y oczywiśćie pátrzał, (iednák ile ten ſtan wiáry dopuśći) á do tego z tákim ſmakiem przyimuie, że nie będźie ták ſłodki miod y cukier uſtom, iáko oná wiádomość będźie ućieſzna umyſłowi.

4. Dar rozumu záś to, co przez dar mądrośći ſubtelnie y iaśnie ſię poięło, rozſądnie uważa, y ſubtelnie ieſzcze głębiey, aż do wnętrznośći przenika. O ten dar prośił Dawid S. mowiąc. *Pſal: 118. Da mihi intellectum, & ſcrutabor legem tuam.* Day mi rozum, á będę ſię badał Zakonu twego. Tym dárem człowiek ſpráwiedliwy ieſzcze głębiey y ſzczerzey, Bogá y niebieſkie rzeczy wyrozumiewa, y do zdumienia ſię y miłowánia wzbudza. Tymże dárem człowiek ſamego ſiebie wewnątrz aż do dná poznawa, y do pogárdy ſamego ſiebie widźie po wypráwieniu człowieká przez Wiárę, y dwá dáry.

5. Dar Porády poćiąga, po wypráwieniu przez Wiárę, y te dwá dáry áby ſię puśćił do ſpraw ſzczegulnych należących do czyſtośći ſerdeczney y doſkonáłośći, ktore mu Pan Bog do ſercá podáie, lubo to ſpoſob pokázuiąc, lub też ćiągnąc ábo porywáiąc do zacnych ſpraw. Bo duſzá kiedy ſię ná Contemplácyi záiuſzy, y zápali od ogniá miłośći Bożey, mowi z Swiętym Páwłem *Act: 9. Domine, quid me vis facere?* Pánie, czego po mnie chceſz, ábym czynił y wykonał? A co mu do uchá ſercá poſzepce Bog, ná ten czás záraz ſię porwie, by nayćiężſzego, przykrzeyſzego, y naypodleyſzego było. Trzebáſz nam bárdzo z ſobą y w ſobie żyć, żebyſmy tákie ćiche mowy uſłyſzeli.

6. Dar Mocnośći dány bywa, áby człowiek y naytrudnieyſzych ſpraw, ktore śiły przyrodzone przechodzą, z wielką ufnośćią, y bez żadney boiaźni (by też o niewiedźieć iáką śmierć ſzło) podeymował ſię. Lecz tu w Contemplácyi ten dar to ſpráwuie, áby człowiek zburzył wſzy-

ſtkie grzechy, wſzyſtkie pokuſy zwyćiężył, wſzyſtkie rzeczy doczeſne pogárdźił. á ozdobę cnot zátrzymał: Aby ſię ofiarował ná wytrwánie wſzelkiego utrapienia dla P. Chryſtuſa, Co więcey. Y ná to ſię przyda ten dar, áby kiedyby ſię tráfiły záchwycenia z woley Bożey, był potężny do znoſzenia: boć tam nie máło trudnośći y mdłośći bywa. Nákoniec, żeby nad to, y wſzelákie poćiechy duchowne, y otrzymánie dárow zacnych, wolą Bożą przekładał, y wzgorę ſię do Bogá podniosł, ná nich ſzczerze, á nie ná tych rzeczách polegáiąc.

7. Dar Umieiętnośći, potrzebny ieſt ná dwie rzeczy. Naprzod áby rzeczy do wiáry należące wyrozumiewał przez podobieńſtwá iakie w rzeczach ſtworzonych ſię pokázuiące, byle w nich ſię nie zátrzymawáć, ale záraz doyść, y wywikławſzy ſię z nich) do Páná Bogá ſię przypiąć. Druga, áby naywyżſzą doſkonáłosć káżdey cnoty poznáć, cnoty umieć ſobie poważáć, tákże ákty ich: y nie przeſtawáć ie wewnątrz wykonywáć, pragnąć, y prosić. Abyś rozumiał co to ieſt wewnątrz wykonywáć cnotę; powiem. Myślić o niey, y o okazyach iey: (náprzykład) kiedyby kto przymowił ná ſławie uſczypnął, &c. á iabym to ſkromnie zniosł. Może też y ná to ſię przydáć, áby człowiek w káżdey rzeczy wiedźiał czego ſię trzymáć, co czynić, co opuśćić, iák ſerce w czyſtośći powodźić, iáko z ſercá gárdźić źiemſkiemi rzeczami.

8 Dar pobożeńſtwá zdobi wolą. Bo ſpráwuie w niey iákąś ochotę, do wſzelákiey ſłużby Bożey, y chęć wielką do porátowania bliźnich Dla tey człowiek mile dźiękuie Pánu Bogu, wyſławia, wielbi go, y pilnuie chwały iego. Dla tey czyſtośći ſerdeczney ochrania, á tym co może umyſł zaraźić, bárdzo ſię brzydźi. Tá doda doſtátek lutośći nád wſzytkimi, dla teyże pobożny porátuie rad, ieśli może

ták w duſznych iáko w doczeſnych potrzebach: ieſli też temu nie podoła, nagradza życzeniem y Modlitwámi. Z tey pobożnośći płyną doſtátnie łzy, zá utrapienie Kośćiołá Bożego, y dla prágnienia świętey Oyczyzny. Ná Contemplácyi duſzá będąca, y ku Pánu Bogu ſłodkim áffektem páła, y ku bliźnim przez wielkie politowánie; topnieie, dla tego dáru. Przeto nie uſtáie dla tego ofiarowáć bliźnich Pánu Bogu, iáko miłe członki ſwoie, y zá nimi uśilnie Páná Bogá prośi.

9. Dar boiáźni, do woli też należy, ále rozumie ſię o boiaźni ſynowſkiey, ktora ſię nie odłącza od miłośći doſkonałey. Tá boiaźń ſpráwuie w ſercu wielką uczćiwość ku Pánu Bogu: á ták w ſzczęśliwych iáko przećiwnych rázíech, podáie nas pod wolą Bożą. Spráwuie toż w nas wſtyd iákiś uczćiwy przed Pánem Bogiem, zwłaſzczá kiedyby ſumnienie czuło ſię, że ſię w czym potknęło, ábo w gorącośći uſtáło, y wiedźie nas do pogárdzenia ſámego śiebie: á przykłáda wielkiey pilnośći, w poſługách Boſkich: ma też w rządźie wſzyſtkie władze, áby od upodobánia Bożego w niczym nie uſtąpili. Kędy tá boiaźń ſynowſka ſerce opánuie, wyrzući boiaźń ſłużebniczą, o śmierći, o ſądźie, o piekle: tákże też y boiaźń świecka, dla ktorey boiemy ſię zelżywośći tego świátá, bićia, śmierći, &c. á nie przypuśći trwogi, tylko względem Páná Bogá, żeby go nie obráźić, nie odſtąpić, áni gorącey miłośći ku niemu utráćić, áni w cnotách poſzwánkowáć. Umartwia złą intencyą káżdą, y czyni żeby człowiek we wſzyſtkich ſpráwách ſwych nie ſámego śiebie, ále Bogá ſzukał. Rodźi też głęboką pokorę, że ſię człowiek będźie znał naypodleyſzym, y naynie godnieyſzym. O tey boiáźni pięknie Auguſtyn S. mowi: Nie ieſt tá boiaźń, coby ſtráſzyłá czym złym, ktoreby miáło przypáść, ále tá co trzyma w dobrym, ktore ſię utráćić

nie może. Atoż te dáry Duchá S. duszę ná Contemplácyi rátuią, że z nich duszá przedźiwnie Boskie rzeczy wyrozumiewa, záczym się oná bárdzo odmienia, y wiele rzeczy spráwuie.

10. Trzećia świátłość, ktorąśmy názwáli przeráźliwą, podobnać iest tey wtorey świátłośći, lecz nie płynie z dárow Duchá S. ále między upominkámi od Bogá dármo dánymi bywa policzona, ktora wielkie y skryte rzeczy oznáymi, ktorych przyrodzonym sposobem żaden wiedźieć nie może: iáko y w upominku Proroctwá. Tá świátłość ná ksztáłt błyskáwice, błysnąwszy się, człowieká od zmysłow odrywa, á do niebieskich przez záchwycenie porywa. Iáko się przydáło Swiętemu Páwłowi: *2. Cor: 12.* ktorego umysł gdy był záchwycony do trzećiego niebá, y oderwány od włádze zmysłow, słyszał táiemnice, ktorych nie godźi się ludźiom obiawić. Ten oczymá y uszymá dusznymi widźiał, y słyszał: á widźiał gdy mu zábłysnęło to trzećie świátło, iáko y Sw: Ianowi w Obiáwieniu, ktore miewał. O tę trzećią świátłość nie godźi się stáráć, áni iey sobie życzyć, dla zdrády szátáńskiey, y owszem pokornie się iey schraniać: á ieśliby też byłá Boża wola iey użyczyć, trzebáć się biegłych rádźić, y do náuki Kośćiołá Bożego przystosowáć.

11. Wypisawszy tedy rátunki do Contemplácyi z strony rozumu, y pokazawszy zkąd mu świátłá przybywa dowiádomośći Boskiey głębokiey (bo z dárow Duchá Swiętego) trzebá też o porátowániu woli wzmiankę iáką uczynić, (choćiay krotką) zkądby się oná miáłá zdobyć ná ták wielki ogień miłośći, ktorymby mogłá pałáć ku Pánu Bogu. Nie podobna z inąd pomocy czekáć, krom samey łáski Bożey, á po niey z dawnego záprawienia się w Medytácyi biegłośći w rzeczách Boskich, ktora zá tym idźie: ábo też z częstego używánia Modlitwy áffektowey. Łáská záśię

Boża bárdzo poteżna ná to ieſt potrzebna, ktoraby abo iáko ieſt do prędkiego wzleczenia, od niſkośći do wyſokośći pomogłá: ábo iáko wielki wiátr, wielkim pędem porwáłá do Bogá naywyżſzego, kochánego dobrá.

ROZDZIAŁ IX.

O Rozmáitośći Contemplácyi.

DLa lepſzego wyrozumienia Contemplácyi, ieſzcze nam trzebá wiele wiedźieć. Naprzod. Że inſza ieſt żywot bogomyślny, Po łáćinie zowie ſię *Vita Contemplativa*, á inſza ſamá Contemplácya. Bo żywot bogomyslny ieſt uſtáwiczna zabáwá, około ſwego zbáwienia, modląc ſię medytuiąc, Contempluiąc, czytáiąc co Duchownego dlá poratowánia, y porwánia ſię do zbáwienia, ráchuiąc ſię z ſumnieniem, piſząc dla ſwego y ludzkiego pożytku: przyſpoſabiáiąc ſię do tego przez umartwienie namiętnośći, pogárdę rzeczy widomych, nábyćie cnot, y czyſtośći żywotá. Iednák przykłádáiąc dyſkrecyi ábo baczenia, y rozſądku z ktorego pokaże ſię, kiedy ma człowiek ſobie odpoczynąć, przeſpáć ſię, pokármem pośilić, y ufolgowániem iákim wytchnąć. A ſamá záś Contemplácya, właśnie mowiąc, tylko dwie rzeczy ma, zápátrowánie ſię ná Bogá, ábo ná to co do niego prowádźi, y gorącą miłośćią pałánie, iáko ſię iuż nie raz powiedźiáło, y teraz záraz powie.

2. Y to trzebá dołożyć, áby ſię rozmáite mowy o Contemplácyi zrozumiały, (bá y do czego inſzego ſię to przyda) że Contemplácya dwoiáko ſię rozumie. Bo czáſem przez Contemplácyą rozumiemy ſam Akt, ábo ſpráwę rozumu, ktory bez żadnego roztrząſánia przypnie ſię y zápátrzy ná Bogá, (á tak rozumieiąc ią, będźie pierwſzą cząſtką cáłey Contemplácyi: á odiąwſzy od niey drugą część, ktora

ſię zá-

ſię záraz położy, będźie Filozowſka) czáſem rozumiemy dwie rzeczy, y Akt rozumu, to ieſt pátrzánie ná Bogá; y oraz áffekt miłośći, ktory wypuſzczamy ku niemu. A do ktoregoby celu obá te ſpoſoby zmierzáły, potym ſię powie.

3. Iáko medytácya ieſt dwoiáka, iedná Filozowſka, ktorey koniec ieſt tylko umieć ábo wiedźieć: druga Chrześćiáńſka, ktorey cel ieſt polepſzáć żywotá, poruſzywſzy w ſobie áffekt do ochronienia ſię złego, y pośiągnienia ſię do dobrego: á o to Páná Bogá proſząc. Ták też Contemplácya iedná ieſt Mędrcow tego świátá, druga Chrześćian wiernych. Támtá pierwſza do rozumu tylko należy, á zmierza do nábyćia ſamey umieiętnośći: ále Chrześćiáńſka ſádząc ſię ná miłośći Bożey, nie tylko ſię zápátruie ná Bogá, ále záraz gorąco y doſkonále go miłuie, zkąd wiele dobrego płynie. Y ták Contemplacya ma początek y przyczynę wzbudzáiącą w woli, to ieſt miłość Bożą, y zákochánie ſię w pobożnym żyćiu: á iſtotę ma w rozumie, ktory iáko oko zápatruie ſię ná prawdę wieczną: znowu w woli ſkutek, to ieſt miłość, ktorą doſkonale miłuiemy Páná Bogá, ktoregośmy też w Contemplácyi doſkonále poználi.

4. Ieſzcze poſtąpimy dáley w tey Contemplácyi Chrześćiáńſkiey. Boć y tá ieſt dwoiáka, *inchoata, & perfecta*. Iedná niedoſkonáła, ále tylko záczęta, á druga doſkonała. Niedoſkonała ábo záczęta ieſt, gdy kto iuż doſzedſzy przez náuki y medytácye wiádomośći o Bogu, iuż iey więcey nie dochodźi áni ſzuka, ale záraz obroći oko umyſłu ſwego do Bogá, y zápatruie ſię nań, ſtáwiwſzy go ſobie obecnego wewnątrz: á do tego áffektámi miłośći zápala ſię ku niemu, przyczyniáiąc inſze áffekty, iáko chwały Bożey, dźiękowánia, prágnienia cnot, prośby, &c. A ná táką Contemplacyą coś poſzły owe Rozmyślánia Zywotá Paná Chryſtuſowego, y Pánny Maryi, mowiąc Rożaniec, zwłaſzczá ludźi

zabáwnych, nieumiejących, niemogących, ábo nieſpoſobnych do Medytowánia. Bo ći tylko wſpomnią, ábo ſtáwią przed oczy duſzne krotko onę táiemnicę, ábo też ná Obraz ſię zápátrzą, y bez żadnego roztrząſánia zdobywáią ſię ná iáki áffekt dobry, wdźięcznośći, dźiękowánia, miłośći dźiwowánia ſię, &c. Doſkonáła zás Contemplácya ieſt (tákże bez roztrząſánia wſzelákiego) nieledáiaka wiádomość o Bogu, ále tá ktora z pomocy dáru mądrośći płynie, á umyſł bárdzo wyſoko podnośi, do wielkiego zdumiewánia ſię, y roſkoſzy przywodźi, á do pałáiącey miłośći roſpala. Ztąd obaczyć możemy, iż Contemplácya ktora z dumienia ſię nie ſpráwi, nie ieſt doſkonała ále zaczęta. Bo w doſkonáłey, ták to niezwykłym ſpoſobem wiádomość ſię podaie, że ſię nowa y przedźiwna zda, choćiaż przed tym w rzeczy táż byłá co y teraz, iedno przećię nie ták rzetelna y głęboka.

5. Nákoniec, y tá doſkonáła Kontemplácya, dwoiákim ſpoſobem bywa od P. Bogá użyczona. Bo czáſem będźie opátrzona od Bogá rátunkámi poſpolitymi, iáko to łáſką Bożą y dáry Duchá S. Podczás też oſobliwemi dárámi, iáko ſą záchwycenia, odeyśćie od zmyſłow, widzenia rozmáite o czym ieſt w Elementarzyku, w ſtopniách Kontemplácyi.

6. Te rożnośći Kontemplácyi wprzod przełożywſzy: może co około tego pomowić, dla lepſzego poięćia teyże Kontemplácyi. Naprzod tedy wſpomnię, to co ſię powiedźiáło przy liczbie § 2. Kontemplácya Chrześćiáńſka gdyby ſię bráłá tylko zá ſam ákt rozumu, (iáko ieſt częśćią pierwſzą cáłey Kontemplácyi,) ma ſwoy koniec miłość Boża, (ktora ieſt drugą częśćią cáłey Contemplácyi) Bo dla tego ná Bogá zápátruiemy ſię tu, ábyśmy ſię oney naywyżſzey dobroći rozmiłowáli. Ale ieźli Kontemplácyą cáłą weźmiemy; ile zámyka w ſobie nie tylko znáiomość, ále y áfekt; tedy ma koniec ſwoy, ſkuteczną, to ieſt, doſkonálſzą miłość; oczyſzczenie duſze, y świątobliwość, ábo Chrześćiáńſka doſkonáłość.

7. Zas tu obiasnic trzebá tę miłość· Bo ta ktora zá tákim zápátrowániem śię ná Bogá, nic inszego nie iest, tylko życzyć Pánu Bogu, y ćieszyć śię z tąd że iest nieskończonym, niewymownym sposobem, y bez miáry dobrym y ślicznym; y owszem samą istnośćią, dobroćią, pięknośćią, mądrośćią, mocą, miłośierdźiem, spráwiedliwośćią, y wszeláką doskonáłośćią, ná ktorą kontempluiąc pátrzamy Zátym záraz idzie rádość wielka, że Bog ma te dobrá, ábo ono naywyższe dobro, w ktorym śię záwieráią y náyduią wszytkie dobrá. Rodźi śię też z tąd prágnienie, áby go wszyscy zá tákiego ználi, miłowáli, czcili, chwálili, iák naypilniey służyli, á ná iego posługi, śiebie cále, y ze wszytkimi śiłámi podáli. Wyniknie tez záraz wielki żal, dla grzechow, ktorymi go ludźie obrażáią, krzywdę y lekkie poważenie czynią, ták dobrego y Swiętego Bogá. Dobędźie śię mocne y skuteczne przedśięwźięćię, służyć mu záwsze ták w szczęśćiu, iáko y w nieszczęśćiu, ták ninieyszego czasu, iáko y w wiecznośći. Tedy nie pokaże śię nic ták trudnego, przykrego, twárdego, ostrego, y gorżkiego, czegoby śię wola nie miáłá chćieć podiąć, dla tego ktorego zbytnie miłuie. Przeto czásem tá miłość smáczno y słodko gore, y niechce śię człowiekowi nic inszego tylko miłośćią pałáć. Ten affekt czásem iest szczerze y tylko duchowny, zástánawiáiąc śię w samey woli, czásem śię też rozpłynie, y w sercu śię da smáczno czuć. Dopiero duszá śię rozrucha, y do słow wnętrznych śię ku Bogu porwie, názywáiąc go Bogiem, Oycem, Oblubieńcem, Przyiaćielem, żywotem, zbáwieniem, y inszych pieszczonych słow uzywa, ktorymi pokázuie iáko iest wewnątrz zápalona miłośćią: tákże też y rozmowy ućieszne z Bogiem sobie czyni: y wiele śię tedy dowie, czego by naymędrszy ná świećie Theolog nie domyślił śię: y to iest oná *Theologia Mystica*, ktora

nie nádyma, ále buduie, bo z miłośćią ieſt złączona. (y ták to rozumieć trzebá ono 1. *Cor: 7. non per oppoſitionem, ſed per appoſitionem*; iáko wykłada *Rupertus*, że umieiętność bez náuki nádyma, á miłość z náuką buduie.)

8. Tá miłość ktora ſię przez Kontemplácyą rodźi, ieſt ſłodka, mocna, wolna, nienáſycona, nie uſtáiąca, niezwyćiężona miłość, ktora ránę zádáie, ktora wiąże, mdłość przynośi, zmysłow odbiega. Názywa ſię miłość ſłodka, ktorą duſzá przed oblicznośćią Páńſką, zákuśiwſzy ſmáku, topnieie. Bo iey ſmákuie Bog, ná ten kſztałt iáko kiedy miod, ábo potráwá bárdzo ſmáczna rozchodźi ſię po uśćiech, y podniebienia ſię dotknie Co ták przynęći duſzę do miłośći Bożey, że względem iey, wſzytkie rzeczy roſkoſzne tego świátá pogárdźi, woląc obráć przykre y twárde, ktore ćiáłu dokuczáią: á oná w tym namniey gorżkośći nie czuie. Ten ſmák wſzytkie śiły do śiebie przyćiągnie y ſkupi, á nie dopuśći ſię indźie błąkáć, y owſzem przykro ſię będźie zdáło z ludźmi ſię báwić Nie inſzego tylko Bogá ſzuka, bo tylko w nim wſzytkie dobrá y roſkoſzy náyduie. Smácznymi ſłowy y wdźięcznym nárzekániem wyraża on ſwoy affekt, ktory doznawa. Czás do kontemplowánia by naydłużſzy krotki ſię iey zda, nárzekáiąc ná przeſzły czás, ktory ták prędko upłynął: tego żywotá czás zá długi ſobie ma, rádáby z niego wyſzłá, á do odpoczywánia przez (obłápienie rozumem pátrzániem twarz w twarz y miłowániem (niebieſkiego Oblubieńcá) przyſzłá. Iuż iey tu nic nie ſmákuie na tym świećie, w żadney poćieſze niekorzyſta, do ſwego miłego prágnie, wzdycha y prâwie wrząc do niego wzbija ſię y wſpina.

9 Ta miłość ieſt też mocna Bo dla niey duſzá czuie ſię na mocy, áby ſię oprzeć mogłá wſzytkiemu złemu (ktore ſię niepodoba ſwemu miłemu) y uiąć ſię dobrego, ktoremu

przyię

przyiemne iest. Gotowa tu iest dusza wszytko cierpieć dla sprawiedliwości. Tu z Swiętym Páwłem mowi: *Rom:* 8. Kto nas odłączy od miłości Páná Chrystusowey? Wtym wszytkim przemagamy, dla tego, ktory nas umiłował. Tá miłość cierpliwie znosi ciáło, gdy się opiera przećiwko gorącości duchá, ktory chcąc wzlećieć, muśi po lekku chodźić dla niedużośći ciáłá. Tákże też skromnie cierpi ućiski, prześládowánia, y utrapienia gdy się tráfią: bá y pokusy kiedy się przydádzą (á żaden od nich y naydoskonálszy nie wolen) znosi też y przykrośći z rożnych obyczáiow ludzkich pochodzące, á nie przećiwiąc się ich niewdźięcznośći, nie ustawa w nápominániu ich y porátowániu, zwłaszczá máiąc ná to zlecenie od Przełożonych. Ieszcze dáley. Duszá táka, sámá roboty szuka, y okázyi do posługi, ktorey bez wszelákiego niebespieczeństwá podoła: w umartwieniu nie ustáie: czásu suchośći w nabożeństwie, zwyczáiu dobrego nie opuszcza: przećiwne rzeczy nie tylko przyimuie, ále też zá nie dźiękuie: nád to, choćiaż prágnie osobnośći, przećię wzdycháiąc nie opuszcza zabaw Bogu przyięmnych á stanowi iego przystoynych.

10. Miłość wolna, bespieczna y śmiáła, wielką bespiecznośćią duchá, nieprzyiaćiele pogardzáiąc, toż spráwuie co y miłość mocna, im się potężnie sprzećiwiáiąc. Namiętnośći zwięzuie, áby oná bárdzo łátwo ákty cnot wykonywáłá. Pokusy y dyabłá kuszącego poraża, nie ták znim walcząc, iáko nimi gárdząc, y lekce ważąc. O świeckich y niedbáłych mniemánia niedba, y owszem z nich się śmieie, bo nie im się podobáć stára, ále Boską część we wszystkim rozmnażáć usiłuie. Smiele około zbáwienia ludzkiego prácuie, gdy tego potrzebá, y miłość ábo posłuszeństwo wyciąga, przenosząc pożytek dusz, nád swoie duchowne ućiechy y przysmáki. Między ludźmi nie tylko świeckiemi, ále y złymi strze-

mi strzeże swey niewinnośći: w pracách y okázyách do rozerwánia, pokoiu serdecznego nie tráći, iák Moyżesz, ktory dla grzmotu y błyskáwic, od obecności Bożey y rozmowy nie odstąpił: ták ten nie szuka bárdzo mieyscá osobnego, mogąc y w pułrynku, y przy gminie wielkim ludu, zabáwić się z P. Bogiem. Zá się y insze z wielką ufnośćią się modli, bo się stára áby dostał y doszedł sercá uwolnionego, żadną niesposobnośćią nie zámulonego, iáko Oblubienicy należy.

11. Miłość nienásycona. Abowiem by nawięcey wźięłá dárow, nie ma dosyć: by naywięcey ludźi pozyskáłá, iescze chce więcey. Nie trzebá się dźiwowáć, mamy to u Mędrcá *Eccl:* 24. o mądrośći Bożey, Duch moy słodszy niż miod ktorzy mię iedzą, ieszcze będą łáknąc, á ktorzy piią, ieszcze prágnąć będą: nie żeby to, nie nápełniło áppetyt nász: napełni pewnie y názbyt: ále że to nápełnienie, z uprzykrzeniem nie będźie, áni z brzydkośćią, dla tego się mowi, że ieszcze łáknąć y prágnąć będą. Duszá ktora miłuie Bogá, ieszcze chce więcey miłowáć, y ieszcze do większych dárow prágnienia się wzbudza, ieszcze się więcey poćiechámi świeckiemi brzydźi: ieszcze więcey towárzystwá y rozmow z świeckimi uchodźi, chybá kędy potrzebá, ábo miłość y posłuszeństwo przystąpi: Więcey też szuka okázyi umartwiáć się, dręczyć, y wyrzec sámego śiebie. Radby táki człowiek wszytek świát náwroćił, y z sobą do miłowánia Bogá záćiągnął: ktorzy dostáli tey miłośći wniczym sobie nie folguią byle dusze pozyskáli á do Bogá przywiedli. Nie zástáwiáią się pracámi, ktore iuż podięli, nie wymawiáią się stárośćią y słábośćią, ále áże do spuszczenia ostátniego duchá, dla zbáwienia bliźnich prácuią.

12. Miłość niezmordowána y nie ustáiąca, ále bez przestánku, im dáley tym więcey miłuiąca, szukaiąca Oblubienicá, przez ustáwiczne modlitwy y Kontemplacye, przez no

we y rospalczysze affekty, y posługi zacnieysze ná upodobánie się więcey iemu samemu.

13. Miłość niezwyciężona. A to co? To iest: że nie tylko nieprzyiacielowi się sprzeciwia, nie tylko go pogardza: ale złączywszy duszę z Bogiem, nieprzyiaciela nie czuie. A iáko będźie śmiał pokuśnik nátrzeć ná duszę spoioną z Bogiem przez ścisłą miłość? Bá y ná sam grzech táka duszá będźie bárdzo potężna, mocno się trzymáiąc przez łáskę Bożą. Przychodźi do tego, że y poruszenia nieporządnego nie uczuie, ábo rzadko bárdzo y lekkich grzechow przez długi czás niedopuśći się umyślnie.

14. Miłość ktora ránę zadáie w sercu, á nie inszą strzáłą, ále tylko sámá sobą, co zowią strzáłą miłośći. A to iák rozumieć? Ták, kto iest świeżo zrániony, inszego bolu y niewczásu mnieyszego nie czuie, ná to tylko stęka, nárzeka, y wzdycha. A toż przeráżony tą miłośćią, nie pámięta iuż ná powinne; ná towárzysze, ná przyiaćioły, y ná rzeczy doczesne, iákoby mu nic było do nich, á choćiażby iáka przećiwność ná nie pádłá, nic się nie poruszy: bo zástąpiłá wielka ráná miłośći Bożey, ktorą pokryć nie może, ále ięczy, wzdycha, hoyne á wdźięczne łzy wypuszcza, ná znák zránienia wnętrznego.

15. Miłość ktora wiąże y mocno krępuie. A iákimiż powrozámi? Dobrodźieystwy Boskiemi dobrze uważonymi: á te się zebráć mogą ná troiákie dobrá, nátury ábo przyrodzenia, łáski y chwały. Bo Pan Bog obdárzył człowieká dárámi należącemi ták do nátury, iáko do drogi zbáwienney, iáko y do błogosłáwieństwá wiecznego. Z tych tedy trzech dobr troiáki powroz uplećie sobie człowiek bogoboyny, ktory z trudnośćiąby miał bydź zerwány: y ták postępuie do miłośći doskonálszey, niż kiedy był zrániony: gdyż większa rzecz iest (iáko Richárdus upátruie) bydź związanym

niż ránionym. Zołnierz zrániony ná woynie ieſzcze może uyść nieprzyiaćielſkiey ręki z ráną, ále kiedy będźie poimány, do więźienia dány, okowány, związány, iużeſz trudna. Ták tedy miłość ták przywięzuie człowieká do Bogá, że o nim záwſze we dnie y wnocy myśli, miłośćią ku niemu pała: á nic może nie myślić, y nie miłowáć. Bo nie przychodźi mu z pracą y trudnośćią, bo wielka miłość słodźi y ułácnia: y owſzem oderwáć śię myślą do czego inſzego od P. Bogá, z więkſzą ćięſzkośćią przychodźi, choćiaż czáſem dla ſwego ſtanu powinnośći muśi y o inſzych rzeczách myślić, á przećię y tedy nie ſkłáda z pámięći y áffektu Bogá, bo do niego przywiązány ieſt.

16. Miłość wielka, dla tego mdłość przynośi, że duſzę ták z Bogiem złączy, iż do rzeczy widomych nieſpoſobną y niepotężną uczyni. Ten ktory mdleie, ná wſzytkich zmysłách y śiłách ſzwánkuie, á co mu przed tym ſmákowáło, teraz ieſt przykre y gorżkie: tákże w tey mdłośći duſzney, uſtáią śiły do rzeczy doczeſnych, ſzczęśćie tego świátá gorżkie, á przećiwnośći słodkie y wdźięczne: nie dźiw: Bo przy nim Bog w utrapieniu. Chory bárdzo y zemdlony nie ruſzy śię ſam, trzebá go podźwignąć, átoż wtákim też rázie ſam Bog duſzę obraca, ná ktorą ſtronę chce, á iego zbáwieniu potrzebá.

17. Oſtátnia miłość, ktora przychodzi do opuſzczenia zmysłow, áby duſzá przedźiwnie uwolniona, w wielkim pokoiu y milczeniu byłá, á nie tylko miłowáłá, miłuie tym więcey: y nim więcey miłowáć prágnie á od wielkiego prágnienia, práwie uſtáie. Tu w tym ſtanie miłośći ktoby śię náydował, iużby świátu umárł, y ukrzyżowány był: márnośćiom iego śpiący, á względem wiecznych dobr czuiący: oczy ćieleſne byłyby záwárte do ſpraw świeckich, ále podnieśione do weſela prawdźiwego onych Swiętych w niebie.

bie. Táka miłość poſzłáby ná záchwycenie, ábo bliſkoby iey byłá, o czym w inſzym Rozdźiale.

18. Odpráwiwſzy to, wroćić ſię trzebá do liczby §. 4. Ná támtey nauce polegaiąc, może ſię odpowiedźieć, kiedyby kto ſpytał. Ponieważ iż tá Contemplácya śiły ćiáłá grubego przechodźi: długoli ſię też może ná niey człowiek zábáwić? Ná co odpowiadam. Ze Contemplácya niedoſkonáła, może bydź ták długa iáko y Medytácya. Bo gdy ſobie kto Bogá obecnego ſtáwi przed oczy duſzne może ſię długo około niego zábáwić rozmaitymi áffektámi miłuiąc, dźiękuiąc, wyſławiáiąc, nań ſię puſzczáiąc, iemu ſię ofiáruiąc, prágnąć go, boiąc ſię go iáko ſyn, ufáiąc, &c. y cnot ſobie życząc. Zywot tákże bogomyślny, może trwáć áż do śmierći, záżywáiąc ná przemiánę wſzytkich onych zabaw duchownych wyliczonych. Ale mowiąc o kontemplácyi doſkonáłey złożoney z zápátrowánia ſię ná Bogá (z darow Duchá Swiętego á zwłaſzczá mądrośći) y z miłośći pałáiącey, ktora też przedźiwne ſkutki ſpráwuie (o ktorych záraz będźie:) táka wedle rátunkow poſpolitych długo trwáć nie może. Bo náturá człowiecza temu nie podoła, ktora kiedyby długo w myślách około iedney rzeczy báwić ſię miáłá, muśiáłáby ſię roztrząſaniem rożnych okoliczności zátrzymáć, (á tu w kontemplácyi tylko ſame zápátrowánie ſię náyduie, bez roztrząſánia właſności początkow, &c.) ábo by ſię prędko obłąkáć muśiáłá y myslámi nienależącemi rozerwáć. A ieśliby też rożne áfekty porządkiem náſtępowáły y ták potrwáło, byłáćby to kontemplácya, ale niedoſkonáła. Y tá ieſt náuká S. Thomaſzá, Swiętego Bernárdá, y Swiętego Grzegorzá. Táż záś kontemplácya doſkonáła, kiedyby byłá ſzczegulnymi ábo oſobliwemi rátunkámi Bożymi wſpomożona y pośilona: pewna ieſt rzecz, żeby mogłá długo trwáć w iednymże zápátrowániu ſię, y

iednym

iednym áffekcie miłowánia Bogá: Táka byłá kontemplácya Swiętego Antoniego, ktory cáłą noc ná Bogá ſię ſámego zápátrował, á ráno ná słońce nárzekał, iż wſchodząc rozerwánie mu czyniło, od iáſności prawdźiwego świátłá. Może Pan Bog w tym pośilić náturę ludzką (ktory mogł roſkazáć wodom w Iordanie rzece, áby ſtánęły wzdąwſzy ſię y podniozſzy ná kſztałt gory. *Ioſ:* 3. y Słońcu z mieśiącem, áby ſtánęło. *Ioſ:* 10.

19. Jeſzcze przyłożę y to (co należy do teyże § 4. y 5. liczby) Gdyby kto ſpytał, możeli człowiek o tę kontemplácyą iákokolwiek ſię kuśić, żeby iey doſtáć? Odpowiádá: Ze o kontemplácyi niedoſkonáłey może: nie tylko pożądániem, prágnieniem, ábo życzeniem iey ſobie, ále też ſtarániem ſię o nię. Bo człowiek iuż z grzechow oczyſzczony, od namiętnośći záhámowány, cnotámi ozdobiony, przez medytácye wyprawiony, może y ma ſię o nię ſtáráć, pokornie ſię kuśić, y rzeczą ſámą doznawáć, ieśli Pan z łáſki ſwey chce do niey przypuśćić, ſtáwiwſzy ſię przed obecność Páná Chryſtuſá, ábo Troyce Przenayświętſzey, bez wſzelákiego roztrząſánia, áffektámi miłośći zápaláiąc ſię. Boć do niey ſámey śmierći trzebá zátrzymywáć ſię ná początkách pobożnośći y punktách medytácyi, ále trzebá też dáley poſtępowáć, iáko w cnotách, ták też y w modlitwách wnętrznych. Nie tylko ſię báwić około rozmyślánia oſtátecznych rzeczy, y áffektow boiáźni, ále przenośić ſię do medytowánia Boſkiego dobrodźieyſtwá, więc doſkonáłośći, y podnośić ſię do áffektu miłośći: dobráć boiaźń ále długo ią trzymáć, náruſzyć może ufnośći y śmiáłośći do Páná Bogá, á urodźić niedbálſtwo; á miłość ſpráwi y to co boiaźń, y więcey: y ſnádniey. Od tąd, iákoby po ſtopniách podnośić ſię do áffektowey Modlitwy, żeby nie ták nárabiáć wiádomośćią, iáko ſámym á przydłużſzym áffektem. Potym u-

czynić wstęp do kontemplacyi niedoskonáłey. Zeby nie záwsze dźiećmi bydź, á nigdy nie urość, záwsze się uczyć, a nigdy się nie náuczyć, co gáni S. Páweł 2. *Timoth*: 3. y *Hebr*: 5.

20. Mowiąc záś o kontemplácyi doskonáłey, á zwłaszczá ktora ma dáry Boże osobliwe przyłączone, iako są záchwycenia, widzenia, &c. Tákiey nie godźi się áni prágnąć, nie tylko stáráć się o nię: y owszem od tákowych rzeczy, miałby się człowiek mądrze y pokorno schrániáć, prosząc Páná Bogá żeby go pospolitym gośćincem do niebá prowádźił, dla wiele niebespieczeństwá y śideł dyabelskich. Lecz z strony kontemplácyi doskonáłey, ále bez tákich okazáłych kondycyi, ktora z pomocy zwłaszczá dáru mądrośći płynie, (dla czego też w pismie S przez mądrość rozumie się kontemplácya rzeczy Boskich) á własnośći zacne ma (ktore się w dźieśiątym Rozdźiale położą) ná tę przygotowawszy się przez większą czystość ábo niewinność serdeczną: możesz iey sobie gorąco życzyć, y pokornie o nię prośić, ná chwałę Bożą, áby się mu więcey podobáć, y wdźięczność większą zá dobrodźieystwá pokázowáć. Záprawdę zeydźie się wielkiey świątobliwośći y doskonáłośći sobie pożądáć, á nie zásadzáć się, tylko ná niskim stopniu, tákże też może y o nię prośić: á czemuż nie o ták doskonáłą kontemplácyą ktora iest pośrzodkiem y instrumentem krotszym ále skutecznym, doskonáłośći? Atoż człowiecze, ieśliś się dobrze przygotowáł, według krewkośći swey, ieśli żądłem miłośći Bożey pobudzony bywasz, ábyś tákiey kontemplácyi doszedł, wytaczay we dnie y wnocy łzy swe iáko rzekę, á nie ustaway. Dar to iest ábyś go wźiął, prágni, y proś. Máłym go chowáią, áby więkśi urośli. Ty choćiay máluluczki iesteś, proś ábyś większym był. Wdoczesnych godnośćiách prágnąć wysokich mieysc, pychą pachnie: ále w domu Bożym pnąc się wyżey, do większey świątobliwośći,

wielkomyslności cnota iest. Wola Boża iest, ábyśmy doskonále poználi sámego prawdźiwego Bogá, y ktorego posłał Páná Iezusá Chrystusá. Do tego ábyśmy go miłowáli, ze wszytkiego sercá, dusze y umysłu. *Exod: 33.* A wtym ći należy kontemplácya. Ieslićby użyczył P. Bog (wysłuchawszy ćię) tego dáru, pokorno przyimuy, á stáray się go záchowáć, z większą niewinnośćią y umartwieniem. Ieslićby odmowił y nie dał, nie frásuy się áni nárzekay (pycháćby to byłá) ále przestáway ná tym co masz. Choćiay możesz iey prágnąć, y o nię prośić, iednák nie zcydźie się iey uśilnie wyćiągáć, y iákoby się usádzáć, stáráć y kuśić nábyć iey: ponieważ że nie iest w mocy człowieczey, ále przychodźi z łáskáwośći Bożey, aby człowiek oko rozumu swego wiecdne rzecz wlepione trzymał, y ták się z zdumieniem, z ućiechą duchowną, z wolą, y miłośćią rozpaloną, zátrzymał. Tymći rożna iest kontemplácya od medytácyi, iáko się powiedźiáło, że medytácyi prágnąć możemy y uśiłowáć żebyśmy iey dostáli: ále Contemplácyi prágnąć dobra rzecz iest: uśiłowáć áby iey dostáć; prożna. A insza to iest prágnąć deszczá, y prośić o deszcz, á insza stáránie czynić zachodem y uśiłowániem człowieczym, y chćieć spráwić, áby deszcz był. *Ludovicus Blosius* ná to podobieństwo przytacza. Kiedyby Krol zlećił komu urząd służyć do stołu, ábo stać przy stole, á onby sám bez roskazánia uśiadł zá stołem, nieprzystoynieby to uczynił. Toż (powiáda) y o tym rozumiey. W krolestwie niebieskim wszyscy słudzy zá stołem śiedźieć będą, ále tu nie wszytkim wybránym Bożym tego pozwala Bog, bá y nie zeszłoby się wszytkim tego dopuszczáć, bo kiedyby wszyscy zá tym stołem śiedźieli, á ktożby służył zbáwieniu ludzkiemu, w Sakrámentách y urzędách?

ROZ-

ROZDZIAŁ X.

O pożytkách ábo ſkutkách doſkonáłey Kontemplácyi

MOżemy náliczyć dwánaśćie pożytkow tey Kontemplácyi, á trzynaſty iakoby przydáć. Naprzod tedy, wyſtępki poprawuie, á poprawuie pilno. Bo rozświeći duſzy bardzo iáſno, dla czego poznawa Bożą wolą y w namnieyſzych rzeczách, náwet, y śił do wykonánia doda. 2. Zákrzewienie nałogow wykorzenia y znośi. Abowiem ogień niebieſki ktory ſię zápali w ſercách kontemplantow, nie tylko gáłęźi pożądliwośći náſzych, ále y początki ich wypali. 3. Affekty ſporządza. Abowiem duſzę ták wyſoko podnośi, że ſnádno iey przydźie, ćiáło uſkromić, y pod władzą duchá doſkonále podbić. 4. Spráwuie też że ſię duſzá ſwego właſnego rozſądku y woli wyrzecze: A to ze dwoch miar: z dáru mądrośći: y gorącey miłośći, ktore obie ma. O mądrośći mamy *Iac:* 3. że ieſt czyſta, ſpokoyna, ſkromna, powolna, przyzwaláiąca dobrym ábo zgodliwa, łácno ſobie da perſwádowáć. Gorącey też miłośći właſność ieſt, woli umiłowánego dogodźić, á nie ſobie ſię upodobáć, ále bliźniego, w rzeczách ſłuſznych. 5. Pokuſy doſtáteczne zwyćięża: bo często áni ich poczuie. Bo duſza ieſt utáiona w ſkrytośći obliczá Páńſkiego, od zámieſzánia ludzkiego. *Pſal:* 30. y od przećiwieńſtwá dyabelſkiego, że przyſtąpić nie będźie śmiał do tákiey ſtraży ábo ſkrytośći. A iesliby ſię zdáleká ozwał, wyśmianyby był od człowieká. Abowiem ták potężna duſza ſię ſtawa z pátrzánia ná Bogá, y miłowánia iego, że ſzturmowánie y náćieránie ſzátáńſkie zda ſię iáko ſtrzałká dźiećinna. 6. Cnoty pięknie poleruie: Byłyć one w medytacyách gruntowne y mocne, ále nie doſkonáłe, nie wyprawione, iáko tu kędy świátło iáśniey

ſze, wyſokie y ſubtelniuchne kondycye cnot pokázuie: á gorętſza miłość ták długo wſpina ſię do wykonániá ich, áż do naywyżſzego ſtopniá doydzie. 7. Do tego y ſame ſpráwy chędogo wypráwuie, á to idźie zá wypolerowániem cnot: znáiąc też duſzá wielką godność y zacny Máieſtat Boży, ktoremu ſłuży, y wiedząc że ná tym wiele należy mieć iáko naylepſze ſpráwy, dla tego z wielką uśilnośćią, y uſpokoieniem umyſłu, o doſkonáłość w práwach ſtara ſię. 8. Spráwuie też Bog w tákich, ſercá ſynowſkie, ktorzy nie dla tego ſłużą Oycu, áby uſzli karánia, ábo zapłátę otrzymáli, ále żeby ſię upodobáli temu, ktorego miłuią (o ktorym też wiedzą że ich miłuie) á ták ſzczerze y doſkonale miłuią, że choćiażby tego wſzytkiego karánia y zapłáty nie było, dla niego ſamego tylko, ktorego widzą bydź godnego wſzelákiey miłośći y poſługi, to wſzytko czynią. 9. Zmyſły iák zwierzchne, ták y wnętrzne od wſzytkiego rozerwánia odćiąga, á do Bogá przyćiąga y zgromadza. Kto pátrza ná pięknyobraz, niedba widźieć ládáiákich: kto ſłucha mądrego człowieká, wdzięcznie bárdzo mowiącego, y do zdumienia ſwą mową przywodzącego, niedba o bayki. A duſzá uraczona kontemplácyą, piękne, zacne, y przedźiwne rzeczy widźi, ſmácznych ſię rzeczy naſłucha, wielkich poćiech záżyie: przeto nie dźiw, źle wypuśći y wytrząśnie z zmyſłow, te nikczemne lubośći, á przywiąże ſię do iedynego naywyżſzego dobrá, w ktorym ieſt wſzyſtko ſzczęśćie yućiechá. 10. Czyni to, iż człowiek wſzytkie dolegliwośći y przećiwnośći chętnie przyimuie y znośi. Miło ábowiem dla miłego przyiaćielá wielkie rzeczy, y utrapienie ćierpieć, ktorym więcey umacnia ſię miłość, duſzá oczyſzcza ſię lepiey, á poćiechá większa zoſtáie. 11. A pokoy ná umyśle, ktory wnośi kontemplácya, kto wymowić może? Nie dźiw bo káżda rzecz doſtátecznie uſpokoi ſię, gdy doydźie do celu ſwe-

lu ſwe-

lu swego : á Bog tym iest dusze nászey, około ktorego báwi się zápátrowániem , y násycona bywa wnętrznemi smákámi. Zá tym práwie tám záśnie, zápomniawszy tych wszytkich zwierzchownych rzeczy, ktore ią rozrywáły. 12. Zpáłáiącey miłośći stara się też y inszych rátowáć , pociągáiąc wszytkich mową skuteczną , Modlitwą gorącą , á przykłádem żywym y szczerym do dobrego.

2. Rzeczesz : Iáko te rzeczy máią się zwáć pożytkiem kontemplácyi , gdyż te máią poprzedzáć ią do niey usposabiáć ? Odpowiem. *Prawdá* , iż poprzedzáią ále wedle niższego stopnia , á są skutkiem kontemplácyi: wedle nawyższygo stopnia. Ná przykład , żeby z drewná był ogień , przez ciepło y ogniowe kondycye usposábia się , á gdy iuż zgore y ogniem się stánie, zatrzymywáć onoż ciepło y sposobnośći, ále dáleko doskonálsze : Także też y kontemplánt przez też kondycye bywa przygotowány, ále záś przez kontemplácyą tych rzeczy, y cnot , doskonálszym y zacnieyszym sposobem dostawa.

3. Przyczyniam wedle obietnice , że doskonáła kontemplacya , spráwuie to w nas , że świątobliwośći Bożey náśláduiemy, ktory iest nayzacnieyszy pożytek y skutek iey : do czego wiedźie nas Páweł S. *Ephes*: 5. á Mędrzec twierdźi , że chwałá wielka náśládowáć Páná *Eccl*: 23. Bo tym stawamy się (ile bydź może) uczestnikámi nátury Boskiey, á z tym wielkiey godnośći nábywamy

ROZDZIAŁ XI.

O włásnośćiách Kontemplácyi doskonáłey.

NIe wiele się wyliczy tych włásnośći , ále zacnych , tylko pięć. Pierwsza iest, iż podnośi umysł do Bogá (przez one dwá akty, rozumu y woli , iáko się powiedźiáło) y stá-

wi go między Chory Anielſkie: á czyni w lot, bez prace y z przedźiwną ſłodkośćią. Bo w inſzych modlitwách, bywáć to, ále powoli, iákoby ná nogách poſtępuiąc, ále tu w oká mgnieniu, ážeć duch podnieśiony ná wierzch gory. W inſzych modlitwách duſzá iákoby ná źiemi będąc oczy ku niebu podnośi: ále tu ſię zda iákoby duſzá do niebá przyięta byłá, y do wnętrznego pokoiu Boſkiego wprowádzona, kędy ſobie gniazdo czyni, y mieſzkánie ſtánowi. Rozum w głębią prowádzony, wielkie rzeczy widźi: wola wzbiwſzy ſię ná gorę, łączy ſię z onym dobrem, z kąd wielką poćiechę ma y weſele: á ktoż to wymowi? 2. Druga właſność ieſt, ktora po łáćinie zowie ſię *ſuſpenſio*, to ieſt, w tym podnieśieniu ſię do Bogá, ieſt zátrzymánie ſię, y z wielką á uśilną pilnośćią wlepienie oczu umyſłowych w to czemu ſię zápátruie, ták że przyidźie do zápomnienia nie tylko wſzytkich niżſzych rzeczy: ále y należących do śiebie. Trzebá obiáśnić. To wſtąpienie duſze do obecnośći Bożey przez modlitwę może bydź dwoiákie, iedno pámiętáiąc ſię, y to o co mam prośić: á tákie należy do medytácyi, y prośby, kędy wiemy z czym, o co y po co przychodźimy. Drugie kędy nic ſię nie pomni, krom tego, ná co ſię człowiek zápátruie: y dla tego odrywa ſię duſzá od wſzytkiego, y iákoby záwieſza ſię y záſadza przy onym dobru, ná ktore pátrza; átoż to ták bywa w kontemplácyi. Może ſię to tráfić, gdy ſię kto przypátruie bárdzo pięknemu obrázowi, iż go ták porwie do śiebie, że przez iáki czás nioczym inſzym nie pomyśli, tylko ſię iemu przypátrowáć będźie. Y to przydam, kiedybyś ſłuchał iákiego Káznodźieie wdźięcznie, mądrze, wymownie, y do duchá mowiącego, może ćię ták zátrzymáć oná gorącość duchá, y uważne rácye ábo dowody do podźiwienia przywieść, y porwáć twoię myśl że myśleć ſię będźie zdáło iákoby ná świećie nic nie było krom ćiebie,

bo nioczym inszym myślić nie będźiesz. Ták też Pan Bog czni tu, ktory ták niezwyczáyną świátłośćią rzeczy Boskie stawi y obiáśnia, że duszá nápełniona zdumienia y rádośći, przywięzuie się do nich, y iakoby ná świećie nic nie było, nic nie upátruie, áni myśli. Pochodźi to y od niezwykłego świátłá, y z oddánia się Pánu Bogu, dla czego duszá prágnie iego obecnośći y uczestnictwá: trzećia, y z tego że rzecz iest przedźiwna ná ktorą się pátrzą, á czwarta, rzeczy pożądáney wielka miłość. A przećię uprasza dáleko więcey u Páná Bogá tá gorąca miłość, choćiaż wszytkiego pożądánia, od wielkiey miłośći zápomniáłá, niż rzetelna y wyráźna prozbá.

I. Trzećia włásność iest zdumienie się, ktore łátwo przyidźie z uśilnego przypátrowánia się rzeczom Boskim zacnym, y z zápomnienia rzeczy widomych. Podźiwienie bywa więc z tąd, kiedy rzecz widźiána iest wielka ábo bárdzo znáczna, kosztowna, y rzadko się tráfiáiąca: do tego kiedy przystąpi poznánie iey z niezwykłego iey poięćia, że dla niezwykłey świátłośći Boskiey, ktora bárdzo iásno záświeći, zda się nowa, iáko przed tym się nie wiedźiáło, ábo ieśli się wiedźiáło, ále nie ták głęboko, nie ták subtelnie, więc áni się doznáło, nie skosztowáło iáko teraz wielkie rzeczy są sprawy Boże do nátury stworzenia przynależące. Wielkie táiemnice wiáry, Bog człowiekiem się stał człowiek, przez zelżywe ukrzyżowánie: wolnośći dostał, y przez znáki nie bárdzo okazałe usprawiedliwiony, &c. Wielkie rzeczy są, ktore do Bostwá należą, doskonáłośći y włásnośći Boże &c. Te my rzeczy przez wiárę znamy, ták iáko kiedy się zmierzchnie: ále przez kontemplácyą tá świátłość wiáry przyczynia się dla dárow Duchá S. iáko się powiedźiáło: że te rzeczy dáleko doskonáley poznawamy, y dla tego się dźiwuiemy. Dam podobieństwo, kiedyby się kto slepo náro-

dźiwszy

dźiwſzy, doroſłym będąc przeyrzał, y natychmiaſt obaczył źiemię, niebo, świátłość, ſłońce, gwiazdy, &c. iákoby ſię dźiwował? Bo tego przed tym nie widźiał. Táż też duſzá kiedy ná kontemplácyi otworzy oczy, ktore przed tym iákoby záwárte miáłá, względem ták iáſney wiádomośći; że tego przed tym nie widźiáłá, nie zrozumiáłá, przeto ſię dźiwuie. Pomoże do dźiwowánia ſię wielkiego, niewiádomość przyczyny: iáko proſtak obaczywſzy zaćmienie dla tego ſię dźiwuie, że przyczyny nie wie, á Aſtrolog umieiętny, ktory wie, nie dźiwuie ſię. Atoż duſzá tedy dźiwuie ſię, iż tráfiłá ná nowe rzeczy, ktorych przyczyny (dla czego, zkąd, iáko) nie wie. Ztego zdumienia ſię, płyną dźiwne ſkutki Bo duſzá táka podczás czyni dźięki Pánu Bogu: podczás przyſtąpi do głoſu rádośći, y wyſławienia: czáſem poſtąpi do zbyt wielkiego áffektu miłośći y poddánia ſiebie wſzytkiego Pánu Bogu, y ofiarowánia ſię ná wſzelákie poſługi: czáſem to zdumienie oboſtrzy rozum, áby ſię pilniey bádał, y wyrozumiał. A zá tym zdumieniem, kontemplácya zaćiąga wdźięczną roſkoſz, iáko ſię tu záraz powie.

4. Czwarta tedy właſność Contemplácyi ieſt roſkoſz, y wielka iákaś ſłodkość ábo ućiechá, ktora (iáko Swięty Thomaſz 12. *q*. 32. 8. uczy) zá zdumieniem ſię idźie: á ſpráwuie ią wielkie prágnienie y zákochánie ſię w Bogu. Bo nim większe prágnienie y umiłowánie czego ieſt; tym większa poćiechá przyſtąpi doſtawſzy iey: á zwłaſzczá kiedy rzecz doſtąpiona, ma wiele przyczyn do poćiechy: iáko w Bogu ſą nieprzeliczone: to ieſt, ile ieſt doſkonáłośći w nim, y dobrodźieyſtwá iego wźięte, y drugie ſpodźiewáne. Dla tegoż Swięty Grzegorz, áby wielkość y obfitość iey wyráźił, názywa Contemplácyą, nie ták ućieſzną y roſkoſzną, iáko ſamą ućiechą, roſkoſzą, y ſłodkośćią, dla tego też w Piśmie

śmie świętym wielkość tey rozkoszy, znáczy się przez oblapiánia, cáłowánia, iedzenie y pićie, w czym roskoszy się pospolićie czuią. Kiedyby kto do twych ust doniosł bez twey prace pokarm smáczny, ázabyś nie uczuł wdźięczność, także y napoy przyiemny? A to w Contemplácyi Bog twoy naywyższa słodkość, do ust umysłu twego stáwi się, á żeby duszá skosztowáłá, użycza się: iákoż nie masz uczuć roskoszy? Przyiaćielá ukochánego widźieć, y rozmawiáć z nim, iest to samo przez się ućieszno: á duszá Contempluiąca, w Bogu dźiwnie się kocha, y owszem iest iedyne y naywyższe kochánie iey.

5. Tá delektácya, lubość, ábo roskosz w Contemplácyi dwoiáka bywa. Czásem szczerze duchowna ná samym umyśle, z suchośćią sercá ćielesnego, z bolem ábo niepokoiem. Bo umysł łáską Bożą ozdobiony, miłośćią zápalony, dárámi Duchá Swiętego oświecony, y porátowány, ták dobrze sam się ukontentuie z áktu swego wnętrznie, iáko biegły Lutnistá gdy sobie grá, choćiaż drudzy nie słucháią, y uczestnikámi nie są. Ztąd pochodźi, że ten smák zátrzymawa ochotę y łácność do świętych spraw, y człowiek bez uprzykrzenia, trwa ná modlitwie. Czásem też z tey wnętrzney roskoszy, puśći się y rozpłynie ućieszny iákiś smák ná ćiáło, y zmysły iego. Mamy tego przykład w potężnych sprawách duszných, ktore y ná ćiele dádzą się uczuć: iáko z wielkiey boiáźni ćiáło oźiębnie, y zblednieie: od wielkiego gniewu zápali się, z wielkiego sumnienia ćiáło wyschnie, abo iakoby się śćiśnie, á z wesela wielkiego iákoby się rośćiąga. Tá roskosz iákoby smákowáłá, wypowiedźieć się nie może: to wiem że wszystkie lubośći ćielesne przechodźi, y we wszystkim celuie: y owszem ták że też te zwierzchnie przed nią gásną y nic nie smákuią.

6 Położe tu Historyą z Cesáryusá, z ktorey zrozumie-

my trochę y zdáleká, iáką ſłodkość ćiáłu użycza táka Modlitwá wnętrzna. Było w Klaſztorze niektorych Mniſzek, że Száfárká rozdawáiąc Siostrom potráwę, (á byłá iáieczniçá) z iákiegoś trefunku iednę opuśćiłá: zniosłá oná ćierpliwie to umknienie, y owſzem ćieſząc y ráduiąc ſię z tego, Pánu Bogu dźiękowáłá: y ná umyśle byłá ućieſzona: ſpráwił Pan Bog, że ſię tá roſkoſz y ná ćiáło roſpłynełá. Abowiem uſtá iey y wnętrznośći wſzyſtkie niewypowiedźianą ſłodkośćią były nápełnione, iż iáko żywá tákiey nigdy nie zákuśiłá. Ten był ſmák ćieleſny: ále ná umyśle z ktorego to pochodźiło, ták ią był obfićie P. Bog ſłodkośćią duchowną náwiedźił, że też Mniſzká mowiłá Przełożonemu ſwemu: Rádábym żeby mi odięto áż do śmierći potrawę, kiedyby ieſzcze zraz mogłám tákiey wdźięczney ſłodkośći duchowney záżyć. O kiedyby y my náuczyliśmy ſię miłowáć pogárdy y umieliśmy ćierpliwie znośić krzywdy, y uſzczypki, tákże ſamych ſiebie lekce ważyć; záprawdę on miłośierny Ociec, ktory żadnego nie odrzuca, á od świátá pogárdzonych, tym chętniey pod obronę przyimuie, urekreowałby nas niewymowną roſkoſzą.

7. Iednák żaden niech ſię nie myli, rozumieiąc iákoby te poćiechy, ktore ſię ná ćiele czuią, pokázowáć kogo mogły zá lepſzego, ábo umknienie ich zá niedoſkonálſzego. poſtępek w żywoćie duchownym nie w tym ále wprawdźiwey miłośći, y wypráwieniu doſkonálſzym cnot należy. Oſzukałby ſię (iáko Swięty Bernad mowi) ktoryby ináczey rozumiał. Przytoczę tu przykład o tym *ex Thoma Cantipratenſi* náſzego Zakonu. Tráfiło ſię raz, gdy B. Iordan Generał Zakonu. Zaraz po Swiętym Dominiku miał Mſzą:, w przyięćiu Sákrámentu, bárdzo wdźięczną wonią uczuł, ktora długo trwáłá w uśćiech y rękách, tákże pokarm nie podawał mu ſwego przyrodzonego ſmaku, poſtrzegł ſię ten Swięty, że to ſztuká ſzátańſka, á to dla tego, że ten

ſmák wewnątrz, żadnego ſkutku y pociechy nie przynośił, záczym był prozny. Przeto udał ſię do Bogá przez modlitwę: y obiáwiono mu było: iż to ſtáło ſię z ſpráwy ſzátáńſkiey: á on też przeżegnawſzy Krzyżem świętym, zniosł onę wonność. Atoż trzebá w tych ſmákách ták zwierzchnych, iáko y wnętrznych bydź oſtrożnym, y duchá rozſądku mieć, ábo ná rádźie biegłego polegáć, bo mogłby Pan Bog dopuśćić, żeby dla pychy náſzey ábo inſzych táiemnych grzechow żákradał ſię y przymieſzywał ſzátan.

8. Piąta włáſność ieſt, iż w Contemplácyi zápátrzywſzy ſię ná tak zacne rzeczy, y miłośćią ſię zápaliwſzy, náſtąpią rozmowy z Bogiem pieſzczone: kędy duſzá náſłucha ſię y námowi. Náſłucha ſię Páná Bogá przez nátchnienia iego, y gotuie ſię ná przyięćie dárow od niego. Námowi ſię też ſłow pałáiących miłośćią, zdumieniem, dźiękczynieniem, chwaleniem, ábo wyſławieniem, &c.

ROZDZIAŁ XII.

Iáko ſię przychodźi do tey Contemplácyi.

DWoiákim ſpoſobem człowiek przychodźi do tey Contemplácyi. Abo przez ſamę łáſkę Bożą, ktora porwie człowieká do niey, (iáko Swiętemu Páwłowi ſię ſtáło) ale to rzadko bywa: ábo przez tęż łáſkę Bożą, ále wzbudzáiącą, y pomagáiącą człowiekowi do uſpoſobienia ſię, ábo przygotowánia. Atoż kto chce áby go Pan Bog tym dárem uraczył, máiąc iuż gotowość przez Medytácye, y inſze wnętrzne Modlitwy niech ſię iákoby znowu pocznie przyſpoſabiáć, y pilniey gotowáć do Contemplácyi. Trzebá tedy wiedźieć, iż choćiaż wſzyſcy ſą ſpoſobni do ktoreykolwiek Modlitwy umyſłowey, (gdyż ich ieſt cztery) by też y nayproſtſzy był, y gruby: ále do Contemplácyi do-

ſkonáłey nie wſzyſcy. Náwet y do Medytácyi nie wſzyſcy iednáko: przeto ieſt też Modlitwá áffektowa łácnieyſza, więc poſtrzały: á nayłácnieyſze Modlitwá pomyślánia pobożnego.

2. Naprzod tedy do wſzytkich, ále oſobliwie do Contemplácyi potrzebá nátury ſpokoyney, powolney, y do tego ſkłonney. Przećiwko wodźie pływáć trudno. Atoż ktorzy po temu przyrodzenia nie máią, niech zániecháią, á ſpraw dobrych żywotá prácowitego niech ſię uymą, Modlitew uſtnych, y umyſłowych krotkich pomienionych, á niech ſię uſpoſobiáią do áffektowych. Lecz tu nie tylko náturę trzebá upátrowáć, y powołánie Boże: bo kiedy przyſtąpi łáſká Boża, niezgrábność nátury potężnie ále łagodnie uſpoſobi: á choćiaż nie ná wierzch gory przyprowádźi, przynamniey do pomierney Contemplácyi przywiedźie: á przećię lepſzy pułfuntá złotá, niż funt ſrebrá.

3. Druga. Trzebá ſię wyſtrzegáć y naymnieyſzych grzechow. Káżda modlitwá umyſłowa to wyćiąga, á od naymnieyſzych niedoſkonáłośći przeſzkodę ma: dáleko więcey tá naywyżſza. Contemplácya, ieſtći to prędkie wzlećenie, á káżdy grzech y grzeſzek iáko kámień przeſzkadza, zátrzymawa, bo ku źiemi ſię ma. Ktory iesliby ſię tráfił, żalem, płáczem, wzdychániem, pokutą, y doſyć uczynieniem trzebá go zgłádźić.

4. Trzećia. Nałogi złe koniecznie wykorzenić: żeby naymnieyſzey iſkierki pychy, gniewu, godnośći prágnienia, &c. nic nie było; Boby ćię to uśidliło, y wzbić ſię nie dopcśćiło.

5. Sporządźić śiły ſwe potrzebá. Zmyſły powśćiągáć od pátrzánia, widzenia, &c. áby czáſu tey Modlitwy, nierozrywáłyć pokoiu, przypominániem tego, około czego ſię báwiły: áffekty żeby ćię nie rozdźierały. Rozum y wolą

umar-

umartwieniem przygotowáć: bo te ſą inſtrumentá Contem-
plácyi. Owo wſzyſtko trzebá umartwiáć, iesli chcemy
zbyć pętá z nóg duſze náſzey.

6. Czwarta. Do naymnieyſzey rzeczy ſercá nie przy-
kłádáć, áni do záchowánia ſławy ſwey, pod záſłoną chwały
Bożey, (kiedyby Pan Bog dopuśćił, ábyć winnie nie win-
nie byłá náruſzona) áni do záwierániá y zátrzymánia przy-
iáźni: áni do ochędożki książek, y inſzych rzeczy ſobie po-
trzebnych: áni do ſwego zdánia: áni do zbytniey ſpráwie-
dliwośći w máłych defektách, przez gorliwość nie rozſą-
dną: wſzyſtko to trzebá złożyć, dla pokoiu Contemplácyi.
Iacob. (*Genes.* 32.) puśćiwſzy przed ſobą wſzyſtko co miał,
y ſam zoſtawſzy, áżeć co zápáſy chodźił z Aniołem áż do
dniá: co Contemplácyą znáczy. Trzabá zbydź wſzyſtkich
ludzkich áffektow dla niey.

7. Piąta. Pomiárkowáć wſzyſtkie ſpráwy, y zabá-
wy świeckie, ták żeby ich umnieyſzyć. gdyż wſzyſtkie o-
puśćić trudno. Bo y oni Puſtelnicy bogomyślni robotą
przerywáli Modlitwy, by ſię umyſł uśiłowániem nie ſtárgał.
Atoż zbytnie y niepożyteczne zabáwy, ábo twemu ſtano-
wi nie przyſtoyne puśćić precz. Doſyć zoſtáwić potrze-
bne do zbawienia twego, á do porátowánia bliźniego: nie
opuſzczáiąc przećię ſpraw z poſłuſzeńſtwá zleconych, kto-
re choćiaż zdádzą ſię rozrywáć, ále prawdźiwie ſpoſobniey
ſzym czynią umyſł, do Contemplácyi, zwłaſzczá gdy do-
bra intencya przyſtąpi, áby to czynić dla upodobánia ſię Pá-
nu Bogu, y dla przygotowánia ſię do tego ćwiczenia: dla
tego trzebá ſię zlecenia tákiego podeymowáć chętnie, y
weſoło, máiąc ná ſercu prágnienie Contemplácyi. Bernard
Swięty gdy robił, wewnątrz ſię modlił, ábo medytował,
bez przeſtanku.

8. Szoſta. O wſzyſtkie cnoty ſię ſtáráć, y wykonywáć,

bo te ozdobią, wypoleruią duſzę, y do Contemplácyi u ſpoſobią: á zwłaſzczá trzy. Czyſtość ćieleſna, bo Pan Bog będąc czyſtym, bárdzo ſię brzydźi ćieleſnymi plugáſtwy. Cichość, przez ktorą ſerce zámieſzánia uchodźi, á umyſł uſpokoiony bywa. Pokorá, ktorą człowiek nie wiele o ſobie trzyma, á do wywyżſzenia przez dáry Boże z Contemplácyi idące, drogę śćiele.

9. Siodma. Czyſtego żywotá. y obyczáiow uczćiwych trzymáć ſię. Zywot czyſty we trzech rzeczách należy. W uſpokoieniu rozumu, kiedy ieſt wolen od prożnych myśli: w doſkonáłym umartwieniu, áffektow y zmyſłow: y w ſpráwowániu pilnym y przyſtoynym dobrych uczynkow, áby bez oſpáłośći, nieuczćiwośći, rozerwánia umyſłu, y bez inſzych niedoſkonáłośći były wypráwione. Takiey to czyſtośći obiecáne ieſt widzenie Bogá. *Matth:* 5. A Bernard S. do czyſtośći umyſłu, przyłącza świątobliwość ćiała: tákże będźie czyſtość duſzna y ćieleſna.

10. Osma. Trwáć bez przeſtánku ná záczętym ćwiczeniu wnętrzney Modlitwy: nie uſtáiąc áni dla ſuchośći y nieſmaku, áni dla ſpraw, ktore przypadáią, áni dla żadnych przeſzkod: y owſzem ile bydź może áni ſobie przerywáć, bo niewieſz ktoreyći godźiny Pan Bog umyślił dáć ten dar: átoż trzebá záwſze czuć, ábyś nie omieſzkał dla ſwey nieſtáteczności, czegobyś potym trudno miał powetowáć.

11. Dźiewiąta. Pſalmy w Kośćiele, tákże Modlitwy uſtne ták powinne, iáko dobrowolne pilnie, nabożnie, gorąco, y z uczćiwośćią odpráwowáć: Medytácyi około Zywotá y Męki Páná Chryſtuſowey, tákże Boſkich doſkonáłośći, przypilnowáć. Bo ták Pan Bog rozrządźił, ábyśmy pierwey náſzukáli ſię y nábadáli, á potym nábytych rzeczy w Contemplácyi zażywáli.

12. Trzebá też o zdrowiu y ćiele ſtáránie mieć, ále w miá-

rę, á nie zbytnie: Názbytby było, kiedyby się dodało ciału wszystko, czego się nápiera: w miárę záś, kiedy się udźiela wedle potrzeby, y to zmierzáiąc do sposobnośći, ná służbę y chwałę Bożą. Bo ćiáło tak to pokarmem obćiążone, iáko y swey potrzeby niemáiące, zemdli umysł: w czym trzebá się puśćić y słucháć rády Mistrzá duchá. A ten nie iednáko z káżdym, áni ostro, ma sobie postępowáć, á zwłászczá z młodszemi, ále więcey ufáć trzebá rátunkowi Bożemu, ktory do tego poćiąga. Tenże Mistrz Duchá, kiedy trafi ná powołane do tego Swiętego ćwiczenia, á oni nie zwykły sposob życia, y wielką ostrość żywotá trzymaią, ktorzy łáską Bożą porátowáni, nád śiły ludzkie pospolite wiele mogą y czynią: tych nie trzebá turbowáć, ále się im przypátrowáć, dźiwowáć, y końcá z postępkámi patrząc.

13. Gdy te rzeczy w sobie naydźiesz, przećię nie rozumiey, że iuż koniecznie dostániesz tey Contemplácyi. Bo tey Pan Bog nie dáie z powinnośći, ále z szczodrobliwey łáski: ktorey ieślić tu ią umknie, po śmierći nágrodźi w niebieskiey Oyczyznie.

14 Nákoniec bywa to, iż dawszy Pan Bog ten dar Contemplácyi, odeymie: á wolno mu to. Czyni to dla tego, żeby wiernośći y ćierpliwośći nászey doświadczył, ábo násze grzeszki y defekćiki karał y poprawiał, ábo też więc áby niedużemu ćiáłu usolgował, á nas do spraw dobrych zwierzchownych odesłał, á wszystko to dla nászego lepszego. Ná ten czás záśię duszá ma cztery rzeczy czynić. 1. To odepchnienie znośić ćierpliwie, pokornie, puszczáiąc się ná wolą Bożą, y przypisuiąc to swym grzechom, y niedoskonałośćiom. 2. A iże Pan Bog dla tego się ukrył, áby szukány był, trzebá go szukáć gorąco y pilno, odwroćiwszy się od wszystkich poćiech źiemskich zwierzchnych, wroćić się ku sobie, záłuiąc á płacząc zá niedoskonałośći swe, stroniąc

od pro-

od proznych rozmow y zabawek ludzkich, osobno w Celli mieszkáiąc: á tám Modlitwámi się báwiąc, z serdecznym wzdychániem o miłośierdźie prosząc Pánny Máryi, Aniołow, y Swiętych ná pomoc wzywáiąc, ćiáło z bączeniem dręcząc, pokorę, czystość, sercá, y státeczność w záchowániu trzymáiąc. Do tego, tych czásow, ktorych doznawałeś daru Contemplácyi, zawsze przestrzegay, czyniąc, zá pospolitym rátunkiem Bożym co możesz: Uważay Boskie doskonałośći y dobrodźieystwá, wysławiay Páná, y dźiękuy mu, postánowienia dobre czyń, prágni cnot y miłośći, iákoby się wracáiąc do stanu medytácyi: á może Pan Bog zdárzyć, że zwykłym sposobem popłynie poćiechá, y dar odięty przywrocony będźie naczyniu sposobnemu. Iesczce przydam: Odpráwiwszy modlitwy, zábawiáć się około dobrych uczynkow z wielką pilnośćią. Nie może żaden (iáko dobrze *Thomas à Kempis* upátruie) záwsze trwáć w gorącym prágnieniu cnot, y ná stopniu naywyższym kontemplácyi oprzeć się; ábo zástánowić: ále podczás muśi dla skázy pierworodney z stąpić do niskośći, á ćiężar skáżytelnego żywotá, po niewoli y ckliwie ponośić. Nie wádźi pobáwić się zwierzchownemi sprawámi dobrymi, áby umysł się upokorzył wracániem się do żywotá prácowitego, y iákokolwiek rozerwał, ábo pokrzepił się, áby znowu mogł gorąco podáć się Bogu, y udáć się do wnętrznych zabaw; á zátym sposobnieyszym był, ná przyięćie náwiedzenia Bożego.

ROZDZIAŁ XIII.

O Piętnách doskonáłey Contemplácyi.

ZWykł więc P. Bog doskonáłym Contemplantom, zacnych y przedźiwnych dárow á ko kosztownych u po-

minkow użyczáć, nád pospolity sposob, á ná ozdobność człowieczą, ktore ia tu názwał Piątnámi, y znákámi wielkiey miłośći Boskiey, y wielkich faworow, ktore z towárzystwá Bożego ná Contemplicyi prawdźiwey, y głębokiey nie záwsze, ále kiedy Pan Bog raczy płyną. Iednák nie trzebá rozumieć, żeby te rzeczy záwsze znáczyły, y záciągáły pewność łáski y przyiáźni Bożey, bo człowiek nie może wiedźieć (krom osobnego Boskiego upewnienia) zkądby te zacne sprawy pochodźiły, czy ztąd że używa Bog człowieká, ná pożytek ludzki, iáko Prorokow y inszych ktorzy złymi będąc, y cudá czynili; czy też z omamienia szátáńskiego, ktoryby oszukał człowieká: ábo też prawdźiwie płyną z miłośći ku Pánu Bogu, y z dárow Duchá Swiętego. Kiedyby się wiedźiáło że nie omylnie z szczerey miłośći ku Bogu y z dárow idą, iużby człowiek mogł iákokolwiek dochodźić, że iest w łásce Bożey, y záto uprzeymie dźiękowáć, á pilniey, ostrożniey, y pokorniey zbáwienie swoie spráwowáć: bo y toby mogł utráćić, poki iest ná tym świećie. Lecz táka wiádomość, bárdzo rzadko niektorym Swiętym byłá dána. Te upominki Boże drudzy stopniámi Comtemplácyi zowią: á liczą ich ták wiele, iáko kto doznał y zákuśił, ábo też od tych się náuczył, ktorzy tego doświadczyli. Boć tá rzecz nie ták należy, *in speculatione* iáko *in praxi*, nie ták w náuce ábo wiádomośći nabytey samey, iáko kosztowániu tego.

2. Náliczyło się w Elementarzyku piętnaśćie stopni: nie wszystkie zrozumiáłe, bo nie wszystkie skosztowane áni doznáne, czego potrzebá do tákiey umieiętnośći. Iednák ia zbiorę tę kleynoty ná trzy rzeczy, á położę znáczniey-sze, pospolitsze, y zrozumiálsze, do ktorych y insze wszystkie mogą się przygárnąć. Są tedy te, Sen duchowny, że się człowiekowi zda, iákoby zásnął, kędy zmysłámi nic nie

władnie. Záchwycenie, przez ktore ſię zda iákoby duſzá z ćiáłá odeſzłá. Widzenia rozmáite, o czym maſz w Elementarzyku: á doſyć ná Pápugę.

ROZDZIAŁ XIV.

O Obecnośći Bożey.

IZe przedni inſtrument do nábyćia Contemplácyi, y wſzelákiey doſkonáłośći, ieſt obecność Boża, ábo uſtáwiczne pámietánie ná Bogá, dla tego o tym trzebá mowić teraz, pokázuiąc krotko, co ieſt tá obecność, co nas do tego wiedźie ábyśmy ná nię pámiętáli, co ſpráwuie w nas, iáka bydź ma, y iáko do tego przyść mamy, ábyśmy záwſze o Bogu myślili.

2. Tá obecność Boża, ieſtći oná z ſtrony ſiebie wſzędy, dla tego, że nie ma zámierzonych gránic, ále niebo y źiemię nápełnia, y we wſzyſtkich rzeczách ieſt przez iſtność, przytomność, y moc: iedno my záś, nie záwſze tego upátruiemy, nie záwſze o tym myślimy, gdyż więcey Páná Bogá y Máieſtatu iego zápomniawſzy, ládá co myślimy, á do źiemſkich y doczeſnych rzeczy ſię udáiemy. Rozumie ſię tedy przez obecnośc Bożą, pámietánie y myślenie o nim, ktorym uſtáwicznie nań pátrzamy iáko ná obecnego, ná káżdym mieyſcu, y w káżdey ſpráwie, umawiáiąc ſię z nim łágodnie, przyiaćielſko, y uczćiwie, á do tego roſpuſzczáiąc ku niemu áffekty miłośći, y prágnienia. W czym ieślibyś z krewkości, y dla zabaw rozerwánie miáł, przynamniey częſto ſie do tego wracay, ná kſztałt owych, ktorzy źimie z izby dla ſpraw częſto wychodząc, częſto do ćiepłá ſię wracáią: á choćiaybyś tyśiąc rázy w godźinę zápomniał o Bogu, dla myśli nátrącáiących ſię; tyśiąc rázow wracay ſię do wſpomnienia go, nigdy ſercá nie tráċąc.

3. Do tego cztery rzeczy nas pociągáią. Wola Boża: ozdobá człowiecza: powinność wdźięczności: y przykłády Swiętych, ktorych naśládowáć podięliśmy śię. Bog śię tego nápiera, y chce ábyśmy pilnie chodźili z nim: *Mich: 6.* To iest, żebyśmy záwsze nośili go obecnie w pámięci náſzey. Swięty Auguſtyn, y Hugo *Victor*, ták ono przykazánie Páńſkie *Matth*: 22. zrozumieli. Będźieſz miłował Páná Bogá twego ze wſzyſtkiego ſercá, duſze, śiły, y umyſłu twoiego. Boć to wykonáć śię nie może, bez uſtáwiczney pámięći Bożey. Dla tego Pan Bog w práwie piſanym święta poſtánowił, ná początku Roku w pośrzodku y ná końcu, á w nowym Zakonie częśćiey: y pobudki gęſte ná káżdey dźień, do tego dał, áby do pámięći o Bogu ludźie częſto wracáli śię.

4. Druga, ieſt to okráſa y zacność wielka człowiecza záwſze myślić y miłowáć Bogá, á zá tym y doſkonáłość ná tym świećie: nie odrywáć śię umyſłem y áffektem od Páná Bogá. Ná świećie záwárta przyiaźń, y towárzyſtwo z Krolem, przechodźi wſzyſtkie godnośći y bogáctwá: Bo zátym y ſam może do tego wſzyſtkiego przyść, y inſzym ziednáć: á nuż z naywyżſzym dobrem, iáko dáleko zacznieyſza rzecz ieſt? Aniołámi nas to czyni. Bo oni kiedykolwiek śię nayduią, y cokolwiek ſpráwuią, záwſze widzą twarz Bożą, *Matth*: 18.

5. Dobrodźieyſtwá też Boże, wyćiągáią ná nas wdźięczność: á tá miedzy inſzymi w tym należy, áby záwſze pámiętáć ná przyiaćielá ſwego, ktory nam dobrze czyni, *Eccl*: 37. Zadney chwilki niemáſz, ktoreybyśmy od Bogá niemieli bráć dobrodźieyſtwá: tedyć záwſze o nim pámiętáć mamy, iáko Swięty Ambroży y S. Bernard mowią.

6. Naoſtátek, przykłády Swiętych do tego nas wiodą. Ionas będąc pożártym od ryby, nie zápomniał Páná Bogá.

Dániel w iámie lwiey. Anániaſz, Azáryaſz, y Miſael, w piecu ogniſtym: dla tego też od utrapienia wolnymi byli. Czytamy *Geneſ:* 48. że Iákob proſząc o błogoſłáwieńſtwo ná dźiatki ſwe, to o Oycách wyznawa, mowiąc: Boże, przed ktorego obliczności chodźili Oycowie moi, Abráhám y Izáák. Ták też Enoch y Eliaſz, chodźili przed Pánem Bogiem *Geneſ:* 5. y 3. *Reg:* 18. á żywo przenieśieni ſą do Ráiu. Swięty Páweł o ſobie y inſzych świadczy. *Philip:* 3. Náſze obcowánie ieſt w niebieśiech. A iákoż to? Obiáśnia to iákoby 2. *Cor:* 2. Mowiemy iáko z Bogá przed oblicznośćią Bożą w Chryſtuśie. Co też nápomina inſzych, *Rom:* 3. áby oblekli Páná Iezuſa Chriſtuſa: to Swięty Báſilius wykłada: przez przybránie umyſłu náſzego w pámięć Bożą. Poniważ tedy, że ſię do náśládowánia Swiętych mamy, tymże śladem zá nimi idźmy. Swiadczy Páládius, że Diokles bardzo to dobrze powiedźiał: Umyſł ktory od zámyślenia ſię o Bogu odſtąpił, ſtáie ſię ábo dyabłem, ábo bydlęćiem. Spytány iákoby to mogło bydź: Odpowiedźiał. Dla tego, iż uſtąpiwſzy myśli o Bogu, muśi w páść ábo w pożądliwość, to będźie iáko bydlę, ábo w Duchu gniewu, to będźie iáko dyabeł. Dokładał też, że kiedyby człowiek nie o ſamym Bogu myślił, ále przećię co pobożnego ábo dobrego. tedyby to uſzło zá támto.

7. Wiele dobrego zá tym idźie, kiedy z obecności Boſkiey myśli nie ſpuſzczamy. Bo naprzod uchodźimy wielu grzechow ták wielkich iáko y máłych: tákże pożądliwośći, iáko Swięty Ambroży świadczy. Co proſzę może bydź ſkuteczníeyſzego do oderwánia od grzechow, iáko upátrowáć ſobie obecnego, Bogá Sędźiego, ktory karáć ma, ktory zákázuie grzechow, á my ieſteśmy mu obowiązáni wielą iego dobrodźieyſtw? Z zápomnienia Bogá wiele grzechow idźie. Mamy u Ozeaſzá. 8. R. Izráel zápomniał

ſprawcę

ſprawce ſwego. A coż za tym poſzło? Pobudował ſobie bużnicę bałwochwilſką. Dawid S. o złych mowi *Pſal: 9* Niemáſz Bogá przed oblicznośćią iego: Splugáwione ſą drogi iego ná káżdy czás. Bo niemáią ſię na co oglądáć, nie widzą świádká ſwych ſpraw, nie czuią kogoby ſię wſtydźić mieli. Swięty Thomaſz náſz Doktor mowi, kiedybyśmy záwſze myślili o Pánu obecnym, ktory wſzyſtko widźi y ſądźi, ábo nigdybyśmy ńie grzeſzyli, ále ledwie kiedy. Dáie przykład S. Bázylius mowiąc: Człowiek przed Krolem będąc, tłumi w ſobie gniew y inſze nierządne namiętnośći, dla zacney godnośći drugiego człowieká ktory widźi, ázaz nie pilniey ſię my wyſtrzegáć będźiemy wſzyſtkiego złego, będąc na oku tego. ktory ſkrytośći ſerc náſzych widźi, lepiey y byſtrzey, niż Krol to co przed oczymá iego ieſt? Táż obecnosć Boża upátrzona, ſpráwuie w nas; w myślách przyſtoynosć y czyſtość, á w dobrych uczynkách pilnosć. Słudzy wiele máia przyczyn, y okázyi do uczćiwego záchowánia, y Pánu wygadzáią: iáko prágnienie zapłáty, boiaźń karánia, y pochwały czekánie: ále nád obecnosć Páńſką nie pobudza ſkuteczniey nic. Sługá dobry wſzyſtko dobrze odpráwuie záwſze, ále przy oczách Páńſkich, y ledwiy śili ſię ochotnieyſzym ſię pokázáć: ztąd płynie wielka ſpoſobnosć do Contemplácyi, ktora ſię nápiera w żyćiu, y záchowániu przyſtoynośći, á w ſercu wielkiey czyſtośći, y pokoiu.

Jákimśi záś ſpoſobem mieliśmy ſobie obecnosć Bożą w myśli ſtáwić trzebá wiedźiec Bo może to bydź rozmáićie. Możemy ſtáwić ſobie przed námi w myśli Bogá widomego w ćiele, to ieſt P. Chryſtuſa, abo też niewidomego w ſwym Boſtwie, y trzech perſonách, ábo więc Bogá nie przed námi, ále w nas obecnego. Zſtrony Páná Chryſtuſa: o tym wedle rożnych táiemnic myślić możemy: raz iáko

we żłobie był położony, y pieluſzkámi uwiniony: drugi raz iáko był w Kośćiele przez Rodźice Bogu Oycu ofiárowány, więc iáko ućiekał do Ægiptu, á tám w wielkim ubostwie y nędzy pomięſzkał, y z támtąd pieſzo ſię wroćił: Tákże iáko w kośćiele ſłuchał Doktorow, y pytał, ten ktory ieſt wieczną mądrośćią, y uczy káżdego człowieká náuk: á potym był poddánym Rodźicom, ten ktoremu poddáne ieſt z przyrodzenia wſzyſtko ſtworzenie. Potym, iáko ná puſzczy dla wielkiego poſtu ułáknął, uprágnął, ten ktory ieſt chlebem żywotá, y zrzodłem mądrośći, ktory nápełnia wſzelkie zwierzę błogosłáwieńſtwem. Dáley, iáko z drogi zmordowawſzy ſię, nád ſtudnią uśiadł, z iedną białogłowką do pozyſkánia duſze rozmawiał, ten ktory wſzyſtkim świátem rządźi. Iáko obchodźił miáſtá y wśi, roznoſząc y rozśiewáiąc náukę niebieſką. Iáko przed śmierćią długo ſię modlił, á ten ktory ieſt poćiechą Aniołow y ludźi, ćieſzony był od Aniołá. Iáko do ſłupá był przywiązány, tám ubiczowány, uplwány, upoliczkowány, w ćiernie ukoronowány, udeſpektowány, y obelżony, ten ktory ieſt ozdobą y iáſnośćią Aniołow. Nákoniec iáko ieſt między łotry zá łotrá poczytány, ná Krzyżu dla ćiebie záwieſzony, y umárły: Duchá ſwego w ręce Oycowſkie oddawſzy. Y ták wſzyſtkie utrapienia y gorżkośći Páná Bogá twego zebrawſzy uczyń ſobie iákoby ſnop: á twoy miły przyiaćiel, będźieć ſnopkiem Mirrhy, przemieſzkáiący między pierſiami twymi; ieśli to rozumem uważyſz, á wolą z áffektu wielkiego kielich łez wypuſzczaſz. A będźieſzli potym (zápalony gorącą miłośćią ku Pánu Chryſtuſowi) chćiał go poznáć z Swiętym Páwłem iuż nie wedle ćiáłá; podnieśieſz trochę oczy umyſłu do zwyćięſtwá zmartwychwſtáiącego, do chwały Wniebowſtępuiącego, do świętnego Máieſtatu, w chwale Bogá Oycá ſiedzącego, y kroluiącego, á ták iuż

ſmáko-

smákowáć sobie będźiesz, y szukáć tego co wzgorę iest, kędy Chrystus iest śiedzący ná práwicy Bożey. To z Swiętego Bernardá wszystko. A drugi Mistrz duchá dokłada: że tu wiele się możemy náuczyć głębokich cnot, pokory, podłośći, ćierpliwośći, ćichośći, &c. y upomina, żeby sobie stáwić ná umyśle Obraz Páná Chrystusow, ná káżdym mieyscu, káżdey godźiny, w káżdey mowie, spráwie, y zábáwie, domá, y indźie, wewnątrz y zwierzchu, w szczęśćiu y nieszcześćiu. Ieśli iesz káżdy káwáłek omocz w ránách iego: Ieśli piiesz, pomyśl o napoiu ktory pił ná Krzyżu: ieśli myiesz się, ręce y ćiáło, wspomni ná Krew, ktorą on omył duszę twoię. Kiedy idźiesz spáć, pomyśl o łożu Krzyżá, y wesprzy głowę twoię ná wieńcu ćierniowey Korony: á w tych myślách masz się podsycáć miłośierną lutośćią swoią ku Pánu Chrystusowi, y wzniecáć wolą do nászládowánia drog iego. Stawiáiąc sobie w myśli tym sposobem Páná Chrystusa, nie zápátruyże się nań, iáko ná szczerego człowieká, ále iáko ná człowieká y Bogá oraz, (bo ták iest w rzeczy samey) ábyś od człowieczeństwá źuczyłeś się wstępowáć do uważenia Bostwá, á do Contemplacyi (ktora przednieyszym sposobem báwi się około Bostwá) mogłeś się usposobić. Druga, trzeba w tym się postrzedz, że nie tylko my w myśli nászey patrzamy ná Páná Chrystusa, ále że y on nas widźi, iáko dozorcá, y świádek spráwy, y myśli nászych, przed ktorym utáić nic się nie może. Zátym poydźie, że káżdey spráwy twoiey zá regułę mieć będźiesz wolą Bożą, y wszystko przystoynie wykonasz. Trzećia, ku temuż Pánu obroćić będźie serdeczne wzdychánia, krotkie Modlitwy y mowy.

9. Możemy też powtore stáwić sobie obecność Bożą niewidomym sposobem: ktory iest wyższy, y duchownieyszy, w ktorym potrzebá ábyśmy Bogá rozumem uznawáli,

nie tylko z tey miáry że ieſt wſzędy obecnie, ále też że nas widźi, y cokolwiek czynimy y myślimy, upátruie. Lecz táka wiádomość nie ma bydź ſamą ále złączoną z áffektámi dobrymi ku niemu obecnemu: ták żebyśmy Bogá ktorego znamy Oycem, Páſterzem, rządźićielem, Pánem, wodzem miłośnikiem, y wſzytkim dobrem náſzym, gorąco miłowáli, y rozmáitym ſpoſobem go do śiebie przychęcáli, wysłáwiáiąc, dźiękuiąc, iemu wſzytko przypiſuiąc, y to czym ty ſobie ſam dogodźiſz, y to w czym inſze ſtworzenie tobie wygadza: bo to z iego dobrodźieyſtwá pochodźi. Ná co osobliwe ſą one poſtrzáły: ábo krotkie mowy y wzdychánia do niego. Co trzebá záwſze y robiąc záchowáć, nic tego nie pokázuiąc zwierzchnie, dla niebeſpieczeńſtwá prożney chwały.

10 Trzeći ſpoſob doſkonálſzy ieſt, kiedy o Bogu nie tylko przed námi ábo około nas obecnie będącym, wiemy: ále też upátruiemy czyſtymi oczymá, że ieſt y wnętrznie w nas, y wſkrytośći ſercá náſzego, że ma pieczą o nas, y użycza, nam ſwych dobr, á iednák upátruie myśli y ſpráwy náſze; Záczym my ieſteśmy iáko Kośćiołem iego S. 1. *Cor:* Atoż ten ſpoſob bytnośći, nápiera śię po nas, ábyśmy z uczyli śię opuśćiwſzy ſtworzenie wſzytko, zápuśćić śię do śiebie wewnątrz iáko do nieiákiego przybytku Bożego, kędy Pan prawdźiwie obecnym ieſt, tobą porządzáiącym, broniącym y podeymuiącym. Tám będźieſz bez rozerwánia fantázyi, iáko u nog Páńſkich śiedźiał, uczćiwie go ſłuchał, pokornie do niego mowił, gorąco miłował, przyiaćielſko z nim obcował ábo poſtępował, á do niego we wſzytkich potrzebách, y ráźiech, ták ſzczęśliwych iák przećiwnych, nie ináczey tylko iáko ſyn do Oycá, oblubienicá do Oblubieńcá, będźieſz śię ućiekał. Ták czyniłá S. Katharzyná Seneńſka, gdy Rodźice (chcąc ią oderwáć od ſkrytych dla

modlitwy mieysc) do posług zwierzchnych obrócili, oná záżyłá tego trzećiego sposobu obecnośći Páńskiey, y uczyniłá sobie w sámey sobie mieysce spokoyne, kędy Bogá chwaliłá, á z tego nigdy dla żadney przyczyny nie wychodźiłá, y ták zwyćięstwo nád szátánem przeszkadzáiącym otrzymáłá. Toż też rádźiłá często swemu Spowiednikowi Ráymundowi, gdy go widźiáłá zabáwámi zwierzchownemi choćiaż dobrymi) zátrudnionego. Toż y nam należy czynić. Ućiekáć do pokoiu sercá nászego, dobrze zátárásowáć drzwi myśli y namiętnośći nászych, wszytkie rzeczy stworzone opuśćić, żeby były iákoby zá sobą, skryć się z Pánem Bogiem nászym, przez tę chwilę żywotá nászego, ábyśmy ták uszli pokus, od szátáná podusczáiącego, ćiáłá poćiągáiącego y świátá wabiacego do złego. Wielkież z tąd poćiechy y pożytki płyną. Ale naylepieyby doznáć.

11. Y to iest oná ustáwiczna modlitwá, do ktorey nas wiedźie Pan Chrystus: *Luc*: 18. y Páweł S. 1. *Tes*: 5. Bo Modlitwę nie śćiśle biorąc tylko zá prośbę, ále zá wszelákie podnieśienie umysłu do Bogá, iáko to iest, nie tylko przez prágnienie y proszenie od niego cnot, ále też przez áffekt miłośći, pałáiąc do niego, tákże przez dźiękowánie, ábo też przez áffekt miłośći, pałáiąc do niego, tákże przez dźiękowánie, ábo też wysławiánie, y chwałę iego, lub iákimkolwiek inszym sposobem; kiedykolwiek Páná Bogá obecnego mamy, y ku niemu ták rozumem iáko wolą się podnośimy, záwsze się modlimy. Chwalił się z tego w Bogu, Kápłan Philoromus, iáko pisze Pálládius, mowiąc: Nie pomnię żeby mi kiedy z pámięći miał wyniść Bog. My też przykłádem iego y inszych doskonáłych lub to zdrowi, lub chorzy, lub weseli ábo smutni, sami ábo w towárzystwie będący, w káżdey spráwie, ná káżdym mieyscu, w Celi ábo ná rynku, y káżdego czásu mieymy w pámięći obecność Bo-

żą, ſercá ſwe ku niemu podnoſząc: ábyſmy przykazániu Páńſkiemu, o modlitwie uſtáwiczney, doſyć czynili. Ná każdym mieyſcu ſą oczy Páńſkie, ktore ſię przypátruią dobrym y złym *Prov:* 15. Zadnego też czáſu niemáſz, ktoregoby człowiek nowego dobrodźieyſtwá nie miał wźiąć od Páná Bogá: y ktoregoby nie potrzebował nowego rátunku. Przeto też káżdego czáſu trzebá ábo prośić, ábo dźiękowáć, ábo chwalić y wyſławiáć, ábo czego prágnąć, ábo przynamniey iákim pokornym ſpoſobem ku Pánu Bogu ſię mieć.

12. Przeto śiedząc u ſtołu, ták ſię modl: iedząc, dźiękuy Pánu Bogu: piiąc, dźiwuy ſię opátrznośći Bożey, ktora dla pośiłku człowieczego, kilká ſpoſobow wynálázłá: náiadłeś y nápiłeś ſię, záraz podźiękowawſzy ofiáruy ſię pokorno y chętnie ná chwałę y poſługę Bożą. Nie potrzebuieſz pićia y iedzenia, prágni cnot y wſtrzemięźliwośći, żeby ſię Pánu Bogu upodobáć: wdźiewaſz ſuknią: wſpomni kto ćię nią opátrzył y chwal, mowiąc: *Benedictus Deus.* Niech będźie błogoſławiony Pan Bog: á wewnątrz niech ſię więcey roſpala miłość twoiá ku niemu, ktoryć wedle czáſu ſzátámi wygadza, ták źimie dla zágrzania, iáko lećie dla ulżenia, ták dla ozdoby iáko dla okryćia y potrzeby. Minąłći dźień, podźiękuy, żeć Pan Bog nie záſłużonemu użyczył ſłońcá ná ſłużbę Bożą: á ogień ná oświecenie nocy dał, dla wczáſu ludzkiego: w nocy podnioźſzy oczy ku niebu, obaczyſz go iákoby uháwtowáne pięknie świętnymi gwiazdámi, upádni przed P. Bogiem chwaląc go, ktory ták mądrze wſzytko ſtworzył, y rozrządźił, á pomyśl iáko dáleko piękniey będźie, w ſamym niebie y prágni go: idzie wſzytko tedy bydełko ná odpoczynek, uczyń pokłon Pánu Bogu, że nam noc dał á wytchnienie od prac, y pokrzepienie śił zmordowánych: idźieſz ſpáć, ſpraw ſię pierwey Pánu Bogu, przez poráchowánie ſpraw ſwoich, a chćiey mu bydź práwy, przez żal y

dosyćuczynienie: ockniesz, wspomni ná ćiemności piekielne: y ná taiemnicę národzenia Páńskiego, y co ćierpiał czásu męki, gdy przez noc był zátrzymány w piwnicy: wstániesz, uwesel się, że masz iuż czás do służby Bożey, dźiękuy, postánowienia dobre czyń, proś o rátunek. &c.

ROZDZIAŁ XV.

Obiáśnienie przedniego áktu kontemplácyi.

1. AKt doskonáłey tey to kontemplácyi doskonáley iest, iásne pátrzánie ná Páná Bogá (odćiągwszy wszelákie niedoskonáłośći, iáko roztrząsánia y śpiegowánia ábo dochodzenia prawdy y wiádomośi o nim) ktore duszę kontempluiącą podnośi, do wielkiey wysokośći, á tám zápala bárdzo iásną pochodnią oney mądrośći, y pośila inszymi dáry Duchá S. támże Bog stáwi przed oczy umysłowe, doskonáłośći swoie, ábo táiemnice człowieczeństwá Páná Chrystusowego, áko nikczemność świátá, y rzeczy doczesnych, ábo co z Pismá S. ábo to co należy ieszcze do większey czystośći umysłowey: Zá czym duszá ták wynieśiona, y ták wielką świátłośćią porátowána, postąpi wyżey wedle rozumu y woli. Abowiem rozum bierze bárdzo głęboką wiádomość oraz zupełną, á nie iednę po drugiey, áni iednę przez drugą (coby bez rostrząsánia być nie mogło) Iáko kiedyby komu stáwiono przy wielkiey iásnośći, obraz pięknie wymálowány, záraz wszytko widźi: ták też duszá kontempluiąca zápátruie się ná Boskie doskonáłośći. Widźi że Bog iest to iákaś nátura nieogárniona, w swey bytnośći, szczera czystość w swey świątobliwośći: nie wybádáną głębokość w swey mądrośći: nie przystępną wysokość w swey zacnośći: nie wymowną szerokość w miłośći swoiey: nieskończona długość w swey wiecznośći. Iest obłok bárdzo iásny: osobność bárdzo nápełniona: iedność bárdzo zupełna y obfi-

ta, odpoczynek y koniec wſzyſtkiego ſtworzenia: ſpolne weſele ták ſobie ſamemu, iáko Aniołom y ludźiom. Tu też rozum poznawa iedyną y przeźroczyſtą wiádomośćią, że Bog ieſt iedyna bez żadney przyſady iſtotá, abo náturá, á trzy Perſony, Oćiec, Syn, y Duch S. y to: że Oćiec bez żadney odmiány rodźi Syná: á Oćiec y Syn, łágodnie y bez przykrośći ſą początkiem Duchá S. widźi tu, iáko trzech Perſon iedná ieſt mądrość, iedná dobroć, iedná moc, iedná też nie rozdźielna náturá. Náuczy ſię tu iáko Oćiec ieſt niezmierny, á wſzechmogący máieſtat, Stworzyćiel, Záchowywáćiel, Rządźićiel, Początek y Sprawcá wſzytkiego ſtworzenia. Syn też ieſt niewybádána mądrość, y prawdá, y żywot, y wizerunk bárdzo doſkonáły wſzytkich rzeczy, oko Boſkie wſzytkie przeźieráiące, iáſność Oycowſkiey chwały oświecáiący Swięte y wybráne: Duch S. Nieogarniona ſzerokość miłośći, miłośierdźie nieoſzácowáney litośći, morze niezmierney dobroći, rzeká niewymowney roſkoſzy, płomień ogniá roſtapiáiący wſzytkie duchy miłuiące: związek Oycá y Syná: y złączenie przedźiwne wſzytkich błogosłáwionych, ták z Bogiem, iáko między ſobą.

2. Wtym duſzá zſtąpi do poznánia śiebie y ſwego, nic: to ieſt, że względem tego co ſię o Bogu powiedźiáło nic nie ieſt. Uzna że nie dla ſwey godnośći, ále dla Bogá wyſokiego dobroci, ieſt umiłowána, przyidźie do pogárdy śiebie: á poczuie że ieſt poćiągniona y wzbudzona do ufnośći ſynowſkiey w Bogu. Wiednymże promieniu ſtáwi ſię mu wielkość ſtworzenia. porządek y piękność, y Bog w nich będący, wſzytko chowáiący, poſiláiący, y ſpráwuiący. Owo krotko mowiąc, rozum ták świátłośćią y wiádomośćią rzeczy bywa nápełniony, że ſię zdumiewa nie tylko z tey miáry iż ták wielkie y zacne rzeczy tám ſię pokázuią: ále też ſamemu ſobie, dźiwowáć ſię będźie, że mu tákie rzeczy

powierzáią, y bez prace użyczáią. Uznawa to ná sobie iáko iest łátwo w oczách Páńskich ná tychmiast uraczyć ubogiego: bo zá máłą chwilkę náuczy się ták wiele, iáko usiłuiąc przez wiele lat, nie mogłby doyść w ludzkiey szkole.

3. W woli záś wielką y pałáiącą miłośćią się nápełni, y iákoby wielkim pędem pobudźi ku miłowániu nawyższego dobrá. A tá miłość czásem w samey woli się záwrze, czásem też y sercá y zmysłow ćiáłá imie się, że ćiáło práwie pałáć ogniem miłośći będźie, roskoszá y smákiem iákimśi świętym nápełnione będzie, y pokrzepione do długich czuynośći, do wielkich w pokármách skromnośći, y do prac kontemplácyi podeymowánia, będźie iáko żelázne. Tu się duszá stawa niezwyćiężona, y nie násycona; niczego nie prágnie áni łáknie, tylko miłośći, á nim hoynicy się ten pokarm dodáie, tym więcey ustáie dla głodu miłośći, ábo zápalonego prágnienia. Tu wyrzuca wszytkie áffekty nieporządne, zabáwy y spráwy ktore nie służą, do miłośći, ábo do powołánia.

4. Ztąd porywa się do dźiękowánia, do chwały Bożey, prágnienia cnot, y wszelákiey czystośći: á samego śiebie niśko kłádźie, y wyrzeka. Ztąd płynie też niewymowne wesele, ktore ma z pięknych doskonáłośći Bożych, y z dobr rozmáitych świętych, y wszytkiego kośćiołá: y kiedy usłyszy ábo upátrzy inszych do tego, y do dobrego się máiących: prośi Páná Bogá o pomnożenie tego w nich. Prace zwierzchowne chętnie odpráwuie, &c. Lecz do tego wesela, roskoszy, y smákow; czásem przymiesza się smutek, wspomniawszy swoię niewdźięczność, y krewkość. Rozumieiąc ábowiem że nie iest wdźięczna tákim dobrodźieystwom, że ták wielkiey y niepowinney miłośći nie nágradza służbą doskonáłą, dla tego się smući: ále ták, że to oboie oraz się nayduie, bo y w frásunku, pogodá wesoła nie opuszcza.

Zá tym też y pokoy dźiwnie bespieczny przystępuie. Pokoy ktory áffekty, żądze, y śiły uspakáia, á do iednego, to iest, Bogá ie obraca. Pokoy ktory te bogáctwá duchowne, y dáry od Bogá dáne, pokázuie, y o inszych nowych upewnia, nie dla tego áby śię duszá miáłá wynośić, ále żeby postępowáłá w pokorze, miłośći, y dźiękowániu, zátrzymywáłá śię też ná służbie Bożey, intencyą dobrą.

Jákoby záś człowiek ná ten czas był od Bogá oświęcony w tey kontemplácyi, trudno poiąć, á trudniey wymowić, zwłaszczá po polsku. Krotko powiem, że to spráwá Boża iest, ktory przez ták wielką świátłość wspuszczoną, może wzbudźić rozum ná poznánie prawdy od Bogá do rozumu wprowádzoney, miásto fantázyi, ktorą on uspi: á lepiey porátuie, niżby oná byłá pomagáłá.

Ten wysoki ákt kontemplácyi doskonáłey, kiedy do stopni wyliczenia przychodźi, zá pierwszy stopień iest poczytány: á o tych stopniách, ábo dárách osobliwych, masz w Elementarzyku.

KONIEC.

Niech będźie ná część y chwałę Pánu Bogu, w Troycy S. iedynemu, Pánnie Máryi, Aniołow, y Swiętych Bożych.



APPROBACYA

KSiążki od W. O. Mikołáiá z Mośćisk Doktorá, Zakonu Káznodźieyskiego S. Dominiká nápisane, názwáne AKADEMIA POBOZNOSCI przeyrzałem: iż máią w sobie wiele náuk duchownych, ták Zakonnym, iáko y świeckim osobom służących, áby były dla pożytku duchownego wydáne, pozwoliłem. w Krakowie 28. Sierpniá. Roku Páńskiego. 1627.

X. Sebastyan Nuceryn Káznodźieiá Ordynáryuß Zamku Krakow: Kśiąg w Biskupstwie Krakowskim do druku idących Censor.

DOZWOLENIE.

W. O. Wáleryan Grocholski, Prowincyał Polski, dał licencyą áby tá Książká przerzeczona byłá do druku podana w Krakowie 16. Wrześnij. Roku P. 1627.

Dwáy też Oycowie Theologowie tegoż Zakonu przeyrzeli.

Josepha Ried

J. Wellebrr

Panie dla tey gorszkości
ktorosz na krzyżu podiął
Panie dla tey gorzkości
ktoroś dla mnie na krzyżu
podiął zwłaszcza kiedy
dusza twoia wychodziła
z ciała twego [illegible] zmiłuy się
nad duszą moią kiedy
wynidzie z ciała mego

Pr Trz.

W artz



